ROCZNIK CHEŁMSKI



TOM 8

2002

Rocznik Chełmski

Tom 8

2002

KOMITET REDAKCYJNY

STANISŁAW BŁASZCZUK, MARIAN HARASIMIUK,
JAN LEWANDOWSKI, ROMAN MAŁEK (sekretarz redakcji),
TADEUSZ RADZIK (redaktor naczelny), WITOLD SULIMIERSKI,
ADAM ANDRZEJ WITUSIK, JAN ZIÓŁEK

Wydawnictwo dofinansowane przez:
Urząd Miasta Chełma,
Starostwo Powiatowe w Chełmie
oraz
ZOMAR S.A. w Chełmie

ADRES REDAKCJI

Chełmska Biblioteka Publiczna
ul. Partyzantów 40, 22-100 Chełm
tel. (082) 564-32-92, 562-01-01, fax (082) 563-05-05
e-mail: chbp@interia.pl

CHEŁMSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA
ZARZĄD OKRĘGU STOWARZYSZENIA BIBLIOTEKARZY POLSKICH
W CHEŁMIE
POLSKIE TOWARZYSTWO HISTORYCZNE
ODDZIAŁ W CHEŁMIE

ROCZNIK CHEŁMSKI

TOM 8

2002

CHEŁM 2002

Opracowanie redakcyjne

MAREK JĘDRYCH

Projekt okładki

WIESŁAW JAWORSKI

Skład i łamanie systemem LaTeX

SUPER LIBRI

Ch XVI-48/8

CHEŁMSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA Nr 155753

94(438) :: 008 : 94(438)

2003 -02- 05

Chełmska Biblioteka Publiczna „Chełmiana" Ch 003824

© Copyright by Chełmska Biblioteka Publiczna w Chełmie

ISSN 1425-6665

ZAKŁAD POLIGRAFICZNY
20-147 LUBLIN, Al. Spółdz. Pracy 9A
tel. 742-11-00

SPIS TREŚCI

Od Redakcji 7

ARTYKUŁY

ANDRZEJ WRZYSZCZ, *Chełm jako stolica guberni (1913–1915)* . . . 9

ZBIGNIEW LUBASZEWSKI, *Samorząd miasta Chełma w latach 1918–1939. Struktura i działalność* 37

WALDEMAR KOZYRA, *Lubelska administracja wojewódzka wobec życia społeczno-politycznego w Chełmie i powiatach nadbużańskich w latach 1919–1939* 55

ROBERT LITWIŃSKI, *Z problematyki bezpieczeństwa publicznego w międzywojennym Chełmie i powiecie chełmskim* 77

JACEK POMIANKIEWICZ, *Więzienie w Chełmie w latach 1918–1956* . . 95

WITOLD SULIMIERSKI, *Zarys dziejów komunikacji miejskiej w Chełmie* . 133

MIROSŁAW MAREK DEDERKO, *Szkic do dziejów targowicy w Chełmie do roku 1944* 167

MAREK SIOMA, *Działania wojenne na Chełmszczyźnie w okresie bitwy warszawskiej* 193

MIECZYSŁAW WIELICZKO, *Ustanowienie „granicy" sowiecko-niemieckiej 28 września 1939 roku na odcinku bugu* 219

LONGIN TOKARSKI, *Funkcjonowanie Zarządu Miejskiego w Chełmie w latach okupacji niemieckiej 1939–1944* 239

JANUSZ KŁAPEĆ, *Działalność Rady Głównej Opiekuńczej na terenie Chełma i powiatu chełmskiego w okresie okupacji niemieckiej w latach 1940–1944* 257

ANDRZEJ RYBAK, *Stalag 319B w Chełmie — generalny plan obozu* . . 283

ROMAN KABACZIJ, *Przesiedlenia Ukraińców z Chełmszczyzny na Chersońszczyznę w latach 1944–1945* 293

STANISŁAW PYSZKO, *Grobownictwo i cmentarze wojenne w Chełmie* . . 309

STANISŁAW DUBAJ, *Chełmskie formacje ochrony granicy państwowej w latach 1945–2002* 331

Zbigniew Lubaszewski, *NSZZ „Solidarność" regionu chełmskiego w latach 1980–1981* 361
Eugeniusz Wilkowski, *Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Rolników Indywidualnych „Solidarność" na ziemi chełmskiej w latach 1980–1981* 375

Materiały

Andrzej Bronicki, Leszek Samocki, *W sprawie rewaloryzacji staromiejskiego rynku w Chełmie* 387
Katarzyna Litwin, *Źródła do dziejów najnowszych Chełma w zasobie Archiwum Państwowego w Lublinie Oddział w Chełmie* 405

Życie naukowe

Wojciech Mazurek, *Międzynarodowa Konferencja Naukowa „Chełm i ziemia chełmska w dobie Daniela Halickiego. W 800. rocznicę urodzin księcia", Chełm, 6–7.12.2001 r.* 445
Wojciech Mazurek, *Międzynarodowa Konferencja Sprawozdawcza „Badania Archeologiczne w Polsce Środkowo-Wschodniej w 2001 roku", Chełm, 9–10.05.2002 r.* 449
Katarzyna Litwin, *50-lecie Chełmskiego Oddziału Archiwum Państwowego w Lublinie 1952–2002 15 maja 2002 r. — sesja naukowa* . . 459
Witold Sulimierski, *Ogólnopolska konferencja bibliotekarzy „Standaryzacja kosztów w bibliotekach publicznych" Chełm–Okuninka 19–21 września 2002 r.* 465
Waldemar Kozyra, *Państwo — władza — społeczeństwo w dobie najnowszej. Komunikat z konferencji* 468

Recenzje

I. T. Lisiewicz, *Duchovno sprahli (Duchovne žyttia polskoji nacjonalnoji menszyny na naddniprianskij Ukrajiny w 1864–1917 rr.)*, Mariusz Korzeniowski 473
Między sobą. Szkice historyczne polsko-ukraińskie, Grzegorz Jacek Pelica 479
Materiały źródłowe do dziejów Żydów w księgach grodzkich lubelskich z doby panowania Augusta II Sasa 1697–1733, Wiesław Bondyra . . . 480
E. Maj, *Narodowa Demokracja w województwie lubelskim w latach 1918–1928*, Waldemar Kozyra 482
G. Górski, *Historia administracji*, Waldemar Kozyra 488
Lublin w dziejach najnowszych, Roman Wysocki 492

Kronika

Kalendarium wydarzeń 2001 501

Od Redakcji

Kolejny, 8 tom „Rocznika Chełmskiego" zawiera głównie materiały z sesji naukowej „Chełm i Chełmskie w XX wieku", która odbyła się w Chełmie 26 września 2002 r. Sesja została zorganizowana przez Samorząd Miasta Chełma, a bezpośrednimi realizatorami byli: Chełmska Biblioteka Publiczna, Muzeum Chełmskie oraz Chełmskie Towarzystwo Regionalne. Z 19 referatów wygłoszonych w trakcie obrad 18 udostępniamy w tym tomie. Z przyjemnością pragniemy również poinformować, że Wydawcy „Rocznika Chełmskiego" zostali laureatami drugiej edycji Nagrody im. Kazimierza Andrzeja Jaworskiego. Nagroda, ustanowiona przez Radę Miasta w 2001 r., jest najważniejszym dorocznym wyróżnieniem przyznawanym w dziedzinie kultury przez Samorząd Chełma. Wraz ze statuetką, projektu Jerzego Kierskiego, Wydawcy otrzymali czek na kwotę 5000 zł. Wspólną decyzją laureatów nagroda zasiliła fundusz wydawniczy „Rocznika Chełmskiego". Miło nam również poinformować, że wspierająca finansowo wydanie tego tomu firma ZOMAR S.A. w Chełmie została przez jury wyróżniona w kategorii mecenasa kultury. W pokryciu kosztów wydania tego tomu uczestniczyli również: Urząd Miasta Chełma i Starostwo Powiatowe w Chełmie. Za wsparcie finansowe naszego wydawnictwa serdecznie dziękujemy.



ROCZNIK CHEŁMSKI
TOM 8, 2002

Artykuły

Andrzej Wrzyszcz

Chełm jako stolica guberni (1913–1915)

Dwa lata w wielowiekowej historii miasta to drobny wycinek jego dziejów, który zwykle nie stanowi wystarczającej podstawy do formułowania uogólnień i syntez. Bywają jednak okresy wyraźnego „przyspieszenia", kiedy wydaje się, że bieg wydarzeń nabiera niezwykłego tempa, a sytuacja polityczna, społeczna i gospodarcza zmienia się zdecydowanie szybciej niż w „zwykłych", spokojnych czasach. Dla Chełma takim szczególnym fragmentem historii były właśnie wymienione w tytule lata 1913–1915. Pierwszym powodem nadzwyczajnych zmian w sytuacji miasta było niewątpliwie utworzenie nowej guberni na wschodnich terenach Królestwa Polskiego, która w założeniach miała obejmować tereny zamieszkałe przez większość ludności prawosławnej. Stolicą tej guberni stał się właśnie Chełm — jako najznaczniejszy ośrodek wyznania prawosławnego, będący siedzibą arcybiskupa. Drugą przyczyną był bez wątpienia wybuch I wojny światowej, konfliktu o nieznanym dotychczas charakterze, obejmującego nie tylko oddziały wojskowe, ale wpływającego na sytuację całej ludności walczących państw. Warto zauważyć, że Chełm od początku wojny znajdował się w stosunkowo bliskiej odległości od linii frontu. Niniejszy artykuł dotyczy wpływu tych czynników na dzieje miasta w ramach imperium rosyjskiego do momentu rozpoczęcia okupacji przez państwa centralne w 1915 r, a w szczególności wywołanych przez nie skutków w postaci reform administracyjnych, rozwoju urbanizacyjnego, postępu w szkolnictwie i zmian w liczbie ludności Chełma.

Sprawa utworzenia guberni chełmskiej i wyłączenia jej spod władzy generał-gubernatora warszawskiego była jednym z najważniejszych problemów

politycznych w Królestwie Polskim na początku XX w. Był to problem niezwykle złożony, a u jego podłoża legły skomplikowane stosunki narodowościowe i religijne, które kształtowały się na przestrzeni wielu wieków. Warto zaznaczyć, że projekty wydzielenia wschodnich części Królestwa Polskiego w odrębną gubernię i wyjęcia jej spod władzy namiestnika, a potem generał-gubernatora warszawskiego pojawiały się już od roku 1864 kilkakrotnie, ale zawsze dotychczas po głębszym zbadaniu sprawy władze rosyjskie uznawały taką reorganizację za niecelową. Za paradoks można uznać fakt, że wyodrębnienie nastąpiło po wprowadzeniu w imperium Romanowych monarchii konstytucyjnej [1]. Po ukończeniu długotrwałych prac przygotowawczych projekt odpowiedniej ustawy został skierowany do Dumy Państwowej w maju 1909 r. Spowodowało to mobilizację polskiej opinii publicznej. Rozpoczęła się kampania publicystyczna i parlamentarna, skierowana przeciwko projektowi. Działania te nie przyniosły jednak pozytywnego efektu. Mimo burzliwych dyskusji w trakcie obrad plenarnych Dumy uchwalono ustawę

[1] Kwestia wydzielenia Chełmszczyzny znalazła szerokie odbicie w literaturze historycznej. Wśród współczesnych opracowań wymienić należy m.in.: P. P. Wieczorkiewicz, *Polityka rosyjska wobec Królestwa Polskiego w latach 1909–1914*, praca doktorska, Warszawa 1976; tenże, *Biskup Eulogiusz i oderwanie Chełmszczyzny od Królestwa Polskiego*, [w:] *Historia XIX i XX wieku. Studia i szkice. Prace ofiarowane Henrykowi Jabłońskiemu w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1979, s. 86–98; tenże, *Z genezy projektu wydzielenia Chełmszczyzny*, „Rocznik Lubelski" t. 23/24 (1981/1982), 1986, s. 111–126; K. Kindler, *Die Cholmer Frage 1905–1918*, Frankfurt am Main 1990; Z. Łukawski, *Koło Polskie w rosyjskiej Dumie Państwowej w latach 1906–1909*, Wrocław 1967; tenże, *Koło Polskie w rosyjskiej Dumie Państwowej wobec kwestii chełmskiej*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego". Prace Historyczne, Kraków 1966, s. 159–182; M. Wierzchowski, *Sprawy Polski w III i IV Dumie Państwowej*, Warszawa 1966; tenże, *Sprawa Chełmszczyzny w rosyjskiej Dumie Państwowej*, „Przegląd Historyczny" t. LVII, 1966, z. 1, s. 97–123.; A. Korobowicz, *Projekt i przygotowania do organizacji sądownictwa w guberni chełmskiej*, Annales UMCS, sectio G, vol. XXXV, 1988; J. Cabaj, *Postawy ludności Chełmszczyzny i Podlasia wobec kwestii przynależności państwowej swych ziem (1912, 1918–1919)*, „Kwartalnik Historyczny" r. XCIX, 1992, nr 4, s. 63–91; J. Pasternak, *Narys istorii Cholmszczyny i Pidlaszja*, Winnipeg–Toronto 1968; A. Awriech, *Stołypin i tretja Duma*, Moskwa 1968; E. Chmielewski, *The Polish Question in the Russian State Duma*, Knoxville 1970; tenże, *The separation of Chełm from Poland*, „The Polish Review" t. XV, 51 (1970), s. 67–86; A. Steinberg, *The Kholm Question in the Russian Duma Period 1906–1912. Opinion and action*, Kent State University 1972; O. S. Pidhaini, *The Ukrainian-Polish problem in the dissolution of the Russian Empire 1914–1917*, Toronto–New York 1962. Opracowania powstałe na przełomie XIX i XX w. są jeszcze liczniejsze. Wykaz najbardziej reprezentatywnych zob. A. Wrzyszcz, *Gubernia chełmska. Zarys ustrojowy*, Lublin 1997, s. 37–40.

„O utworzeniu ze wschodnich części guberni lubelskiej i siedleckiej odrębnej guberni chełmskiej z wyjęciem jej spod zarządu generał-gubernatora warszawskiego". 23 czerwca/6 lipca 1912 r. ustawa ta uzyskała sankcję cesarską [2].

Faktyczne wejście w życie tych przepisów nastąpiło kilkanaście miesięcy później. Ustawowym terminem, w którym rozpoczęło się funkcjonowanie nowej guberni był 1/14 września 1913 r. Od tej daty Chełm stał się stolicą nowej jednostki podziału terytorialnego i siedzibą organów administracji gubernialnej [3]. Przygotowania do przejęcia przez miasto tej roli zapoczątkowano jednak już kilka lat wcześniej. Władze rosyjskie przewidując pomyślny wynik debat parlamentarnych w Dumie Państwowej podjęły działania zmierzające do zapewnienia warunków szybkiego uruchomienia administracji nowej guberni. Przygotowania prowadzone przez lokalnych urzędników miały też niewątpliwie wpływ na postawę miejscowej ludności.

PRZYGOTOWANIA W LATACH 1910–1913

Już w 1910 r. powołana została specjalna międzyresortowa komisja, której zadaniem była koordynacja działań zmierzających do realizacji celów zawartych w projekcie ustawy o wydzieleniu Chełmszczyzny. Nawiązano kontakty z różnymi urzędami i instytucjami: np. z Ministerstwem Wojny, Ministerstwem Finansów, oberprokuratorem Synodu, instytucjami bankowymi i in., które wyraziły swoje opinie na temat przedstawionych propozycji [4]. Najważniejsze postulaty wysuwane przez komisję to podniesienie poziomu szkolnictwa na terenie Chełmszczyzny, wszechstronne wsparcie dla rosyjskich i prawosławnych towarzystw i organizacji oraz instytucji wydawniczych, zmiany nazw geograficznych z polskich na rosyjskie, wprowadzenie kalendarza juliańskiego i in.[5] Szczególnie interesujące wydają się prace nad

[2] Sobranije Uzakonienij i Rasporiażenij Prawitielstwa izdawajemoje pri Prawitielstwujuszczem Sienatie (dalej: SUiRP) z 4/17 VII 1912 r., nr 128, otdieł pierwyj, st. 1120, s. 2377–2380.

[3] Ustawa zatwierdzona przez cesarza 7/20 VII 1913 r. (*Ob ustanowlenii sztatow Cholmskich gubernskich uczreżdienij Ministerstwa Wnutriennych Diel i Cholmskago gorodskogo policiejskago uprawlenija*), SUiRP z 30 VII/12 VIII 1913 r., nr 162, otdieł pierwyj, st. 1495, s. 3346–3353.

[4] *Sprawka o priedpołożennych mieroprijatiach w otnoszenii Cholmskoj guberni*, S. Petersburg 1912, s. 1–23.

[5] A. Wrzyszcz, jw., s. 34–35, 76–78.

projektem samorządu w guberni chełmskiej. Postulaty międzyresortowej komisji[6] realizowane były w tym przypadku przy udziale kancelarii generał-gubernatora warszawskiego. 17/30 września 1912 r. wystosowała ona do gubernatora lubelskiego pismo w sprawie przygotowania uregulowań dotyczących samorządu miejskiego w guberni chełmskiej. Dokument ten zawierał polecenie zebrania danych statystycznych o ludności miejskiej na podstawie dołączonych tabel. Obrazowały one strukturę mieszkańców miast według kryterium wyznaniowego, narodowościowego i majątkowego. Zobowiązano poza tym gubernatora lubelskiego do przedstawienia własnych wniosków, które zmierzałyby do zagwarantowania przewagi ludności rosyjskiej w instytucjach samorządowych[7]. Przygotowanie informacji statystycznych scedowano na naczelników powiatów: biłgorajskiego, chełmskiego, hrubieszowskiego, tomaszowskiego i zamojskiego. Zadanie to okazało się dosyć trudne, gdyż pierwsze wersje zestawień danych były nieprawidłowe i naczelnicy powiatów musieli powtórnie opracować swoje sprawozdania. W rezultacie poprawnymi, kompletnymi informacjami statystycznymi gubernator lubelski dysponował dopiero pod koniec listopada[8]. Dane te posłużyły mu do przygotowania własnych wniosków do projektu samorządu miejskiego w guberni chełmskiej. Podstawą tego opracowania były też przepisy regulujące samorząd miejski w guberniach wewnętrznych Rosji z 11/24 czerwca 1892 r. oraz projekt samorządu miejskiego dla Królestwa Polskiego z 29 maja/11 czerwca 1910 r.[9]

Gubernator lubelski uznał, że żadne z tych uregulowań nie gwarantuje w pełni zabezpieczenia interesów ludności rosyjskiej w guberni chełmskiej i zaproponował istotne zmiany i uzupełnienia. Przedstawił je w raporcie do kancelarii generał-gubernatora warszawskiego z grudnia 1912 r. Opierając się na tekście projektu samorządowego dla Królestwa Polskiego postulował szereg innowacji wynikających z doświadczeń uzyskanych w trakcie obowiązywania rosyjskich przepisów z 11/24 czerwca 1892 r. Uważał, że przewidziane dla Królestwa Polskiego urzędy samorządowe: „prezydent", „burmistrz"

[6] *Sprawka o priedpołożennych mieroprijatijach...*, s. 2.

[7] Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej: APL), Rząd Gubernialny Lubelski (dalej: RGL), nr A II, 1912: 357, n. fol., Pismo Kancelarii Generał-Gubernatora Warszawskiego (dalej: KGGW) do gubernatora lubelskiego z 17/30 IX 1912 r.

[8] Tamże, Pisma gubernatora lubelskiego do naczelników powiatów pochodzą z 29 IX/12 X 1913 r. Ostatnią poprawioną odpowiedź wystosował naczelnik powiatu tomaszowskiego 15/28 XI 1913 r.

[9] Tamże, Pismo MSW do gubernatora lubelskiego z 5/18 XII 1912 r.; Pismo KGGW do gubernatora lubelskiego z 17/30 IX 1912 r.

i „pomocnik burmistrza" w guberni chełmskiej powinny zostać zastąpione nazwami „gorodskago gołowy", „gorodskago starosty" i „pomoszcznika gorodskago starosty". Językiem stosowanym w instytucjach samorządowych powinien być wyłącznie język rosyjski. Podział na kurie wyborcze należałoby skonstruować w ten sposób, aby wyborcy pochodzenia rosyjskiego powoływali 3/5 ogólnej liczby przedstawicieli, ludność żydowska — 1/5 i pozostałe grupy wyborców również — 1/5. Gubernator lubelski proponował czasowe uproszczenie systemu instytucji samorządowych w miastach liczących poniżej 12 tys. mieszkańców, do momentu odpowiedniego rozwoju przemysłu i handlu zapewniającego wystarczające wpływy finansowe. Przedstawiał listę stanowisk zarezerwowanych wyłącznie dla osób pochodzenia rosyjskiego. Uprawnienia w stosunku do samorządu miejskiego przewidziane dla generał-gubernatora warszawskiego w Królestwie Polskim, proponował przekazać gubernatorowi chełmskiemu[10].

Pojawiły się także projekty rozwoju urbanizacyjnego Chełma — jako stolicy guberni. Jeszcze w trakcie prac parlamentarnych urzędnicy rosyjscy stwierdzili, że w Chełmie nie ma odpowiednich budynków dla rozlokowania instytucji gubernialnych. Postanowiono tymczasowo wynająć potrzebne pomieszczenia, ale docelowo zamierzano wznieść nową reprezentacyjną dzielnicę urzędową. Przygotowania koordynowane były początkowo przez komisję pod przewodnictwem pomocnika generał-gubernatora warszawskiego A. O. Essena, a od lata 1912 r. rozpoczęła funkcjonowanie nowa komisja na szczeblu gubernialnym. Przez kilka miesięcy przewodniczył jej gubernator lubelski, a od 18/31 stycznia 1913 r. — gubernator siedlecki. W okresie do 1/14 września 1913 r. przygotowywano projekty wydatków i podjęto czynności miernicze, ale właściwych prac budowlanych ani nawet robót ziemnych nie rozpoczęto[11]. Na kancelarię gubernatora i jego mieszkanie wynajęto w 1913 r. dwa domy na ulicy Czarnej, dla potrzeb rządu gubernialnego, gubernialnego urzędu do spraw włościańskich i gubernialne-

[10] Całkowitą innowacją był pomysł sprzeczny zarówno z projektem samorządu dla Królestwa Polskiego, jak i z przepisami rosyjskimi z 1892 r., aby duchowni prawosławni, będący jednocześnie właścicielami nieruchomości, otrzymali prawa wyborcze do Dumy Miejskiej. Autor uzasadniał to wzmocnieniem rosyjskiej kurii wyborczej przedstawicielami inteligencji. Tamże, Raport gubernatora lubelskiego dla KGGW z grudnia 1912 r. (brak dokładnej daty).

[11] Prace nad przystosowaniem Chełma do roli stolicy guberni zostały omówione szerzej w: A. Wrzyszcz, *Plany rozwoju urbanizacyjnego Chełma — jako stolicy guberni — w przededniu I wojny światowej*, „Chełmskie Prace Historyczne" t. I, 1998, s. 60–65.

CHEŁMSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA Nr 155753

go urzędu do spraw wojskowych — trzy domy na ulicy Pocztowej. Instytucje policyjne znalazły lokum w domu na ulicy Władycznej, drukarnia na ulicy Poreformackiej, a izba skarbowa na ulicy Brzeskiej [12].

W latach 1910–1912 administracja rosyjska zbierała też różnorodne dane statystyczne dla potrzeb władz przyszłej guberni. Były to informacje o urzędnikach rosyjskich na terenach przewidzianych do wydzielenia w projekcie rządowym, o obszarze ziem majoratowych, cerkiewnych i klasztornych (prawosławnych), skarbowych, kupionych przy pomocy Banku Włościańskiego, wreszcie prywatnych majątków rosyjskich właścicieli ziemskich na terenach przewidzianych do włączenia w skład guberni chełmskiej. Opracowana została opinia Banku Włościańskiego na temat obrotu ziemią na Chełmszczyźnie. Inne dane statystyczne dotyczyły sieci kolejowej, szos i dróg gruntowych I kategorii, obciążeń finansowych z tytułu podatków, składek gminnych i świadczeń na cele szkolne w miejscowościach przeznaczonych do wydzielenia, w przeliczeniu na 1 morgę. Zobowiązano ich także do opracowania spisów bibliotek rosyjskich oraz szkół rządowych i cerkiewnych. Zestawienia obciążeń finansowych w przechodzących miejscowościach opracowywała również administracja w guberni siedleckiej [13]. Na kilka tygodni przed ostatecznym zatwierdzeniem przez cara ustawy o wyodrębnieniu guberni chełmskiej lubelskie władze gubernialne przedstawiły strukturę ludnościową Chełma z uwzględnieniem przynależności wyznaniowej. Według tych danych ponad 50% mieszkańców stanowiła ludność żydowska. Plasująca się na drugim miejscu społeczność prawosławna osiągała niespełna 25% ogólnej liczby obywateli miasta. Katolicy stanowili ok. 20%, a kilkuset mieszkańców wyznawało religię protestancką. W 1912 r. zaobserwowano przyrost ludności: liczba urodzeń była o 119 większa niż liczba zgonów. Na początku czerwca 1912 r. przygotowano także informacje z dziedziny ochrony zdrowia i opieki społecznej, a mianowicie listy szpitali, domów opieki, przytułków itp. [14]

Latem i jesienią 1912 r. rozpoczęły się prace nad delimitacją. Administracja rosyjska natknęła się na poważne trudności wynikające ze skomplikowanego przebiegu linii granicznej oddzielającej gubernię chełmską od guberni lubelskiej oraz z licznych protestów mieszkańców przygranicznych miejscowości. W rezultacie kształt granicy został zatwierdzony przez mini-

[12] „Chołmskaja Ruś" (dalej: Ch.R.) 1913, nr 23, s. 12; nr 26, s. 12

[13] A. Wrzyszcz, *Gubernia...*, s. 73–75.

[14] APL, Kancelaria Gubernatora Lubelskiego (dalej: KGL), nr 1912: 52, n. fol., Sprawozdanie gubernatora lubelskiego dla MSW z 27 V/9 VI 1912 r.; Ch.R. 1913, nr 23, s. 7.

stra spraw wewnętrznych Rosji dopiero 6/19 sierpnia 1913 r., a prace terenowe (ustawianie słupów granicznych) przeciągnęły się aż do 1914 r. [15] Powiat chełmski pomniejszono o gminę Brzeziny, która pozostała w guberni lubelskiej. Przyłączono do niego natomiast fragmenty powiatów lubartowskiego i krasnostawskiego. Przekształcenia te nie wywarły jednak bezpośredniego odczuwalnego wpływu na sytuację samego Chełma [16].

Istotniejsze znaczenie dla miasta miała reorganizacja administracji oświatowej. Zgodnie z ustawą z 23 czerwca/6 lipca 1912 r. szkolnictwo w guberni chełmskiej podporządkowano kuratorowi Kijowskiego Okręgu Naukowego. Miejscowym organem administracji oświatowej miała być Chełmska Dyrekcja Naukowa. Organ o tej nazwie istniał już od 1864 r., a od końca lat sześćdziesiątych XIX w. podlegało mu szkolnictwo na terenie guberni lubelskiej. W 1878 r. siedzibę Chełmskiej Dyrekcji Naukowej przeniesiono z Chełma do Lublina. Na skutek wspomnianej ustawy z 23 czerwca/6 lipca 1912 r. nastąpiło przystosowanie nazw i obszarów podległych organom administracji oświatowej do ogólnego podziału terytorialnego. Od tej pory dla guberni lubelskiej właściwym organem nadzoru nad szkolnictwem była Lubelska Dyrekcja Naukowa z siedzibą w Lublinie, a terytorium guberni chełmskiej podlegało zwierzchnictwu Chełmskiej Dyrekcji Naukowej z siedzibą w Chełmie. Tym samym likwidacji ulegała Siedlecka Dyrekcja Naukowa [17].

Rozwój szkolnictwa na terenie Chełmszczyzny traktowany był przez władze rosyjskie priorytetowo, więc w latach 1912–1913 przeprowadzono intensywne prace zmierzające do realizacji przepisów ustawy z 23 czerwca/6 lipca 1912 r. odnoszących się bezpośrednio do administracji oświatowej. W wyniku tych działań już w pierwszej połowie 1913 r. zakończono reorganizację administracji szkolnictwa wynikającą z przepisów ustawowych [18]. Podkreślić

[15] A. Wrzyszcz, *Delimitacja guberni chełmskiej (1912–1914)*, Annales UMCS, sectio G, vol. XXXVIII, 1991, s. 315–327.

[16] Tenże, *Gubernia...*, s. 119.

[17] SUiRP z 4/17 VII 1912 r., nr 128, otdieł pierwyj, st. 1120, s. 2378, roz. VI, pkt. 2, roz. VIII, pkt 4, roz. IX; A. Wrzyszcz, *Chełmska Dyrekcja Naukowa (1864–1918). Rosyjski organ administracji oświatowej — rys ustrojowy*, [w:] *Polska lat dziewięćdziesiątych. Przemiany państwa i prawa*, Lublin 1997, s. 595–602.

[18] Formalne przejęcie zwierzchnictwa nad szkołami położonymi w miejscowościach przechodzących do guberni chełmskiej przez kuratora Kijowskiego Okręgu Naukowego nastąpiło w styczniu 1913 r., ale w praktyce skuteczny nadzór nad szkolnictwem w Chełmszczyźnie przez władze w Kijowie był możliwy dopiero po przekazaniu odpowiednich akt na szczeblu dyrekcji naukowych. Nastąpiło to w marcu 1913 r. APL, Chełmska

należy, że władzom rosyjskim udało się to osiągnąć na kilka miesięcy przed formalnym początkiem funkcjonowania guberni chełmskiej i przed uruchomieniem innych organów zarządu wewnętrznego na szczeblu gubernialnym. Od marca 1913 r. siedziba kancelarii Chełmskiej Dyrekcji Naukowej przeniesiona została do Chełma i mieściła się na ul. Wesołej w budynku seminarium nauczycielskiego[19]. Miało to niewątpliwy wpływ na intensywny rozwój szkolnictwa w Chełmie i w całej guberni w latach 1913–1915.

Przygotowania czynione przez urzędy rosyjskie przed 1/14 września 1913 r. wywarły wpływ na poczynania mieszkańców Chełma. Już w lutym 1910 r. burmistrz zauważył wzmożony proces wykupywania nieruchomości w mieście. Podejrzewano, że czynią to Polacy, zmniejszając stan posiadania ludności prawosławnej. Po bliższym zbadaniu zmian własnościowych w Chełmie pierwotna ocena burmistrza została zrewidowana. Spośród 33 nabywców nieruchomości w mieście w ostatnich latach największą grupę stanowili Żydzi. Wobec tych danych administracja rosyjska uznała, że chodzi tu o zwykły spekulacyjny skup nieruchomości związany z podniesieniem rangi Chełma i akcja ta nie ma charakteru narodowościowego. W marcu 1912 r. w rosyjskiej prasie lokalnej pojawiły się informacje o podniesieniu cen parceli budowlanych i wezwania pod adresem inwestorów Rosjan, aby przystąpili do rywalizacji z Żydami i Polakami, gdyż w przeciwnym razie Chełm utraci swój rosyjski i prawosławny charakter. Poza tym zwiększenie liczby rosyjskich właścicieli nieruchomości w mieście mogło mieć istotne znaczenie dla przewidywanych w przyszłości wyborów samorządowych[20]. W 1912 r. na łamach lokalnego czasopisma „Chołmskaja Ruś" zapoczątkowano publiczną dyskusję na temat bolączek i potrzeb miasta, w której obok dziennikarzy wzięli udział czytelnicy[21]. Rosyjskie Towarzystwo Rolnicze Chełmszczyzny i Podlasia podjęło starania w kierunku uruchomienia

Dyrekcja Szkolna (dalej: ChDSzk.), nr 219, Protokół z przekazania akt byłej Siedleckiej Dyrekcji Naukowej przedstawicielowi Chełmskiej Dyrekcji Naukowej w dniu 4–5/17–18 III 1913 r., k. 9–13; E. Staszyński, *Polityka oświatowa caratu w Królestwie Polskim*, Warszawa 1968, s. 241, 247; APL, Lubelska Dyrekcja Szkolna, nr 47, k. 19. Pismo kuratora warszawskiego okręgu naukowego do naczelnika Lubelskiej Dyrekcji Naukowej z 28 XII 1912/10 I 1913 r., k. 73. Protokół przekazania szkół kuratorowi kijowskiego okręgu naukowego znajduje się w tymże poszycie na k. 75–77.

[19] Chełmska Dyrekcja Naukowa mieściła się odtąd na ul. Wesołej w budynku seminarium nauczycielskiego (ze względu na liczne zmiany w ubiegłym stuleciu nazwy ulic będą podawane w brzmieniu z lat 1913–1915). Ch.R. 1913, nr 12, s. 11.

[20] APL, KGL, nr 1910: 16 t, k. 1–21; Ch.R. 1912, nr 9, s. 12 i nr 10, s. 12.

[21] Ch.R. 1912, nr 19, s. 7; Ch.R. 1913, nr 20, s. 8.

w Chełmie centralnego dla guberni składu maszyn i narzędzi rolniczych. Uzyskało ono w I połowie 1913 r. od administracji rosyjskiej w bezpłatne użytkowanie parcelę, na której miał być wybudowany skład, i dotację na roboty budowlane w kwocie kilkunastu tysięcy rubli, a w lipcu przystąpiono do prac w terenie. Pojawiły się także projekty zmierzające do wzmocnienia roli Chełma jako ośrodka religii prawosławnej i kultury rosyjskiej oraz nauki. Wysunięto m.in. ideę wzniesienia w mieście „domu ludowego" (narodnyj dom) i cerkwi prawosławnej na miejscu dawnej świątyni tego wyznania, która miała być pomnikiem upamiętniającym wydzielenie Chełmszczyzny. Obydwie te inicjatywy nie zostały zrealizowane podobnie jak projekt budowy wspaniałego soboru (katedry), który miał stanąć w centralnym punkcie nowej dzielnicy urzędowej. Rozważano też możliwość przeniesienia do Chełma Instytutu Rolniczego z Nowej Aleksandrii (Puław)[22].

W latach 1912–1913 dał się zauważyć w Chełmie wyraźny wzrost ilości budowanych prywatnych kilkupiętrowych kamienic. Zakończono także wznoszenie prywatnego browaru[23]. Władze miasta starały się również wykorzystać sprzyjającą koniunkturę i uzyskać jak najwięcej środków na poprawę wyglądu zewnętrznego Chełma. Przystąpiono do utwardzania nawierzchni ulic i dokonywano licznych napraw. Dotyczyło to m.in. ulic: Czarnej, Ustiługskiej, Pokrowskiej, Lubelskiej, Parkowej, drogi gruntowej do Rejowca przebiegającej obok koszar wojskowych. Wyasygnowano środki pieniężne na prace nad chodnikami z płyt cementowych i ogrodzeniami wokół cerkwi Joanno-Bogosłowskoj oraz urządzanego właśnie parku miejskiego[24]. Magistrat zajął się zaopatrzeniem ludności w wodę pitną. W latach 1911–1913 sfinalizowano budowę trzech studni artezyjskich dla potrzeb mieszkańców. Władze miasta rozpatrywały też kwestię oświetlenia ulic (dotychczasowy kontrakt na tę usługę upływał z dniem 31 grudnia 1913 r./13 stycznia 1914 r.) i sieci telefonicznej. Podjęto decyzję o wyburzeniu starych drewnianych domów na ulicy Czarnej i sporządzeniu dokładnego planu gra-

[22] „Chołmskij Narodnyj Listok" (dalej: Ch. Nar. List.) 1912, nr 20, s. 1–3; Ch.R. 1913, nr 16, s. 1–2; nr 28, s. 12; K. Czernicki, *Chełm. Przeszłość i pamiątki*, Chełm 1936, s. 90.

[23] Ch.R. 1912, nr 24, s. 12; Ch.R. 1913, nr 4, s. 12; nr 5, s. 15; nr 16, s. 8; nr 20, s. 12; nr 28, s. 12.

[24] Archiwum Państwowe w Lublinie, Oddział w Chełmie (dalej: APLOCh), Akta Miejskie Chełma (dalej: AMCh), nr 168, n. fol., Protokół posiedzenia magistratu Chełma z 13/26 VIII 1913 r.; tamże, nr 145, k. 31–33; Ch.R. 1912, nr 26, s. 12; nr 28, s. 12; nr 30, s. 12; Ch.R. 1913, nr 26, s. 12; nr 33, s. 12.

nic Chełma w perspektywie rozszerzenia terytorialnego miasta jako stolicy guberni. Ogółem plan budżetowy Chełma na rok 1913 przewidywał równowagę dochodów i wydatków miejskich (na kwotę 66 413 rubli i 77 kopiejek)[25].

CHEŁM JAKO STOLICA GUBERNI — DO WYBUCHU I WOJNY ŚWIATOWEJ (14 IX 1913–28 VII 1914)

Trudności ze znalezieniem i przystosowaniem odpowiednich pomieszczeń dla licznych instytucji gubernialnych sprawiły, że wyznaczone w ustawie z 7/20 lipca 1913 r. o ustanowieniu etatów chełmskich urzędów gubernialnych rozpoczęcie funkcjonowania guberni stanęło pod dużym znakiem zapytania. Dopiero pod naciskiem władz w Petersburgu określony przez Dumę termin 1/14 września 1913 r. został dotrzymany[26]. Bezpośrednie przygotowania miały miejsce w drugiej połowie sierpnia. Koordynowała je grupa urzędników wydelegowanych specjalnie w tym celu z Siedlec. Przygotowania były bardzo utrudnione ze względu na krótki termin ich realizacji i niesprzyjające warunki atmosferyczne (częste deszcze). Mimo tych przeszkód niezbędne dla funkcjonowania administracji gubernialnej instytucje zostały w odpowiednim czasie uruchomione. Wpływ na to miał niewątpliwie osobisty nadzór gubernatora siedleckiego Wołżyna, który w drugiej połowie sierpnia kilkakrotnie przyjeżdżał do Chełma i kontrolował tempo prac. Podkreślano także duże zasługi zarządzającego Izbą Skarbową Kozłowskiego dla terminowego uruchomienia Chełmskiej Izby Skarbowej[27]. Niektóre urzędy szczebla gubernialnego uruchomione zostały jednak z opóźnieniem[28].

[25] APLOCh, AMCh, nr 145, k. 35, 38–39, 100–101; nr 183, n. fol., Projekt warunków umowy z 14/27 VI 1913 r.; Ch.R. 1912, nr 34, s. 11; nr 37, s. 12; Ch.R. 1913, nr 4, s. 12; nr 32, s. 12.

[26] APL, RGL, nr A I, 1913:130, n. fol., Pismo gubernatora siedleckiego Wołżyna do gubernatora lubelskiego Kielepowskiego z 24 VIII/6 IX 1913 r.

[27] W skład wysłanej z Siedlec do Chełma delegacji wchodzili: radca Rządu Gubernialnego S. S. Mikuczewski, pomocnik gubernialnego inżyniera-architekta Jankowski i burmistrz Białej Sołłogub. Zwraca uwagę obecność kilku urzędników policyjnych. „Chołmskij Narodnyj Kalendar" (dalej: Ch. Nar. Kal.), 1914, s. 146–147.

[28] Dotyczyło to np. gubernialnego komitetu ochrony lasów (prawdopodobnie koniec października 1913 r.), gubernialnego urzędu do spraw włościańskich (prawdopodobnie połowa listopada 1913 r.), gubernialnego zarządu żandarmerii (koniec 1913 r.), gubernialnego zarządu akcyzy (1/14 I 1914 r.). A. Wrzyszcz, *Gubernia...*, s. 132, 137, 156.

W dniu 1/14 września 1913 r. przybył do Chełma pierwszy gubernator nowej guberni chełmskiej Aleksandr Nikołajewicz Wołżyn[29]. Wydarzeniu temu nadano niezwykle uroczystą oprawę. Wydrukowano specjalny program uroczystości przewidzianych na ten dzień[30]. Przyjeżdżający z Siedlec zwierzchnik administracji gubernialnej powitany został na stacji kolejowej w Chełmie. Oczekiwali tu na niego urzędnicy instytucji gubernialnych, naczelnicy powiatów, komisarze do spraw włościańskich, delegacja wójtów gmin, przedstawiciele instytucji oświatowych i szkół. Licznie reprezentowane były prawosławne, rosyjskie organizacje społeczne, ich działacze powitali gubernatora chlebem i solą[31]. Następnym etapem uroczystości był procesjonalny wjazd do miasta. Ulice zostały udekorowane, ustawiono liczne transparenty. Wszędzie powiewały rosyjskie flagi państwowe, zawieszono wiele wizerunków godła Rosji i herbu Chełma. Na ulicy Brzeskiej powitała gubernatora delegacja władz miejskich Chełma, na której czele stał burmistrz A. K. Knarr i dwaj ławnicy: S. P. Czyżewski i F. P. Kulgawiec. Obok niego wystąpili reprezentanci mieszczan prawosławnych i ludności żydowskiej Chełma. Punktem docelowym przejazdu przez miasto była rezydencja prawosławnego arcybiskupa Eulogiusza. Gubernator Wołżyn spotkał tam także gorącego zwolennika wydzielenia Chełmszczyzny, referenta projektu w Dumie D. N. Czychaczewa. Obydwaj politycy udali się wkrótce do katedry prawosławnej na uroczyste nabożeństwo celebrowane przez arcybiskupa Eulogiusza w asyście najwyższych dostojników prawosławnych z całej diecezji. W trakcie nabożeństwa zjawił się w Chełmie kolejny wysoki przedstawiciel rosyjskiej administracji lokalnej — gubernator lubelski Arkadij Ippolitowicz Kielepowskij[32].

Po uroczystościach religijnych obydwaj gubernatorzy i Czychaczew wraz z liczną świtą urzędników udali się do budynku Chełmskiego Rządu Gubernialnego. Na pierwszym oficjalnym posiedzeniu tego rządu gubernator Wołżyn odczytał akt powstania guberni chełmskiej. Zarówno pomieszczenia Chełmskiego Rządu Gubernialnego, jak i innych nowo tworzonych insty-

[29] Oficjalna nominacja nosiła datę 2/15 IX i stwierdzała, iż Wołżyn miał pełnić swe obowiązki od 1/14 IX 1913 r. „Chołmskije Gubernskije Wiedomosti" (dalej: Ch. Gub. Wied.), 1913, nr 1, s. 3.

[30] *Programma prazdnowanija otkrytija Chołmskoj gubernii 1 sientiabria 1913 goda*, Biblioteka im. H. Łopacińskiego, sygn. nr 1765.

[31] Ch. Nar. Kal. 1914, s. 147–149.

[32] Ch. Gub. Wied. 1913, nr 1, s. 4–5; „Chołmskaja Cerkownaja Żizń" (dalej: Ch. Cerk. Żizń), 1913, nr 18, s. 486–487.

tucji gubernialnych zostały poświęcone przez duchowieństwo prawosławne. Głównym punktem programu popołudniowego był obiad, na którym obok licznych toastów i okrzyków patriotycznych zadecydowano o przesłaniu okolicznościowego telegramu na ręce cara Mikołaja II[33]. Treść tego telegramu, jak i odpowiedź cesarza z 2/15 września 1913 r. opublikowana została na łamach miejscowej prasy[34]. W trakcie obiadu odczytano także ok. 50 depesz gratulacyjnych od przedstawicieli władz w Petersburgu, członków Dumy Państwowej i licznych organizacji społecznych. Telegramy te były później sukcesywnie publikowane w urzędowym organie rosyjskiej administracji gubernialnej — w „Chołmskich Gubernskich Wiedomostiach"[35].

Wieczorne imprezy miały charakter mniej oficjalny i przeznaczone były dla całej ludności miasta. Główne ulice Chełma rzęsiście iluminowano, urządzano fajerwerki, udostępniono mieszkańcom bezpłatne korzystanie z kinematografu. W parku miejskim spacerowiczom przygrywała orkiestra wojskowa. Nie zapomniano o propagandzie państwowej i religijnej. Rozdawano portrety cara i jego rodziny oraz liczne broszury[36]. Uroczystości kontynuowano 2/15 września, chociaż miały już mniej świąteczny, a bardziej roboczy przebieg. W tym dniu gubernator Wołżyn odwiedził kilka placówek oświatowych. Wizytacje te miały szczególnie uroczysty przebieg ze względu na udział w nich kuratora Kijowskiego Okręgu Naukowego A. N. Derewickiego. Przedstawicielom administracji rosyjskiej towarzyszył też arcybiskup Eulogiusz[37].

Awans Chełma do grupy miast gubernialnych spowodował zmiany w organizacji struktur policyjnych. Konieczna była rozbudowa policji miejskiej. Na mocy powoływanej ustawy z 7/20 lipca 1912 r. szefem policji w Chełmie był policmajster dysponujący własną kancelarią prowadzoną przez etatowego pisarza. Obok nich do wyższych urzędników policyjnych w mieście zaliczali się pristaw i pomocnik pristawa. Temu ogólnomiejskiemu zarządowi podlegało sześciu „okołotocznych nadziratieli" i 58 „gorodowych" (10

[33] Ch. Nar. Kal. 1914, s. 151–152; Protokół pierwszego oficjalnego posiedzenia RGCh w dniu 1/14 IX 1913 r. zawiera opis granicy guberni chełmskiej, oficjalną proklamację o początku funkcjonowania guberni i polecenie ogłoszenia tego faktu urzędom i instytucjom. APL, Rząd Gubernialny Chełmski (dalej: RGCh), nr 2, n. fol.

[34] Ch. Gub. Wied. 1913, nr 1, s. 1.

[35] Np. Ch. Nar. Kal. 1914, s. 152–153, Ch. Gub. Wied. 1913, nr 8, s. 6, nr 11, s. 2 (cz. nieof.), nr 12, s. 3 (cz. nieof).

[36] Ch. Nar. Kal. 1914, s. 151, 153.

[37] Ch. Gub. Wied. 1913, nr 1, s. 5. Wizytowanymi szkołami były: żeńska Szkoła Maryjska, męskie gimnazjum rządowe i seminarium nauczycielskie.

starszych i 48 młodszych)[38]. W 1914 r. obsada kadrowa policji chełmskiej powiększyła się o dwa etaty młodszych strażników ziemskich[39]. Z dniem 1/14 września 1913 r. nominację na policmajstra w Chełmie otrzymał podpułkownik S. Scepura, a po nim objął tę funkcję rotmistrz Popow. Stanowisko pisarza powierzono I. Borodiukowi, a pristawem mianowano M. Żarkiewicza[40].

W zakresie administracji miast zmiany wywołane utworzeniem guberni chełmskiej były stosunkowo niewielkie. Ogółem w guberni istniało zaledwie 10 miast[41]. Dziewięć spośród nich podlegało w dalszym ciągu naczelnikom tych samych powiatów. Wyjątkiem był Chełm, który wraz z otrzymaniem statusu miasta gubernialnego wyzwolił się spod nadzoru naczelnika powiatu chełmskiego i podporządkowany został bezpośrednio gubernatorowi. Procedura nadania Chełmowi rangi miasta gubernialnego trwała od listopada 1913 do stycznia 1914 r. Rozpoczął ją magistrat Chełma pod przewodnictwem nowego burmistrza Sołłoguba, który wcześniej piastował identyczne stanowisko w Białej. Prawdopodobnie przygotowywano go wcześniej do przejęcia funkcji zwierzchnika administracji w nowym mieście gubernialnym, gdyż znalazł się w składzie delegacji przybyłej do Chełma z guberni siedleckiej w sierpniu 1913 r.[42] Magistrat chełmski przygotował projekt zmian administracyjnych zmierzających do nadania Chełmowi statusu miasta gubernialnego i wniósł go na posiedzenie rządu gubernialnego. 26 listopada/9 grudnia 1913 r. chełmski rząd gubernialny wydał postanowienie w tej kwestii, które na początku stycznia 1914 r. zostało zatwierdzone przez ministerstwo spraw wewnętrznych. Na mocy tego postanowienia magistratem Chełma kierował odtąd prezydent, a nie burmistrz. Wprowadzono też inne zmiany tytułów urzędowych: kasjer radny zamiast kasjera, sekretarz radny zamiast sekretarza, radni zamiast ławników, zgodnie z przepisami obowiązującymi w Królestwie Pol-

[38] SUiRP z 12 VIII (30 VII) 1912 r., nr 162, otdieł pierwyj, st. 1495, s. 3346, roz. I–III., Tabela etatów chełmskiego miejskiego zarządu policyjnego, s. 3352.

[39] SUiRP z 9/22 XII 1914 r., nr 333, otdieł pierwyj, st. 3081, s. 4551.

[40] Ch. Gub. Wied. 1913, nr 1, s. 3; APL, Kancelaria Gubernatora Chełmskiego (dalej: KGCh), nr 304, Spis policji miasta Chełma z 5/18 VIII 1915 r., k. 130–131.

[41] Były to: Biała, Biłgoraj, Chełm, Dubienka, Hrubieszów, Szczebrzeszyn, Terespol, Tomaszów, Włodawa, Zamość. APL, KGCh, numery 352–367. W znajdujących się tu sprawozdaniach naczelników powiatów guberni chełmskiej informacje dotyczące liczby miast w poszczególnych powiatach zamieszczone są na kartach nr 7.

[42] Niestety nie udało mi się ustalić dokładnej daty przejęcia funkcji burmistrza Chełma przez Sołłoguba. Stało się to w okresie od 1/14 IX do 10/24 IX 1913 r.

skim[43]. Uregulowania te były też podstawą powołania radnych i ich zastępców. Nominacja ta należała do wyłącznej kompetencji gubernatora chełmskiego. Na podstawie polecenia rządu gubernialnego z 21 lutego/6 marca 1914 r. prezydent Chełma Sołłogub wydał zarządzenie o przeprowadzeniu wyborów kandydatów na te stanowiska i wskazał 22 „znaczniejszych obywateli" spośród właścicieli nieruchomości w mieście. Wkrótce okazało się jednak, że listę tę rozszerzono do 25 mieszkańców Chełma. Wybory przeprowadzono 26 marca/8 kwietnia 1914 r. Wzięło w nich udział 17 uprawnionych. W wyniku wyborów na stanowiska radnych miasta gubernialnego Chełma zaproponowani zostali: F. P. Kulgawiec, J. S. Smirnow i A. M. Iwanowski, a na funkcje zastępców: B. W. Boguszewski i Sz. B. Binsztok. Po zatwierdzeniu propozycji radni zostali nominowani przez władze rosyjskie zgodnie z wolą „znaczniejszych obywateli" w Chełmie[44]. Pod koniec 1913 r. dokonano też rozszerzenia liczby etatów urzędniczych magistratu chełmskiego oraz podniesiono uposażenie urzędników. Nowe stanowiska w zarządzie miasta to: pomocnik buchaltera, sekretarz prowadzący ewidencję ludności, archiwariusz i dwóch urzędników kancelaryjnych[45]. Kolejna rozbudowa struktury magistratu, przeprowadzona w tym samym trybie, miała miejsce już w 1914 r. Utworzono urzędy miejskiego lekarza weterynarii i miejskiego inżyniera-architekta[46]. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w 1914 r. przewidywało wprowadzenie w guberni chełmskiej samorządu miejskiego. Podstawą miał być projekt samorządu miejskiego dla Królestwa Polskiego, który wniesiony został pod obrady Dumy. W przypadku odrzucenia tego projektu

[43] APL, RGCh, nr 780, n. fol., Pismo magistratu Chełma do RGCh z 1/14 XI 1913 r., i Pismo MSW do gubernatora chełmskiego z 31 XII 1913 r./13 I 1914 r., nr 10801; Ch. Gub. Wied. 1913, nr 12, s. 2.

[44] Wszyscy radni z wyjątkiem F. P. Kulgawca wywodzili się spośród mieszkańców Chełma posiadających bierne prawo wyborcze. Radni byli wyznawcami religii prawosławnej (z wątpliwościami co do F. P. Kulgawca), natomiast kandydaci na zastępców to: rzymski katolik B. W. Boguszewski i przedstawiciel ludności żydowskiej Sz. B. Binsztok. APLOCh, AMCh, nr 91, n. fol.

[45] APL, RGCh, nr 782, n. fol., Pismo burmistrza Chełma do RGCh z 4/17 XI 1913 r., i Pismo MSW do gubernatora chełmskiego z 31 XII 1913 r./13 I 1914 r.; Ch. Gub. Wied. 1913, nr 12, s. 2.

[46] APL, RGCh, nr 874, n. fol., Pismo prezydenta Chełma do gubernatora chełmskiego z 10/23 III 1914 r. i Pismo MSW do gubernatora chełmskiego z 12/25 VII 1914 r.; tamże, nr 873, n. fol., Pismo prezydenta Chełma do gubernatora chełmskiego z 10/23 III 1914 r. Etat miejskiego lekarza weterynarii został zatwierdzony przez MSW dopiero w październiku 1914 r. Tamże, Pismo gubernatora chełmskiego do wydziału administracyjnego RGCh z 17/30 X 1914 r.

przez izby ustawodawcze MSW brało pod uwagę rozciągnięcie na miasta guberni chełmskiej przepisów z 1892 r. obowiązujących w Rosji z koniecznymi zmianami uwzględniającymi specyfikę struktury społecznej, narodowej i religijnej Chełmszczyzny[47].

Trwały prace nad wzniesieniem pierwszych budynków w dzielnicy urzędowej. Podstawę prawną stanowiła ustawa z 26 czerwca/9 lipca 1912 r. o wyasygnowaniu ze skarbu państwa środków pieniężnych na przysposobienie Chełma do pełnienia roli stolicy guberni. Zgodnie z jej postanowieniami na budowę gmachów państwowych w mieście przeznaczono 250 tys. rubli w 1912 r. i 325 tys. rubli w 1913 r.[48] Po uchwaleniu tejże ustawy działania lokalnej administracji mogły przejść z fazy przygotowań do fazy realizacji. Wydzielono 5 dziesięcin (diesiatin) ziemi (ok. 5,5 ha) z terenu pastwiska miejskiego pod budowę gmachów państwowych i dla urządzenia skweru[49]. Pozostała część pastwiska miała być zgodnie z decyzją magistratu przeznaczona do sprzedaży osobom prywatnym w formie działek budowlanych. Domy prywatne miały być wznoszone na podstawie ogólnego planu uwzględniającego sieć ulic na obszarze wygonu[50]. Decyzje te uzyskały akceptację ministerstwa spraw wewnętrznych[51]. W połowie 1913 r. MSW wniosło pod obrady Dumy Państwowej projekt ustawodawczy, który zakładał modyfikację planu finansowego dotyczącego budynków urzędowych w Chełmie. Przewidywana w ustawie z 26 czerwca/9 lipca 1912 r. kwota 575 tys. rubli (na lata 1912–1913) okazała się niewystarczająca. Ministerstwo proponowało, aby suma kredytu została zwiększona o kolejne 235 601 rubli i przedstawiało konkretne uzasadnienie ekonomiczne i techniczne tego postulatu. Zgodnie z projektem dodatkowy kredyt mógłby być uruchomiony dopiero w 1914 r. w korelacji z przebiegiem prac budowlanych[52]. Projekt ten stał się podstawą ustawy Dumy o wyasy-

[47] Ch.R. 1914, nr 26, s. 12.

[48] Ustawa zatwierdzona przez cesarza 26 VI/9 VII 1912 r. (*Ob otpuskie iz gosudarstwiennago kaznaczejstwa sredstw na prisposoblenije goroda Chołma k nadobnostiam gubernskago goroda*,) SUiRP z 16/29 VII 1912 r., nr 147, otdieł pierwyj, st. 1296, s. 2752.

[49] Pastwisko miejskie (wygon) leżało w północno-zachodniej części miasta. W 1911 r. rozważano też inne koncepcje lokalizacji dzielnicy urzędowej. Proponowano ulice: Lubelską, Gogola, Budowską, Wesołą, Pokrowską, a także folwark Starostwo. A. Wrzyszcz, *Plany rozwoju...*, s. 59–61.

[50] APL, RGCh, nr 737, k. 5, Protokół posiedzenia RGL (wydział administracyjny) z 10/23 XI 1912 r.

[51] Tamże, k. 36, Pismo KGGW do gubernatora lubelskiego z 25 IV/8 V 1913 r. oraz nr 3 spec., n. fol., Protokół posiedzenia Komitetu Techniczno-Budowlanego MSW z 11/24 I 1914 r.

[52] APL, KGCh, nr 256 n. fol., Projekt ustawodawczy MSW z 15/28 VI 1913 r.

gnowaniu ze skarbu państwa środków finansowych na dokończenie prac przy budowie w Chełmie gmachów dla urzędów MSW, zatwierdzonej przez cara 22 czerwca/5 lipca 1914 r.[53] Zakładane w projekcie ministerstwa kredyty zostały w ustawie zmniejszone o ponad 35 tys. rubli — do kwoty 200 tysięcy.

Jesienią 1913 r. rozpoczęły się prace przy niwelowaniu terenu na pastwisku miejskim. Całość robót ziemnych powierzono prywatnemu przedsiębiorcy M. Jenszowi. W tym samym czasie przygotowywano się do właściwych prac budowlanych. Rozpatrywano problem optymalnego zaopatrzenia w materiały budowlane. W tym celu członkowie komisji gubernialnej wizytowali położone w pobliżu Chełma cegielnie i poszukiwali nieodległych kopalni piasku. W wyniku rekonesansu zrezygnowano z użycia cegły przy budowie fundamentów (zbyt wysokie koszty) i zastąpiono ją łatwo dostępnym kamieniem. Poza tym wyasygnowano z kasy miasta środki na uruchomienie własnej miejskiej cegielni. Teren przeznaczony pod gmach kancelarii gubernatora i jego mieszkanie został ogrodzony i zamieszkał tam stróż w prowizorycznym baraku. Rozpoczęto też wiercenia przy studni artezyjskiej. Na przełomie 1913 i 1914 r. miały miejsce pierwsze dostawy materiałów budowlanych i rozpoczęto prace przy drodze dojazdowej do placu budowy od ulicy Lubelskiej[54]. Planowano też wzniesienie w dzielnicy urzędowej więzienia i budynku administracji więziennej. Magistrat Chełma przekazał bezpłatnie na ten cel działkę o powierzchni 6 morgów (ponad 3 ha). W 1914 r. przygotowano kosztorys wzniesienia ogrodzenia i utwardzenia nawierzchni podwórca więziennego. Jeszcze w grudniu 1913 r. magistrat zwrócił się do MSW z wnioskiem o rekompensatę w postaci środków finansowych na potrzeby miasta (wodociągi, kanalizacja, oświetlenie). Wniosek uznany został jednak przez ministerstwo za przedwczesny, gdyż nie załączono przy nim odpowiednich projektów i kosztorysów[55].

Właściwe prace budowlane rozpoczęły się wiosną 1914 r. i były nieco opóźnione ze względu na niekorzystne warunki atmosferyczne[56]. Opóźnienie

[53] Ustawa zatwierdzona przez cesarza 22 VI/5 VII 1914 r. (*Ob otpuskie iz gosudarstwiennago kaznaczejstwa sredstw na okonczanije rabot po wozwiedieniju w gorodie Cholmie zdanij dla uczreżdienij wiedomstwa Ministierstwa Wnutriennych Diel*), SUiRP z 5/18 VII 1914 r., nr 158, otdieł pierwyj, st. 1799, s. 2646.

[54] APL, KGCh, nr 348, n. fol. Sprawozdanie Chełmskiej Komisji Budowlanej za 1913 r. z 21 V/3 VI 1914 r.; APL, RGCh, nr 9 spec., n. fol.; Ch. Gub. Wied. 1914, nr 4, s. 1 (cz. nieof.).

[55] APLOCh, AMCh, nr 161, n. fol., Protokół posiedzenia magistratu Chełma z 3/16 XII 1913 r., Pismo MSW do gubernatora chełmskiego z 25 I/7 II 1914 r.; nr 163, n. fol.

[56] A. Wrzyszcz, *Plany rozwoju...*, s. 65.

wywołało ponaglenia ze strony MSW[57]. Pod wpływem tych nacisków 11/24 maja odbyło się uroczyste wmurowanie kamienia węgielnego pod budynki państwowe[58]. Rozpoczęte w tym dniu roboty budowlane były regularnie kontrolowane przez chełmską gubernialną komisję budowlaną. Kontrakt na wykonanie prac budowlanych zawarto z przedsiębiorcami o nazwiskach Łurie i Kapłan. W ciągu 1914 r. murowali oni budynki: kancelarii gubernatora i jego mieszkania, rządu gubernialnego i sądu okręgowego[59]. Od lipca 1914 r. prowadzono też prace wodociągowo-kanalizacyjne. Realizowała je firma T. Godlewskiego z Warszawy[60].

W latach 1913–1914 trwały także przygotowania do wzniesienia nowego budynku dla Chełmskiej Izby Skarbowej. Urząd podlegał ministerstwu finansów i dlatego działań tych nie nadzorowała chełmska gubernialna komisja budowlana, która miała wpływ jedynie na lokalizację projektowanego gmachu. Zgodnie z życzeniem zarządzającego Chełmską Izbą Skarbową wydzielono na pastwisku miejskim działkę budowlaną o powierzchni ok. 800–900 sążni (ok. 0,36–0,41 ha). Działka ta została przekazana resortowi finansów bezpłatnie. Projekt gmachu izby skarbowej sporządził były miejski architekt Cyganienko[61]. Właściwe prace budowlane zostały zaledwie rozpoczęte[62]. Drugim przedsięwzięciem urbanistycznym resortu finansów w Chełmie był projekt przebudowy gmachu Chełmskiej Kasy Skarbowej. Kasa ta została ulokowana w budynku Technicznej Szkoły Kolejowej. Powołano specjalny komitet do spraw przebudowy, w którego skład wszedł m.in. gubernialny inżynier chełmski[63].

[57] APL, RGCh, nr 10 spec., n. fol., Pismo komisji do lubelskiego inżyniera gubernialnego z 27 IV/10 V 1914 r., nr 27.

[58] Ch. Gub. Wied. 1914, nr 19, s. 4.

[59] Zebrania komisji na placu budowy odbyły się m.in. 16/29 V, 2/15 VI, 25 VI/7 VII, 6/19 XII 1914 r. APL, RGCh, nr 10 spec., n. fol. i nr 348, n. fol., Sprawozdanie Chełmskiej Komisji Budowlanej za 1914 r. z 14/27 IV 1915 r., nr 226.

[60] Tamże, nr 16 spec., n. fol., Protokół posiedzenia RGCh (oddział budowlany) z 9/22 VII 1914 r., nr 38.

[61] Korespondencja pomiędzy Chełmską Komisją Budowlaną a Chełmską Izbą Skarbową (dalej: ChISk.) na temat lokalizacji nowej siedziby i projektu tego budynku z okresu X 1913–VI 1914 r. znajduje się w: APL, ChISk., nr 11, k. 2–3, 6, 15; APL, RGCh, nr 7 spec., n. fol., Pismo zarządzającego ChISk. do gubernatora chełmskiego z 4/17 I 1914 r.

[62] B. Zimmer, *Miasto Chełm. Zarys historyczny*, Kraków 1974, s. 139.

[63] APL, RGCh, nr 14, n. fol., Protokół posiedzenia RGCh (wydział budowlany) z 14/27 IV 1914 r.; A. Piwowarczyk, *Chełm na starej pocztówce*, Chełm 1986, opis pocztówek nr 63–67.

Lata 1913–1914 były niewątpliwie dobrym pod względem urbanizacyjnym fragmentem dziejów Chełma. Budowa gmachów urzędowych stanowiła olbrzymią inwestycję w skali miasta. Warto porównać przeznaczone na nią wysokie kwoty dotacji rządowych z przytoczonym powyżej planem budżetowym Chełma na rok 1913. Obok tej wielkiej inwestycji zauważyć można inne liczne pozytywne zmiany w wyglądzie miasta. Polepszyło się oświetlenie ulic. Przystąpiono do remontu żydowskiej łaźni publicznej. Znakiem postępu były decyzje o montażu telefonów. Na koszt miasta miały być założone telefony m.in. w magistracie, w koszarach straży pożarnej, w mieszkaniu i kancelarii naczelnika straży ziemskiej, w mieszkaniu burmistrza, w kancelarii policmajstra i w mieszkaniu pristawa oraz w pokoju dyżurnym zarządu policji. Podjęto także starania o rozszerzenie granic administracyjnych miasta. Chodziło o przyłączenie kilku sąsiednich wsi i majątków (m.in. Pilichonek)[64]. Postanowienia magistratu Chełma w tej sprawie zostały zatwierdzone na wspólnym posiedzeniu RGCh i Chełmskiego Gubernialnego Urzędu do Spraw Włościańskich (dalej: ChGUdsWł.)[65]. Magistrat zajął się uporządkowaniem rejestru nieruchomości w mieście. Okazało się, że wiele parceli zarówno zabudowanych, jak i niezabudowanych nie jest ujętych w ewidencji miasta, co znacznie zmniejsza dochody z podatku od nieruchomości[66].

Rozbudowa organów administracji oświatowej związana była z nieprawdopodobnym wręcz, jak na tak krótki okres, wzrostem liczby szkół elementarnych. Liczba ta w ciągu dwóch lat (1913–1915) zwiększyła się w guberni chełmskiej ponad dwukrotnie (z 325 do 872). W samym Chełmie na początku 1913 r. funkcjonowało 16 placówek oświatowych. Były to: dwa gimnazja męskie (jedno prywatne), jedno gimnazjum żeńskie (Szkoła Maryjska), dwa progimnazja (jedno prywatne), jedno seminarium duchowne, jedna prawosławna szkoła duchowna, jedno seminarium nauczycielskie, jedna techniczna szkoła kolejowa, jedna wyższa szkoła elementarna (czteroklasowa), dwie szkoły cerkiewno-parafialne (w tym jedna żeńska), dwie miejskie szkoły elementarne i dwie szkoły elementarne utworzone przy seminarium nauczycielskim i przy seminarium duchownym. Dynamiczny rozwój szkolnictwa

[64] Ch. Gub. Wied. 1913, nr 13, s. 3 (cz. nieof.); APLOCh, AMCh, nr 145, k. 107–108; nr 187, n. fol., Protokół posiedzenia magistratu Chełma z 14/27 II 1914 r.

[65] APL, RGCh, nr 746, n. fol., Pismo magistratu Chełma do RGCh z 4/17 XI 1913 r. i Protokół ze wspólnego posiedzenia RGCh i ChGUdsWł. z 21 V/3 VI 1914 r.

[66] APLOCH, AMCh, nr 145, k. 105–106. W listopadzie 1913 r. wyasygnowano kwotę 100 rubli dla urzędnika dobrze znającego Chełm, który miał uporządkować rejestr nieruchomości.

podyktowany był szczególną opieką ze strony kuratora Kijowskiego Okręgu Naukowego A. N. Derewickiego. W trakcie omawianego okresu kilkakrotnie odwiedzał on gubernię chełmską i wizytował podległe mu placówki oświatowe[67]. Bezpośrednio podlegały mu szkoły średnie, pozostałymi administrowała pod jego nadzorem dyrekcja naukowa[68]. Roboczy charakter miała wizytacja placówek oświatowych guberni chełmskiej w marcu 1914 r. Derewicki przebywał wtedy na terenie guberni przez 5 dni i odwiedził wiele szkół w Chełmie, przysłuchując się lekcjom i modlitwom. W towarzystwie naczelnika chełmskiej dyrekcji udał się też do Zamościa, gdzie przebywał 30(17)–31(18) marca. Ostatnim etapem jego podróży były uroczystości w Szkole Maryjskiej w Chełmie 19 marca/1 kwietnia, na których odczytano telegram cara do nauczycieli i uczennic tejże szkoły[69]. Wizytacje kuratora Derewickiego przyniosły oświacie guberni chełmskiej bardzo realne korzyści. Obok wspomnianego już znacznego zwiększenia liczby szkół elementarnych rozpoczęto prace nad zmianami jakościowymi w szkolnictwie. W Chełmie utworzono kurs pedagogiczny (dwuletni), którego zadaniem było kształcenie kadr nauczycielskich. W 1914 r. przekształcono istniejące w mieście żeńskie progimnazjum rządowe w pełne gimnazjum. Nowością były także utworzenie w miejskiej szkole 4-klasowej klasy stolarsko-tokarskiej i plany zorganizowania klasy ślusarsko-kowalskiej. Oświata w guberni chełmskiej mogła też liczyć na finansową opiekę władz w Kijowie[70]. W roku 1914 wydatkowano na rozbudowę i utrzymanie rzadowych szkół elementarnych gubernii chełmskiej nieproporcjonalnie wielką kwotę około 600 000 rubli. W efekcie w roku szkolnym 1913/1914 kształciło się w Chełmie w ośmiu szkołach elementarnych ok. 700 dzieci, a w szkołach średnich ok. 2000[71].

Cały okres przełomu XIX i XX w. był dla Chełma niezwykle pomyślny pod względem demograficznym. Miasto wykazywało największą dynamikę

[67] APL, ChDSzk., nr 216, k. 9, 12; Ch.R. 1913, nr 24, s. 5.; R. Kucha, *Szkolnictwo średnie Chełma przed wybuchem pierwszej wojny światowej*, „Rocznik Chełmski" (dalej: R.Ch.) t. 2, 1996, s. 153–154.

[68] S. M. Karetnikow, *Cholmskaja gubernija. Geograficzesko-istoriczeskij oczerk*, Łubny 1913, s. 27.

[69] Ch. Gub. Wied. 1914, nr 12, s. 2.

[70] APL, ChDSzk., nr 216, k. 10–12; APLOCh, AMCh, nr 145, n. fol., Protokoły magistratu miasta Chełma z 28 III/10 IV i 11/24 V 1913 r.; Ch.R. 1913, nr 31, s. 12; R. Kucha, *Szkolnictwo średnie...*, s. 139.

[71] R. Kucha, *Oświata elementarna w Królestwie Polskim w latach 1864–1914*, Lublin 1982, s. 60; S. Wiśniewski, *W czasach zaborów. 1795–1918*, [w:] *Chełm i Chełmskie w dziejach*, red. R. Szczygieł, Chełm 1996, s. 111.

przyrostu liczby ludności na obszarach pomiędzy Wisłą i Bugiem. W momencie uzyskania rangi stolicy guberni przyrost ten wynosił aż 516% w stosunku do roku 1870. Szczególnie wyraźną różnicę zanotowano pomiędzy rokiem 1913 i 1914. Liczba ludności miasta zwiększyła się w tak krótkim czasie o prawie 5 tys.: z 21 794 do 26 380 [72]. Wydaje się, że największy wpływ miała tu migracja urzędników rosyjskich wraz z rodzinami z Siedlec i Lublina, ale wzrosła też niewątpliwie atrakcyjność Chełma jako miasta gubernialnego.

CHEŁM W PIERWSZYM ROKU WOJNY ŚWIATOWEJ

Ostatnie dni przed wybuchem I wojny światowej przyniosły dodatkowe zadania organom administracyjnym. W dniu 30(17) lipca 1914 r. ogłoszona została mobilizacja. Gubernator chełmski polecił naczelnikom powiatów czuwać nad jej przebiegiem i przekazywać na bieżąco szczegółowe informacje [73]. Jako ciekawostkę można podać działania nowoczesnych w czasie I wojny światowej jednostek armii rosyjskiej. W powiecie chełmskim pod koniec lipca 1914 r. prace topograficzne wykonywał oddział pod dowództwem ppor. Mamajewa z udziałem lotników z 2 roty awiacyjnej. Żołnierze rosyjscy dysponowali też samochodami [74]. Stacjonujący przed wojną na stałe w Chełmie 65. moskiewski pułk piechoty musiał opuścić miasto 19 lipca/1 sierpnia 1914 r. dowódca pułku zwrócił się z prośbą do magistratu o przejęcie pieczy nad majątkiem pozostawianym w koszarach. Niestety urzędnicy miejscy nie potrafili właściwie zabezpieczyć mienia wojskowego i nie zapobiegli kradzieżom dokonywanym przez okolicznych mieszkańców [75].

Już w pierwszym miesiącu wojny gubernia chełmska narażona była na bezpośrednie działania zbrojne. Południowe powiaty guberni stały się terenem walk pomiędzy wojskami austro-węgierskimi i rosyjskimi. Pod Komarowem (powiat tomaszowski) doszło do znaczącej porażki armii rosyjskiej [76]. Sukcesy c. i k. armii spowodowały przejściową okupację południowej części guberni. Wojska austro-węgierskie operowały na terenach powiatów: zamojskiego, tomaszowskiego, hrubieszowskiego, biłgorajskiego, chełmskiego i włodawskiego [77]. Pod koniec sierpnia bezpośrednie działania militarne zdawały się zagrażać stolicy guberni. W pierwszej kolejności zadbano o instytucje podległe ministerstwu finansów. 18/31 sierpnia przewieziono z Chełma do Włodawy najbardziej wartościowe mienie Chełmskiej Kasy Skarbowej oraz czterech ewakuowanych wcześniej do Chełma kas: biłgorajskiej, zamojskiej, hrubieszowskiej i tomaszowskiej [78]. Następnego dnia sytuacja wojenna pogorszyła się na tyle, że gubernator chełmski po konsultacji ze sztabem 5 armii [79] wydał rozkazy ewakuacji do Włodawy podległym mu organom administracji [80]. O decyzji tej poinformowany został minister spraw wewnętrznych oraz odpowiednie władze wojskowe [81]. 20 sierpnia/2 września we Włodawie gubernator chełmski otrzymywał sprzeczne informacje. Początkowo dotarły wieści o przywróceniu bezpieczeństwa stolicy guberni i rozważany był projekt niezwłocznego powrotu do Chełma [82]. Wkrótce jednak wycofujący się żołnierze rosyjscy rozpowszechnili paniczne wiadomości o zbliżaniu się wojsk austro-węgierskich do Włodawy. W tej sytuacji gubernator chełmski polecił dalszą ewakuację na północ. Przez następne kilka dni tymczasową siedzibą urzędów gubernialnych była Biała [83]. W tym czasie

[72] B. Zimmer, jw., s. 136.

[73] APL, KGCh, nr 300, Cyrkularz gubernatora chełmskiego dla naczelników powiatów z 24 VII/6 VIII 1914 r., k. 11.

[74] A. Wrzyszcz, *Administracja guberni chełmskiej wobec wojny i ewakuacji w latach 1914–1915*, R.Ch. t. 2, 1996, s. 169–170.

[75] Z budynków koszar rabowano nawet okna i drzwi. APLOCh, AMCh, nr 94, n. fol., Pisma dowódcy 65. moskiewskiego pułku piechoty do magistratu Chełma z 19 VII/12 VIII 1914 r. i do gubernatora chełmskiego z 3/16 VIII 1914 r.

[76] J. Lewandowski, *Królestwo Polskie wobec Austro-Węgier 1914–1918*, Warszawa 1986, s. 37.

[77] Tenże, *Królestwo Polskie pod okupacją austriacką 1914–1918*, Warszawa 1980, s. 25.

[78] APL, ChISk., nr 1098, n. fol., Pismo gubernatora chełmskiego do ChISk. z 18/31 VIII 1914 r. i odpowiedź z tejże daty.

[79] APL, KGCh, nr 127, Telegram gubernatora chełmskiego do sztabu 5 armii z 19 VIII/1 IX 1914 r. i odpowiedź z tejże daty, że Chełm nie jest bezpiecznym miastem, k. 61.

[80] Tamże, np. rozkazy ewakuacji z 19 VIII/1 IX 1914 r.: dla Chełmskiego Gubernialnego Urzędu do Spraw Wojskowych, k. 9, dla Chełmskiego Gubernialnego Urzędu do Spraw Włościańskich, k. 10, dla Chełmskiej Dyrekcji Naukowej, k. 13 itd.; APL, RGCh, nr 31, n. fol., Rozkaz ewakuacji dla RGCh z 19 VIII/1 IX 1914 r.,

[81] Zawiadomienia o ewakuacji chełmskich urzędów otrzymali: głównodowodzący frontów północno-zachodniego i południowo-zachodniego, naczelnik okręgu wojennego w Mińsku i dowódca 5 armii. APL, KGCh, nr 127, k. 14–18.

[82] Tamże, Pismo gubernatora chełmskiego do szefa sztabu 5 armii z 20 VIII/2 IX 1914 r., k. 27.

[83] Tamże, Rozkazy ewakuacji do Białej dla różnych organów administracyjnych z 20 VIII/2 IX 1914 r., k. 30–33 oraz Pismo gubernatora chełmskiego do MSW z 26 VIII/8 IX 1914 r., k. 47–48.

bezpośrednie zagrożenie militarne minęło i od 8 września (26 sierpnia) rozpoczęto przygotowania do powrotu. Wydaje się, że około połowy września organy gubernialne funkcjonowały już w Chełmie[84]. Naczelnik Chełmskiej Dyrekcji Naukowej wydał podległym mu nauczycielom polecenie, aby rozpoczęli zajęcia w szkołach od 15/28 września 1914 r. Zwracał przy tym uwagę na konieczność wzmożenia wychowania patriotycznego uczniów[85]. Najdłuższa dezorganizacja miała miejsce w przypadku 6 kas skarbowych (w tym chełmskiej). Były one ewakuowane w pierwszej kolejności i mienie ich znalazło się aż w Mińsku. Przewiezienie tego majątku z powrotem okazało się dosyć kłopotliwe i trwało do końca października 1914 r.[86]

Wybuch wojny zbiegł się z istotnymi dla Chełma zmianami personalnymi. W okresie letnich miesięcy (VI–VII) 1914 r. opuścili miasto dwaj ludzie jednoznacznie utożsamiani z wydzieleniem Chełmszczyzny: arcybiskup Eulogiusz i pierwszy gubernator chełmski A. N. Wołżyn. W latach 1913–1914 toczyła się cicha walka polityczna pomiędzy arcybiskupem Eulogiuszem i gubernatorem Wołżynem. Pozycja hierarchy była od 1912 r. wyraźnie osłabiona, w wyniku czego został on pozbawiony możliwości dalszego kandydowania w kolejnych wyborach do Dumy. Gubernator Wołżyn zręcznie wykorzystał tę sytuację i doprowadził do odwołania arcybiskupa z Chełma. Pożegnanie Eulogiusza 26–28 maja/8–10 czerwca 1914 r. miało bardzo uroczysty charakter i odbywało się z udziałem Wołżyna, który dziękował arcybiskupowi i przypominał jego zasługi dla ruskiej Chełmszczyzny. W rzeczywistości przeniesienie do Żytomierza było dla hierarchy porażką polityczną i typowym przesunięciem na boczny tor[87]. Następcą Eulogiusza został arcybiskup Anastasij, który przybył do Chełma 7/20 czerwca 1914 r.[88] Miesiąc później nastąpiła zmiana na stanowisku gubernatora. W lipcu 1914 r. A. N. Wołżyn otrzymał awans na dyrektora departamentu

[84] Tamże, Pisma gubernatora chełmskiego do zarządzającego opłatami akcyzowymi i do zarządzającego ChISk. z 26 VIII/8 IX 1914 r., k. 43 oraz Pismo ChISk. do KGCh z 4/17 IX 1914 r., k. 72.

[85] APL, KGCh, nr 322, Cyrkularz naczelnika Chełmskiej Dyrekcji Naukowej do nauczycieli w guberni chełmskiej z 3/16 IX 1914 r., k. 9–10.

[86] APL, ChISk., nr 1098, n. fol., Pismo zarządzającego ChISk. do zarządzającego Mińską Izbą Skarbową z 22 VIII/4 IX 1914 r. oraz Pisma zarządzającego Mińską Izbą Skarbową do zarządzającego ChISk. z 30 IX/13 X 1914 r. i z 18/31 X 1914 r.

[87] P. P. Wieczorkiewicz, *Biskup Eulogiusz...*; s. 96; J. Pasternak, jw., s. 121; Ch. Gub. Wied. 1914, nr 22, s. 3–4; Ch.R. 1914, nr 23, s. 5–9; Ch. Nar. List. 1914, nr 11, s. 1–7 i nr 12, s. 1–4.

[88] Ch. Cerk. Żizń 1914, nr 13, s. 549–556; Ch.R. 1914, nr 25, s. 6.

spraw ogólnych w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych w Petersburgu[89]. Jego następcą na stanowisku gubernatora chełmskiego był B. D. Kaszkarow. Nominację otrzymał 20(7) lipca 1914 r., ale do Chełma przybył po upływie kilku tygodni, po czym obwieścił mieszkańcom w „Chołmskich Gubernskich Wiedomostiach", że oficjalnie obejmuje zarząd guberni[90]. W sierpniu doszło też do zmiany na stanowisku wicegubernatora. Dotychczasowy wicegubernator chełmski A. I. Fułłon awansował na gubernatora płockiego, a na jego miejsce mianowano W. N. Miasojedowa[91].

Jesienią 1914 r. pojawiła się potrzeba rozszerzenia i uzupełnienia składu chełmskiego magistratu, gdyż przestali pełnić funkcje radnych J. S. Smirnow i A. M. Iwanowski. W zarządzonych przez prezydenta Sołłoguba wyborach kandydatów do obsady trzech stanowisk radnych (liczba radnych została o jedno stanowisko zwiększona) 21 grudnia 1914 r./3 stycznia 1915 r. wzięło udział 12 „znaczniejszych obywateli" miasta. Najwięcej głosów uzyskali: S. P. Czyżewski — 11, B. W. Boguszewski — 10 i A. Biderman — 10. Ważność wyborów została podważona przez kilku mieszkańców Chełma kwestionujących kandydaturę A. Bidermana ze względu na jego żydowskie pochodzenie. Rząd Gubernialny Chełmski odrzucił ten protest i uznał prawidłowość procedury wyborczej, ale nominacje na stanowiska radnych otrzymali tylko S. P. Czyżewski i B. W. Boguszewski. RGCh polecił magistratowi przeprowadzenie wyborów uzupełniających[92].

Władze miasta starały się kontynuować inwestycje i remonty rozpoczęte przed wybuchem wojny. Przed budynkiem magistratu w Chełmie ułożono nowy chodnik z płyt cementowych. Dokonano reperacji nawierzchni kilku ulic (m.in. Brzeskiej, Wesołej, Podwalnej, Gogola). W parku miejskim powstawały łaźnie publiczne. Na placu targowym wybudowano zadaszenie[93]. Trwała budowa w dzielnicy urzędowej. Szybciej posuwały się roboty przy

[89] Nominacja nosiła datę 7/20 VII 1914 r. APL, RGCh, nr 1015, n. fol., Pismo departamentu spraw ogólnych MSW do p. o. gubernatora chełmskiego z 8/21 VII 1914 r.; „Prawitielstwiennyj Wiestnik" 1914, nr 153, s. 2.

[90] APL, KGCh, nr 10, n. fol., Wypis z akt osobowych B. D. Kaszkarowa; „Prawitielstwiennyj Wiestnik" 1914, nr 153, s. 2; Ch. Gub. Wied. 1914, nr 30, s. 1.

[91] A. Wrzyszcz, *Gubernia...*, s. 108–109.

[92] Niestety nie udało mi się stwierdzić, czy polecenie RGCh zostało wykonane i czy w skład magistratu wszedł kolejny radny. APLOCh, AMCh, nr 91, n. fol., Protokół wyborów z 21 XII 1914 r./3 I 1915 r. oraz Pismo RGCh do magistratu Chełma z 21 I/3 II 1915 r.

[93] Tamże, nr 177, n. fol., Pismo RGCh do magistratu Chełma z 27 IX/10 X 1914 r.; APL, RGCh, nr 14, n. fol., Protokoły posiedzeń RGCh (wydział budowlany): z 30 VI/13 VII, z 29 VII/11 VIII, z 31 VIII/13 IX 1914 r.

budynkach przeznaczonych dla urzędów MSW. Na koniec roku 1914 gmachy te znajdowały się w tzw. stanie surowym. Z kwoty 195 tys. rubli kredytu wykorzystano na ten cel ok. 176 tys. rubli. Słabsze było natomiast tempo prac przy budynku sądu okręgowego. Z sumy 216 tys. rubli kredytu wykorzystano zaledwie ok. 67 tys. rubli. W końcu grudnia 1914 r. gotowe były tylko fundamenty i połowa parteru[94]. Roboty budowlane kontynuowano w pierwszej połowie 1915 r.[95] Ostatecznie jednak przed ewakuacją nie udało się władzom rosyjskim oddać żadnego z tych gmachów do eksploatacji. W czasie I wojny światowej w budynkach przewidywanych na siedziby kancelarii gubernatora i rządu gubernialnego ulokowany został szpital wojskowy. W okresie międzywojennym gmachy te były przez pewien czas opuszczone. Na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych zorganizowano w nich szpital psychiatryczny[96]. Kontynuowano także starania o rozszerzenie granic administracyjnych miasta poprzez przyłączenie kilku sąsiednich wsi i majątków, ale nie jest pewne czy te decyzje uzyskały w całości akceptację MSW[97]. Niewykluczone, że dążenia do rozszerzenia skutecznie zahamowała decyzja ministra spraw wewnętrznych z 31 października/13 listopada 1914 r. zakazująca przeprowadzania dalszych zmian w podziałach administracyjnych aż do momentu zakończenia wojny[98].

W sumie zauważyć można wyraźne zahamowanie inwestycji rządowych na terenie Chełma po wybuchu wojny. Na łamach rosyjskich prawosławnych gazet chełmskich entuzjazm wywołany utworzeniem nowej guberni oraz rozbudową i upiększaniem jej stolicy ustępuje pola hasłom patriotycznej mobilizacji całej ludności w obliczu zmagań wojennych. Temu celowi miała też

[94] APL, KGCh, nr 348, n. fol., Sprawozdanie komisji za 1914 r. oraz Bilans wydatkowania środków pieniężnych znajdujących się w gestii gubernatora chełmskiego przeznaczonych na budowę gmachów państwowych w roku 1914.

[95] APL, RGCh, nr 1spec., n. fol., Protokół techniczny zatwierdzony przez wydział budowlany RGCh w dniu 27 I/9 II 1915 r. oraz nr 15, n. fol., Protokoły posiedzeń RGCh (wydział budowlany): z 7/20 I, z 17 II/2 III i z 28 IV/11 V 1915 r.

[96] K. Czernicki, jw., s. 89–92; J. Kłoczowski, *Zarys historii rozwoju przestrzennego miasta Chełma*, „Roczniki Humanistyczne" t. VI, 1958, z. 5, s. 217.

[97] APL, RGCh, nr 746, n. fol. Korespondencja pomiędzy władzami chełmskimi i MSW w tej sprawie trwała przez cały rok (V 1914–V 1915). Brak akceptacji MSW spowodowany był nieporozumieniem wywołanym użyciem niewłaściwej nazwy. Mimo wyjaśnienia tegoż lapsusu przez RGCh — Pismo z 23 V/5 VI 1915 r., nie wydaje się, aby ministerstwo zdążyło podjąć właściwą decyzję jeszcze przed ewakuacją urzędów rosyjskich z Chełmszczyzny.

[98] APL, KGCh, nr 2, n. fol., Cyrkularz ministra spraw wewnętrznych do gubernatorów z 31 X/13 XI 1914 r.

służyć niewątpliwie kilkugodzinna wizyta cara Mikołaja II w Chełmie 26 października/8 listopada 1914 r. Cesarz przybył do miasta pociągiem, na stacji kolejowej oczekiwało liczne grono dowódców wojskowych z wielkim księciem Mikołajem Michajłowiczem na czele. Władze cywilne reprezentował gubernator chełmski. Przedstawiciele mieszczan Chełma i ludności chłopskiej guberni powitali monarchę chlebem i solą. Następnie Mikołaj II udał się do katedry prawosławnej, gdzie uczestniczył w nabożeństwie sprawowanym przez arcybiskupa Anastasija. Ostatnim punktem wizyty był szpital Czerwonego Krzyża, w którym car odwiedził rannych na froncie żołnierzy. Materialnym efektem pobytu Mikołaja II w Chełmie była kwota 10 tys. rubli przeznaczona dla mieszkańców guberni poszkodowanych w trakcie działań wojennych[99].

W 1915 r. zauważono w guberni chełmskiej zwiększenie zachorowań na tyfus i ospę. W celu koordynacji działań przeciwepidemicznych powołano specjalną komisję sanitarną. Przewodniczącym tego ciała był gubernator, a członkami m.in.: wicegubernator, zarządzający ChISk., gubernialny inspektor medyczny, inżynier gubernialny, gubernialny inspektor weterynaryjny, policmajster Chełma, prezydent Chełma, naczelnik powiatu chełmskiego i in. W okresie 20 marca/2 kwietnia–30 maja/12 czerwca 1915 r. odbyło się aż kilkanaście posiedzeń tego ciała. Komisji chełmskiej podporządkowane były komisje sanitarne działające w powiatach[100]. Powołano też komisję sanitarną dla miasta gubernialnego Chełma. W jej składzie znalazło się 28 osób: przede wszystkim urzędników powiatowych i miejskich, ale także prywatnie praktykujących lekarzy i felczerów oraz mieszkańców miasta[101]. Plonem prac komisji miejskiej było sprawozdanie, w którym wskazano fatalne warunki sanitarne w Chełmie wynikające z wieloletnich zaniedbań, gęstej zabudowy i braku nakładów na odpowiednie urządzenia. Przedstawiono też plany i kosztorysy koniecznych inwestycji (wodociągi, sieć kanalizacyjna, utwardzanie ulic i placów i in.)[102]. Program nie został zrealizowany ze względu na rychłą ewakuację władz rosyjskich w lecie 1915 r.

[99] Ch. Cerk. Żizń 1914, nr 22, s. 825–826; Ch.R. 1914, nr 57, s. 1–4.

[100] APL, RGCh, nr 2384 n. fol., Postanowienie o utworzeniu Chełmskiej Komisji Sanitarnej z 9/22 III 1915 r. Protokoły posiedzeń tejże komisji znaleźć można w nr 2357, n. fol.

[101] APLOCh, AMCh, nr 90, n. fol., Protokół posiedzenia sanitarnej komisji chełmskiej z 1/14 IV 1915 r. Powołano też komisję wykonawczą w składzie: prezydent miasta, miejski lekarz sanitarny Dobrowolski, architekt miejski Luchta, p.o. miejskiego lekarza weterynarii Wiszniewski, pristaw misata Chełma i mieszkańcy: Bułhakow, Tłuchowski i Biderman.

[102] Tamże, Memoriał prezydenta Chełma w sprawie sanitarnego stanu miasta i koniecznych środków dla poprawy sytuacji zdrowotnej. B.d.

Liczne gmachy państwowe zajęte były przez jednostki wojskowe. Dotyczyło to przede wszystkim budynków szkolnych. W samym Chełmie wojsko stacjonowało przejściowo w pomieszczeniach 6 chełmskich szkół średnich. W dwóch z nich rozmieszczono lazarety polowe. Na polecenie kuratora Kijowskiego Okręgu Naukowego gubernialna administracja oświatowa rozpoczęła pertraktacje z władzami wojskowymi na temat opuszczenia tych budynków. Opóźniony rok szkolny w chełmskich szkołach średnich miał się rozpocząć 15/28 października 1914 r. Do udziału w negocjacjach włączyli się też gubernator chełmski i prezydent Chełma [103].

W lecie 1915 r. instytucje państwowe guberni chełmskiej zostały po raz drugi zmuszone do ewakuacji. Tym razem była to ewakuacja ostateczna. Podstawą prawną było przygotowane w resorcie wojny rozporządzenie Rady Ministrów zatwierdzone przez cesarza 20 sierpnia/2 września 1914 r. regulujące zasady wywozu mienia państwowego, instytucji rządowych, urzędników i ich rodzin w przypadku zagrożenia wojennego. Wywóz ten miał się odbywać na koszt skarbu państwa [104]. Podobnie jak w 1914 r. w pierwszej kolejności opuszczone zostały południowe powiaty guberni. 8/21 czerwca 1915 r. wydano rozkaz ewakuacji powiatów biłgorajskiego i tomaszowskiego. Kilka dni później, na przełomie czerwca i lipca, zarządzono ewakuację powiatów: zamojskiego, hrubieszowskiego i chełmskiego [105]. Zgodnie z przepisami ewakuacyjnymi decyzje ewakuacji podejmowane były przez odpowiednie władze wojskowe, czyli przez głównodowodzącego 3 armią. Obok niego, na terenie guberni chełmskiej kompetencje decyzyjne w zakresie ewakuacji realizował też głównodowodzący frontu północno-zachodniego. Polecenia te dotyczyły głównie zasad ewakuacji uciekającej na północny wschód ludności cywilnej. Umożliwiono mieszkańcom guberni chełmskiej swobodny, bezpłatny przejazd koleją do wybranych guberni w głębi Rosji, pod warunkiem posiadania paszportu lub potwierdzenia tożsamości wydanego przez policję. Z biegiem czasu formalności te łagodzono: zaświadczenia o tożsamości mogli wydawać

[103] APL, KGCh, nr 322, Pismo naczelnika Chełmskiej Dyrekcji Naukowej do gubernatora chełmskiego z 6/19 IX 1913 r., k. 8 oraz nr 15, n. fol., Pismo prezydenta Chełma do gubernatora chełmskiego z 16/29 IX 1914 r.

[104] Zatwierdzone 20 VIII/2 IX 1914 r. przez cesarza *położenie* Rady Ministrów (*Ob utwierżdienii wriemiennago położenija o wywozie na sczet kazny, po wojennym obstojatielstwam, gosudarstwiennago imuszczestwa, prawitielstwiennych uczrieżdienij, służaszczich i ich siemiejstw*), SUiRP z 28 VIII/10 IX 1914 r., nr 242, otdieł pierwyj, st. 2325, s. 3401–3402.

[105] A. Korobowicz, *Ewakuacja sądów Królestwa Polskiego i ich losy w czasie pierwszej wojny światowej*, CPH t. XLI, 1989, z. 1, s. 101; APL, KGCh, nr 304, Pismo gubernatora chełmskiego do policmajstra miasta Chełma z 18 VI/1 VII 1915 r., k. 66.

też wójtowie gmin oraz duchowni. W końcowej fazie ewakuacji uciekinierom zezwalano na wyjazd nawet bez tych dokumentów. Operację koordynowały władze gubernialne z gubernatorem na czele, które jeszcze w drugiej połowie lipca przebywały w Chełmie. Rozkazy ewakuacyjne wydawał też naczelnik mińskiego okręgu wojennego. Sprowadzały się one do ustanowienia trasy przewozu mienia państwowego i miejsca docelowego tego transportu, którym był Smoleńsk [106]. Specjalne zasady wprowadzono dla organów policyjnych. Mogły one opuszczać swoje siedziby wraz ze sztabami dywizji lub ze sztabami korpusów wojskowych, z którymi pozostawały w stałej łączności. Policmajster Chełma wyjechał ze stolicy guberni dopiero w nocy z 18 na 19 czerwca/31 lipca na 1 sierpnia 1915 r. na polecenie ze sztabu 14 korpusu [107].

Wskutek nacisków władz nastąpiło przesiedlenie dużej liczby ludności zamieszkującej gubernię. Dotyczyło to przede wszystkim wyznawców prawosławia. Oblicza się, że ok. 90% tej ludności opuściło swoje miejsca zamieszkania. W przypadku katolików proporcje były prawie dokładnie odwrotne. Zaledwie ok. 8% ludności katolickiej zdecydowało się na ucieczkę do Rosji przed wkraczającymi wojskami państw centralnych. Wydaje się, że decydujący wpływ na takie zachowania miała postawa duchowieństwa obu wyznań. Kler kościoła rzymskokatolickiego wyraźnie wstrzymywał wychodźstwo [108]. W rezultacie ludność katolicka stosowała bierny opór, kryła się w lasach i w miarę możliwości starała się uniknąć ewakuacji. Zupełnie inną postawę zaprezentowało duchowieństwo prawosławne. Prowadziło ono usilną agitację za masową ewakuacją i samo dawało przykład, wykonując niezwłocznie rozkazy wojskowych władz rosyjskich. Arcybiskup chełmski Anastasij nadał tej akcji uroczystą religijną oprawę. Wymarsz z Chełma zapoczątkowała prawosławna procesja z chorągwiami i ikonami pod jego przewodnic-

[106] APL, KGCh, nr 304, k. 57, 58, 67, 70, 98–100. Powyższe dane o przebiegu ewakuacji zawarte są w korespondencji gubernatora chełmskiego z władzami policyjnymi z okresu 9/22 VI–13/26 VII 1915 r.

[107] Tamże, Pismo gubernatora chełmskiego do policmajstra Chełma z 20 VI/3 VII 1915 r., k. 103 oraz Raport policmajstra Chełma dla gubernatora chełmskiego z 30 VII/12 VIII 1915 r., k. 116–117.

[108] H. Wiercieński, *Ziemia chełmska i Podlasie. Rys historyczny i obraz stanu dzisiejszego*, Warszawa, b.d.w., s. 12–16; R. Grabowski, *Likwidacja unickiej diecezji chełmskiej i próby jej wznowienia*, „Nasza Przeszłość" t. LXXI, 1989, s. 268–271. Podobne dane dotyczące statystyki wyznaniowej ewakuacji (na miejscu pozostało ok. 93% katolików i tylko 7,6% prawosławnych) podaje R. Turkowski, *Sytuacja gospodarcza regionu siedleckiego w latach 1914–1920*, [w:] *Społeczeństwo siedleckie w walce o wyzwolenie narodowe i społeczne*, Warszawa 1981, s. 193. Autorzy ci operują jednak pojęciem Lubelszczyzny, nie uwzględniając zmian terytorialnych spowodowanych wyodrębnieniem guberni chełmskiej.

twem [109]. W rezultacie takiej postawy duchowieństwa prawosławnego tereny guberni chełmskiej w następnych latach I wojny światowej pozbawione zostały zupełnie organizacji cerkiewnej. Przestały funkcjonować w praktyce parafie prawosławne i religijne organizacje społeczne tego wyznania [110]. Znacznie zmniejszyła się liczba ludności w samym Chełmie (o ponad 12 tys.), do ok. 14 tys. mieszkańców. Odsetek mieszkańców wyznania prawosławnego obniżył się z 24,8% w 1914 do zaledwie 1,3% w 1916 r. W tym samym czasie gwałtownie wzrósł udział procentowy ludności żydowskiej w zaludnieniu Chełma: z 56,7 do 76,6%. Odsetek katolików w tych latach prawie się nie zmienił [111].

Po ewakuacji stałą siedzibą większości urzędów i instytucji guberni chełmskiej było miasto Kazań. Tam zostały też ulokowane magistraty miast z terenu guberni, a wśród nich magistrat Chełma [112]. Chełmska policja miejska pod dowództwem policmajstra rotmistrza Popowa skierowana została do Mińska. Po przybyciu do tego miasta 7 sierpnia (25 lipca) 1915 r. policjanci chełmscy oddani zostali do dyspozycji gubernatora mińskiego [113]. Większość instytucji oświatowych ewakuowanych z guberni chełmskiej skoncentrowano w guberniach naddnieprzańskich. Plany ewakuacyjne przewidywały przeniesienie Chełmskiej Dyrekcji Naukowej do Połtawy, jednak nie zostały zrealizowane. Siedzibą dyrekcji był Kijów (początkowo muzeum cesarzewicza Aleksandra, później pomieszczenia przy ul. Trechswiatitielskoj nr 8 m. 14). W Kijowie także funkcjonowały chełmskie szkoły średnie: państwowe gimnazjum żeńskie i żeńska Szkoła Maryjska. W Głuchowie (gubernia czernichowska) znalazły lokalizację: chełmskie seminarium nauczycielskie i żeńskie gimnazjum z Białej [114]. Wyższa szkoła elementarna (czteroklasowa) z Chełma miała siedzibę w Lubeczu nad Dnieprem [115].

[109] J. Pasternak, jw., s. 140.

[110] R. Grabowski, jw., s. 269.

[111] S. Wiśniewski, jw., s. 92–94, 97; K. Zieliński, *Żydzi chełmscy w latach 1912–1918*, R.Ch. t. 3, 1997, s. 204–205.

[112] APL, RGCh, nr 55, n. fol., Wykaz urzędów guberni chełmskiej ewakuowanych w 1915 r. oraz nr 84, n. fol., Telegram wicegubernatora chełmskiego Terenina do stałego członka ChGUdsWł. do Smoleńska z 8/21 VIII 1915 r.

[113] APL, KGCh, nr 304, Raport policmajstra Chełma do gubernatora chełmskiego z 30 VII/12 VIII 1915 r., k. 116–117 oraz Spis urzędników policyjnych miasta gubernialnego Chełma ewakuowanych do Mińska z 5/18 VIII 1915 r., k. 130–131.

[114] M. Stankowa, *Chełmska Dyrekcja Szkolna. Wstęp do inwentarza. APL*, Lublin 1960, maszynopis, s. 5–6; APL, RGCh, nr 44, n. fol., Pismo RGCh do Chełmskiej Dyrekcji Naukowej z 9/22 I 1916 r.

[115] J. Pasternak, jw., s. 140. Lokalizację innych placówek oświatowych podaje: *Chołmskij ukrainskij kalendar na rik 1918*, Moskwa 1918, s. 73–75.

ROCZNIK CHEŁMSKI
TOM 8, 2002

Zbigniew Lubaszewski

Samorząd miasta Chełma w latach 1918–1939. Struktura i działalność

W okresie II Rzeczypospolitej istotne miejsce zajmował samorząd terytorialny, co wynikało z przyjętych w państwie założeń ustrojowych i autentycznego zaangażowania lokalnych społeczności w rozwiązywanie problemów najbliższego środowiska. Taka diagnoza dotyczy również międzywojennego Chełma i aktywność w tym wymiarze godna jest rekonstrukcji. W dotychczasowej literaturze historycznej problematyka samorządu miejskiego w Chełmie była uwzględniana w sposób ograniczony. Oczywiście w pracach poświęconych historii miasta zamieszczano pewne informacje o strukturach samorządowych w okresie międzywojennym, jednak najczęściej były one niezwykle ogólne [1]. Sporą ilość faktów zawierał cykl artykułów Kazimierza Czernickiego, zamieszczonych w „Echu Chełmskim" w 1934 r., który mimo tych walorów ma charakter publicystyczny [2]. Sporym utrudnieniem w pracach nad samrządem chełmskim jest stan bazy źródłowej, szczególnie z okresu bezpośrednio po odzyskaniu niepodległości. Mimo tych okoliczności, zachowane i w małym stopniu do tej pory wykorzystane materiały archiwalne pozwalają na podejmowanie tej ciekawej i ważnej problematyki. Celem artykułu jest przedstawienie dziejów samorządu miejskiego w Chełmie

[1] L. Tokarski, *W latach Polski Odrodzonej. 1918–1939*, [w:] *Chełm i Chełmskie w dziejach*, red. R. Szczygieł, Chełm 1996, s. 129–150, B. Zimmer, *Miasto Chełm. Zarys historyczny*, Warszawa–Kraków 1974.

[2] K. Czernicki, *Krótka historia samorządu miejskiego w Chełmie*, „Echo Chełmskie" 1934, nr 10–17 (8–15 IV).

ze szczególnym naciskiem na kształt organizacyjny i personalny oraz zakres działania. Podstawą pracy są materiały archiwalne zgromadzone w Oddziale Lubelskiego Archiwum Państwowego w Chełmie oraz informacje z prasy wydawanej w międzywojennym Chełmie.

Narodziny władz miejskich w Chełmie należy wiązać z likwidacją okupacji w listopadzie 1918 r. Nastąpiła ona po rozbrojeniu garnizonu austriackiego przez oddziały pod dowództwem rotmistrza Gustawa Orlicz-Dreszera, który przybył w tym celu z Warszawy z grupą oficerów Polskiej Organizacji Wojskowej. Istotną rolę w tych działaniach odegrały miejscowe placówki POW oraz działacze organizacji niepodległościowych; przybyli oficerowie szybko nawiązali z nimi kontakty. Po zakończonej sukcesem akcji Orlicz-Dreszer objął funkcję komisarza wojskowego miasta i przystąpił do tworzenia oddziałów wojskowych. Jako komendant skupił w swoim ręku całość władzy wojskowej i cywilnej, w związku z tym mianował również komisarza ludowego miasta Chełma, który miał przejąć urzędowanie od władz austriackich. Stanowisko powierzył Wiktorowi Ambroziewiczowi, dyrektorowi Gimnazjum Państwowego im. Stefana Czarnieckiego, który odegrał istotną rolę w przygotowaniu akcji przejmowania władzy w mieście. Przejęcie kontroli nad miastem nastąpiło formalnie 2 listopada 1918 r. po usunięciu austriackiego komisarza miasta Maksymiliana Kalmusa. Dobrowolnie i przy zachowaniu wszelkich formalności przekazał on zarząd nad miastem Wiktorowi Ambroziewiczowi[3]. Wkrótce została nominowana Rada Przyboczna, złożona z 21 obywateli Chełma, zaproponowanych między innymi przez Klub Mieszczański i Związek Właścicieli Nieruchomości. W jej składzie znaleźli się też przedstawiciele społeczności żydowskiej[4]. W celu usprawnienia działania utworzono również Komisję Likwidacyjną c. k. Zarządu Miasta w składzie: Wiktor Ambroziewicz, ks. Wacław Adamski, Piotr Drzewiński, Rodatus, Kazimierz Kobusiewicz, Ryszard Zych. Z czasem ukształtował się swoisty zarząd miasta, złożony z „ławników", posiadających określone kompetencje. Ten organ władzy działał w składzie: Jan Ćwiertniewski (aprowizacja), Eugeniusz Bielecki (finanse), dr Teofil Gniazdowski (oświata, dobroczynność, higiena), Aleksander Hilgier (milicja, bezpieczeństwo publiczne, Straż Ogniowa), Anszel Biderman (przedstawiciel mniejszości narodowych). Funkcjonowanie nowych władz napotykało poważne trudności formalne, wynikające z braku odpowiednich przepisów. Rzeczywiście do mo-

[3] P. Kardela, *Chełmski świt niepodległości*, „Nasz Patron" [Chełm] 1998, nr 2, s. 28.
[4] K. Czernicki, jw., 1934, n 10, s. 6.

mentu powołania i organizacji władz centralnych trudne do określenia były zadania i kompetencje struktur lokalnych. Pewną wskazówkę mogły stanowić przepisy wydawane przez władze austriackie, które w końcowym okresie swoich rządów podjęły próbę powołania samorządu miejskiego, oczywiście ściśle kontrolowanego przez struktury wojskowe. Wydane w 1916 r. rozporządzenia przewidywały dla miast wielkości Chełma utworzenie Rady Miejskiej, o charakterze nominowanej przez komisarza miasta Rady Przybocznej, i Zarządu Miasta, określanego mianem magistratu, kierowanego przez komisarza miasta[5]. Na bazie tych przepisów powołano Radę Miejską w Chełmie, której inauguracyjne posiedzenie odbyło się 22 czerwca 1917 r. W jej skład weszło 32 przedstawicieli społeczności miejskiej (17 Polaków i 15 Żydów), z których znaczna część znalazła się również w organach władzy tworzonych po odzyskaniu niepodległości[6]. Być może na podstawie tych przepisów dokonano przekształcenia Rady Przybocznej w Tymczasową Radę Miejską, której pierwsze posiedzenie miało miejsce 8 lutego 1919 r. Na czele władz miejskich stał już wtedy, tytułowany komisarzem, Aleksander Hilgier, który pełnił funkcję zastępcy Wiktora Ambroziewicza i 19 stycznia 1919 r. przejął władzę po jego rezygnacji[7]. O związkach z przepisami austriackim może świadczyć liczba radnych (32), z kolei niezgodna z wydanym 13 grudnia 1918 r. „Dekretem o wyborach do Rad Miejskich na terenie byłego Królestwa Kongresowego", dla miast wielkości Chełma (do 25 tysięcy mieszkańców) przewidującym radę 24-osobową[8]. Pierwsze posiedzenie Rady Miejskiej przeprowadzono po wydaniu 4 lutego 1919 r. „Dekretu o samorządzie miejskim", formalnie powołującego miejskie struktury samorządowe na obszarze byłego Królestwa Polskiego. W zamierzeniu dekret miał być dokumentem tymczasowym, jednak regulował funkcjonowanie samorządu miejskiego do 1933 r. Dokument określał kompetencje władz miejskich i strukturę organów, wśród których zasadnicze miejsce zajmowała rada miejska wybierana przez obywateli polskich, którzy ukończyli 21 lat i posiadali stałe zameldowanie w obrębie gminy miejskiej co najmniej od 6 miesięcy. Bierne prawo wyborcze przysługiwało obywatelom w wieku co najmniej 25 lat. Przewodniczył radzie burmistrz wybierany wraz z członkami zarządu

[5] J. Lewandowski, *Królestwo Polskie pod okupacja austriacką 1914–1918*, Warszawa 1980, s. 80–81.
[6] *O otwarciu Rady Miejskiej*, „Głos Ziemi Chełmskiej" 1917, nr 47 (30 VI).
[7] K. Czernicki, jw., nr 11, s. 6; Archiwum Państwowe w Lublinie, Oddział w Chełmie (dalej: APLOCh), Akta miasta Chełma (dalej: AmCh), sygn. 316.
[8] Dziennik Praw Państwa Polskiego 1918, nr 20, poz. 58, s. 150–151.

miasta, określanego mianem magistratu, przez radnych. W skład magistratu obok burmistrza wchodził jego zastępca oraz ławnicy, wybierani w liczbie 10% składu rady [9].

Wybory na podstawie wymienionych dekretów przeprowadzono 9 marca 1919 r. Pierwsze posiedzenie nowej Rady Miejskiej miało miejsce 31 maja 1919 r. Jej funkcjonowaniu od początku towarzyszyły poważne problemy, wynikające z podziałów politycznych wśród radnych. W Radzie znalazły się trzy ugrupowania: Klub Mieszczański, reprezentujący polską prawicę, grupa radnych Polskiej Partii Socjalistycznej oraz przedstawiciele żydowskich organizacji lewicowych. Liczba radnych żydowskich zupełnie nie odpowiadała liczebności ludności tej narodowości w mieście, co według opinii Kazimierza Czernickiego spowodowało niezadowolenie przedstawicieli ugrupowań żydowskich, którzy po dwóch dniach zasiadania w Radzie Miejskiej zrezygnowali w ramach protestu z mandatów. W ich miejsce wkrótce dokooptowano Polaków, przedstawicieli Klubu Mieszczańskiego oraz PPS [10]. Płynność składu była stałą cechą Rady Miejskiej w następnych latach. Z danych pośrednich można wysnuć wniosek, że już w 1919 r. oraz następnie w 1921 przeprowadzono wybory uzupełniające, przewidziane w przypadku braku 10% radnych [11]. Po uzupełnieniu Rady Miejskiej dokonano wyboru burmistrza i pozostałych członków magistratu. Funkcjami tymi obdarzono dotychczasowego Komisarza Aleksandra Hilgiera oraz Zygmunta Umińskiego (zastępca burmistrza), Oleszkiewicza, Sentkowskiego, Świerkowskiego (ławnicy) [12].

Powołanie władz miejskich na mocy obowiązujących przepisów mogło stanowić podstawę do sprawnego funkcjonowania struktur samorządowych w Chełmie. Niestety również w przypadku organów wykonawczych sytuacja daleka była od stabilizacji. Szczątkowe dane archiwalne pozwalają stwierdzić, że przez następne cztery lata skład magistratu zmieniał się dziewięciokrotnie. Wybrany w czerwcu 1919 r. na funkcję burmistrza Aleksander Hilgier już w lipcu tego roku został zastąpiony przez Bronisława Boguszewskiego, którego obowiązki na początku 1920 r. ponownie przejął Hilgier. W połowie 1920 r. powrócił Boguszewski, który pod koniec tego roku zrezygnował wraz z całym zarządem. W przeprowadzonych wyborach funkcja burmistrza została powierzona Antoniemu Kuszowi, a w zarządzie znaleźli się: Edward Ratajewicz (zastępca), Edward Łuczkowski, Jan Filipowicz, Piotr Słomiński (ławnicy). Władze wojewódzkie nie zatwierdziły jednak tego wyboru. 20 kwietnia 1921 r. na burmistrza wybrano Władysława Zajdlera, a w Zarządzie znaleźli się: Edward Ratajewicz (zastępca), Piotr Słomiński, Franciszek Wleklik oraz Antoni Nafalski (ławnicy). Ten magistrat z kolei podał się do dymisji po kilku miesiącach. 14 września 1921 r. burmistrzem ponownie został Aleksander Hilgier, a zarząd stanowili: Włodzimierz Terpitz (zastępca), Karol Strocki, Jan Kuliński i Włodzimierz Kręcisz (ławnicy) [13]. Kolejna zmiana nastąpiła 20 września 1922 r., kiedy Hilgiera zastąpił Bronisław Moszyński, naczelnik urzędu pocztowego. Pod koniec następnego roku, dokładnie 10 grudnia 1923 r., powrócił na stanowisko burmistrza Aleksander Hilgier. Ten najdłużej sprawujący funkcję burmistrza działacz ostatecznie zrezygnował w grudniu 1924 r. Po kilku miesiącach przetargów i rozmów 17 czerwca 1925 r. burmistrzem Chełma został inż. Kazimierz Mastalerz z Lublina, który pełnił funkcję do kolejnych wyborów Rady Miejskiej w 1927 r. W składzie nowego zarządu znaleźli się: Włodzimierz Terpitz (zastępca), Piotr Drzewiński, Marcin Fałkowski, Jan Skrzyński (ławnicy) [14].

Częste zmiany na stanowisku burmistrza i wśród członków Zarządu, sprawiały, że działalność władz miejskich napotykała spore problemy. Stwierdzały to również władze wojewódzkie i powiatowe, które w ramach przewidzianego przepisami nadzoru przeprowadzały lustracje organów samorządowych. Zarówno w przypadku Rady Miejskiej, jak i magistratu podkreślano zbytnie upolitycznienie tych organów, powodujące skupianie uwagi na polemikach ideologicznych, a nie na rozwiązywaniu konkretnych problemów [15]. Niestety skład Rady Miejskiej nie mógł być zmieniony w drodze wyborów, mimo że „Dekret o samorządzie miejskim" przewidywał trzyletni okres na funkcjonowanie wybranych władz. Jednak wbrew wcześniejszym zapowiedziom 30 marca 1922 r. Sejm Ustawodawczy wydał „Ustawę w przedmiocie przedłużenia okresu urzędowania organów samorządowych na obszarze byłego Królestwa Polskiego", na mocy której istniejące rady

[9] Dziennik Praw Państwa Polskiego 1919, nr 13, poz. 140, s. 161–171.
[10] K. Czernicki, jw., nr 11, s. 6.
[11] APLOCh, AmCh, sygn. 292.
[12] K. Czernicki, jw., nr 11, s. 6.
[13] 11 VIII 1922 r. Włodzimierz Kręcisza zastąpił Jan Głębocki, a 14 VI 1925 r. Karola Strockiego wymienił Piotr Drzewiński. Tamże, nr 11, s. 6; APLOCh, AmCh, sygn. 292.
[14] *Przesilenie w magistracie*, „Zwierciadło" 1925, nr 24 (13 VI); *Nowy burmistrz Kazimierz Mastalerz*, tamże, 1925, nr 25 (20 VI). Jan Skrzyński pełnił funkcję ławnika do momentu podpisania umowy o dzierżawę elektrowni 24 IX 1925 r. Podał się do dymisji w związku z przystąpieniem do Zarządu Koncesjonowanej Spółki Dzierżawy Elektrowni Miejskiej w Chełmie. APLOCh, AmCh, sygn. 879.
[15] APLOCh, AmCh, sygn. 291.

miejskie miały działać do czasu wydania przez Sejm nowej ordynacji wyborczej [16].

Brak stabilności personalnej miał decydujący wpływ na realizację przewidzianych przepisami zadań władz miasta. Wspomniany dekret dosyć ogólnie regulował kompetencje gminy miejskiej, powierzając jej organom zarządzanie majątkiem miasta, utrzymanie dróg, wodociągów, kanalizacji, zaopatrzenie w energię elektryczną, opiekę nad ubogimi, ochronę zdrowia, tworzenie targowisk, wspieranie handlu, przemysłu i rzemiosła oraz opiekę nad oświatą, kulturą i obyczajnością publiczną. Zasadniczą rolę w wypełnianiu tych zadań pełniła Rada Miejska, działająca poprzez uchwały podejmowane na posiedzeniach oraz system komisji, złożonych z radnych i powoływanych z zewnątrz ekspertów. Wśród tego rodzaju ciał należy wymienić komisje: rewizyjną, budżetową, biblioteczną, budowlaną i elektryczną. Do realizacji wszystkich wymienionych zadań magistrat zatrudniał odpowiedni personel w postaci pracowników etatowych, stanowiący swoisty urząd miasta. Według danych z 1922 r. lista pracowników magistratu, łącznie z burmistrzem, zastępcą i ławnikami, obejmowała 53 osoby. Z tej liczby tylko niewielka cześć pełniła rolę urzędników. W ramach etatów magistrackich zatrudniano: 9 strażaków, 4 pracowników ambulatorium miejskiego oraz 15 dozorców i kominiarzy, a także 2 gajowych lasu miejskiego „Nowiny" [17]. Urzędnicy funkcjonowali początkowo w ramach dwóch działów: sekretariatu, prowadzącego sprawy ogólne, spisy i księgi ludności oraz rachunkowo-gospodarczego, zajmującego się prowadzeniem rachunkowości, podatkami, gospodarką miejską i strażą ogniową [18]. W 1925 r. wprowadzono podział na pięć oddziałów: Sekretariat połączony z Biurem Ogólnym, Oddział Finansowo-Podatkowy, Oddział Spisu Ludności, Oddział Budowlany oraz Oddział Weterynaryjny. Poszczególnym agendom podlegały przedsiębiorstwa miejskie. Oddział Budowlany, kierowany przez budowniczego miejskiego, nadzorował betoniarnię, weterynarz miejski, kierujący Oddziałem Weterynaryjnym, nadzorował rzeźnię miejską oraz rakarza. Poza strukturą oddziałów funkcjonowało ambulatorium miejskie, kierowane przez lekarza miejskiego, areszt miejski oraz Miejska Straż Ogniowa, która obok zadań pożarniczych wykorzystywana była do prac kominiarskich, transportowych i budowlanych. Poza strukturą magistratu pozostawały targowica oraz elektrownia miejska,

[16] Dziennik Ustaw RP 1922, nr 28, poz. 225, s. 411.
[17] APLOCh, AmCh, sygn. 305, 313.
[18] APLOCh, AmCh, sygn. 291.

najczęściej dzierżawione przez przedsiębiorców prywatnych [19]. Duże znaczenie miał skład personalny urzędów magistrackich, przez władze zwierzchnie oceniany raczej krytycznie. Przeprowadzane kontrole wykazywały brak odpowiedniego przygotowania i małe zaangażowanie w pracę urzędników magistrackich. Krytyka dotyczyła przede wszystkim newralgicznego dla funkcjonowania magistratu stanowiska sekretarza i kierownika Biura Ogólnego. Od 1 stycznia 1927 r. piastował wymienioną funkcję Cyprian Odorkiewicz, którego pracę oceniano już pozytywnie [20]. Zwracano również uwagę na brak odpowiednich regulaminów poszczególnych organów władz miasta oraz na niewielką aktywność komisji Rady Miejskiej [21].

Wśród konkretnych zagadnień, podejmowanych przez samorząd chełmski w pierwszej połowie lat dwudziestych, wybijał się niewątpliwie problem elektryfikacji miasta. Od 1918 r. Magistrat zarządzał przejętą przez władze austriackie elektrownią prywatną. Po 3-letnim okresie samodzielnego prowadzenia przedsiębiorstwa, 4 października 1921 r. podpisano umowę w sprawie dzierżawy zakładu przez prywatną spółkę Dunin-Rabinowicz. Dzierżawcy nie wypełnili jednak oczekiwań miasta i w 1925 r. umowa został zerwana. 24 września 1925 r. podpisano kolejną umowę z Koncesjonowaną Spółką Dzierżawy Elektrowni Miejskiej, powołaną przez przedsiębiorców chełmskich. Wszystkie kroki opiniowała komisja elektryczna, której pracę uzupełniała komisja do zbadania sieci elektrycznej w mieście, powołana z powodu awarii i przypadków porażenia wadliwą instalacją [22].

Innym problemem nurtującym władze miasta w tym okresie była kwestia odpowiedniego lokalu dla magistratu i urzędów miejskich. W 1924 r. podjęto decyzję o budowie budynku, który miał pełnić rolę siedziby władz miejskich oraz „domu dochodowego", który poprzez zaoferowanie pomieszczeń na sklepy i lokale miał przynosić stały zysk miastu. Zgłaszane oferty na wykonanie poszczególnych elementów inwestycji, usytuowanej na rogu ulic Lubelskiej i Strażackiej, opiniowała komisja budowlana [23]. Mimo znacznego obciążenia budżetu (w 1924 r. wydatki władz miejskich wynosiły 294 344,05 zł, w 1926 r. do 512 861 zł [24]) i problemów organizacyjnych, budowa, sfinalizo-

[19] APLOCh, AmCh, sygn. 292, 314.
[20] Cyprian Odorkiewicz zastąpił Władysława Wiśniewskiego i pełnił funkcję sekretarza magistratu do 1935 r. APLOCh, AmCh, sygn. 291.
[21] APLOCh, AmCh, sygn. 291, 292.
[22] APLOCh, AmCh, sygn. 878, 879.
[23] APLOCh, AmCh, sygn. 725.
[24] APLOCh, AmCh, sygn. 298.

wana w 1927 r., należała do najbardziej udanych działań władz miejskich, chociaż budynek ukończono już po wyborze kolejnej Rady Miejskiej. Warto podkreślić, że Chełm był jednym z nielicznych miast województwa lubelskiego, które zrealizowały tego rodzaju inwestycje.

Rada Miejska powołana w 1919 r. zebrała się na ostatnim posiedzeniu 28 maja 1927 r.[25] Kolejne wybory, początkowo planowane na 29 czerwca 1927 r., zostały ostatecznie na prośbę władz miejskich przesunięte na 6 listopada 1927 r.[26] W przedłużonej w ten sposób kampanii wyborczej wzięło udział 14 komitetów wyborczych, w tym 9 żydowskich, 3 polskie i 2 ukraińskie. Ostatecznie największą liczbę radnych wprowadziła Polska Partia Socjalistyczna, która zdobyła 8 mandatów. Orientację prawicową reprezentowali radni prorządowego Polskiego Zjednoczenia Gospodarczego i Komitetu „Pracy Samorządowej", którzy zdobyli 6 mandatów. Największy sukces osiągnęły jednak organizacje żydowskie, które zdobyły 10 miejsc w Radzie, reprezentując 5 różnorodnych komitetów wyborczych, od prawicowego Żydowskiego Bloku Narodowego po lewicowy Ogólny-Żydowski Związek Robotniczy „Bund"[27]. Nowa Rada ponownie była rozbita politycznie, toteż powołanie Zarządu na pierwszym posiedzeniu 17 grudnia 1927 r. było dosyć skomplikowane. Ostatecznie decydujący głos w magistracie zdobyli działacze PPS, których poparły lewicowe organizacje żydowskie. 4 stycznia 1928 r. burmistrzem miasta został Stanisław Gutt, funkcję zastępcy zachował Włodzimierz Terpitz, a na ławników wybrano Bolesława Dziekana, Mordkę Iwry i Fajwela Rozenblata. Po odrzuceniu tego składu przez wojewodę lubelskiego w wyniku kompromisu działaczy PPS i Polskiego Zjednoczenia Gospodarczego do składu Zarządu wprowadzono Antoniego Dziaduszyńskiego i Leona Bombola[28]; pozostał członkiem magistratu reprezentant Poalej-Syjon Mordko Iwry[29].

[25] *Rozwiązanie Rady Miejskiej m. Chełma*, „Głos Ziemi Chełmskiej" 1927, nr 3 (29 V).

[26] Odpowiednie uchwały podjęły magistrat (25 V 1927 r.) i Rada Miejska (28 V 1927 r.). Po skierowaniu pism do ministra spraw wewnętrznych wojewoda lubelski pismem z 7 VI 1927 r. poinformował o przesunięciu wyborów na 6 XI 1927 r. APLOCh, AmCh, sygn. 261.

[27] K. Czernicki, jw., nr 14, s. 6.

[28] Leon Bombol ustąpił ze stanowiska ławnika 22 II 1930 r. i został zastąpiony przez Aleksandra Prokopiaka. K. Czernicki, jw., nr 17, s. 6.

[29] Mordko Iwry został zamordowany 29 VII 1930 r. i jego miejsce 18 II 1931 r. zajął Willy Kalwary. APLOCh, AmCh, sygn. 220; K. Czernicki, jw., nr 17, s. 6.

Pierwsze zadanie nowych władz wiązało się z kwestią sfinalizowania procedury wydzielenia miasta z powiatu, w związku z osiągnięciem przez Chełm liczby 25 tysięcy mieszkańców. Zgodnie z „Dekretem o samorządzie miejskim", na czele miast o takiej wielkości stali prezydent i wiceprezydent, obradom Rady Miejskiej miał przewodniczyć wybrany z jej grona prezes, wspierany przez Prezydium RM, złożone z zastępcy i sekretarza. W ramach urzędów magistrackich miał również funkcjonować sekretariat Rady Miejskiej, pełniący rolę kancelarii tego organu władzy. Miasto wydzielone, pozostające pod nadzorem wojewody, zyskiwało znaczną samodzielność w kształtowaniu swojej polityki budżetowej. Pierwsze starania władz Chełma o osiągnięcie wyższego statusu miały miejsce już w 1919 r. 10 czerwca 1919 r. ówczesna Rada Miejska przyjęła uchwałę o skierowaniu do ministra spraw wewnętrznych wniosku o wyłączenie miasta z powiatowego związku komunalnego, powołując się na odpowiednią liczbę mieszkańców (25 545 osób) i zbyt duże obciążenia finansowe na rzecz powiatu. Kolejne działania rozpoczęły się w 1927 r. z udziałem burmistrza Mastalerza i Stowarzyszenia Kupców Polskich, reprezentowanego przez byłego burmistrza Aleksandra Hilgiera. Nowy magistrat włączył się do tych działań, kierując 25 stycznia 1928 r. odpowiednie pismo do wojewody lubelskiego[30]. Po przeprowadzeniu wymaganego spisu ludności 26 lutego 1928 r., który wykazał liczbę 26 897 mieszkańców, na mocy decyzji ministra spraw wewnętrznych z 21 kwietnia 1928 r. uznano Chełm za miasto wydzielone, licząc od 1 kwietnia tr.[31] Zgodnie z przepisami na czele miasta stanął prezydent, którym został dotychczasowy burmistrz Stanisław Gutt. W składzie magistratu również nie nastąpiły zmiany. Przeprowadzono wybory prezesa Rady Miejskiej, którym 25 września 1928 r. został Władysław Zajdler, reprezentujący Polski Klub Demokratyczny, powstały z połączenia Polskiego Zjednoczenia Gospodarczego i Komitetu „Pracy Samorządowej". Po jego ustąpieniu 30 marca 1932 r. kolejnym prezesem został sędzia Zygmunt Umiński[32].

Wydzielenie miasta pozwoliło na uporządkowanie struktury biur urzędów magistrackich. Według statutu etatów stanowisk służbowych pracowników miejskich magistratu, przyjętego 26 maja 1931 r., urząd dzielił się na 4 wydziały: I — Administracyjny i Spraw Ogólnych, II — Finansowo-Go-

[30] Władze Chełma powoływały się między innymi na fakt istnienia guberni chełmskiej, twierdząc, że „mimo całej sztuczności tego faktu, nadało miastu pęd do szerszego rozwoju gospodarczego". APLOCh, AmCh, sygn. 219.

[31] APLOCh, AmCh, sygn. 219.

[32] K. Czernicki, jw., nr 17, s. 6.

spodarczy, III — Zdrowia i Opieki Społecznej i IV — Techniczno-Budowlany[33]. Ponadto zarządowi miasta podlegały: rzeźnia miejska, teatr miejski, ambulatorium, Straż Pożarna, areszt miejski, przychodnia przeciwgruźlicza, lekarz miejski i miejski lekarz weterynarii. Każdy członek magistratu nadzorował określoną sferę działalności samorządu[34]. Powołano nową instytucję do nadzoru placówek oświatowych w postaci Rady Szkolnej Miejskiej[35]. Inną nowością było wprowadzenie do struktury Wydziału Opieki Społecznej biura pod nazwą Instytucja Zastępcza Funduszu Bezrobocia. Zatrudniające zwykle 2 osoby biuro współpracowało z powstałą w 1924 r. instytucją do walki z bezrobociem, mającą struktury na obszarze całego kraju i wypełniającą zadania poprzez współpracę z władzami państwowymi i samorządowymi[36]. Spore zmiany nastąpiły w liczbie urzędników miejskich. Według statutu etatów z 1928 r. magistrat zatrudniał 69, a w 1930 r. — 99 osób. Po wprowadzeniu oszczędności w 1931 r. liczba etatów wahała się od 47 do 43, ale wydatnie zwiększono liczbę pracowników kontraktowych (do 47 osób)[37]. Według zestawienia z 1932 r. magistrat zatrudniał 106 osób, w tym 78 jako pracowników etatowych. Z tej liczby stanowiska urzędnicze zajmowały 43 osoby. Wśród pozostałych figurowały między innymi osoby zatrudnione w Kino-Teatrze Miejskim „Wersal" (11 osób), których jednak nie zaliczano do pracowników miejskich[38]. Kwestia liczby urzędników magistrackich przewijała się w dokumentach pokontrolnych władz zwierzchnich, w których wskazywano na łamanie statutu etatów i wzrost kosztów personelu urzędniczego[39]. Obok organów administracyjnych tworzono przewidziane przepisami komisje i komitety Rady Miejskiej (Komisje: Budżetowa, Regulaminowo-Prawna, Rewizyjna, Budowlana, Sanitarna, Elektryfikacyjna, Zakupów, Wymiaru Zaopatrzenia Emerytalnego, Biblioteczna)[40]. Powołano również organ odpowiedzialny za rozbudowę miasta, wprowadzony ustawą

[33] W 1932 r. II Wydział nosił nazwę Finansowo-Podatkowego, APLOCh, AmCh, sygn. 250, 317.

[34] APLOCh, AmCh, sygn. 220, 233.

[35] Do tej pory istniał Dozór Szkolny miasta Chełma. Decyzja ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego o powołaniu Rady zapadła 21 I 1929 r. APLOCh, AmCh, sygn. 228.

[36] APLOCh, AmCh, sygn, 231, 234.

[37] APLOCh, AmCh, sygn. 249, 250, 255.

[38] APLOCh, AmCh, sygn. 308, 317.

[39] Rewizja przeprowadzona przez przedstawicieli Urzędu Wojewódzkiego wykazała wzrost wydatków osobowych o 82%. APLOCh, AmCh, sygn. 295.

[40] APLOCh, AmCh, sygn. 294, 295.

z 26 września 1922 r. pod nazwą Komitet Rozbudowy Miasta[41]. Od 1929 r. działalność tej instytucji wspierało Towarzystwo Upiększania Miasta, zawiązane z inicjatywy władz wojewódzkich pod kierownictwem budowniczego miejskiego Włodzimierza Fąfrowicza[42]. Uporządkowaniu uległa procedura ściągania opłat i podatków pozostających w gestii samorządu miejskiego poprzez uchwalenie przez Radę Miejską wymaganych przepisami statutów[43].

Nowe władze próbowały zintensyfikować działalność samorządu w poszczególnych sferach, zgodnie z zapowiedziami o konieczności większego zaangażowania w rozwiązywanie problemów miasta. Miały temu służyć przede wszystkim nowe inwestycje, chociaż pierwsza w zasadzie była zasługą władz poprzednich. Tuż przed wyborami nastąpiła przeprowadzka do nowego gmachu magistratu, wykańczanego już przez kolejne władze. Co prawda budynek w niewielkim stopniu spełnił nadzieję na stały dochód z lokali i teatru, jednak był niewątpliwie dowodem na skuteczność działań władz miejskich[44]. Wkrótce zapoczątkowano następne inwestycje w postaci budynku Szkoły 10-lecia Niepodległości oraz Nowego Miasta z Dyrekcją Kolei i osiedlem kolejowym[45]. Przystąpiono do opracowania planów budowy wodociągów i kanalizacji. Na progu lat trzydziestych wydawało się, że przed Chełmem pojawiły się zupełnie nowe perspektywy, o czym skrzętnie informował prezydent Stanisław Gutt w specjalnym dodatku „Gazety Handlowej"[46]. Działalność nowej Rady Miejskiej i magistratu pozytywnie oceniały władze zwierzchnie, mimo wydatnego zwiększenia wydatków (1928/1929 — 805 880 zł, 1929/1930 — 1 214 491 zł)[47]. Wkrótce jednak pojawiły się problemy i głosy krytyki. Zwracano uwagę na znaczny wzrost nakładów na opiekę społeczną, o czym decydowała lewicowa większość w Radzie Miejskiej, oraz na mało trafne inwestycje. Liczne kontrole przeprowadzone przez przedstawicieli władz wojewódzkich wykazały niewłaściwości w prowadzeniu gospodarki miejskiej, szczególnie niepokojący wzrost deficytu budżetowego

[41] Dziennik Ustaw RP, nr 89, poz. 811, s. 1535–39.

[42] APLOCh, AmCh, sygn. 973.

[43] APLOCh, AmCh, sygn. 249, 250.

[44] Dom Dochodowy Magistratu pochłonął od 1924 r. 282 916,88 zł, APLOCh, AmCh sygn. 249, 725, 729.

[45] Tereny Starostwa Obłonie zostały włączone do miasta decyzją wojewody lubelskiego z 9 VI 1931 r. Nazwę „Nowe Miasto" przyjęła Rada Miejska na posiedzeniu 30 VII 1931 r. APLOCh, AmCh, sygn. 233.

[46] „Gazeta Handlowa Chełmska", wkładka do „Gazety Handlowej" 1931, nr 241 (20 X).

[47] APLOCh, AmCh, sygn. 298.

(356 213,17 zł w budżecie z 1930/1931 r.)[48]. Kierując się wynikami lustracji i brakiem reakcji władz miejskich na wynikające z niej zalecenia, zwierzchnik władz samorządowych wojewoda lubelski uznał za konieczne rozwiązanie Rady i Zarządu Miejskiego. 22 września 1932 r. zawieszono prezydenta, jego zastępcę i dwóch ławników (Antoni Dziaduszyński, Willy Kalwary) w związku z oskarżeniem o niewłaściwości w prowadzeniu spraw magistratu. Funkcję tymczasowego kierownika magistratu objął jedyny urzędujący ławnik Aleksander Prokopiak[49]. Następnie 15 listopada 1932 r. wojewoda rozwiązał Radę Miejską i powołał komisarza rządowego i kierownika tymczasowego Zarządu Miasta Chełma w osobie Olgierda Gordziałkowskiego, adwokata i prezesa Banku Wzajemnego Kredytu w Mohylowie[50]. Komisaryczny Zarząd przejął w całości kompetencje władz miejskich, c[illegible]ż z czasem komisarz powołał Radę Przyboczną jako ciało opiniodawcze. Znaleźli się w niej m.in. Franciszek Pawlak, mianowany decyzją wojewody z 7 kwietnia 1933 r. stałym zastępcą komisarza, oraz były burmistrz Aleksander Hilgier[51].

Tymczasowy Zarząd zajął się uporządkowaniem gospodarki miejskiej i przygotowaniem kolejnych wyborów do Rady Miejskiej, już według nowych przepisów, wprowadzonych „Ustawą z dnia 23 marca 1933 r. o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego". Nowa regulacja prawna, której głównym celem było ujednolicenie struktury samorządu terytorialnego na obszarze całego kraju (do wydania ustawy samorządy w byłych zaborach pruskim i austriackim działały na podstawie przepisów państw zaborczych), wprowadziła dosyć zasadnicze zmiany w organizacji władz samorządowych. Przede wszystkim ograniczyła prawa wyborcze (czynne do 24 lat, bierne do 30 lat) oraz zlikwidowała prezydium rady miejskiej, wyznaczając do roli przewodniczącego rady miejskiej burmistrza lub prezydenta miasta. Na określenie organu zarządzającego i wykonawczego wprowadzono nazwę Zarząd Miejski, pozostawiając liczbę ławników na poziomie 10% składu rady. Zwiększono również liczbę radnych, która w przypadku miast wielkości Chełma (od 25 do 50 tys.) wynosiła 32 osoby. Dosyć dokładnie określono kompetencje organów samorządowych i rozbudowano przepisy dotyczące nadzoru władz państwowych nad działalnością samorządu[52].

[48] APLOCh, AmCh, sygn. 294, 295, 296, 297, 298.
[49] *Mile zlego początki, a koniec żałosny...*, „Zwierciadło" 1932, nr 18 (9 X); APLOCh, AmCh, sygn. 234.
[50] APLOCh, AmCh, sygn. 221.
[51] APLOCH, AmCh, sygn. 234.
[52] Dziennik Ustaw RP, nr 35, poz. 294, s. 693–723.

Wybory odbyły się 27 maja 1934 r. pod ścisłym nadzorem władz wojewódzkich, wspierających związany z lokalnymi strukturami BBWR Gospodarczy Komitet Wyborczy. Sympatią władz zwierzchnich cieszył się również Żydowski Narodowy Blok Gospodarczy, skupiający prawicę żydowską. Za głównego przeciwnika uznano PPS, której listę nawet unieważniono w jednym z okręgów wyborczych. Wśród kandydatów do mającej liczyć 32 osoby Rady znaleźli się m.in. Olgierd Gordziałkowski, Franciszek Pawlak, Jadwiga Młodowska i Aleksander Hilgier. Ostatecznie wybory zakończyły się generalnym sukcesem prawicy, która zdobyła 27 mandatów. Z lewicą, reprezentowaną przez PPS i żydowską Poalej-Syjon, związanych było jedynie 5 radnych[53]. Po ukonstytuowaniu się Rada Miejska bez problemu dokonała wyboru nowego prezydenta, którym został dotychczasowy komisarz rządowy Olgierd Gordziałkowski[54]. W Zarządzie Miasta znaleźli się ponadto: Franciszek Pawlak (wiceprezydent), Kazimierz Flis, Abram Szajn, Jan Zimmer, Antoni Nafalski (ławnicy). Mimo sukcesu Olgierd Gordziałkowski już 8 sierpnia 1935 r. zrezygnował z funkcji. Do czasu wyboru kolejnego prezydenta, jego obowiązki pełnił Franciszek Pawlak[55]. W wyniku konkursu, 9 stycznia 1936 r. Rada Miejska powołała na stanowisko prezydenta Chełma radnego Tadeusza Tomaszewskiego, który pozostał na tym stanowisku do wybuchu II wojny światowej. W 1938 r. nastąpiła również zmiana na stanowisku wiceprezydenta. Po rezygnacji Franciszka Pawlaka, który podał się do dymisji 13 czerwca 1938 r., wiceprezydentem został 5 października 1938 r. Stefan Umiński, dotychczasowy kierownik Wydziału Finansowego Zarządu Miasta[56].

Wybory Rady Miejskiej III kadencji oznaczały stabilizację władz miejskich. Ławnikom wyznaczono nadzór nad poszczególnymi wydziałami urzędu miejskiego, których kształt według danych z 1937 r. przewidywał istnienie czterech wydziałów: I — Administracyjnego, II — Finansowo-Podatkowego, III — Opieki Społecznej i IV — Techniczno-Gospodarczego[57]. Potwierdził taką strukturę Statut przyjęty 16 stycznia 1939 r.[58] Ponadto władzom miejskim podlegały: Instytucja Zastępcza Funduszu Bezrobocia (od 1934 r. określana mianem Funduszu Pracy), Biblioteka Miej-

[53] APLOCh, AmCh, sygn. 265–277.
[54] *Restytucja samorządu w Chełmie*, „Kronika Nadbużańska" 1934, nr 50 (16 XII).
[55] APLOCh, AmCh, sygn. 234.
[56] APLOCh, AmCh, sygn. 234.
[57] APLOCh, AmCh, sygn. 321.
[58] L. Tokarski, jw., s. 143.

ska, Miejska Straż Pożarna i Areszt Miejski oraz dyrektorzy i kierownicy przedsiębiorstw miejskich[59]. Liczba pracowników magistratu wynosiła od 82 do 86 osób[60]. Nadal działały komisje Rady Miejskiej: Finansowo-Budżetowa, Regulaminowo-Prawna, Szacunkowa, Techniczno-Budowlana, Rewizyjna, Elektryfikacyjna, Świadczeń Emerytalnych, Pomocy Leczniczej, Sanitarno-Porządkowa oraz wyspecjalizowane instytucje: Miejski Komitet Pomocy Dzieciom i Młodzieży, Miejski Obywatelski Komitet Zimowej Pomocy Bezrobotnym, Komitet Rozbudowy Miasta, Miejska Kasa Komunalna oraz Miejska Rada Szkolna[61]. Regulaminy poszczególnych organów władz miejskich dostosowano do nowych przepisów o samorządzie terytorialnym[62].

W bieżącym działaniu szczególną uwagę zwracano na uporządkowanie finansów miasta i inwestycje. Od 1933 r. systematycznie zmniejszano wydatki z 578 680 zł w 1933/1934 do 509 384 zł w 1935/1936 r. Próbowano zredukować deficyt budżetowy, który jednak w 1936 r. wynosił jeszcze 48 550 zł, a ogólny stan zadłużenia miasta kształtował się na poziomie 1 185 215,41 zł. W tej kwestii wydatnej pomocy udzieliły władze wojewódzkie, które zmniejszyły zadłużenie o sumę 413 355,47 zł[63]. W ramach inwestycji nowa Rada Miejska zadecydowała wreszcie o rozwiązaniu problemu wodociągów w mieście, przystępując w 1936 r. do budowy sieci wodociągowej i kanalizacyjnej[64]. Realizacja tej inwestycji doprowadziła do przekształceń urzędów magistrackich. W 1937 r. w ramach Wydziału Techniczno-Gospodarczego utworzono Referat Wodociągowo-Kanalizacyjny, a następnie 18 października 1938 r. powołano piąty Wydział Wodociągowo-Kanalizacyjny magistratu pod kierownictwem Józefa Kowalskiego[65]. Z czasem po zakończeniu inwestycji wodociągi przekształcono w jedno z przedsiębiorstw miejskich[66]. 1 stycznia 1938 r. przejęto z rąk dzierżawców elektrownię miejską, której funkcjonowanie stanowiło poważny problem dla wszystkich poprzed-

[59] APLOCh, AmCh, sygn. 251.
[60] APLOCh, AmCh, sygn. 248, 300, 321.
[61] APLOCh, AmCh, sygn. 244, 245, 247, 248, 251.
[62] APLOCh, AmCh, sygn. 242.
[63] APLOCh, AmCh, sygn. 300.
[64] Pierwsze działania w sprawie budowy wodociągów podjęto w 1929 r. Konkretne prace rozpoczęto 1 lipca 1936 r. pod kierownictwem inż. Stanisława Korczyńskiego (wcześniej budował wodociągi w Siedlacach) i jego zastępcy technika Piotra Denisowa z udziałem 47 robotników. APLOCh, AmCh, sygn. 301.
[65] APLOCh, AmCh, sygn. 234.
[66] L. Tokarski, jw., s. 133.

nich władz miejskich, głównie z racji konfliktów z zarządcami zakładu, często kończącymi się rozprawami sądowymi, które dotarły nawet do Sądu Najwyższego. Marny stan techniczny elektrowni utrudniał właściwe zaopatrzenie miasta w energię elektryczną. Ostatecznie władze wybrały radykalne rozwiązanie, podpisując umowę o dostarczaniu prądu przez Lubelski Międzykomunalny Związek Elektryfikacyjny (tzw. Lubzel)[67]. W tym samym roku wznowiono budowę osiedla kolejowego i budynku Dyrekcji Kolei. Przerwanie inwestycji w 1931 r. budziło sporo kontrowersji, toteż od 1935 r. podjęto działania w celu pozyskania odpowiednich środków. Między innymi z inicjatywy Rady Miejskiej 23 października 1935 r. powołano Komitet Obywatelski, mający dążyć do wznowienia robót[68]. Działania w sprawie „Dyrekcji" poparli nawet przedstawiciele PPS, obiecując pomoc Związku Zawodowego Kolejarzy[69]. Skierowano również odpowiednie wnioski do władz wojewódzkich i centralnych. Po wizycie 40-osobowej delegacji władz państwowych 9 kwietnia 1936 r. uzyskano obietnicę wydatnej pomocy z Ministerstwa Komunikacji[70]. Od początku 1938 r. prace postępowały dosyć szybko i już na 1939 r. zaplanowano przeniesienie Dyrekcji z Radomia[71]. Władze miasta miały skupić uwagę na budowie dróg w nowej dzielnicy z reprezentacyjną aleją Marszałka Józefa Piłsudskiego na czele, której ukończenie planowano na 31 grudnia 1939 r. Prowadzono inwestycje w oświacie, podejmując rozbudowę szkoły im. Stanisława Staszica oraz planując wzniesienie budynku przy ulicy Szpitalnej dla placówki pod nazwą „Szkoła Pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego"[72]. Na posiedzeniu Rady Miejskiej 22 września 1936 r. przyjęto czteroletni plan inwestycyjny, przewidujący wydatki w wysokości 3 432 430 zł. Obok wspomnianych wyżej inwestycji, wśród pozycji tego planu umieszczono: budowę łaźni miejskiej i hali targowej, regulację Uherki, wy-

[67] APLOCh, AmCh, sygn. 247, 248, 251, 895, 897, 1805.
[68] *Zapomniana i zaniedbana sprawa. 112 gmachów wartości 20 milionów złotych stoi pustką i niszczeje. Martwe miasto o 22 ulicach na terenie 50-hektarowym*, opracował Komitet Obywatelski, zainicjowany przez Radę Miejską w Chełmie, Chełm 1936; W. Rewski, *O brakach i potrzebach miasta Chełma*, Chełm 1936.
[69] Wystąpienie radnego Andrzeja Jamrozińskiego na posiedzeniu Rady Miejskiej 5 lutego 1936 r. APLOCh, AmCh, sygn. 244.
[70] Wystąpienie prezydenta Tomaszewskiego na posiedzeniu Rady Miejskiej 9 listopada 1936 r. APLOCh, AmCh, sygn. 244.
[71] W liście Dyrekcji Kolei w Radomiu z 22 grudnia 1937 r. zapowiadano prace od stycznia 1938 r. do sierpnia 1939 r. APLOCh, AmCh, sygn. 895; L. Tokarski, jw., 132–133.
[72] APLOCh, AmCh, sygn. 248: Lubelski Dziennik Urzędowy 1939, nr 10 (15 V), s. 223.

kończenie Domu Ludowego oraz wybrukowanie wielu ulic[73]. Kolejny plan gospodarczy przedstawił budowniczy miejski Włodzimierz Fąfrowicz na posiedzeniu Rady Miejskiej 26 marca 1938 r. Działania przewidywane na 8 lat, obok realizacji rozpoczętych inwestycji, zakładały: stworzenie planu regulacji i zabudowy miasta łącznie z przebudową ulicy Lubelskiej i uporządkowaniem Górki Katedralnej, budowę stadionu i stacji autobusowej, rozbudowę Szpitala św. Mikołaja oraz przeniesienie targowicy na tzw. Pole Katowskie[74].

Przepisy dotyczące samorządu miejskiego przewidywały 5-letnią kadencję władz miejskich, toteż tuż przed wybuchem wojny, 21 maja 1939 r., przeprowadzono ostatnie wybory do Rady Miejskiej. Tym razem komitet wyborczy polskiej prawicy wystąpił pod nazwą Zjednoczonego Polskiego Klubu Wyborczego, którego głównym rywalem była Polska Partia Socjalistyczna. Wyniki przyniosły dosyć poważne zmiany w składzie Rady Miejskiej. Co prawda największą liczbę mandatów zdobyło ugrupowanie prorządowe (13 miejsc), to jednak zwiększyły się pokaźnie wpływy lewicy. Polska Partia Socjalistyczna zdobyła 8 mandatów, a zjednoczona Partia Poalej-Syjon 9. Ponownie w Radzie miał zasiąść radny Ogólnego Żydowskiego Związku Robotniczego „Bund". Całkowitą klęskę poniosła prawica żydowska. Reprezentujący ją Żydowski Blok Narodowy wprowadził zaledwie jednego radnego. Nowa Rada Miejska nie mogła jednak przystąpić do działania, gdyż nie zdążyła ukonstytuować się przed rozpoczęciem działań wojennych[75].

Wybuch II wojny światowej zakończył działalność struktur samorządowych na dotychczasowych zasadach w Chełmie. Mimo wielu trudności organizacyjnych i przede wszystkim finansowych działalność samorządu miejskiego miała ogromne znaczenie dla miasta. To z inicjatywy tych struktur podjęto wiele działań, które zmieniły kształt Chełma i warunki zaspokajania potrzeb społecznych. Ważnym osiągnięciem było wykreowanie sporego grona zaangażowanych i odpowiedzialnych działaczy samorządowych. Ich losy po 1939 r. są dobrym świadectwem dziejów samorządu miejskiego w okresie międzywojennym. Część z nich usiłowała kontynuować działalność w strukturach funkcjonujących za zgodą okupacyjnych władz niemieckich, często jednak padając ofiarą represji, jak miało to miejsce w przypadku Tadeusza

[73] APLOCh, AmCh, sygn. 244.
[74] APLOCh, AmCh, sygn. 247.
[75] APLOCh, AmCh, sygn. 278–295.

Tomaszewskiego i Stefana Umińskiego. Część próbowała podjąć aktywność po zakończeniu działań wojennych, jednak nowe realia polityczne nie przewidywały dla nich miejsca w organach lokalnej władzy. W tym przypadku stopniowo usuwano ich z Miejskiej Rady Narodowej i Zarządu Miasta. Wśród tych działaczy dominowali reprezentanci Polskiej Partii Socjalistycznej, tacy jak Stanisław Gutt, Andrzej Jamroziński oraz Włodzimierz Terpitz. Udało im się dotrwać do końca lat czterdziestych, kiedy to zostali usunięci z władz miasta jako „element obcy klasowo i ideologicznie".



Waldemar Kozyra

Lubelska administracja wojewódzka wobec życia społeczno-politycznego w Chełmie i powiatach nadbużańskich w latach 1919–1939

1. W okresie międzywojennym w ramach województwa lubelskiego wyodrębniano w nomenklaturze urzędowej subregion zwany: powiatami nadbużańskimi, regionem nadbużańskim, Chełmskiem, a niekiedy Chełmszczyzną. Jego głównym ośrodkiem miejskim był Chełm. Tworzyły go powiaty: włodawski, chełmski i hrubieszowski[1]. Obszar ten charakteryzował się mieszanym osadnictwem polsko-ukraińskim.

Przedstawiając działania wojewodów lubelskich na tym obszarze, chciałbym najpierw scharakteryzować ich ustawowe uprawnienia, w ramach których tę politykę prowadzili. Tak więc stanowisko wojewody lubelskiego utwo-

[1] Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej: APL), Urząd Wojewódzki Lubelski (dalej: UWL), Wydział Ogólny (dalej: WO), sygn. 192, s. 50–57. Urząd Wojewódzki Lubelski dla celów administracyjno-społecznych dzielił Lubelszczyznę na kilka „regionów", to jest grup powiatów. Ich kierownicy często spotykali się na „konferencjach regionalnych", by omówić wspólne sprawy, występujące na ich terenach. Ośrodkami tych subregionów były największe miasta województwa. W Lublinie spotykali się starostowie z powiatu lubelskiego ziemskiego, lubelskiego grodzkiego, janowskiego (Janów Lubelski), lubartowskiego, puławskiego i radzyńskiego. W Siedlcach zbierali się kierownicy urzędów powiatowych z powiatu siedleckiego, bialskopodlaskiego, sokołowskiego, węgrowskiego i łukowskiego. W Chełmie spotykali się starostowie z Włodawy, Chełma i Hrubieszowa. W Zamościu zbierali się szefowie urzędów starościńskich z Zamościa, Biłgoraja, Krasnegostawu i Tomaszowa Lubelskiego.

rzone zostało na mocy ustawy tymczasowej z 2 sierpnia 1919 r.[2] Jej art. 2 określał podstawowe uprawnienia wojewody. Po pierwsze więc, był on przedstawicielem rządu na terenie danego województwa i sprawował z jego ramienia władzę państwową na tym terenie. Po drugie, był odpowiedzialnym wykonawcą zarządzeń poszczególnych ministrów. I po trzecie, był zwierzchnikiem władz i urzędów, które mu podlegały, oraz służbowym przełożonym zatrudnionych tam pracowników. W istocie, ustawa nadawała stanowisku wojewody podwójny charakter: był on przedstawicielem rządu na terenie województwa (funkcja polityczna) oraz zwierzchnikiem administracji ogólnej na obszarze województwa (funkcja administracyjna). Artykuł 3 ustalał podstawowy zakres kompetencji wojewody. Należały do niego: „wszelkie sprawy administracji państwowej z wyjątkiem spraw przekazanych administracji wojskowej, sądowej, skarbowej, szkolnej i pocztowo-telegraficznej oraz urzędów ziemskich". Ustawa ta powoływała przy wojewodzie bardzo ważny organ, radę wojewódzką, jako surogat przedstawicielstwa samorządu wojewódzkiego[3]. Wojewoda miał więc bardzo rozległy zakres działania. Winien się faktycznie zajmować całokształtem życia gospodarczego, społecznego, a w konsekwencji i politycznego na podległym mu terenie. By mógł te ambitne zadania realizować, potrzebny był mu sprawny aparat pomocniczy. Takim aparatem miał być dla niego urząd wojewódzki. Jego ustrój określało po raz pierwszy rozporządzenie Rady Ministrów z 13 listopada 1919 r.[4] do ustawy tymczasowej z 2 sierpnia 1919 r.

Województwo lubelskie w 1921 r. liczyło 2 087 951 osób i pod tym względem było trzecie w kraju. W 1931 r. mieszkało tu 2 464 900 osób, a w 1939 r., po zmianie granic, 2 166 000[5]. Pod względem narodowościowym dominowali w nim Polacy. Według spisu z 1921 r. było ich 1 782 202 (85,3%). W spisie

[2] Dziennik Praw Państwa Polskiego (dalej: DzPrPP), nr 65, poz. 395; W. Kozyra, *Urząd Wojewódzki w Lublinie w latach 1919–1939*, Lublin 1999, s. 29 n.

[3] DzPrPP, nr 65, poz. 395, art. 1–4; por. M. Jełowicki, *Funkcje współczesnej administracji. Próba klasyfikacji*, „Organizacja, Metody, Technika" 1980, nr 1; por. M. Szejdowska, *Wojewoda jako przedstawiciel rządu*, Warszawa 1984.

[4] Dziennik Urzędowy Rzeczypospolitej Polskiej, nr 90, poz. 490.

[5] *Pierwszy powszechny spis Rzeczypospolitej Polskiej z 30 września 1921 roku. Ludność, mieszkania, stosunki zawodowe*, Warszawa 1927; *Statystyka Polska. Mieszkania na podstawie drugiego powszechnego spisu ludności z 9 grudnia 1931 roku*, Warszawa 1933; *Statystyka Polska*, seria C, z. 62, Warszawa 1937; *Mały rocznik statystyczny 1935–1939*. H. Maruszczak (*Zmiany w zaludnieniu województwa lubelskiego w latach 1822–1946*, „Annales UMCS" 1949, sectio B, vol. IV, s. 61–112) stwierdził, że w 1939 r. województwo to zamieszkiwało 2 360 476 osób.

z 1931 r., który nie uwzględniał narodowości, a jedynie wyznanie i język ojczysty, do języka polskiego przyznało się 2 109 200 osób (85,5%). Mniej więcej tyle samo osób określiło swoje wyznanie jako rzymskokatolickie[6]. Z mniejszości narodowych w znacznych ilościach teren województwa zamieszkiwali Żydzi i Ukraińcy. W 1921 r. 227 902 osoby zadeklarowały narodowość żydowską (10,9%), a wyznanie mojżeszowe — 287 639 (13,8%). Stawiało to Lubelszczyznę na 5 miejscu pod względem liczebności mniejszości żydowskiej w liczbach bezwzględnych, a na 3, po województwie łódzkim i m. st. Warszawie, pod względem odsetka ludności żydowskiej. Według spisu z 1931 r. społeczność żydowska wyznania mojżeszowego liczyła 314 340 osób, to jest 12,7% ogółu mieszkańców województwa[7]. Ukraińców w 1921 r. zamieszkiwało Lubelskie 57 389. Jednakże w czasie spisu z 1931 r. przyznawało się do używania języka ukraińskiego 62,1 tys. osób, a do ruskiego 10,78 tys., łącznie 73,8 tys. Już jednak do wyznania prawosławnego przyznały się 210 373 osoby. Liczby te są bardzo różne i stąd faktyczną liczbę ludności ukraińskiej trudno jednoznacznie określić. Ryszard Torzecki, biorąc za podstawę dane urzędowe i obliczenia badaczy ukraińskich, ustalił, że pod koniec II Rzeczypospolitej ok. 200 tys. Ukraińców[8] zamieszkiwało w miarę zwartym osadnictwem 6 powiatów Lubelszczyzny południowo-wschodniej; najliczniej tereny powiatów: włodawskiego, chełmskiego i hrubieszowskiego, czyli nadbużańskich. W niewielkiej liczbie województwo lubelskie zamieszkiwały inne mniejszości, takie jak: niemiecka, ok. 11 tys., białoruska, 2,5 tys., oraz inne w liczbie ok. 9 tys.[9]

2. Pierwszy wojewoda lubelski Stanisław Moskalewski został powołany 17 listopada 1919 r.[10] Swoją funkcję reprezentacyjną począł już pełnić w styczniu, witając przybywającego na Lubelszczyznę Naczelnika Państwa

[6] *Informator województwa lubelskiego*, red. S. Bryła, Lublin 1925; *Statystyka Polska*, seria C, z. 62.

[7] *Statystyka Polska*, seria C, z. 62; T. Radzik, *Społeczność żydowska na Lubelszczyźnie w dwudziestoleciu międzywojennym. Obraz statystyczny*, [w:] *Z dziejów społeczności żydowskiej na Lubelszczyźnie w latach 1918–1939*, red. J. Doroszewski, T. Radzik, Lublin 1992, s. 42.

[8] *Statystyka Polska*, seria C, z. 62; R. Torzecki, *Z dziejów stosunków polsko-ukraińskich na Lubelszczyźnie*, [w:] *Stan i perspektywy badań historycznych lat wojny i okupacji 1939–1945. Sesja 14–15 listopada 1985 r.*, Warszawa 1988, s. 232.

[9] „Głos Lubelski" 1925 (9 V); S. Krzykała, *W Polsce niepodległej*, [w:] *Dzieje Lubelszczyzny*, t. 1, red. T. Mencel, Warszawa 1974, s. 750, tab. nr 2.

[10] W. Kozyra, *Lublin — miasto wojewódzkie 1919–1939*, [w:] *Lublin w dziejach najnowszych*, red. W. Kozyra, „Res Historica" 2002, z. 15, s. 13.

Józefa Piłsudskiego. Wracającego z Wołynia — witał go w Chełmie 12 stycznia 1920 r. Mówił:

Panie Naczelniku! W imieniu obywateli wskazanego województwa lubelskiego, jako pierwszy tej ziemi w odrodzonej Polsce wojewoda — mam zaszczyt najserdeczniej powitać Cię Dostojny i Drogi nasz Gościu, dziękując Ci gorąco za Twoje przybycie, które budzi w nas nie tylko szczerą radość, lecz jednocześnie dzięki twym szlachetnym czynom rodzi w nas uczucie wiary, że pod kierownictwem Twoim Panie Naczelniku — Polska stanie się silnym, prężnym i demokratycznie urządzonym państwem [11].

W czasie, gdy wizytę na Lubelszczyźnie składał Józef Piłsudski, trwały intensywne prace nad organizowaniem Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie. Ostatecznie rozpoczął on oficjalnie pracę 15 lutego 1920 r. Wojewoda Moskalewski w kilka dni po zainaugurowaniu pracy przez UWL spotkał się z przedstawicielami prasy lubelskiej, przedstawiając na nim bardzo obszernie swój program działania. Zaprezentował go w specjalnym oświadczeniu, które przeczytał jego sekretarz Eustachy Gaberle. Było to swoiste exposée wojewody. Stwierdził w nim m.in., iż wiele uwagi będzie poświęcał południowo-wschodniej części województwa. Za jego wschodnią granicą były Kresy Wschodnie, gdzie szalała „zawierucha bolszewicka", za południową „Ziemia Czerwińska, gdzie przelewem krwi serdecznej tylokrotnie stwierdzoną polskość próbują dziś zakwestionować polityczne mocarstwa" [12].

Wojewoda lubelski starał się w trudnym okresie tworzenia UWL, równocześnie zarządzać podległą mu strukturą administracyjną w terenie. Jedną z form tego zarządzania było organizowanie zjazdów starostów w Urzędzie Wojewódzkim. Wytyczano na nich najważniejsze kierunki polityki administracyjnej dla całego województwa. Pierwszy zjazd odbył się 21–23 marca 1920 r. Obecni byli starostowie regionu chełmskiego: powiat włodawski reprezentował Zbigniew Hrehorowicz, chełmski Stefan Boguszewski, a powiat hrubieszowski Walenty Hłyń. Wojewoda w swoim wystąpieniu wstępnym stwierdził, iż „celem zjazdu jest poznanie się wzajemne, uzyskanie dokładnych informacji z poszczególnych części województwa i skorygowanie prac". Następnie poszczególni starostowie referowali sytuację ogólną w swoich powiatach. Z ich wypowiedzi wynikało, iż w powiatach wschodnich (głównie nadbużańskich), zamieszkanych w znacznej mierze przez ludność „rusińsko-

[11] „Głos Lubelski" 1920, nr 16 (13 I); „Ziemia Lubelska" 1920, nr 16 (12 I) i nr 19 (14 I).

[12] APL, UWL, WO, sygn. 211; „Głos Lubelski" 1920, nr 52 (22 II). Wytyczne działalności wojewody lubelskiego.

-prawosławną", dawało się zauważyć stan wyczekiwania na rozwój sytuacji, zwłaszcza z niepokojem, ale i nadzieją słuchano informacji z Rosji. Duchowieństwo prawosławne poza nielicznymi wyjątkami zachowywało się lojalnie wobec władz polskich. Ludność polska była „usposobiona propaństwowo" [13].

Sytuacja stawała się coraz trudniejsza od połowy 1920 r., gdy do granic województwa docierała za wycofującymi się wojskami polskimi armia bolszewicka. Wojewoda coraz szybciej przestawiał pracę Urzędu lubelskiego oraz podległych mu władz i urzędów na system wojenny. Województwo lubelskie bezpośrednimi działaniami wojennymi objęte było od końca lipca do pierwszej dekady września 1920 r.[14]

Dnia 1 lipca 1920 r. Sejm powołał jednomyślnie Radę Obrony Państwa z Naczelnikiem Państwa Józefem Piłsudskim na czele. 3 lipca ROP wydała odezwę pt. *Obywatele Rzeczypospolitej,* w której rzuciła hasło „Ojczyzna w niebezpieczeństwie!" Wojewoda był współorganizatorem powołania obywatelskich instytucji wspierających działania administracji, a zwłaszcza służących pomocą mobilizującej się na terenie województwa armii. W organizacjach tych miał się skupić najbardziej ideowy element społeczny. Takimi ciałami miały być na szczeblu województwa — Wojewódzki Komitet Obrony Narodowej oraz komitety lokalne — powiatowe i gminne. „Głos Lubelski" codziennie donosił o powstawaniu tych komitetów. I tak, 1 sierpnia 1920 r. utworzono je w powiatach: lubelskim, lubartowskim, tomaszowskim, zamojskim i hrubieszowskim. Po odparciu najazdu, od września 1920 r. tak w województwie jak i subregione chełmskim sytuacja poczęła się normalizować. Władze administracji państwowej wracały wraz z ludnością cywilną do wschodniej części województwa. Starostowie w powiatach hrubieszowskim, chełmskim i włodawskim coraz pewniej obejmowali ster władzy administracyjnej w swoje ręce. Odbudowywano posterunki policji, a tam gdzie istniały — wzmacniano je [15].

[13] APL, UWL, Wydział Społeczno-Polityczny (dalej: WSP), sygn. 186, Protokół Zjazdu Starostów odbytego 21–23 III 1920 r., s. 2.

[14] Dziennik Urzędowy Województwa Lubelskiego, nr 2, poz. 1 z 26 czerwca 1920; nr 1, poz. 14 z 12 lutego 1921; J. Wojciechowski, *Kronika działań wojennych na Lubelszczyźnie w latach 1918–1920,* „Przegląd Kresowy" 1991, nr 2–3, s. 18–20; J. Lewandowski, *Lubelszczyzna w czasie wojny 1920 roku,* „Nowe Relacje" 1990, nr 11–22; por. J. Szczepański, *Wojna 1920 roku na Mazowszu i Podlasiu,* Warszawa 1995.

[15] APL, UWL, WSP, sygn. 877, Zarządzenie wojewody lubelskiego z 8 lipca 1920; WO, sygn. 210, Materiały z działalności WKON, s. 1; por. J. Szczepański, *Społeczeń-*

Urząd Wojewódzki w Lublinie począł działać w warunkach pokojowych i tak jak przed inwazją swoje decyzje w sferze społeczno-politycznej podejmować głównie na podstawie informacji otrzymywanych od starostów. Dotyczyły one życia bieżącego, nastrojów społecznych, działalności organizacji politycznych, gospodarczych, kulturalnych itp.

Od roku 1921 coraz większą uwagę administracja wojewódzka w Lubelskiem poświęcała życiu społecznemu oraz politycznemu wśród mniejszości ukraińskiej. Przede wszystkim interesowano się ukraińskimi organizacjami o charakterze nacjonalistycznym i prokomunistycznym[16]. Chodziło wówczas głównie o rozpracowanie tych organizacji, zbadanie ich wpływów społecznych i możliwości organizacyjnych. Stąd też starano się zorganizować dobrą strukturę informacyjną na tym obszarze. Były z tym znaczne trudności i do połowy lat dwudziestych nie zostały do końca rozwiązane. Mimo to od początku 1922 r. zaczęły do UWL spływać w miarę regularnie dość dokładne wiadomości o życiu i działalności tych organizacji. Tak więc starosta hrubieszowski pisał:

> Nad uświadomieniem ludności ukraińskiej pracowało duchowieństwo i nieliczna inteligencja. Znaczna jej część ma słabe wykształcenie, a za to dużo fanatyzmu. Praca ta tchnie wrogim usposobieniem do państwa polskiego[17].

Poważnym sprawdzianem sprawności organizacyjnej podległej wojewodom lubelskim administracji ogólnej były wybory parlamentarne rozpisane na 5 i 12 listopada 1922 r. Urząd Wojewódzki odpowiadał za ich stronę prawno-organizacyjną. Nie ingerował w ich przebieg od strony politycznej. Władze administracji wojewódzkiej w czasie kampanii wyborczej i samych wyborów były bezstronne. Świadczyła o tym minimalna wprost liczba protestów wyborczych przeciwko działalności i postawie tejże administracji[18]. Urząd Wojewódzki poprzez swoje służby obserwował jedynie postawę poszczególnych grup i warstw społecznych oraz reprezentujących je partii i ruchów politycznych. Ostatecznie w wyborach tych w województwie lubelskim zwyciężyły ugrupowania centrowo-lewicowe[19].

stwo Polski w walce z najazdem bolszewickim 1920 roku, Warszawa–Pułtusk 2000; „Głos Lubelski" 1920, nr 207 (1 VIII); 1920, nr 210 (3 VIII).

[16] APL, UWL, WSP, sygn. 1736, Sprawozdanie starosty hrubieszowskiego z 1922, s. 3–4.

[17] Tamże, s. 5.

[18] Podobnie było w wyborach do parlamentu w 1919 r. Por. E. Domań, *Wybory do Sejmu Ustawodawczego 1919 roku w lubelskim okręgu wyborczym*, „Annales UMCS" sec. F, vol. XXXVIII/XXXIX, 1983/1984, s. 219–239; *Statystyka wyborów do Sejmu i Senatu odbytych w dniach 5 i 12 listopada 1922 r.*, [w:] *Statystyka Polska*, t. VIII, Warszawa 1926.

Wzrost napięcia politycznego w kraju nastąpił w grudniu 1922 r. w związku z wyborem na prezydenta RP Gabriela Narutowicza[20]. Spośród partii prawicowych władze administracji wojewódzkiej w Lubelskiem wiele uwagi poświęcały Związkowi Ludowo-Narodowemu. W mniejszym stopniu partiom chadeckim, które były stosunkowo słabe na podległym im obszarze. Tak więc starosta chełmski pisał w sprawozdaniu z grudnia 1923 r., iż w jego powiecie Narodowa Demokracja aktywności większej nie przejawia. Zrelacjonował jedynie wiec poselski ks. Aleksandra Woycickiego w Chełmie, na którym apelował on do społeczeństwa o poparcie rządu większości sejmowej, tj. rządu Wincentego Witosa[21].

W drugiej połowie 1923 r. sytuacja społeczno-polityczna uległa znacznemu zaostrzeniu w związku z kryzysem hiperinflacyjnym. W wielu miastach nastąpiły rewolucyjne wystąpienia, których kulminacją były wypadki krakowskie w listopadzie 1923 r. W tym też czasie uaktywniła się tzw. konspiracja polityczna, związana głównie z Komunistyczną Partią Robotniczą Polski. Urząd Wojewódzki nakazywał więc starostom, zwłaszcza nadbużańskim, stałą obserwację tych ugrupowań, a w razie naruszenia przez nie prawa, zdecydowane działania. W grudniu 1923 r. starosta chełmski pisał:

> KPRP niezbyt silna. Zbiera się w lasach lub łąkach pod pozorem zebrań towarzyskich, w zimie nie było to możliwe.

Następnie podawał, że:

> 9 grudnia odbyło się zebranie organizacyjne. Na tym zebraniu Mendel Cymermann krytykował dotychczasową działalność partii w Chełmie dowodząc, że o ile w środowiskach żydowskich robotników agitacja partyjna postępuje [...] o tyle wśród robotników polskich w tym kierunku nic nie zostało zrobione.

Następnie starosta szczegółowo relacjonował całą dyskusję, której konkluzja była taka, że mimo trudności ruch komunistyczny ma przed so-

[19] E. Maj, *Narodowa Demokracja w województwie lubelskim w latach 1918–1929*, Lublin 2002, s. 114.

[20] APL, UWL, WO, sygn. 221; Okólnik Prezesa RM z 18 XII 1922.

[21] APL, UWL, WSP, sygn. 1709, 1864.

bą wielką przyszłość gdyż „PPS jest wśród robotników skompromitowana" [22].

Sprawy mniejszości narodowych w latach 1922–1926 coraz bardziej absorbowały uwagę wojewodów lubelskich. W tym czasie starali się oni realizować, propagowaną przez ówczesne rządy, politykę asymilacji narodowej [23]. Polityka ta przyniosła jednak znaczne napięcia między państwem polskim a mniejszościami. Sytuację komplikował fakt, że coraz większe wpływy wśród nich zdobywały ruchy i partie radykalne, tak społecznie jak i narodowo. Były one uważane za „wywrotowe", tj. antypaństwowe, i z całą bezwzględnością zwalczane przez państwo polskie i jego administrację. W konsekwencji w pierwszej połowie lat dwudziestych w Chełmskiem, zamieszkałym w znacznej mierze przez ludność ukraińską, sytuacja była napięta [24].

W szczególny sposób napięcie to wzrosło w powiatach nadbużańskich i na całych Kresach Wschodnich w latach 1924–1926. Władze państwowe podjęły szereg działań gospodarczo-społecznych i politycznych, a także administracyjno-prawnych, by zaradzić tej sytuacji. Do tych ostatnich należało m.in. powołanie w 1924 r. Korpusu Ochrony Pogranicza. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydawało wojewodom, zwłaszcza kresowym, na bieżąco dyrektywy w celu skuteczniejszego zwalczania przez nich wystąpień antypaństwowych w ramach ustawowych uprawnień. Regularnie także przekazywało informacje np. o zamierzonych i prowadzonych działaniach przeciwko państwu polskiemu, a sterowanych z Rosji Radzieckiej. Działania te prowadzone były głównie poprzez białoruskie i ukraińskie grupy nacjonalistyczne i kryptokomunistyczne. I tak, MSW pisało już w marcu 1922 r. do Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie:

Władze bezpieczeństwa województwa białostockiego zaobserwowały od dłuższego czasu podejmowaną działalność zajęcia na robotach leśnych Puszczy Białowieskiej i w tartakach państwowych w Hajnówce internowanych, b. wojskowych armii gen. Wrangla i gen. Bałachowicza. Przeprowadzone dochodzenia wykazały istnienie tajnej organizacji wojsko-

[22] APL, UWL, WSP, sygn. 155, Okólnik MSW z 14 lipca 1923; sygn. 1709, s. 3; por. E. Horoch, *Komunistyczna Partia Polski w województwie lubelskim w latach 1918–1939*, Lublin 1993.

[23] Szerzej na ten temat pisali: A. Chojnowski, *Koncepcja polityki narodowościowej rządów polskich w latach 1921–1939*, Wrocław–Warszawa 1979, s. 20 n.

[24] APL, UWL, WSP, sygn. 410; E. Maj, *Od „biernej masy plemiennej" do „komiwojażera". Narodowa Demokracja (do 1939 roku)*, [w:] *Między rzeczywistością polityczną a światem iluzji. Rozwiązania problemu mniejszości narodowych w myśli politycznej XX w.*, red. J. Jachymek, W. Paruch, Lublin 2001, s. 18.

wej będącej w ścisłym kontakcie z Radą Białoruską w Wilnie oraz rządem Łostowskiego w Kownie.

Pisano dalej, iż do organizacji włączono działaczy białoruskich i włościan. Organizacja występowała przeciwko władzom polskim. Podczas jej likwidacji skonfiskowano bogate materiały szpiegowskie i organizacyjne, wskazujące na rozległą działalność ugrupowania [25]. Pismem z 12 stycznia 1924 r. minister spraw wewnętrznych informował wojewodę lubelskiego o inicjatywie partii komunistycznej na Ukrainie Radzieckiej zorganizowania dezerterów ukraińskich z polskiej armii, działaczy ukraińskich prześladowanych w Polsce za działalność antypaństwową i dobrowolnych emigrantów w specjalny komitet antypolski z siedzibę z Charkowie. Jego zadaniem było organizowanie emigracji „ukraińsko-małopolskiej" oraz przyciąganie do partii komunistycznej młodzieży ukraińskiej zamieszkałej w Polsce. Na jego czele stali: przewodniczący Mikołaj Sijak oraz Pauk, Czecznik, Żukowski i inni. W Charkowie działała jeszcze jedna organizacja ukraińska o nastawieniu antypolskim. Był to „Hałycki Klub" [26]. W innym piśmie MSW do UWL pisano:

W związku z akcją Konowalca i Petruszewicza w kierunku porozumienia się z Sowietami Odział Informacyjny MSW otrzymał informację, że pod kierunkiem Konowalca jest w Berlinie zorganizowany rewolucyjny komitet, który ma szerokie rozgałęzienie sieci w całej Wschodniej Małopolsce. Działalność komitetu i nazwiska członków należy szukać wśród ukraińskich kół studenckich i wśród byłych żołnierzy Ukraińsko-Galicyjskiej Armii.

Informowano dalej, że w ukraińskich kołach wiedeńskich krążyła pogłoska, iż archiwum zachodnioukraińskie zostało przekazane w Berlinie przedstawicielstwu radzieckiemu. Poseł radziecki w Wiedniu Michajło Lewicki, wyjeżdżając do Moskwy w grudniu 1923 r. zabrał ze sobą byłych współpracowników Petruszewicza, którzy mieli zamiar pracować w radzieckich strukturach bankowych. Byli to m.in. Myketej Hryć, Leon Petruszewicz, Antoni Chołopecki [27]. Pismo Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z 8 lutego 1924 r. informowało wojewodów o przygotowaniach do powstania na Kresach Wschodnich. Pisano:

Wedle otrzymanych informacji rząd Łostowskiego przygotowuje na wiosnę zbrojne powstanie na Kresach Wschodnich, z czym równocześnie projektowane jest wystąpienie

[25] Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Zespół Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (dalej: MSW), Dopływ, sygn. 1018.

[26] AAN, MSW, Dop., sygn. 1062, s. 33.

[27] AAN, MSW, Dop. sygn. 1062, s. 36, Pismo MSW do UWL z 18 III 1924 r.

komunistów na terenie całej Rzeczypospolitej. W związku z powyższym rozpoczęte zostały rokowania działaczy białoruskich z ukraińskimi celem połączenia bojówek białoruskich i ukraińskich na terenie całego pogranicza rosyjskiego i nawiązania ścisłego kontaktu przez Polesie po linii Równe–Sarny–Łuniniec. Jako specjalne punkta operacyjne miały być wyznaczone: Wielki Rożen powiatu łuninieckiego, Sieniawka powiatu nieświeskiego, Lachowicze powiatu baranowickiego i Raków powiatu stołpeckiego. W punktach tych mają być zorganizowane placówki, którym polecono wejść w ścisły kontakt z oddziałami bolszewickimi.

Członkom konspiracji Łostowskiego polecono również nawiązać bliższe stosunki z policją graniczną, „jako stojącą jedynie na przeszkodzie w przeprowadzeniu łączności za kordonem i krępującą ruchy placówek powstańczych na swym pograniczu". Podkreślano również, że organizatorzy powstania w zasadzie nie obawiają się „zgniecenia ruchów zbrojnych przez wojsko, gdyż takowe w momencie wywołania zamieszek zostanie zdemoralizowane przez istniejące w każdym pułku jaczejki komunistyczne". MSW podawało także, iż rozpoczął się werbunek byłych oficerów armii białoruskiej i ukraińskiej, którzy po zlikwidowaniu tych formacji znaleźli się w trudnych warunkach materialnych w Polsce. Do Rosji Radzieckiej nie mogli powrócić, gdyż władze radzieckie domagały się od nich, by odpowiednimi czynami najpierw zrehabilitowali się za walkę z armią radziecką. „Tendencje przejścia na służbę sowiecką oficerów białoruskich i ukraińskich spotęgowane zostały przejściem do bolszewików ukraińskiego atamana Tiutiuniuka, który posiada dość dużo popularności w kołach ukraińskich, a zwłaszcza byłych wojskowych". Hasłem do wywołania zbrojnego powstania na Kresach miało być solidarne wystąpienie komunistów na terenie całego kraju. Na koniec ministerstwo polecało:

> [...] zwrócić baczną uwagę na knowania ukraińsko-białoruskie i wytężyć wszystkie siły, celem pochwycenia nici łączności tej akcji z sowietami. O wszelkich spostrzeżeniach niezwłocznie tu meldować[28].

Wojewoda lubelski, realizując zalecenia władz zwierzchnich, podjął różnorodne działania w tym zakresie. Wydał więc 26 lutego 1925 r. „Zarządzenie na wypadek zaburzeń groźnych dla bezpieczeństwa państwa i porządku publicznego". Pisał w nim:

> Najważniejszym zadaniem administracji politycznej winno być takie opanowanie powierzonego sobie terenu [by — przyp. W. K.] nie tylko żaden ważniejszy fakt nie mógł ujść uwagi tej władzy, ale co ma dla interesów państwa głębsze i zasadnicze znaczenie,

[28] AAN, MSW, Dop. sygn. 1062, s. 26–27.

> musi być władza administracyjno-polityczna zawsze przygotowana na wszelkie ewentualne zamieszki i zaburzenia, które mogłyby poważnie wstrząsnąć podstawami państwa [...] Z uwagi przeto na konieczność posiadania jednolitego planu postępowania władz i skoordynowania pracy wszystkich czynników bezpieczeństwa publicznego [...] przedkładam panu staroście do wiadomości i ścisłego zastosowania się następującą instrukcję[29].

Następnie zwołał zjazd starostów nadbużańskich 9 marca 1925 r.[30], na którym kompleksowo przedyskutowano działalność polityczną poszczególnych ugrupowań ukraińskich, a następnie podjęto próbę wypracowania wspólnego stanowiska w tej materii. Na zjeździe naczelnik Okręgowego Urzędu Śledczego w Lublinie (szef służb specjalnych) Kazimierz Florko mówił:

> Na terenie województwa lubelskiego istnieją tzw. ukraińskie organizacje powstańcze, których „sztab" ma swoją siedzibę w Łucku. Kierownictwo całej akcji spoczywa w ręku komitetu, mającego siedzibę w Charkowie, a inspirowany jest przez Komintern. Poza tym akcja cała posiada ścisły związek z akcją tzw. „Białoruskiej Organizacji Powstańczej".

Zreferował również obszernie strukturę organizacyjną tej konspiracji, zasięg wpływów i uzbrojenie. OUŚ w Lublinie przypuszczał, że termin zbrojnego wystąpienia wyznaczony był — w województwie lubelskim — na 15 marca 1925 r. Zauważono, że „Organizacja" w powiecie hrubieszowskim próbowała dotrzeć do wojska, administracji państwowej i łącz telekomunikacyjnych.

W podsumowaniu zjazdu pełniący obowiązki wojewody Stanisław Bryła nakreślił politykę Urzędu wobec mniejszości ukraińskiej, a w szczególności wobec omówionych poczynań antypaństwowych. Tak więc starostowie winni działać tak, by ogół Ukraińców wiedział, że państwo nie walczy z nimi, a jedynie z działającymi wśród nich organizacjami wywrotowymi. Natomiast jeżeli chodzi o akcje administracyjno-polityczne wobec określonych grup i organizacji ukraińskich, to winny one być odtąd lepiej przygotowane i skoordynowane. O ich przeprowadzeniu winni wiedzieć oprócz UWL także kierownicy ościennych urzędów powiatowych. Powinny mieć też charakter przede wszystkim prewencyjny, uprzedzający, a nie następczy — czysto represyjny. Wicewojewoda stwierdzał, że jeżeli chodzi o obiekty sakralne, sporne między Kościołem katolickim a Cerkwią prawosławną, to antagoni-

[29] APL, UWL, WSP, sygn. 873.

[30] APL, UWL, WO, sygn. 186; W. Kozyra, *Administracja wojewódzka wobec mniejszości ukraińskiej na Lubelszczyźnie w latach 1919–1939*, [w:] *Pogranicze. Studia z dziejów stosunków polsko-ukraińskich w XX wieku*, Lublin 1992, s. 23–24.

zuje ta kwestia ciągle stosunki polsko-ukraińskie, ale obecnie na szczeblu wojewódzkim nie można jej rozwiązać[31].

3. Politykę realizowaną wobec społeczeństwa przez rządy demokracji parlamentarnej oraz władze administracji wojewódzkiej w Lublinie przerwał zamach majowy Józefa Piłsudskiego z 1926 r. Wybuch konfliktu i jego przebieg z wielką uwagą i napięciem śledzony był przez UWL i podległą mu administrację terenową oraz przez społeczeństwo Lublina i Lubelszczyzny[32]. 15 maja dotarła do Urzędu Wojewódzkiego informacja o ustąpieniu prezydenta i rządu. Gdy stało się jasne, że zwyciężył Józef Piłsudski i powołał podporządkowany mu rząd Kazimierza Bartla, prasa lewicowa, środowiska socjalistyczno-piłsudczykowskie oraz liberalne przypuściły gwałtowny atak na wojewodę Stanisława Moskalewskiego. Hasło do ataku dała „Ziemia Lubelska" już 15 maja artykułem *Do dymisji*. Ostatecznie wojewoda Moskalewski odszedł z urzędu dopiero 3 listopada 1926 r.[33]

Polska po przewrocie majowym weszła na drogę ograniczania roli i znaczenia parlamentu na rzecz władzy wykonawczej. Zwycięski obóz polityczny począł głosić hasła: „rządów silnej ręki"[34]. Wraz ze zmieniającym się faktycznie ustrojem politycznym II Rzeczypospolitej, zmieniać się poczęła działalność jej administracji, także terenowej. Powoli poczęto odchodzić od modelu administracji państwa demokracji parlamentarnej na rzecz powstającego państwa autorytarnego. Administracja państwowa coraz bardziej stawała się instrumentem w bieżącej walce politycznej rządzącego układu politycznego z opozycją. Z tych koncepcji ideowo-politycznych, uwarunkowań ustrojowo-politycznych oraz bieżącej działalności władz centralnych wynikały dyrektywy ogólne dla pracy Urzędu Wojewody Lubelskiego i podległego mu aparatu administracyjnego, kierowanego przez wojewodę Antoniego Remiszewskiego[35]. Ta nowa polityka najpełniej ujawniła się w tzw.

[31] APL, UWL, WO, sygn. 186, s. 166; por. B. Budurowicz, *Polska a problem ukraiński w latach 1921–1929*, „Zeszyty Historyczne" 1983, z. 66, s. 15–47.

[32] Por. M. Sioma, *Lublin w dniach przewrotu majowego*, [w:] *Lublin w dziejach najnowszych*.

[33] APL, UWL, WSP, sygn. 86. „Ziemia Lubelska" 1926, nr 107 (15 V); W. Kozyra, *Urząd...*, s. 69.

[34] Szerzej na ten temat: W. T. Kulesza, *Koncepcje ideowo-polityczne obozu rządzącego w Polsce w latach 1926–1935*, Wrocław–Warszawa 1985; Z. Zaporowski, *Sejm Rzeczypsopolitej Polskiej 1919–1939. Działalność posłów, parlamentarne koncepcje Józefa Piłsudskiego, mniejszości narodowe*, Lublin 1992, s. 74 n.

[35] W. Kozyra, *Urząd...*, s. 71 n.; por. F. Ryszka, *Państwo stanu wyjątkowego. Rzecz o systemie państwa i prawa Trzeciej Rzeszy*, Wrocław 1985.

programie polityki regionalistycznej. Opracowany został przez grupę prominentnych piłsudczyków, na czele z Henrykiem Józewskim, późniejszym wojewodą wołyńskim. Program ten miały realizować powołane w każdym województwie komitety regionalistyczne, niezależne od administracji, lecz ściśle z nią współpracujące[36]. Pod koniec 1927 r. został utworzony Lubelski Komitet Regionalistyczny na czele z wojewodą Remiszewskim. Program regionalistyczny miał bardzo ważny aspekt ideowo-polityczny. Propagowała go lewica sanacyjna, przejęta ideałami samorządności obywatelskiej, równości narodowościowej, tolerancji religijnej i światopoglądowej. Aspekt ten z dużą mocą ujawniał się także w województwie lubelskim, zwłaszcza w powiatach nadbużańskich. Realizując tę politykę wojewoda zamierzał zdobyć przychylność dotąd nieufnych mniejszości narodowych dla sfer rządowo-administracyjnych. Wytworzyć poprzez komitety regionalistyczne nowe lokalne elity społeczno-polityczne i mocno związać je z obozem sanacyjnym. Polityka ta do końca rządów A. Remiszewskiego była oficjalną polityką UWL. Przyniosła ona duże sukcesy właśnie w Chełmskiem i to na odcinku narodowościowo-religijnym, co najbardziej uwidoczniło się podczas wyborów parlamentarnych w 1928 r.[37]

Wybory te zostały wyznaczone na 4 marca do sejmu i 11 marca do senatu. Administracja ogólna powinna je przygotować jedynie od strony organizacyjnej. Obecnie poczęła je przygotowywać również od strony politycznej, co było novum w jej dotychczasowej działalności[38]. Urząd Wojewódzki otrzymywał cotygodniowe sprawozdania z urzędów powiatowych o sytuacji społeczno-politycznej na ich terenie i o przebiegu kampanii wyborczej. Przykładowo, w sprawozdaniach z lutego 1928 r. charakteryzowano działalność poszczególnych ruchów i partii politycznych. Tak więc na początku jednego z nich pisano:

> Jakkolwiek agitacja ciągle wzrasta, nie osiągnęła ona punktu kulminacyjnego. Dotyczyło to zwłaszcza akcji wyborczej. Na razie koncentrowano się na agitacji „domokrężnej"

[36] A. Chojnowski, *Koncepcje...*, s. 91 n.; por. *Regionalizm lubelski ze szczególnym uwzględnieniem administracji państwowej*, praca zbiorowa z inicjatywy wojewody lubelskiego A. Remiszewskiego, Lublin 1928.

[37] APL, UWL, Wydział Komunikacyjno-Budowlany, sygn. 3237, Okólnik MSW z 30 XI 1927; W. Kołodziej, Z. Żiżka, *Ruch regionalistyczny w Polsce dawniej i dziś*, „Zeszyty Historyczno-Polityczne Stronnictwa Demokratycznego" r. XIX, 1986, z. 2, s. 62–73.

[38] J. Halbersztadt, *Józef Piłsudski i jego współpracownicy wobec problemu wyborów parlamentarnych w latach 1926–1928. Z badań nad BBWR*, „Dzieje Najnowsze" r. XVI, 1984, nr 1, s. 3–34; A. Próchnik, *Pierwsze piętnastolecie Polski niepodległej*, Warszawa 1983, s. 218 n.

oraz kolportażu druków. Przewodzili w tej akcji Sel-Rob — Prawica, Ukraińcy z Bloku Mniejszości Narodowej, PPS oraz częściowo PSL „Piast" [39].

Z uwagą administracja ogólna w województwie lubelskim obserwowała działania partii politycznych mniejszości narodowych, zwłaszcza na obszarze powiatów nadbużańskich. Jej nieoficjalnym przecież celem było przyciągnięcie do ugrupowań rządowych tych społeczności, a przynajmniej ich znacznych odłamów. Stąd też dokładnie analizowano sytuację społeczno-polityczną wśród nich, zwłaszcza interesowano się dość wpływowym, radykalnie lewicowym „Sel-Robem" i „Sel-Sojuzem", infiltrowanymi przez KPP. O „Sel-Robie" pisano w sposób następujący:

> W powiecie tomaszowskim ruch Rusinów był słaby. W hrubieszowskim byli rozbici na kilka zwalczających się ugrupowań. W chełmskim miało to ugrupowanie pewne wpływy. W radzyńskim występowało ściśle z „Bundem" [40].

Ostatecznie w województwie lubelskim zwyciężyły w wyborach do sejmu przede wszystkim ugrupowania lewicowe [41]. Władze administracji wojewódzkiej z umiarkowanym zadowoleniem przyjęły wyniki wyborów parlamentarnych z marca 1928 r., gdyż wojewoda Remiszewski był zwolennikiem lewicy sanacyjnej i sympatykiem PPS. Po wyborach z 1928 r. wojewoda kontynuował swoją politykę administracyjną [42].

W latach 1928–1930 władze lubelskiej administracji wojewódzkiej wiele uwagi nadal poświęcały życiu mniejszości narodowych. Na interesującym nas obszarze pozwolono rozwijać się ukraińskim stowarzyszeniom gospodarczym, społecznym, a zwłaszcza oświatowym. Podjęto próbę uspokojenia sytuacji związanej z budynkami sakralnymi. Pewne kwestie udało się tutaj rozwiązać. Najważniejszych jednak nie, z uwagi na opór Kościoła katolickiego. Nowa polityka w stosunku do mniejszości narodowych, polityka asymilacji państwowej, a nie narodowej, przynosiła efekty pozytywne. Widać to było przede wszystkim w relacjach administracja ogólna — ludność ukraińska, co w konsekwencji dało znaczne wpływy polityczne sanacji wśród tej ludności w czasie wyborów brzeskich [43].

[39] APL, UWL, WSP, sygn. 343, Sprawozdanie tygodniowe z lutego 1928.

[40] APL, UWL, WSP, sygn. 343, cz. II, pkt 1; por. H. Cimek, *Ukraińskie, rewolucyjne, legalne partie chłopskie w Polsce (1926–1932)*, „Studia Społeczno-Polityczne. Zeszyty Naukowe" r. III, 1987, z. 2, s. 126–141.

[41] Por. *Statystyka wyborcza do Sejmu i Senatu w dniach 4 i 11 marca 1928*, [w:] *Statystyka Polska*, t. X, Warszawa 1930.

[42] APL, UWL, WSP, sygn. 1811.

[43] APL, UWL, WO, sygn. 269, s. 11. W latach 1923–1925 ogółem powstało różnego

Sytuacja polityczna w kraju poczęła się zmieniać z początkiem 1930 r., kiedy to coraz bardziej zaczął ujawniać się konflikt między Bezpartyjnym Blokiem Współpracy z Rządem Marszałka Józefa Piłsudskiego a opozycją centrowo-lewicową, zorganizowaną ostatecznie w Centrolewie. Z drugiej strony przetasowania następowały w łonie samego obozu sanacyjnego. Poczęła być odsuwana od władzy grupa liberalna związana z Kazimierzem Bartlem na rzecz grupy „pułkowników", lansującej idee autorytarne i centralistyczne. Równocześnie pogłębiał się kryzys gospodarczy, wpływający na obniżenie się stopy życiowej szerokich rzesz społeczeństwa.

Pod koniec września 1930 r. odwołany został z zajmowanego stanowiska dotychczasowy wojewoda lubelski Antoni Remiszewski. Nowym został płk dypl. Bolesław Świdziński. Miał on sprawnie realizować linię polityczną rządu, a zwłaszcza dobrze przygotować od strony organizacyjnej i politycznej najbliższe wybory parlamentarne, 16 i 23 listopada 1930 r.[44] W pierwszych tygodniach swojego urzędowania skoncentrował się na tym zagadnieniu, dążąc do jak najlepszego poznania nastrojów społecznych w terenie oraz ogólnej sytuacji społeczno-politycznej. Wykorzystywał on głównie informacje otrzymane od starostów. Zarazem zalecał im ścisłe przestrzeganie prawa i porządku publicznego, co w rzeczywistości sprowadzało się do ograniczenia działań opozycji antysanacyjnej. Stosowano je głównie wobec organizacji komunistycznych i kryptokomunistycznych, a także partii Centrolewu, występujących pod nazwą: Związek Obrony Praw i Wolności Ludu [45].

Mniejszości narodowe w ocenie wojewody lubelskiego w dużej części w czasie kampanii wyborczej zachowywały się prorządowo. Miało to być efektem nowej polityki władz administracyjnych po 1926 r., „otwartej na ich podstawowe potrzeby". Stąd też w części powiatów nadbużańskich Żydzi ortodoksi poparli w większości BBWR. Syjoniści w większości zbojkotowali wybory. „Bund" był tak słaby, że organa bezpieczeństwa podległe Urzędowi prawie w ogóle na jego działalność nie zwracały uwagi. Podobnie było z Poalej-Syjonem. Ludność ukraińska także w regionie chełmskim w znacznym odsetku głosowała na kandydatów BBWR. Tak na ten temat pisano w sprawozdaniu UWL: „Ludność ukraińska: starsza część oddała swe głosy na 1 [BBWR — przyp. W.K.]". Następnie w wyniku „przemyślanych działań

rodzaju stowarzyszeń ukraińskich: 328, a w latach 1926–1928 aż 998, to jest trzy razy więcej.

[44] W. Kozyra, *Urząd...*, s. 78; A. Próchnik, *Pierwsze piętnastolecie...*, s. 315 n.

[45] K. Kawalec, *Spadkobiercy niepokornych. Dzieje polskiej myśli politycznej: 1918–1939*, Wrocław 2000, s. 152 n.

administracyjnych eliminujących w zasadniczy sposób elementy wywrotowe" z akcji wyborczej, ich listy nie brały udziału w wyborach. Zdeklarowani zwolennicy lewicy rewolucyjnej głosowali na unieważnioną listę Związku Lewicy Chłopskiej „Samopomoc" i Sel-Rob lub oddawali czyste kartki. Część Ukraińców głosowała również na partie Centrolewu, „widząc w nim obronę interesów włościańskich" [46]. Ostatecznie wielkie zwycięstwo wyborcze odniósł Bezpartyjny Blok Wspierania Rządu [47].

Po wyborach brzeskich zmieniła się częściowo polityka administracji wojewódzkiej w Lubelskiem wobec mniejszości narodowych. Na zalecenie władz wycofała się ona z polityki regionalistycznej i aktywnej polityki asymilacji państwowej na rzecz jej wersji *status quo* (stagnacyjnej). Dążono więc do ograniczenia życia mniejszości narodowych do form już istniejących i to głównie w sferze gospodarczo-społecznej i kulturalnej. Ta polityka wobec mniejszości narodowych nie dotyczyła spraw związanych ze zwalczaniem wśród nich ruchów rewolucyjnych czy nacjonalistycznych. Tutaj zwiększono dynamikę i skuteczność działań [48].

W sprawozdaniach starostów powiatów nadbużańskich do UWL w pierwszej połowie lat trzydziestych, w części dotyczących życia społeczno-politycznego ludności ukraińskiej, zwracano uwagę na znaczne ożywienie wśród niej ruchu religijnego. W czasie wizytacji pasterskich biskupa Sawy w Chełmskiem w 1932 r. duchowni nawoływali do wytrwania w wierze prawosławnej i domagali się otwarcia zamkniętych cerkwi. Na skutek tego „wierni w Klempczycach próbowali opanować zamkniętą cerkiew, czemu przeszkodziła policja". Zauważono jednak i gesty pojednawcze ze strony przedstawicieli Cerkwi prawosławnej wobec Kościoła katolickiego. Jeden z popów mówił, że „nie czas na walki religijne, a na solidarność w obliczu czerwonego niebezpieczeństwa". Znaczna część Ukraińców życie społeczno-polityczne prowadziła w instytucjach legalnych, w dużej mierze skupionych wokół Cerkwi prawosławnej i jej duchowieństwa. A ono, mimo wielu nabrzmiałych kwestii między cerkwią a państwem polskim, wykazywało w większości lojalność wobec tego państwa i jego władz [49].

[46] APL, UWL, WSP, sygn. 163, pkt b, s. 10; por. *Z dziejów społeczności żydowskiej na Lubelszczyźnie w latach 1918–1939*, red. J. Doroszewski, T. Radzik, Lublin 1992.

[47] *Statystyka wyborcza do Sejmu i Senatu z dn. 16 i 23 listopada 1930*, [w:] *Statystyka Polska*, seria C, z. 4, Warszawa 1935.

[48] APL, UWL, WSP, sygn. 164, Miesięczne sprawozdanie sytuacyjne, nr 9 z 1932, s. 14.

[49] Tamże, s. 15–16; por. H. Chałupczak, T. Browarek, *Mniejszości narodowe w Polsce 1918–1995*, Lublin 2000, s. 55 n.

Po śmierci Józefa Piłsudskiego w maju 1935 r. dla całego społeczeństwa stało się jasne, że muszą nastąpić zmiany w systemie sprawowania władzy. Nikt jednak nie wiedział, w którym kierunku one pójdą i co ostatecznie przyniosą. Przed wielką niewiadomą stał też obóz sanacyjny [50].

Odtąd wojewoda lubelski stawał się w jeszcze większym niż dotychczas stopniu aktywnym czynnikiem politycznym na Lubelszczyźnie. Szczególnie ważną rolę odgrywał w czasie następnych wyborów parlamentarnych, które zostały rozpisane na 8 września do sejmu i 15 września 1935 r. do senatu. Oparte one zostały na nowej ordynacji wyborczej, która odrzucała pięcioprzymiotnikowe prawo wyborcze. W konsekwencji wybory zbojkotowała opozycja [51]. Urząd Wojewódzki wiele uwagi poświęcał organizowaniu wojewódzkich i okręgowych kolegiów wyborczych. Ostatecznie obsadzono je ludźmi zaufania politycznego obozu władzy. Na ogółem 1 199 927 uprawnionych w głosowaniu wzięło udział 479 004, to jest 40,1%. Było to mniej niż połowa i mniej niż średnia krajowa, która wynosiła 54,6% [52]. Wszystkie mandaty przypadły przedstawicielom obozu sanacyjnego. W sejmie IV kadencji utworzyli oni 17-osobową pralamentarną grupę lubelską na czele z byłym wojewodą lubelskim Bolesławem Świdzińskim. Wybory te, w związku z niską frekwencją, były uważane za przegrane przez obóz sanacyjny [53].

Po wyborach wrześniowych dało się odczuć w sprawozdaniach starostów i z zachowania kierownictwa administracji wojewódzkiej w Lublinie, mimo urzędowego optymizmu, pewien niepokój co do rozwoju sytuacji politycznej w kraju. Niepokojono się również przedłużającą się. „dekompozycją" obozu sanacyjnego [54]. Starostowie zgodnie z zaleceniem wojewody uważnie obserwowali działalność organizacji politycznych *sensu stricto*, jak też instytucji i stowarzyszeń społecznych, związków zawodowych, wyznaniowych itp. Tak więc np. Stronnictwo Ludowe, zwłaszcza w powiatach południowo-wschodnich (Chełmskie i Zamojskie), było według starostów w znacznej mierze infiltrowane przez KPP. Radykalne wystąpienia chłopów lubelskich, zwłaszcza na Zamojszczyźnie w latach 1936–1937, kierowane głównie przez

[50] Por. m.in. J. Majchrowski, *Silni, zwarci, gotowi. Myśl polityczna Obozu Zjednoczenia Narodowego*, Warszawa 1985; A. Garlicki, *Od Brześcia do maja*, Warszawa 1986.

[51] APL, UWL, WSP, sygn. 176, Miesięczne sprawozdanie sytuacyjne, nr 9, 1935, A. Ajnenkiel, *Polskie konstytucje*, Warszawa 1983, s. 334.

[52] APL, UWL, WSP, sygn. 116, s. 7–149, sygn. 117; sygn. 122.

[53] APL, UWL, WSP, sygn. 176, s. 1–2; *Historia sejmu polskiego*, t. 2, cz. 2, napisał A. Ajnenkiel, Warszawa 1989, s. 336.

[54] APL, UWL, WSP, sygn. 193.

działaczy Stronnictwa, postrzegane były jako celowa, wywrotowa robota ukrytych w SL „jaczejek komunistycznych" [55]. Z czasem poglądy te poczęto zmieniać [56]. Z dużą też uwagą Urząd obserwował na terenach powiatów nadbużańskich działania Stronnictwa Narodowego oraz organizacji narodowych. Podawano więc, iż obóz ten, mimo niesprzyjającej aury, zorganizował dwa wiece, w Zamościu i Hrubieszowie, z udziałem po ok. 500 osób. Odbyło się 26 zebrań zamkniętych w całym województwie [57].

W drugiej połowie lat trzydziestych na czele województwa stał Józef Różniecki, który w 1933 r. zastąpił Bolesława Świdzińskiego [58]. Zwracał on szczególną uwagę na działalność KPP i organizacji prokomunistycznych w regionie chełmskim, tradycyjnym obszarze działań tegoż ruchu. Jako wywrotową podlegle mu służby zwalczały ją z całą konsekwencją. I tak np. w sierpniu 1936 r. wykryto na tym obszarze 35 transparentów i sztandarów, a plakatów i różnego rodzaju afiszy — 121 (w powiecie tomaszowskim 36, hrubieszowskim 15, włodawskim 15 i po kilka sztuk w pozostałych). Wykryto też 924 różnego rodzaju wydawnictwa komunistyczne, w większości w powiatach wschodnich [59]. Urząd Wojewody Lubelskiego znaczną uwagę zwracał na działalność związków zawodowych. W latach 1935–1938 organizowały one szereg strajków, demonstracji i manifestacji robotniczych. Przykładowo w Chełmie 24 sierpnia 1936 r. Związek Zawodowy Robotników Przemysłowych, popierany — według UWL — przez „Bund", zorganizował okupację magistratu. Bardzo czynne były klasowe związki zawodowe kierowane przez PPS i z dużymi wpływami KPP [60].

W drugiej połowie lat trzydziestych poważnym problemem dla wojewodów lubelskich stała się sytuacja polityczna wśród mniejszości ukraińskiej na obszarze powiatów głównie nadbużańskich. Związane to było z lansowaną,

[55] APL, UWL, WSP, sygn. 182, Miesięczne sprawozdanie sytuacyjne, nr 1 z 1937; por. E. Ciuruś, *Wystąpienie chłopów na Zamojszczyźnie w roku 1936*, Lublin 1961; tenże, *Pacyfikacja Żukowa w 1936 roku*, „Biuletyn Towarzystwa Regionalnego Hrubieszowskiego" r. X, 1972, nr 3–4.

[56] APL, UWL, WO, sygn. 194, Wystąpienie wojewody de Tramecourta na zjeździe starostów 9 XII 1937.

[57] APL, UWL, WSP, sygn. 182, Miesięczne sprawozdanie sytuacyjne nr 1 z 1937; por. S. Rudnicki, *Obóz Narodowo-Radykalny. Geneza i działalność*, Warszawa 1985.

[58] W. Kozyra, *Urząd...*, s. 83–84.

[59] APL, UWL, WSP, sygn. 338, Miesięczne sprawozdanie sytuacyjne nr 8 z 1936, s. 3–4, E. Horoch, *Komunistyczna...*, s. 310 n.

[60] APL, UWL, WSP, sygn. 338, S. Sepruda, *Nauczyciele powiatu janowskiego w obronie ZG ZNP w 1937*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy" r. XXV, 1982, nr 3/4, s. 362–366.

przede wszystkim przez kręgi wojskowe, nową polityką w sprawach mniejszości narodowych, określaną jako „umacnianie polskości na Kresach Wschodnich" [61]. Jej głównym założeniem było repolonizowanie Kresów Wschodnich poprzez odtworzenie na ich obszarze polskiej szlachty zagrodowej, dotąd zrusyfikowanej lub zukrainizowanej. Następnie, osłabienie wpływów prawosławia i grekokatolicyzmu na wschodnich połaciach Rzeczypospolitej oraz popieranie katolicyzmu jako religii polskiej i quasi-państwowej.

Obszarem aktywnej realizacji tej nowej polityki narodowościowej stała się przede wszystkim wschodnia Lubelszczyzna, a zwłaszcza region chełmski. Początek dała jej poufna narada 31 stycznia 1935 r. w Lubelskim Urzędzie Wojewódzkim z udziałem przedstawicieli Dowództwa Okręgu Korpusu II (Lublin). Podstawą do dyskusji były referaty: dowódcy DOK II oraz wojewody lubelskiego. Propozycje wojska były bardzo konkretne i zmierzały do faktycznego wyeliminowania mniejszości ukraińskiej jako realnego czynnika społeczno-politycznego na terenie województwa lubelskiego. Tak radykalnym postulatom antyukraińskim faktycznie próbował przeciwstawiać się wojewoda Józef Różniecki, godząc się w zasadzie z ogólnymi założeniami nowej polityki państwa w tej dziedzinie. Wojewoda J. Różniecki mówił:

> Polityka silnej ręki w stosunku do obywateli nastrojonych do państwa nieprzychylnie nie jest metodą eksterminacji narodowości, której musimy unikać [62].

Wojskowi domagali się jednak, by znacząco zminimalizować wpływy Cerkwi prawosławnej wśród ludności ukraińskiej poprzez administracyjne ograniczenia parafii, gdyż nadal posiadała ona wyraźny charakter rosyjski i ukraiński. Była ośrodkiem ożywiającym i podtrzymującym odrębność narodową Ukraińców. Następnie domagali się, by usunąć Ukraińców ze społecznych organizacji paramilitarnych, takich jak: Związek Strzelecki, Związek Rezerwistów itp., z administracji państwowej, samorządowej, oświaty, przedsiębiorstw państwowych, a szczególnie z kolei i drogownictwa [63].

Wojskowi realizację programu przejęli w swoje ręce. 11 grudnia 1936 r. powołano do życia Komitet Koordynacyjny, na którego czele stanął dowódca Korpusu Okręgu II gen. Mieczysław Smorawiński. Obszar działania

[61] A. Chojnowski, *Polityka narodowościowa...*, s. 208 n.; M. Papierzyńska-Turek, *Między tradycją a rzeczywistością. Państwo wobec prawosławia 1918–1939*, Warszawa 1989, s. 238 n.

[62] Z. Mańkowski, *Dokument w kwestii ukraińskiej*, „Akcent" r. XI, 1990, nr 1–2, s. 170.

[63] R. Torzecki, *Z dziejów stosunków polsko-ukraińskich...*, s. 243.

Komitetu rozciągnięto również na województwo wołyńskie[64]. Komitet reprezentował stanowisko, że wszyscy prawosławni Chełmszczyzny to zruszczeni Polacy. Wśród ludności tej wyróżniono więc trzy kategorie: a) tych, których można było nakłonić do przyjęcia wiary katolickiej, b) tych, którzy przywiązani byli silnie do prawosławia, ale nie byli uświadomionymi narodowo Ukraińcami i c) tych, którzy byli pod całkowitym wpływem partii nacjonalistyczno-ukraińskich lub komunistycznych. Polityka wobec wymienionych grup miała być zróżnicowana: od ostrożnej akcji propagandowej wobec pierwszej z grup, do zasadniczego ograniczania, a nawet zwalczania wpływów i sił osób zaliczonych do grupy trzeciej. Dyrektywy Komitetu miały być realizowane również przez Urząd Wojewody Lubelskiego i podległe mu struktury administracyjne, lecz na zasadzie subsydiarności w stosunku do działań władz wojskowych. Poza tym nadal występowały pewne różnice co do sposobów oddziaływania państwa na Ukraińców. Wojewoda J. Różniecki z mocą twierdził, że „element ukraiński można pozyskać trwale dla państwa oraz kultury i narodowości polskiej metodami pozytywnymi, obliczonymi na dłuższy okres działania, nie powodującymi uprzedzeń i zadrażnień" [65]. Faktycznie też w znacznej mierze blokował aktywne działania antyukraińskie Komitetu. Dopiero po jego odwołaniu, prawdopodobnie z tego powodu, od jesieni 1937 r. i przez cały rok 1938 program ten był intensywnie wprowadzany w życie, przy zgodnym współdziałaniu czynników wojskowych z administracją ogólną. Na jej czele od września 1937 r. stał już nowy wojewoda lubelski mjr Jerzy Albin de Tramecourt[66]. Realizacja tej koncepcji odbywała się głównie poprzez forsowną likwidację cerkwi i kaplic prawosławnych w tzw. pasie nadbużańskim oraz przekazywanie budowli sakralnych pocerkiewnych Kościołowi katolickiemu i społecznościom katolickim powstającym w wyniku repolonizacji szlachty zagrodowej, głównie na Wołyniu. W konsekwencji do połowy lipca 1938 r. w Chełmskiem zlikwidowano 127 obiektów kultu religijnego, w tym 91 cerkwi, 10 kaplic i 26 domów modlitwy. Akcja załamała się w wyniku oporu ludności prawosławnej i coraz bardziej niechętnej postawy wobec niej części społeczeństwa polskiego. Władze państwowe nie odstąpiły jednak od niej, a jedynie zmieniły formy i metody realizacji[67].

[64] P. Stawecki, *Następcy Komendanta*, Warszawa 1969, s. 190 n.

[65] Z. Mańkowski, *Dokument...*, s. 191.

[66] W. Kozyra, *Urząd...*, s. 89.

[67] J. Kania, *Likwidacja cerkwi na Lubelszczyźnie w okresie międzywojennym*, „Chrześcijanin w Świecie" r. XIV, 1982, nr 6, s. 50–89; E. Horoch, *Plan eliminacji Ukraińców ze służb publicznych i ważniejszych gałęzi własności prywatnej w województwie lubelskim w latach 1939–1940*, [w:] *Pogranicze...*

Prezydent I. Mościcki w orędziu z 18 września 1938 r. rozwiązał Sejm i Senat i zapowiedział nowe wybory tak, by odnowienie składu izb mogło „dać pełniejszy wyraz nurtujących w społeczeństwie prądów" [68]. Tak jak poprzednio administracja rządowa odpowiadała za stronę organizacyjną, a także w dużej mierze polityczną wyborów. Ostatecznie były one sukcesem rządowego, powstałego w 1937 r., Obozu Zjednoczenia Narodowego. W przeciwieństwie do poprzednich, frekwencja wyborcza była bardzo wysoka. W skali kraju uczestniczyło 67,1%, w województwie lubelskim 73,8% uprawnionych[69]. Z województwa lubelskiego wszystkie mandaty przypadły Obozowi Zjednoczenia Narodowego[70].

Po wyborach listopadowych 1938 r. sytuacja społeczno-polityczna w kraju i w Lubelskiem była w miarę ustabilizowana[71]. Nadal bardzo aktywnie działały partie i ruchy polityczne. W powiatach nadbużańskich uaktywniło się Stronnictwo Narodowe. W lipcu 1939 r. przeprowadziło szereg uroczystości związanych z bitwą grunwaldzką. Odbyły się one w Biłgoraju, Hrubieszowie, Krasnymstawie, Mełgwi, Zamościu. W Biłgoraju prezes Zarządu Powiatowego SN Szczepan Sprysek mówił o konieczności obrony państwa przed zagrożeniem z zewnątrz oraz o konieczności powiększania polskiego stanu posiadania. Natomiast według służb informacyjnych wojewody lubelskiego „Stronnictwo Ludowe w skali województwa żywszej działalności nie przejawiało". Władze stronnictwa starały się ożywić pracę kół terenowych. W tym celu np. wysłały Stanisława Sowę do powiatu chełmskiego, by pobudził do pracy tamtejsze ogniwa partyjne[72]. Wojewoda lubelski i podległa mu administracja ogólna od lata 1939 r. coraz intensywniej przygotowywali się do pracy w warunkach wojennych, coraz bardziej oddziałując na społeczeństwo w duchu mobilizacji wojennej i konsolidacji wokół rządu, naczelnego wodza i wojska[73].

[68] *Historia sejmu polskiego...*, s. 211–212.

[69] Tamże, s. 210; E. Horoch, *Komunistyczna...*, s. 232.

[70] *Historia sejmu polskiego...*, s. 212.

[71] A. Ajnenkiel, *Polska po przewrocie majowym...*, s. 667 n.

[72] W. Kozyra, *Wojewoda lubelski Jerzy Albin de Tramecourt i jego działalność w okresie międzywojennym oraz w czasie kampanii wrześniowej 1939 roku*, [w:] *Lublin w dziejach najnowszych*.

[73] Z. Mańkowski, *Między Wisłą a Bugiem 1939–1944. Studium o polityce okupanta i postawach społeczeństwa*, Lublin 1982, s. 38 n.

4. Pod względem politycznym Chełm i powiaty nadbużańskie były jednymi z „trudniejszych" obszarów Lubelszczyzny w zakresie zarządzania administracyjnego. Władze administracji wojewódzkiej w Lublinie koncentrowały się na tym terenie przede wszystkim na obserwowaniu, analizowaniu, a następnie oddziaływaniu w duchu pożądanym przez rząd na w znacznym odsetku zamieszkującą tu społeczność ukraińską. Oczywiście, prowadzono obserwację pozostałych narodowości, a przede wszystkim społeczności polskiej. Obserwowano więc i działania polskich partii politycznych. Dotyczyło to ugrupowań prorządowych i opozycyjnych prawicowych i lewicowych. Znaczną uwagę zwracano na działalność ruchów „wywrotowych", głównie KPP. I z tego też powodu Chełmszczyzna była jednym z bardziej newralgicznych terenów pracy administracji wojewódzkiej. Tereny powiatów nadbużańskich były przecież niemal „tradycyjnym" obszarem działania dla tej partii i jej przybudówek, to jest ZLCh „Samopomoc", Sel-Robu czy Sel-Sojuzu. Inne kwestie z obszaru społeczno-politycznego w Chełmskiem mniej absorbowały władze administracji ogólnej i mieściły się w pewnym „standardzie" zarządzania administracyjnego przez nią realizowanego na całym obszarze województwa lubelskiego w okresie międzywojennym.

ROCZNIK CHEŁMSKI
TOM 8, 2002

Robert Litwiński

Z problematyki bezpieczeństwa publicznego w międzywojennym Chełmie i powiecie chełmskim

W momencie odradzania się państwa polskiego jednym z podstawowych zadań młodej administracji było zapewnienie bezpieczeństwa publicznego na terenie kraju [1]. Problem ten jest tematem niniejszego artykułu w odniesieniu do terenu miasta Chełma i powiatu chełmskiego, który w dwudziestoleciu międzywojennym, na mocy *Tymczasowych przepisów o organizacji urzędów powiatowych* z 3 lutego 1919 r., pokrywał się z dawnym podziałem administracyjnym wprowadzonym przez władze rosyjskie [2].

W interesującym nas okresie zwalczanie przestępczości odbywało się na podstawie kodeksów karnych państw zaborczych. Ustawodawstwo to,

[1] Autor zajmuje się problematyką bezpieczeństwa publicznego pod kątem przestępczości pospolitej (kryminalnej). Pomija świadomie zagadnienia przestępstw politycznych jako stanowiące odrębny problem w sprawach bezpieczeństwa publicznego.

[2] Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej: APL), Komenda Powiatowa Policji Państwowej w Krasnymstawie (dalej: KPPP Krasnystaw), sygn. 2, s. 110; 30 X 1918 r. Rada Regencyjna na miejsce dotychczasowych okręgów utworzyła powiaty jako podstawowe ogniwa administracji terenowej. W 1920 r. powiat chełmski miał powierzchnię 2030 km^2. Na jego terenie zlokalizowane było 1 miasto, 7 osad miejskich, 13 gmin i 247 sołectw, zob. *Rocznik statystyki Rzeczypospolitej Polskiej 1920/21*, cz. 1, Warszawa 1921, s. 36; 1 IV 1933 r. powiat ten obejmował następujące gminy: Bukowa — siedziba Sawin, Krzywiczki, Olchowiec — siedziba Wierzbica, Pawłów, Rakołupy — siedziba Czarnołazy, Rejowiec, Siedliszcze, Staw, Świerże, Turka, Wiszniewice — siedziba Cyców, Wojsławice, Żmudź, Chełm — miasto wydzielone, ogółem posiadał 1975 km^2 powierzchni, szerzej na ten temat zob. W. Ćwik, J. Reder, *Lubelszczyzna — dzieje rozwoju terytorialnego, podziałów administracyjnych i ustroju władz*, Lublin 1977, s. 125–135.

uzupełniane częściowo poprzez dodatkowe akty prawne władzy polskiej, obowiązywało do czasu wejścia w życie z dniem 1 września 1932 r. pierwszego polskiego kodeksu karnego[3].

Prezentowana tematyka była bardzo rozległa pod względem typów przestępstw. Może o tym świadczyć chociażby ich ilość wymieniana w ówczesnych sprawozdaniach. Obejmowała ona między innymi: zdradę główną, inne przestępstwa polityczne, bunt i opór władzy, inne przestępstwa przeciwko władzy, dezercję, zakłócenie spokoju publicznego, mord w bandach, mord zwyczajny, innego rodzaju pozbawienie życia, uszkodzenia cielesne, dzieciobójstwo, samobójstwo, rabunek rozbójniczy w bandach, rabunek rozbójniczy zwyczajny, podrzucenie dziecka, włóczęgostwo i żebraninę, fałszerstwo dokumentów, fałszerstwo pieniędzy, fałszerstwo innego rodzaju, podpalenie zbrodnicze, pożary przypadkowe, przestępstwa na tle seksualnym, inne przestępstwa przeciwko moralności, spędzenie płodu, świętokradztwo, kradzież kolejową z włamaniem, kradzież kolejową bez włamania, inne kradzieże bez włamania, kradzież kieszonkową, kradzież z pola i lasu, kradzież kasową z włamaniem, inne kradzieże z włamaniem, kradzież bydła, kradzież koni, oszustwo, lichwę, paskarstwo, paserstwo, hazard karciany, kłusownictwo, przekroczenie przepisów sanitarno-administracyjnych, przekroczenie przepisów handlowo-administracyjnych, nieszczęśliwe wypadki, przekroczenia meldunkowe, opilstwo, przywłaszczenie, wymuszenie, ukrywanie przestępców i przestępstwa różne[4].

Zapewnienie bezpieczeństwa publicznego było niezmiernie trudne w odrodzonym państwie. Niedawno zakończone działania I wojny światowej sprawiły, że w ręce ludności cywilnej dość łatwo dostawała się broń palna. Doszły do tego zmagania w czasie wojny polsko-radzieckiej 1920 r. Poza tym władze państwowe długo jeszcze musiały „walczyć" o szacunek ze strony obywateli. Z tego też względu zostały zmuszone do sięgania po arsenał nadzwyczajnych środków zmierzających do zapewnienia spokoju i bezpieczeństwa publicznego. W lipcu 1919 r. weszła w życie *Ustawa w przedmiocie sądów doraźnych.*

[3] Był to kodeks karny rosyjski z 1903 r. na obszarach byłego zaboru rosyjskiego i byłego Królestwa Polskiego, kodeks karny Rzeszy Niemieckiej z 1871 r. na ziemiach byłego zaboru niemieckiego, kodeks karny węgierski z 1878 r. na Spiszu i Orawie oraz ustawa karna austriacka o zbrodniach, występkach i wykroczeniach z 1852 r. na pozostałym obszarze byłego zaboru austriackiego. M. Cieślak, *Polskie prawo karne. Zarys systemowego ujęcia*, Warszawa 1994, s. 60; zob. też J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, *Historia ustroju i państwa polskiego*, Warszawa 1998, s. 565–566.

[4] Wykazy stanu przestępczości w powiecie chełmskim w 1927 r., APL, Urząd Wojewódzki Lubelski Wydział Społeczno-Polityczny (dalej: UWL WSP), sygn. 891, s. 1–13.

Sądownictwu doraźnemu podporządkowano takie przestępstwa, jak: rozbój, kradzież i wymuszenia. Za przestępstwa podlegające sądowi doraźnemu wymierzano karę śmierci przez rozstrzelanie w tych przypadkach, w których w postępowaniu zwyczajnym przestępstwo zagrożone było co najmniej karą ciężkiego więzienia. Wyroki i decyzje sądu doraźnego były prawomocne z chwilą ich ogłoszenia i nie wymagały zatwierdzenia[5]. Od sierpnia 1919 r. sądownictwo takie obowiązywało między innymi na terenie powiatu chełmskiego[6].

Za utrzymanie bezpieczeństwa publicznego na terenie powiatu chełmskiego w dwudziestoleciu międzywojennym odpowiedzialny był najpierw komisarz rządu, a następnie starosta, który wykonywał te zadania poprzez organa policyjne[7]. Na przełomie lat 1918 i 1919 były to: Milicja Miejska, Milicja Ludowa, Policja Komunalna oraz Żandarmeria Krajowa. Dopiero na przełomie lipca i sierpnia 1919 r. problemem tym zajęła się w całości nowo utworzona Policja Państwowa.

Policja Komunalna oraz oddziały Milicji Ludowej, znajdujące się w obrębie powiatu, w zakresie służby bezpieczeństwa publicznego podlegały komisarzowi rządowemu[8]. Decydował on ponadto o rozmieszczaniu posterunków PK i oddziałów ML w granicach powiatu, a także miał prawo zawieszania w czynnościach służbowych komendantów powiatowych. Mogło to nastąpić jedynie w wypadkach zagrażających bezpieczeństwu publicznemu. Ponadto po takiej decyzji był zobowiązany do niezwłocznego zawiadomie-

[5] *Ustawa z dnia 30 czerwca 1919 roku w przedmiocie sądów doraźnych*, „Dziennik Praw Państwa Polskiego" (dalej: DzPPP) 1919, nr 55, poz. 341; *Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości i Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 21 lipca 1919 r., dotyczące wykonania ustawy w przedmiocie sądów doraźnych*, DzPPP 1919, nr 60, poz. 362.

[6] *Rozporządzenie Rady Ministrów w przedmiocie wprowadzenia sądów doraźnych w okręgach sądów apelacyjnych Warszawskiego i Lubelskiego*, DzPPP 1919, nr 63, poz. 380. Ostatecznie sądownictwo doraźne zostało uchylone w październiku 1920 r., *Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 21 października 1920 roku w przedmiocie uchylenia sądownictwa doraźnego*, „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej" (dalej: DzURP) 1920, nr 101, poz. 670.

[7] Na czele urzędu powiatowego stał kierownik (na jego określenie używano nazwy komisarz ludowy, komisarz powiatowy, komisarz rządowy lub powiatowy komisarz rządowy), szerzej na ten temat zob. W. Kozyra, *Urząd Wojewódzki w Lublinie w latach 1919–1939*, Lublin 1999, s. 25–32. 28 VIII 1919 r. ukazało się *Rozporządzenie Rady Ministrów o tymczasowej organizacji powiatowych władz administracyjnych I instancji na obszarze b. zaboru rosyjskiego*, które stwierdzało, że na czele powiatowej władzy administracyjnej I instancji (czyli starostwa) stoi starosta, DzURP 1919, nr 72, poz. 426.

[8] *Okólnik ministra spraw wewnętrznych w sprawie ML i PK z 31 III 1919 r.*, „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych" (dalej: DzUMSW) 1919, nr 21, poz. 279.

nia ministra spraw wewnętrznych. Posiadał jednak pewną swobodę w interpretowaniu stanu zagrożenia publicznego, gdyż właściwie to on stwierdzał zaistnienie takich okoliczności[9]. Z tego też względu posterunki gminne były podporządkowane wójtom jako naczelnikom gminy. Zobowiązane były tym samym do wypełniania ich zarządzeń administracyjnych, o ile nie stały w sprzeczności z rozkazami otrzymanymi od policyjnych władz przełożonych. Czynienie osobistych uwag lub wszelkie pomniejszanie autorytetu wójta wobec ludności było niedozwolone i traktowane jako nadużycie służbowe. Zdarzały się jednak takie przypadki. Na przykład kapral PK z gminy Olchowiec zarzucił tamtejszemu wójtowi w miejscu publicznym, że nie zbiera podatków od ludności, co należało do jego obowiązków. Spotkało się to z ostrą reprymendą ze strony komisarza rządowego, słusznie twierdzącego, że spowodowało to podważenie autorytetu na oczach mieszkańców wsi[10]. Ta podwójna zależność (od władz zwierzchnich i administracyjnych) stanowiła źródło licznych nieporozumień w funkcjonowaniu policji. Nie bez znaczenia były tutaj osobiste uprzedzenia czy wypaczone poczucie honoru, niepozwalające na wykonywanie poleceń wójtów jako naczelników gmin[11].

W maju 1919 r. na terenie powiatu chełmskiego PK liczyła razem ze służbą wewnętrzną około 159 osób. Liczba ta nie była jednak wystarczająca, biorąc pod uwagę stan bezpieczeństwa publicznego. Na przykład komendant posterunku w Olchowcu uskarżał się, że stan posterunku jest niewystarczający ze względu na nadmiar pracy, powodujący przemęczenie personelu. Na terenie gminy zamieszkiwała duża liczba osób narodowości ukraińskiej, odnoszącej się z niechęcią do władz polskich. Z tego względu, gdy wysyłano do wsi funkcjonariusza z jakimś zaleceniem (np. wyegzekwowanie udzielenia podwody), ludność sprzeciwiała się, często ubliżając przy tym policjantowi[12]. W następstwie zaczęto wysyłać patrole co najmniej dwuosobowe, ale jednocześnie kontrolujące większy obszar.

[9] Tamże, por. Okólnik MSW nr 13, z 6 III 1919 r. APL, KPPP Krasnystaw, sygn. 3, s. 19.

[10] Pismo Komisarza Rządu Ludowego do powiatowej Policji Komunalnej w Chełmie, z 14 II 1919 r., APL, Komenda Powiatowa Policji Państwowej w Chełmie (dalej: KPPP Chełm), sygn. 34, s. 45–46.

[11] Na czele PK na terenie całego powiatu stał naczelnik, nazywany również oficerem instruktorem. Stanowisko to pełnił, począwszy od 13 I 1919 r., komisarz Włodzimierz Łopaciński. Jego zastępcą był podkomisarz Józef Jarząbkiewicz, pełniący jednocześnie funkcję naczelnika PK miasta Chełma. Powiat był podzielony na cztery okręgi (miasto Chełm stanowiło samodzielną jednostkę organizacyjną), na czele których stali policjanci w randze sierżanta. Rozkaz nr 1 Oficera-Instruktora PK powiatu chełmskiego z 29 I 1919 r., APL, KPPP Chełm, sygn. 50, s. 51; por. sygn. 43, s. 11.

Dochodziła do tego oczywiście walka z przestępczością pospolitą, która była wówczas bardzo wysoka. Składało się na to kilka przyczyn. W związku z powrotem z Rosji dużej liczby ludności doszło do nasilenia bandytyzmu, szczególnie w gminach Cyców, Siedliszcze, Świerże i Wojsławice. Ponadto posiadana przez znaczną część społeczeństwa broń z czasów wojny była wykorzystywana do samosądów. Bardzo istotną rolę odgrywała postawa społeczeństwa, różnorodnej przecież narodowości. Nie śpieszyło się ono bowiem z informowaniem sił porządkowych o miejscu pobytu niektórych przestępców. Nieraz wręcz udzielano im schronienia, po części z sympatii, ale również z obawy przed zemstą. U podłoża tych zachowań leżały przede wszystkim przekonania o nieskuteczności organów policyjnych. Nie bez znaczenia był również brak ścisłego współdziałania pomiędzy służbami bezpieczeństwa publicznego.

Zły stan bezpieczeństwa funkcjonariusze PK odczuli również bezpośrednio na sobie. W nocy z 23 na 24 marca 1919 r. dwaj policjanci z Cycowa — kapral Feliks Sierpiński i szeregowy Leon Pieńkowski — zostali zastrzeleni w trakcie patrolu przez nieznanych bandytów. Motywy morderstwa pozostały niewyjaśnione. Domyślano się jednak, że powód mogła stanowić ich gorliwość w walce z przestępczością[13]. Dopiero z biegiem czasu ludność zaczynała wierzyć w możliwość zapewnienia ochrony przez siły porządkowe. Dzięki temu mimo iż w kwietniu zanotowano 40 przestępstw, w maju — 41, to w czerwcu już tylko — 15. Na poprawę sytuacji wpłynęła, według raportów policyjnych, przede wszystkim zmiana stosunku społeczeństwa (głównie narodowości polskiej) do służb bezpieczeństwa publicznego[14]. W samym Chełmie PK poza całodobowymi patrolami, składającymi się z trzech funkcjonariuszy, wystawiała na terenie miasta stałe posterunki między innymi przy areszcie powiatowym, na rogatce hrubieszowskiej, przy kasie magistratu, na ul. Kolejowej, Pocztowej, Brzeskiej, Lubelskiej i przy bramie magistratu[15].

Żandarmeria Krajowa, licząca w maju 1919 r. na tym terenie 121 żołnierzy, według założeń władz państwowych miała pełnić ogólną służbę bezpie-

[12] Szerzej na ten temat zob. R. Litwiński, *Policja Komunalna w powiecie chełmskim (styczeń–czerwiec 1919)*, „Rocznik Chełmski" t. 4, 1998, s. 91–111.

[13] APL, KPPP Chełm, sygn. 45, s. 31.

[14] APL, KPPP Chełm, sygn. 43, s. 46.

[15] APL, KPPP Chełm, sygn. 34, s. 26.

czeństwa publicznego do czasu całkowitego zorganizowania jednolitej formacji policyjnej. Z tego względu w sprawach zapewnienia porządku publicznego została podporządkowana komisarzom rządowym. Pod względem organizacyjnym i personalnym podlegała nadal Sztabowi Generalnemu Wojska Polskiego poprzez dowódców żandarmerii przy okręgach generalnych. Mimo że PK i żandarmeria miały się wzajemnie wspierać, często dochodziło pomiędzy nimi do zatargów i rywalizacji. Na przykład naczelnik PK powiatu chełmskiego pisał do komisarza rządu, że żandarmeria nie uczestniczy w zwalczaniu przestępczości, ograniczając działalność do ścigania dezerterów[16].

Formacją odpowiedzialną za stan bezpieczeństwa publicznego była również Milicja Ludowa. W maju 1919 r. liczyła 48 funkcjonariuszy. Jej zadania ograniczały się do pełnienia wart przy instytucjach rządowych i ścigania dezerterów. Ponadto działała tutaj Straż Skarbowa (21 funkcjonariuszy) i Straż Kolejowa o zmiennej liczbie członków (zazwyczaj około 11 osób), zależnej od liczby transportów kolejowych[17].

Ostatecznie zadanie utrzymania bezpieczeństwa publicznego w interesującym nas okresie spoczęło na powołanej 24 lipca 1919 r. Policji Państwowej. Jej utworzenie spowodowało ujednolicenie spraw związanych z zapewnieniem porządku i bezpieczeństwa publicznego, jak bowiem wykazała wcześniejsza praktyka, funkcjonowanie kilku organów przy braku ściśle określonego wzajemnego stosunku, nie było rozwiązaniem właściwym. Nie bez znaczenia pozostawał również fakt wzajemnej rywalizacji, spowodowany podporządkowaniem ich różnym ośrodkom politycznym. Milicja Ludowa była przede wszystkim reprezentantem obozu lewicowego (Polska Partia Socjalistyczna), podczas gdy Milicja Miejska, a następnie Policja Komunalna były utożsamiane z obozem prawicowym[18].

[16] Raport naczelnika PK powiatu chełmskiego dla komisarza rządu na powiat chełmski za maj 1919 r., APL, KPPP Chełm, sygn. 38, s. 111.

[17] Tamże.

[18] W związku z reorganizacją służb bezpieczeństwa publicznego MSW zwróciło się do urzędów policyjnych z poleceniem nadesłania zapotrzebowań na konkretną liczbę funkcjonariuszy, koni i niezbędne wyposażenie. Działając na tej podstawie komendant w Chełmie Włodzimierz Łopaciński przedstawił pewne postulaty. Według niego do sprawnego prowadzenia służby niezbędne było utworzenie 1 komisariatu na terenie miasta, 22 posterunków (13 gminnych, 1 powiatowego i 8 na stacjach kolejowych) oraz urzędu śledczego. Siły policyjne w powiecie chełmskim miałyby się składać z 4 oficerów, 8 sierżantów, 24 kaprali, 183 posterunkowych i 4 wywiadowców w urzędzie śledczym. Dla porównania zaznaczyć należy, że stan personalny utworzonej w lipcu Policji Państwowej

Na czele Policji Państwowej w powiecie stał komendant powiatowy, będący zwierzchnikiem wszystkich funkcjonariuszy na tym terenie i podlegający bezpośrednio komendantowi okręgowemu[19]. Do jego zadań należało wykonywanie czynności policyjnych w sprawach bezpieczeństwa publicznego, nadzór nad podwładnymi mu funkcjonariuszami oraz załatwianie spraw z zakresu organizacji, administracji, zaopatrzenia, uzupełnienia i wyszkolenia policjantów. Siedziba komendanta powiatowego znajdowała się w mieście, gdzie urzędował starosta. Policja w powiatach i miastach, stanowiących samodzielną jednostkę administracyjną, w zakresie służby bezpieczeństwa i administracji państwowej podlegała właściwej władzy administracyjnej (w powiatach — starostom, w miastach — komisarzom rządu). Poza tym w czynnościach dochodzenia przestępstw policja była zależna od urzędów wymiaru sprawiedliwości[20].

Podstawowym typem organu wykonawczego policji był posterunek. Do jego zadań należało sprawowanie czynności w zakresie utrzymania porządku i bezpieczeństwa publicznego, dochodzenia przestępstw oraz wypełnianie obowiązków o charakterze organu wykonawczego władz administracyjnych, sądowych i samorządowych na określonym terenie. Na czele posterunku stał komendant[21].

w powiecie chełmskim obejmował: 4 oficerów, 188 szeregowych i 4 wywiadowców służby śledczej, rozmieszczonych w komendzie powiatowej i na 15 posterunkach. APL, KPPP Chełm, sygn. 45, s. 55–56, por. APL, Komenda Wojewódzka Policji Państwowej w Lublinie (dalej: KWPPL), sygn. 643, s. 3.

[19] W myśl ustawy policja była zorganizowana i wyszkolona na wzór wojskowy. Jej terenowa organizacja została przystosowana do podziału administracyjnego, wobec czego policja dzieliła się na: komendę główną, komendy okręgowe, powiatowe, komisariaty (obejmujące większe miasta w powiatach lub dzielnice w dużych miastach) i posterunki stałe w gminach. Na czele PP stał komendant główny, zależny od ministra spraw wewnętrznych, *Ustawa o Policji Państwowej z 24.07.1919 r.*, DzPPP 1919, nr 61, poz. 363.

[20] W momencie organizowania komendy powiatowej PP w Chełmie w sierpniu 1919 r., siedziba komendanta została umieszczona w gmachu magistratu na ulicy Lubelskiej. W 1925 r. komenda mieściła się przy ulicy Młynarskiej 6, *Informator województwa lubelskiego*, red. S. Bryła, Lublin 1925, s. 55. W czerwcu 1938 r. Komenda Powiatowa PP w Chełmie mieściła się na ulicy Dreszera 7. Dyslokacja urzędów policyjnych 30.06.1938 r., Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), Komenda Główna Policji Państwowej — dopływy (dalej: KGPP dopływy), sygn. 39 (sbr), zob. też. Protokół zjazdu komendantów PP okręgu lubelskiego w dniach 10–11 II 1921 r., APL, KWPPL, sygn. 523, s. 15–16.

[21] *Rozkaz KGPP nr 329 z 1926 r.*, [w:] *Obowiązujące rozkazy i okólniki Komendanta Głównego Policji Państwowej w układzie rzeczowym*, oprac. H. Walczak, A. Barta, J. Płotnicki, A. Robaczewski, J. Szeryński, Z. Krzyżanowski, Warszawa 1927, s. 15–16. W czerwcu

Odmianą posterunku jako jednostki wykonawczej PP pierwszej instancji był komisariat. Komisariaty tworzono z zasady w miastach wydzielonych z powiatów. Poza tym mogły być zlokalizowane w niewydzielonych jednostkach o typie miejskim, które z tytułu znacznego zaludnienia, stopnia uprzemysłowienia lub rozwoju handlu miały w ówczesnych warunkach charakter wielkomiejski lub do niego zbliżony. W Chełmie taką jednostkę utworzono w 1921 r. Jej kierownictwo sprawował wyłącznie wyższy funkcjonariusz, będący w przypadku Chełma jednocześnie zastępcą komendanta powiatowego.

Ważną rolę w utrzymaniu bezpieczeństwa publicznego odgrywał specjalny pion w policji, mianowicie służba śledcza. Do jej kompetencji należały sprawy ujawniania i zapobiegania przestępstwom. Przede wszystkim wszelkie dochodzenia kryminalne w zakresie morderstw, poważnych wykroczeń przeciwko bezpieczeństwu życia i mienia, a także takie sprawy, jak kradzieże, oszustwa, fałszerstwa, wyłudzenia, lichwa, paserstwo. Na początku funkcjonowania organów śledczych, w ramach ich zadań znalazły się również sprawy natury politycznej, które jednak po ukształtowaniu się defensywy policyjnej weszły do zakresu obowiązków tego nowego pionu policji. Nie oznacza to, że służby kryminalne nie były zainteresowane tymi zagadnieniami. Prowadziły nadal wstępne rozpoznanie, szczególnie tam gdzie nie było funkcjonariuszy wyspecjalizowanych w sprawach politycznych.

1920 r. posterunki PP na terenie powiatu były zlokalizowane w Chełmie, Sawinie (gmina Bukowa), Busównie (gmina Olchowiec), Czulczycach (gmina Staw), Świerżu, Dorohusku, Rudej — Hucie, Czerniejowie (gmina Turka), Siedliszczu, Pawłowie, Cycowie, Rejowcu, Okszewie (gmina Krzywiczki), Wojsławicach, Rakołupach i Żmudzi, APL, KWPPL, sygn. 197, s. 99. Znaczne zmniejszenie liczby funkcjonariuszy policji w związku z ograniczeniami budżetowymi siłą rzeczy zmuszało do redukcji liczby posterunków. Stąd wynikały również zmiany w liczbie posterunków na terenie powiatu chełmskiego. Jednocześnie z kasowaniem i łączeniem posterunków gminnych zwracano szczególną uwagę na racjonalne ich rozmieszczenie w powiecie. W styczniu 1922 r. na terenie powiatu chełmskiego zlokalizowany był komisariat w Chełmie, posterunki kolejowe w Chełmie i Rejowcu oraz gminne w Sawinie, Busównie, Stawie, Cycowie, Lisznie, Siedliszczu, Wojsławicach, Rakołupach, Czerniejowie, Dorohusku, Świerżach, Rejowcu i Żmudzi. W sierpniu tego roku posterunek etapu Dorohusk został przemianowany na komisariat, obejmujący rejon etapu, dworca kolejowego i most na Bugu. Jednocześnie został on podporządkowany komendzie powiatowej w Chełmie. APL, KWPPL, sygn. 199, s. 1–10, por. „Gazeta Administracji i Policji Państwowej" 1922, nr 35, s. 10. W grudniu 1933 r. jednostki policyjne na terenie powiatu rozmieszczone były następująco: komenda powiatowa, wydział śledczy i komisariat w Chełmie oraz posterunki w Cycowie, Czerniejowie, Dorohusku, Krzywiczkach, Leśniowicach, Olchowcu, Pawłowie, Rejowcu, Sawinie, Siedliszczu, Stawie, Świerżach, Wojsławicach i Żmudzi, APL, KWPPL, sygn. 18, s. 5–6.

W listopadzie 1920 r. na terenie Chełma funkcjonowały dwie ekspozytury śledcze. Jedna przy posterunku kolejowym, druga przy komendzie powiatowej [22]. Jednak w związku z reorganizacją służby śledczej, z dniem 1 czerwca 1922 r. teren powiatu chełmskiego w sprawach śledczych został podporządkowany ekspozyturze w Lublinie [23]. Ponownie jednostkę śledczą utworzono dopiero w 1930 r. Decyzją ministra spraw wewnętrznych z 10 września powołano w Chełmie Wydział Śledczy [24]. Początkowo pełniącym obowiązki kierownika mianowano aspiranta Wróblewskiego, który jednak nie sprawdził się na tym stanowisku. Podczas przeprowadzanych inspekcji, niejednokrotnie stwierdzano całkowitą nieprzydatność poszczególnych osób do służby śledczej. Dotyczyło to funkcjonariuszy zarówno wyższych, jak i niższych [25]. Ostatecznie 30 maja 1931 r. kierownikiem chełmskiego wydziału został podkomisarz Józef Hejwowski, który pełnił to stanowisko do września 1939 r.[26] Kierownik Wydziału Śledczego kierował w zakresie spraw śledczych policją mundurową w powiatach chełmskim i włodawskim. Do swej dyspozycji miał 10 funkcjonariuszy służby śledczej, stacjonujących w Chełmie, z podziałem na dwie brygady: polityczną (czterech funkcjonariuszy) i kryminalną (sześciu). W razie potrzeby byli oni delegowani na miejsce zdarzenia [27].

Jednoznaczna ocena stanu bezpieczeństwa publicznego jest dość trudna. Przede wszystkim skomplikowane do określenia jest kryterium, według

[22] APL, KWPPL, sygn. 507, s. 45v.

[23] Ekspozytura Śledcza w Lublinie obejmowała powiaty: lubelski, chełmski, lubartowski, krasnostawski, puławski i janowski; Ekspozytura Śledcza w Białej Podlaskiej: bialski, włodawski, konstantynowski i radzyński; Ekspozytura Śledcza w Siedlcach: siedlecki, łukowski, garwoliński, węgrowski i sokołowski; Ekspozytura Śledcza w Zamościu: zamojski, hrubieszowski, tomaszowski i biłgorajski. *Wykaz placówek śledczych w województwie lubelskim według stanu na 12.12.1922 r.*, „Gazeta Administracji i Policji Państwowej" 1923, nr 4, s. 11.

[24] „Gazeta Administracji i Policji Państwowej" 1920, nr 20, s. 24.

[25] Na przykład po przeprowadzeniu kontroli w Chełmie w grudniu 1930 r., naczelnik Urzędu Śledczego w Lublinie nadkomisarz Stanisław Ruciński pisał: „[...] jak stwierdziłem podczas kontroli Wydziału Śledczego w Chełmie, asp. Wróblewski jest oficerem w służbie śledczej niewyrobionym i fachowo do tej służby nieprzygotowanym. Z tej racji podkomendni mu wywiadowcy górują nad p. o. Kierownikiem Wydziału Śledczego fachowem wyrobieniem i zdolnościami w pracy śledczej oraz w wielu wypadkach inicjatywą, wiedzą i orientacją". Jednocześnie zwrócił się z wnioskiem o przeniesienie go do służby mundurowej, w dodatku na niesamodzielne stanowisko, zob. Ocena kontroli Wydziału Śledczego w Chełmie z grudnia 1930 r., APL, KWPPL, sygn. 410 (sbr).

[26] APL, KWPPL, sygn. 409, s. 3–8.

[27] Sprawozdanie organizacyjne referatu bezpieczeństwa starostwa chełmskiego z 21 VIII 1934 r., APL, UWL WSP, sygn. 1630, s. 27.

którego należy to zjawisko oceniać. Bardzo często w sprawozdaniach z okresu międzywojennego czytamy z jednej strony, że stan bezpieczeństwa jest dobry, zadowalający czy satysfakcjonujący. Z drugiej, że jest zatrważający, zły lub niedostateczny. Ale tak naprawdę niewiele nam to mówi. Na przykład dla komendy policji stan zadowalający był wtedy, gdy w okresie sprawozdawczym miało miejsce 40 kradzieży i 1 napad bandycki. Z kolei starostwo uznawało go za zły. Bardzo często określenia występujące w raportach i sprawozdaniach były indywidualnymi odczuciami osób, które je pisały. Nie w pełni obrazowały to zjawisko również statystyki policyjne. Ówczesnym organom ścigania nie obce było zjawisko zaniżania liczby przestępstw lub też kwalifikowania ich jako występku a nie zbrodni[28]. W rezultacie stan bezpieczeństwa wyglądał lepiej w statystykach oficjalnych.

Oceniając stan bezpieczeństwa od kwietnia 1919 do marca 1920 r., starosta chełmski podkreślił, że nie był on zadowalający. Wypadki napadów rabunkowych, morderstw i podpaleń były częstymi zjawiskami, mimo że sądy doraźne każde swe posiedzenie (a było ich pięć) kończyły wydaniem wyroku śmierci[29]. W samym tylko lipcu 1919 r. zanotowano kilka napadów bandyckich. W niektórych przypadkach sprawców ujęto. Zwiększyła się jednak liczba kradzieży koni. Zanotowano ich wówczas 14[30]. W lutym 1920 r. starosta podkreślał, że działalność organów bezpieczeństwa publicznego była utrudniona z powodu braku wykwalifikowanych wywiadowców w zakresie spraw kryminalnych i politycznych[31]. Poprawa stanu bezpieczeństwa nie nastąpiła również w miesiącu następnym. Miały bowiem miejsce trzy przypadki napadów bandyckich, w czasie których sprawcy byli uzbrojeni w karabiny i nosili mundury wojskowe. Poza tym we wsi Husynne w gminie Turka wskutek nadużyć popełnionych przez tamtejszego sołtysa doszło do odmowy płacenia podatków przez jej mieszkańców. Winny sołtys został usunięty[32]. W czerwcu chełmski starosta informował jednak, że dzięki sprawności policji wykryto sprawców większości morderstw i napadów bandyckich[33].

[28] Kodeks karny z 1932 r. definiował przestępstwo w sposób formalny. Był nim czyn zawiniony, zabroniony pod groźbą kary przez ustawę obowiązującą w czasie jego popełnienia. Kodeks dzielił przestępstwa na zbrodnie i występki. Za zbrodnię uznawano przestępstwo zagrożone karą śmierci lub więzienia powyżej lat 5, za występek zagrożone karą więzienia do lat 5, aresztu powyżej 3 miesięcy lub grzywną powyżej 3000 zł. Trzecim rodzajem przestępstw były wykroczenia, które regulowało specjalne prawo o wykroczeniach. J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, jw., s. 567.

[29] APL, Starostwo Powiatowe Chełmskie (dalej: SP Chełmskie), sygn. 1, s. 9.

[30] Raport sytuacyjny za miesiąc lipiec 1919 r. KPPP w Chełmie, APL, KWPPL, sygn. 567, s. 5–6.

[31] APL, UWL WSP, sygn. 1708, s. 2; zob. też APL, SP Chełmskie, sygn. 1, s. 39.

Istotny wpływ na stan bezpieczeństwa publicznego na terenie powiatu chełmskiego miała wojna polsko-radziecka w 1920 r. Utworzono wówczas Straż Bezpieczeństwa, która funkcjonowała pod nadzorem posterunków policyjnych. W Chełmie starosta zarządził zapisy do takiej straży, w celu pełnienia służby wartowniczej. Zgłosiło się kilkudziesięciu kandydatów[34]. Natomiast funkcjonariusze chełmskiej policji pod kierunkiem komendanta powiatowego komisarza Jana Kotlarewicza brali udział w walkach z nieprzyjacielem. Do wykonywania swych ustawowych obowiązków powrócili dopiero 21 sierpnia[35]. Jednak działania wojenne 1920 r. nie pozostały bez wpływu na stan bezpieczeństwa. Spowodowały przede wszystkim demoralizację społeczeństwa oraz jeszcze bardziej ułatwiły dostęp do broni palnej.

O znacznej liczbie przypadków przekraczania prawa mogą świadczyć dane z tabeli 1. Największą grupę stanowiły naruszenia przepisów sanitarno-administracyjnych i handlowo-administracyjnych, choć akurat tego rodzaju wykroczenia nie miały zasadniczego wpływu na stan bezpieczeństwa. Na kolejnych miejscach znajdowały się kradzieże bez włamania, zakłócanie spokoju publicznego, kradzieże z pola i lasu, kradzieże z włamaniem, uszkodzenia cielesne, kradzieże bydła i koni, inne kradzieże, kłusownictwo, fałszerstwo pieniędzy i dokumentów, oszustwa, opilstwo, napady rabunkowe, przestępstwa na tle seksualnym, bunt przeciwko władzy i morderstwa (w tym dzieciobójstwo).

W lipcu 1924 r. stanowisko komendanta powiatowego PP w Chełmie objął komisarz Józef Puchajda. Przystąpił on do reorganizacji posterunków, przeprowadzając jednocześnie gruntowne zmiany w ich funkcjonowaniu. W tym czasie komendzie powiatowej podlegał komisariat w Chełmie i 17 posterunków (w tym 2 kolejowe na stacjach w Chełmie i Rejowcu). Chełmska prasa podkreślała, że po objęciu stanowisk przez Puchajdę i Grużewskiego przeprowadzono liczne zmiany na lepsze, co potwierdziła również inspek-

[32] Raport sytuacyjny starosty chełmskiego za marzec 1920 r., APL, SP Chełmskie, sygn. 1, s. 95.

[33] Raport sytuacyjny starosty chełmskiego za maj 1920 r., APL, UWL WSP, sygn. 1708, s. 30.

[34] APL, SP Chełmskie, sygn. 1, s. 161.

[35] Szerzej na ten temat zob. R. Litwiński, *Policja Państwowa województwa lubelskiego w czasie wojny polsko-radzieckiej 1920 roku*, „Rocznik Chełmski" t. 2, 1996, s. 207–228.

Tab. 1. Liczba przestępstw popełnionych w pierwszych półroczach lat 1922–1927 na terenie powiatu chełmskiego

Miesiąc	1922		1923		1924		1927	
	Z	W	Z	W	Z	W	Z	W
Styczeń	150	124	387	344	433	400	622	597
Luty	334	312	687	633	558	520	544	536
Marzec	259	232	709	653	549	527	607	573
Kwiecień	187	148	367	323	415	384	606	581
Maj	303	251	524	427	511	468	628	613
Czerwiec	207	168	294	227	753	728	647	631

Z — zameldowane, W — wykryte.
Źródło: APL, APL, UWL WSP, sygn. 886, 887, 888, 891.

cja przeprowadzona przez inspektora Jana Zakrzewskiego[36]. Tylko w marcu 1925 r. funkcjonariusze policji z powiatu chełmskiego odebrali ludności 14 karabinów, 5 luf karabinowych, 5 bagnetów, 122 naboje karabinowe, 2 szable, 5 rewolwerów i 9 fuzji. Broń zarekwirowano na terenie gmin Wojsławice, Siedliszcze, Sawin, Świerże, Cyców, Staw, Czerniejów, Żmudź i Olchowiec[37]. Nie były to jednak działania wystarczające, skoro jeszcze w latach trzydziestych rekwirowano na terenie powiatu znaczne ilości broni palnej[38].

W sierpniu 1929 r. starosta chełmski informował, że stan bezpieczeństwa publicznego, szczególnie na terenie miasta Chełma, uległ pogorszeniu. W poprzednim miesiącu popełniono kilka poważnych kradzieży. Policja zarejestrowała kilkanaście przypadków ciężkich uszkodzeń ciała i kilka samobójstw. Dokonano wówczas między innymi kradzieży broni i amunicji z magazynu Kobusiewicza o wartości 750 zł, kradzieży ubrań o wartości 349 zł na szkodę jednego z mieszkańców Chełma, kradzieży opon samochodowych o wartości 800 zł. Poza tym miały miejsce dwa podpalenia. Starosta jednoznacznie przypisywał pogorszenie się stanu bezpieczeństwa rozluźnieniu dyscypliny w chełmskim komisariacie policji i małemu zainteresowaniu ze strony komendanta sprawami przestępczości[39]. Również na

[36] *Nieco o naszej służbie bezpieczeństwa*, „Zwierciadło" 1925, nr 1, s. 2; zob. też *Informator województwa lubelskiego...*, s. 55.

[37] „Chełmski Kurier Ilustrowany" 1925, nr 6, s. 10.

[38] Pismo naczelnika UŚ w Lublinie do komendantów powiatowych PP w województwie lubelskim z 4 III 1937 r., APL, Komenda Powiatowa Policji Państwowej w Lubartowie (dalej: KPPP Lubartów), sygn. 285 (sbr).

[39] Sprawozdanie sytuacyjne miesięczne nr 28 Starosty Chełmskiego za lipiec z 1 VIII 1929 r., APL, UWL WSP, sygn. 1727, s. 156.

początku 1932 r. zaobserwowano pogorszenie bezpieczeństwa na terenie powiatu. Zwiększyła się przede wszystkim liczba kradzieży, których zanotowano w styczniu 28[40]. Jednak w następnym miesiącu tych kradzieży było już 43[41].

Tab. 2. Wykaz ważniejszych przestępstw popełnionych na terenie powiatu chełmskiego w latach 1932–1934

Rodzaj przestępstwa	Rok		
	1932	1933	1934
Opór władzy	10	19	51
Zakłócenie spokoju publicznego	9	b.d.	418
Rabunek w bandach	–	1	2
Rabunek zwyczajny	14	6	3
Zabójstwo	8	7	3
Usiłowanie zabójstwa	10	3	–
Dzieciobójstwo	8	–	–
Uszkodzenie ciała	31	26	437
Samobójstwo	18	20	14
Fałszerstwo pieniędzy i papierów wartościowych	15	29	234
Podpalenie zbrodnicze	2	2	7
Kradzież z włamaniem	59	60	79
Kradzież bez włamania	615	710	1917
Oszustwo	11	3	39
Przestępstwa na tle seksualnym	6	6	28

W 1934 r. dane bez kwietnia. Źródło: APL, UWL WSP, sygn. 1722–1723.

Dane z lat 1932–1934, ukazane w tabeli 2, pozwalają na zaobserwowanie skali zjawiska przestępczości na terenie powiatu chełmskiego. Najliczniejszą grupę stanowią kradzieże bez włamania (obejmujące kradzieże mienia kolejowego, kradzieże kieszonkowe, kradzieże z pola i lasu, kradzieże bydła i koni oraz pozostałe kradzieże bez włamania). Szczególnie dużą ich liczbę można było zaobserwować w 1934 r. Na kolejnych miejscach znajdowały się przypadki uszkodzenia ciała, zakłócenia spokoju publicznego (bez danych z roku 1933), fałszerstwo pieniędzy i papierów wartościowych oraz kradzieże z włamaniem. Zatrważająca była liczba zabójstw w połączeniu z przypadka-

[40] Miesięczne sprawozdanie sytuacyjne nr 1 Starosty Chełmskiego z 3 II 1932 r., APL, UWL WSP, sygn. 1721, s. 15.

[41] Miesięczne sprawozdanie sytuacyjne nr 2 Starosty Chełmskiego z 2 III 1932 r., APL, UWL WSP, sygn. 1721, s. 36.

mi dzieciobójstwa (26 przypadków), samobójstw (52 przypadki) oraz prób dokonania zabójstwa (13 przypadków).

Z kolei jak podkreślał starosta, ogólny stan bezpieczeństwa w sierpniu 1938 r. uległ poprawie i można go było uznać za zadowalający. Zmniejszyła się przede wszystkim liczba przestępstw kryminalnych. Nie zanotowano zabójstw i samobójstw, jak również wypadków użycia broni przez policję. Jednak niekorzystnie na ogólną sytuację wpływała prowadzona w dalszym ciągu akcja polonizacyjna skierowana przeciwko cerkwi. Wywoływała ona wśród ludności prawosławnej duże niezadowolenie[42].

Miernik stanu bezpieczeństwa publicznego stanowiła liczba dokonanych napadów bandyckich i kradzieży. Szczególnie te drugie były zjawiskiem częstym. Poniższe przykłady ilustrują, jakiego rodzaju przedmioty miały powodzenie u przestępców. 31 maja 1922 r. na szosie pomiędzy Rejowcem a Chełmem został napadnięty mieszkaniec wsi Izbica. Zrabowano mu kawałek chleba i dwa jajka. Następnego dnia na przechodzących ulicą Kolejową w Chełmie dwóch mężczyzn napadło dwóch bandytów, z których jeden był uzbrojony w rewolwer. Zrabowali cztery butelki wina, papiery wartościowe oraz papierośnicę, a następnie zbiegli w niewiadomym kierunku. Z kolei w nocy na dom jednego z mieszkańców Chełma napadło dwóch uzbrojonych napastników, którzy zrabowali mu 10 000 mkp i parę kamaszy[43]. 9 czerwca wieczorem na młyn w folwarku Tarlak w gminie Wojsławice napadło sześciu uzbrojonych w karabiny bandytów. Zrabowali cztery worki mąki, buty z cholewami, dwa futra męskie, niklowy zegarek damski, kamizelkę oraz 14 000 mkp[44]. W nocy z 20 na 21 lipca na właściciela młyna na ulicy Lubelskiej w Chełmie dokonano bandyckiego napadu. Jeden z napastników został zabity, a właściciel młyna lekko ranny. Na miejsce przestępstwa oddelegowano trzech wywiadowców z psem policyjnym. W wyniku przeprowadzonego dochodzenia wszystkich sprawców napadu ujęto[45]. W nocy z 6 na 7 września 1929 r. na przejeździe kolejowym za stacją Dorohusk przodownik Tomasz Michalski zatrzymał trzech nieznanych osobników jadących

[42] Sprawozdanie Starosty Chełmskiego ze stanu bezpieczeństwa za sierpień 1938 r., APL, UWL WSP, sygn. 1723, s. 1.

[43] Raport dzienny nr 126 UŚ w Lublinie z 7 VI 1922 r., APL, UWL WSP, sygn. 885, s. 9.

[44] Raport dzienny nr 130 UŚ w Lublinie z 12 VI 1922 r., APL, UWL WSP, sygn. 885, s. 19.

[45] Raport dzienny nr 163 UŚ w Lublinie z 22 VII 1922 r., APL, UWL WSP, sygn. 885, s. 81.

furmanką i próbował ich wylegitymować. W drodze na posterunek jeden z nich strzelił do policjanta z rewolweru raniąc go w nogę, po czym wszyscy zbiegli[46]. 13 kwietnia 1933 r. policja otrzymała informację, że w kolonii Janin w gminie Żmudź ma być dokonany zbrojny napad na dom jednego z mieszkańców. W związku z tym policjanci z posterunków w Czerniejowcach i Żmudzi urządzili zasadzkę. Po 21.00 przybyli bandyci i poprosili o otwarcie drzwi twierdząc, że są bezrobotni i chcą jedynie przenocować. Wobec odmowy gospodarza, jeden z bandytów wybił szybę w oknie i wystrzelił do środka mieszkania, zabijając dziecko. W tym momencie do akcji wkroczyli policjanci. W wyniku wymiany strzałów ranni zostali obaj napastnicy, następnie aresztowani[47].

W maju 1929 r. z jednego z chełmskich sklepów z naczyniami kuchennymi zrabowano towar o łącznej wartości 5150 zł. W wyniku przeprowadzonego dochodzenia ujęto sprawców kradzieży, a skradzione przedmioty odzyskano w trakcie rewizji oraz od osób, którym sprawcy zdążyli je już sprzedać[48]. 12 października 1929 r. wójt gminy Olchowiec zamykając kasę gminną zostawił w zamku klucze. Wieczorem, gdy wrócił do kancelarii, kluczy już nie znalazł, a kasa była zamknięta. Po dorobieniu nowych okazało się, że skradziono 13 000 zł. W wyniku dochodzenia zatrzymano praktykanta, który przyznał się do popełnienia kradzieży i wskazał, gdzie ukrył pieniądze[49]. W styczniu 1932 r. kontroler Dyrekcji Kolei w Radomiu zameldował Wydziałowi Śledczemu w Chełmie, że w czasie kontroli gospodarczej w magazynie na stacji w Chełmie stwierdził brak węgla w ilości 2500 ton o wartości około 60 000 zł. Winnymi okazali się kierownik magazynu i magazynier[50]. 11 stycznia 1934 r. we wsi Lipniki w czasie pościgu za złodziejami gęsi, jeden ze złodziei zaczął strzelać do ścigających go chłopów. W momencie gdy zaciął się mu rewolwer, ścigający dopadli go i pobili. W wyniku odniesionych obrażeń zmarł[51].

[46] Sprawozdanie sytuacyjne nr 30 Starosty Chełmskiego za wrzesień z 3 X 1929 r., APL, UWL WSP, sygn. 1727, s. 175.

[47] Raport dzienny UŚ w Lublinie nr 87 z 14 IV 1933 r., APL, Prokurator Sądu Okręgowego w Lublinie (dalej: PSOL), sygn. 46 (sbr).

[48] Sprawozdanie sytuacyjne tygodniowe nr 19 Starosty Chełmskiego z 8 V 1929 r., APL, UWL WSP, sygn. 1727, s. 97.

[49] Sprawozdanie sytuacyjne tygodniowe nr 32 Starosty Chełmskiego z 17 X 1929 r., APL, SP Chełmskie, sygn. 3, s. 273.

[50] Miesięczne sprawozdanie sytuacyjne nr 1 Starosty Chełmskiego z 3 II 1932 r., APL, UWL WSP, sygn. 1721, s. 15.

[51] Doraźny Meldunek Sytuacyjny nr 3/34 UWL WBP z 15 I 1934 r., APL, UWL WSP, sygn. 2417, s. 9.

Istotnym elementem stanu bezpieczeństwa publicznego w okresie międzywojennym, nie tylko na terenie powiatu chełmskiego, ale w całym kraju, był stosunek społeczeństwa do zarządzeń władz oraz do organów reprezentujących instytucje państwowe (np. policji), wówczas specyficzny. Wynikał przede wszystkim ze stopnia szacunku, jakim cieszyły się władze w oczach ludności, który na początku lat dwudziestych nie był wysoki. Powód stanowiło dziedzictwo czasów zaborczych, gdy władza i reprezentująca ją policja była obca, co zwalniało od posłuszeństwa w oczach większości społeczeństwa. Z tego względu po 1918 roku często dochodziło do przypadków oporu wobec władz.

We wrześniu 1919 r. nadleśnictwo w Sawinie poinformowało policję, że okoliczna ludność dokonywała licznych szkód na obszarach leśnych. Zachowywała się przy tym agresywnie wobec gajowych, nie cofając się przed aktami przemocy. Wypędzała bydło do lasów rządowych i notorycznie zaorywała granice leśne. Jaskrawymi przykładami tych zachowań było otrucie krowy gajowego oraz podpalenie stodoły w leśniczówce. W związku z tym zarząd leśny prosił o ulokowanie 2 policjantów w leśniczówce[52].

Szczególnie tragiczne wydarzenia miały miejsce w 1921 r. 16 sierpnia pracownicy kolejowi w Chełmie zatrzymali transport mąki, która miała być wywieziona do Warszawy. Odmówili jej wydania również po przybyciu policji. W związku z tym na podstawie polecenia prokuratorskiego zatrzymano 13 osób[53]. 19 sierpnia kolejarze porzucili pracę i udali się pod gmach starostwa. Wybrana delegacja zażądała od starosty wypuszczenia na wolność zatrzymanych. Oświadczenie starosty, że zwolnienie aresztowanych nie leży w jego kompetencji, gdyż zostali zatrzymani do dyspozycji sędziego śledczego, oraz wezwanie do rozejścia nie odniosło żadnego skutku. Z kolei sędzia śledczy, u którego również zjawiła się delegacja, udał się z zastępcą starosty do komendy policji w celu przeprowadzenia natychmiastowego śledztwa i wydania ostatecznej decyzji. W międzyczasie delegacja, razem z dwoma poszukiwanymi jeszcze osobami, udała się do komendy policji, stawiając te same postulaty. Komendant jednak aresztował wspomnianych dwóch poszukiwanych na podstawie wcześniejszego polecenia prokuratorskiego. Zebrani nie czekając już na wydanie decyzji przez sędziego śledczego wtargnęli na dziedziniec policyjny, żądając uwolnienia zatrzymanych. Pomimo wezwań do rozejścia się i uspokojenia, zgromadzeni przybierali coraz groźniejszą postawę. Równocześnie ludzie oczekujący na ulicy przed budynkiem policyjnym przełamali ogrodzenie i wraz ze znajdującymi się na podwórku demonstrantami obrzucili policję kamieniami. Podczas szamotaniny wyrwano jednemu z policjantów karabin. Komendant, nie mogąc opanować sytuacji, wydał rozkaz użycia broni palnej. W rezultacie zabite zostały dwie osoby, a trzy poważnie ranne, z których jedna zmarła w szpitalu. Ostatecznie zgromadzeni ustąpili, a po zbadaniu sprawy sędzia śledczy wydał polecenie zwolnienia aresztowanych. W międzyczasie wezwane do pomocy wojsko obsadziło budynki policyjne[54].

[52] Pismo prokuratora Sądu Okręgowego w Lublinie do KOPP w Lublinie z 19 VI 1920 r., APL, PSOL, sygn. 59 (sbr).

[53] AAN, Urząd Wojewódzki w Lublinie (dalej: UWL), mf. 1749/1, k. 351.

W związku z tymi zajściami wojewoda wydelegował do Chełma kierownika Oddziału Bezpieczeństwa Publicznego Urzędu Wojewódzkiego i zastępcę komendanta okręgowego PP w celu zbadania okoliczności wydarzeń i wydania zarządzeń mających przywrócić porządek w mieście. Razem z nimi udał się tam prokurator Sądu Apelacyjnego w Lublinie i podprokurator Sądu Okręgowego. Ważniejsze punkty w mieście zostały obsadzone wojskiem. W wyniku przeprowadzonego dochodzenia zastępca komendanta okręgowego PP stwierdził, że wszelkie środki zmierzające do uspokojenia tłumu zostały przez policję wyczerpane i użycie broni było uzasadnione oraz zgodne z instrukcją[55]. Pomimo to rada miasta Chełma na nadzwyczajnym posiedzeniu, zwołanym w celu omówienia zajść, bezwzględnie potępiła postępek podkomisarza Bolesława Grabowskiego[56]. Ten osąd sił policyjnych został wydany z pewnością pod wpływem emocji i był daleki od obiektywizmu[57].

W lipcu 1925 r. w Siedliszczu doszło do starcia ludności z robotnikami pracującymi przy budowie gmachu filii Syndykatu Rolniczego. Tłum złożony w głównej mierze z ludności żydowskiej starał się nie dopuścić do kontynuowania prac, gdyż powstanie tego obiektu wraz ze sklepem mogło się ujemnie

[54] Tamże, k. 352.

[55] AAN, UWL, mf. 1749/1, k. 353, zob. też APL, KPPP Chełm, sygn. 67, s. 6–11.

[56] APL, KPPP Chełm, sygn. 67, s. 25.

[57] AAN, UWL, mf. 1749/1, k. 347. Wydarzenia w Chełmie były przedmiotem rozprawy w Sądzie Okręgowym w Lublinie. 30 IX 1922 r. rozpatrywano sprawę Bolesława Grabowskiego, p.o. komendanta policji powiatu chełmskiego, oskarżonego o umyślne przekroczenie władzy przy wykonywaniu obowiązków służbowych 19 VIII 1921 r., które polegało na wydaniu podległym funkcjonariuszom rozkazu użycia broni palnej wobec nacierającego tłumu. Sąd doszedł do przekonania, że B. Grabowski wyczerpał wszelkie środki, jakie były w jego dyspozycji. Uznano, że działał zgodnie z instrukcją i użycie broni palnej było całkowicie uzasadnione. W związku z tym dochodzenie karne przeciwko B. Grabowskiemu ze względu na brak cech przestępstwa zostało umorzone. Zob. Akta sprawy nr 577/I/2/22 r. przeciwko B. Grabowskiemu, APL, PSOL, sygn. 1040 (sbr). Podkomisarz Grabowski pozostawał na stanowisku zastępcy komendanta powiatowego PP w Chełmie do 22 III 1922 r., następnie przeniesiono go do komendy okręgowej w Lublinie.

odbić na jej dochodach płynących z organizacji targów. Interweniujących policjantów starano się rozbroić. W wyniku oddanych dwóch strzałów jedna osoba została zabita. Pod naporem tłumu policjanci wycofali się na posterunek i wezwali pomoc z sąsiednich jednostek. Porządek zaprowadziło dopiero przybycie dodatkowych sił policyjnych z komendantem wojewódzkim PP, prokuratorem Sądu Okręgowego, starostą chełmskim i komendantem powiatowym PP. Łącznie aresztowano dziewięć osób, a budowę gmachu ukończono [58].

Łamanie prawa zdarzało się również osobom, które reprezentowały władze. W listopadzie 1934 r. Sąd Okręgowy w Lublinie wydał wyrok skazujący na pracowników magistratu miasta Chełma. Trzy lata więzienia otrzymał Stanisław Niewiadomski — kierownik referatu egzekucyjnego oraz rok Wacław Czapka — sekwestrator. S. Niewiadomski, od sierpnia 1929 do września 1931 r. podrabiając dowody wpłaty, przywłaszczył sobie kwotę 5339,52 zł. Z kolei Czapka w lipcu 1931 r. przywłaszczył sobie sumę 17,60 zł oraz zniszczył kwitariusz magistratu miasta Chełma. Poza tym obaj wspólnie zagarnęli 1718,91 zł. Nadużycia polegały na tym, że sekwestrator Czapka nie wpłacał do kasy miejskiej ściągniętych kwot, co było tuszowane przez Niewiadomskiego. Wyrok został zatwierdzony przez Sąd Apelacyjny w Lublinie w lutym 1935 r., po wniesieniu apelacji przez oskarżonych [59].

Ocena stanu bezpieczeństwa publicznego na terenie Chełma i powiatu chełmskiego w okresie międzywojennym wymaga podkreślenia przede wszystkim trudnych warunków w jakich przyszło działać władzom administracyjnym odrodzonego państwa oraz funkcjonariuszom poszczególnych organów policyjnych. Istnienie na przełomie 1918 i 1919 r. Milicji Ludowej, Policji Komunalnej i Żandarmerii Krajowej, formacji odpowiedzialnych za te same zadania, nie było dobrym rozwiązaniem. Dopiero utworzenie Policji Państwowej spowodowało, że władze administracyjne otrzymały w miarę sprawne narzędzie wykonawcze w sferze spraw bezpieczeństwa. W zakresie interesującej nas tematyki szczególnie trudna sytuacja charakteryzowała początek lat dwudziestych. Rozpowszechniony wówczas bandytyzm był w dużym stopniu efektem dwóch wojen (działań z lat 1914–1918 i wojny polsko-radzieckiej w 1920 r.). Jednak nawet później, bo do końca lat trzydziestych policja musiała „walczyć" o zaufanie społeczeństwa, bez współpracy którego nie można było skutecznie zwalczać świata przestępczego.

[58] „Chełmski Kurier Ilustrowany" 1925, nr 20, s. 5.

[59] Akt oskarżenia przeciw S. Niewiadomskiemu i W. Czapce z 30 IV 1934 r., APL, PSOL, sygn. 1043 (sbr).

ROCZNIK CHEŁMSKI
TOM 8, 2002

Jacek Pomiankiewicz

Więzienie w Chełmie w latach 1918–1956

Więziennictwo zawsze stanowiło jeden z najistotniejszych elementów każdego organizmu państwowego, odgrywając znaczącą rolę w jego życiu społecznym i politycznym. Miejsce więzień i aresztów w historii Polski, zwłaszcza najnowszej, jest szczególne ze względu na zadania, jakie realizowały, służąc polskiemu oraz innym systemom państwowym (rola izolacyjna, poprawcza, represyjna, eksterminacyjna). O usytuowaniu organizacyjnym, pozycji więziennictwa w strukturze organów państwa oraz jego obliczu decydował panujący w danym czasie reżim polityczny, a skład osobowy populacji więziennej zawsze był odzwierciedleniem globalnych i lokalnych przeobrażeń społeczno-politycznych zachodzących na ziemiach polskich w XX w.[1]

W II RZECZYPOSPOLITEJ (1918–1939)

W nocy z 1 na 2 listopada 1918 r. Wiktor Ambroziewicz, dyrektor chełmskiej Szkoły Filologicznej, przywiózł z Lublina do Chełma nominacje dla nowo tworzących się władz polskich. 2 listopada doszło do rozbrojenia oddziałów austriackich stacjonujących na terenie miasta [2].

[1] M. Porowski, A. Rzepliński, *Więzienie w systemie instytucjonalno-prawnym państwa*, „Prace Instytutu Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji Uniwersytetu Warszawskiego" 1989, t. 11, s. 139 n.

[2] L. Tokarski, *W latach Polski Odrodzonej 1918–1939*, [w:] *Chełm i Chełmskie w dziejach*, red. R. Szczygieł, Chełm 1996, s. 130–131.

W trakcie przekazywania austriackich urzędów Polakom, po porozumieniu się z polskim komisarzem rządowym na powiat chełmski Felicjanem Lechnickim, sędzia śledczy powiatu chełmskiego przy sądzie okręgowym w Lublinie Anatol Fuks 4 listopada 1918 r. o godzinie 10 rano dokonał formalnego i rzeczywistego przejęcia od Austriaków funkcjonującego w Chełmie od 1915 r. aresztu polowego [3].

Przekazanie obiektu polskiemu personelowi nastąpiło w sposób pokojowy, na podstawie protokołu podpisanego przez sędziego Fuksa i naczelnika austriackiego aresztu sztabowego profosa Fryderyka Bendlera. W areszcie znajdowało się wówczas 42 więźniów. Na tymczasowego zarządcę więzienia wyznaczono Stanisława Więciorka — byłego sekretarza sądu pokoju w Przedborzu (radomskie), który jako naczelnik „więzienia powiatowego" w Chełmie otrzymał pensję w wysokości 15 koron dziennie. Pierwszą załogę stanowili trzej strażnicy: byli żołnierze legionów polskich, armii austriackiej i armii rosyjskiej, a w grudniu 1918 r. przyjęto do służby w chełmskim więzieniu jeszcze trzech dozorców [4].

Więzienie chełmskie, jak i inne w kraju, na podstawie dekretu naczelnika państwa w sprawie tymczasowych przepisów więziennych z 8 lutego 1919 r. miało za zadanie przetrzymywanie osób aresztowanych w celu przeprowadzenia śledztwa (więźniowie śledczy), wykonanie sądowych kar pozbawienia wolności (więźniowie karni) oraz realizowanie przymusowych zatrzymań i aresztów (w ramach prewencji) przewidzianych w obowiązujących aktach prawnych [5].

W pierwszym okresie Niepodległej Rzeczypospolitej obiekt penitencjarny w Chełmie funkcjonował pod nazwą areszt lub więzienie miejskie. W latach dwudziestych i pierwszej połowie lat trzydziestych był ośrodkiem niewielkim o charakterze lokalnym, ale mającym status samodzielnego więzienia karno-śledczego, które obejmowało swoim zasięgiem część terytorium podległego sądowi okręgowemu w Lublinie, a więc miasto Chełm, powiat chełmski i jego najbliższe przyległości (od 1931 r. powiat włodawski, hrubieszowski). Chełm był wówczas jednym z najmniejszych ośrodków penitencjarnych Lubelszczyzny, typowym dla ok. 30% ówczesnych polskich więzień.

[3] Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej: APL), Prokurator Sądu Okręgowego w Lublinie 1917–1939 (dalej: PSOwL), sygn. 2486, pismo sędziego śledczego powiatu chełmskiego do prokuratora przy sądzie okręgowym w Lublinie z 4.11.1918 r.

[4] Tamże, pismo sędziego śledczego w Chełmie do prokuratora sądu okręgowego w Lublinie z 20.11.1918 r. wraz z załącznikami nr 1–3.

[5] Dziennik Praw Państwa Polskiego nr 15, poz. 202.

Fragmentaryczność zachowanych źródeł nie pozwala na odtworzenie stanów ilościowych więźniów w pierwszych latach II Rzeczypospolitej, ale 20 listopada 1918 r. w więzieniu było w sumie 28 osób, w większości narodowości żydowskiej [6].

Już na początku lat dwudziestych dało się zauważyć narastające zjawisko przeludnienia więzienia, co prasa chełmska łączyła ze zjawiskiem „zastraszającego upadku moralności społecznej w czasach powojennych" [7].

W połowie lat dwudziestych pojemność więzienia w Chełmie określano na 45 osób (40 mężczyzn i 5 kobiet), ale zazwyczaj przebywało w nim od 60 do 86 osadzonych, co oznaczało notoryczne przeludnienie [8].

Według klasyfikacji więzień przeprowadzonej na podstawie rozporządzenia ministra sprawiedliwości w 1928 r. chełmskie więzienie karno-śledcze zaliczone zostało do klasy III, więzień najmniejszych, o pojemności poniżej 150 miejsc [9]. Dopuszczalne zaludnienie ustalono wówczas na poziomie 65 osób [10], lecz i tak, jak wskazują zachowane dane, było ono stale przekroczone o 20–30 osób. Jeszcze wyższe przekroczenie norm zanotowano w pierwszej połowie lat trzydziestych, kiedy w wyniku kryzysu gospodarczego i masowego bezrobocia znacznie wzrosła przestępczość, zwłaszcza drobne kradzieże, a w efekcie liczba wyroków krótkoterminowych. W więzieniu przetrzymywani byli głównie skazani lub podejrzani o popełnienie przestępstw kryminalnych (przeważnie kradzieże, włamania, bójki, pobicia), choć zdarzały się też osoby zatrzymane prewencyjnie, jak również więźniowie polityczni [11].

Przejęte od Austriaków więzienie znajdowało się w budynkach po byłym browarze, wynajmowanych odpłatnie od właściciela nieruchomości Piotra Drzewińskiego na podstawie kontraktu najmu zawartego z zarządem więzie-

[6] APL, PSOwL, sygn. 2486, wykaz aresztantów pozostających pod śledztwem i odbywających karę w areszcie powiatowym w Chełmie z dnia 20.11.1918 r.

[7] „Wieści Chełmskie" 1923, nr 10 (4 III), s. 5.

[8] APL, PSOwL, sygn. 2487, wykaz ruchu ludności więzienia w Chełmie z 2.08.1926 r.

[9] Rozporządzenie ministra sprawiedliwości z 22 czerwca 1928 r. o wykonaniu rozporządzenia Prezydenta RP z 7 marca 1928 r. w sprawie organizacji więziennictwa, Dz. U. nr 64, poz. 591.

[10] APL, PSOwL, sygn. 2488, pismo podprokuratora IV okręgu do prokuratora przy sądzie okręgowym w Lublinie z 26.03.1928 r.

[11] Tamże, sygn. 2485, w sprawie wizytacji więzień i aresztów..., w okresie: 1.01.1931–31.12.1932 r.

nia. Położone było przy ul. Włodawskiej nr 4 [12] i obejmowało dwa murowane domy parterowe z suterenami i lochami, szopę z komórkami na drewno opałowe, część stajni i ustępy. Podwórze więzienne było otoczone parkanem od strony ulicy i ogrodu, na podwórzu znajdowała się studnia.

Już w kwietniu 1919 r. w ramach nadzoru nad chełmskim więzieniem podprokurator sądu okręgowego w Lublinie w wyniku wizytacji nakazał poprawić „fatalny stan urządzeń sanitarnych" oraz polepszyć porcje obiadowe dla więźniów „przez dodawanie do kapusty kartofli lub klusek" [13].

Kolejne lustracje przeprowadzane przez władze nadzorcze potwierdzały opinie o złym stanie chełmskiej placówki. Budynek był zawilgocony i „niezdrowy", a stan sanitarny i odżywianie więźniów — nieodpowiednie, w związku z czym zapadali oni na różne choroby (w maju 1919 r. pojawiła się epidemia tyfusu plamistego) [14].

Władze administracyjne i więzienne poszukiwały nowej lokalizacji dla więzienia. Już wiosną 1919 r. delegat sekcji więziennej ministerstwa sprawiedliwości proponował zająć dom w centrum miasta przy ulicy Lubelskiej „obok gimnazjum, naprzeciw soboru nieopodal górki" lub dwa budynki wzniesione przez Rosjan, w związku z powstaniem guberni chełmskiej. Ze względu na konstrukcję gmachów oraz ich dogodne położenie na uboczu mogły być użytkowane przez areszt i więzienie poprawcze (planowano przy więzieniu warsztaty i fabrykę pracującą na potrzeby państwa). Koncepcje te nie znalazły jednak uznania u władz centralnych.

W 1925 r. chełmska prasa z niepokojem informowała społeczeństwo „o rozpaczliwym stanie budynków więziennych". Zarzucano jednocześnie władzom marnotrawienie państwowych pieniędzy na wysokie opłaty za dzierżawę obiektów [15].

W drugiej połowie lat dwudziestych warunki więzienia przedstawiały się wręcz fatalnie:

[12] Archiwum Państwowe w Lublinie Oddział w Chełmie, Akta miasta Chełma (dalej: APL, OCh, AmCh), sygn. 858, Plany wodociągów i kanalizacji, na planie Chełma z 1933 r. więzienie zaznaczone jest jako *obiekt nr 1*, przy ulicy Browarnej, bocznej odchodzącej od ul. Lubelskiej w kierunku północno-zachodnim, nieopodal rzeki Uherki.

[13] APL, PSOwL, sygn. 2486, pismo podprokuratora sądu okręgowego w Lublinie do naczelnika więzienia w Chełmie z 2.05.1919 r. oraz raport naczelnika do prokuratora z 13.05.1919 r.

[14] Tamże, raport podprokuratora przy sądzie okręgowym w Lublinie do prokuratora sądu okręgowego o sytuacji więzienia w Chełmie [maj 1919].

[15] „Zwierciadło" 1925, nr 49 (23 XII), s. 1–2.

> [...] stan zabudowań pogarsza się, podłogi gniją, mury zarysowują się, zmurszałe i obsypujące się cegły z łatwością można usuwać i bez wysiłku w ścianach wybijać otwory, w niektórych celach sufity grożą zawaleniem się [16].

Jesienią 1928 r. starosta chełmski powołał specjalną komisję (przedstawiciele ministerstwa sprawiedliwości i skarbu, władz administracyjnych, architekt powiatowy), która dokonała oglądu posesji Adolfa Daumana przy ulicach Sienkiewicza i Obłońskiej pod kątem ich przystosowania na więzienie, ale właściciel żądał zbyt wysokiej zapłaty. Pojawiały się również propozycje, aby wykorzystać na więzienie jeden z niewykończonych budynków wznoszonych dla dyrekcji PKP [17].

W związku z dramatyczną sytuacją w listopadzie 1934 r. ministerstwo sprawiedliwości podjęło wreszcie decyzję o przeniesieniu więzienia karno-śledczego do budynku po państwowym monopolu spirytusowym przy ulicy Kolejowej 106, przejętego za długi przez skarb państwa. Pojemność więzienia ustalona została na 210 osób. Załoga więzienia organizującego się w nowym miejscu zasilona została funkcjonariuszami delegowanymi m.in. z lubelskiego Zamku [18].

Po niespełna dwóch miesiącach w styczniu 1935 r. więzienie odwiedził dyrektor departamentu karnego ministerstwa sprawiedliwości Tadeusz Mitraszewski [19].

Jeden z przebywających w więzieniu w Chełmie więźniów politycznych przedstawił w swoich wspomnieniach opis obiektów więziennych w roku 1937:

> [...] więzienie — to cały labirynt budynków. Gmach centralny, kuchnia, pralnia, stodoła z przylegającym do niej chlewem oraz drugi budynek więzienny znajdujący się w budowie. Do tego dwa place spacerowe i wybrukowane podwórze. Całość zamykał biegnący

[16] APL, PSOwL, sygn. 2488, raport podprokuratora IV okręgu przy sądzie okręgowym w Lublinie do prokuratora przy sądzie okręgowym w Lublinie z 26.03.1928 r.

[17] Zapomniana i zaniedbana sprawa, opracował Komitet Obywatelski zainicjowany przez Radę Miejską w Chełmie, Chełm styczeń 1936 r., s. 11; W. Wojasiewicz, *Niesłychana historia walki o Dyrekcję*, „Kamena — Kwartalnik Kresowy" 1992, nr 3–4, s. 55; M. Tomiczek, *Osiedle „Dyrekcja" w Chełmie*, „Spotkania z Zabytkami" 2000, nr 9, s. 28.

[18] APL, PSOwL, sygn. 2489, pisma podprokuratora rejonu IV do prokuratora sądu okręgowego w Lublinie z 30.11.1934 r. i 5.12.1934 r.; List b. funkcjonariusza straży więziennej w Chełmie F. Frączyka do autora pracy, z dnia 21.11.1994 r. — w posiadaniu autora.

[19] APL, PSOwL, sygn. 2489, w sprawie więzienia w Chełmie, raport podprokuratora IV rejonu do sądu okręgowego w Lublinie z 20.01.1935 r.

wokół ponadtrzymetrowej wysokości gruby mur, zwieńczony osadzonymi w cemencie kawałkami szkła[20].

W 1938 r. oddany został do użytku nowo wybudowany, okazały gmach, zlokalizowany przy głównej bramie. Plac na spacery urządzony został na płaskim dachu, otoczonym wysokim murem[21].

W roku 1937 ministerstwo sprawiedliwości wprowadziło w życie nowy podział więzień, według którego chełmska jednostka zaliczona została do grupy czternastu polskich więzień specjalnych o charakterze izolacyjnym i w takiej formule funkcjonowała do wybuchu wojny.

Oryginalnym, polskim sposobem rozwiązania problemu przeludnienia więzień w drugiej połowie lat trzydziestych, który znalazł zastosowanie również w Chełmie, było organizowanie karnych ruchomych ośrodków pracy.

Latem 1936 r. w Szcześnikach w powiecie włodawskim uruchomiono pierwszy karny ruchomy ośrodek pracy nr 6 podległy chełmskiemu więzieniu, gdzie sezonowo zatrudnionych było 90 więźniów. W grudniu 1936 r. więzienie przejęło od dyrekcji lasów państwowych majątki Hańsk i Lubowież w powiecie włodawskim, zwany „Krowie Bagno". W maju 1937 r. ośrodek w kolonii Krychów rozpoczął działalność. Więźniowie zatrudnieni byli przy karczowaniu lasu, uprawie konopi i warzyw, hodowli królików, budowie drogi z Hańska do Krychowa, przy osuszaniu bagien oraz zajęciach gospodarczych w obrębie ośrodka. W ośrodku, utrzymywanym przez cały rok, przebywało od 350 do 580 więźniów.

W czerwcu 1939 r. powstał ośrodek pracy nr 14 w Rudni (ok. 15 km na północ od Chełma, nieopodal miejscowości Ruda), w którym znalazło się 392 więźniów „o awanturniczym charakterze" z przepełnionych więzień Galicji, zatrudnionych przy regulacji rzeki Uherki. Pozostałościami po ośrodkach są zachowane do dziś systemy kanałów i rowów melioracyjnych w okolicach Hańska i Wytyczna (np. Więzienny Rów) oraz zbudowane w tamtym rejonie drogi (Więzienna Droga)[22].

[20] M. Mazurek, *Ku przyszłości szliśmy*, Warszawa 1979, s. 151–152, autor był członkiem KPZU (komórka w Busównie, powiat chełmski), aresztowany w 1937 r., skazany na 5 lat więzienia i utratę praw obywatelskich na 10 lat, karę odbywał w Chełmie i Sieradzu, od 1939 r. w ZSRR, od 1943 w 1 DP im. T. Kościuszki.

[21] Tamże, s. 228.

[22] A. Wawryniuk, *Więzienna wieś*, „Kresy Tygodnik Chełmski" 1998, nr 29 (19 VII), s. 12.

W aktach miasta Chełma przechowywanych w chełmskim oddziale Archiwum Państwowego w Lublinie autor odnalazł fragmenty rękopisu będącego regulaminem aresztu pochodzącym z 1922 r. Zwrócić wypada uwagę na zasady właściwej segregacji i rozmieszczania w celach więźniów, których należało „łączyć w grupy mniej lub więcej jednakie pod względem wieku, stanowiska społecznego, wykształcenia, właściwości indywidualnych, jak również rodzaju popełnionego przestępstwa, [baczyć] aby recydywiści oddzielani byli od aresztantów po raz pierwszy, nieletni od dorosłych, aresztowani prewencyjnie od pozostałych". Więźniowie mieli prawo korzystania z półgodzinnego spaceru „na dziedzińcu", w celach mogli grać w szachy, warcaby oraz inne gry „o ile nie zakłócałyby one spokoju i porządku dziennego". Gra w kości, karty i inne mające na celu osiągnięcie zysku materialnego były zabronione. Więźniom nie wolno było śpiewać „z wyjątkiem dozwolonych pieśni religijnych", gwizdać ani wykrzykiwać. Władze więzienne nie mogły „odmawiać aresztowanym obcowania z duchownymi jego wyznania i zaspokajania potrzeb religijnych", a rozmowy te nie podlegały kontroli administracji. Do więźniów należało zwracać się: „pan" lub „wy"[23].

Więźniom nie wolno było składać próśb zbiorowych, a jedynie indywidualne. Nawet deklaracja hołdownicza kierowana do marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza w Dniu Święta Niepodległości 11 listopada 1936 r., podpisana przez sześciu więźniów, została zatrzymana przez prokuratora[24].

Sytuacją wyjątkową było opublikowanie w styczniu 1930 r. w lokalnym piśmie „Zwierciadło" *Listu z więzienia*, adresowanego do redaktora naczelnego za pośrednictwem (domniemywać należy, że i z inspiracji) naczelnika Bidy. List podpisany „wdzięczni więźniowie" był podziękowaniem dla Polskiego Czerwonego Krzyża za zorganizowanie w więzieniu uroczystości Bożego Narodzenia[25].

Wypadkami nadzwyczajnymi w więzieniach określano wszystkie ważniejsze wydarzenia odbiegające od normalnego toku służby, takie jak: bunty więźniów, ucieczki, zgony, samouszkodzenia.

[23] APL OCh, AmCh, sygn. 376, s. 1–16; najprawdopodobniej był oparty na tekście dekretu Naczelnika Państwa w sprawie tymczasowych przepisów więziennych z 8 lutego 1919 r.

[24] APL, PSOwL, sygn. 2489, pismo naczelnika więzienia w Chełmie do prokuratora sądu okręgowego w Lublinie z 13.11.1936 r. z tekstem deklaracji i dalsze.

[25] „Zwierciadło" 1930, nr 2 (12 I), s. 3.

7 marca 1919 r. wieczorem więźniowie z jednej celi rzucili się na dozorcę, przemocą odebrali mu klucze, a dwóm więźniom w wyniku zamieszania udało się zbiec [26].

W czerwcu 1925 r. w nocy więźniowie wybili otwór w ścianie, przez który zamierzali uciec. Udało się zbiec jednemu, a wydarzenie spotkało się z ostrą reakcją prasy, opisującej fatalny stan chełmskiego obiektu penitencjarnego:

> [...] dla dobra bezpieczeństwa publicznego należałoby, aby władze znalazły środki w celu należytego zabezpieczenia więzienia w Chełmie, muszą znaleźć się potrzebne kredyty dla stworzenia prawdziwego więzienia, a nie lada jakiej klatki, z której można łatwo wyfrunąć [27].

Załoga więzienia czynnie uczestniczyła w życiu społecznym miasta, a inspiratorem tej aktywności był zwłaszcza podkomisarz straży więziennej Paweł Bida, pełniący funkcję naczelnika chełmskiej jednostki od 1924 do maja 1934 r., postać barwna i znana w mieście [28].

Naczelnik Bida podjął próby zainicjowania działalności Towarzystwa Opieki nad Więźniami Zwolnionymi z Więzień i ich Rodzinami „Patronat", starając się zainteresować opinię publiczną Chełma „losem ludzi wyeliminowanych ze społeczeństwa" [29].

Nawiązana została też współpraca z chełmską „Macierzą Szkolną", w więzieniu odbywały się odczyty, m.in. prof. Michała Kińczyka, wybitnego nauczyciela Gimnazjum im. Stefana Czarnieckiego [30]. W więzieniu działała również biblioteka.

W prasie chełmskiej pojawiały się dość często wzmianki o „więzieniu nad Uherką". Były to zazwyczaj informacje zamieszczane w działach „Zdarzenia", „Kronika", które zawierały zwroty nieco humorystyczne, np.:

[26] APL, PSOwL, sygn. 2486, telegram od sędziego śledczego w Chełmie do prokuratora sądu okręgowego w Lublinie z 7.03.1919 r.

[27] „Chełmski Kurier Ilustrowany" 1925, nr 16 (21 VI), s. 9.

[28] Ur. w 1885 r., przed 1918 r. pracował w więzieniu w Krasnymstawie, w latach 1918–1939 w polskiej Straży Więziennej, od 1934 r. z-ca naczelnika w Sieradzu, następnie naczelnik więzienia w Kutnie, po 1939 r. zatrudniony przez Niemców w więzieniach w Sieradzu i Kielcach, od 22.01.1945 r. naczelnik więzienia w Radomiu, od 1.09.1945 r. naczelnik więzienia we Wrocławiu (ul. Kleczkowska), od 1.02.1946 r. naczelnik więzienia w Kaliszu, 30.04.1946 r. wydalony ze służby z przyczyn politycznych — autor podaje za: K. Bedyński, *Przedwojenni funkcjonariusze straży więziennej naczelnikami więzień w latach 1944–1949*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego" 1999, nr 24–25, s. 96 oraz APL, Centralne Więzienie w Lublinie (dalej: CWL), sygn. II, t. 1, k. 339.

[29] „Chełmski Kurier Ilustrowany" 1925, nr 2 (15 III), s. 10.

[30] „Chełmski Kurier Ilustrowany" 1925, nr 14 (7 VI), s. 3–4.

> [...] na pokutę do pana Bidy doprowadzony został; zamieszkali nad Uherką pod czułą opieką pana Bidy; zamieszkał u gościnnego pana Bidy; będzie doił kozę u pana Bidy [31].

W 1929 r. w jednym z numerów pisma „Zwierciadło" zamieszczona została nawet karykaturalna podobizna naczelnika Bidy wraz z zabawnym wierszykiem, który warto przytoczyć:

Jest „pałacyk" nad rzeką —
od Uherki niedaleko,
gdzie gościnny Bida rządzi,
więc, jeżeli tam kto zbłądzi,
on każdego przyhołubi,
każdy go „lokator" lubi...
On ich też ... on nie jest taki,
najwyżej — zamknie do „paki" [32].

29 maja 1934 r. P. Bida został powołany do pełnienia funkcji zastępcy naczelnika więzienia I klasy w Sieradzu, a urzędowanie na stanowisku naczelnika w Chełmie rozpoczął aspirant SW (od 1937 r. — podkomisarz) Marian Dłużniewski, przeniesiony z więzienia w Łucku, pełniący tę funkcję do wybuchu wojny [33].

W 1937 r. wprowadzono w Chełmie zorganizowane duszpasterstwo dla więźniów. W sierpniu 1938 r. podpisana została umowa między zarządem więzienia a proboszczem parafii Mariackiej „na Górce" w Chełmie ks. Jakubiakiem, który pełnić miał obowiązki kapelana. Ksiądz Jakubiak dokonał poświęcenia i otwarcia kaplicy (również prawosławnej) w więziennej świetlicy [34].

W życiu chełmskiego więzienia znalazły odzwierciedlenie wydarzenia majowe 1926 r. 13 maja władze prokuratorskie i policja uzyskały informacje o zebraniu „elementów wywrotowych" w Chełmie, które, korzystając z zamieszania w związku z wypadkami warszawskimi, miały dostarczyć więźniom broń i uwolnić ich z więzienia. Straż więzienna została postawiona w stan gotowości, policja przez kilka dni dozorowała więzienie z zewnątrz. Ze względu na słabe zabezpieczenie więzienia i łatwą możliwość dokona-

[31] „Zwierciadło" 1930, nr 1 (1 I), s. 5; nr 3 (19 I), s. 3; nr 7 (23 II), s. 2; nr 12 (27 IV), s. 4; nr 24 (27 VII), s. 3; nr 11 (31 VII), s. 3.

[32] „Zwierciadło" 1929, nr 20 (11 VIII), s. 3.

[33] „Echo Chełmskie" 1934, nr 20 (18 V), s. 3; APL, PSOwL, sygn. 2489, pismo naczelnika więzienia do prokuratora sądu okręgowego w Lublinie z 30.05.1934 r.

[34] Zbiory Muzeum w Chełmie (dalej: MuzCh), Kronika Parafii, k. 531, 547, 550.

nia ucieczki 9 najniebezpieczniejszych więźniów przewieziono do Lublina. W Chełmie, na ogólny stan 74 osadzonych, przebywało wówczas 12 oskarżonych o działalność antypaństwową (w tym 8 narodowości żydowskiej i 4 ukraińskiej)[35].

Szczególne nasilenie działalności więźniów politycznych i zakłóceń porządku więziennego miało miejsce w latach trzydziestych.

19 października 1932 r. z powodu odebrania przez strażników grypsu więźniarce podejrzanej o działalność antypaństwową — więźniowie „urządzili awanturę polegającą na wrzaskach i waleniu ławkami w drzwi cel". Najbardziej agresywni „buntownicy" ukarani zostali osadzeniem w ciemnicy, więźniarce zaś — sprawczyni zdarzenia — zabroniono korzystania przez dwa tygodnie z gazet przesyłanych z domu[36].

W lipcu 1936 r. 59 więźniów komunistów usiłowało wywołać ogólne zaburzenie w więzieniu, agitując do tworzenia „frontu ludowego" w walce z, według nich, totalitarnym systemem państwowym, za co zostali ukarani pozbawieniem prawa otrzymywania gazet i książek oraz materiałów piśmiennych przez miesiąc[37].

20 sierpnia 1936 r. jeden z 45 więźniów-komunistów za porozumiewanie się w czasie spaceru z innymi więźniami został sprowadzony przez strażników do budynku. Wywołało to reakcję solidarności wśród więźniów (okrzyki, tłuczenie w drzwi). Straż więzienna przy użyciu siły fizycznej energicznie stłumiła zagrożenie. Pięciu więźniów podjęło kilkudniowy protest głodowy[38].

Rok 1937 obfitował w największą liczbę indywidualnych i zbiorowych wystąpień komunistów, którzy usiłowali nawiązywać nielegalne kontakty również ze światem zewnętrznym.

8 marca 1937 r. straż więzienna przechwyciła 24 grypsy pisane na listkach tytoniowej bibułki, przenoszone przez więźnia wychodzącego na wolność, a zawierające skargi na warunki panujące w więzieniu, wiadomości o życiu więziennym i instrukcje odnośnie do sposobu zeznawania przez świadków. Zawarty był też dokładny opis planowanej akcji w więzieniu i wska-

[35] APL, PSOwL, sygn. 2487, pismo prokuratora przy sądzie okręgowym do prokuratora przy sądzie apelacyjnym w Lublinie z 20.05.1926 r.

[36] Tamże, sygn. 2485, raport podprokuratora rejonu IV z dnia 24.10.1932 r. z wizytacji więzienia w Chełmie przeprowadzanej w dniu 19.10.1932 r.

[37] Tamże, sygn. 2489, raport naczelnika więzienia w Chełmie do prokuratora sądu okręgowego w Lublinie z 13.07.1936 r.

[38] Tamże, sygn. 994, k. 1–40, akta prokuratora sądu okręgowego w Lublinie w sprawie usiłowania wywołania buntu w więzieniu w Chełmie.

zówki co do zachowań więźniów. Pomocna w przygotowywaniu ucieczki miała być nadesłana, ukryta w podeszwie buta, piłka do przecięcia krat (tzw. włos). Wystąpienie więźniów miało być skorelowane ze zbiorową akcją z zewnątrz — 9 marca przed gmachem więzienia miał zgromadzić się tłum ludzi domagających się ulg dla uwięzionych. W wyniku działań rozpoznawczo-zabezpieczających policji i straży więziennej udało się odseparować buntowników, założono im kajdany na nogi, a „po użyciu przymusu i siły fizycznej ukarani przyrzekli poprawę, wyrzekając się wywoływania zaburzeń"[39].

Prokurator wizytujący więzienie w marcu 1937 r. nakazał zatrzymać 11 zeszytów z notatkami, należących do więźniarek komunistek, gdyż:

> [...] poruszanie tematów w nich zawartych żadną miarą nie może być tolerowane w więzieniu, treści przesiąknięte są nastrojami wrogimi do własności prywatnej i obecnego systemu rządzenia, zapiski dotyczą też ustroju Sowietów[40].

Zawierały one m.in.: referaty Stalina, mowy Mołotowa i Litwinowa, opisy przebiegu strajków chłopskich i robotniczych w Polsce, fragmenty powieści Brzozowskiego *Płomienie,* mówiące o postawach oporu wobec policji carskiej, a także ludowe piosenki ukraińskie.

Akcje więźniów politycznych były przejawem działalności komuny więziennej, która walcząc z administracją formułowała różne żądania, m.in.: prawa do godzinnego spaceru bez zakładania rąk do tyłu, prasy i książek w nieograniczonych ilościach, niegolenia głów więźniów na łyso, niezmuszania do stania na baczność w czasie modlitwy porannej i wieczornej, możliwości otrzymywania paczek bez ograniczeń[41].

W roku 1937 miały miejsce jeszcze trzy dość poważne wypadki spowodowane przez więźniów politycznych: w maju — zbiorowa odmowa wykonywania pracy przy obieraniu ziemniaków, zwana „akcją kartoflaną", w sierpniu odmowa wyjścia do pracy w pralni, a przed świętami Bożego Narodzenia zbiorowe nieposłuszeństwo więźniów — nieregulaminowe zachowanie w czasie apelu i modlitwy[42].

[39] Tamże, sygn. 21, k. 17–18, 25–26.

[40] Tamże, sygn. 21, k. 6–7, raport podprokuratora rejonu IV w Chełmie do prokuratora sądu okręgowego w Lublinie z 12.03.1937 r.

[41] Szerzej na ten temat zob.: M. Mazurek, jw., rozdział 4 — *Walka komuny chełmskiej,* s. 159–227. Autor wymienia nazwiska ok. 100 więźniów politycznych (w tym 12 kobiet), którzy „przeszli" przez chełmskie więzienie, m.in.: A. Pilipczuk, W. Kowalczyk, A. Uryn, M. Oleksa — po 1944 w aparacie bezpieczeństwa i MO.

[42] Tamże, s. 217–221; J. Trusz, jw., s. 81–85.

W roku 1938 nastąpiło osłabienie aktywności więźniów politycznych, ich wystąpienia przybrały formy bierne, o charakterze indywidualnym. Wpływ na ów proces miała niewątpliwie ewolucja stosunku komunistów do państwa polskiego oraz fakt rozwiązania KPP. Po zapadnięciu wyroków (wydawał je zazwyczaj Sąd Okręgowy w Lublinie na sesji wyjazdowej w Chełmie), więźniowie z wyrokami powyżej 4 lat byli przewożeni z Chełma do więzień w Lublinie, Tarnowie, Wronkach, Sieradzu i Fordonie. Na podstawie wspomnień byłych więźniów można ustalić, że większość politycznych w chełmskiej jednostce penitencjarnej w latach 1937–1938 była narodowości ukraińskiej i żydowskiej, a w zdecydowanej mniejszości polskiej. Aresztowani z tej grupy, pochodzący z niewielkich miejscowości powiatu chełmskiego, krasnostawskiego, włodawskiego i hrubieszowskiego, ale również z Wołynia (Kowel, Opalin), byli oskarżani głównie o działalność wywrotową na szkodę państwa polskiego.

W drugiej połowie lat trzydziestych ranga chełmskiego zakładu, jako więzienia specjalnego-izolacyjnego, przeniesionego do nowej siedziby, znacznie wzrosła. Nasilenie przestępczości i liczby skazań oraz przeludnienie więzień, a zwłaszcza lokalnie — przepełnienie więzienia na Zamku w Lublinie, przy jednoczesnym dość dynamicznym rozwoju miasta Chełma (w 1918 r. — 16 265 mieszkańców, w 1939 r. — powyżej 35 000) i powiatu — były czynnikami mającymi decydujący wpływ na systematyczny wzrost znaczenia chełmskiego więzienia.

W okresie przed wybuchem wojny więzienie w Chełmie, pod względem wielkości i kategorii, zaczęło wysuwać się na pozycję drugiego po Zamku w Lublinie ośrodka penitencjarnego Lubelszczyzny.

OKRES WOJNY I OKUPACJI NIEMIECKIEJ (1939–1944)

W wyniku zarządzonej 30 sierpnia 1939 r. powszechnej mobilizacji na terenie kraju, administracja więzienia w Chełmie otrzymała postanowienia prokuratora sądu okręgowego w Lublinie o udzieleniu przerwy w wykonaniu kary z poleceniem niezwłocznego odstawienia części więźniów do najbliższej jednostki wojskowej. Na podstawie amnestii z 2 września 1939 r. z więzienia zwolniono również grupę więźniów, a pozostali w nim odbywający wyroki za przestępstwa najcięższe[43].

[43] APL, PSOwL, sygn. 21, pismo więzienia izolacyjnego w Chełmie do prokuratora sądu okręgowego w Lublinie z 31.08. 1939 r. i n.

W połowie września do Chełma dotarła kilkudziesięcioosobowa grupa skazanych z wysokimi wyrokami, ewakuowanych z ciężkiego więzienia na Świętym Krzyżu pod eskortą straży więziennej. 14 września naczelnik ze Świętego Krzyża otrzymał od komendanta garnizonu polecenie doprowadzenia więźniów do więzienia w Kowlu[44]. W wyniku selekcji wydzielono grupę ok. 40 więźniów (wśród nich byli najprawdopodobniej niemieccy szpiedzy i dywersanci z rejonu bydgoskiego), którzy zostali rozstrzelani w lesie Nowiny k. Chełma, nieopodal domu starców prowadzonego przez oo. franciszkanów. Według relacji współczesnych wydarzeniom egzekucję wykonali funkcjonariusze policji z Chełma i straż więzienna, prawdopodobnie ze Świętego Krzyża. Niemcy po zajęciu tych terenów byli pewni, że w Nowinach rozstrzelani zostali jedynie przedstawiciele niemieckiej mniejszości z północnych ziem Polski (bydgoskie), w związku z czym przeprowadzali akcje odwetowe, masowe aresztowania, m.in. 1 listopada 1939 r.[45]

W połowie września 1939 r. naczelnik więzienia w Chełmie Dłużniewski podjął decyzję o ewakuacji pozostałych więźniów, części personelu i kancelarii więzienia do Kowla, a następnie Dubna[46]. Dalsze losy załogi więzienia nie są znane, a brak dokumentacji archiwalnej oraz szczątkowe relacje świadków z tego okresu sprawiają, iż bardzo trudno jest odtworzyć ówczesne zdarzenia. W październiku 1939 r. naczelnik więzienia podkomisarz SW Marian Dłużniewski oraz jego zastępca podkomisarz SW Stefan Chabudziński w nieznanych okolicznościach zostali aresztowani przez NKWD i osadzeni w obozie w Ostaszkowie, a następnie rozstrzelani w Twerze (spoczywają w Miednoje)[47].

[44] Z. Nosal, *Piekło na świętej górze*, Kielce 1989, s. 145–146; K. Bedyński, *Napiętnowani naczelnicy*, „PWP" 1993, nr 4/5, s. 24–25; M. Przeniosło, *Więzienie na Świętym Krzyżu w latach 1918–1939*, [w:] *Klasztor na Świętym Krzyżu w polskiej kulturze narodowej*, red. ks. D. Olszewski i R. Gryza, Kielce 2000, s. 223; J. Gapys, *Z okupacyjnych dziejów Świętego Krzyża (1939–1945)*, [w:] *Klasztor na...*, s. 229.

[45] Z. Waldowski, Dziennik z lat wojny i okupacji, maszynopis w zbiorach Miejskiej Biblioteki Publicznej w Chełmie (dalej: MBPCh), k. 59, 66, 87, 99–115, 329.

[46] W. Kononow, *Przeżyłem swoją śmierć*, „Forum Penitencjarne" 2000, nr 11, s. 14.

[47] Internet, http:karta.icm.edu.pl (*Indeks Represjonowanych, Rozstrzelani w Twerze*); Z. Peszkowski, S. Zdrojewski, *Ostaszkowski Kalendarz na rok 2000*, Łódź i in. 2000, Jeńcy urodzeni 8 października, s. nlb.

Najprawdopodobniej i inni strażnicy dostali się w ręce sowieckie i podzielili los swoich przełożonych, ale w znanych przypadkach indywidualnych udało się ocalić życie [48].

Wkrótce po odejściu Rosjan 7 października i ponownym zajęciu Chełma przez Niemców, we frontowym budynku więzienia ulokowali się żołnierze jednego ze szwadronów III Oddziału Policji Konnej SS. Więzienie przejęte zostało przez niemiecką policję bezpieczeństwa i służbę bezpieczeństwa, stając się aresztem śledczym do jej dyspozycji i potrzeb. Wiosną 1940 r. Niemcy przystąpili do budowy koszar, ujeżdżalni i stajni dla koni szwadronu SS przy południowej stronie kompleksu więziennego [49].

Najbardziej dotkliwym dla przebywających w więzieniu zjawiskiem było panujące przeludnienie i ciasnota, co znajduje potwierdzenie we wszystkich dostępnych relacjach i zeznaniach [50].

Problem wyżywienia więźniów należał w chełmskim areszcie do najtrudniejszych aspektów codziennego życia. Śniadania i kolacje złożone były z gorzkiej kawy i kawałka czarnego, razowego chleba o wadze ok. 200–300 g. Na obiad więźniowie dostawali ok. 0,5–1 litr wodnistej zupy (krupnik, kartoflanka z obierkami, brukiew). W początkowym okresie rodziny nie mogły dostarczać paczek żywnościowych, co przy mizernych porcjach jedzenia powodowało powszechny głód. Jak pisał wiosną 1941 r. aresztowany Józef

[48] Np. pracujący w administracji więzienia w Chełmie I. Frączkowiak, który został zatrudniony przez Niemców w kancelarii, oraz strażnik S. Tarasiuk — w październiku 1939 r. rozpoczął służbę w więzieniu Warszawa–Mokotów.

[49] Archiwum Okręgowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Instytutu Pamięci Narodowej w Lublinie (dalej: AOKŚL), Akta Spraw Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Lublinie (dalej: OKL), sygn. 10/492, śledztwo Ds. 6/73 w sprawie zbrodni popełnionych w Chełmie przez SS Oberscharführera Hugo Raschendorfera, protokół przesłuchania świadka W. Markiewicza, k. 26; tamże, sygn. 10/7-Ds. 12/67 w sprawie zbrodniczej działalności W. Ansela — okupacyjnego starosty w Chełmie i A. Braumüllera — zastępcy szefa gestapo w Chełmie, protokół przesłuchania świadka S. Kniaziuka, k. 52; APL, OCh, AmCh, sygn. 1268, Budowa ujeżdżalni SS, sygn. 1417, projekt stajni w więzieniu przy ul. Kolejowej 106, skala 1:100 z listopada 1939 r.; MBPCh, Z. Waldowski, jw., zapisy z roku 1940 wspominają o obowiązku wożenia cegły na budowę.

[50] Archiwum Muzeum na Majdanku (dalej: AMM), sygn. VII-594, W. Dobosz, Pamiętnik. Kolejowa 106, s. 22; tamże, sygn. XVIII, mikrofilm nr 159, Akta w sprawie pacyfikacji wsi Białowola, protokół przesłuchania świadka F. Flisińskiego; tamże, sygn. VII-581, A. Zachtej, W szponach oprawców. Pamiętnik byłego więźnia politycznego z pobytu w więzieniach Chełm Lubelski i Lublin–Zamek w latach 1942–1943, s. 12; AOKŚL, OKL, sygn. 10/492-Ds. 6/73, protokół przesłuchania świadka J. Wiry, k. 65; B. Ruta, relacja z lat okupacji (1942–1944) — w posiadaniu autora.

Sałata z więzienia w Chełmie w grypsie do żony: „otrzymujemy tylko suchy chleb" [51].

W 1942 r. w związku z trudną sytuacją aprowizacyjną władze zezwoliły na przynoszenie żywności dla więźniów w postaci paczek, a nawet na codzienne podawanie posiłków (tzw. podajki). Możliwość otrzymywania posiłków miała niebagatelne znaczenie dla polepszania codziennych warunków życia, stanowiąc jednocześnie szansę na kontakt ze światem zewnętrznym (ukryte grypsy). Z przywileju „podajkowego" nie mogli korzystać jeńcy sowieccy [52].

Więźniowie, którzy po pobycie w Chełmie byli na Zamku w Lublinie, porównując wyżywienie w obu więzieniach stwierdzali, iż przy ul. Kolejowej 106 było ono zdecydowanie lepsze i obfitsze. Jak wspomina A. Zachtej, więziony w Chełmie od sierpnia do grudnia 1942 r., „w każdym razie przez cały czas pobytu w Chełmie głodu nie zaznaliśmy" [53].

Spacery więźniów odbywały się na płaskim dachu budynku, zwanym tarasem, który ogrodzony był murem o wysokości ok. 2 m, na wierzchu zabezpieczonym drutem kolczastym. Pośrodku dachu było specjalne wzniesienie, na którym w czasie spaceru stał uzbrojony Niemiec, a dodatkowo rozpowszechniana była informacja, że druty na tarasie są podłączone do prądu [54].

W okresie okupacji w więzieniu chełmskim przebywały kobiety i mężczyźni, w różnym wieku, będący przedstawicielami wszystkich grup społecznych (inteligencja, duchowni, chłopi, rzemieślnicy, kupcy, robotnicy, uczniowie). Oprócz Polaków więzieni byli Rosjanie, Ukraińcy i Żydzi. Ze względu na brak podstawowych materiałów archiwalnych (księgi więźniów, wykazy transportowe, karty personalne itp.) oraz fragmentaryczność źródeł wywołanych — nie jest jednak możliwe dokładniejsze odtworzenie struktury narodowo-społeczno-zawodowej więźniów chełmskiej placówki. Chełmskie więzienie było miejscem pobytu zarówno pospolitych kryminalistów

[51] Kserokopia grypsu Józefa Sałaty do żony, pisanego wiosną 1941 r., udostępniona autorowi pracy przez A. Piwowarczyka. Autor grypsu ur. 18 III 1898 r. w Łodzi, podoficer zawodowy 7 pp Leg., nauczyciel p.w., aresztowany za działalność konspiracyjną wiosną 1941 r., po około miesięcznym pobycie w więzieniu chełmskim, przewieziony na Zamek w Lublinie, a stamtąd 24 V 1941 r. transportem do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, więzień polityczny (P. Pole) nr 16 431, zmarł w obozie 3.08.1943 r.

[52] AMM, A. Zachtej, jw., s. 7–8.

[53] Tamże, s. 17; również: *Hitlerowskie więzienie na Zamku w Lublinie. 1939–1944*, red. Z. Mańkowski, Lublin 1988, s. 128–129.

[54] AMM, W. Dobosz, jw., s. 28; tamże, sygn. VII-1083, J. Giza, *Pamiętnik*.

(włącznie z odbywającymi wyroki polskich sądów sprzed wojny, a zatrzymanymi ponownie przez Niemców), ludzi aresztowanych za nieprzestrzeganie okupacyjnych zarządzeń (dotyczących np. obowiązkowych dostaw), tzw. zakładników, osób podejrzanych o działalność konspiracyjną — pozostających do dyspozycji policji bezpieczeństwa. Dokładniejsza klasyfikacja więźniów pod względem popełnionych czynów sprawia duże kłopoty formalno-prawne, gdyż, jak pisze Z. Mańkowski, w warunkach okupacji wiele czynów uznanych za kryminalne (kradzież, zabójstwo itp.) nie miało jednak w potocznym rozumieniu tego zjawiska charakteru przestępstw pospolitych, a było wymuszonych nędzą, głodem lub chęcią zaszkodzenia okupantowi [55].

Do więzienia można było również trafić za śpiewanie antyniemieckich piosenek i być oskarżonym o wrogą propagandę przeciwko III Rzeszy, jak stało się w przypadku S. Fiuka, który w chwili aresztowania nie miał jeszcze 15 lat [56].

Liczną grupę aresztowanych w ciągu całego okresu okupacji stanowiły osoby podejrzane lub oskarżone o działalność w niepodległościowych organizacjach konspiracyjnych lub udzielający pomocy zbiegłym z obozów jeńcom sowieckim. W więzieniu czasowo przetrzymywani byli także więźniowie polityczni specjalnej kategorii — zakładnicy oraz ludzie ujęci w łapankach i obławach. Osobną kategorię uwięzionych, przeznaczonych do fizycznego wyniszczenia, stanowili jeńcy radzieccy (rozpoznani z pionu politycznego, uciekinierzy z obozów), szczególnie bestialsko traktowani, morzeni głodem, zamknięci w celach w piwnicach. Zazwyczaj po kilku dniach pobytu jeńcy sowieccy byli ekspediowani samochodami do lasu Borek i tam rozstrzeliwani [57].

Więźniowie byli wykorzystywani do różnorodnych prac zarówno wewnątrz, jak i na zewnątrz więzienia. Najważniejsze znaczenie miała praca korytarzowych (kalifaktorzy), utrzymujących czystość w obiekcie oraz dyscyplinę wśród więźniów. Korytarzowi, będąc na usługach załogi i czerpiąc z tego osobiste korzyści, spełniali też pozytywną rolę w więziennej społeczności (przepływ informacji, ostrzeżenia). Jak wspomina A. Zachtej:

[55] *Hitlerowskie więzienie...*, s. 368.

[56] S. Fiuk, *Więziony za piosenki*, „Gromada" 1990, nr 6 (141), s. 2.

[57] AOKŚL, OKL, sygn. 10/7-Ds. 12/67, protokół przesłuchania świadka Bernharda Falkenberga, k. 6; AMM, A. Zachtej, jw., s. 8,12; M. Caban, *Powrót zza rzeki Styks*, Warszawa 1964, s. 143–145.

[...] korytarzowi dobrze obchodzili się z więźniami, można było dużo dowiedzieć się od nich, co dzieje się na terenie więzienia, ale okradali innych, ile się dało. Ich żony wynosiły z więzienia ubrania i buty i sprzedawały na targu [58].

Więźniowie wykorzystywani byli też w pracach budowlanych i stolarskich przy wznoszeniu koszar SS przy więzieniu, kilku stale pracowało przy sprzątaniu stajni i pielęgnowaniu koni niemieckiego szwadronu, doraźnie przy rozładunku platform kolejowych, rozwożeniu węgla i w gospodarstwie rolnym położonym ok. 3 km na wschód od więzienia. Kobiety zatrudnione były jako sprzątające pomieszczenia gestapo w budynku przy ul. Piłsudskiego [59].

Usytuowanie silnej jednostki policyjnej w budynku więziennym i rozbudowa jej zaplecza w bezpośrednim sąsiedztwie sprawiało, iż chełmskie więzienie było obiektem dobrze strzeżonym i bezpiecznym dla władz okupacyjnych. Przeprowadzenie akcji odbicia więźniów lub dokonanie ucieczki z wewnątrz było wręcz niemożliwe, chociaż podejmowano takie próby.

Interesujący fakt miał miejsce jesienią 1942 r., kiedy jeden z więźniów, aresztowany za działalność konspiracyjną (Krzywicki z Zawadówki), wykorzystując nieuwagę gestapowców w czasie przesłuchania, podjął próbę uwolnienia się. W wyniku pościgu został postrzelony i zatrzymany przez Niemców już poza więzieniem. Uciekinier wprawił w podziw więźniów, gdyż w trakcie szamotaniny ugryzł znienawidzonego gestapowca Siebena w palec. Pod koniec roku 1942 Krzywicki został przez Niemców rozstrzelany [60].

Według ustaleń autora, z terenu chełmskiego więzienia nie miała miejsca ucieczka udana. Zdarzały się jedynie ucieczki więźniów z grup roboczych pracujących w gospodarstwie rolnym, skąd dzięki niedbałemu dozorowaniu przez SS-manów udawało się oddalić więźniom pojedynczo lub nawet grupowo (np. jesienią 1943 r.) [61].

Naczelnikiem więzienia, prawdopodobnie przez całą okupację, był funkcjonariusz (?) Sipo König, który mieszkał w budynku więziennym. W opinii byłych więźniów zachowywał się przyzwoicie, nigdy nie bił aresztowanych, mówił nieco po polsku. Większość więzionych potwierdza, iż strażnikiem znęcającym się nad więźniami ze szczególnym okrucieństwem był wachman

[58] AMM, A. Zachtej, jw., s. 4.

[59] AOKŚL, OKL, sygn. 10/7-Ds. 12/67, protokół przesłuchania świadka W. Małachowskiej, k. 86; AMM, W. Dobosz, jw.; tamże, sygn. 161, K. Stopa, *Polnische Legionen (wspomnienia)*; Relacja b. więźnia A. G. z dnia 3.07.2002 r. — w zbiorach autora pracy.

[60] AMM, A. Zachtej, jw., s. 10; MuzCh, relacja S. Wichrowskiego.

[61] AMM, J. Giza, jw.

Krone (zwany „Gwizdek"), największy oprawca, wykonawca wyroków na więźniach, których rozstrzeliwał lub dusił kablem telefonicznym w ciemnicy[62].

Postacią bardzo ważną, zaznaczającą się w codziennym życiu więzienia, bardzo często pojawiającą się we wspomnieniach więźniów, był Niemiec sudecki SS-Oberscharführer Hugon Raschendorfer — szef gestapo w Chełmie. Zwany „katem Chełma". „Krwawy Otto" dokonywał wszystkich ważniejszych aresztowań, wyróżniał się niezwykłym bestialstwem, siał popłoch i nienawiść wśród mieszkańców miasta (na jego widok przechodnie musieli zdejmować nakrycia głowy). Dopuścił się licznych morderstw na ludności cywilnej, zwłaszcza żydowskiej, często bywał w więzieniu, gdzie nadzorował przesłuchania lub sam je prowadził (poprawnie mówił po polsku)[63].

Szczególnie złowrogą postacią był Jan Bożyszkowski, były pielęgniarz szpitala psychiatrycznego w Chełmie, od 1939 r. zatrudniony w chełmskim SD jako tłumacz, w 1942 r. otrzymał III grupę VD. Uczestniczył w licznych aresztowaniach i łapankach w Chełmie, a w trakcie przesłuchań znęcał się nad więźniami w sposób wyrafinowany i okrutny[64].

Przesłuchania aresztowanych w budynku więziennym odbywały się w kancelarii lub pokoju zwanym „salą tortur". W celu wymuszenia zeznań Niemcy stosowali różnorakie metody tortur: bicie, lanie wodą, szczucie psami, umieszczanie w karcerze, wbijanie drzazg pod paznokcie, wkładanie palców w drzwi itp. „Badania", jak nazywali czynności śledcze więźniowie, odbywały się o każdej porze dnia, a nawet, choć rzadziej — w nocy. W soboty po zakończeniu przesłuchań i w niedziele funkcjonariusze niemieccy,

[62] Tamże, A. Zachtej, jw., s. 13, 15, 26. W kwietniu 1943 r. Krone przeniesiony został na Zamek w Lublinie, zginął w czasie konwojowania transportu więźniów do Oświęcimia w maju 1943 r.

[63] Po wojnie skazany przez sąd RFN na karę dożywotniego więzienia; L. Tokarski, jw., s. 168; AOKŚL, OKL, sygn. 10/492-Ds. 6/73 oraz sygn. 13/7-Ds. 10/71/Ch w sprawie egzekucji inteligencji z Chełma w Kumowej Dolinie; H. Chabros, *Lubelszczyzna oskarża. Raschendorfer — postrach Chełma*, cz. I–II, „Kurier Lubelski" 1969, nr 8, 9 (10–11 i 12 I), s. 3, 3; *Proces ludobójcy*, „Sztandar Ludu" 1968, nr 252 (23 X), s. 1; (m.), *Tropami zbrodni Raschendorfera*, „Sztandar Ludu" 1969, nr 26 (31 I), s. 4; K. E. Steszuk, *Targowica krwią spłukana*, „Dziennik Lubelski" 1991, nr 51 (13 III), dodatek „Zwierciadło", s. 5–6.

[64] Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Lublinie (dalej: AIPNwL), Więzienie w Chełmie (dalej: WCh), sygn. Lu 4/19, J. Bożyszkowski — akta więzienne, aresztowany przez PUBP w Starogardzie jesienią 1945 r., przewieziony do Chełma, 23.10.1946 r. wyrokiem Specjalnego Sądu Karnego w Lublinie na sesji wyjazdowej w Chełmie skazany na karę śmierci, powieszony na terenie więzienia w Chełmie 12.11.1946 r.

zazwyczaj pod wpływem alkoholu, organizowali „rozrywki" i „zabawy", polegające na wyciąganiu więźniów z cel, biciu ich i maltretowaniu (biegi, skakanie „żabką")[65].

W ograniczonym zakresie zatrudnionych było w więzieniu również kilku Polaków, głównie w charakterze pomocników niemieckich strażników. Pełnili oni służbę jako dozorcy przy bramie lub klucznicy w oddziałach mieszkalnych. Polacy byli raczej życzliwie ustosunkowani do więźniów, przemycali grypsy, udzielali informacji o tym, co dzieje się w więzieniu i mieście. Ze względów bezpieczeństwa po godzinie 15 strażnicy polscy byli podmieniani przez żołnierzy oddziału konnego SS[66].

Najprawdopodobniej przez pewien okres służbę wartowniczą w więzieniu pełnili też, wymieniani co jakiś czas, wachmani ukraińskiego oddziału SS szkoleni w Trawnikach.

Osobami osadzonymi w więzieniu przy ul. Kolejowej opiekowali się początkowo działacze oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża, a potem Komitetu Opiekuńczego Rady Głównej Opiekuńczej. Prowadzono akcję stałego dożywiania więźniów przez codzienne dowożenie chleba, gdyż na inną formę pomocy Niemcy nie zezwalali, a w okresie świąt (Wielkanoc, Boże Narodzenie) więźniowie dostawali większą ilość białego pieczywa i ciasta[67].

Przez cały okres okupacji Niemcy dokonywali aresztowań ludności o charakterze represyjnym lub prewencyjnym, realizowanych w sposób indywidualny oraz zbiorowy.

Już w pierwszych dniach października 1939 r. aresztowali i osadzili w nim grupę ok. 20 zakładników (Obwieszczenie nr 1 z 10 X 1939 r. komendanta miasta Chełma Lindemanna)[68]. 1 listopada w Chełmie aresztowanych zostało 8 kolejnych osób (jako zakładnicy za próbę napadu na niemieckiego

[65] AMM, sygn. XVIII — mikrofilm nr 159, klatka nr 13–24; AOKŚL, OKL, sygn. 10/415-Ds. 1/69 w sprawie egzekucji Polaków w Kumowej Dolinie, k. 17; M. Caban, jw., s. 136, 140–141, 146–147.

[66] We wspomnieniach więzionych pojawiają się nazwiska strażników Polaków: M. Czajka — przez cały okres okupacji, w 1954 r. skazany na 6 lat więzienia, S. Kniaziuk — w styczniu 1944 r. uciekł z dwoma więźniami do oddziału leśnego, w 1945 r. skazany za współpracę z Niemcami na 3 lata więzienia, W. Markiewicz — strażnik sprzed wojny, pełnił służbę od października 1939 r. do stycznia 1940 r., zdezerterował, aresztowany, uwolnił się dzięki przekupieniu strażnika w siedzibie gestapo; AOKŚL, OKL, sygn. 10/415-Ds. 1/69, k. 17 oraz sygn. 10/492-Ds. 6/73.

[67] MuzCh, Kronika Parafii, k. 605, 612, 629; również: AMM, sygn. VII-472, A. Skorupa, *Moje wspomnienia*, s. 8; tamże, W. Dobosz, jw., s. 33.

[68] MBPCh, Z. Waldowski, jw., k. 86.

żołnierza), które po pobycie w chełmskim więzieniu 3 listopada przewiezione zostały na Zamek do Lublina. Również w listopadzie Niemcy zaaresztowali grupę 13 księży z Chełma i okolic, których przewieziono na Zamek w Lublinie[69].

W Chełmie i okolicy przeprowadzona została szeroko zakrojona akcja aresztowań osób, które przed wojną odgrywały znaczącą rolę w życiu miasta i powiatu chełmskiego (lekarze, prawnicy, nauczyciele, działacze społeczno-polityczni), w ramach akcji AB (Ausserordentliche Befriedungsaktion), której celem było zniszczenie przywódczych kręgów społeczeństwa polskiego oraz wiodącej warstwy narodu — inteligencji. Na początku czerwca 1940 r. Niemcy aresztowali i umieścili w budynku przy ul. Kolejowej ponad 15 osób spośród wybitnych obywateli miasta. Jednocześnie aresztowania dotknęły Krasnystaw i okolice. Niemcy zatrzymali tam około 20 osób, które po 1–2-dniowym pobycie w krasnostawskim więzieniu zostały przewiezione samochodami do Chełma, gdzie wszyscy trzymani byli w więzieniu przez miesiąc. Aresztowani byli rygorystycznie izolowani (choć docierały grypsy), nie przyjmowano paczek od rodzin, strażnicy zaś informowali, że zostali oni wywiezieni do innego więzienia[70]. 3 i 4 lipca 1940 r. aresztowanych (grupa chełmska i krasnostawska) wywieziono z więzienia trzema samochodami krytymi plandeką w głąb lasu Góry za Kumową Dolinę k. Chełma i tam rozstrzelano. Zginęli wówczas m.in.: prezydent Chełma — T. Tomaszewski, wiceprezydent — S. Umiński, znani powszechnie nauczyciele chełmscy — M. Wirska, S. Pyszora, J. Stępniewski oraz inni wybitni obywatele Chełma i Krasnegostawu. Zwłoki ofiar, najprawdopodobniej 36 osób, wrzucone zostały do dołów po wybranym piachu i zasypane.

W listopadzie 1940 r. Niemcy dokonali ponownych aresztowań na terenie miasta, ok. 20 osób umieszczonych zostało czasowo (przed wywiezieniem na Zamek) w więzieniu przy Kolejowej. Wiosną 1941 r. miały miejsce kolejne, liczne aresztowania, a jak napisała W. Skibińska w swoim pamiętniku — „więzienie w Chełmie zapchane było coraz to nowymi ofiarami"[71].

[69] Aresztowani (wszyscy z Chełma): S. Błazucki — rzeźnik, S. Lejman — kupiec, G. Dziemski — aptekarz, W. Kazek — kierownik ubezpieczalni, J. Lachcik — inspektor szkolny, Z. Neyman — lekarz rentgenolog, W. Ornatowski — wicestarosta, F. Wojnar — dyrektor gimnazjum; MuzCh, Pamiętnik W. Skibińskiej, k. 3, 12; MBPCh, Z. Waldowski, jw., k. 115–116, 155, 130 — podaje, że wymienieni aresztowani zostali 2 listopada; MuzCh, Kronika Parafii, k. 534–538, 555–573.

[70] Dotarł np. gryps H. Bałazego do siostry; AOKŚL, OKL, sygn. 13/7-Ds. 10/71/Ch; MBPCh, Z. Waldowski, jw., k. 280 — zapis z 11.06.1940 r.

[71] MuzCh, W. Skibińska, jw., k. 13, 19.

Od samego początku maja 1941 r. gestapo, wpadłszy na trop polskiej organizacji niepodległościowej, przez 2 tygodnie realizowało intensywne aresztowania, zwłaszcza wśród młodzieży. Zatrzymano kilkadziesiąt osób, które osadzono w więzieniu przy Kolejowej, a następnie dokonano selekcji (Oświęcim, Zamek, przymusowe roboty w obozach pracy)[72].

10 czerwca 1941 r. za działalność w ZWZ został aresztowany przez gestapo powszechnie znany w Chełmie Kazimierz Czernicki (właściciel drukarni „Zwierciadło", autor wydanej w 1936 r. książki *Chełm. Przeszłość i pamiątki*, redaktor chełmskiej prasy) wraz z synami Kazimierzem i Józefem. 14 lipca 1941 r. zostali oni rozstrzelani przez Niemców, najprawdopodobniej w chełmskim więzieniu[73].

Szczególne wzmożenie akcji aresztowań w Chełmie i Zawadówce nastąpiło w 1942 r. (nocą z 24 na 25 sierpnia), kiedy to Niemcy zatrzymali i osadzili w więzieniu ok. 20 osób pod zarzutem działalności konspiracyjnej[74].

W listopadzie 1942 r., podczas akcji likwidacji chełmskiego getta, Niemcy zwozili mienie po pomordowanych Żydach do więzienia. Jednej z listopadowych nocy spędzono na więzienny dziedziniec ok. 100 rodzin żydowskich (wraz z małymi dziećmi), które następnego dnia rano Niemcy poprowadzili na miejsce kaźni. Więzień, świadek zdarzenia, wspomina:

> [...] rzucaliśmy im [Żydom] chleb przez okna, a oni wprost bili się między sobą o kęs. Całą noc padał zimny deszcz, oni stali na dziedzińcu pod gołym niebem. Rano bijąc pałkami i szczując psami, Niemcy popędzili ich na śmierć. Oka tej nocy nie zmrużył nikt[75].

Dnia 2 grudnia 1943 r., najprawdopodobniej w więzieniu, rozstrzelano 7 osób w odwecie za wysadzenie szyn na trasie Chełm-Rejowiec i zamach na niemiecki pociąg urlopowy. W tym dniu rozstrzelano też 3 osoby za przy-

[72] Tamże, k. 20.

[73] Autor podaje za: L. J. Okoń, *Śladami postępowych tradycji*, s. 3, J. Zajączkowski, *Przez gehennę okupacji do historycznego Manifestu*, s. 8, S. Skibiński, *Zakład graficzny „Zwierciadło" w świetle ksiąg zamówień z lat 1922–1939*, [w:] „Zwierciadło" Jednodniówka..., Chełm 1972, s. 21.

[74] Aresztowani zostali członkowie organizacji zbrojnej, m.in.: L. Nesterowicz „Orzeł", W. Nosal „Michał", A. Zachtej „Leoś", J. Nestorowicz „Iskra", L. Skibińska „Lidia" — AMM, A. Zachtej, jw., s. 4; MuzCh, S. Wichrowski, relacja; zob. również: I. Caban, Z. Mańkowski, *ZWZ i AK w okręgu lubelskim 1939–1944*, t. I, Lublin 1971, s. 207.

[75] AMM, A. Zachtej, jw., s. 14; zob. też: AOKŚL, OKL, sygn. 10/492-Ds. 6/73, k. 28–29.

należność do organizacji podziemnych, posiadanie broni i udział w akcjach zbrojnych[76].

W dniach 5 i 24 stycznia 1944 r. rozstrzelano ogółem 31 aresztowanych za wysadzenie pociągu osobowego na linii Chełm–Włodawa oraz zabicie policjanta w Rejowcu. Jako miejsce egzekucji podawane jest więzienie w Chełmie lub las Borek. Również w lutym 1944 r., w więzieniu (? ujeżdżalnia SS), rozstrzelanych zostało 10 osób wymienionych w obwieszczeniu z 5 lutego (jako przewidziane do ułaskawienia) — za wysadzenie pociągu wojskowego i napad na stację kolejową w Kaniem[77]. Dnia 19 kwietnia 1944 r. w odwet za wysadzanie pociągów hitlerowcy rozstrzelali na podwórzu więziennym 19 zakładników, aresztowanych w marcu tego roku w miejscowościach gminy Bukowa[78]. Również prawdopodobnie w więzieniu 21 maja 1944 r. miała miejsce egzekucja kilku lub kilkunastu aresztowanych[79].

Wspomnienia, relacje i zeznania byłych więźniów zawierają informacje dotyczące i innych popełnianych w więzieniu morderstw. Często powtarzają się stwierdzenia, że w więzieniu rozlegały się pojedyncze strzały, a niektóre wiadomości uzyskiwane były w wyniku rozmów prowadzonych wśród współmieszkańców celi lub przekazane przez więźniów funkcyjnych[80].

[76] *Obwieszczenia śmierci w dystrykcie lubelskim*, zebrała i opracowała Z. Leszczyńska, wstęp: Z. Mańkowski, Lublin 1994, s. 82–85 — obwieszczenie z 2.12.1943 r.; MuzCh, M. Kokosiński, L. Tokarski, Poprawki i uzupełnienia do rejestru miejsc i faktów zbrodni popełnionych przez okupanta hitlerowskiego na ziemiach polskich w latach 1939–1945, województwo chełmskie, Chełm 1987 — maszynopis (dalej: Poprawki), k. 7–8.

[77] *Obwieszczenia śmierci...*, s. 168–171 — obwieszczenie z 5.02.1943 r.; Poprawki, k. 8–9.

[78] „Więzienie" jako miejsce egzekucji autor podaje za: Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (dalej: AIPNwW), Sąd Apelacyjny w Lublinie (dalej: SAL), sygn. 193, t. 4, k. 763, 771, 772 oraz *Obwieszczenia śmierci...*, s. 212–215, 232–235; Poprawki, k. 12 — błędnie podają „miasto" jako miejsce egzekucji.

[79] AIPNwW, SAL, sygn. 193, t. 4, k. 768. Inni podają, że egzekucja miała miejsce 17.05.1944 r. w Kumowej Dolinie, a rozstrzelano 10 osób przewidzianych do ułaskawienia w obwieszczeniu z 21.04.1944 r., poz. 11–20 — zob.: *Rejestr miejsc i faktów zbrodni popełnionych przez okupanta hitlerowskiego na ziemiach polskich w latach 1939–1945, województwo chełmskie*, Warszawa 1986 — do użytku wewnętrznego (dalej: Rejestr), s. 31 i Poprawki, k. 12; L. Siemion, *Egzekucje na Lubelszczyźnie*, „Zeszyty Majdanka" 1969, t. 3, s. 199.

[80] A. Zachtej wspomina o nocy 11.11.1942 r.: „około godziny 22 usłyszeliśmy wywoływanie więźniów z sąsiedniej celi, każdy pojedynczo schodził po schodach do piwnicy, strzał rozlegał się po całym więzieniu. Koło północy nastąpił koniec akcji. W tym dniu rozstrzelano przeszło 30 więźniów". AMM, A. Zachtej, jw., s. 15.

M. Caban w czasie pobytu w chełmskim więzieniu zauważył, iż „mordownię [w podziemiach] uruchamiano przeważnie ze środy na czwartek, nocą, aby w czwartek samochód miał co wozić do Borku"[81].

Więzienie chełmskie stawało się stopniowo lokalnym ośrodkiem eksterminacji ludności. Egzekucje w więzieniu miały raczej charakter jednostkowy (położenie obiektu, skromne warunki lokalowe), masowe egzekucje więźniów odbywały się publicznie w mieście lub skrycie w Kumowej Dolinie i lesie Borek. Miejscem najczęściej wymienianym we wspomnieniach, w którym mordowano więźniów pojedynczo, był „karcer" (ciemnica) — cela „pod schodami", w najniższej kondygnacji budynku. Więźniowie byli mordowani przy użyciu broni palnej, poprzez duszenie kablem oraz wieszanie. Rozstrzeliwania odbywały się również na dziedzińcu wewnętrznym przy pawilonie nr I (powojenne relacje mówią o licznych śladach po pociskach widocznych na murze dziedzińca od strony południowej). Znane są również wypadki zabijania osób w więzieniu w trakcie przesłuchania, w celi mieszkalnej lub na korytarzu. Większość tych mordów była najprawdopodobniej aktem bezkarnej samowoli i sadyzmu funkcjonariuszy niemieckich[82].

Niezależnie od egzekucji na terenie więzienia organizowane były masowe, często publiczne, egzekucje aresztowanych-zakładników poza obrębem więzienia, ale w poważnej liczbie dowożonych z chełmskiego więzienia (np. latem 1940 r. hitlerowcy dwukrotnie rozstrzeliwali więźniów w Kumowej Dolinie, w Siedliszczu, 21 października 1942 r. w Chełmie przy ul. Lwowskiej, 10 marca 1944 r. w Chełmie na terenie miejskiego targowiska rozstrzelano 36 osób)[83].

Według lubelskich historyków Chełm zajmował drugie miejsce po więzieniu w Zamościu pod względem liczby więźniów przewożonych na Zamek w Lublinie (transporty m.in.: 29 czerwca 1941, 24 czerwca 1942 r., kilka transportów w październiku 1943 r. — po akcjach oddziałów partyzanckich na więzienia w Krasnymstawie i Biłgora-

[81] M. Caban, jw., s. 144.

[82] MBPCh, Z. Waldowski, jw., k. 467, 801 — pisze o zamordowaniu 15.04.1941 r. w czasie badań (? rozstrzelani na terenie ujeżdżalni SS) żołnierzy ZWZ J. Balawendera i A. Niedbały; AIPNwW, SAL, sygn. 193, t. 4, k. 770 — 21.04.1944 r. rozstrzelany przez SS w więzieniu Franciszek Kość z Sawina; relacje b. funkcjonariuszy SW — J. Z., K. B. — w zbiorach autora.

[83] AOKŚL, OKL, sygn. 10/492-Ds. 6/73, sygn. 10/415-Ds. 1/69; Rejestr, s. 26, 83–84; L. Siemion, jw., s. 159. *Obwieszczenia śmierci...*, s. 207–211; MuzCh, Kronika Parafii, k. 636–642; AOKŚL.

ju)[84]. W 1944 r. więzienie chełmskie było również miejscem etapowym w ewakuacji więzienia w Kowlu przed zbliżającym się frontem[85].

Wiosną 1944 r. Niemcy rozpoczęli akcję likwidacji chełmskiego więzienia, w ramach której 17 maja 1944 r. w Kumowej Dolinie w egzekucji masowej rozstrzelali kilkudziesięciu więźniów, a 29 czerwca — 80 więźniów zostało zamordowanych poprzez uduszenie gazem spalinowym w dwóch samochodach ciężarowych. Jak relacjonuje były więzień, świadek zdarzenia: „kiedy więźniowie byli w samochodach, włączono motory i po około 15 minutach samochody odjechały"[86]. Byli to głównie mieszkańcy gminy Pawłów aresztowani podczas pacyfikacji przeprowadzanej przez 2 szwadron III konnego dywizjonu SS 26–28 czerwca. Zwłoki ofiar wywieziono do Borku i tam spalono. Część więźniów, jak podaje L. Siemion, Niemcy rozstrzelali w Borku oraz w zbiorowej egzekucji w Siedliszczu[87].

Na kilka dni przed opuszczeniem Chełma, 14 lipca 1944 r. Niemcy rozstrzelali w Kumowej Dolinie jeszcze kilkudziesięciu więźniów dowiezionych samochodami z ul. Kolejowej, a 19 lipca ostatnim transportem kolejowym wywieziono z Chełma 93 więźniów na Zamek do Lublina[88].

14 lipca wskutek sowieckiego ataku lotniczego bomba poważnie uszkodziła główny gmach mieszkalny więzienia — pękła i odchyliła się ściana budynku, a w wyniku powstałego zamieszania niektórym więźniom udało się zbiec. Niemcy w większości (gestapo, żandarmeria, policja) opuścili Chełm już 15 lipca, wycofując się na zachód. W mieście pozostały jedynie wojska pancerne i minerzy, zakładający ładunki wybuchowe pod ważniejszymi obiektami, zdetonowane 19 lipca (dworzec kolejowy, parowozownia, skład paliw przy ul. Kolejowej, krematorium w Borku). Oddziały Armii Czerwonej weszły do Chełma 21 lipca po południu[89].

[84] AIPNwL, Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Niemieckich w Lublinie (1945–1949), sygn. Lu 1/15/110, k.133–135; *Obozy hitlerowskie na ziemiach polskich 1939–1945. Informator encyklopedyczny*, Warszawa 1979, s. 129.

[85] A. Kraszewski, *Ostatni rok wojny*, Rzeszów 1988, s. 42–46.

[86] AOKŚL, OKL, sygn. 10/7-Ds. 12/67, protokół przesłuchania świadka Z. Mazurka, k. 49.

[87] Poprawki, k. 5a, 21a; L. Tokarski, jw., s. 167; R. Płecha, *Turystyczne szlaki piesze województwa chełmskiego*, Chełm 1980, s. 9–10; L. Siemion, jw., s. 198.

[88] L. Siemion, jw., s. 202; *Hitlerowskie więzienie...*, s. 356; AMM, sygn. VII-572, S. Wasilewski, Urodziłem się dwa razy. Chełm Lubelski 1943, s. 5.

[89] A. Piwowarczyk, *Chełmski Lipiec 1944*, Chełm 1987, s. 3–7; K. Janczykowski, *W wyzwolonym Chełmie*, „Życie Literackie" 1986, nr 29 (20 VII), s. 1, 10.

Likwidację więzienia udało się przeżyć stosunkowo nielicznej, kilkuosobowej grupie Żydów, którzy w więzieniu pracowali na potrzeby Niemców jako rzemieślnicy, a moment ich uwolnienia został zarejestrowany na taśmie filmowej przez sowieckiego operatora wojskowego. Kilkudziesięciosekundowa sekwencja z więzienia w Chełmie ukazuje teren obiektu, grupę ludzi w zakratowanym oknie, a po ich wyjściu z budynku rozmowę z żołnierzami radzieckimi[90].

Więzienie chełmskie w latach 1939–1944, jako lokalne policyjne więzienie śledcze „obsługujące" miasto Chełm, powiat chełmski i powiaty ościenne (hrubieszowski, krasnostawski), było jednym ze środków realizacji polityki okupanta wobec społeczeństwa polskiego. Spełniało wiele funkcji, począwszy od eksterminacji bezpośredniej (egzekucje) i pośredniej (głód), poprzez wykonywanie czynności śledczych i izolacyjnych, czasowe przetrzymywanie osób aresztowanych i zakładników, po rolę etapu w drodze więźniów na Zamek w Lublinie. Głównym zadaniem więzienia przy ulicy Kolejowej, podobnie jak innych obiektów tego typu w dystrykcie lubelskim, było zabezpieczenie wprowadzonego przez Niemców „porządku prawnego" oraz zapewnienie poczucia bezpieczeństwa władzy.

Zachowując daleko idącą ostrożność, można założyć, że dzienny stan osobowy więzienia wahał się między 300 a 350 aresztowanych. Na podstawie szacunkowych wyliczeń, dokonanych głównie z wykorzystaniem źródeł „wywołanych" i metody porównawczej, autor przyjmuje, że od października 1939 do lipca 1944 r. w więzieniu mogło przebywać ogółem ok. 10–12 tys. osób.

LATA 1944–1956

Ogólna sytuacja zaistniała w regionie chełmskim w lipcu 1944 r. była czynnikiem determinującym wiele procesów społecznych, narodowościowych i politycznych, a więc podłożem mającym również bezpośredni wpływ na działalność więzienia i skład populacji przebywających w nim więźniów.

[90] Autorem filmu był operator kamery Władimir Tomberg, materiał z Chełma pokazany został w sowieckiej kronice filmowej *Wydanie frontowe nr 5 — sierpień 1944 r. Na wyzwolonej ziemi polskiej, Chełm i Lublin*, z tegoż filmu pochodzi fotografia zamieszczona przez A. Piwowarczyka w: tenże, jw., s. 8. Zob. również: T. Berenstein, *Martyrologia, opór i zagłada ludności żydowskiej w dystrykcie lubelskim*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego" 1957, nr 21, s. 45.

25 lipca 1944 r. w Chełmie pojawił się Stanisław Radkiewicz, nominowany przez PKWN na kierownika resortu bezpieczeństwa. Rozpoczęto organizowanie struktur centralnych resortu oraz tworzenie w Chełmie lokalnej placówki urzędu bezpieczeństwa oraz Milicji Obywatelskiej [91].

Wcześniej, 23 lipca, wkroczył do Chełma około 60-osobowy oddział partyzancki AL z powiatu hrubieszowskiego, pod dowództwem ppor. Konstantego Mastalerza „Starego", który przemianowany został na kompanię milicji. Już 1 sierpnia część milicjantów z oddziału skierowana została do więzienia przy ulicy Kolejowej, aby go uruchomić, a Mastalerz został naczelnikiem więzienia. Pierwsi więźniennicy otrzymali legitymacje służbowe z zapisem „funkcjonariusz straży więziennej Chełm", podpisane przez komendanta MO oraz sowieckiego wojennego komendanta miasta Chełma i powiatu chełmskiego [92].

Od lipca 1944 r. więziennictwo, usytuowane według modelu sowieckiego, w aparacie bezpieczeństwa (MBP, MSW), stało się jednym z narzędzi represji i terroru wobec osób nieakceptujących ówczesnej rzeczywistości politycznej. Więzienie w Chełmie spełniało bardzo istotne, patrząc z pozycji władzy, zadanie w prowadzonej walce z opozycją, nie ograniczając się do wykonywania kary pozbawienia wolności czy aresztowania, ale służąc pośrednio zastraszaniu społeczeństwa poprzez wprowadzanie atmosfery grozy, niepewności i wszechwładzy UB. Zjawisko to w szczególnie ostrej formie ujawniło się w pierwszych latach powojennych. W społecznym odbiorze i pamięci osób współczesnych wydarzeniom, więzienie w Chełmie pozostało ponurym wspomnieniem i groźnym fragmentem krajobrazu miasta i regionu, miejscem cierpień i kaźni.

Według pierwszej powojennej klasyfikacji więzień, określonej w piśmie Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego z 25 kwietnia 1945 r., chełmski

[91] W. Góra, Z. Jakubowski, *Z dziejów organów bezpieczeństwa i porządku publicznego w województwie lubelskim 1944–1948*, Lublin 1978, s. 16–17, 74; H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL 1944–1990*, Warszawa 1978, s. 17–20; J. Wołoszyn, PUBP w Chełmie w latach 1944–1954. Siedziba i struktura wewnętrzna, [b.d.], maszynopis, IPN BEN Lublin, s. 1; szerzej: A. Jaremek, *Milicja Obywatelska w powiecie chełmskim w latach 1944–1945*, „Rocznik Chełmski" t. 5, 1999, s. 245–252 oraz *Historia i tradycje organów MO i SB na ziemi chełmskiej. Materiały z sesji popularnonaukowej zorganizowanej przez Urząd Spraw Wewnętrznych w Chełmie*, Chełm 1984, s. 53–57.

[92] K. Bedyński, materiały własne udostępnione autorowi pracy; Archiwum Aresztu Śledczego w Lublinie (dalej: AAŚwL), Akta Personalne Funkcjonariuszy SW (dalej: APFSW): B.P. nr 148, B.P. nr 332, S.R. nr 343 (6).

obiekt uzyskał miano więzienia karno-śledczego II klasy. W 1954 r., głównie w związku z likwidacją więzienia na Zamku w Lublinie i zwiększeniem pojemności chełmskiej jednostki — przeklasyfikowano je na I klasę. Kiedy w 1955 r. rozwiązano Wydziały Więziennictwa WUBP (również w Lublinie), a w ich miejsce powołano centralne więzienia (CW), pełnienie tej roli wyznaczono Chełmowi [93]. Centralne więzienie w Chełmie było nadrzędne wobec więzień karno-śledczych województwa lubelskiego, realizując funkcje organizatorsko-kontrolne [94].

W lipcu 1944 r. więzienie chełmskie było puste, budynki częściowo zniszczone, całość obiektu zdewastowana i zaśmiecona. Cele mieszkalne szybko zaczęły zapełniać się głównie osobami, które przyjmowały postawy opozycyjne wobec nowej rzeczywistości, ale również przestępcami pospolitymi [95].

Jesienią 1944 r. chełmski PUBP uruchomił w mieście dwa areszty wyłącznie do swojej dyspozycji, umiejscowione przy ulicy Reformackiej nr 17 oraz ulicy Dreszera nr 7 [96].

Załoga więzienia, pod koniec września 1944 r. licząca 12 osób, była skoszarowana na terenie więzienia, a obowiązek zapewnienia ochrony obiektu spoczywał na kierowniku WPUBP w Chełmie, który zawiadamiał swojego przełożonego w Lublinie, że:

> Żołnierze pilnują więzienia w dzień i w nocy wraz z dwoma maszynami pancernymi. Funkcjonariusz PUBP kontroluje wartę w nocy. Linia telefoniczna z centrali do więzienia i do PUBP jest kontrolowana co 20 minut [97].

Pomimo podjętych środków zabezpieczających, oddziały podziemne podejmowały próby rozbicia i planowały napady na więzienie. Już we wrześniu 1944 r., jak podaje K. Bedyński, jeden z oddziałów zbrojnego podziemia usiłował rozbić więzienie w Chełmie, lecz atak został odparty przy pomocy

[93] APL, CWL, sygn. II, t. 5, k. 96–98 — Zarządzenie nr 46 MSW z 4.04.1955 r. oraz Instrukcja nr 3 w sprawie wykonania Zarządzenia MSW nr 46/55 ustalająca tryb postępowania i szczegółowy zakres działania centralnych więzień.

[94] Tamże, k. 135–136 — Zarządzenie nr 0122/55 MSW z 4.07.1955 r. w sprawie powołania Centralnego Więzienia w Chełmie Lubelskim.

[95] J. Piątkowski, *Drogi do Chełma*, „Gazeta Penitencjarna" 1984, nr 19, s. 10.

[96] AIPNwL, Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Lublinie (dalej: WUSWL), sygn. IPNLu-045/3, sprawozdania PUBP Chełm, k. 35, 37, 48, 58 — np. 24.02.1945 r. w areszcie przy Reformackiej było: 40 mężczyzn i 5 kobiet, przy Dreszera: 33 mężczyzn i 3 kobiety, a 27.03.1945 r. — w pierwszym 56, a w drugim: 62 osoby.

[97] Tamże, sygn. IPNLu-045/1 — akta PUBP w Chełmie, pismo kierownika PUBP w Chełmie do kierownika WUBP w Lublinie z 11.11.1944 r., k. 28.

postawionych pod broń żołnierzy stacjonujących w mieście jednostek wojskowych [98].

W połowie marca 1945 r. chełmskie UB uzyskało informacje o planowanym napadzie na siedzibę UB i więzienie przez grupy leśne „Ciąga", „Sokoła" i „Foki". Przebieg akcji miał być następujący:

> Jedna grupa miała uderzyć na więzienie w Chełmie i wypuścić wszystkich więźniów, druga w tym czasie miała podjechać pod UBP samochodem wojskowym i w mundurach żandarmerii WP żądać wydania więźniów w celu rzekomego przetransportowania ich do Lublina [99].

Na początku czerwca 1945 r. w agenturalnych doniesieniach UB zarejestrowano, że na 15 czerwca 1945 r. oddział „Sokoła" szykował napad na budynki UB, MO i więzienie, przy pomocy mających z nim kontakt żołnierzy stacjonującej w Chełmie Szkoły Podchorążych [100].

Do rzeczywistej próby ataku na więzienie doszło 26 października 1945 r. ok. 7 wieczorem. Więzienie zostało ostrzelane przez nieznanych sprawców, a ochrona odpowiedziała ogniem, alarmując jednocześnie PUBP. Napastnicy wycofali się przed przybyciem funkcjonariuszy UB [101].

Słabą stroną obiektu chełmskiego ze względu na walory obronne był brak muru, którego fragmenty otaczały jedynie dziedziniec więzienny. Obiekt zabezpieczony był wokół siatką i drutem kolczastym. W połowie 1947 r. funkcjonariusze WUBP w Lublinie ocenili, iż:

> Więzienie w Chełmie jest jedynym w województwie, które wymaga największego remontu [102].

W latach 1944–1945 znacznym wzmocnieniem ochrony więzienia był pluton 9 pułku piechoty WP, a w okresie późniejszym stacjonujący do czerwca 1948 r. oddział KBW, który liczył w różnych okresach od 40 do 92 żołnierzy, dobrze uzbrojonych i wyszkolonych [103].

[98] K. Bedyński, *Historia więziennictwa Polski Ludowej 1944–1956*, Warszawa 1988, s. 6.

[99] AIPNwL, WUSWL, sygn. IPNLu-045/3, sprawozdania dekadowe PUBP Chełm do WUBP w Lublinie (1.01–27.12.1945 r.), sprawozdanie za 7–17.03.1945 r., k. 47.

[100] Tamże, sprawozdanie PUBP Chełm za 27.05–7.06.1945 r., k. 111.

[101] Tamże, sprawozdanie PUBP Chełm za 17–27.10.1945 r., k. 229.

[102] APL, CWL, sygn. IV, t. 1, k. 192, sprawozdanie techniczno-budowlane za drugi kwartał 1947 r.

[103] Tamże, sygn. VII, t. 1, k. 356, raport z dnia 25.06.1947 r. z kontroli obiektu [więzienie w Chełmie] z ramienia KBW do dowódcy Wojsk Bezpieczeństwa Wewnętrznego w Lublinie, k. 354.

Teren więzienia, ze względu na zagrożenie zewnętrzne, został specjalnie umocniony (zanim wybudowano mur w latach 1947–1949) przez system wnęk strzeleckich, okopów i tzw. punktów oporu. Opracowany był „Plan obrony" oraz „Instrukcja alarmu bojowego" na wypadek zagrożenia, stosowano specjalne zabezpieczenia (zakaz wstępu do więzienia po godzinie 18, wystawianie posterunku uzbrojonego w rkm w oknie wartowni wychodzącym na ul. Kolejową, blokowanie ulicy na odcinku więziennym szlabanami w porze nocnej) [104].

Rotacja kadry w więzieniu chełmskim była bardzo duża. Już w listopadzie 1944 r. naczelnik Mastalerz, pomimo braku ludzi, pozbywał się osób „politycznie groźnych" i elementu chuligańskiego, w dokumentach pozostawiając enigmatyczny zapis: „z powodu redukcji personelu" [105].

Uzupełnianie stanu strażników odbywało się przez przyjmowanie kandydatów z rekomendacji PPR, MO, UB oraz przeprowadzanie tzw. akcji werbunkowych (agitacja w środowiskach wiejskich, w zakładach pracy, wśród żołnierzy). Podczas akcji zdarzały się sytuacje niebezpieczne dla agitatorów, jak w 1950 r. w Sawinie, kiedy w wyniku napadu funkcjonariusze utracili 2 rowery i 2 płaszcze służbowe [106].

Chełmska jednostka pod względem liczebności kadry zajmowała drugie miejsce w województwie po więzieniu na Zamku w Lublinie. Do jesieni 1946 r. ustalono stan liczebny załogi na 36 etatów, od października 1946 r. zwiększono do 51 etatów, w latach 1951–1953 przewidywano 73 etaty, a od sierpnia 1953 r. — 49 [107].

Stan rzeczywistej obsady kadrowej chełmskiego więzienia niemal zawsze był niepełny, stanowiąc w niektórych okresach jedynie 52% stanu etatowego (1951–1952 r.) [108].

[104] Tamże, t. 3, k. 720; sygn. IV, t. 1, k. 361.

[105] AAŚwL, APFSW, J. R. nr 285, J. P. nr 32, K. P. nr 334.

[106] APL, CWL, sygn. IV, t. 1, k. 187.

[107] AIPNwL, WUSWL, sygn. IPNLu-029/19, sprawozdania statystyczne..., k. 32–63 — stany etatowe innych więzień Lubelszczyzny (do 1953 i od sierpnia 1953): Biała Podlaska — 34 (42), Krasnystaw — 34 (36), Lublin — 187 (157), Zamość — 52 (44); sygn. IPNLu-029/8, sprawozdania..., k. 22 — na początku 1947 r. aparat bezpieczeństwa w województwie lubelskim zatrudniał 1452 funkcjonariuszy, z których 1185 pracowało w miejskich, wojewódzkich i powiatowych strukturach UB, a 267 (23% ogółu) w więziennictwie.

[108] Tamże, sygn. IPNLu-029/13, sprawozdania statystyczne więziennictwa..., k. 6: Biała Podlaska — 97%, Krasnystaw — 97%, Zamość — 73%, Lublin — 66% zapełnienia etatów; sygn. IPNLu-029/16, sprawozdania..., k. 3.

Oprócz najwyższych stanowisk kierowniczych (naczelnika i jego zastępcy) w więzieniu funkcjonowały: sekretariat, referat kadrowy, dział finansowy, dział ochrony, dział gospodarczy, dział ewidencji i rozmieszczenia, dział specjalny, referat kulturalno-oświatowy i inspektor służby zdrowia [109].

UB prowadziło pracę inwigilacyjną wśród funkcjonariuszy więzienia chełmskiego poprzez umiejscowionych tam agentów. W październiku 1945 r. tak oceniali oni atmosferę panującą w więzieniu:

> Sytuacja jest nieszczególnie dobra, dlatego że straż więzienna nie jest w całości dobrze wychowana. Połowa jest dwustronną. Strażnicy wynoszą grypsy za obręb więzienia, za co biorą łapówki. [...] Naczelnik źle pracuje, często bywa w stanie nietrzeźwym. Do więzienia przychodzą do niego osoby cywilne, niegdyś siedzące w więzieniu i w godzinach urzędowania piją wódkę w obrębie więzienia. Strażnicy w stanie nietrzeźwym przychodzą na służbę [110].

Poważnym problemem było nadużywanie alkoholu, a wręcz pijaństwo funkcjonariuszy służby więziennej. O monstrualnej skali zjawiska świadczą wyniki analizy treści opinii służbowych w aktach personalnych funkcjonariuszy więzienia w Chełmie. Na 60 zbadanych przez autora akt osobowych z lat 1944–1956 w 39 przypadkach pojawiał się problem pijaństwa (tj. 65%). W czasie kolejnych odpraw z kadrą naczelnik więzienia w Chełmie pouczał i ostrzegał:

> Wróg klasowy przystąpił do walki przez nasycanie naszych pracowników wódką (23 VIII 1951 r.); Picie wódki godzi w nasz ustrój, gdybyśmy się upijali, ułatwialibyśmy drogę szpiegom i dywersantom wysyłanym przez Amerykę, należy więc unikać alkoholu, przeważnie w restauracjach, gdyż tam znajdować się może szpieg i sabotażysta, który może wykorzystać nasze upicie się (7 I 1952 r.); W okresie świątecznym należy być szczególnie czujnym, gdyż wtedy wrogie elementy starają się inspirować pijaństwo (24 XII 1953 r.) [111].

Ze wspomnień byłych więźniów politycznych przebywających w chełmskim więzieniu w 1954 r. wynika, że strażnicy zachowywali się wobec nich dość przyzwoicie, bez elementów sadyzmu. Pod tym względem pobyt w Chełmie różnił się od sytuacji na Zamku lubelskim, gdzie „obsługa więzienna była bardzo wredna" [112].

[109] APL, CWL, sygn. VII, t. 1, k. 68.

[110] AIPNwL, WUSWL, sygn. IPNLu-045/8, sprawozdania dekadowe sekcji VI PUBP w Chełmie, k. 124; sygn. IPNLu-045/3, k. 226, sekcja VII PUBP Chełm, sprawozdanie z 17.10.1945 r. za okres: 7–17.10.1945 r.

[111] APL, CWL, sygn. VII, t. 2, k. 36, 100, 112, 168.

[112] M. Smalec, Relacja z pobytu w więzieniu w Chełmie (II–VIII 1954 r.), C. Bujanowski, Relacja z pobytu w więzieniu w Chełmie (II–V 1954 r.) — obie relacje w zbiorach autora pracy.

Charakterystyczna dla chełmskiego więzienia była duża rotacja na stanowisku naczelnika, zajmowanego przez 7 funkcjonariuszy, z których 2 było strażnikami przed 1939 r., 2 działaczami KPP przed wojną, jeden przyszedł do więziennictwa po służbie w wojsku i KBW, a pozostali przeszli z MO i pionu bezpieczeństwa publicznego [113].

W latach 1946–1950, kiedy naczelnikiem więzienia był bezpartyjny funkcjonariusz straży więziennej sprzed 1939 r. Z. Bogiel, praca organizacji partyjnej w Chełmie — w ocenie przełożonych — stała na niskim poziomie, gdyż naczelnik „hamował krytykę i samokrytykę oraz nie miał „partyjnego podejścia do funkcjonariuszy", a „egzamin z wiedzy politycznej zaliczył zaledwie na ocenę dostateczną" [114].

W roku 1954 naczelnik Wydziału Więziennictwa WUBP w Lublinie B. Rycerz (późniejszy naczelnik więzienia w Chełmie), kontrolując pracę zastępców do spraw polityczno-wychowawczych, zdecydowanie najniżej ocenił pracę chełmskiego, który „mało pracował nad sobą i popełniał błędy", dopuścił np. do „umieszczenia na foto-gazetce, obok zdjęcia gen. Świerczewskiego, wizerunków Spychalskiego i Żymierskiego", a ponadto przesłał do WUBP w Lublinie kukiełkę — do zatwierdzenia wzoru wykonania — „której bezwartościowa treść nie nadawała się na jej wystawienie w czasie akademii na cześć Rewolucji Październikowej" [115].

Dużą wagę przywiązywano do różnorodności form wychowania politycznego i oddziaływania propagandowego (prasówki, wykłady, pogadanki, wieczornice), choć ich tematyka była ograniczona i miała silne zabarwienie ideologiczne („O twórczym Darwinizmie", „Miczurin i Łysenko", „Pochodzenie człowieka"). Zajęcia prowadzili prelegenci z Towarzystwa Wiedzy Powszechnej, np. znany regionalista chełmski K. Janczykowski.

Znaczenie polityczno-wychowawcze miał również fakt organizowania ogródków działkowych dla funkcjonariuszy. Zalecane było prowadzenie upraw o charakterze kolektywnym, a praca w ogródku miała głównie odciągać pracowników od pijaństwa i wzmacniać poczucie wspólnoty [116].

[113] Byli to: K. Mastalerz: od VIII 1944 r. do 6.12.1944 r., F. Bednarek: 6.12.1944–1.08.1945 r., S. Radykield: 4.08.1945–7.08.1946 r., Z. Bogiel: 7.08.1946–31.05.1950 r., W. Śliwiński: 1.06.1950–15.03.1953 r., M. Leonowicz: 15.03.1953–31.07.1955 r., B. Rycerz: 1.08.1955–31.10.1958 r.

[114] APL, CWL, sygn. IV, t. 2, k. 215, t. 1, k. 330–332.

[115] Tamże, t. 1, k. 40–43.

[116] Tamże, t. 1, k. 7–10, tam też Wytyczne Departamentu Więziennictwa MBP z 5 II 1954 r. w sprawie organizowania ogródków działkowych dla funkcjonariuszy SW.

Jak wynika z analizy dziennych stanów liczbowych więźniów, przewagę stanowili zawsze więźniowie śledczy (z wyjątkiem lat 1949–1950), co świadczy o dominującej funkcji zabezpieczająco-izolacyjnej więzienia chełmskiego.

W latach 1945–1946 dzienna liczba więźniów oscylowała od 200 do 250, a w okresie 1947–1953 od 180 do 200. Od początku 1954 r., z powodu likwidacji obiektu więziennego na Zamku w Lublinie, następował wzrost liczby osadzonych w chełmskim więzieniu, które osiągało wtedy stany powyżej 550 osób.

Szacować należy, iż w latach 1944–1956 przez mury więzienia przy ulicy Kolejowej w Chełmie „przeszło" około 14–15 tys. osób.

Chełmskie więzienie przyjmowało osoby pochodzące z terenu niemal całego województwa lubelskiego. W latach 1944–1952 najczęściej występują miasta i miejscowości powiatów: chełmskiego, hrubieszowskiego, włodawskiego, krasnostawskiego, zamojskiego, tomaszowskiego, biłgorajskiego i lubartowskiego. Od 1953, a zwłaszcza od 1954 r. (likwidacja więzienia na Zamku) w Chełmie osadzani byli również więźniowie z powiatów: lubelskiego, łukowskiego, puławskiego, kraśnickiego, janowskiego, opolskiego i parczewskiego.

Najwięcej nakazów zatrzymania wydawał urząd bezpieczeństwa oraz wojskowe organy prokuratorsko-sądowe. Udział organów cywilnych w aresztowaniach w pierwszym okresie był bardzo nikły. Charakterystyczne jest zmniejszanie się liczby nakazów aresztowań wydawanych przez UB w pierwszych latach powojennych [117] na rzecz większej ilości decyzji organów wojskowych w latach 1947–1951. Podobna prawidłowość miała miejsce w przypadkach organów sądowych wymierzających kary więźniom śledczym. W roku 1945 większość spraw rozpatrywały: Wojskowy Sąd Garnizonowy w Chełmie (od lutego 1945) oraz Najwyższy Sąd Wojskowy na sesjach wyjazdowych w Chełmie (w kwietniu 1945). W pierwszym okresie powojennym wyroki były w większości surowe, w wymiarze powyżej 10 lat więzienia, stopniowo w miarę upływu lat łagodzone.

Od roku 1949 do 1953 coraz większy udział w wydawaniu nakazów zatrzymania miały cywilne organy prokuratorsko-sądowe oraz Delegatura Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym

[117] G. Motyka, *Tak było w Bieszczadach...*, s. 221 — podaje, że do grudnia 1944 r. wszystkie PUBP województwa lubelskiego aresztowały 4954 osoby, wśród których nie było nikogo zatrzymanego pod zarzutem przestępstwa pospolitego, a dominowały: uchylanie się od służby wojskowej i przynależność do AK.

w Lublinie, choć dość często zdarzały się jeszcze decyzje WUBP w Lublinie i PUBP oraz prokuratur i sądów wojskowych. W latach 1954–1956 dominowały decyzje cywilnych prokuratur i Sądów Powiatowych.

W latach 1944–1950 najliczniejszą grupę w więzieniu stanowiły osoby oskarżone przez nową władzę o przestępstwa antypaństwowe i polityczne. Trudno jest również odróżnić podejrzenia o fakty rzeczywistej współpracy z okupantem od działalności żołnierzy zbrojnego podziemia. Wątpliwości interpretacyjne budzą zapisy typu: „nielegalne posiadanie broni", „za broń", „współudział z bandą", „przekroczenie granicy", „współpraca z Niemcami", „przestępca wojenny". Jednoznaczne są adnotacje: „za NSZ", „o przynależność do NSZ, AK, WiN, BCh". Liczne były również oskarżenia, szczególnie w latach 1944–1947, o dezercję, odmowę służby wojskowej itp. W chełmskim więzieniu przetrzymywano także Niemców i volksdeutschów (choć krótko i przewożono ich na Zamek do Lublina) aresztowanych za „przynależność do narodu niemieckiego" [118].

W pierwszych latach powojennych liczne były przypadki aresztowań osób narodowości ukraińskiej pod zarzutem przynależności do UPA — w 1945 r. doprowadzono ich ogółem około 50, a w 1946 r. 27 zatrzymanych w powiatach: tomaszowskim, hrubieszowskim, włodawskim i lubaczowskim. Zwłaszcza w 1945 r. zdarzały się również aresztowania oficerów i żołnierzy Armii Czerwonej doprowadzanych do więzienia przez żandarmerię, a następnie po 1–2 miesiącach przenoszonych do kompanii karnych lub więzienia garnizonowego w Lublinie [119].

Od roku 1951 zauważalny stał się wzrost liczby przestępstw o charakterze gospodarczo-skarbowym i urzędniczym (z zapisów w „Księgach więźniów": „nadużycia gospodarcze", „za łapówkę", „handel zbożem", „handel wódką", „wyrób bimbru", „za pobieranie nadmiernych cen", „handel obcą walutą", „niewykonanie obowiązków sklepowego", „nielegalna sprzedaż węża strażackiego OSP"). Częściej też zdarzały się czyny kryminalne (rozboje, kradzieże, pijaństwo, podrabianie dokumentów, przywłaszczanie pie-

[118] AIPNwL, WUSWL, IPNLu-045/3, sprawozdania PUBP Chełm, k. 37, 58 — w dniu 27 II 1945 r. na 89 osób przebywających w więzieniu: 12 było „za AK", 4 volksdeutschów, 3 „za współpracę z Niemcami", a 27 III 1945 r. — stan więźniów: 99, z tego: 73 osoby „za AK", 6 „za współpracę z Niemcami".

[119] Tamże, WCh, sygn. Lu 4/8, poz. 100 — oficer Armii Czerwonej aresztowany 12.02.1945 r. do dyspozycji Wojskowego Sądu Garnizonowego oraz poz. 147–149 — aresztowanie 3 oficerów Armii Czerwonej na polecenie Wojskowej Prokuratury Garnizonowej w Chełmie.

niędzy, ubliżanie), choć w dalszym ciągu do więzienia trafiali aresztowani za m.in.: „wrogą propagandę", „nielegalne posiadanie broni", „dezercję", „szpiegostwo", „udaremnienie egzekucji", „szerzenie nienawiści", „zniesławienie władzy", „uchylanie się od służby wojskowej" [120].

W latach 1944–1954 w chełmskim więzieniu wykonywane były sądowe wyroki śmierci (Sąd Polowy I Korpusu Pancernego, WSR w Lublinie i Chełmie) przez rozstrzelanie i powieszenie. Jak wynika z analizy dokumentów (protokoły wykonania wyroku śmierci), w trakcie ich wykonywania obecni byli: prokurator, naczelnik więzienia, duchowny i lekarz, który stwierdzał zgon. Więźniowie rozstrzeliwani byli przez pluton egzekucyjny złożony z funkcjonariuszy MO lub straży więziennej. Na podstawie relacji byłych funkcjonariuszy straży więziennej autor ustalił, że na terenie więzienia wyroki były wykonywane w celi „pod schodami", mieszczącej się w podziemnej kondygnacji pawilonu nr I, w nieistniejącej dziś stajni we wschodniej części obiektu więziennego oraz za budynkiem dawnej kuchni. Jak wspominają świadkowie, zdarzało się również, iż funkcjonariusze UB przyjeżdżali do więzienia wieczorami i zabierali ze sobą więźnia lub więźniów, którzy nie byli już przywożeni z powrotem [121].

Według ustaleń autora, w więzieniu chełmskim wykonano co najmniej 12 wyroków śmierci, część jednak z nich co do miejsca egzekucji budzi wątpliwości i nasuwa różne możliwości interpretacyjne.

Pod względem wieku społeczność więzienna wykazywała duże zróżnicowanie, ale najliczniejszą grupę w latach 1944–1945 stanowiły osoby młode, z przedziału wiekowego od 19 do 25 lat. W 1945 r. dwie najmłodsze grupy wiekowe (do 18 lat i 19–25) stanowiły ponad 50% ogólnej populacji osób, które „przeszły" przez więzienie w tym roku. Wymowa liczb w obu zestawieniach wskazuje, że niestabilna, powojenna sytuacja z elementami wojny domowej najbardziej odbijała się na postawach ludzi młodych, którzy w sposób szczególnie aktywny uczestniczyli w walce z nową władzą. Jednocześnie dane świadczą o stosowaniu represji przez aparat bezpieczeństwa głównie wobec młodych, uważanych za potencjalnych wrogów powojennego systemu państwowego w Polsce.

Jedna z najmłodszych więźniarek, aresztowana wraz z matką 28 października 1945 r. przez PUBP w Chełmie, miała niepełne 13 lat (zwolniona po trzech dniach). W sierpniu 1945 r. patrol MO doprowadził do więzienia

[120] Tamże, sygn. Lu 4/16, Lu 4/17, Lu 4/18, zapisy w „Księgach więźniów".
[121] Relacje b. funkcjonariuszy SW: K. B., Z. P., A. B. — w zbiorach autora.

grupę 14 rolników, osadników niemieckich z Leśniczówki (gm. Staw) i Kazimierzówki (gm. Żmudź), aresztowanych pod zarzutem współpracy z Niemcami. Wśród zatrzymanych było troje dzieci w wieku od 7 do 13 lat, które po tygodniowym pobycie w więzieniu zostały zwolnione. Najstarszymi więźniem odnotowanym w dokumentacji w latach 1944–1945 był 79-letni urzędnik z Chełma, przebywający w więzieniu w grudniu 1945 r.[122]

Pod względem wykształcenia więźniowie reprezentowali sytuację bardzo zróżnicowaną. Około 70% miało wykształcenie do poziomu podstawowego, co w zestawieniu z danymi dotyczącymi struktury wiekowej (duża liczba aresztowanych młodych ludzi) wskazywać może m.in. na zjawisko opóźnień w nauce w związku z okupacją oraz fakt wywodzenia się przeważającej części aresztowanych ze wsi. Zdecydowaną większość wśród więźniów stanowili rolnicy, robotnicy deklarujący określony zawód (umiejętności) i robotnicy bez podania konkretnego zawodu, a także osoby związane z handlem i rzemiosłem. Warto zwrócić uwagę na dość znaczną liczbę funkcjonariuszy mundurowych oraz uczniów szkół.

Więzienie w Chełmie było ściśle związane z Zamkiem w Lublinie w zakresie ruchu transportowego więźniów. Wśród 62 więzień, do których kierowane były transporty więźniów z Zamku, Chełm zajmował drugie miejsce pod względem liczby przyjętych transportów oraz przewiezionych więźniów. Jak wynika z wyliczeń autora, w latach 1946–1954 więzienie w Chełmie przyjęło ponad 50 transportów z Zamku, liczących ogółem około 750 więźniów — kobiet i mężczyzn [123].

Dla przeważającej części więźniów obiekt przy ulicy Kolejowej 106 był jedynie etapem tymczasowym od śledztwa do wyroku i skierowania do odbywania kary w odpowiedniej dla swojej kategorii (wysokość wyroku, charakter czynu, wiek) jednostki więziennej. W latach 1944–1951 niemal wszystkie transporty z Chełma kierowane były na Zamek, skąd więźniów przewożono dalej. W latach 1952–1953 więzienie w Lublinie nadal utrzymywało pierwsze miejsce pod względem liczby kierowanych więźniów z Chełma, ale trafiali oni również do około 20 innych jednostek pe-

[122] AIPNwL, sygn. Lu 4/8.
[123] Według A. Gałan do Chełma skierowane zostały 44 transporty z Zamku z 553 więźniami — zob.: tejże, *Losy więźniów Zamku (deportacje, transporty do innych więzień)*, [w:] *Więźniowie polityczni na Zamku...*, s. 108–122. Z przeprowadzonej przez autora analizy ustaleń A. Gałan oraz zapisów o przyjętych transportach z Zamku w „Księgach głównych więźniów więzienia w Chełmie" wynika, iż liczby te należy podwyższyć zarówno w odniesieniu do transportów, jak i więźniów.

nitencjarnych. W latach 1954–1956 centralne więzienie w Chełmie wysyłało liczne transporty więźniów z całego rejonu lubelskiego do około 50 miejscowości, spełniając rolę etapowo-rozdzielczą dla jednostek więziennych Lubelszczyzny. Najliczniejsze grupy więźniów karnych były wówczas kierowane do Ośrodków Pracy Więźniów na Śląsku, a więźniów skazanych za najcięższe zbrodnie, w tym tzw. antypaństwowych, wysyłano do: Rawicza (kary dożywotniego więzienia), Wronek, Wrocławia, Sztumu i Płocka.

Właściwa dyscyplina i karność więźniów utrzymywane były głównie za pomocą wymierzanych kar dyscyplinarnych, z których do najczęściej stosowanych należały: wstrzymanie paczek żywnościowych i korespondencji, twarde łoże na czas do 7 dni, umieszczenie w „ciemnicy" do 48 godzin [124].

Pion polityczno-wychowawczy straży więziennej organizował pracę polityczno-oświatowo-wychowawczą wśród więźniów, polegającą na „uświadamianiu im charakteru popełnionych na szkodę narodu polskiego przestępstw, wykorzystaniu więźniów do pracy na rzecz odbudowy kraju i wychowaniu ich na uczciwych ludzi pracy" [125]. Jak oceniano, w 1954 r. w więzieniu w Chełmie było około 80 więźniów „trudnych" pod względem wychowawczym, 12 zaś określano jako „prowodyrów i inspiratorów", stanowiących niebezpieczeństwo wywołania zbiorowego nieposłuszeństwa. Wobec tej grupy osób stosowano szczególne metody rozpoznawczo-inwigilacyjne (dział specjalny) i oddziaływania wychowawcze (dział polityczno-wychowawczy), co prowadzić miało do korygowania ich poglądów we właściwym kierunku.

Ze wspomnień byłych więźniów politycznych przebywających w Chełmie w połowie lat pięćdziesiątych wynika, że warunki bytowe w tej placówce przedstawiały się dość dobrze. Życie codzienne nie było tak dolegliwe jak w innych więzieniach (Zamek w Lublinie, Wronki, Rawicz, Strzelce Opolskie), w których na porządku dziennym były „kipisze" (rewizje) i nieustanne „przerzutki" (przemieszczanie więźniów z celi do celi). Najbardziej dokuczliwe było zimno (w czasie silnych mrozów przemarzały ściany) i nienajlepsze jedzenie, ale w celach „było przyjemnie i luźno, była podłoga, a nie cement i nie sienniki, a łóżka piętrowe" [126].

W latach 1944–1956 w więzieniu chełmskim nie odnotowano żadnej zbiorowej (grupa trzech i więcej osób) ucieczki więźniów (jedynie dwie dwuosobowe). Autorowi udało się ustalić 15 przypadków udanych, indywidualnych ucieczek więźniów, z których 14 miało miejsce w latach 1944–1946, a tylko jedna w kolejnym dziesięcioleciu.

[124] APL, CWL, sygn. VII, t. 3, k. 721.
[125] A. Akerman, jw., s. 71.
[126] M. Smalec, Relacja b. więźnia..., w zbiorach autora pracy.

W roku 1955 nastąpiło pewne złagodzenie warunków wykonania kary więzienia poprzez zwiększenie niektórych uprawnień więźniów, zaczął obowiązywać nowy regulamin więzienny, który po raz pierwszy formułował resocjalizacyjny cel kary więzienia oraz prawa i obowiązki więźnia. W lutym 1956 r. wprowadzono nowe zasady segregacji i rozmieszczenia więźniów, a jesienią więziennictwo wyodrębnione zostało z resortu policyjnego (MSW) i podporządkowane, zgodnie z standardami światowymi, ministerstwu sprawiedliwości. Rok 1956 zamykał pierwszy etap funkcjonowania więziennictwa w PRL, charakteryzujący się represyjnością i łamaniem przyjętych w cywilizowanym świecie zasad praworządności i demokracji.

Więzienie karno-śledcze w Chełmie, mające status więzienia centralnego, było wtedy największym obiektem penitencjarnym Lubelszczyzny, pełniąc rolę nadrzędną wobec więzień w Białej Podlaskiej, Krasnymstawie i Zamościu.

*

W analizowanym przez autora okresie instytucja więzienna w Chełmie przechodziła duże przeobrażenia natury strukturalno-organizacyjnej, których podłożem była ogólna sytuacja społeczno-polityczna kraju i regionu chełmskiego. W latach 1918–1956 chełmska placówka więzienna stanowiła trwały, choć nieco „sekretny" i nie zawsze widoczny, choć dostrzegany przez społeczność, element życia miasta i regionu. Początkowo obiekt penitencjarny funkcjonujący w Chełmie służył potrzebom miasta i okolic, ale z biegiem czasu jego zasięg terytorialnego oddziaływania poszerzał się o powiaty ościenne (II Rzeczypospolita, okupacja niemiecka), a w po 1944 r. obejmował całą Lubelszczyznę.

Według szacunkowych wyliczeń autora w okresie 1918–1956 w murach chełmskiego obiektu penitencjarnego przebywało ogółem kilkadziesiąt tysięcy osób.



Witold Sulimierski

Zarys dziejów komunikacji miejskiej w Chełmie

Konieczność przemieszczania się należy do podstawowych potrzeb społeczności ludzkich. Dom, egzystencja jego mieszkańców, są w tym wypadku ośrodkami wytwarzania tych potrzeb; praca, nauka, zaopatrzenie bądź różnego rodzaju usługi czy uczestnictwo w życiu kulturalnym i religijnym stanowią podstawowe ich cele. W osadach i miastach, w których ośrodki wytwarzania i cele przemieszczeń znajdują się w niewielkich od siebie odległościach, mieszkańcy pokonują je pieszo. Potrzeba użycia środka przewozowego pojawia się z chwilą, gdy ośrodki te są od siebie na tyle oddalone, że znacząco utrudnia to bądź wręcz uniemożliwia pokonanie dzielącej je trasy w inny sposób. W literaturze przedmiotu za obiektywną potrzebę przewozową w osobowej komunikacji miejskiej uważa się konieczność przemieszczania się w takich warunkach, w których bez użycia środków przewozowych pociągnęłoby to za sobą zbyt wielką stratę czasu. Za orientacyjną granicę stref pieszego przemieszczania uważa się odległość 1,5–2 km[1].

Do drugiej połowy XIX wieku Chełm należał do grona miast niewymagających transportu osobowego. Wszelkie docelowe punkty przemieszczania się jego mieszkańców znajdowały się w odległości kilku do kilkunastu minut drogi pieszo. Dopiero budowa linii kolei żelaznej, a w szczególności lokalizacja dworca kolejowego w dużej odległości od miasta, wymusiła organizację usług transportowych. Miasto dzięki kolei otrzymało silny impuls do rozwoju

[1] J. Madej, *Zasady uruchamiania komunikacji zbiorowej w mniejszych miastach*, Warszawa 1957; B. Ledworowski, *O model komunikacji miasta socjalistycznego*, Warszawa 1964; Z. Lilpop i in., *Prognozowanie ruchu miejskiego*, Warszawa 1983.

przestrzennego. Na jego obrzeżach wybudowane zostały koszary wojskowe, szpital garnizonowy oraz centrum administracyjne dla guberni chełmskiej. Punkty te, oddalone od siebie i od dworca kolejowego, wytworzyły potrzebę użycia do poruszania się między nimi środków lokomocji. Odległość od dworca kolejowego stanowiła poważną uciążliwość dla pasażerów w dotarciu tam z ciężkimi bagażami, utrudniała również powrót do domu, szczególnie w porze nocnej.

PRZEWOZY KONCESJONOWANE

W początkowym okresie usługi transportowe zaspokajane były przez dorożki konne. Fiakrzy pojawili się na ulicach Chełma pod koniec XIX w., tj. z chwilą uruchomienia kolei żelaznej. Pierwszy udokumentowany ślad ich istnienia odnajdujemy w kronice miejskiej zamieszczonej w miejscowej prasie z 22 września 1913 r.[2] Redakcja zwracała uwagę na „grubiaństwo i niewłaściwy stosunek żydowskich dorożkarzy". Zdarzało się, że od pasażerów chrześcijan żądali zawyżonych opłat za swoje usługi, że odmawiali im kursów z dworca kolejowego o godzinie 12 w nocy[3]. Redakcja apelowała o wymuszenie na tych przewoźnikach właściwego stosunku do pasażerów, postulowała, żeby do usług dopuszczono również dorożkarzy chrześcijańskich. Artykuł spowodował energiczne działania miejscowego policmajstra ppłk. Scepura. Zdyscyplinowanie dorożkarzy, którego dokonał, odnotowała kronika miejska już w marcu 1914 r.[4] W tym samym roku ówczesne władze miasta wydały pozwolenie na świadczenie usług komunikacyjnych rosyjskiemu przedsiębiorcy, emerytowanemu pułkownikowi Moscinskiemu. Dysponował on nowoczesnym, według opinii redaktora „Cholmskiej Rusi", znakomitej konstrukcji autobusem posiadającym 11 miejsc, oraz pięciomiejscowym samochodem osobowym, zapewniającym ciągłość usług na wypadek awarii autobusu. Obydwa pojazdy zostały poświęcone podczas nabożeństwa w cerkwi garnizonowej pułku moskiewskiego przez o. A. Kumińskiego 20 maja 1914 r.[5] Miejsce postoju autobusu wyznaczone zostało przy restauracji Dobrowolskiego na ul. Lubelskiej. Ogłoszona w miejscowej prasie taksa za

[2] „Cholmskaja Ruś" 1913, nr 38, s. 12.

[3] Tamże. Chodzi tu o swoistą formę bojkotu zorganizowanego 17 września 1913 r.

[4] A. Piwowarczyk, *Przemysł owsem napędzany*, „Kresy Literackie" 1992, nr 2, s. 21.

[5] „Cholmskaja Ruś" 1914, nr 22, s. 12.

usługi przewozowe oraz miejsce postoju świadczą, że autobus nie miał określonych, stałych kursów, a mieszkańcy mogli złożyć zamówienie telefonicznie bądź osobiście na postoju. Cennik różnicował taryfę w zależności od liczby pasażerów oraz docelowego miejsca podróży[6]. Za poszczególne kursy należność wynosiła:

— z miasta na dworzec kolejowy od 1–2 osób — 0,90 rb, od 3 — 1,05 rb, od 4 — 1,20 rb i od 5 osób — 1,40,

— z miasta do koszar odpowiednio: 1 rb, 1,20 rb, 1,40 rb i 1,60 rb,

— z miasta do szpitala: 1,10 rb, 1,30 rb, 1,50 rb i 1,70 rb,

— z miasta do Obozu: 0,35 rb, 0,40 rb, 0,45 rb i 0,50 rb,

— w innych kierunkach za każdy kilometr — 0,35 rb, 0,40 rb, 0,45 rb i 0,50 rb przy kursie w dwie strony oraz: 0,55 rb, 0,60 rb, 0,65 rb i 0,70 rb, jeżeli kurs zamówiony został w jedną stronę.

Jak z powyższego wynika, nie była to jeszcze stricte komunikacja miejska, a jedynie użycie autobusu do usług w „przemyśle dorożkarskim". Od tego czasu notowany jest nowy rozdział historii transportu osobowego na terenie miasta. Rozpoczął się okres wprowadzania usług przewozowych z wykorzystaniem pojazdów mechanicznych.

Z analizy dostępnych źródeł wynika, że początki komunikacji pasażerskiej na terenie miasta Chełma sięgają przełomu lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XIX w. Do I wojny światowej przewozy pasażerskie na terenie gmin miejskich organizowane były przez kapitał prywatny na podstawie umów koncesyjnych z władzami miast[7].

Po odzyskaniu niepodległości Chełm uzyskał szansę rozwoju dzięki silnemu węzłowi kolejowemu. Chełmski Węzeł Kolejowy, w 1924 r. zatrudniający blisko tysiąc osób, był największym zakładem pracy w mieście[8]. Plany przeniesienia z Radomia do Chełma Dyrekcji Kolei Wschodniej pozwoliły na znaczną rozbudowę miasta. Tereny położone między dworcem kolejowym a miastem właściwym zabudowane zostały nowymi osiedlami mieszkaniowymi przeznaczonymi dla pracowników kolei. Nowa dzielnica, w tradycji mieszkańców do dzisiaj zwana Górną i Dolną Dyrekcją, uzyskała nowe połączenie ze starym miastem. Wybudowana nowa ul. I Pułku Szwoleżerów stanowiła dogodną drogę do dworca kolejowego.

[6] „Cholmskaja Ruś" 1914, nr 25, s. 1.

[7] *Komunikacja miejska. Kiedy — jak — dlaczego.* Seria informacyjno-poradnikowa nr 4, Warszawa 1994, s. 20.

[8] Z. Gardziński, *Nadwiślańska kolej żelazna i jej wpływ na rozwój Chełma*, [w:] *Chełm i Chełmskie w dziejach*, red. R. Szczygieł, Chełm 1996, s. 341.

Według stanu na dzień 19 czerwca 1936 r. na terenie Chełma zarejestrowane były 54 dorożki konne[9]. W rejestrze występuje 42 właścicieli o nazwiskach świadczących o ich semickim pochodzeniu.

Władze samorządu miejskiego traktowały usługi transportowe jak ważną służbę publiczną. Świadczyć o tym mogą: wymóg uzyskania z Komisariatu Policji Państwowej pozytywnego świadectwa politycznego i moralnego, przepisy regulaminu porządkowego dla przedsiębiorców i woźniców dorożkarskich oraz ściśle określone cenniki usług. Na podstawie § 5 regulaminu właściciele zobowiązani byli do poddania się corocznemu przeglądowi pojazdów, koni i dokumentów, dającemu administracji możliwość dyscyplinowania przewoźników. W Archiwum Państwowym w Lublinie Oddział w Chełmie znajduje się wezwanie przedsiębiorców dorożkarskich z 21 kwietnia 1936 r. do stawienia się na przegląd wozów i koni oraz kontrolę praw jazdy[10]. Wezwanie określało warunki niezbędne do uzyskania koncesji na kolejny rok. Właściciele dorożek mieli obowiązek stawić się w pełnym umundurowaniu z przygotowanymi do przeglądu dorożkami. Regulamin precyzował dokładnie wymogi stawiane ubiegającym się o przedłużenie koncesji:

— powozy winny być pomalowane i polakierowane lakierem czarnym (numery białe),
— koła i resory pomalowane lakierem czarnym z czerwonemi paskami,
— latarki z numerami koloru czarnego z czerwonemi obwódkami,
— siedzenia pokryte suknem ciemnogranatowem i przykryte pokrowcem białym w granatowe pasy (fartuchy czarne — skórzane),
— umundurowanie woźnicy: granatowy kitel oraz granatowa maciejówka z czarnym daszkiem i ceratowym wierzchem.

O tym, że regulamin był rygorystycznie przestrzegany, świadczą prośby do Starostwa Powiatowego skierowane przez grupę dorożkarzy, którym policja zajęła powozy ze względu na zły stan techniczny. Przewoźnicy tłumaczyli w nich, że głównym powodem uniemożliwiającym właściwe przygotowanie pojazdów do przeglądu jest niedostateczna liczba odpowiednich rzemieślników[11].

Zatwierdzoną na posiedzeniu Rady Miejskiej m. Chełma 26 lipca 1931 r. (Protokół nr 57 pozycja 5) i podpisaną przez prezydenta miasta Stanisława Gutta taksę dla dorożkarzy przedstawia tab. 1.

[9] Archiwum Państwowe w Lublinie Oddział w Chełmie (dalej: APLOCh) Akta m. Chełma sygn. 351, tamże Wykaz posiadaczy wozów i pojazdów do wymiaru opłat za rok budżetowy 1935/36.
[10] Tamże Akta m. Chełma. Sygn. 351.
[11] Tamże.

Tab. 1. Taksa dla dorożek z 26 sierpnia 1931 r.

Lp.	Określenie kursu	Dorożka parokonna				Dorożka jednokonna			
		w dzień		w nocy		w dzień		w nocy	
		zł	gr	zł	gr	zł	gr	zł	gr
1	Za kurs w mieście	1	20	1	50	1	–	1	20
2	Za kurs ze Starego Miasta do Nowego (do al. Marsz. Piłsudskiego) lub odwrotnie	1	30	1	60	1	–	1	30
3	Za kurs okrężny (Dworzec — al. Marsz. Piłsudskiego — Hrubieszowska — Szwoleżerów (Seminaryjska) — Lubelska — Dworzec Kolejowy)	2	50	3	–	1	60	2	–
4	Z miasta na Dworzec lub odwrotnie	2	–	2	50	1	50	2	–
5	Z Dworca do Koszar (Szpitala Wojskowego) lub odwrotnie	2	50	3	–	2	–	2	50
6	Z Dworca do Szpitala Psychiatrycznego lub odwrotnie	2	50	3	–	2	–	2	50
7	Z miasta do Koszar (Szpitala Wojskowego) lub odwrotnie	2	–	2	50	1	–	1	50
8	Z miasta do Szpitala Psychiatrycznego lub odwrotnie	2	–	2	50	1	–	1	50
9	Z Nowego Miasta (al. Marsz. Piłsudskiego — Szwoleżerów — Słowackiego — Limanowskiego) do Szpitala Psychiatrycznego lub odwrotnie	2	50	3	–	2	–	2	50
10	Za 1 godzinę jazdy z postojami w obrębie miasta	2	–	2	50	1	50	2	–

Przepisy regulaminowe określały dodatkowe warunki, m.in.: pakunki do wagi 20 kg były wolne od opłaty; za bagaż od 20 do 50 kg należność wynosiła — 0,40 zł; powyżej 50 kg — wg umowy; nocne kursy liczyły się od godz. 23 do 6 rano; jazda poza obręb miasta — według ceny umownej; za 1 kurs w mieście uważano jazdę z miejsca stałego postoju lub z miejsca zatrzymania do miejsca nieokreślonego wyżej określoną taksą. APLOCh Akta m. Chełma, sygn. 351.

Pasażerom przysługiwało prawo zwracania się do policji o interwencję w sprawie przestrzegania taksy i innych przepisów regulaminu przez dorożkarzy (dorożkarzom nieposiadającym taksy umieszczonej w widocznym miejscu nie wolno było wykonywać jazdy po mieście).

W związku z tym, że wśród dorożkarzy przeważającą grupę stanowili mieszkańcy pochodzenia żydowskiego, Zarząd Miasta zmuszony został do wyznaczania dorożkarzom chrześcijańskim dyżurów na soboty i inne przypadające w roku święta żydowskie.



Dorożkarze w uniformach służbowych

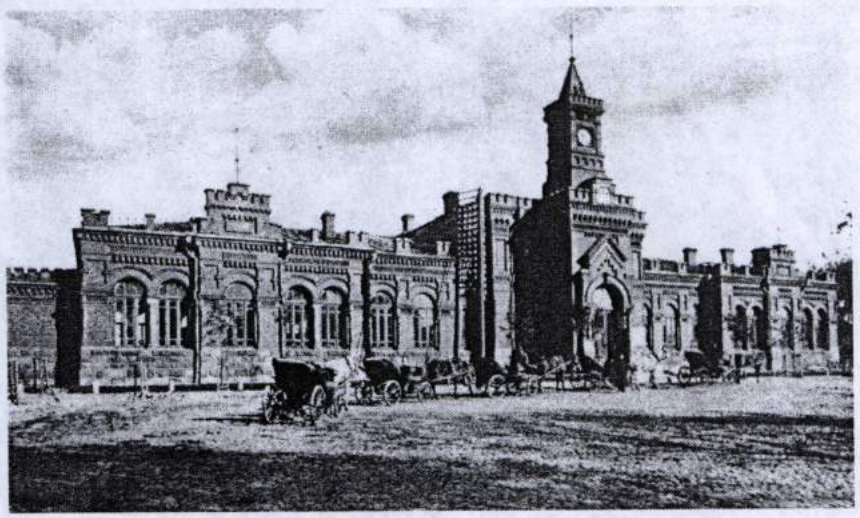
Postoje dorożek zlokalizowane były przy Dworcu Kolejowym, na ul. Podwalnej oraz na rogu ul. Szkolnej i Lubelskiej [12].

W latach trzydziestych komunikację na terenie miasta uzupełniły dorożki samochodowe oraz autobusy. Zarobkowy przewóz osób i towarów pojazdami mechanicznymi regulowały: *Ustawa z dn. 22 marca 1933 r. o zarobkowym przewozie osób pojazdami mechanicznymi* [13], *Rozporządzenie Ministra Komunikacji z dn. 11 grudnia 1936 r.* [14], oraz *Rozporządzenie Ministrów Komunikacji i Spraw Wewnętrznych z dn. 30 grudnia 1936 r. o wydawaniu koncesji na zarobkowy przewóz osób pojazdami mechanicznymi w obrębie gminy miejskiej* [15]. W rejestrze pojazdów mechanicznych Zarządu Miejskiego z roku 1931 [16] znajdują się 3 taksówki, którym w rubryce przeznaczenie wpisano: do użyteczności publicznej, oraz 17 autobusów o takim samym przeznaczeniu. W rejestrze autobusów jako marki wymienione są: Chevrolet, Ford i Brockway o liczbie miejsc od 14 do 20.

Wydana przez Zarząd Miasta taryfa opłat za dorożkę samochodową z 1937 r. określała:

— należność za pierwszy kilometr 1,00 zł, wykazywane z góry po zajęciu taksówki, za każdy następny 70 gr w dzień oraz odpowiednio 1,50 zł i 1,05 zł w nocy,
— za bagaż ponad 10 kg — 30 gr,

[12] *O przeniesienie stacji dorożek*, „Kronika Nadbużańska" 1933, nr 10, s. 3.
[13] Dz.U. RP 1933, nr 32, poz. 273.
[14] Dz.U. RP 1936, nr 93, poz. 654.
[15] Dz.U. RP 1937, nr 5, poz. 43.
[16] APLOCh Akta miasta Chełma, sygn. 350.



Postój dorożek przy dworcu głównym

— postój (zamówione oczekiwanie 4,00 zł za godzinę, czyli za każde 3 minuty oczekiwania — 0,20 zł bez względu na porę) [17].

Taryfy powyższe obowiązywały jedynie na terenie miasta.

Wprowadzony został obowiązek posiadania zalegalizowanych taksometrów i pobierania opłat wyłącznie według ich wskaźnika [18].

W okresie międzywojennym „autodorożki" nie wytrzymywały konkurencji dorożek konnych. W piśmie L. KD. III. I/t/23/37 z 9 listopada 1937 r. [19] Wojewoda Lubelski, po analizie panujących w tym „przemyśle" stosunków, stwierdził, że przyczyną kryzysu nie są obciążenia podatkowe, lecz stan samochodów, wymagających ciągłych, kosztownych remontów z powodu wyeksploatowania. W związku z powyższym, w trosce o bezpieczeństwo pasa-

[17] Miesięczne zarobki wybranych grup zawodowych w 1935 r. wynosiły: w szkolnictwie i administracji cywilnej dla najliczniejszej grupy pracowników zatrudnionych wg IX grupy uposażenia zasadniczego — 210 zł, co odpowiadało mniej więcej wynagrodzeniu starszego przodownika w Policji Państwowej, samotnego podporucznika ewentualnie plutonowego Wojska Polskiego mającego na utrzymaniu rodzinę. W kolejnictwie największą grupę zatrudnionych stanowili pracownicy zaszeregowani do XII grupy uposażenia zasadniczego — 150 zł miesięcznie. *Mały rocznik statystyczny*, Warszawa 1939, s. 278.
[18] APLOCh Akta m. Chełma, sygn. 350.
[19] APLOCh Akta m. Chełma, sygn. 355.



Dorożka konna

żerów, w ślad za wytycznymi Ministerstwa Komunikacji z 26 lipca 1937 r. zarządził, by Urząd Wojewódzki przed wydaniem koncesji przeprowadzał obowiązkowe badania stanu technicznego pojazdów. Rozporządzeniem z 23 lipca 1937 r. zalecił regulację liczby udzielanych koncesji dla dorożek samochodowych w miastach oraz miejsca ich postoju[20]. Właściciele pojazdów obciążeni byli ponadto podatkiem drogowym. Statut o podatku drogowym, określający jego wysokość, rokrocznie był uchwalany na posiedzeniu Rady Miejskiej. Podatek ten przy wykupie świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych pobierał Urząd Skarbowy[21]. Zarobkowy przewóz osób pojazdami mechanicznymi w obrębie jednej gminy był, w rozumieniu ustawy przemysłowej, przemysłem wolnym i podlegał jedynie zgłoszeniu i wykupieniu świadectwa przemysłowego w Urzędzie Skarbowym. Ponadto przemysł ten podlegał ogólnym przepisom porządkowym na drogach publicznych oraz przepisom o ruchu pojazdów mechanicznych. Niemniej jednak przy regulowaniu sprawy komunikacji miejskiej pojazdami mechanicznymi w obrębie miasta uwzględniane były interesy zarówno władz miejskich, jak i mieszkańców. Biorąc pod uwagę, że do zadań gminy miejskiej należało między innymi utrzymywanie komunikacji na jej obszarze, ustawa nadawała gminie prawo pierwszeństwa. Dopiero w wypadku zrzeczenia się tego prawa przez gminę można było udzielić koncesji osobie prywatnej. Zabezpieczenie przed dowolnością określania taryf i gwarancję ochrony interesów społeczności stanowił obowiązek zatwierdzania maksymalnych taryf stosowanych w środkach przewozowych[22].

[20] „Dziennik Urzędowy Województwa Lubelskiego" 1937, nr 15, poz. 183.
[21] APLOCh Akta m. Chełma, sygn. 502.

W okresie okupacji niemieckiej magistrat miasta Chełma ustalił obowiązującą wszystkich dorożkarzy wysokość opłat za usługi transportowe i 10 listopada 1939 r. podał do publicznej wiadomości w formie ogłoszenia podpisanego przez komisarza m. Chełma Hagera[23]. Opłatę za poszczególne kursy określał na poziomie:

— za kurs w mieście	0,80 zł
— za kurs ze Starego Miasta do Nowego	1,20 zł
— za kurs okrężny	według umowy
— z miasta na dworzec lub odwrotnie	1,50 zł
— z dworca do koszar czy Szpitala Wojskowego lub odwrotnie	2,00 zł
— z dworca do Szpitala Psychiatrycznego lub odwrotnie	2,40 zł
— z miasta do koszar bądź Szpitala Wojskowego lub odwrotnie	1,00 zł
— z miasta do Szpitala Psychiatrycznego lub odwrotnie	1,50 zł
— z Nowego Miasta do Szpitala Psychiatrycznego lub odwrotnie	2,00 zł
— za 1 godz. jazdy z postojami w obrębie miasta	2,00 zł
— jazda do miejscowości leżących poza obrębem miasta	według umowy
— bagaż od 20 do 50 kg	0,50 zł
— bagaż powyżej 50 kg	według umowy

Rozporządzeniem z 10 lipca 1941 zakazano Żydom korzystania z publicznych środków lokomocji, w tym dorożek. W szczególnie uzasadnionych wypadkach Hager wydawał jednorazowe pozwolenie na skorzystanie z dorożek oznaczonych gwiazdą Dawida[24].

Po II wojnie światowej właściciele dorożek konnych, na mocy ustawy z 2 czerwca 1947 r.[25], winni byli dopełnić obowiązek uzyskania zezwolenia Prezydium Powiatowej Rady Narodowej na zawodowe wykonywanie usług. Świadczyli oni usługi przewozowe na terenie miasta do połowy lat sześćdziesiątych[26]. Zarządzenie Ministerstwa Komunikacji z 13 września 1947 oraz

[22] S. K., *Koncesjonowanie zarobkowego przewozu osób pojazdami mechanicznymi w obrębie gminy miejskiej*, „Samorząd Miejski" 1932, nr 24, s. 1297–1298.
[23] A. Piwowarczyk, jw., s. 24.
[24] Tamże.
[25] Dz.U. 1947, nr 43, poz. 220.
[26] „Sztandar Ludu" 1964, nr 106, s. 4.

19 grudnia 1947 r. regulowało tryb wydawania koncesji na zarobkowy przewóz osób „dorożkami samochodowymi" [27]. W dokumentach archiwalnych znajdują się między innymi dokumenty koncesyjne z 1948 r.[28] na nazwiska: Aleksander Pawłow — właściciel taksówki marki Opel model P.4, Edward Kozar — posiadający „karetę dwudrzwiową" marki Ford Eifel oraz Zygmunt Bienias — właściciel autobusu marki Citroen. Wszyscy oni mieli zezwolenie na wykonywanie zarobkowego przewozu osób na terenie gminy i miasta Chełm, bez prawa wyłączności. Koncesjonariusze zobowiązani zostali do ubezpieczenia się od odpowiedzialności cywilnej za szkody, jakie mogą powstać w wyniku wykonywania przewozów, oraz stosowania taryf opłat ustalonych przez Zarząd Miejski. Zarząd określił cenę usługi dla posiadaczy dorożek samochodowych w wysokości 100 zł za pierwszy kilometr i 50 zł za każdy następny. W porze nocnej obowiązywała stawka podwojona. Za przewóz autobusem ustalił opłatę normalną w wysokości 50 zł, ulgową — 30 zł. Zygmunt Bienias otrzymał dodatkowo zezwolenie, datowane 31 marca 1949 r. i podpisane przez prezydenta m. Chełma Kazimierza Zarębskiego, na uruchomienie autobusowej komunikacji podmiejskiej na trasie Chełm–Sawin–Chełm.

Do 1948 r. ceny za usługi komunikacyjne znajdowały się w gestii władz samorządowych. Od 1 stycznia 1949 r. Zarządzeniem Ministra Administracji i Ziem Odzyskanych wprowadzony został na terenie kraju jednolity system taryfowy [29]. W 1956 r. rady narodowe nadzorujące komunikację miejską uzyskały uprawnienia do zaokrąglania opłat do 10 gr. Uchwała Rady Ministrów nr 409 z 5 marca 1958 r. dawała im uprawnienia do ustalania taryf w przypadku tworzenia nowych zakładów i przedsiębiorstw komunikacji miejskiej [30].

ZAKŁAD KOMUNIKACJI MIEJSKIEJ

Budowa Cementowni Chełm w latach pięćdziesiątych spowodowała gwałtowny wzrost zapotrzebowania na organizację zbiorowego transportu osobowego. Wynikał on przede wszystkim z konieczności dowozu robotników na tę sztandarową budowę. Władze Chełma, uznając za podstawowy warunek dalszego rozwoju miasta rozwiązanie problemu komunikacyjnego, od początku czyniły starania o powołanie przedsiębiorstwa komunikacji miejskiej [31]. Pozwalała ona bowiem na lokalizację osiedli mieszkaniowych na obrzeżach dotychczasowego centrum, stwarzała warunki wyprowadzenia poza obszar zamieszkany zakładów przemysłowych. Starania te zostały uwieńczone sukcesem w 1959 r. Powołany do życia na mocy Uchwały nr 114 Miejskiej Rady Narodowej z 23 października 1959 r. Zakład Komunikacji Miejskiej stanowił jednostkę organizacyjną Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej [32]. Rada Ministrów przekazała na jego potrzeby 6 autobusów marki „San" jako wkład w obchody jubileuszu XV rocznicy PKWN [33]. Zaplecze techniczne Zakładu zorganizowano na bazie Zakładu Naprawczego Maszyn Rolniczych w Antoninie koło Chełma, który nieodpłatnie przekazało Wojewódzkie Zjednoczenie Przedsiębiorstw Mechanizacji Rolnictwa w Lublinie [34]. Protokół przekazania składników majątkowych został sporządzony 10 lipca 1959 r. Obejmował aktywa (środki trwałe, materiały, paliwo, części zamienne, produkty nietrwałe oraz materiały inwestycyjne) oraz pasywa (fundusz na remonty, finansowanie inwestycji, kredyty ponadnormatywne i przeterminowane, dostawy niefakturowane i inne zobowiązania) według stanu na dzień 1 kwietnia 1959 r.[35] Razem ze składnikami majątkowymi Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej przejęło załogę, składającą się z 29 pracowników. W tej liczbie 19 pracowników produkcyjnych, 6 obsługi oraz 4 osoby służb pomocniczych (straż i sprzątaczka).

Schemat organizacyjny Zakładu, przedmiot i zakres działania oraz władze i system zarządzania określał regulamin organizacyjny [36]. Do podstawowych zadań Zakładu należało: świadczenie usług w zakresie przewozu pasażerów na liniach miejskich i podmiejskich; świadczenie usług na rzecz przedsiębiorstw państwowych w zakresie dowozu pracowników; świadczenie

[27] Dz. Urz. Woj. Lubelskiego 1948, poz. 30.
[28] APLOCh Akta m. Chełma, sygn. 1562.
[29] „Monitor Polski" 1948, nr A-98, poz. 1391.
[30] „Monitor Polski" 1958, nr 18, poz. 114.
[31] APLOCh Akta PMRN (Protokół posiedzenia Komisji Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Prezydium MRN w Chełmie 26 IV 1951 r., Wykaz inwestycji projektowanych na 1952 r.).
[32] Rejestr przedsiębiorstw państwowych B nr 8/53.
[33] Uchwała nr 477/58 Rady Ministrów z dn. 4 XII 1958 r. w sprawie poprawy warunków komunalnych, kulturalnych i zdrowia w m. Lublinie i Chełmie w związku z XV rocznicą PKWN.
[34] Podstawą przekazania Zakładu była Uchwała nr 130 Prezydium WRN w Lublinie z dn. 28 IV 1958 r.
[35] Archiwmu Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalne (dalej: AMPGK) Inwentaryzacja powszechna. Formularze 1959–1961 sygn. 1/124.
[36] AMPGK Księga służb, sygn. 1/18.



Autobus San, zdjęcie z 1 maja 1959 r.

usług na rzecz instytucji społecznych w zakresie przewozu wycieczek w ramach posiadania wolnych autobusów; prowadzenie działalności warsztatowej w zakresie napraw autobusów (bieżących i średnich)[37]; prowadzenie działalności usługowej na rzecz innych zakładów w zakresie napraw i remontów autokarów.

Na czele Zakładu stał kierownik odpowiedzialny za jego działalność. Zarządzał on zakładem przy pomocy starszego mistrza, który w czasie nieobecności kierownika w zastępstwie pełnił jego funkcję. W strukturze MPGK kierownik ZKM podlegał bezpośrednio zastępcy dyrektora do spraw technicznych. Organizacja Zakładu uwzględniała następujące komórki organizacyjne: 1) służba ruchu, 2) kontrola służby ruchu, 3) służba techniczna, 4) służba remontowa, 5) służba gospodarcza, 6) baza transportu.

Przekształcenia, jakie miały miejsce w związku Zarządzeniem nr 226 Wojewody Lubelskiego z 27 listopada 1974 r.[38], wprowadziły do regulaminu organizacyjnego Zakładu Komunikacji Miejskiej jedynie drobne korekty. W dalszym ciągu ZKM pozostawał w strukturach przedsiębiorstwa i nadal podporządkowany był zastępcy dyrektora ds. technicznych PPGKiM. Struktura organizacyjna i podział odpowiedzialności wewnątrz Zakładu przedstawiały się następująco: 1) kierownik Zakładu, 2) st. dyspozytor techniczny, 3) st. dyspozytor ruchu, 4) dyspozytor techniczny, 5) dyspozytor, 6) rewizor.

[37] Regulamin dopuszczał przeprowadzanie przez Zakład remontów kapitalnych jedynie w uzasadnionych wypadkach.

[38] Dotyczy przekształcenia MPGK w Powiatowe Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej. AMPGK Księga służb, sygn. 1/19.

Dział Eksploatacji obejmował stanowiska: kierownika działu, st. inspektora, 2 inspektorów, 3 starszych referentów. W Warsztacie Naprawczym pracowali: kierownik warsztatu, kierownik zmiany, 3 mistrzów.

Do zakresu obowiązków kierownika Zakładu należało m.in.: odpowiedzialność za gospodarkę materiałową; nadzór nad pracą dyspozytorów, kontrolerów ruchu i konduktorów rewizyjnych; nadzór nad pracą warsztatów i działem eksploatacyjnym; opracowywanie rozkładów jazdy autobusów; odpowiedzialność za przystanki autobusowe; ich ustawianie i konserwację; nadzór nad prawidłowym prowadzeniem dokumentacji ruchowej, technicznej i eksploatacyjnej.

Do zadań Działu Eksploatacji należało: rozliczanie pracowników eksploatacji; rozliczanie kosztów napraw pojazdów i gospodarki materiałowej; weryfikacja kart drogowych oraz prowadzenie kart eksploatacyjnych autobusów; rozliczanie zużycia paliwa, olejów i smarów; prowadzenie bieżącej ewidencji ogumienia i akumulatorów oraz sporządzanie protokołów konieczności ich ewentualnej wymiany; bieżące prowadzenie książek pojazdów — dokonywanie wpisów przebiegu kilometrów, stanu ogumienia i akumulatorów; prowadzenie spraw związanych z kasacją i eliminacją pojazdów; fakturowanie napraw pojazdów nienależących do ZKM itp.

Warsztat Naprawczy miał obowiązek: zapewniania gotowości technicznej autobusów i pozostałego taboru; wykonywania remontów, obsługi bieżącej oraz konserwacji pojazdów i sprzętu; właściwej gospodarki częściami zamiennymi i ogumieniem; ewidencjonowania awarii i wypadków drogowych, prowadzenia dokumentacji przeglądów pojazdów; kwalifikowania pojazdów do remontów oraz napraw awaryjnych.

Autobusy komunikacji miejskiej rozpoczęły regularne kursy 1 maja 1959 r.[39] na dwóch liniach: Cementownia–Krzyżówki Lubelskie; Szpital Miejski–Krzyżówki Wojsławickie. Linia nr 1 miała na swojej trasie 14 przystanków i prowadziła ulicami: Lubelską, Gdańską, dr J. Młodowskiej, Odrodzonego Wojska Polskiego, pl. PKWN, 22 Lipca i Przemysłową. W drodze powrotnej z Cementowni ul. Kolejową, al. gen. K. Świerczewskiego, przez pl. PKWN, ul. Odrodzonego Wojska Polskiego i dalej trasą jw. do Krzyżówek Lubelskich. Czas przejazdu od przystanku początkowego do końcowego wynosił 45 minut. Na linii nr 2, mimo iż miała przystanków 16, autobusy pokonywały całą trasę w 30 minut. Trasa prowadziła ulicami: Szpitalną, Lubelską, pl. Konstytucji, Hrubieszowską do Krzyżówek Wojsła-

[39] Zob. Rozkład jazdy — załącznik nr 1.

wickich. Autobusy na obu liniach na odcinku od ul. Lubelskiej do Prezydium MRN jeździły tą samą trasą i miały 4 przystanki wspólne. Autobusy linii 1 wyjeżdżały na trasę w dni powszednie o godz. 5.10, a kończyły pracę o godz. 20.45, w niedziele i święta rozpoczynały jazdę o 6.30. Na linii nr 2 autobusy rozpoczynały pracę w dni powszednie o godz. 5.20, a kończyły o 19.50, w dni świąteczne rozpoczynały kursy o godz. 7.20. Autobusy jeździły z częstotliwością co 30 minut. W okresie wzmożonego ruchu, tj. po godz. 15.00, na trasy wypuszczane były dodatkowe autobusy tzw. bisy. Ceny biletów ustalono na 1,50 zł i 0,80 zł w zależności od długości trasy[40]. Długość tras komunikacyjnych obu linii wynosiła 17 km.

Do końca 1959 r. autobusy przewiozły 1132 tys. pasażerów i zamknęły ten rok akumulacją dodatnią w wysokości 36 000 zł. W 1960 r. Zakład Komunikacji Miejskiej nadal dysponował 6 pojazdami, z których 4 były w ciągłym ruchu. Na obu liniach z usług tego przewoźnika skorzystało 1789 tys. pasażerów. Dla potrzeb Zakładu wybudowana została w 1960 r. stacja paliw przy ul. Wołyńskiej[41].

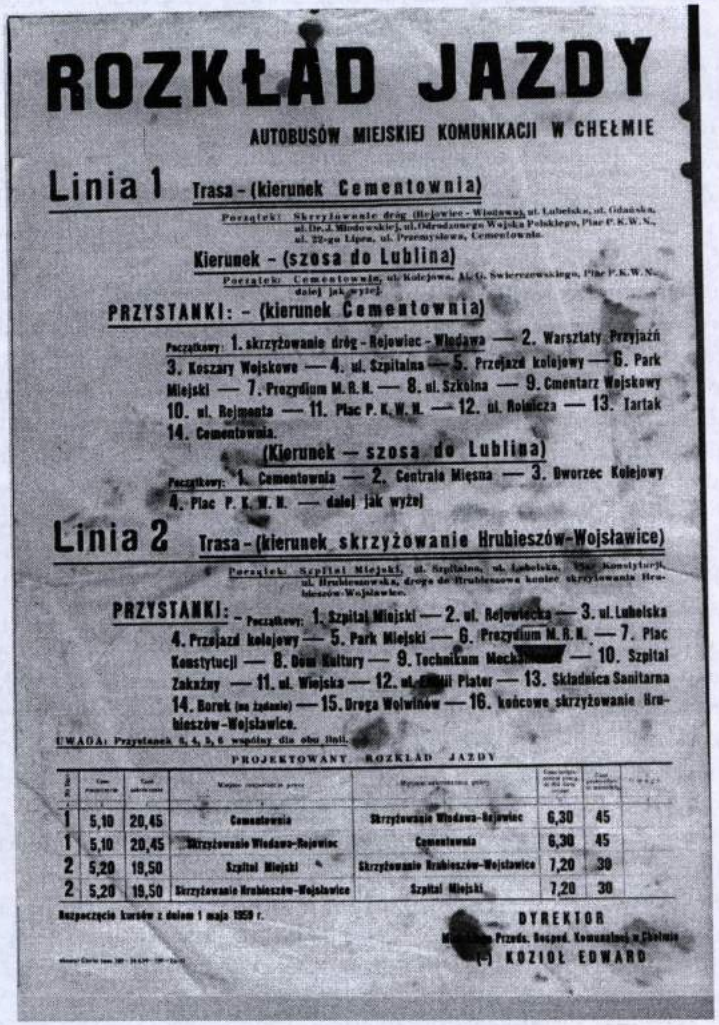
W 1961 tabor samochodowy powiększył się o 4 autobusy marki Star typu A-50. Nowe autobusy pozwoliły na wydłużenie trasy do 35 km poprzez uruchomienie linii: nr 3 (Okszów — Dworzec PKP — Śródmieście — Pokrówka) i nr 4 (Dworzec PKP — Śródmieście — Kamień). Linia nr 3 miała 11 kursów w ciągu doby, „czwórka" tych kursów miała dziennie 8.

Liczba przewożonych pasażerów podwoiła się i wyniosła w 1961 r. 3888 tys., jednakże koszty obsługi przewyższyły dochody i Zakład zamknął ten rok akumulacją ujemną na poziomie 147 tys. zł. W roku następnym ten ujemny wskaźnik wzrósł do 302 tys. zł[42]. Na takie wyniki finansowe główny wpływ miały wysokie ceny paliwa oraz koszty remontów bieżących taboru samochodowego. Częste awarie samochodów spowodowane nadmiernym obciążeniem linii nr 1 w godzinach szczytu, jak też złą nawierzchnią ulic na odcinku ul. 22 Lipca–Cementownia, przyczyniały się do przyśpieszonej amortyzacji wozów oraz do wzrostu niezadowolenia pasażerów. Zakład bowiem musiał dokonać podmian autobusów na tej newralgicznej linii kosztem zawieszania niektórych, mniej obciążonych kursów.

[40] *Pierwsze kroki komunikacji miejskiej w Chełmie*, „Sztandar Ludu" 1959, nr 139 s. 4.

[41] AMPGK Zakład Komunikacji Miejskiej, sygn. 4/12.

[42] AMPGK Analizy i informacje, sygn. 1/62.



ROZKŁAD JAZDY

AUTOBUSÓW MIEJSKIEJ KOMUNIKACJI W CHEŁMIE

Linia 1 Trasa - (kierunek Cementownia)

Kierunek - (szosa do Lublina)

PRZYSTANKI: - (kierunek Cementownia)

Początkowy: 1. skrzyżowanie dróg - Rejowiec - Włodawa — 2. Warsztaty Przyjazń 3. Koszary Wojskowe — 4. ul. Szpitalna — 5. Przejazd kolejowy — 6. Park Miejski — 7. Prezydium M. R. N. — 8. ul. Szkolna — 9. Cmentarz Wojskowy 10. ul. Rejmenta — 11. Plac P. K. W. N. — 12. ul. Rolnicza — 13. Tartak 14. Cementownia.

(Kierunek — szosa do Lublina)

Początkowy: 1. Cementownia — 2. Centrala Mięsna — 3. Dworzec Kolejowy 4. Plac P. K. W. N. — dalej jak wyżej

Linia 2 Trasa - (kierunek skrzyżowanie Hrubieszów-Wojsławice)

PRZYSTANKI: - Początkowy: 1. Szpital Miejski — 2. ul. Rejowiecka — 3. ul. Lubelska 4. Przejazd kolejowy — 5. Park Miejski — 6. Prezydium M. R. N. — 7. Plac Konstytucji — 8. Dom Kultury — 9. Technikum Mech[illegible] — 10. Szpital Zakaźny — 11. ul. Wiejska — 12. ul. [illegible]ii Piater — 13. Składnica Sanitarna 14. Borek (na żądanie) — 15. Droga Wolwinów — 16. końcowe skrzyżowanie Hrubieszów-Wojsławice.

UWAGA: Przystanek 5, 4, 5, 6 wspólny dla obu linii.

PROJEKTOWANY ROZKŁAD JAZDY

1	5,10	20,45	Cementownia	Skrzyżowanie Włodawa-Rejowiec	6,30	45
1	5,10	20,45	Skrzyżowanie Włodawa-Rejowiec	Cementownia	6,30	45
2	5,20	19,50	Szpital Miejski	Skrzyżowanie Hrubieszów-Wojsławice	7,20	30
2	5,20	19,50	Skrzyżowanie Hrubieszów-Wojsławice	Szpital Miejski	7,20	30

Rozpoczęcie kursów z dniem 1 maja 1959 r.

DYREKTOR

Przeds. Gospod. Komunalnej w Chełmie

[-] KOZIOŁ EDWARD

Rozkład jazdy z 1959 r.

Do roku 1968 uruchomiono kolejne linie w komunikacji miejskiej: nr 5 na trasie Browar (ul. Trubakowska) — Śródmieście — 22 Lipca — Litewska — Krzyżówki Wojsławickie; nr 6 na trasie Dworzec PKP — Śródmieście – Szpital; nr 7 na trasie Dworzec PKP — Śródmieście – Krzyżówki Lubelskie (ulicą Rejowiecką); nr 8 na trasie Cementownia — Śródmieście; nr 9 na trasie Dworzec PKP — Śródmieście — Dworzec PKS.

Pierwsze zadaszone przystanki autobusowe na ulicach Chełma zostały postawione w 1963 r.[43] Wykonawcą ich były Chełmskie Zakłady Metalowe. W tym też czasie Zakład Komunikacji Miejskiej rozszerzył zakres swoich usług o przewóz osób trzema taksówkami osobowymi oraz towarów taksówkami bagażowymi. Taksówki osobowe wykonały w tym roku 98 500 „wozokilometrów", z tego 70 200 kursami płatnymi, i zamknęły rok akumulacją ujemną w wysokości 79 000 zł[44]. Dwie będące na stanie taksówki bagażowe wykonały 101 500 wozokilometrów. Wartość sprzedanych przez nie usług zamknęła się akumulacją dodatnią w wysokości 21 000 zł. W sprawozdaniu z działalności ekonomicznej MPGK za pięcioletni okres 1961–1965[45] podano, że taksówki bagażowe wypracowały zysk netto w wysokości — 103 tys. zł. Ujemny wynik finansowy taksówek osobowych spowodował wycofanie się Zakładu z dalszej ich eksploatacji. Podstawę do podjęcia takiej decyzji stanowiła Uchwała Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z 9 stycznia 1964 r. w sprawie likwidacji taksówek osobowych w małych Przedsiębiorstwach Gospodarki Komunalnej. Decyzję o likwidacji taksówek osobowych zawiera notatka służbowa nr 1 z 8 lipca 1964 r. podpisana m.in. przez J. Turowskiego — zastępcę dyrektora ds. technicznych MPGK. Notatka sugerowała jednocześnie zwiększenie liczby taksówek bagażowych proporcjonalnie do wzrostu liczby mieszkańców Chełma[46]. Ostatecznie taksówki bagażowe podzieliły los osobowych w trzecim kwartale 1968 r.[47]

W roku 1963 inwentarz Zakładu obejmował 16 autobusów, z których 9 obsługiwało trasy komunikacyjne. Wykonały one 667 500 „wozokilometrów" i przewiozły 4362 tys. pasażerów. Notowana w dalszym ciągu ujemna akumulacja, zdaniem kierownictwa, wynikała ze źle skalkulowanych cen

[43] „Sztandar Ludu" 1963, nr 98 s. 4.

[44] Tamże (wartość sprzedanych usług ogółem — 215 000, koszt ogółem — 294 000).

[45] AMPGK Analizy i inform. 1960–1967, sygn. 1/62.

[46] Tamże.

[47] W 1967 r. dwie posiadane taksówki bagażowe wykonały 65,3 tys. wozokilometrów płatnych w 974 kursach, w 1968 r. na planowanych 70 tys. wozokilometrów wykonano 38 tys. AMPGK Sprawozdania GUS 1967–1971, sygn. 1/89.

biletów. Zostały one bowiem ustalone w 1959 r., kiedy Zakład eksploatował pojazdy z silnikami wysokoprężnymi na olej napędowy, natomiast nowe autobusy wymagały do swoich silników etyliny. Koszty zakładu kształtowały się na jednakowym poziomie od czasu jego powstania. Próbą poprawy wyników finansowych w 1965 r. było rozszerzenie oferty o usługi przewozowe świadczone zakładom pracy i szkołom w zakresie przewozu wycieczek.

W roku 1964 trakcja autobusowa, licząca 18 wozów (w ruchu 10), wykonała 667,5 tys. „wozokilometrów" i przewiozła 4184 tys. pasażerów. Długość tras komunikacyjnych wynosiła 34 km. Chełm dysponował wówczas 50,5 km ulic o nawierzchni twardej i 18,6 km o nawierzchni ulepszonej, w tych warunkach długość tras wydaje się być optymalna.

W roku 1965 Zakład z tytułu wynajmu autokarów na wycieczki uzyskał kwotę 290 tys. zł. Łącznie w latach 1961–1965 komunikacją miejską przewieziono 16 055 tys. pasażerów[48].

Rozpoczęcie budowy Cementowni „Chełm II" w latach 1968–1969 stworzyło szansę organizacji przewozów pracowników budowy na liniach zamkniętych, skalkulowanych we własnym zakresie. Dzięki nowym autokarom przydzielonym na ten cel oraz kalkulacji cen na poziomie 5% rentowności zadanie to przynosiło w rachunku końcowym zysk netto[49].

W 1967 r. 13 autobusów będących w ruchu wykonało 54 tys. „wozogodzin" jazdy[50]. Trakcja autobusowa powiększyła się w roku następnym do 31 pojazdów. Jednakże ze względu na stan techniczny dopuścić do ruchu można było zaledwie 22 wozy. W kolejnym, 1969 r., przeciętna liczba wozów gotowych do ruchu wynosiła 26 i w godzinach szczytu wypuszczano na trasy 23 pojazdy.

Do roku 1969 zatrudnienie w Zakładzie wzrosło do 83 osób, z tego w służbie ruchu pracowało 46 pracowników (33 kierowców oraz 13 konduktorów)[51]. Ogólnokrajowa tendencja obniżania kosztów eksploatacyjnych poprzez zmniejszanie obsługi autobusów do jednej osoby w warunkach chełmskich nie była możliwa do wprowadzenia w latach sześćdziesiątych[52]. W odpowiedzi na rozesłaną przez Zakład Badawczy Komunikacji Miejskiej Instytutu Gospodarki Komunalnej w Warszawie w roku 1969 ankietę, za główne

[48] AMPGK Analizy i sprawozdania 1960–67. Sygn. 1/62.

[49] Tamże.

[50] AMPGK Sprawozdania GUS 1967, sygn. 1/89.

[51] AMPGK Sprawozdania GUS 1967–1971, sygn. 1/81.

[52] Podjęty w 1964 r. eksperyment „Systemu bezkonduktorskiego spotkał się z powszechną krytyką społeczną". „Sztandar Ludu" 1964, nr 179 s. 4.

przeszkody wprowadzenia jednoosobowej obsługi w autobusach miejskich MPGK w Chełmie uważało: brak odpowiednich urządzeń biletowych oraz brak możliwości znalezienia innej pracy dla konduktorów. Zakład zamierzał wprowadzić bezkonduktorski system obsługi dopiero w 1970 r.[53] Termin ten również nie został dotrzymany, gdyż jeszcze w sprawozdaniu statystycznym z 1978 r. w stanie zatrudnienia wykazano 6 konduktorów[54].

W 1970 r. z posiadanych 32 autobusów gotowe do ruchu każdego dnia były przeciętnie 24 pojazdy, w godzinach szczytu jeździły 23. Długość tras komunikacyjnych wynosiła 37,6 km, z tego poza obszarem miasta — 10,5 km, długość linii komunikacyjnych — 75,7 km (10,5 km poza obszarem miasta). Długość stałych linii autobusowych zamkniętych sięgała 9 km. W 1970 r. z usług Zakładu skorzystało 6043 tys. pasażerów. Bilet jednorazowy wykupiło 3813 tys., z biletów ulgowych i miesięcznych korzystało 2111 tys. osób. W przewozach tzw. zamkniętych przewieziono 119 tys. pasażerów. Ze względu na zakończenie inwestycji Cementownia „Chełm II", inwestor odwołał w 1970 r. trzy autobusy dowożące pracowników na tę budowę.

W 1971 r. gotowych do ruchu było 25 autobusów, z czego w godzinach rannego i popołudniowego szczytu regularne kursy wykonywały 23 wozy. Przewiozły one ogółem 6356 tys. osób; z biletami jednorazowymi — 3894 tys., z biletami miesięcznymi — 2446 tys. pasażerów.

Na osiągany niski wskaźnik wykorzystania taboru miały wpływ częste awarie autobusów spowodowane złą jakością dróg na trasach komunikacyjnych. W kilku punktach miasta trasy te przecięte były torami kolejowymi, których zamykanie opóźniało, a niejednokrotnie paraliżowało rozkłady jazdy. Kierownictwo Zakładu, Przedsiębiorstwa i Prezydium Miejskiej Rady Narodowej otrzymywały skargi mieszkańców na opóźnienia kursów autobusów dowożących do pracy. Władze miasta od wielu lat bezskutecznie zabiegały w resorcie komunikacji o wprowadzenie do planu inwestycyjnego przynajmniej jednego wiaduktu drogowego bądź kolejowego[55]. Zakład ponadto nie posiadał odpowiednich warunków obsługi technicznej. Warsztaty dysponujące jednym zaledwie stanowiskiem naprawy taboru samochodowego pod dachem nie były w stanie nadążyć z przeprowadzaniem napraw bieżących i średnich. Nawet mycie autobusów musiało odbywać się na placu. Od

[53] AMPGK Analizy i informacje, sygn. 1/62.

[54] AMPGK Sprawozdania statystyczne. Sygn. 5/44.

[55] Opracowanie na spotkanie z Ministrem Gospodarki Komunalnej 13 IX 1971 r. AMPGK Informacje i analizy, sygn. akt 1/67.

początku swojego istnienia Zakład posiadał prowizorycznie zaadaptowane warsztaty na bazie Zakładów Naprawczych w Antoninie. Czynione od wielu lat starania o wprowadzenie inwestycji zaplecza technicznego dla zakładu komunikacji i całego przedsiębiorstwa, ze względu na pilniejsze potrzeby innych resortów, okazały się bezowocne.

Do roku 1974 liczba linii komunikacyjnych wzrosła do 17. Uruchomione zostały kolejne linie: nr 10 na trasie Browar — Chełmskie Zakłady Obuwia; nr 11 na trasie Dworzec PKP — CHZO; nr 12 na trasie Krzyżówki Lubelskie — CHZO; nr 13 (rekreacyjna) na trasie Śródmieście — Kumowa Dolina; nr 14 na trasie Śródmieście — Strupin i Rożdżałów; nr 15 na trasie Krzyżówki Lubelskie — Krzyżówki Wojsławickie; nr 16 na trasie Dworzec PKP — Dzielnica Przemysłowa (ul. Okszowska); nr 17 jako dodatkowa linia w godzinach szczytu do Cementowni.

Na terenie śródmieścia powstał silny węzeł komunikacji miejskiej. Na przystankach przy pl. Stalingradzkim[56] zatrzymywały się autobusy większości linii. Na poszczególnych liniach autobusy kursowały z częstotliwością co 30 minut. Na odcinkach ulic stanowiących splot kilku linii komunikacyjnych autobusy zatrzymywały się na przystankach z częstotliwością co 10–15 minut. W 1971 r. długość trasy wynosiła 45 km, z tego poza obszarem m. Chełma — 11 km.

Reforma podziału administracyjnego kraju z 1975 r., nacechowana tendencją centralizacji systemu gospodarki terenowej, umocowała władze nowych województw w procesie przejmowania zadań o charakterze lokalnym. Dotychczasowe Powiatowe Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w Chełmie przekształcone zostało w jeden z oddziałów Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Chełmie[57]. W dalszym ciągu Zakład podporządkowany był zastępcy dyrektora ds. technicznych, tyle że Oddziału Chełmskiego WPGKiM.

Uruchamiano kolejne linie: 19, 19 bis, 21, 21a, 22 N (nocna), 23, 24 i 25, łącząc dzielnice z celami podróży, wydłużono trasy linii: 6, 14, 17 i 19. W niedziele i święta uruchomiono linie 23 i 25[58].

Organizację nowych linii autobusowych i modyfikację istniejących zakończono w 1985 r. Ich pełny wykaz zawiera załącznik nr 2. Na 31 linii autobusowych 18 miało swoje przystanki końcowe poza obszarem miasta.

[56] Obecnie pl. Gdański.

[57] Statut Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Chełmie. AMPGK Księga służb, sygn. 5/2.

[58] AMPGK Informacje i analizy 77 r., sygn. 1/67.

Autobusy docierały do 13 miejscowości z terenu gmin Chełm, Kamień i Ruda Huta. Po trzy linie docierały do miejscowości Pokrówka i Okszów, po dwie do Janowa, Kamienia i Strupina. Przez główny węzeł komunikacyjny na terenie miasta — pl. Stalingradzki — przebiegały 22 linie autobusowe, tyle samo autobusów miało przystanki na pl. PKWN, 19 linii docierało do Dworca Autobusowego, a 12 do Dworca Głównego PKP. Rolę węzła komunikacyjnego pełniło również skrzyżowanie ulic 3 Maja i Wojsławickiej. Docierały tutaj autobusy dziewięciu linii dowożących pasażerów na Cmentarz Komunalny oraz do Chełmskich Zakładów Obuwia. Po sześć linii prowadziło do Kombinatu Cementowego i do Dzielnicy Przemysłowej (ul. Okszowska). Szpital miejski miał połączenie z różnymi dzielnicami miasta za pomocą 5 linii autobusowych. Po 5 linii docierało również na Krzyżówki Lubelskie i Wojsławickie. Trasy były tak rozplanowane, by pasażerowie, bez konieczności przesiadania się, mogli dojechać do dowolnego miejsca na terenie miasta w stosunkowo krótkim czasie. Dużym udogodnieniem było uruchomienie linii nocnej, na której kursy autobusów były zsynchronizowane z czasem przyjazdów i odjazdów pociągów. Autobus jechał co prawda trasą okrężną, niemniej jednak umożliwiał dogodne dotarcie na dworzec kolejowy lub powrót do domu mieszkańcom odległych osiedli mieszkaniowych.

Do roku 1989, tj. do czasu przekształceń strukturalnych Zakładu, stan taboru autobusowego wzrósł do 70 pojazdów. Z tego uczestniczyło w ruchu 45 wozów. Łączny roczny przebieg taboru wzrósł z 1635 tys. km w 1975 r. do 3220,7 tys. km w 1989 r., przewóz pasażerów zwiększył się odpowiednio z 10 998 tys. do 21 100 tys. Wskaźnik napełnienia wozów, a więc liczby pasażerów przypadający na 1 km jazdy autobusu od 1975 r. z niewielkimi odchyleniami utrzymywał się na poziomie 6 osób. Szczegółowe zestawienie podstawowych wskaźników świadczonych usług, odnoszących się do całego okresu funkcjonowania ZKM, prezentowane jest w tab. 2.

Dynamiczny rozwój linii komunikacyjnych, a co za tym idzie usług przewozowych nie wpływał na sytuację ekonomiczną Zakładu. Ceny, które były ustalane odgórnie i w oderwaniu od kosztów, powiększały ujemne saldo finansowe. Tabela 3 wykazuje relacje zachodzące między wartością sprzedanych usług a kosztami ponoszonymi z tytułu ich świadczenia.

Brak odpowiedniego zaplecza technicznego przy rosnącej liczbie taboru skutecznie utrudniał organizację pracy warsztatów. W 1977 r. wyremontowano 18 autobusów (nakłady na kapitalne remonty wyniosły 1993,2 tys. zł). Skala przestoi spowodowanych remontami pojazdów w omawianym roku była następująca: z uwagi na remont i wymianę silnika — 2741 wozodni; z po-

Tab. 2. Przewóz pasażerów w latach 1960–1989

Rok	Liczba aut.	Liczba aut. w ruchu	Liczba wozokm w tys.	Liczba pas. w tys.	Liczba pas./wozokm
1960	6	4	401,9	1 789	4,5
1965	17	10	723,5	4 362	6,0
1970	32	23	1053,0	6 043	5,7
1975	45	36	1635,0	10 998	6,7
1980	70	44	2291,1	13 200	5,8
1985	74	53	3640,1	20 400	5,6
1989	69	45	3220,7	21 100	6,6

Źródła: Archiwum MPGK zespoły: Analizy i sprawozdania 1960–67. Sygn. 1/62, Sprawozdania statystyczne GUS. Sygn. 5/44,1/89; *Rocznik Statystyczny Województwa Chełmskiego* z lat 1977–1992.

Tab. 3. Podstawowe wskaźniki ekonomiczne uzyskane w latach 1959–1985

Rok	Sprzedaż ogółem w tys. zł	Koszty ogółem w tys. zł	Akumulacja w tys. zł
1959			+36
1965	4 283	4 775	–472
1970	8 199	7 839	+360
1975	13 815	18 422	–4 607
1980	20 312	39 957	–19 645
1985	62 522	173 559	–111 037

Źródła: Archiwum MPGK Zespoły:, Analizy i sprawozdania 1960–1967 sygn. 1/62, Sprawozdania GUS 1967–1971 Sygn. 1/89. Informacje i analizy sygn. 1/67, Zakład Komunikacji Miejskiej sygn. 4/12.

wodu obsługi technicznej O-T1 i O-T2 — 1100 wozodni; z tytułu planowych remontów — 1374 wozodni; z powodu napraw awaryjnych 20 silników do autobusów Autosan oraz postoi spowodowanych brakiem części zamiennych — 2741 wozodni; z powodu napraw głównych autobusów San H 100 B — 429 wozodni.

Łączna wielkość postojów w 1977 r. wyniosła 5644 wozodni na ogólną ich liczbę łącznie z niedzielami — 20 980. Inaczej rzecz ujmując, w dyspozycji Zakładu w 1977 r. było jedynie 73% mocy przewozowych posiadanego taboru. Za główne przyczyny tego stanu kierownik Zakładu Mieczysław Wyrostek uznał: znaczną awaryjność pojazdów, pracochłonność napraw,

niską gotowość techniczną pojazdów, brak płynności w dostawach części zamiennych[59].

Niebagatelne znaczenie miał również proces starzenia się posiadanego taboru. Przydziały nowych autobusów nie pokrywały ubytków spowodowanych kasacją. Wiele pojazdów całkowicie wyeksploatowanych poddawano remontom. Powodowało to co prawda pogorszenie wyników finansowych, niemniej umożliwiało Zakładowi wywiązywanie się ze statutowych zadań. W 1977 r. otrzymano 3 autobusy, skasowano — 8. Wskaźnik napełnienia wozów w ruchu w przeliczeniu na 1 wozokilometr wynosił w roku 1977 — 7,1 pasażera. W roku 1978 otrzymano 5 nowych pojazdów, poddano kasacji 7, wyremontowano 3. Wartość przeprowadzonych remontów określono na za kwotę 504,6 tys. zł. W 1979 r. przeprowadzono remont 12 autobusów za kwotę 2870 tys. zł[60]. W 1981 r. otrzymano 17 nowych autobusów, kasacji uległo 19 pojazdów[61].

W latach osiemdziesiątych nastąpił kolejny zwrot w systemie zarządzania gospodarką terenową. Ponownie przeszła ona w zarząd miasta. Prezydent miasta Chełma wydał, na mocy Zarządzenia nr 15 Wojewody Chełmskiego z 28 kwietnia 1982 r. w sprawie organizacji gospodarki komunalnej i mieszkaniowej oraz Uchwały nr XXI/77/82 Miejskiej Rady Narodowej w Chełmie z 16 czerwca 1982 r., zarządzenie w sprawie powołania Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej w Chełmie. W myśl tego Zarządzenia MPKG jako przedsiębiorstwo użyteczności publicznej działające na zasadzie pełnego rozrachunku gospodarczego rozliczało się z budżetem państwa poprzez budżet Miejskiej Rady Narodowej. W tej formie organizacyjnej Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej, jak też wchodzący w jego skład Zakład Komunikacji Miejskiej, przetrwały do roku 1989.

MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO KOMUNIKACYJNE

Przeobrażenia systemowe, jakie miały miejsce w kraju po roku 1989, nie ominęły również Zakładu Komunikacji Miejskiej. Na mocy Uchwały Miejskiej Rady Narodowej w Chełmie nr VIII/X/89 oraz Zarządzenia nr 9 Prezydenta m. Chełma wydzielono z Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej Zakład Komunikacji Miejskiej łącznie z warsztatami naprawczymi taboru samochodowego i powołano samodzielne przedsiębiorstwo o na-

[59] AMPGK Informacje i analizy 77 r., sygn akt 1/67.
[60] AMPGK Bilans 1979 r., sygn. 1/55.
[61] AMPGK Sprawozdania statystyczne, sygn. 5/44.

zwie Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne. Odpowiednie zmiany w rejestrze sądowym naniesiono postanowieniem Sądu Rejonowego w Chełmie V Wydziału Gospodarczego 27 października 1989 r.[62] MPGK przekazał nowo utworzonemu przedsiębiorstwu nieodpłatnie majątek trwały i obrotowy związany z jego działalnością eksploatacyjną na podstawie protokołów zdawczo-odbiorczych sporządzonych wg stanu na dzień 1 listopada 1989 r.

Ustawa z 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym[63] w art. 8.1 przekształciła przedsiębiorstwa państwowe, dla których funkcje organu założycielskiego pełniły organy administracji państwowej, w przedsiębiorstwa komunalne i pozostawiła samorządom swobodę w zakresie określania ich formy organizacyjno-prawnej.

Obowiązujące do 1992 r. Zarządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z 5 października 1987 r. w sprawie zarządzania ruchem na drogach publicznych (MP nr 31, poz. 240) nakładało na przewoźników obowiązek uzyskania zgody urzędu wojewódzkiego co do tras komunikacyjnych i lokalizacji przystanków w komunikacji publicznej. Nowe Rozporządzenie Ministra Transportu i Gospodarki Morskiej z 12 listopada 1992 r. (Dz. U. nr 97, poz. 485) pominęło ten kontrowersyjny zapis. Przewoźnik pozostał zobowiązany jedynie do zgłoszenia podejmowanej działalności transportowej w rejestrze przedsiębiorstw w ramach ogólnego przepisu o zatwierdzaniu projektów ruchu drogowego. Zmiana w zdecydowanym stopniu uprościła procedury i dała swobodę samorządom w zakresie organizacji tras komunikacji miejskiej oraz wyznaczania przystanków autobusowych. W kompetencji władz centralnych pozostało: ustalanie kierunków rozwoju i zasad obsługi transportowej obszarów zurbanizowanych; inicjowanie prac naukowo-badawczych w dziedzinie transportu miejskiego; wypracowanie koncepcji zaopatrzenia komunikacji miejskiej w nowoczesne środki przewozu[64].

Proces restrukturyzacji przedsiębiorstwa wymusił na samorządzie zastosowanie nowoczesnych metod zarządzania. Przyczynił się do przeprowadzenia analiz popytu na przewozy i dostosowania podaży usług na poszczególnych liniach do istniejącego zapotrzebowania w relacjach: strefa zewnętrzna — centrum miasta oraz strefa podmiejska — miasto. Dynamiczny wzrost ludności miasta w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych przyczynił

[62] Sygn. akt PP.25 Ter. 11.
[63] Dz. U. nr 16, poz. 95.
[64] J. Madej, *Dotychczasowy rozwój komunikacji w miastach*, [w:] *Komunikacja miejska. Kiedy — jak — dlaczego*, s. 33.

się do jego rozwoju przestrzennego. Miasto powiększało swoją przestrzeń na zasadzie aglutynacji, tj. dolepiania nowych osiedli do części już istniejącej. Proces dobudowywania miasta wchłaniał położone w pobliżu miejscowości i wypełniał niezabudowane między nimi przestrzenie, odwzorowując jego pierwotny plan urbanistyczny w powiększeniu. Aglutynacja spowodowała obniżenie się udziału ludności śródmieścia w ogólnej liczbie mieszkańców na rzecz dynamicznie rosnącej w osiedlach peryferyjnych. Postępujący proces specjalizacji funkcjonalnej poszczególnych dzielnic spowodował koncentrację w śródmieściu różnego typu usług oraz dynamiczny wzrost zatrudnienia poza nim. Zachodziła więc potrzeba dostosowania tras komunikacyjnych do aktualnych potrzeb transportowych, poprowadzenia wybranych linii przez nowe osiedla mieszkaniowe i powiązania ich ze śródmieściem oraz wyodrębnionymi strefami zewnętrznymi. Samorząd gminy miejskiej musiał uwzględnić w swojej strategii rozwoju komunikacji miejskiej dostosowanie jej do obowiązujących standardów obsługi pasażerskiej [65].

Standardy te określone zostały następującymi kryteriami:

— średnia odległość dojścia pieszego do przystanku przy zabudowie wysokiej winna wynosić do 400 m, przy zabudowie niskiej do 800 m,

— średni czas oczekiwania na przystanku nie powinien przekraczać 7 minut,

— minimalna częstotliwość kursowania pojazdów w centrum winna wynosić 6–10 minut, w rejonie peryferyjnym 15–20 minut,

— średnia odległość międzyprzystankowa — 0,4 do 0,6 km,

— całkowity czas podróży do pracy w relacji „od drzwi do drzwi" nie powinien przekraczać 30 minut.

W roku 1990 Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne zatrudniało 246 pracowników, w tym 206 na stanowiskach robotniczych. Dysponując 70 autobusami obsługiwało 39 linii, na których dziennie przewoziło średnio 58 tys. pasażerów. Przedsiębiorstwo utwardziło teren zajezdni przy ul. Wołyńskiej, rozpoczęło budowę nowej zajezdni przy ul. Hutniczej. Prace na budowie przerwano jeszcze w 1990 r. z powodu braku środków i inwestycję przekazano na rzecz miasta. System organizacji i finansowania komunikacji miejskiej w dalszym ciągu nie zapewniał efektywności jej funkcjonowania. Osiągane środki ze sprzedaży biletów oraz z dotacji nie pokrywały bieżących po-

[65] O. Wyszomirski, *Warunki podróżowania komunikacją miejską*, „Transport Miejski" 1989, nr 8; *Komunikacja miejska. Organizacja, zarządzanie i finansowanie*, Warszawa 1994.

trzeb eksploatacyjnych, nie wspominając o generowaniu środków na rozwój przedsiębiorstwa. Decyzją Zarządu Miasta w 1993 r. MPK zostało przekształcone w jednoosobową spółkę Gminy Miasto Chełm i przyjęło nazwę Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne Spółka z o.o. Kapitał zakładowy spółki wynosił 700 000 zł. Jako przedmiot działania spółki wskazano m.in.: pasażerski transport rozkładowy lądowy; pozostały pasażerski transport pozarozkładowy; obsługa i naprawa pojazdów mechanicznych; sprzedaż części i akcesoriów do pojazdów mechanicznych [66].

Przekształcenie MPK w spółkę prawa handlowego miało na celu podniesienie poziomu usług oraz oparcie jego gospodarki na zdrowych mechanizmach rynkowych. Jednakże wyniki finansowe spółki za lata 1993–1995 nie potwierdziły realizacji zamierzonych celów. Tabor w dalszym ciągu był zdekapitalizowany i wykorzystywany zaledwie w 65%, natomiast wskaźnik napełnienia wozów spadł z 6 do 3 pasażerów przypadających na 1 km jazdy autobusu. Spowodowane to zostało znaczącym obniżeniem liczby przewożonych pasażerów, z 21 100 tys. osób w 1989 r. do 10 300 tys. w 1994 r., przy jednoczesnym zachowaniu liczby przejechanych przez tabor kilometrów trasy.

Mieszkańcy krytycznie odnosili się do przeprowadzanych zmian. Narzekania dotyczyły przede wszystkim niepunktualności i nieregularności kursowania autobusów [67]. Przekształcenia, które miały poprawić rentowność przedsiębiorstwa, a zarazem podnieść jakość świadczonych usług, w 1994 r. przyniosły straty wielkości 129 300 tys. starych złotych.

Wprowadzenie na rynek innych przewoźników, co w zamierzeniu miały przynieść obniżkę kosztów i poprawę jakości świadczonych usług, spowodowało niezdrową rywalizację i walkę o pasażera. Nikt nie koordynował rozkładów jazdy. Przewoźnicy prywatni skarżyli się na zrywanie rozlepianych przez nich rozkładów, przedsiębiorstwo na brak możliwości porozumienia w zakresie utrzymania infrastruktury przystanków. W rezultacie autobusy prywatnych przewoźników podjeżdżały na przystanki tuż przed kursem autobusu MPK i odwrotnie [68]. MPK z powodu nierentowności zawiesiło kursowanie autobusów na liniach podmiejskich. Lukę tę szybko wypełnili przewoźnicy prywatni. Uzgodnili z samorządami warunki i podjęli się obsługi porzuconych tras, dostosowując kursy do potrzeb mieszkańców. W efekcie sytuacja

[66] „Zmiany w funkcjonowaniu zbiorowej komunikacji publicznej na terenie Gminy Miasto Chełm" 1995, s. 2.

[67] „Kresy. Tygodnik Chełmski" 1996, nr 46, s. 1.

[68] Tamże.

ekonomiczna Przedsiębiorstwa ulegała systematycznemu pogorszeniu, a krytyka społeczna z każdym rokiem przybierała na sile.

Tab. 4. Tabor i jego wykorzystanie w latach 1990–1994

Rok	Liczba aut.	Liczba aut. w ruchu	Liczba wozokm w tys.	Liczba pas. w tys.	Liczba pas./wozokm.
1990	70	47	14 100	3274,0	4,3
1991	65	41	10 500	2882,9	3,6
1992	68	44	8 900	2887,0	3,1
1993	63	44	8 700	3051,0	2,8
1994	61	43	10 300	3122,0	3,3

Źródło: *Rocznik statystyczny województwa chełmskiego*, Chełm 1992–1995.

Narastająca krytyka społeczna funkcjonowania komunikacji skłoniła Zarząd Miasta do podjęcia próby przeniesienia na grunt chełmski doświadczeń białostockich. W zamyśle Zarządu należało rozdzielić funkcję zarządzania komunikacją od wykonywania przewozów. Zgodnie z tą koncepcją powołany miał być Zarząd Komunikacji Miejskiej jako zakład budżetowy. Zarząd, dysponując w budżecie miasta określoną kwotą dotacji, zlecałby, w formie przetargu, obsługę poszczególnych linii podmiotom gospodarczym działającym w zakresie komunikacji, wprowadzając tym samym mechanizmy konkurencji i weryfikacji efektywności usług.

Do zadań Zarządu Komunikacji Miejskiej należałoby:

— wprowadzanie na rynek usług przewozowych obcych przewoźników,

— poddanie procedurze przetargowej całokształtu działalności wykonywanej dotychczas przez MPK Spółkę z o.o. (infrastruktura techniczna, konserwacja i utrzymanie czystości przystanków),

— opracowywanie rozkładów jazdy,

— stosowanie rozliczeń za usługi przewozowe wg stawki wozokm na każdą wynegocjowaną w drodze przetargu linię,

— lokalizacja przystanków[69].

Koncepcja ta nie uzyskała akceptacji Rady Miejskiej. Pogarszające się w dalszym ciągu wyniki finansowe spółki skłoniły Zarząd Miasta do szu-

[69] „Informacja w sprawie funkcjonowania komunikacji miejskiej" Chełm 1998, s. 3.

kania innych dróg wyjścia. Po analizie efektów rozwiązania zastosowanego w Kaliszu, zdecydowano się na podjęcie w 1996 r. rozmów z partnerem Kaliskich Linii Autobusowych firmą Southern Vectis z Wielkiej Brytanii.

CHEŁMSKIE LINIE AUTOBUSOWE

Wstępne rozmowy z przedstawicielami Southern Vectis jako partnerem strategicznym pozwoliły określić założenia organizacji komunikacji miejskiej w Chełmie.

1. Miasto zachowa pełną kontrolę nad kierunkiem rozwoju komunikacji autobusowej oraz jakością świadczonych usług.

2. Miasto zostanie odciążone od rosnących kosztów związanych z koniecznością przeprowadzenia inwestycji w zakresie infrastruktury i taboru.

3. Zagwarantowane zostaną mieszkańcom usługi przewozowe i sprawna obsługa pasażerów, spełniające kryteria zarówno w aspekcie społecznym, jak i jakościowym.

4. Miasto będzie odciążone od bezpośredniego nadzoru nad funkcjonowaniem systemu transportowego.

5. Zapewniona zostanie rentowność ekonomiczna powołanego w ramach joint-venture przedsiębiorstwa przy zachowaniu zdolności do generowania środków na cele inwestycyjne spółki.

Umowa wstępna podpisana z partnerem strategicznym 9 listopada 1996 r. uzyskała akceptację Rady Miejskiej w Chełmie na posiedzeniu 27 listopada 1996 r. Opracowany przez angielskiego partnera „Program strategiczny" dla Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego Spółki z o.o., jak również biznesplan dla nowego podmiotu stanowiły podstawę do zawarcia 25 czerwca 1997 r. umowy pomiędzy Zarządem Miasta Chełm a Southern Vectis plc. z Nevport. Sąd Rejonowy w Chełmie V Wydział Gospodarczy postanowieniem z 8 sierpnia 1997 r. dokonał zmian w Rejestrze Handlowym, wpisując w miejsce MPK Sp. z o.o. nowy podmiot gospodarczy Chełmskie Linie Autobusowe Sp. z o.o. Strona angielska otrzymała 29% udziałów CLA. Wdrożenie know-how, wniesionego do Spółki w formie aportu przez brytyjskiego wspólnika, zmieniło dotychczasowe zasady organizacji komunikacji miejskiej w Chełmie. Zaprojektowana została i wdrożona nowa sieć linii komunikacyjnych, licząca 18 kursów w miejsce dotychczasowych 39. Głównym założeniem nowej sieci było zwiększenie częstotliwości połączeń między poszczególnymi dzielnicami, zakładami pracy, szkołami itp. Przyjęto zasadę, że autobusy wszystkich linii będą kursowały przez centrum miasta. Ułożony nowy rozkład

jazdy zintegrował ze sobą poszczególne linie i umożliwił pasażerom dokonywanie przesiadek w centrum miasta. Zaprojektowane nowe trasy komunikacyjne przebiegając przez osiedla mieszkaniowe w znaczący sposób skróciły drogę dojścia do przystanku. Przewoźnik otrzymał możliwość obsługi większej liczby pasażerów mniejszym taborem samochodowym oraz zwiększenia częstotliwości kursowania pojazdów przez centralną dzielnicę miasta. W wielu przypadkach związane to zostało ze znacznym wydłużeniem tras poszczególnych linii. Niedogodność tę przedsiębiorstwo rozwiązało, umożliwiając pasażerom dokonywanie przesiadek w centralnym punkcie miasta. Pozwalały one skrócić czas przejazdu pomiędzy wyznaczonymi celami podróży, napotkały jednak silny opór ze strony przyzwyczajonych do poprzedniego rozkładu pasażerów, tak ze względu na związaną z tym uciążliwość, jak i na podrożenie kosztów przejazdów jednorazowych. W styczniu i lutym 1998 r. Chełmskie Linie Autobusowe Sp. z o.o. przeprowadziły, przy pomocy ankieterów, badania potoków pasażerów na poszczególnych liniach w dni powszednie, soboty i niedziele. Pozwoliło to na wprowadzenie niezbędnych korekt w rozkładach jazdy i dopasowanie czasu odjazdów i przyjazdów do potrzeb zakładów pracy.

W celu umożliwienia penetracji komunikacyjnej wąskich osiedlowych uliczek, jak też ograniczenia kosztów w godzinach nienależących do szczytu przewozowego CLA zakupiły 7 autobusów marki IVECO, o mniejszej pojemności, jednakże tańszych w eksploatacji. Poza nimi przewoźnik dysponował 43 autobusami wyeksploatowanymi w ponad 80 procentach; wśród nich 33 marki Jelcz M II, 5 marki Jelcz PR 110, 3 marki Autosan H9-35 oraz 2 marki Ikarus 260. Tylko 18 z nich było po naprawie głównej, kolejnych 21 mogłoby zdaniem zarządu Spółki być eksploatowanych jeszcze przez 6–7 lat, jednakże po przeprowadzeniu kapitalnego remontu [70]. Wdrożony system pozwolił na realizację zadań przewozowych w godzinach szczytu 30 pojazdami przy uprzednim wykorzystywaniu do tego celu 39 autobusów.

Spółka poczyniła wysiłki zmierzające do racjonalizacji kosztów. Poza wcześniej wspomnianym wprowadzeniem do eksploatacji pojazdów zużywających mniejsze ilości paliwa CLA ograniczyła liczbę pojazdów w ruchu oraz zatrudnienie do 151 pracowników, zachowując jednocześnie uprzedni poziom miesięcznych przebiegów kilometrów. Uzyskiwane efekty ekonomiczne oraz racjonalizacja kosztów w przedsiębiorstwie pozwoliły na zmniejszenie w 1998 r. dotacji z budżetu miasta z 1750 tys. do 1474 tys. zł. Spółka aktyw-

[70] Dotyczy stanu z marca 1998 r. [w:] Informacja w sprawie funkcjonowania komunikacji miejskiej Chełm 1998, s. 6–7.

nie poszukiwała dodatkowych źródeł przychodów. Udostępniała zewnętrzne i wewnętrzne płaszczyzny pojazdów na umieszczanie płatnych reklam, podpisała umowy z ościennymi gminami na obsługę pasażerską mieszkańców dojeżdżających do miasta.

Wchodząc na rynek Chełmskie Linie Autobusowe zastosowały nowoczesne techniki marketingowe. Określiły barwy firmy (żółta i zielona) i opracowały ciekawe logo oparte na motywach zaczerpniętych z herbu miasta. Autobusy przemalowane zostały w kolorach firmy i umieszczono na nich jej znaki. Wymianie uległy tablice informacyjne, ułatwiające identyfikację kursu, także w porze wieczorowej, zmieniły szatę graficzną bilety jednorazowe oraz rozkłady jazdy umieszczone na przystankach. Rozpoczęto proces wymiany wiat przystankowych na estetyczne kioskoprzystanki w kolorach firmy. Wydano drukiem w kolorze plan sieci komunikacyjnej miasta i rozesłano go pocztą do wszystkich rodzin.

Działania Spółki, zmierzające do zwiększenia częstotliwości kursowania autobusów na poszczególnych liniach, skłoniły wprowadzonych na rynek prywatnych przewoźników do podpisania z CLA umów franchisingowych. W ramach tych umów przewoźnicy włączyli kursy swoich autobusów do rozkładów jazdy Chełmskich Linii Autobusowych, oznakowali pojazdy logo i tablicami kierunkowymi CLA. W przewozach wykorzystywane są bilety głównego przewoźnika. Rozliczanie finansowe z CLA odbywa się na podstawie przejechanych „wozokilometrów".

W 2000 r. autobusy kursowały na 18 liniach o łącznej długości 346,5 km. Zarząd Miasta Chełma jako organizator i współudziałowiec zobowiązał się do corocznej szczegółowej analizy i poddawania ocenie Rady działalności Spółki. W opracowanej przez Zarząd Miasta i przedłożonej pod obrady Rady ocenie działalności CLA za osiem miesięcy 1999 r. dostrzeżono poprawę wyników ekonomicznych w porównaniu z analogicznym okresem roku poprzedniego. Zauważono także problemy związane z uzyskaniem dodatniego salda bilansowego spowodowane kosztami obsługi, zaciągniętego na zakup taboru samochodowego, kredytu.

Dalszy rozwój i funkcjonowanie komunikacji w mieście leży w gestii samorządu miejskiego. Zobowiązany jest on bowiem nie tylko do organizacji komunikacji miejskiej, ale i do dążenia by była dostępna i tania.

Komunikacja miejska w Chełmie na przestrzeni ostatnich stu lat przeszła daleką drogę. Od dorożek konnych, które stanowiły jej zalążek, po nowoczesne busiki i na wskroś europejskie kioskoprzystanki. Jej historia inte-

gralnie wiąże się z dziejami miasta, jego rozwoju przestrzennego. Do czasu, kiedy wszelkie cele przemieszczania się mieszkańców związane z codzienną egzystencją pozostawały skupione na niewielkiej przestrzeni, stosowanie jakichkolwiek środków lokomocji było zbędne. Impuls do rozwoju transportu osobowego dali budowniczowie kolei nadwiślańskiej, sytuując dworzec w znacznym oddaleniu od miasta. Kolej, która była czynnikiem pobudzającym rozwój Chełma, stała się podstawowym celem, ale zarazem źródłem wytwarzania potrzeb komunikacyjnych. Niebawem powstały nowe cele podróżowania: garnizon pułku moskiewskiego, centrum administracyjne guberni chełmskiej oraz Szpital Garnizonowy. Koniec XIX w. wprowadził na rynek chełmski „przemysł dorożkarski", bardzo szybko opanowany przez społeczność pochodzenia żydowskiego. Okres międzywojenny przyniósł rozwój przestrzenny miasta. Nowa dzielnica pracowników kolei stanowiła kolejne źródło potrzeb przewozowych. Na ulicach Chełma zaczęły kursować dorożki oparte na pojazdach mechanicznych. Komunikacja, chociaż w postaci przejazdów indywidualnych, wymuszała na włodarzach potrzebę budowy utwardzonych ulic, a te z kolei sprzyjały rozwojowi „przemysłu dorożkarskiego". W pierwszym okresie komunikacja miejska organizowana była przez kapitał prywatny na podstawie umów koncesyjnych z władzami miasta. W okresie międzywojennym komunikacja miejska została przejęta (z wyjątkiem Łodzi i Zagłębia Dąbrowskiego) przez samorządy miast[71]. W latach 1945–1949 nastąpiła pełna komunalizacja przedsiębiorstw. W miastach, w których takich przedsiębiorstw nie powołano, przewozem pasażerów zajmowali się nadal koncesjonariusze. Okres 1950–1989 należał do czasów supremacji państwa w działalności gospodarczej. Rozporządzeniem Rady Ministrów z 12 maja 1949 r.[72] państwo przejęło dotychczasową własność komunalną. Przedsiębiorstwa komunikacyjne miały zabezpieczony budżet, tabor samochodowy z przydziału centralnego, narzucone ceny biletów, honorowanych w komunikacji miejskiej na terenie całego kraju, ale całkowicie były ubezwłasnowolnione w działaniu. Zakład Komunikacji Miejskiej w Chełmie nie tylko nie posiadał osobowości prawnej, ale nie miał prawa bez akceptacji władz państwowych podjąć decyzji w tak podstawowej sprawie jak lokalizacja przystanków i przebieg tras komunikacyjnych. Dopiero przemiany ustrojowe z roku 1989 przywróciły samorządom rolę gospodarza terenu i zwróciły im przedsiębiorstwa o charakterze komunalnym.

[71] *Komunikacja miejska. Kiedy — jak — dlaczego*, s. 21.
[72] Dz. U. nr 29, poz. 212.

ZAŁĄCZNIK

TRASY AUTOBUSÓW ZKM W 1985 ROKU

1. Dworzec PKP — Kolejowa — Przemysłowa — 22 Lipca — Odrodzonego Wojska Polskiego — Młodowskiej — Gdańska — pl. Stalingradzki — Lubelska — Krzyżówki Lubelskie
2. Cegielnia Horodyszcze — Szpitalna — Rejowiecka — Lubelska — al. I Armii Wojska Polskiego — Lwowska — Pokrówka
3. Okszów — Rampa Brzeska — Kolejowa — Mickiewicza — Lubelska — al. I Armii Wojska Polskiego — Lwowska — Pokrówka
4. Dworzec PKP — gen. K. Świerczewskiego — Odrodzonego Wojska Polskiego — Młodowskiej — pl. Stalingradzki — Lubelska — al. I Armii Wojska Polskiego — Hrubieszowska — Strachosław
5. Trubakowska — Lubelska — pl. Stalingradzki — Gdańska — Młodowskiej — Odrodzonego Wojska Polskiego — 22 Lipca — Buczka — Litewska — Hrubieszowska — Wojsławicka — Cmentarz Komunalny
6. Dworzec PKP — gen. K. Świerczewskiego — Odrodzonego Wojska Polskiego — Młodowskiej — pl. Stalingradzki — Lubelska — Szpitalna — Ceramiczna — Cegielnia Horodyszcze
7. Dworzec PKP — Kolejowa — Przemysłowa — 22 Lipca — Odrodzonego Wojska Polskiego — Młodowskiej — pl. Stalingradzki — Lubelska — al. I Armii Wojska Polskiego (wiadukt) — Rejowiecka — Krzyżówki Lubelskie
8. Kombinat Cementowy — Przemysłowa — 22 Lipca — Odrodzonego Wojska Polskiego — Młodowskiej — Gdańska — pl. Stalingradzki — Lubelska — al. I Armii Wojska Polskiego — Bieławin — Okszowska (Sp-nia „Postęp")
9. Dworzec PKP — gen. K. Świerczewskiego — Odrodzonego Wojska Polskiego — Młodowskiej — Gdańska — pl. Stalingradzki — Lubelska — al. I Armii Wojska Polskiego — Lwowska — Żółtańce

10. Trubakowska — Lubelska — al. I Armii Wojska Polskiego — Hrubieszowska — Józefin
11. Kombinat Cementowy — Przemysłowa — 22 Lipca — gen. K. Świerczewskiego — Dworzec PKP — Kolejowa — Mickiewicza — Lubelska — al. I Armii Wojska Polskiego — Wojsławicka — Cmentarz Komunalny
12. Dworzec PKP — gen. K. Świerczewskiego — Odrodzonego Wojska Polskiego — Młodowskiej — Gdańska — pl. Stalingradzki — Lubelska — al. I Armii Wojska Polskiego — Wojsławicka — Cmentarz Komunalny (w niedziele i święta)
14. Gdańska — Młodowskiej — Odrodzonego Wojska Polskiego — 22 Lipca — Buczka — Litewska — Hrubieszowska — Strupin Mały — Krzywice
15. Janów (Zajazd „Trzy Dęby") — Podgórze — Krzyżówki Lubelskie — Lubelska — al. I Armii Wojska Polskiego — Hrubieszowska — Krzyżówki Wojsławickie
16. Dworzec PKP — gen. K. Świerczewskiego — Odrodzonego Wojska Polskiego — Młodowskiej — Gdańska — pl. Stalingradzki — Lubelska — al., I Armii Wojska Polskiego (wiadukt) — al. Przyjaźni — Okszowska
17. Ceramiczna (Ogródki Działkowe) — Wygon — Rejowiecka — al. I Armii Wojska Polskiego (wiadukt) — Lubelska — pl. Stalingradzki — Gdańska — Młodowskiej — Odrodzonego Wojska Polskiego — 22 Lipca — Przemysłowa — Fabryczna — Kombinat Cementowy
18. Jagiellońska (Fabryka Domów) — Buczka — 22 Lipca — Odrodzonego Wojska Polskiego — Młodowskiej — Gdańska — pl. Stalingradzki — Lubelska — al. I Armii Wojska Polskiego — Wysoka — Katedralna — Wiejska — Bieruta — Cmentarz Komunalny
19. Kombinat Cementowy — Przemysłowa — 22 Lipca — Odrodzonego Wojska Polskiego — Młodowskiej — Gdańska — pl. Stalingradzki — Lubelska — al. I Armii Wojska Polskiego — Wojsławicka — Cmentarz komunalny
20. Dworzec PKP — gen. K. Świerczewskiego — Odrodzonego Wojska Polskiego Młodowskiej — Gdańska — pl. Stalingradzki — Lubelska — al. I Armii Wojska Polskiego (wiadukt) — Bieławin — Okszowska — Okszów — Nowiny (leśniczówka)
21. Przemysłowa (Osiedle Cementowni) — 22 Lipca — Odrodzonego Wojska Polskiego — Młodowskiej — Gdańska — pl. Stalingradzki — Lubelska — Szpitalna — Rejowiecka — Włodawska — Horodyszcze
22. Dworzec PKP — gen. K. Świerczewskiego — Odrodzonego Wojska Polskiego — Młodowskiej — Gdańska — pl. Stalingradzki — Lubelska — al. I Armii Wojska Polskiego — Wojsławicka — al. 3 Maja — Lwowska — Pokrówka (linia nocna)
23. Przemysłowa (Osiedle Cementowni) — 22 Lipca — Odrodzonego Wojska Polskiego Gdańska — pl. Stalingradzki — Lubelska — al. I Armii Wojska Polskiego — Hrubieszowska — Kamień — Ignatów
24. „Unitra" (Cmentarz Komunalny) — Wojsławicka — al. I Armii Wojska Polskiego (wiadukt) — Bieławin — Okszowska — Okszów

25. Dworzec PKP — gen. K. Świerczewskiego — Odrodzonego Wojska Polskiego — Młodowskiej — Gdańska — pl. Stalingradzki — Lubelska — al. I Armii Wojska Polskiego — Lwowska — Pokrówka — Strupin Duży
26. Fabryczna (Kombinat Cementowy) — Przemysłowa — 22 Lipca — Odrodzonego Wojska Polskiego — Młodowskiej — Gdańska — pl. Stalingradzki — Lubelska — al. I Armii Wojska Polskiego — Lwowska — al. 3 Maja — Cmentarz Komunalny
27. Rudka — Zawadówka — Rejowiecka — al. Przyjaźni — Rampa Brzeska — Wschodnia — Cementownia — Serebryszcze
28. Dworzec PKP — gen. K. Świerczewskiego — Odrodzonego Wojska Polskiego — Młodowskiej — Gdańska — pl. Stalingradzki — Lubelska — al. I Armii Wojska Polskiego — Wojsławicka — al. 3 Maja — Lwowska — Pokrówka
29. „Unitra" (Cmentarz Komunalny) — al. 3 Maja — Lwowska — al. I Armii Wojska Polskiego (wiadukt) — Bieławin — Okszowska — Okszów — Koza Gotówka
30. Al. 3 Maja — Wojsławicka — al. I Armii Wojska Polskiego — Lubelska — Szpitalna — Ceramiczna — Cegielnia Horodyszcze
31. Przemysłowa (Osiedle Cementowni) — 22 Lipca — Odrodzonego Wojska Polskiego — Młodowskiej — Gdańska — pl. Stalingradzki — Lubelska — al. I Armii Wojska Polskiego — Hrubieszowska — Józefin (skrzyżowanie)
33. Przemysłowa (Osiedle Cementowni) — 22 Lipca — Odrodzonego Wojska Polskiego — Młodowskiej — Gdańska — pl. Stalingradzki — Lubelska — Krzyżówki Lubelskie — Podgórze — Janów (Zajazd „Trzy Dęby") — Stołpie



Mirosław Marek Dederko

Szkic do dziejów targowicy w Chełmie do roku 1944

„Jarmark" (z niemieckiego *Jahrmarkt*) oznaczał w dosłownym tłumaczeniu roczny targ. Odbywał się on początkowo w różnych miejscach, nawet w wioskach. W roku 1507 zabroniono jarmarków po wsiach [1]. Na jarmarki, organizowane w ustalonych dorocznych terminach w wyznaczonym miejscu, zjeżdżali się kupcy prowadzący dalekosiężną wymianę towarów w ilościach często hurtowych. Kupowali zboże, futra, woły, produkty leśne (np. czerwiec, wosk), a także len. Produkty te wywozili na Zachód, skąd przywozili między innymi: sukno, wyroby metalowe, korzenie, wino, produkty luksusowe. Miejscowość, w której odbywały się jarmarki, szybko rozwijała się i przekształcała w miasto [2]. Rozróżniano jarmarki ogólne oraz specjalistyczne, np. zbożowe, końskie [3].

Z kolei „targ" to miejsce, gdzie odbywał się handel w skali lokalnej. Miejsca targowe zakładane były przy przeprawach, na skrzyżowaniach szlaków handlowych, przy grodach, nawet przy klasztorach. Początkowo targi odbywały się kilka razy do roku, z czasem regularnie w określony dzień tygodnia. Stworzyły one podstawy rozwoju życia miejskiego na długo przed lokacjami miast na prawie niemieckim. Miasta, które otrzymywały lokację na prawie

[1] Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska*, t. 2, Warszawa 1974, s. 284.

[2] H. Samsonowicz, *Jarmark*, [w:] *Encyklopedia historii gospodarczej Polski do 1945 roku*, t. *A–N*, Warszawa 1981, s. 279–281.

[3] E.S., *Targi i jarmarki*, [w:] *Encyklopedia ekonomiczo-rolnicza*, Warszawa 1984, s. 777.

niemieckim, miały w przywileju zawsze zagwarantowane targi i jarmarki[4]. Miejscem targowym był rynek; w większych miastach istniały czasami dwa lub więcej place targowe i wtedy następowała specjalizacja. Nie wolno było handlować na ulicach miast, pod murami miejskimi, jedynie w miejscu do tego przeznaczonym. Władza miejska sprawowała kontrolę nad handlem, szczególnie w zakresie jakości towarów, wagi, ceny[5]. Z pojęciami „jarmark" i „targ" wiążą się słowa: bazar, stragan, kram, przekupka, jatka itp.

Wzrost ekonomiczny miasta Chełma wynika z jego położenia na ówczesnych głównych szlakach handlowych. Miasto oprócz przywileju lokacyjnego otrzymało w XV i XVI w. wiele uprawnień handlowych. Król Władysław Warneńczyk nadał mu w 1439 r. prawo odbywania jarmarków w ciągu trzech dni w roku w dzień Narodzenia Najświętszej Marii Panny (8–10 września)[6].

Od roku 1473 chełmianie mogli odbywać jarmarki, które rozpoczynały się 8 maja i 30 listopada. Jako dni targowe przyjęto wtorki i piątki[7]. W roku 1504 król Aleksander dał przywilej, na mocy którego miasto mogło organizować dwa jarmarki: na św. Andrzeja, czyli 30 listopada, i św. Stanisława, tj. 8 maja. Jarmark wrześniowy w tym czasie zniesiono. Oprócz wymienionych jarmarków odbywały się targi dwa razy w tygodniu, tj. we wtorki i piątki. Oczywiście, istniał codzienny detaliczny handel, odbywający się w sklepach rozsianych po całym mieście[8]. Król Zygmunt I Stary w 1545 r. rozszerzył prawo odbywania jarmarków o cztery dni. W roku następnym rozszerzył jarmarki aż do dni sześciu[9]. Zygmunt August w 1550 r. potwierdził przywileje dla Chełma, pozwalając prowadzić woskobojnię oraz wagę, jak też pobierać od kupców składowe i jarmarczne[10]. W roku 1616 król Zygmunt III Waza powiększył liczbę jarmarków chełmskich do trzech. Miały się one odbywać w dniu Nawrócenia św. Pawła (29 czerwca), na św. Stanisława (8 maja) oraz 8 września — jarmark sześciodniowy[11]. Kolejny przywilej, Jana III Sobieskiego, nadany w 1678 r., ustalał cztery jarmarki: 25 marca (Zwiastowanie NMP), 9 maja (translacja św. Mikołaja[12]), 8 września (narodzenie NMP), 6 grudnia (św. Mikołaja)[13].

[4] H. Samsonowicz, *Targ*, [w:] *Encyklopedia historii gospodarczej Polski do 1945 roku*, t. *O–Ż*, Warszawa 1981, s. 380.

[5] W. Rusiński, *Rozwój gospodarczy ziem polskich w zarysie*, Warszawa 1963, s. 57.

[6] J. Susza, *Phenix tertiate redivivus*, Zamość 1684, s. 17.

[7] B. Zimmer, *Miasta ziemi chełmskiej od XIII do XIX wieku w zarysie*, Lublin 1993, s. 31.

[8] B. Zimmer, *Miasto Chełm. Zarys historyczny*, Kraków 1974, s. 27.

[9] Tamże, s. 28.

[10] B. Zimmer, *Miasta ziemi chełmskiej...*, s. 53.

[11] B. Zimmer, *Miasto Chełm...*, s. 28.

Wymiana handlowa w miastach odbywała się w domach kupców (podcienia w Zamościu), w kramach (sukiennice w Krakowie) i w jatkach (pod ratuszem w Chełmie), na targach tygodniowych i jarmarkach. Władze miasta sprawowały kontrolę nad miarami, którymi posługiwali się kupcy, cenami towarów czy też ich jakością. Najważniejszym obiektem na targu była waga miejska. Bardzo często miejscowi kupcy byli uprzywilejowani w stosunku do kupców przybyłych z miast obcych. Ograniczenia te nie obowiązywały w czasie jarmarków[14].

Rola jarmarków z udziałem kupców zagranicznych wzrosła w XVI w. W stuleciu XVII zamiast przymusu drożnego, który stracił na znaczeniu, zaczęto wprowadzać różne opłaty miejscowe, między innymi mostowe, bramowe, brukowe, opłaty za postój na miejscu targowym, za korzystanie z wagi itp. Wyznaczono też godziny, w których wolno było handlować. Opłaty te, chociaż zasilały kasę miejską, w konsekwencji obróciły się przeciwko rozwojowi handlu[15].

W Łęcznej były słynne jarmarki bydlęce i końskie, które przyciągały szlachtę i kupców z rozległych terenów kraju. W 1846 r. po wielkim pożarze miasta o przejęcie tych targów zabiegał Chełm. Starania spełzły na niczym — jarmarku nie przeniesiono. Z chwilą wprowadzenia kolei jarmark w Łęcznej zaczął upadać[16].

Rynek w Chełmie jako miejsce odbywania jarmarków i targów z czasem przestał być odpowiedni. Po zburzeniu murów i terytorialnym rozwoju miasta zaczęto szukać nowego miejsca na targowisko. Z listu dziekana deka-

[12] „Translacja oznacza dosłownie przeniesienie. Nie chodzi tutaj jednak o przeniesienie terminu jarmarku, lecz o przeniesienie w dniu 9 maja 1087 r. relikwi św. Mikołaja, biskupa żyjącego na przełomie III i IV wieku, z Miry Likijskiej do miasta Bari w Italii. Święto to nosi nazwę »translacja św. Mikołaja biskupa«. 6 grudnia obchodzona jest rocznica śmierci św. Mikołaja. Św. Mikołaj szczególnie czczony jest w cerkwi prawosławnej. W Chełmie już w roku 1428 potwierdzone jest istnienie cerkwi pod wezwaniem św. Mikołaja".

[13] A. Rybak, *Dzieje ziemi chełmskiej. Kalendarium*, Chełm 1998, s. 71; B. Zimmer, *Miasto Chełm...*, s. 52; *Inwentarz Volumina legum*, cz. I do t. I–VI, Petersburg 1860, s. 125; *Volumina legum*, t. V, Petersburg 1860, s. 282. Daty jarmarków ustalono według starego kalendarza.

[14] W. Rusiński, jw., s. 57–58.

[15] Tamże, s. 142.

[16] J. E. Leśniewska, *Jarmarki nie tylko kolorowe. Jak daleko stąd, jak blisko*, „Kresy Tygodnik Chełmski" 1998, nr 9/141 (1 III).

natu chełmskiego do konsystorza diecezji chełmskiej z 19 kwietnia (1 maja) 1888 r. wynika, że władze Chełma za najodpowiedniejsze miejsce na targowisko uznały grunty leżące na południe od kościoła Rozesłania Apostołów, przyznane ukazem carskim rzymskokatolickiej parafii w Chełmie. W sprawie kupna lub dzierżawy ziemi na targowisko miejskie magistrat zwrócił się do proboszcza parafii, ten zaś najpierw do dozoru kościelnego, a po uzyskaniu jego zgody do wspomnianego konsystorza. Zgodę na dzierżawę gruntów kościelnych na targowicę wyraziły również władze gubernialne. Ksiądz Szymoński poinformował konsystorz, że wraz z propozycją dzierżawy otrzymał również korzystną propozycję sprzedaży wspomnianych gruntów na ten sam cel. Początkowo ks. Szymoński podjął decyzję, że grunty zostaną wydzierżawione, jednak z czasem zostały sprzedane miastu i na nich urządzono miejską targowicę, która, terytorialnie okrojona, istnieje do dnia dzisiejszego [17].

W okresie I wojny światowej wszystkie dziedziny życia uległy zakłóceniu. Z relacji mieszkańca wsi Czułczyce Józefa Wróblewskiego, urodzonego w 1877 r., wynika, że w czasie działań zbrojnych (do tego doszły fatalne warunki pogodowe) w okresie I wojny światowej w Chełmie i na otaczających miasto terenach wszystko było tak zniszczone, że wszędzie brakowało żywności, również na wsi. Jego ojciec — Nicyfor — mający ponad 30 morgów pola, nie miał czym nakarmić rodziny, poszedł więc na targ do Chełma, aby cokolwiek kupić do jedzenia. Wrócił z niczym, a rzucając pieniądze na stół powiedział: „macie, jedzcie pieniądze, bo niczego nie mogłem kupić". Targ był po prostu pusty [18]. Dowodem prawdziwości słów może być „Protokół posiedzenia Wydziału Aprowizacji przy C. K. Komendzie Powiatowej" z 30 października 1917 r. Z jego treści wynika, że w Chełmie brakowało np. owoców. Zwrócono się do „Jenerała Gubernatora Wojskowego" z prośbą o zezwolenie na zakup wagonów owoców z innych terenów. Wolny handel w powiecie został przywrócony, wojsko zaś dostało owoce [19].

Stosunkowo sporo ciekawych danych o targowisku w Chełmie można uzyskać z okresu międzywojennego. Funkcjonowało ono nadal, chociaż w zmienionych warunkach politycznych i ekonomicznych. Podstawowym dokumentem regulującym działalność targowicy był jej regulamin, zmieniany każ-

[17] M. M. Dederko, *Wiekowy interes. Chełmskie targowisko ma ponad 100 lat*, „Dziennik Wschodni" 1997 (5 V), s. 9.

[18] Relacje ustne Józefa Wróblewskiego przekazane autorowi.

[19] Archiwum Państwowe w Lublinie Oddział w Chełmie (dalej: APLOCh), Akta miasta Chełma, sygnatura 1165.

dego roku przez władze miasta. Miał on być wywieszony w taki sposób, aby mogli się z nim zapoznać wszyscy przybywający. Regulamin mówił, że targi odbywają się we wtorki i piątki (tak zostało od dnia dzisiejszego), a w razie święta katolickiego bądź żydowskiego, przypadającego na dzień targowy, w dniu następnym. Miejscem targu na zwierzęta była targowica przy ulicy Lwowskiej, obejmująca parcelę o pow. 28 300 m^2 wraz z zabudowaniami, z osobnymi oddziałami dla koni, bydła rogatego, cieląt, trzody chlewnej. Pędzenie i przywóz zwierząt na targowicę miał odbywać się ulicami wyznaczonymi przez Magistrat. Handel zwierzętami był zabroniony na ulicach, podwórzach, w zajazdach i budynkach gospodarczych znajdujących się w mieście. Targi miały rozpoczynać się w okresie letnim od godz. 8.00, w zimowym od godz. 9.00 i trwać odpowiednio do godz. 13.00 lub 14.00. Zwierzęta można było wprowadzać na godzinę przed rozpoczęciem targu, sygnalizowanym, podobnie jak zakończenie, głosem dzwonu. Bezpośredni nadzór nad targiem zwierząt miała sprawować komisja targowa złożona z lekarza weterynarii oraz członków zarządu miasta lub wyznaczonego urzędnika. Do pomocy w przeprowadzeniu targu powoływano targowego, pomagali też porządkowi oraz policja, a nawet strażacy. Lekarz weterynarii miał badać zdrowotność zwierząt oraz świadectwa miejsca pochodzenia zwierzęcia. Co do ceny pozostawiano swobodę kupującym i sprzedającym, chociaż na żądanie komisji handlujący mieli obowiązek podać cenę sprzedawanych zwierząt. Opłaty za korzystanie z targowicy i wagi ustalane były każdego roku i wnoszone do kasy miejskiej. Dochód z targowicy miał być zużyty na poprawienie stanu placu, urządzeń oraz dróg dojazdowych. Podobne przepisy obowiązywały na pozostałych częściach targowiska [20].

O wielkości targowicy świadczy nie tyle jej ogólna powierzchnia, ile liczba stanowisk przeznaczonych do sprzedaży i faktycznie wykorzystanych. Z wykazu placów miejskich przeznaczonych do dzierżawy na rok 1928/1929 wynikało, że magistrat miał: 13 straganów rzeźniczych na targowicy, 116 straganów różnych, w tym 24 przy których nie figurowały nazwiska dzierżawców, a więc chwilowo nieużytkowane, 7 placów na stragany herbaciane na targowicy, 16 placów pod budki przy ulicy Lwowskiej, w tym jedną niewydzierżawioną, 8 budek od tyłu straganów, w tym dwie niewydzierżawione, 4 budki przy straganach tartaku, 14 budek za herbaciarniami, 4 budki po byłych rogatkach, 21 placów pod budki murowane na targowicy, 17 placów

[20] Tamże, sygn. 401.

w różnych punktach miasta, 8 sklepików w jatkach miejskich, 1 sklep miejski w okrąglaku, 4 kioski w różnych punktach miasta, 5 sklepów w gmachu magistratu, 2 pawilony w ogrodzie miejskim.

Nie wszystkie obiekty handlowe należące do miasta znajdowały się na placu targowym, jednak miasto dochód z wszystkich traktowało jednakowo[21]. Liczba stanowisk (budek, szop, stołów, placów, sklepów) będących własnością miasta, przeznaczonych do wydzierżawienia, ciągle zmieniała się. W roku 1936 w okrąglaku było 11 sklepów o wartości 50 000 zł, budynek jatki oszacowany był na 24 000 zł, sam zaś plac targowy po 7 zł za 1 m^2, co uznano za szacunek zbyt wysoki[22]. W roku 1935 wartość placu targowicy miejskiej przeszacowano na ogólną sumę 424 500 zł[23].

Handel odbywał się w różnych miejscach w mieście, również na ulicach i podwórkach. Zjawisko to było trudne do zlikwidowania. Aby w mieście zapewnić ład, porządek, a przede wszystkim względną czystość, 18 stycznia 1926 r. magistrat skierował pismo do komendy policji, by wydała zarządzenie podwładnym posterunkom i policjantom, aby handlujących zwierzętami i wszelkimi artykułami z wozów na ulicach miasta kierować na targowicę[24]. 18 grudnia 1931 r. magistrat upoważnił starszego strażaka Józefa Oreszkę do usuwania furmanek przyjezdnych z prywatnych podwórek i kierowania ich na targowicę. Pomagać mu miała policja[25]. W czerwcu 1932 r. magistrat ponownie prosił posterunek policji o interwencję w sprawie usunięcia tzw. babskiego targu z rogu ulic Trubakowskiej i Pilichonki. Targ ten tamował ruch na chodnikach, ale podkreślono również, że uszczuplał dochody kasy miejskiej[26].

Właściciele podwórek skutecznie tłumaczyli się z obecności obcych furmanek na swoich posesjach. Skoro nie dało się usunąć handlujących z furmanek z podwórzy, postanowiono wydawać patenty na prowadzenie zajazdów i ewentualnego przy nich handlu.

W marcu 1936 r. zajazdy oficjalnie prowadzili Szterenberg, Rosen i Kramer, chociaż nie mieli wykupionego patentu. Zaobserwowano, że na wszystkich podwórkach uprawiano handel w takim stopniu, że przybierały one charakter drugiej targowicy. Na 3 marca 1936 r. zaplanowano wizję lokalną,

[21] Tamże, sygn. 113.
[22] Tamże, sygn. 301.
[23] Tamże, sygn. 299.
[24] Tamże, sygn. 1081.
[25] Tamże, sygn. 1083.
[26] Tamże, sygn. 1083.

Tab. 1. Zajazdy czynne w Chełmie w marcu 1936 r.

Nazwisko właściciela	Adres	Uwagi
Jankiel Sztajn	Lubelska 37	mieli wydany patent
Chuna Tenenbaum i Dwojra Szrojt	Siedlecka 1	na prowadzenie zajazdu
Jankiel Lipszyc	Lubelska 11	mieli wydany patent
Fiszel Korenfeld	Pocztowa 56	na prowadzenie zajazdu
Fajga Mojzel	Reformacka 11	i skupu zboża
Cudyk Szterenberg	Lubelska 71	prowadzili zajazdy
Frajda Rosen	Lubelska 81	bez wydanego
Marjem Kramer	Lwowska 27	patentu

aby przekonać się o rozmiarach zjawiska[27]. W 1938 r. magistrat podał policji listę podwórek, na których odbywały się targi bez zezwolenia (tab. 2). Wykaz podpisał lekarz miejski dr Adolf Beatus. Okazało się, że liczba oficjalnych zajazdów, w których jednocześnie prowadzono handel poza targiem bez zezwolenia, ciągle zwiększała się[28].

Tab. 2. Podwórka, na których prowadzono handel bez zezwolenia

Nazwisko właściciela	Adres
Binsztok	Mikołaja 5
Kramer	Lwowska 27
Szeremeta	Lwowska 41
Blumenfeld	Lwowska 2
Rozen	Lwowska 9
Lipszyc	Lubelska 11
Lang	Pocztowa 56
Moncarz i S-ka	Reformacka 11
Feldman	Reformacka 5
Glincman	Lwowska 10
Niski	Katowska 18
Szerenberg	Lubelska 71
Sztajner	Lubelska 37
Sznajder	Pocztowa 56–58
Lorenc i S-ka	Lwowska 9
Rozen	Lubelska 81

W roku 1928 wojewoda lubelski w zarządzeniu z 24 lipca 1928 r. pisał do prezydenta Chełma, że z powodu panującej ciasnoty oraz w celu oddzielenia targowiska zwierzęcego od pozostałego należy przenieść targowicę

[27] Tamże, sygn. 1083.
[28] Tamże, sygn. 1084.

na teren Pola Katowskiego po uprzednim urządzeniu tego terenu. Władze Chełma odpowiedziały, że sprawa przeniesienia targowicy uwzględniona będzie w budżecie miasta w roku 1931/1932[29]. Jej „przeniesienie" nastąpiło w 1932 r. poprzez tymczasowe przyłączenie przylegających do targowicy działek nr 11 i 12, czyli części wspomnianego wyżej Pola Katowskiego[30]. W 1936 r. w czasie lustracji targowicy stwierdzono, że targowisko bydlęce mieści się w środku Chełma (kiedyś było poza miastem, ale miasto rozrosło się) i należy przenieść je w pobliże rzeźni poza teren miasta. Przeznaczono nawet w budżecie na ten cel sumę 40 000 zł[31].

Na ciasnotę i odległość do targowicy z dalszych części miasta zwrócili uwagę mieszkańcy. W 1931 r. Józefa Zalewska prosiła, by na przedmieściu Pilichonki wyznaczyć plac na targowicę miejską. Jednocześnie napisała, że we wskazanych miejscach handel odbywał się nielegalnie, co uszczuplało dochody miasta. W odpowiedzi zarząd miasta podał, że zachodzi potrzeba budowy w tym miejscu nowej targowicy. Jednocześnie posterunek policji odpowiedział, że nie ma możliwości zapewnienia walki z nielegalnym handlem na całym terenie, począwszy od włodawskiej rogatki miejskiej aż do toru kolejowego[32].

Niezwykle ważną sprawą był stan nawierzchni targowicy. Należy się domyślać, że pierwotnie nie była niczym utwardzona, co zwłaszcza w czasie deszczu, a także długotrwałej suszy było niezwykle uciążliwe. Magistrat myślał o wybrukowaniu placu, ale jakoś sprawa się przeciągała. 23 czerwca 1926 Mordko Klaperman, Berek Sztajner, Berek Karz, Gitla Perelsztajn, Dawid Baum, J. Sulenko, Mielichowicz, Nusyn Heryng i 5 innych osób (podpisy trudno odczytać) jako dzierżawcy placów miejskich na targowicy napisali do magistratu, aby zgodnie z wcześniej danym przyrzeczeniem, miasto wybrukowało targ miejski w pobliżu ich budek. Dzierżawcy pisali, że brak bruku był przyczyną, iż przez większą część roku do magazynów zbożowych nie mogła dojechać żadna furmanka[33]. W sprawie tej niewiele przez dłuższy czas zrobiono, skoro w zarządzeniu polustracyjnym z 24 lipca 1928 r. wojewoda lubelski nakazywał, aby natychmiast uporządkować teren dotychczasowej targowicy. Władze miasta odpowiedziały, że już zasypane zostały doły i obiecały, że będą częściowo brukować pla-

[29] Tamże, sygn. 294.
[30] Tamże, sygn. 1083.
[31] Tamże, sygn. 300.
[32] Tamże, sygn. 1083.
[33] Tamże, sygn. 673.

ce o ogólnej powierzchni 5000 m^2 dla trzody i sprzedaży produktów spożywczych[34].

Wkrótce targowicę wybrukowano, ale wojewoda lubelski z kolei w piśmie z 30 września 1931 r. zarzucił władzom Chełma, że firma Klesowski, która brukowała ulice i targowicę, zrobiła to zbyt dobrym, a więc drogim kamieniem. Zabrukowano 775 m^2 w cenie 10,55 zł za 1 m^2, co dało sumę 8176 złotych. Wojewoda uważał, że można było targowicę wybrukować kamieniem miejscowym, przez co miasto zaoszczędziłoby około 3000 zł[35].

Na targowicy handlowano wszystkim, zarówno produktami żywnościowymi, zwierzętami, jak i artykułami rzemieślniczymi oraz przemysłowymi. W związku z tym istniała konieczność odpowiedniej organizacji handlu. Początkowo nie było z tym chyba najlepiej, skoro 17 czerwca 1925 r. starosta chełmski informował, że targowica na zwierzęta winna być opatrzona barierą, ruchomą zagrodą, a po każdym targu plac dokładnie oczyszczany. Na targu miała być komisja urzędowa złożona z lekarza weterynarii lub sanitariusza weterynarii, względnie oglądacza wykwalifikowanego, przedstawiciela magistratu lub Urzędu Gminy oraz przedstawiciela policji dla sprawdzenia pochodzenia zwierzęcia. Po dokonaniu kontroli komisja miała przykładać na świadectwie pochodzenia zwierzęcia pieczęć o treści „nie podejrzane". Chciano w ten sposób zapobiegać rozszerzaniu się chorób zakaźnych zwierząt oraz sprzedaży zwierząt kradzionych[36]. 15 listopada 1937 r. wojewoda lubelski wydał zarządzenie, aby każde wierzę wprowadzane na targowicę miało świadectwo odpowiedniego koloru: źrebię czerwonego, koń różowego, bydło rogate dorosłe fioletowego, jałowizna zielonego, cielęta żółtego, owce i kozy białego, trzoda chlewna powyżej 80 kg niebieskiego, trzoda do 80 kg szarego, prosięta do 8 tygodni życia brązowego. Kwitariusz miał być opatrzony pieczęcią Zarządu Gminy, a grzbiety po kwitariuszach zużytych przechowywane przez 5 lat[37].

W roku 1932 Urząd Wojewódzki zwrócił uwagę, że nie nalegał na dokończenie brukowania placu, mimo że wcześniej wydał takie zalecenie, ze względu na brak funduszy, ale nie może tolerować faktu, że na targu urzędowała jedna wyżej wspomniana komisja, a wprowadzano na jego teren zwierzęta dwoma, albo i trzema wjazdami. Fakt taki uniemożliwiał stosowanie przepisów ministra rolnictwa z 12 czerwca 1928 r. i przyczyniał się do roz-

[34] Tamże, sygn. 294.
[35] Tamże, sygn. 296.
[36] APLOCh, Akta gminy Siedliszcze, sygn. 98.
[37] APLOCh, Akta miasta..., sygn. 1084.

wlekania zakaźnych chorób zwierzęcych. Zalecono wykonanie jednej bramy, przy której miał dyżurować lekarz oraz odpowiednia liczba dozorców targowych, kierujących ruchem. Wojewoda zagroził, że jeśli zalecenie nie będzie wykonane, Urząd Wojewódzki wyda zakaz odbywania targów w Chełmie[38]. O faktycznym zagrożeniu chorobami zakaźnymi przekonuje nas zamknięcie targowicy w 1924 z powodu zarazy płucnej bydła rogatego[39]. W 1929 r. magistrat wystosował ponowne zalecenie do dzierżawcy targowicy, aby dokonał wyznaczenia oddzielnych placów do handlu trzodą chlewną, rogacizną i końmi. Zaznaczono, że postój furmanek w tych miejscach jest niedozwolony[40].

Handel na targowicy odbywał się w różny sposób: z furmanek, z koszyków (tzw. babski targ), przenośny albo obnośny, na stołach, z budek drewnianych oraz sklepów murowanych. Stan techniczny urządzeń do handlu pozostawiał wiele do życzenia. Komisja sanitarno-weterynaryjna złożona z burmistrza K. Mastalerza, ławnika P. Drzewińskiego, ławnika J. Skrzyńskiego, lekarza miejskiego M. Sagatowskiego, miejskiego lekarza weterynarii S. de Fumela i budowniczego miejskiego W. Fąfrowicza 9 lipca 1925 r. ustaliła, że na targowicy w tej części, gdzie odbywała się sprzedaż nabiału, drobiu i jarzyn, kosztem magistratu należy wybudować ławy drewniane, by sprzedawane produkty nie leżały na ziemi, jak było dotychczas. Stwierdzono również, że na małym rynku obok jatek sprzedaż ryb odbywała się w nieodpowiednich warunkach na wątpliwej czystości deskach, skrzynkach itp. Komisja wezwała kupców, aby zaopatrzyli się w znormalizowane stoły obite blachą cynkową. Ta sama komisja przychyliła się, aby targowicę zwierzęcą przenieść w inne miejsce, najlepiej obok rzeźni[41].

Na targu były dwa rodzaje budek: drewniane i murowane. Ich wielkość przedstawia tab. 3, podająca wybrane przykłady z 1923 r. Wskazują one, że zastosowane ceny nie zależały od rozmiarów budek i placów, lecz od miejsca zajmowanego na targowicy, od tego, czy było ono od frontu, czy w głębi[42].

Zdarzało się, że kupcy w budkach przeznaczonych do handlu urządzali dom mieszkalny. Świadczy o tym zapis z roku 1933/1934, w którym czytamy,

[38] Tamże, sygn. 1083.
[39] Tamże, sygn. 1059.
[40] Tamże, sygn. 1083.
[41] Tamże, sygn. 673.
[42] Tamże, sygn. 1121.

Tab. 3. Właściciele zabudowań i placów na targowicy w 1923 r.

Nazwisko	Rozmiary budek lub placów	Opłata w markach za rok
Abram Cygiel	budka 4 × 3 m	20 000
Abram Korenblit	plac 4 × 8 m	120 000
Grzegorz Szewczyk	szopa 5 × 5 m	30 000
Grzegorz Szewczyk	plac 6 × 5 m	30 000
Handweker	szopa 5 × 3 m	150 000
Hanin Zelcer	plac 3,5 × 4 łokcie	120 000
Helena Korniszuk	szopa 4 × 5 m	50 000
Icek Samet	plac 4 × 15 m	140 000
Jan Zduniuk	plac 5 × 10 m	50 000
Julia Pawliszak	szopa 5 × 5 m	150 000
Mikołaj Huszcza	szopa 5 × 4 m	150 000
Mikołaj Huszcza	szopa 5 × 5 m	50 000
Monika Polakowska	szopa 5 × 5 m	250 000
Mordka Elbaum	plac 3 × 7 m	100 000
Mordka Kamer	plac 25 × 20 m	100 000
Mordko Nisenbaum	plac 10 × 5 m	150 000
Moszko Szperer	plac 2,5 × 5 m	120 000
Motel Grinbaum	plac 5 × 4,5 łokcia	200 000
Szyja Bakalarz	plac 3 × 7 m	150 000
Zysla Frank	szopa 5 × 3m	130 000

że Judka Szok miał budkę drewnianą stojącą na placu o powierzchni 31,43 m^2, lecz w budce tej zabroniono mu mieszkać[43].

Na targowicy były również bardziej okazałe sklepy. Sklep murowany zajmowany przez Kaczanowskiego z dniem 31 grudnia 1932 r. przeszedł na własność magistratu. W związku z tym skierowano pismo do firmy Poels & Co w Aurers w Belgii, czyli Fabryki Bekonów i Konserw Oddział w Lublinie, aby zabrała rzeczy należące do tej firmy, a pozostawione w przejętym przez miasto sklepie, albo też o zawarcie umowy o dzierżawę za sumę 180 zł. Okazało się, że Kaczanowski formalnie był właścicielem budki, a dzierżawę odstąpił wspomnianej firmie w 1932 r.[44]

Już w 1934 r. uznano, że na targowicy należy pobudować halę targową[45]. W 1936 r. przeznaczono nawet na ten cel sumę 75 000 zł[46]. Straganiarze wystosowali do Chełmskiego Oddziału Związku Kupców podanie, gdyż

[43] Tamże, sygn. 1144.
[44] Tamże, sygn. 1128.
[45] Tamże, sygn. 655.
[46] Tamże, sygn. 300.

zaniepokoili się pogłoskami, że na placu, na którym handlowali, magistrat zamierzał postawić halę, sklepiki zaś będą budować na własny koszt, a po pewnym czasie wszystko stanie się własnością miasta. Skarżący nie negowali potrzeby budowy hali. Prosili jednak władze związkowe o interwencję, aby na razie inicjatywy nie podejmować, gdyż kryzys ekonomiczny dotknął proletariat miejski i budowa hali doprowadzić może do ruiny 100 miejskich rodzin. Protest podpisało 68 osób. Na zachowanej liście protestacyjnej jeden podpis został skreślony, co świadczy, że dana osoba nie wiedziała, co podpisuje, lub zmieniła zdanie po zastanowieniu[47].

Pierwotnie magistrat bezpośrednio zarządzał targowicą, zatrudniając pracowników, którzy pobierali opłaty za wjazd, sprzedaż produktów czy też stałą dzierżawę za place i budki. Wiązało się z tym jednak wiele kłopotów, w tym z utrzymaniem bieżącej czystości na targowicy i drogach dojazdowych. Z czasem pobieranie opłat zaczęto wydzierżawiać prywatnym przedsiębiorcom. Odbywało się to w wyniku przetargu, czasami z wolnej ręki. W przypadku przetargu wygrywał ten, kto dawał najwięcej.

Zarówno dzierżawcy całej targowicy, chociaż w licytacji sami daną sumę oferowali, jak i kupcy stale handlujący oraz przyjeżdżający na targ rolnicy narzekali na wysokość opłat. Dzierżawcy pisali podania do magistratu z prośbą o zmniejszenie kwoty dzierżawnej w przypadku, gdy nie osiągali spodziewanego dochodu. Czasami wynikało to z ich osobistych trudności finansowych, często było od nich niezależne. Również kupcy i rolnicy wnoszący opłaty za handel na targowicy pisali skargi na dzierżawców pobierających te opłaty.

10 lipca 1925 r. miała odbyć się publiczna licytacja na dzierżawę pobierania opłat od budek rogatkowych, na zbieranie opłat miejskich za wprowadzanie bydła do miasta oraz opłat od postoju furmanek w mieście. Jednocześnie wpłynęło do magistratu pismo podpisane przez 8 handlarzy z chełmskiego targu, aby magistrat powstrzymał się od licytacji, ponieważ na licytacjach jest: „dużo krzykaczy, którzy albo podbijają cenę, albo odstępują od licytacji, a tym samym psują właściwą licytację"[48].

W roku 1928 wpłynęła do sądu skarga magistratu na dzierżawcę Wolfa Kirszenberga. Wartość skargi wynosiła 2048,25 zł. Wolf Kirszenberg wydzierżawił na okres od 2 marca 1928 r. do 31 marca 1929 r. pobieranie opłat za postój furmanek na targowicy za sumę 10 200 zł płatne po 850 zł każdego

[47] Tamże, sygn. 1155.
[48] Tamże, sygn. 1124.

miesiąca. Magistrat w maju 1928 r. podniósł stawki za postoje furmanek, dlatego uważał, że dzierżawca powinien dobrowolnie płacić dzierżawę większą niż zalicytował. Ponieważ dzierżawca nie zapłacił oczekiwanej dzierżawy, miasto skierowało sprawę do sądu. W sądzie dopiero okazało się, że dzierżawca zmarł, po zmarłym pozostała żona, która prowadziła własny sklep, ale w sklepie tym było towaru zaledwie za 5 zł. W miejsce pozwanego zostały postawione dzieci Maria, Mordko, Łaja i Kielman Kirszenbergowie, przy czym synowie mieszkali w Kowlu. Argumentem było to, że spadkobiercy podobno nadal pobierali dzierżawę[49].

Dużo problemów było z Abramem Hostykiem i Abramem Elsterem (Elcterem), którzy wydzierżawili pobieranie opłat z targowicy za postój, od handlu przenośnego, za korzystanie z wagi. Czynsz za okres od 1 kwietnia 1931 do 31 marca 1932 r., płatny z góry 25. każdego miesiąca w równych ratach, wynosił 45 000 zł. Tymczasem już 7 listopada dzierżawcy złożyli wniosek, aby magistrat obniżył im dzierżawę aż o 2000 zł za dwa nieudane dni targowe (strajk rolników, którzy nie przybyli na targ). Dzierżawcy obliczyli, że aby płacić ustaloną stawkę, winni zarobić rocznie 52 000 zł, tymczasem mieli uzyskać zaledwie 38 000 zł[50]. Już 25 października napisali następną prośbę, argumentując, że oprócz dwóch dni strajkowych targi nie odbyły się również 25 października i 1 listopada. Pisali, że w okresie letnim dzienny utarg nie wyniósł nawet 200 zł, chociaż potem były dni lepsze. Dzierżawcy uważali, że magistrat 25 października powinien targ odwołać, z 1 listopada zaś przełożyć na 2 listopada[51].

4 maja 1934 r. Hostyk pisał do komisariatu policji, że jest od lat dzierżawcą opłat na targowicy i wszelkich innych placach w Chełmie. Tymczasem furmanki wjeżdżały na prywatne podwórka, sprzedawano towary przed domami i to utrudniało mu osiągnięcie dochodu, a tym samym płacenie dzierżawy i podatków. Zdarzało się, że chłopi wjeżdżali siłą na targowicę, odmawiając uiszczenia opłaty. Dzierżawca prosił policję o pomoc w zlikwidowaniu handlu na ulicach miasta i w egzekwowaniu opłat w taki sposób, aby mógł uzyskać właściwy dochód. Tymczasem policja nie tylko mu nie pomagała, ale wprost przeciwnie uniemożliwiała pobieranie opłat, a nawet został zaaresztowany. W związku z pismem Hostyka komendant policji napisał do starosty, że skarga nie potwierdziła się. Hostyk miał aż 5 pomocników do

[49] Tamże, sygn. 1083.
[50] Tamże, sygn. 1083.
[51] Tamże, sygn. 1082.

zbierania opłat. 1 maja 1935 r. nie chciał wpuścić na targ chłopa wiozącego jedno prosię. Żądał od niego uiszczenia opłaty w wysokości 1 zł, chłop zaś dawał 60 gr. W czasie dyskusji z chłopem zrobiło się zbiegowisko. Interweniująca policja aresztowała dzierżawcę, przyznając rację chłopu. W piśmie do starosty incydent tłumaczono zarządzeniem 1-majowym [52]. W kolejnych podaniach do magistratu Hostyk informował, że kryzys gospodarczy powoduje, że na targowicę przybywa coraz mniej kupców oraz chłopów. Jako przykład podał, że w 1934 r. było tu 31 budek z galanterią, w 1935 zaś tylko 5, a dochody w ciągu 5 tygodni na przełomie 1934/1935 wynosiły przeciętnie od 30 do 80 zł tygodniowo, wydatki zaś, włączając w to tenutę dzierżawną — 600 zł. W nadziei, że magistrat rozpatrzy pozytywnie jego liczne pisma w sprawie zmniejszenia raty dzierżawnej, Hostyk zaniechał płacenia. Tymczasem 21 stycznia 1935 r. zarząd podjął uchwałę, że wobec tego, że dzierżawca nie wpłacił 4797 zł tenuty zgodnie z paragrafem 10 umowy, magistrat z dniem 22 stycznia przejmuje pobieranie opłat targowych. Dopiero w listopadzie 1935 r. magistrat obniżył Abramowi Hostykowi o 2500 zł tenutę na rok 1935/1936 [53].

Hostyk skarżył się również na tzw. babski targ, który odbywał się w niedzielę, czyli dzień nietargowy, a więc uniemożliwiał mu pobieranie opłat. 16 sierpnia 1938 r. pisał, ile w jedną niedzielę na targu było osób i jakie w związku z tym poniósł straty. Wyliczenie, które przedstawił władzom miasta, opiewało na kwotę 2111,80 zł [54].

W 1939 r. magistrat zawarł umowę o dzierżawę targowicy z Józefem Tokarskim, mimo że Hostyk ponownie stawał do licytacji, a nawet oferował więcej [55].

Magistrat wynajmował budki kupcom, ciągle starając się podwyższać czynsze, dzierżawcy zaś i właściciele budek pisali podania o zmniejszenie tej dzierżawy. Ci, który nie mogli podołać płaceniu rat, poddzierżawiali budki innym kupcom albo przestawali płacić. W ten sposób powstał nielegalny handel miejscami do targowania. Na tym tle dochodziło do wielu nieporozumień.

Maria Parfianowicz z Chełma zauważyła, że między stołami z jarzynami były duże niewykorzystane odstępy, na których odbywał się nielegalny handel. Ponieważ aktualnie nie miała miejsca do handlu, prosiła o wydzier-

[52] Tamże, sygn. 1083.
[53] Tamże, sygn. 1083.
[54] Tamże, sygn. 1084.
[55] Tamże, sygn. 1085.

żawienie tego wolnego miejsca. Do tej pory handlowała nabiałem na straganie nr 108, który podnajęła u innej kupcowej, ta zaś z kolei wynajęła swój stragan komu innemu, biorąc podwójne pieniądze za to samo miejsce. W ten sposób ubiegająca się o miejsce do handlu została bez placu [56]. Niektórzy odnajmowali tylko połowę swojego straganu, tak jak to zrobił jeden z kupców o nazwisku Stasieczek. Świadczy o tym jego podanie z 11 stycznia 1928 r., informujące magistrat, że sprzedał Szymonowi Sztajnerowi połowę sklepu murowanego znajdującego się obok cmentarza na targowicy miejskiej i w związku z tym prosi o zmniejszenie dzierżawy [57]. 27 grudnia 1928 r. złożył podanie Maciej Miazga z prośbą o zezwolenie na odstąpienie połowy dzierżawionego placu na targowicy Franciszkowi Rumokowi. Powód takiej decyzji stanowił również zbyt wysoki czynsz, którego dzierżawca nie mógł zapłacić. Kupców w podobnej sytuacji było więcej [58].

Stawki opłat targowych określał każdego roku magistrat. 11 sierpnia 1923 r. ustalono opłaty obowiązujące drobnych przekupniów oraz trudniących się handlem obnośnym zajmujących każdorazowo miejsce na targowicy (tab. 4).

Tab. 4. Wybrane opłaty obowiązujące na targowicy od 1 sierpnia 1923 r.

Rodzaj handlu	Opłata w złotych
1	2
Od kupców miejscowych i zamiejscowych handlujących gotowymi towarami i skórami	1,00
Towarami galanteryjnymi	1,00
Towarami cukierniczymi, spożywczymi	0,30
Rybami i ptactwem	0,50
Pieczywem	0,50
Czapników	1,00
Od szewców	1,00
Garncarzy, sitarzy, wapniarzy, rymarzy, węglarzy, powroźników	0,50
Kołodziejów, stelmachów, handlujących towarami żelaznymi	1,00
Stolarzy, bednarzy	1,00
Kowali i od każdego nowego wozu	0,50

[56] Tamże, sygn. 1129.
[57] Tamże, sygn. 1125.
[58] Tamże, sygn. 1125.

Ciąg dalszy tabeli 4

1	2
Rzeźników i handlujących mięsem	1,00
Skup mięsa, słoniny i wyrobów mięsnych	1,00
Skup zboża, produktów rolnych	3,00
Skup mleka	0,20
Skup produktów mlecznych	0,50
Skup jaj	0,50
Skup produktów owocowych	1,00
Skup bydła i koni od sztuki	0,50
Skup świń od sztuki	0,50
Od osób nietrudniących się zawodowo handlem, a zdobywających jaja z własnego gospodarstwa (30 sztuk, poniżej bezpłatnie)	0,20
Od ogrodników i sadowników	1,00
Od handlujących lodami	0,40
Od handlujących drobiem z wyjątkiem kur i kurcząt od sztuki	0,05
Od handlujących produktami rolnymi	0,20
Od handlujących miodem	0,30
Od handlujących produktami mlecznymi	0,20
do 10 litrów mleka	bezpłatnie
ponad 10 litrów mleka	0,10
Od handlujących grzybami	0,20
Od handlujących jagodami	0,15
Od handlujących jagodami na wozach	0,50
Od handlujących naczyniami kuchennymi	1,00
Od handlujących jarzynami i ogrodowizną	0,20
Od handlujących owocami	0,50
Od handlujących wyrobami szklanymi	1,00
Od handlujących obrazami i lustrami	1,00
Od handlujących książkami	0,50
Od handlujących kożuchami	1,00
Od handlujących zabawkami dziecięcymi	0,50
Od handlujących deskami i drążkami	0,50
Od handlujących meblami koszykarskim	1,00
Od handlujących słomą i ziarnem	0,30
Od handlujących drewnem i opałem	0,30
Od fotografów	1,00
Od reklam handlowych	1,00
Za postój furmanki jednokonnej	0,20
Za postój furmanki parokonnej	0,30
Za zważenie wozu, furmanki	0,40
Za zważenie 1 sztuki dorosłej bydła rogatego	0,20
Za zważenie dorosłej nierogacizny	0,10
Za zważenie prosięcia, owcy, kozy, cielęcia	0,05

Trzeba przyznać, że liczba pozycji, niepełnego zresztą cennika, jest imponująca i zróżnicowana. Trudno było kupcowi, który przyjechał ze wsi na targ, połapać się, czy dzierżawca zastosował w stosunku do niego właściwą pozycję z cennika. Na tym tle dochodziło do wielu awantur, a chłopi unikali targowicy, jak tylko mogli [59].

Taryfa opłat w roku 1936/1937 na targowisku za 1 m^2 zajmowanej powierzchni była zróżnicowana w zależności od zajmowanego miejsca (tab. 5) [60].

Tab. 5. Taryfa opłat na targowisku w roku 1936/1937

Pas	Targ babski	Pozostały teren targowiska
I	0,30	0,15
II	0,25	0,10
III	0,20	0,05

Tymczasem do wojewody wpłynęła skarga mieszkańców Chełma, że wspomniani dzierżawcy wykorzystują wydzierżawione przedsiębiorstwo, pobierając od ludności wiejskiej opłaty za nabiał, warzywa, drób po 20 do 50 gr, chociaż sprzedający mieli małe ilości towaru, przez co wystraszali ich i zmuszali do sprzedaży po całym mieście w bocznych uliczkach. Skarżący wskazali nazwiska świadków, których należałoby przesłuchać. Skargę podpisało 14 osób.

Podobna skarga wpłynęła od mieszkańców gminy Krzywiczki, którzy skarżyli się, że dzierżawcy łapali kobiety po całym mieście, zabierali im zamiast opłat fanty, np. chustki, ubrania, które potem trzeba było wykupić. Skargę podpisało 30 osób. Wreszcie wpłynęła skarga od firmy Polskie Zboże F. E. Korenfeld i Ska na to, że 14 stycznia 1933 r. zjawił się strażnik i wyganiał chłopów ze zbożem z podwórka, uniemożliwiając im sprzedaż [61].

W roku 1932 do Urzędu Wojewódzkiego trafiła skarga w sprawie wysokości opłat. W piśmie do magistratu w tej sprawie zakomunikowano, że „jawne czynniki opozycyjne za pośrednictwem swych posłów agitują w powiecie chełmskim do strajków targowych, motywując to tym, że obecna taryfa targowa jest skonstruowana w taki sposób, że rolnik płaci podwójnie". Dla przykładu podano, że rolnik wjeżdżając na targ z krową przezna-

[59] Tamże, sygn. 399.
[60] Tamże, sygn. 1084.
[61] Tamże, sygn. 1082.

czoną do sprzedaży płacił za wjazd furmanki oddzielnie, za krowę zaś po raz drugi, jeżeli zaś miał na wozie dwie świnie, to za każdą płacił osobno, co dawało razem 2 zł 40 gr. Uważano, że taka taryfa była ukrytym podatkiem konsumpcyjnym. Urząd Wojewódzki sugerował, aby Rada Miejska jeszcze raz uchwaliła nową taryfę, a umowę z dzierżawcą targowicy poddała rewizji[62].

W roku 1932 Wydział Powiatowy Sejmiku Chełmskiego swoją uchwałą nr 278 zwrócił się do Rady Miejskiej z prośbą o całkowite zniesienie opłat na targowicy od drobiu, nabiału i owoców oraz o zmniejszenie opłat o 50% od wprowadzanych zwierząt[63].

W roku 1934 Związek Osadników w Chełmie przesłał do prezydenta Chełma wyciąg z protokołu walnego zebrania osadników w Kol. Żółtańce. Osadnicy ci prosili prezydenta o wydanie odpowiedniego zarządzenia, porządkującego opłaty na targowisku. Skarżący informowali, że poborcy żądali wysokich opłat od drobiazgowej sprzedaży nabiału czy innych produktów rolnych, których wartość nie przekraczała kilkudziesięciu groszy. Jako przykład podano, że dzierżawca targowicy żądał 20 groszy opłaty za sprzedaż 4 jajek. Stwierdzono, że na targu brak było cennika, nie wydawano pokwitowań na pobrane opłaty, które ponadto inkasowały osoby nieuprawnione, niemające żadnych oznak czy legitymacji, dyżurujący zaś policjanci nie zwracali uwagi na zatargi, jakie wynikały z tego powodu[64].

Poborcy czasami postępowali w stosunku do kupców bezwzględnie, a nawet wbrew przepisom i taryfom. W czasie posiedzenia Rady Gminy Krzywiczki w wolnych wnioskach zgłoszono wiele skarg na dozorców i poborców targowicy. Jeden z nich nie pozwolił zatrzymać się Kuchcie z Mołodutyna obok targowicy, aby zdjąć tobół z wozu. Za koszyk śliwek przeznaczonych do sprzedaży pobrano 1 zł opłaty. Za 1 kurę o wartości około 1,00 do 1,50 zł, przywiezioną na furmance, zażądano 20 groszy opłaty oraz dodatkowej opłaty za postój furmanki. Żądano opłaty za dwa litry mleka wystawionego do sprzedaży, garść warzyw. Postawiono wniosek, aby uwolnić drobnych handlarzy od wszelkich opłat. Z gminy Turka nadszedł wniosek, aby opłaty za targowicę zmniejszyć o 70%[65].

Z podań Bronisława Nafalskiego i G. Szewczyka, dzierżawców targowicy miejskiej, złożonych 10 lutego 1928 r. do Rady Miejskiej, dowiadujemy się,

[62] Tamże, sygn. 1082.
[63] Tamże, sygn. 1082.
[64] Tamże, sygn. 1082.
[65] Tamże, sygn. 1082.

że w dni targowe kupcy bydła, koni i świń nie chcieli płacić po 10 zł, gdyż twierdzili, że opłaty te są niesprawiedliwe. Chodziło o to, że drobni kupcy, kupujący po 1–2 sztuki, płacili 10 zł tak samo jak ci, którzy kupowali po 20–30 sztuk. Nabywający większe ilości właściwie zmawiali się i kupowali na jedną firmę, tak że właściwe trudno było dociec, czy kupuje firma, czy kupiec indywidualny. W tej sytuacji dzierżawcy proponowali, aby wprowadzić opłatę targową od każdej kupionej sztuki. Ponieważ na targu było 7 kupców, którzy na eksport kupowali około 70 sztuk, dzierżawcy proponowali opłatę targową w wysokości 1 zł[66].

O bezwzględnym pobieraniu opłat na targowicy i ulicach miasta od małych ilości towaru przeznaczonego do sprzedaży ułożono nawet wiersz:

GRANDA NA TARGOWICY

Górzystego Chełma
Rady chcę się spytać,
Czy to ona każe
Z koszy jajka chwytać?

Chodzi pan po targu,
Po koszach plądruje —
Mówi, że Magistrat
Tak mu nakazuje.

Jak przyniesie na targ
Cztery jaj babina,
On jej dwa zabierze,
I jeszcze przeklina.

Nawet z próżnym koszem
Jak przyjdzie na gapia —
On podchodzi do niej —
Szuka i obłapia.

Wejrz w te sprawę, Rado,
Znieś te zarządzenia...
O głupie dwa jajka
Tyle jest zgorszenia

S. Majewski
Bańkowszczyzna, 21 III 1930[67]

[66] Tamże, sygn. 1125.
[67] „Zwierciadło" 1930, nr 11, s. 5.

Widocznie miał jakieś wątpliwości również sam dzierżawca poboru opłat, skoro ubiegał się o wydanie zaświadczeń, że może pobierać opłaty nie tylko na targowicy, lecz również na ulicach miasta.

W piśmie do Urzędu Wojewódzkiego magistrat, wyjaśniając sprawę opłat od miejsc sprzedaży na targowicy, poinformował, że ma te sprawy na uwadze ze względu na drażliwość niektórych producentów rolnych. Idąc zgodnie z ogólnopaństwową polityką gospodarczą magistrat obniżył stawki opłat na rok bieżący, jednak o dalszej obniżce nie chciał słyszeć, ze względu na równowagę budżetu. Magistrat uważał, że skargi w sprawie opłat wnosili byli dzierżawcy, którzy przegrali przetargi albo zostali usunięci z targowicy, ponieważ nie płacili czynszów. Zdaniem magistratu ich skargi były fałszywe[68].

Nasilenie skarg, zarówno ze strony kupców handlujących na targowicy, jak i mieszkańców okolicznych gmin, sprawiło, że magistrat zdecydował się dokonać korekty opłat.

Tab. 6. Taryfa opłat w złotych po uwzględnieniu skarg

Czynność	Rodzaj opłaty od sztuki	1932/33	1933/34
Za miejsce na targowicy	bydło	1,00	1,00
	konie	1,00	1,00
	cielęta	0,40	0,40
	świnie	1,00	1,00
	prosięta	0,40	0,20
	kozy i owce	0,40	0,40
	koźlęta i jagnięta	0,30	0,30
Za użycie wagi	wóz, furmanka	0,80	0,40
	dorosła sztuka nierogacizny	0,40	0,10
	dorosła sztuka rogacizny	0,40	0,20
	koźlęta i prosięta	0,10	0,05
Placowe za postój	furmanki jednokonnej	0,20	0,20
	furmanki parokonnej	0,40	0,30

Wysokość poddanych rewizji opłat na rok 1933/1934 została ustalona przez kierownika zarządu miasta wspólnie z reprezentantem Wydziału Powiatowego oraz wójtami i przedstawicielami gmin z całego powiatu na konferencji 21 lutego 1933 r.[69]

[68] APLOCh, Akta miasta..., sygn. 1083.
[69] Tamże, sygn. 1083.

Wpłynęło również podanie o dzierżawę placu w rogu części targowicy przeznaczonej do sprzedaży bydła celem budowy wyszynku piwa. Wyszynk ten miał mieć szerokość 5 m i głębokość od ulicy Lwowskiej 6 m[70].

W aktach archiwalnych można odnaleźć cenniki na różnego rodzaju sprzedawane na targowicy produkty. Dane te ciągle zmieniały się, ale nie były ściśle określane przez władze. Ceny targowiskowe wybranych artykułów w Chełmie z trzech kolejnych targów na przełomie roku 1923/1924 przedstawia tab. 7[71].

Tab. 7. Ceny wybranych artykułów w latach 1923–1924

Nazwa artykułu	Jednostka miary	Daty targów oraz notowań cen		
		31 XII 1923	8 I 1924	24 I 1924
1	2	3	4	5
Pszenica	1 metr	19 500 000	25 000 000	42 000 000
Żyto	1 metr	12 000 000	13 000 000	24 000 000
Jęczmień	1 metr	12 000 000	13 500 000	25 000 000
Owies	1 metr	12 500 000	14 000 000	26 000 000
Kukurydza	1 kg	–	750 000	–
Mąka pszenna	1 pud	8 000 000	9 500 000	74 000 000 za metr
Mąka żytnia 70%	1 metr	5 000 000	43 000 000	50 000 000
Mąka żytnia razowa	1 metr	2 800 000	32 000 000	44 000 000
Otręby żytnie	1 pud	1 000 000	–	2 500 000
Otręby pszenne	1 pud	1 200 000	–	3 000 000
Ryż	1 funt	–	–	1 200 000
Grysik	1 pud	–	–	–
Kasza jęczmienna	1 kg	400 000	500 000	65 000 000 za metr
Kasza kukurydziana	1 kg	–	750 000	100 000 000
Kasza jaglana	1 kg	500 000	600 000	95 000 000 za metr
Kasza gryczana	1 kg	480 000	700 000	90 000 000 za metr
Kasza pszenna	1 kg	460 000	–	–
Kasza owsiana	71 kg	450 000	–	–
Kasza krakowska	1 kg	450 000	–	66 000 000 za metr

[70] Tamże, sygn. 1124.
[71] Tamże, sygn. 1163.

Ciąg dalszy tabeli 7

1	2	3	4	5
Kasza pęczak	1 kg	550 000	66 000 000	–
				za metr
Makaron	1 kg	450 000	–	–
Chleb pszenny	1 funt	200 000	250 000	–
Chleb żytni razowy	1 funt	50 000	65 000	–
Chleb żytni pytlowy	1 funt	120 000	165 000	–
Mleko zwykłe	1 litr	200 000	300 000	400 000
Jaja	1 sztuka	80 000	100 000	45 000
Masło kuchenne	1 funt	950 000	1 400 000	2 400 000
Ser	1 funt	250 000	400 000	450 000
Groch	1 kg	36 000 000	500 000	70 000 000
				za metr
Fasola	1 kg	43 000 000	450 000	80 000 000
				za metr
Groch, bób	1 kg	36 000 000	–	–
Kapusta świeża	1 kg	–	–	100 000
Kapusta kiszona	1 kg	–	–	
Ziemniaki	1 metr	4 000 000	5 000 000	7 000 000
Cebula świeża	1 pud	500 000	1 000 000	1 500 000
				za kg
Mięso wołowe	1 kg	1 250 000	2 650 000	2 500 000
Mięso wieprzowe	1 kg	2 000 000	3 250 000	3 750 000
Mięso cielęce	1 kg	1 250 000	2 650 000	2 500 000
Słonina świeża	1 kg	900 000	3 500 000	4 600 000
Słonina solona	1 kg	1 000 000	3 750 000	4 600 000
Sadło	1 kg	1 200 000	3 750 000	4 600 000
Smalec	1 kg	1 250 000	4 500 000	6 000 000
Łój	1 kg	600 000	3 000 000	4 600 000
Łój topiony	1 kg	–	–	5 000 000
Kiełbasa	1 kg	750 000	3 000 000	5 000 000
Szynka	1 kg	850 000	3 250 000	5 000 000
Salceson	1 kg	750 000	3 000 000	3 750 000
Wędzonka	1 kg	900 000	3 250 000	5 000 000
Kiszka	1 kg	400 000	1 250 000	2 500 000
Oliwa	1 kg	–	–	–
Korzenie	1 kg	–	–	–
Pieprz	1 kg	–	–	–
Papryka	1 kg	–	–	–
Drożdże	1 kg	1 300 000	–	–
Cukier kostkowy	1 kg	850 000	1 750 000	3 000 000
Cukier kryształowy	1 kg	60 000	1 500 000	2 500 000
Ocet	1 litr	–	–	–
Esencja octowa	1 kg	–	–	–

Ciąg dalszy tabeli 7

1	2	3	4	5
Herbata	1 funt	9 600 000	15 200 000	15 200 000
Kawa palona	1 funt	–	10 000 000	10 000 000
Cykoria	1 funt	–	300 000	800 000
Mydło do prania	1 funt	650 000	2 500 000	3 400 000
Mydło szare	1 funt	–	–	–
Proszek mydlany	1 kg	–	–	–
Kminek	1 kg	–	–	–
Sól	1 kg	–	200 000	–
Zapałki	1 pudełko	35 000	40 000	–
Bibułka	1 książeczka	30 000	35 000	–
Siano	1 metr	4 400 000	5 800 000–	8 500 000–
			6 400 000	9 000 000
Słoma	1 metr	3 600 000	5 000 000–	7 600 000
			5 400 000	do 8 000 000
Worki jutowe	1 sztuka	700 000	1 000 000	–
Worki papierowe	1 sztuka	320 000	450 000	–
Świece	1 kg	1 200 000	1 300 000	–

Ceny podpisał ławnik magistratu J. Głębocki, a potwierdził sędzia śledczy powiatu chełmskiego. Do notowania cen została opracowana specjalna tabela z nazwami produktów. Należy sądzić, że rubryki niewypełnione oznaczają brak niektórych produktów na chełmskim jarmarku. W tabeli cen notowanych na kolejnych trzech jarmarkach chełmskich widać szalejącą inflację. Przysparzało to kłopotów nie tylko kupującym, sprzedającym, ale również miastu, które pobierało opłaty.

Ceny na targowisku dla magistratu były informacją ważną, możliwą do uzyskania poprzez obserwację i notowanie. Na przykład 2 stycznia 1923 r. przeprowadzono kalkulację poubojową krowy. Przedstawiała się ona następująco:

Krowa kosztuje	400 000 000 marek
Rozchody:	
Rzeźnia	480 000 marek
Robotnik	1 000 000 marek
Furmanka	1 000 000 marek
Podatek państwowy	600 000 marek
Podatek obrotowy	10 000 000 marek
Razem	13 018 000 marek

Wydała mięsa:

Skóra	42 000 000 marek
Łeb	4 000 000 marek
Podroby	4 000 000 marek
Nogi	4 000 000 marek
Łój	10 000 000 marek
Kiszki	1 000 000 marek
Razem	65 000 000 marek

Czystego mięsa wydała 410 funtów, kosztuje 348 000 000 marek, wobec czego wynosi 1 funt mięsa tryfnego jak i koszernego wraz z [...] 5% 890 000 marek, czyli kilo 2 227 000 marek. Chełm 21 23 r. (—) S. Herc

Kalkulacje takie wykonywano często. Już 1 kwietnia 1924 r. magistrat otrzymał 6 miliardów marek polskich na przeprowadzenie następnej próbnej kalkulacji w kwietniu przez specjalną komisję[72].

Władze miasta zapewniały sobie dochód również z tzw. myta miejskiego. Wieśniacy, wjeżdżając do miasta lub wprowadzając zwierzęta, wnosili opłaty już na tzw. rogatkach miejskich. Pobieranie myta magistrat wydzierżawiał w wyniku licytacji[73]. Jak duży dochód można było osiągnąć z myta, świadczy zawiadomienie magistratu przez Urząd Skarbowy, że Błażej Radziszewski z Grzegorzem Szewczykiem z tytułu dzierżawy myta miejskiego (opłaty za postój furmanek i wprowadzane do miasta bydło) od 1 stycznia do 31 grudnia 1924 r. wpłacili do kasy miejskiej za postój furmanek 1577,61 zł, za bydło zaś 2757,67 zł[74].

W okresie wojny i okupacji targowisko nie przestało funkcjonować, chociaż były pewne zakłócenia wywołane bezpośrednimi działaniami zbrojnymi czy też nadzwyczajnymi akcjami okupanta (aresztowania czy publiczne rozstrzeliwanie zakładników).

Zanim wybuchła wojna, już 30 sierpnia 1939 r. dzierżawca targowicy Józef Tokarski złożył podanie o zmniejszenie dzierżawy, argumentując, że spadł obrót trzodą, końmi, bydłem, wozami, co wynikało z tego, że znaczną liczbę obywateli powołano do wojska, mieszkańców wsi razem z końmi i wozami. W ostatnich dniach na targowicy wykopano rowy, które utrudniały handel[75]. Mimo tego podania prezydent Chełma T. Tomaszewski 28 listopada 1939 r. wezwał J. Tokarskiego do uregulowania opłat zaległych i bieżących zgodnie z umową. Termin wniesienia tenuty dzierżawnej wyznaczony został

[72] Tamże, sygn. 1163.
[73] Tamże, sygn. 1081.
[74] Tamże, sygn. 1081.
[75] Tamże, sygn. 1085.

na 1 grudnia 1939 r.[76] W kolejnym piśmie, z 5 grudnia 1939 r., Tokarski pisał, że z przyczyn niezależnych od stron obrót na targowicy zmniejszył się o 10% od kwietnia bieżącego roku, od 15 sierpnia zaś o 50%. Wobec wojny dzierżawca od 9 września zaprzestał pobierania jakichkolwiek opłat. Tymczasem zarząd miejski od 13 października do 13 listopada 1939 r., uwzględniając sytuację wojenną, jak również chcąc skontrolować wysokość wpływów, zebrał opłaty w wysokości 927 zł; następnie zaprzestał ich pobierania. W tej sytuacji dzierżawca prosił o modyfikację umowy i jednocześnie pytał, czy zarząd miejski uważa go nadal za dzierżawcę[77]. Dopiero 31 maja 1940 r. zarząd miejski w Chełmie stwierdził, że Józef Tokarski zaprzestał pobierania opłat z targowicy miejskiej z dniem 9 września i zmodyfikował mu umowę[78].

Mimo że stosunek Niemców do Żydów był zdecydowanie negatywny, przez pewien czas na targowicy oficjalnie handlowali. Zachowały się umowy z 17 stycznia 1941 r. Tauby Rajman[79], Krajndli Nisenbaum[80] oraz umowa z 15 maja 1941 r. Sury Kessler o dzierżawę budek. W ostatnim przypadku czynsz miesięczny wynosił 10,34 zł[81]. Umowa z 8 lipca 1941 r. między Frenhänderem[82] a Zajnwelem Nudelmanem o dzierżawę placu pod budkę na targowicy w Chełmie (umowa nr 172) zawarta została na okres od 1 kwietnia 1941 do 31 marca 1942 r. Opłata wynosiła 124 zł 10 gr rocznie. Dzierżawca mieszkał przy ulicy Katowskiej 2[83]. W latach 1943–1944 na targowicy nie było już ani jednego żydowskiego nazwiska[84].

W księdze rozchodów budżetowych magistratu zachowały się wpisy z 1942 r. (a także z lat następnych), świadczące o funkcjonowaniu targowicy. Wystawiono następujące rachunki: 20 kwietnia 1942 J. Baltzer za wstawienie szyb na sumę 75 zł, 1 września 1942 W. Siczek za reperację pieca, 2 marca 1943 Dulba za reperację pieca, 17 kwietnia 1942 W. Cuch za pilnowanie targowiska, 29 lipca 1942 drukarnia Zwierciadło za bloczki do wagi oraz za

[76] Tamże, sygn. 1085.
[77] Tamże, sygn. 1085.
[78] Tamże, sygn. 1085.
[79] Tamże, sygn. 1141.
[80] Tamże, sygn. 1142.
[81] Tamże, sygn. 1138.
[82] W okresie hitlerowskiej okupacji administrator z ramienia władz niemieckich poszczególnych zagrabionych polskich i żydowskich przedsiębiorstw gospodarczych, majątków itp.
[83] APLOCh, Akta miasta..., sygn. 1132.
[84] Tamże, sygn. 1227.

kwity kontyngentowe, a także rachunki za sprzątanie i miotły[85]. W 1940 r. postawiono na targowicy przy ulicy Lwowskiej budynek drewniany niepodpiwniczony, parterowy. Wartość początkowa 51 222 zł. Odbywała się w nim sprzedaż mięsa[86].

10 maja 1943 r. żandarmeria zamknęła targowicę. Tego dnia na jej terenie aresztowano Mieczysława Kasperskiego i wiele innych osób, a 30 czerwca 1943 Konrada Białonogę[87]. Targowica według Niemców była dobrym miejscem na publiczne egzekucje. 10 marca 1944 r.[88] rozstrzelano tu 40 zakładników[89], 31 marca 49 osób[90]. Do dzisiejszego dnia żyją świadkowie tamtych wydarzeń, których Niemcy zmusili, by przyglądali się zbrodni. Miejsce to jest dzisiaj upamiętnione tablicą z nazwiskami rozstrzelanych, nie wymieniono jednak na niej wszystkich.

W pierwszych powojennych tygodniach targowica nie przestała działać. W jej funkcjonowaniu zaistniały jednak zmiany. Jeśli okres przedwojenny charakteryzował się tym, że na targowicy istniał wolny handel, to po wojnie władze ingerowały w to, jak, kto, czym oraz w jakiej ilości będzie handlował i jakie ceny wystawi. Z czasem uczyniono z targowicy planowe przedsiębiorstwo państwowe. Wolny handel na targowicy przetrwał jednak okres gospodarki socjalistycznej. Jest to już wszakże temat na oddzielne opracowanie.

[85] Tamże, sygn. 1215.

[86] Archiwum zakładowe MPGK, sygn 2/2, protokoły przekazania targowicy w 1971 roku.

[87] APLOCh, Akta miasta..., sygn. 1227, s. 102, 103, 104.

[88] R. Płecha, *Turystyczne szlaki piesze województwa chełmskiego*, Chełm 1980, s. 7.

[89] K. Prożogo, *Chełm. Przewodnik*, Warszawa 1993, s. 26.

[90] A. Rybak, *Dzieje ziemi chełmskiej. Kalendarium*, Chełm 1998, s. 179.

ROCZNIK CHEŁMSKI
TOM 8, 2002

Marek Sioma

Działania wojenne na Chełmszczyźnie w okresie bitwy warszawskiej

Wojna polsko-bolszewicka rozpoczęła się w połowie lutego 1919 r. Swym zasięgiem nie obejmowała początkowo terenów województwa lubelskiego, a więc i Chełmszczyzny. Stacjonujące na terenie Wołynia niemieckie wojska Ober-Ostu skutecznie oddzielały bolszewików od Polaków, a po ich wycofaniu tereny te zajęły oddziały Wojska Polskiego. Lubelszczyzna była jedynie zapleczem frontu, będąc także rezerwuarem rekruta. Sytuacja zmieniła się w roku 1920, gdy opracowany został plan pokonania bolszewików.

Podjęta pod koniec kwietnia 1920 r. polska ofensywa na ziemiach ukraińskich nie przyniosła zakładanych rezultatów, co zmusiło naczelnego wodza do podjęcia decyzji o ewakuacji Kijowa i systematycznego wycofania wojsk na zachód. Oznaczało to, iż tereny wschodniej Lubelszczyzny, pozostające dotychczas poza zasięgiem działań wojennych, znalazły się w bezpośrednim zagrożeniu wojsk sowieckich. Wraz ze zbliżaniem się bolszewików znaczenie militarne i polityczne tych obszarów znacznie wzrosło. Oznaczało to konieczność odpowiedniego ich przygotowania i zabezpieczenia na taką ewentualność[1], szczególnie że nie przewidywano ewa-

[1] 16 lipca 1920 r. starosta chełmski w piśmie L.cz. 131/P informował wojewodę lubelskiego, że ogłosił stan wyjątkowy w podległym sobie powiecie, a „Władze wojskowe obstawiły linię Bugu". Nadmieniał ponadto, iż „W gminach została utworzona dla pomocy policji w pełnieniu służby oraz tępieniu dezercji Straż Bezpieczeństwa, która działa pod komendą posterunków policyjnych". Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej: APL), Starostwo Powiatowe Chełmskie (dalej: SPCh), sygn. 1, k. 163.

kuacji[2]. Do życia powołane zostały Komitety Obrony Narodowej: wojewódzki w Lublinie, a powiatowe m.in. w Chełmie, Krasnymstawie, Włodawie i Zamościu. Przed władzami wojskowymi, administracyjnymi i policyjnymi stanęło trudne zadanie przygotowania obrony[3]. Poważnym problemem był ruch komunistyczny (antypaństwowy) szerzony przez ludność ukraińską i żydowską[4]. Władzom administracyjnym udało się go opanować dopiero w połowie lipca 1920 r.[5], na co niewątpliwy wpływ miało ustanowienie sądów doraźnych dla osób cywilnych[6] oraz polowych sądów doraźnych dla żołnierzy[7].

[2] Uchwała Wojewódzkiego Komitetu Obrony Narodowej w Lublinie powzięta 2 sierpnia 1920 r. głosiła: „Województwo lubelskie na wypadek bezpośredniego niebezpieczeństwa ewakuowane nie będzie. Każdy mieszkaniec chwyci w rękę broń: karabin czy kosę, siekierę czy nóż i walczyć będzie o tę ziemię, o swój próg do ostatniego tchu. Wieś za wsią, osada za osadą, dom za domem podporą będą i przytułkiem dla naszych wojsk, a dla wdzierającego się wroga śmiercionośnym gniazdem i twierdzą, którą może zniszczyć lub zdobyć jedynie po trupach wszystkich obrońców". „Ziemia Lubelska" 1920, nr 343 (popołudniowy, 2 VIII), s. 2.

[3] Zadanie utrudniało zupełne nieprzygotowanie Chełmszczyzny do obrony pod względem wojskowym. 16 lipca 1920 r. starosta chełmski w piśmie do wojewody lubelskiego donosił: „Z Dowództwem Okr.[ęgu] Et.[apu] i Załogi oraz Dowództwem miasta Chełma wszedłem w kontakt i wśród ogólnego chaosu i pomieszania kompetencji Władz Wojskowych zdołałem wyjaśnić stosunek Władz Wojskowych i Cywilnych". APL, SPCh, sygn. 1, k. 161. Powodem był również stan bezpieczeństwa powiatu chełmskiego, który udało się podnieść (dzięki zdecydowanym działaniom policji) dopiero w maju i czerwcu 1920 r., tamże, k. 157.

[4] 13 lipca 1920 r. wojewoda lubelski w piśmie L. 180/P. do starostów i komisarza rządu na miasto Lublin polecał zwrócenie uwagi na zachowanie ludności żydowskiej, ukraińskiej i rosyjskiej, APL, Komenda Powiatowa Policji Państwowej w Chełmie Lubelskim, sygn. 60, k. 3. Sześć dni później starosta chełmski nakazał komendantowi policji w Chełmie wydanie Wydziałowi Śledczemu i posterunkom odpowiedniej instrukcji w sprawie stałego nadzoru nad wymienioną w piśmie wojewody ludnością. Nakazywał ponadto składanie raportów sytuacyjnych do pięciu dni, tamże, k. 3.

[5] „Wobec ogólnego podniosłego nastroju ludności — pisał starosta chełmski — agitacja antypaństwowa przycichła, wskutek onieśmielenia agitatorów groźną postawą samej ludności. Ponadto wpłynęło uspokajająco na żywioły wywrotowe aresztowanie kilku działaczy w gminie Żmudź i »Bundowców« w Chełmie...". APL, SPCh, sygn. 1, k. 165.

[6] „Ziemia Lubelska" 1920, nr 336 (poranny, 29 VII), s. 3, powołując się na „Nowe Żytia" z 18 lipca 1920 r. donosiła, że w Chełmie zorganizowany został sąd doraźny oraz że dokonano licznych aresztowań wśród ludności ruskiej (ukraińskiej).

[7] „Dowództwo Armii ogłosiło Doraźne sądy polowe — pisał 16 lipca 1920 r. starosta chełmski w piśmie do wojewody Stanisława Moskalewskiego — które już skazały 1 żołnierza za bandytyzm na karę śmierci, a kilku na dłuższe więzienie. Karę śmierci wykonano w dniu 15 b.m.". APL, SPCh, sygn. 1, k. 163.

WALKI NA PRZEDPOLU BUGU

Pod koniec lipca 1920 r. na północnym skrzydle polskiego Frontu Południowo-Wschodniego (równolegle do Bugu — od Włodawy po Brody) nad Stochodem znajdowała się 3 Armia pod dowództwem gen. Zygmunta Zielińskiego, która cofając się powstrzymywała napór 12 Armii sowieckiej gen. Waskanowa, wchodzącej w skład Frontu Południowo-Zachodniego[8]. Dla dowództwa sowieckiego ten odcinek frontu miał charakter drugorzędny, podobnie jak działania 1 Armii Konnej Budionnego[9]. Gen. Tadeusz Rozwadowski jak wódz naczelny uważał jednak, że należało „skończyć Budionnego gruntownie, a następnie przenieść, co się tylko da, ogałacając nawet Front Południowy, do rozstrzygnięcia nad Bugiem"[10]. W koncepcji polskich dowódców ten odcinek frontu również nie był najważniejszy, ale w przeciwieństwie do bolszewików, zakładali oni zneutralizowanie armii konnej, która mogłaby, wykorzystując swą szybkość i zwrotność, uderzyć na północ, wychodząc na tyły polskiej grupy manewrowej[11].

Działania militarne na odcinku Bugu od Włodawy po Sokal zostały zdeterminowane przez rozkaz dowódcy sowieckiego Frontu Południowo-Zachod-

[8] Zgodnie z dyrektywą operacyjną nr 411/op dowódcy Frontu Południowo-Zachodniego Aleksandra Jegorowa z 24 lipca 1920 r. zostały zmienione przewidywane w dyrektywie z 11 lipca 1920 r. kierunki natarć dla Armii Konnej (oś Łuck–Włodzimierz Wołyński–Chełm–Łuków) i 12 Armii (kierunek kowelsko-brzeski). Zgodnie z nią 12 Armia, osłaniając się od strony Brześcia nad Bugiem, miała prowadzić natarcie wzdłuż osi: Kowel–Chełm–Kraśnik–Annopol nad Wisłą. M. Wrzosek, *Wojny o granice Polski Odrodzonej 1918–1921*, Warszawa 1992, s. 293.

[9] Z. M. Musialik, *Wojna polsko-bolszewicka 1919–1920*, Włocławek 1991, s. 80.

[10] M. Kukiel, *Dzieje Polski porozbiorowej 1775–1921*, Londyn 1961, s. 581–582. Potwierdza to rozmowa szefa Oddziału III ND płk Sztabu Generalnego Tadeusza Piskora z szefem sztabu dowództwa Frontu Południowo-Wschodniego płk. Tadeuszem Kutrzebą z 3 sierpnia 1920 r., w której pierwszy zapytywał o szczegóły wykonania rozkazu dyslokacji oddziałów z południa na północ, które zostały ustalone podczas rozmów Piłsudskiego z dowództwem Frontu Południowo-Wschodniego w czasie pobytu wodza naczelnego w Chełmie. Płk Kutrzeba meldował, iż operacja miała się rozpocząć natychmiast po zakończeniu akcji na Brody, ale jednocześnie informował: „Jednak dla własnych potrzeb frontu musimy możliwie szybko przerzucić z 2-ej armii tak piechotę, jak może i część jazdy na północne skrzydło, bo tu sytuacja jest bardzo niemiła [...] Jeżeli w dalszym ciągu grupa poleska tak walczyć będzie jak pod Brześciem, to możemy lada chwila znaleźć się w oskrzydleniu. Dlatego mamy za lewym skrzydłem postawić rezerwę w postaci całej jednostki", *Bitwa warszawska*, t. 1, *Bitwa nad Bugiem 27 VII–7 VIII 1920*, cz. 1, Warszawa 1935, s. 320.

[11] Szerzej o tym T. Różycki, *Możliwość interwencji konnej armii Budionnego w bitwie warszawskiej*, „Bellona" r. VIII, 1925, t. XIX, z. 2, s. 288–293.

niego gen. Aleksandra Jegorowa, który uważał, że w ówczesnych warunkach należało przenieść ciężar głównego uderzenia podległych mu oddziałów na teren Galicji (z obejściem Lwowa) [12]. „W konsekwencji — pisał Mieczysław Wrzosek — wojska wyższych radzieckich związków operacyjnych (Frontu Zachodniego i Frontu Południowo-Zachodniego) miały teraz działać na kierunkach rozbieżnych, ponieważ formacje Tuchaczewskiego [dowódca Frontu Zachodniego — M. S.] zwracały się ku północnemu zachodowi, a formacje Jegorowa ku południowemu zachodowi. Zapowiadało to powstanie w centrum wojsk radzieckich rozległej luki operacyjnej" [13]. Dodajmy, iż luka ta powstała dokładnie na odcinku Bugu rozpoczynającym się poniżej Brześcia nad Bugiem i biegnącym aż do Sokala.

1 sierpnia 1920 r. bolszewicy opanowali twierdzę w Brześciu Litewskim, co spowodowało konieczność dokonania korekty ogólnej koncepcji obrony, a co za tym idzie linii frontu. 2 sierpnia, po zaciętych walkach w dniu poprzednim zakończonych przerwaniem w kilku miejscach frontu, 3 Armia otrzymała rozkaz wodza naczelnego wycofania się na linię Bugu [14]. Jej zadaniem było: „przez szybkie wykonanie odwrotu zająć w porządku i możliwie bez kontaktu z nieprzyjacielem przygotowaną linię obronną na Bugu i nie dopuścić do sforsowania przez nieprzyjaciela Bugu i zagrożenia własnym tyłom" [15]. Wyznaczoną linię obrony pierwsze oddziały osiągnęły po trzech dniach forsownych marszów — 5 sierpnia 1920 r. Dowództwo armii przybyło do Chełma, który był ówcześnie również siedzibą dowództwa Frontu Południowo-Wschodniego, wieczorem 3 sierpnia 1920 r.[16] Dwa dni później starosta chełmski w piśmie do wojewody informował: „Linia Bugu nie jest obstawiona zupełnie szczelnie dla braku odpowiedniej ilości

[12] A. Jegorow, *Lwow–Warszawa*, Moskwa 1929, s. 27.

[13] M. Wrzosek, jw., s. 294. O tym także N. E. Kakurin, W. A. Mielnikow, *Wojna s Biełopoliakami 1920 g.*, Moskwa 1925, s. 292.

[14] J. Piłsudski, *Pisma, mowy, rozkazy*, t. VII, Warszawa 1931, s. 163. 5 sierpnia 1920 r. Starostwo Powiatowe w Chełmie pismem L.cz. 3070/II do urzędów gminnych w: Bukowej, Turce, Żmudzi i Świerżach informowało o przesunięciu linii frontu na Bug. Jednocześnie polecało powiadomić ludność o tym fakcie i możliwych jego konsekwencjach, a także zarządzić ewakuację cenniejszego sprzętu rolniczego na zachód od linii Leśniczówka–Serebryszcze–Czerniejów–Wołkowiany. APL, Komenda Powiatowa Policji Państwowej w Chełmie Lubelskim, sygn. 60, k. 5.

[15] Cyt. za *Studia taktyczne z historii wojen polskich 1918–21*, t. VII: *Nad Bugiem. Walki osłonowe 7 Dywizji Piechoty (5 sierpień–11 wrzesień 1920)*, oprac. S. Borowiec, Warszawa 1925, s. 10.

[16] Rozkaz ND WP Oddział III nr 8292/III z 4 sierpnia 1920 r. *Bitwa warszawska*, t. 1, *Bitwa nad Bugiem...*, cz. II, *Dokumenty*, Warszawa 1935, s. 487–488.

wojsk" [17], a 7 sierpnia 1920 r. dowództwo 3 Armii informowało Naczelne Dowództwo w Warszawie, że nie będzie w stanie przedłożyć w terminie trzech dni stanów liczebnych i *ordre de bataille* podległych sobie jednostek [18].

DZIAŁANIA WOJENNE W PRZEDEDNIU BITWY WARSZAWSKIEJ (5–15 VIII 1920)

STAN SIŁ I ZADANIA BOJOWE

Oddziały 3 Armii, cofające się na linię Bugu, były jedynym związkiem taktycznym przewidzianym do obrony terenu Chełmszczyzny [19]. Za wycofującą się 3 Armią polską podążały oddziały 12 Armii sowieckiej, której liczebność szacować należy na około 19 tys. żołnierzy. Po stronie polskiej liczba żołnierzy przewidzianych do obrony Lubelszczyzny była podobna. Stan równowagi obu stron przemawiał w tym przypadku jednakże zdecydowanie na korzyść 3 Armii, która miała za przeciwnika tę samą formację, którą pokonała kilka miesięcy wcześniej. Dodać należy, iż morale żołnierzy polskich było zdecydowanie wyższe niż bolszewików, a zaciętość obrony de-

[17] W dalszej części pisma nr 3685/Pr/1 z 6 sierpnia 1920 r. (z godz. 23.00) do wojewody lubelskiego starosta donosił: „[...] toteż Generał Zieliński dla pewności kazał przeprowadzić wstępną ewakuację, uprzedzając, iż wobec wielkiej odległości między naszymi oddziałami, których stosunek liczbowy do sił nieprzyjaciela wyraża się jak 1 do 4 za możliwe wszelkie przerwania się i wypady nieprzyjacielskie", APL, SPCh, sygn. 1, k. 168.

[18] Depesza Dowództwa 3 Armii z dnia 7 sierpnia 1920 do Naczelnego Dowództwa Sztab Generalny Oddział I na L.dz. 9349/I z 30 lipca 1920: „Dowództwo 3 Armii melduje, że powyższe pismo otrzymało dnia 4 b.m. Wobec przydziału dwu świeżych dywizji do 3 Armii i wobec akcji odwrotowej na linię rzeki Bug oraz trudności w nawiązaniu łączności z poszczególnymi oddziałami tak podległe oddziały jak Dtwo 3 Armii nie są w stanie przedłożyć wymaganych stanów liczebnych i *ordre de bataille* w terminie trzydniowym. Dowództwo Armii melduje, że natychmiast po otrzymaniu zostaną przedłożone. Dowództwo 3 Armii Bortnowski ppłk. [...] L. dz. 449/I.", CAW, Dowództwo 3 Armii Sztabu, sygn. I.311.3.10, k. 132.

[19] W dniu 6 sierpnia 1920 r. w skład 3 Armii wchodziły: 1. dpleg., 3. dpleg., 7. dpleg., 6. Dywizja Ukraińska, Grupa Operacyjna gen. Bałachowicza, Grupa Operacyjna mjr. Grabowskiego oraz pułk ochotniczy im. S. Batorego (mjr Drojowski), I/1 pułku strzelców kaniowskich, grupa techniczna kpt. Mężyńskiego, II baon kolarzy, pociąg pancerny „Zagończyk", 4/1 czołgów, III dyon samochodów. CAW, Spis władz wojskowych 1918–1921, mps, Warszawa 1936.

terminował fakt, iż bolszewicy zbliżyli się do ziem uznawanych za rdzennie polskie.

Zadania 3 Armii określiło jej dowództwo w rozkazie operacyjnym nr 106 (L. 22803/III) z 5 sierpnia 1920 r., gdzie pisano:

> Zadaniem armii jest, działając w sposób aktywny, rozbijać dążące do linii Bugu główne kolumny nieprzyjaciela i w ten sposób nie dopuścić do dalszego i bezkarnego posuwania się nieprzyjaciela w głąb kraju, umożliwić koncentrowanie na północnym froncie większych sił dla spowodowania rozstrzygnięcia [20].

Poszczególne jednostki otrzymały zadania:

1. Na lewym (północnym) skrzydle znajdowała się grupa gen. Bałachowicza [21], której zadanie polegało na prowadzeniu obrony na kierunku głównym Sławatycze–Parczew. Grupa po przybyciu do Włodawy miała następnie skierować się na północ — zająć Sławatycze i kontrolować powierzony sobie odcinek Bugu. Jej zadanie obejmowało także konieczność skierowania do walki (natychmiast i w pożądanym kierunku) grupy uderzeniowej.

2. W centrum znajdowała się 7. dpleg., której zadanie obejmowało obronę na głównych kierunkach Chełm–Lublin i Włodawa–Lubartów. Dywizja złożona z dwóch brygad piechoty (XIII i XIV) zabezpieczała w początkowej fazie operacji (6–8 sierpnia) odcinek od Włodawy do Uhruska. Jej celem było rozbijanie kolumn nieprzyjaciela maszerujących na Włodawę, a także zabezpieczenie przyczółka mostowego linii kolejowej Kowel–Chełm. Zadanie to wykonywała grupa kpt. Zajchowskiego, która ówcześnie była detaszowana do 7. dpleg.

3. Południowe skrzydło 3 Armii obsadzała 3 dpleg., która broniła ogólnego kierunku Włodzimierz Wołyński–Zamość. Jej zadanie polegało na utrzymaniu Włodzimierza Wołyńskiego, z którego miała prowadzić ataki na oddziały nieprzyjaciela, wykorzystując flankowe położenie miasta w stosunku do jednostek 12 Armii bolszewickiej.

W tym czasie w składzie armii była jeszcze grupa mjr. Hozera, której powierzono zadanie dokonania w nocy z 6 na 7 sierpnia wypadu na Piszczę,

[20] *Studia taktyczne...*, s. 24. Wytyczne były konsekwencją rozkazu naczelnego wodza do dowództwa Frontu Południowo-Wschodniego nr 31 z 3 sierpnia 1920 r. (L.dz. 2420/III), *Bitwa warszawska*, t. 1, *Bitwa nad Bugiem...*, cz. 2, *Dokumenty*, s. 29.

[21] Zadania i rejon działania grupy gen. Bałachowicza wyznaczył pośrednio rozkaz gen. Szeptyckiego, dowódcy Frontu Północno-Wschodniego nr 2003/III z 26 lipca 1920 r., na mocy którego grupa została wzmocniona pułkiem kozaków i oddana pod rozkazy dowództwa 3 Armii z zadaniem utrzymania łączności z prawym skrzydłem Frontu Północno-Wschodniego, tamże, s. 72.

a następnie powrót do Sławatycz [22]. W odwodzie armii w Szczebrzeszynie pozostawała 6. Dywizja Ukraińska. Inną jednostką, formalnie przydzieloną do 3 Armii, ale ówcześnie pozostawiającą poza rozkazami jej dowództwa, była 1. dpleg. Przewidywano jej koncentrację, po zakończeniu zadania w 2 Armii, w okolicy Horochowa z zadaniem osłaniania południowego skrzydła [23].

Przedstawiona sytuacja wskazuje wyraźnie, iż polski plan obrony przewidywał linię Bugu jako miejsce obrony po wycofaniu się znad Stochodu. Miała to być jednakże obrona aktywna, polegająca na rozbijaniu ataków nieprzyjaciela [24]. Zalecała operowanie grupami uderzeniowymi, kosztem preferowanego dotychczas systemu kordonowego, co wiązało się z koniecznością utrzymywania stałej łączności pomiędzy poszczególnymi oddziałami [25]. Dla

[22] Grupa mjr. Hozera składała się nominalnie z pięciu batalionów, jednej baterii 7. p.a.p. oraz trzech baterii 13. p.a.c., ale w omawianym okresie do walki zdolne były jedynie I i II/5 pp, III/157 pp oraz 7. p.a.p.; reszta pozostawała w Juliopolu w reorganizacji. Zadaniem grupy od 8 do 11 sierpnia 1920 r. było osłanianie granicy północnej 3 Armii i styku z prawobrzeżną dywizją 4 Armii oraz utrzymanie węzła kolejowego w Parczewie. To ostatnie zadanie grupa miała wykonać po wcześniejszym wycofaniu się z Wisznic. T. Bobrownicki-Libchen, *Armia gen. Rydza-Śmigłego w manewrze znad Wieprza*, „Bellona" r. 12, 1930, t. XXXVI, s. 90 i 86.

[23] *Studia taktyczne...*, s. 24–26.

[24] „Zadanie armii — pisał w rozkazie operacyjnym nr 66 z 5 sierpnia 1920 r. gen Zieliński — niedopuszczenie nieprzyjaciela do dalszego i bezkarnego posuwania się w głąb kraju zmusza do zarzucenia dotychczasowego sposobu walki kordonowej i nakazuje tworzenie koncentracji większych oddziałów na głównych kierunkach uderzeń, przy obserwacji linii rzeki przez mniejsze oddziały, przeważnie drugorzędne. Nowy ten sposób wymaga zatem ciągłej aktywności oddziałów i łatwości przerzucania tychże w miejsca zagrożone możliwie najszybciej", tamże, s. 32. W. Bortnowski (*Osłona na Bugu*, „Niepodległość" 1951, t. 3, s. 146) stwierdza, iż gen. Zieliński, podobnie jak dowódca i szef sztabu 7. dp., najważniejszego ogniwa obrony Chełmszczyzny, nie mieli ówcześnie przekonania do tego typu obrony. „Mój dowódca armii, gen. Zieliński [...] przy każdej rozmowie ze mną — pisał Bortnowski — upierał się, że raczej zginie, niż pozwoli na odejście, choćby chwilowe". Zasługę zastosowania tej koncepcji walki nad Bugiem przypisał swojej inwencji, stwierdzając: „Taka sytuacja personalna od góry i od dołu [sprzeciw gen. Zielińskiego oraz gen. Szuberta, dowódcy 7. dp. i płk. Borowca, szefa sztabu 7. dp. — M. S.] wymagała z mej strony usilnych starań [interweniowanie w Sztabie Głównym — M. S.], aby przeprowadzić wyżej nakreśloną obronę manewrową".

[25] Rozkaz organizacyjny nr 8 dowództwa 3 Armii głosił: „Pomimo ogólnego skrócenia całego frontu przy obecnym obsadzeniu linii Bugu 3 Armia otrzymała stosunkowo duży odcinek. Przy obecnym sposobie walki przy pomocy większych grup operacyjnych zdolnych do uderzeń w każdym kierunku, oddziały muszą posiadać pewną ilość kawalerii celem ubezpieczenia tych grup dalekim wywiadem, badania kierunku posuwania się nieprzyjaciela, jego większych skupisk i szybkiego nawiązania łączności. [...] Oddziały te [konnych łączników — M. S.] stają się niezbędne przy rozciągłości odcinka 3 Armii, braku

oddziałów 3 Armii było to novum, ale jednocześnie dawało możliwość wyzyskania okoliczności i pokonania przeciwnika. Gen. Zieliński, rozkazując takie działania, stawiał przede wszystkim na inwencję i charyzmę dowódców, na których, w większym stopniu niż w poprzednich walkach, spoczywał wynik prowadzonych działań.

12 Armia sowiecka składała się z: 58. dywizji w składzie 172. i 173. brygada (skrzydło północne), której zadaniem było przekroczenie Bugu w okolicach Włodawy i parcie na południowy zachód, 25. dywizji z zadaniem posuwania się po linii Dorohusk–Chełm oraz 7. dywizji współpracującej z brygadą baszkirską i 25. brygadą jazdy, które tworzyły skrzydło południowe, z zadaniem zdobycia Hrubieszowa i dalszego posuwania się na zachód[26].

OBRONA LINII UHRUSK–DOROHUSK

Założenia obrony Chełmszczyzny wskazują jednoznacznie, iż w ponad 150-kilometrowym odcinku frontu 3 Armii najważniejszy był rejon Chełma. Dowództwo zdecydowało się powierzyć jego obronę 7. dp, albowiem w tym kierunku przewidywano główne uderzenie wojsk bolszewickich. Świadczy o tym obsadzenie północnego odcinka grupą gen. Bałachowicza, która nigdy nie osiągnęła odpowiednich stanów liczbowych ani przygotowania, aby można było uważać ją za jednostkę kompletną i samodzielną. Powierzono jej odcinek drugoplanowy, zakładając, iż będzie musiała odpierać ataki mniejszych oddziałów przeciwnika. 3. dpleg. przebywała natomiast na południowym skrzydle, a ponadto zgodnie z rozkazem naczelnego wodza z 6 sierpnia 1920 r. została przewidziana jako składowa grupy uderzeniowej 3 Armii pod dowództwem gen. Rydza-Śmigłego z rejonem koncentracji w okolicach Lubartowa.

5 sierpnia 1920 r. 7. dp dotarła na bliskie przedpole Bugu. Wraz z oddziałami polskimi pojawił się pierwszy szwadron nieprzyjacielskiej kawalerii, który przekroczył rzekę w okolicy Husynnego, ale został rozbity i zmuszony do wycofania się. Dotarcie do rzeki nie oznaczało, iż oddziały weszły na przygotowane umocnienia. Wręcz przeciwnie! Stan prac obronnych pozostawiał wiele do życzenia, co wpłynęło na efektywność obrony, zmuszając oddziały liniowe do wykonywania prac oddziałów etapowych.

środków komunikacyjnych i środków łączności. Mają one być utworzone o ile możności z inteligentnych żołnierzy, umiejących jeździć konno, konie należy wydzielić z taborów, do których zredukowania należy niezwłocznie przystąpić [...]". CAW, Dowództwo 3 Armii Sztabu, sygn. I.311.3.8, k. 25.

[26] *Bitwa warszawska*, t. 1, *Bitwa nad Bugiem*. Załącznik nr 1, *Ordre de Bataile stron walczących*.

Generał Zieliński początek akcji koncentracji oddziałów w wyznaczonych rejonach przewidywał na godziny wieczorne 6 sierpnia. Zakładał przy tym, iż już w nocy z 6 na 7 sierpnia grupy gen. Bałachowicza i mjr. Hozera wykonają akcje zaczepne na Sławatycze i Piszczę. 14. bp (z rejonu Dorohuska) miała w tym dniu rozpocząć przemieszczanie w rejon Uhruska, 13. bp (z rejonu Uhrusk–Wola Uhruska) w rejon Włodawy. Rejon Dubienka–Hrubieszów został obsadzony przez 3. dpleg.

Zakładany plan w dniu następnym musiał ulec licznym modyfikacjom w skutek dotarcia na przedpole polskich oddziałów 25. dywizji bolszewickiej, która weszła w bezpośredni kontakt z Polakami. Rozpoczęła się zasadnicza bitwa w obronie linii Bugu. Kawaleria nieprzyjaciela sforsowała rzekę i przerwała łączność pomiędzy poszczególnymi jednostkami. Pierwsza bitwa na ziemi chełmskiej miała miejsce pod Świerżami, gdy oddziały 27. pp. zostały zaatakowane przez spieszony oddział kawalerii. Polakom udało się odeprzeć atak[27]. Około południa 6 sierpnia 1920 r. bolszewicy rozpoczęli atak na przyczółek mostowy w Dorohusku. Po kilku godzinach walki udało im się opanować zarówno umacniany przez Polaków przyczółek, jak i oba mosty na Bugu. Ich akcja nie doprowadziła jednakże do uchwycenia przyczółka po zachodniej stronie rzeki, co pozostaje zasługą dowódcy 14. brygady[28]. W dniu następnym bolszewikom również nie udało się opanować przyczółka w Dorohusku. Jednakże na północ od miasta opanowali Mielniki, gdzie zbudowali prowizoryczny most, po którym rozpoczęli przerzucanie piechoty i artylerii. W tym czasie 13. bp, stacjonująca wciąż w rejonie Uhruska, nie podjęła żadnych działań, których celem byłaby pomoc walczącym oddziałom 14. bp. Podobnie grupa gen. Bałachowicza, która zabezpieczała ówcześnie przejścia przez rzekę w Zabużu i Zbereżu. Sytuacja uległa zmianie po nawiązaniu kontaktu z 13. bp, której dowódca 7. dp nakazał atak na Świerże w sile jednego batalionu.

[27] Starosta chełmski w piśmie nr 3685/Pr/1 z 6 sierpnia 1920 r. (z godz. 23.00) do wojewody lubelskiego stwierdził: „Dziś [tj. 6 sierpnia 1920 r. — M. S.] znów próbował oddział nieprzyjacielski przedostać się przez Bug koło wsi Świerże, został jednak odparty przez posterunek policyjny, który wykazał znakomitą dzielność bojową". APL, SPCh, sygn. 1, k. 167. Relacja starosty wydaje się niepełna, gdyż wg relacji płk Borowca, szefa sztabu 7. dp., oddział bolszewicki liczył kilkuset spieszonych kawalerzystów i został odparty przez żołnierzy 27. pp. *Studia taktyczne...*, s. 36.

[28] Tamże, s. 36–37.

Walki 6–7 sierpnia 1920 r. miały dla strony polskiej niekorzystny przebieg, głównie z uwagi na udane przejście Bugu przez bolszewików. Było to spowodowane niezakończeniem nakazanej przez gen. Zielińskiego koncentracji, jak też brakiem dostatecznych umocnień zachodniego brzegu rzeki [29]. Bolszewicy skoncentrowali ataki na odcinku Uhrusk–Dorohusk, co znalazło odzwierciedlenie w przebiegu walk 8 sierpnia. Przeprowadzając szereg ataków dążyli oni do przerwania polskiej linii obrony, wykorzystując w tym celu Świerże jako bazę operacyjną. Od północy nacierały natomiast oddziały sowieckiej Grupy Mozyrskiej, które miały zająć Włodawę, a następnie skierować się przez Parczew do Dęblina [30]. Napór wojsk bolszewickich, głównie na pozycje 14. bp, spowodował, iż gen. Zieliński wydał rozkaz nr 106, nakazujący 7. dp cofnięcie się na linię rzeki Wieprz [31]. Powodem jego wydania była zapewne obawa przed okrążeniem 7. dp od północy (z okolic Włodawy), gdzie bolszewicy osiągnęli wyraźną przewagę, posuwając się szybkimi marszami na Chełm. Obie brygady 7. dp opuściły swe pozycje, zgodnie z rozkazem, o godz. 21.00 8 sierpnia 1920 r., kierując się w nowe rejony koncentracji: 13. bp w rejon Sawina, 14. bp w rejon Chełma. Następnego dnia o godz. 5 rano brygady były już w wyznaczonych rejonach.

W trakcie walk 6–8 sierpnia 1920 r. na centralnym odcinku obrony Chełmszczyzny sytuacja na obu skrzydłach uległa zasadniczej zmianie. Północny odcinek obrony, w myśl rozkazu gen. Zielińskiego z 5 sierpnia miał być broniony przez grupę gen. Bałachowicza, która w tym czasie nie dotarła w wyznaczony rejon (Sławatycze), podobnie jak nie uczyniła tego 13. bp, która nie dokonała dyslokacji w kierunku Włodawy [32]. Zgodnie z rozkazem nr 8358/III z 6 sierpnia 1920 r. wódz naczelny nakazał dyslokację 1. i 3. dpleg. na północ. 3 dpleg. miała zająć pozycję na prawym (wschodnim) skrzydle grupy manewrowej, co odpowiadało rejonowi działania Parczew–Włodawa.

[29] Ówczesny szef sztabu 7. dp płk Stanisław Borowiec w swym studium dotyczącym walk nad Bugiem pisał, iż wynik walk był efektem zmiany koncepcji obrony (z kordonowej na ruchomą). „Temu niewczuciu się w istotę nowego systemu przy mechanicznym zastosowaniu jego formy należy przypisać pierwsze niepowodzenie nad Bugiem", tamże, s. 41.

[30] Rozkaz dowództwa Frontu Północno-Zachodniego z 8 sierpnia 1920 r., T. Bobrownicki-Libchen, jw., s. 89.

[31] *Studia taktyczne...*, s. 40.

[32] Do wieczora 6 sierpnia w mieście przebywały oddziały wchodzące w skład grupy płk. Trojanowskiego, z których ostatni (4. pułk strzelców podhalańskich) opuścił je w nocy z 6 na 7 sierpnia 1920 r., kierując się w stronę Sławatycz. *Bitwa warszawska*, t. 1, *Bitwa nad Bugiem...*, cz. 1, s. 353 i 443.

WALKI O CHEŁM

Rezultaty walk obronnych 6–7 sierpnia 1920 r. zmusiły dowództwo Frontu Środkowego do wydania 8 sierpnia 1920 r. rozkazu:

> 3-a armia przykrywa koncentrację 4-ej armii od wschodu i północnego wschodu, oraz wiąże nieprzyjaciela dążącego do oskrzydlenia 6-ej armii. By zyskać na czasie dla koniecznej ewakuacji Chełmszczyzny oraz prawego brzegu Wieprza — manewruje armia w ten sposób, by możliwie długo pozostawać na przedpolu Wieprza [33].

Rozkaz oznaczał w praktyce oddanie bez walki kilkudziesięciokilometrowego pasa ziemi, ale jednocześnie miał zwiększyć efektywność działań poprzez ustawienie nowej linii obronnej [34]. W ten sposób nastąpiłoby nawiązanie łączności bojowej 3 Armii z Grupą Poleską na północy i 7 Armią na południu. Rozkaz miał być wykonany w trzech etapach z zastrzeżeniem, iż obrona Chełma miała być prowadzona przez 14. bp możliwie jak najdłużej. Oznaczało to, iż dowództwo Frontu Środkowego, które opuściło Chełm przenosząc się do Lublina, bardzo poważnie liczyło się z możliwością opanowania znaczniejszych terytoriów po zachodniej stronie Bugu. Wyznaczenie linii Wieprza, która miała być broniona przynajmniej do 17 sierpnia 1920 r., wskazuje, iż najważniejszym celem Naczelnego Dowództwa było przygotowanie kontruderzenia znad Wieprza nawet za cenę oddania Chełmszczyzny. Piłsudski zakładał, iż atak na południową flankę sowieckiego Frontu Północno-Zachodniego spowoduje opuszczenie zagarniętych ziem przez wojska 12 Armii sowieckiej, gdyż w przeciwnym razie armia ta zostałaby oskrzydlona.

Rozkaz, który nakazywał obronę Chełma — miasta strategicznego dla tego rejonu działań — dowódca 7. dp otrzymał 9 sierpnia 1920 r.[35] W myśl jego wytycznych głównym zadaniem podległych oddziałów była właśnie obrona Chełma. Temu zadaniu zostały podporządkowane inne cele. Oddziały, do zadań których nie należała obrona miasta, miały prowadzić działania zaczepne w kierunku Chełma dla zmniejszenia naporu wojsk bolszewickich. W tym celu jedna z brygad 3. dpleg. miała uderzyć z rejonu Grabowca przez Białopole na flankę nacierających na Chełm oddziałów 25. dywizji sowieckiej, 6. Dywi-

[33] Cyt. za T. Bobrownicki-Libchen, jw., s. 84–85.

[34] Linia ta miała przebiegać od południa przez: Radziechów–Sokal–Tyszowce–Grabowiec–Krasnystaw–Biskupice–Łęczną–Lubartów–Kock.

[35] W punkcie III podpunkt b rozkazu nr 109 z 8 VIII 1920 r. gen. Zieliński pisał: „7 dyw. p. koncentruje się cała w rejonie Chełma, z zadaniem powstrzymania przez działanie w kierunku północnym i wschodnim posuwającego się na Wieprz nieprzyjaciela. Cofa się jedynie walcząc krok w krok wzdłuż osi Chełm–Lublin". *Studia taktyczne...*, s. 46.

zja Ukraińska stanąć w Sielcu z zadaniem obrony tego punktu i współdziałania z 7. dp. Od północy miasto osłaniała 13. bp, która stacjonowała w rejonie Sawina. Decyzje te podyktowane były obawą, iż nieprzyjaciel zdoła przerwać front i wyjść na bezpośrednie przedpole Lublina, niwecząc w ten sposób przygotowywane kontruderzenie. Charakterystyczne, że w polskim planie obrony najważniejszą rolę odgrywał centralny odcinek obrony Chełmszczyzny, przede wszystkim z uwagi na prowadzenie w tym kierunku głównego uderzenia przez bolszewików. Północne skrzydło było natomiast bronione przez stosunkowe nieliczne, a co ważniejsze nietworzące jednolitego związku operacyjnego grupy: gen. Bałachowicza i mjr. Hozera, które odpierały ataki 57. i 58. dywizji sowieckich. Należy stwierdzić, iż 9 sierpnia 1920 r. linia frontu na omawianym terenie przebiegała przez: Tyszowce–Grabowiec–Sielec–Chełm–Sawin–Świerszczów–Jedlankę–jezioro Siemień–Czemierniki. Wyraźnie zakrzywiała się w kierunku zachodnim na północy (rejon grupy mjr. Hozera), podczas gdy na południu było to zaledwie kilkanaście kilometrów od Bugu (rejon 3. dpleg.)

W dniu 9 sierpnia 1920 r. 7. dp nie była jednakże w stanie wykonać wytycznych zawartych w rozkazie gen. Zielińskiego z powodu zmęczenia marszem odwrotowym, co zmusiło jej dowódcę do nakazania koncentracji w tym dniu w Chełmie i okolicach. Obsadzenie miasta przez 14. bp, gdzie znajdował się również sztab brygady, spowodowało podporządkowanie wszystkich formacji znajdujących się ówcześnie w mieście dowództwu wspomnianej brygady[36]. Gen. Szubert nakazał ponadto rozpoczęcie prac fortyfikacyjnych na wschodnich i północnych przedpolach miasta, a dowódcy załogi miasta kpt. Szwarcenbergerowi-Czernemu zorganizowanie przy pomocy żandarmerii i plutonu żandarmerii polowej 7. dp służby policyjnej w obrębie punktu obronnego Chełm, ze szczególnym uwzględnieniem dworca kolejowego, oraz milicji cywilnej przy współudziale ludności polskiej[37].

Następnego dnia oddziały dywizyjne prowadziły jedynie rozpoznanie przedpola, stwierdzając niewielkie siły przeciwnika. Tegoż dnia o godz. 18

[36] Były to: I i VI lubelskie bataliony etapowe, I łódzki batalion etapowy, V lwowski batalion etapowy, I/132 pp, 7/II batalion wartowniczy, batalion kombinowany (kompania 106 i kompania policyjna), ochotniczy pułk wołyński im. Stefana Batorego oraz pociąg pancerny „Zagończyk", tamże, s. 47.

[37] Komendant PP w Chełmie Kotlarewicz zorganizował całą podległą sobie policję w batalion piechoty podzielony na dwie kompanie, konny oddział wywiadowczy i tabor bojowy. R. Litwiński, *Policja Państwowa województwa lubelskiego w czasie wojny polsko-radzieckiej 1920 roku*, „Rocznik Chełmski" t. 2, 1996, s. 221.

dowództwo 3 Armii nakazało przeprowadzenie wypadu w rejon Sawin–Piaski jedną brygadą, ale wobec zapadających ciemności, jak też zbyt powolnego luzowania przez I/11 pp i oddziały etapowe wykonanie rozkazu nastąpiło dopiero 11 sierpnia 1920 r. o godz. 7 rano. Do godziny 13 udało się 13. bp, po krótkiej walce ze 173. brygadą sowiecką, opanować Sawin[38]. Wieczorem osiągnęła ona rejon Tomaszówki, odrzucając bolszewików na północ, co spowodowało zabezpieczenie miasta od tej strony. Następnego dnia brygada podążała dalej na północny-zachód, jednakże w rejonie Tarnowa została zatrzymana przez oddziały 172. brygady sowieckiej i po przegranej walce ponownie wycofała się w rejon Sawina, gdzie jeszcze tego samego dnia otrzymała rozkaz osiągnięcia linii Bugu, a więc przejścia do ofensywy.

W czasie, gdy 13. bp maszerowała na północ, Chełm nie był atakowany. Sytuacja zmieniła się dopiero 11 sierpnia 1920 r. około godz. 16, gdy bolszewicy rozpoczęli natarcie siłami 223. pułku strzelców poprzedzone ostrzeliwaniem przedpola i stacji kolejowej. Wobec tego dowódca 7. dp podjął decyzję o przeprowadzeniu podległymi sobie jednostkami liniowymi przeciwuderzenia, które osiągnęło sukces, odrzucając bolszewików od miasta. Kolejny krok polegał na wykonaniu wypadu wzdłuż linii kolejowej Chełm–Dorohusk (na Ignatów) celem skonstatowania położenia nieprzyjaciela i zdobycia informacji co do jego zamiarów. Decyzja ta okazała się właściwa, a jej wykonanie poszerzył rozkaz nr 110 dowództwa 3 Armii, który nakazywał:

7. dyw. p. w składzie: własne oddziały i pułk wołyński im. Batorego, wyruszy dnia 13 b.m. z zajmowanych obecnie rejonów i energicznym atakiem wyrzuci nieprzyjaciela, nacierającego wzdłuż osi Chełm–Lublin za Bug i osiągnie 14 b.m. linię Bugu w rejonie

[38] Miejscowość ta została zajęta przez bolszewików 9 sierpnia 1920 r. Zorganizowali oni natychmiast wiec agitacyjny, na którym komisarz ogłosił, że Chełm, Lublin oraz Warszawa zostały zajęte przez wojska sowieckie. Na zapytanie mieszkańców tenże komisarz zabronił wywożenia drewna z lasów rządowych, wyrażając „zgodę" na zbieranie i wywóz z lasów drewna nieprzydatnego do celów wojskowych. APL, Prokurator Sądu Okręgowego w Lublinie, sygn. 1027, k. 26–26a. Przeprowadzone po wojnie dochodzenie w sprawie zachowania się ludności tejże miejscowości podczas pobytu bolszewików wykazało, iż po ich wejściu do wsi wójt gminy Bukowa Jan Zdanowski miał się wyrazić: „Propała jebjona mać wasza Polsza". Informację tę podali w zeznaniach Bolesław Siecichowicz (podleśniczy) i Helena Czerwińska (gospodyni domowa), tamże, k. 27 i 28a. 9 października 1920 r. został aresztowany i oskarżony o zdradę stanu Jan Kalisio (podczas pobytu bolszewików, na polecenie wójta Zdanowskiego, pracował w ich kancelarii), a 10 października Mikołeś Wołosiuk. Obaj zostali oskarżeni przez prokuratora 18 października 1920 r. o sprzyjanie inwazji bolszewickiej (art. 108 KK). Jednakże 15 lutego 1922 r. podprokurator E. Przybylski postawił wniosek o umorzenie postępowania przeciwko oskarżonym z braku dostatecznych dowodów, tamże, k. 32–33 i 59–59a.

Świerże–Dorohusk, detaszując oddział do Uhruska i pułk woł.[yński] im. Batorego z jedną baterią do Dubienki. Zadanie 7. dyw. p. osłona koncentracji 3. i 1. dyw. p. od wschodu [39].

Oznaczało to przejście do ograniczonej ofensywy na odcinku od Uhruska po Hrubieszów, który zgodnie z cytowanym rozkazem miał zostać odbity z rąk sowieckich przez 3. dpleg. do 13 sierpnia 1920 r. Powodem było coraz bardziej realne zagrożenie dla koncentracji nad Wieprzem [40]. Stosunkowo nieliczne oddziały lewego skrzydła polskiej obrony (grupy: gen. Bałachowicza i mjr. Hozera) odpierały ataki Swodotriadu i 57. dywizji sowieckiej, które 8–12 sierpnia 1920 r. doprowadziły do przesunięcia linii frontu o kilkadziesiąt kilometrów na zachód, zagrażając Łęcznej i Lubartowowi. Angażowanie maksimum sił w rejonie koncentracji kosztem osłony od północy i wschodu, a także skoncentrowanie wysiłków na obronie Chełma i rejonu Lubartów–Parczew spowodowało, że powstała niebezpieczna luka pomiędzy Jedlanką a Wereszynem. Obszaru tego broniła jedynie grupa gen. Bałachowicza oraz grupa kpt. Zajchowskiego, która została tu skierowana dopiero rozkazem dowództwa 3 Armii 11 sierpnia 1920 r., a wyznaczony rejon Garbatówki osiągnęła dwa dni później.

Znamienny w skutki okazał się 12 sierpnia 1920 r., gdyż tego dnia oddziałom polskim udało się podsłuchać sowieckie rozmowy telefoniczne, co umożliwiło poznanie planu, który przewidywał zaatakowanie Chełma 13 sierpnia 1920 r. przez dwie brygady 25. dywizji sowieckiej od północy i północnego wschodu. Bolszewicy przewidywali, iż z tej strony obrona będzie najmniej efektywna. Rozpoczęty o godz. 3 rano (rozkaz dowództwa 3 Armii przewidywał godzinę 5 rano) atak 14. bp, w wyniku zaskoczenia, przyniósł sukces

[39] *Studia taktyczne...*, s. 50–51.

[40] Od 8 do 12 sierpnia 1920 r. północne skrzydło obrony Chełmszczyzny uległo wyraźnemu zakrzywieniu w kierunku południowo-zachodnim, co bezpośrednio zagrażało Lublinowi. Operująca najbardziej na zachód grupa mjr. Hozera z rejonu Włodawy 8 sierpnia cofnęła się w rejon wsi Turno–Brussy, a grupa gen. Bałachowicza z rejonu Woli Uhruskiej cofnęła się w rejon Tomaszówki; następnego dnia, tj. 9 sierpnia, mjr Hozer wycofał swe oddziały na południe od Parczewa (rzeka Tyśmienica) — wychodząc poza obszar Chełmszczyzny, a gen. Bałachowicz w rejon wsi Tarnów–Bachus, organizując tu rozciągniętą obronę; 10 sierpnia grupa mjr. Hozera broniła zajętych dzień wcześniej pozycji, podczas gdy grupa gen. Bałachowicza przeszła w rejon Garbatówki; 11 sierpnia działania zaczepne wykonywała jedynie grupa gen. Bałachowicza, która przeszła w rejon Sosnowicy, wchodząc w ten sposób w kontakt bojowy z południową (prawą) flanką Grupy Mozyrskiej; dzień później grupa ta cofnęła się do Ludwina k. Łęcznej. *Bitwa warszawska*, t. II, *Bitwa nad Wisłą*, ks. 1, *Mapy*, mapy 3 Armii nr 1, 2, 3, 4, 5. Położenie dnia 8, 9, 10, 11, 12 sierpnia 1920 r.

stronie polskiej w postaci rozbicia 224., 225., 223. i 222. pułków sowieckich. Bolszewicy w popłochu wycofali się za Bug, który oddziały 14. bp osiągnęły po południu 13 sierpnia 1920 r. Równocześnie z akcją 14. bp do ataku ruszyła 6. Dywizja Ukraińska, której udało się odrzucić nieprzyjaciela kilkanaście kilometrów na wschód, oraz 13. bp, która po odparciu kilku ataków na Sawin przeszła po południu do kontrataku, który doprowadził do całkowitego wyparcia oddziałów 173. brygady sowieckiej z terenu Chełmszczyzny. Wieczorem oddziały 13. bp osiągnęły linię Bugu w rejonie Uhruska. Na południe od 14. bp sytuacja także uległa zasadniczej poprawie dzięki skutecznej akcji 3. dpleg., która 13 sierpnia 1920 r. odbiła z rąk bolszewickich Hrubieszów, aby następnie, po pozostawieniu w mieście brygady kozaków dońskich i trzeciego batalionu 4. pułku strzelców podhalańskich, skierować się w rejon Białopole–Klesztów–Dubienka. Stąd dywizja marszami pieszymi, kierując się na północ, przeszła w pierwotnie przewidziany rejon koncentracji Chełm–Sawin [41].

Wyjaśnienie sytuacji na odcinku od Woli Uhruskiej po Dorohusk nie oznaczało wyparcia bolszewików z całego obszaru Chełmszczyzny. Na północ od 13. bp wciąż aktywna była 58. dywizja sowiecka, która dopiero 16–17 sierpnia 1920 r. została rozbita pod Cycowem przez polską 4. brygadę jazdy [42]. Następnego dnia oddziały 3. dpleg. stoczyły walkę z cofającą się na Włodawę 172. brygadą sowiecką, rozbijając ją i biorąc do niewoli ponad 700 żołnierzy [43]. Grupa mjr. Hozera pozostawała w poprzednim rejonie operacyjnym z zadaniem obrony biernej [44]. Taką samą rolę powierzono grupie

[41] J. Piłsudski, *Rok 1920*, Łódź 1989, s. 114. Tajny „Komunikat operacyjny Frontu Wschodniego" z 15 sierpnia 1920 r. donosił: „Wyparty z Hrubieszowa na Gródek nieprzyjaciel atakował trzykrotnie bez skutku Hrubieszów. Oddziały 3 dyw. leg. wyrzuciły go w tym rejonie za Bug, przy czym nieprzyjaciel zatopił kilka dział i kulomiotów w rzece. Zdobycz 3. dyw. leg. wynosi: 11 KM, 3 oficerów, 79 szeregowców, 56 koni i znaczne zapasy amunicji, broni ręcznej i materiału telefonicznego. Brygada kozaków dońskich przeszła do Hrubieszowa", CAW, Teki Laudańskiego, sygn. I.440.12.4–5 (t. 0028).

[42] Szerzej o tym J. Odziemkowski, *Cyców 1920*, Warszawa 1992.

[43] CAW, Teki Laudańskiego, sygn. I.440.12.4–5 (t. 0028), „Komunikat operacyjny Frontu Wschodniego" z 17 sierpnia 1920 r.; J. Lewandowski, *Lubelszczyzna w czasie wojny 1920 roku*, „Nowe Relacje" 1990, nr 60, s. 10.

[44] 11 sierpnia 1920 r. oddziały grupy mjr. Hozera zostały zaatakowane przez 170. brygadę strzelców i oddział zbiorowy 57. dywizji sowieckiej. Początkowy atak przyniósł powodzenie bolszewikom, którzy zajęli odległy o około 40 km od Lublina Ostrów, a ponadto Czemierniki, ale wskutek polskiego kontrataku obie miejscowości zostały odbite, a sytuacja ustabilizowała się. T. Bobrownicki-Libchen, jw., s. 90. Ostrów został zajęty przez oddziały polskie 14 sierpnia 1920 r. po wcześniejszym wycofaniu się oddziałów Grupy Mozyrskiej do Parczewa, skąd miały skierować się na Dęblin, tamże, s. 92.

kpt. Zajchowskiego. Jedynie grupa gen. Bałachowicza miała zadania ofensywne (ale w ograniczonej skali), polegające na prowadzeniu akcji dywersyjnych na tyłach nieprzyjaciela.

DZIAŁANIA WOJENNE W TRAKCIE MANEWRU ZNAD WIEPRZA

Zdobycie przez bolszewików 14 sierpnia 1920 r. Radzymina spowodowało, że naczelny wódz przesunął termin kontrofensywy o jeden dzień, nakazując rozpoczęcie ataku 16 sierpnia 1920 r. W myśl jego założeń część oddziałów 3 Armii broniących Chełmszczyzny otrzymała zadania ofensywne (1. dpleg.), 3. dpleg. zadanie ruchomej osłony manewru poprzez oczyszczenie zachodniego brzegu Bugu z jednostek 58. dywizji sowieckiej, część (pozostałe związki operacyjne) zadania defensywne[45]. Teatrem działań wojennych po rozpoczęciu polskiej kontrofensywy stały się północne części Chełmszczyzny, które jednakże bardzo szybko zostały odbite z rąk sowieckich, a oddziały polskie wkroczyły na teren południowego Podlasia.

Na zmieniającą się sytuację na terenie Chełmszczyzny wpływ miały także decyzje naczelnego dowództwa wojsk sowieckich[46]. 12 sierpnia 1920 r. Kamieniew zgodził się na włączenie 58. dywizji (z 12 Armii) do Grupy Mozyrskiej. Dwa dni później podporządkował Tuchaczewskiemu całą 12 Armię i 1 Armię Konną Budionnego. Spowodowało to nowe rozgraniczenie linii obu frontów sowieckich. Obszar Lubelszczyzny stanowił więc lewe skrzydło sowieckiego Frontu Północno-Zachodniego. 12 Armia na odcinku Chełmszczyzny otrzymała za zadanie zdobycie Chełma, aby następnie posuwając się na Kraśnik opanować przeprawy na Wiśle. Podkreślić jednak należy, iż decyzje te były spóźnione co najmniej o kilka dni, jeżeli nie o kilka tygodni i nie miały żadnego wpływu na losy wojny polsko-bolszewickiej. 12 Armia

[45] W rozkazie nr 37 z 15 sierpnia 1920 r. gen. Rydz-Śmigły pisał: „Zadaniem 3 armii jest osłona 4 armii i współdziałanie z nią przez atak w ogólnym kierunku. W związku z tym mam zamiar osłonić Lubelszczyznę [możliwie niewielkimi] siłami, używając możliwie znacznych sił dla współdziałania z akcją 4 armii". *Bitwa warszawska 13–28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne,* cz. I, *13–17 VIII,* oprac. i przyg. do druku zespół pod red. M. Tarczyńskiego, Warszawa 1995, dok. 156, s. 40.

[46] 11 sierpnia 1920 r. Kamieniew w dyrektywie dla dowództw frontów wyrażał obawy o kierunek lubelski, podkreślając przy tym jego znaczenie. Konsekwencją była rekonstrukcja frontów, ale dyrektywa ta nie została odczytana przez odnośne dowództwa z uwagi na niemożność rozszyfrowania jej treści!, co miało niewątpliwie wpływ na przesunięcia czasowe w reorganizacji. A. Jegorow, jw., s. 123.

sowiecka nie była ówcześnie w stanie wykonać rozkazu, gdyż została pokonana i wypchnięta za Bug.

Wydany 14 sierpnia 1920 r. rozkaz nr 36 dowództwa Frontu Środkowego określał miejsca koncentracji i zadania 3 Armii. Wynika z niego, że: 1. dpleg. zajmowała rejony: Ostrów Lubelski–Kolechowice (pierwsza grupa), Starokomarówka–Piaseczno (druga grupa), a jej zadanie polegało na zdobyciu Parczewa i maszerowaniu na Białą Podlaską; 3. dpleg. rejon Sawin–Chełm z zadaniem zaatakowania Włodawy, a następnie, w zależności od rozwoju sytuacji, Wisznic lub Sławatycz; 7. dp osiągniętą już linię Bugu z zadaniem przygotowania na swym lewym skrzydle silnej grupy uderzeniowej (13. bp), która miała brać udział w ataku na Włodawę, a następnie zabezpieczanie Bugu; 3. i 7. p.uł. oraz artyleria i zakłady 4. brygady jazdy w rejonie Aleksandrówki (za grupą kpt. Zajchowskiego) z zadaniem osłony prawego skrzydła 1. dpleg. oraz zapewnienia komunikacji z 3. dpleg. i zajęcia Wisznic; 16. p.uł. (wydzielony z 4. brygady jazdy) na wschód od Lubartowa w rejonie Brzostówka–Kolechowice[47].

Rozkaz oznaczał, że gen. Rydz-Śmigły do dalszej obrony Chełmszczyzny przewidywał jedynie oddziały grupy gen. Karola Szuberta[48] (sztab w Chełmie) z zadaniem:

> [...] przez stworzenie silniejszych punktów oporu — obronę linii Bugu od Włodawy wyłącznie do Hrubieszowa włącznie. Jako punkty oporu z artylerią należy przygotować: Włodawę, Uhrusk, Świerże, przyczółek mostowy Dorohusk, Husynne, Dubienkę, Uściług, Hrubieszów[49].

Odcinka Bugu od Włodawy po Hrubieszów miały więc bronić 13. i 14. bp, brygada kozaków dońskich oraz oddziały etapowe. Były to siły dość nieliczne, niewystarczające do obrony ponad 100-kilometrowej linii Bugu, które zostały jeszcze uszczuplone w dniach następnych[50]. Jednakże dowód-

[47] *Bitwa warszawska 13–28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne,* cz. I, dok. 92, s. 145–146.

[48] Grupa powstała po reorganizacji 3 Armii 15 sierpnia 1920 r. W jej skład wchodziły: 7. dp, pułk wołyński, brygada kozaków dońskich, pociąg pancerny „Zagończyk" oraz od 16 sierpnia 1920 r. grupa kpt. Zajchowskiego. *Studia taktyczne...*, s. 64.

[49] *Bitwa warszawska 13–28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne,* cz. I, dok. 175, s. 268.

[50] 16 sierpnia 1920 r. dowództwo 3 Armii Oddział I pisało do dowództwa 7. dp: „W odpowiedzi na tamt.[ejszą] depeszę bez L.dz. z dnia 15 VIII 20 w sprawie pułku wołyńskiego Dow. Armii zawiadamia, że pułk ten zostanie wycofany z odcinka do Krasnegostawu i gdzie zostanie doprowadzony do porządku. Uzupełnienie dla 7 Dyw. zostało zarządzone. z. r. Bortnowski [...]". CAW, Dowództwo 3 Armii Sztabu, sygn. I.311.3.10, k. 45. Tego samego dnia 6. Dywizja Ukraińska została wycofana do Krasnegostawu jako rezerwa 3 Armii.

ca Frontu Środkowego gen. Rydz-Śmigły w rozkazie nr 37 z 15 sierpnia 1920 r. polecał 3 Armii przystąpienie do intensywnej obrony Lubelszczyzny poprzez podporządkowanie jej pod względem operacyjnym: DOGen. Lublin z zadaniem zorganizowania obrony miasta, oddziałów wartowniczych i etapowych, załóg miast leżących w strefie przyfrontowej oraz oddziałów ochotniczych wraz z grupą mjr. Tadeusza Zwisłockiego[51]. Rozkaz poprawił niewątpliwie skuteczność działania, ale nie dawał podstaw do realnego wzmocnienia sił obrony.

KONTRAKCJA WOJSK BOLSZEWICKICH NA POŁUDNIOWYM ODCINKU OBRONY CHEŁMSZCZYZNY — OBRONA CHEŁMA

W myśl planu polskiej kontrofensywy znad Wieprza 3. dpleg. otrzymała m.in. zadanie zdobycia i obsadzenia Włodawy. W działaniu tym wspomagały ją grupy: gen. Bałachowicza i kpt. Zajchowskiego. 16 sierpnia 1920 r. ta część wojsk polskich rozpoczęła marsz w kierunku Włodawy, którą 7. pp. (z 3 dpleg.) osiągnął o godz. 24. W tym czasie 13. bp nacierała na północ, osiągając ostatecznie miejscowość Zbereże oddaloną o 20 km od punktu docelowego[52]. Brygada wzięła do niewoli 100 jeńców. Dzień później 3. i 7. pułki ułanów wyparły z Sosnowicy oddziały Grupy Mozyrskiej, wychodząc poza teren Chełmszczyzny.

Północno-wschodni odcinek obrony Chełmszczyzny został w ten sposób zabezpieczony, ale w tym samym czasie bolszewicy przystąpili do ponownych prób opanowania Hrubieszowa i utorowania sobie drogi na zachód. Niewątpliwie niepomierny wpływ na ich decyzje miało zdobycie polskich rozkazów operacyjnych[53], które pozwoliły im na skonstatowanie, że Polacy uderzą na tyły wojsk sowieckich nacierających na Warszawę oraz że Chełmszczyzna pozostała praktycznie bez obrony — szczególnie na odcinku południo-

[51] *Bitwa warszawska 13–28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne*, cz. I, dok. 156, s. 242.

[52] CAW, Teki Laudańskiego, sygn. I.440.12.4–5 (t. 0028), „Komunikat operacyjny Frontu Wschodniego" z 17 sierpnia 1920 r.

[53] Wpływ na intensyfikację działań w rejonie Hrubieszowa miał niewątpliwie epizod, który wydarzył się 14 sierpnia 1920 r. w Dubience, obsadzonej przez batalion ochotniczy im. Batorego (rozkaz gen. Rydza-Śmigłego). Batalion ten został zaatakowany przez nieprzyjaciela i momentalnie rozbity; zginął m.in. jego dowódca mjr Drojowski. Po odbiciu Dubienki przez 27. pp okazało się, że w ręce bolszewickie dostał się komplet rozkazów operacyjnych 7. dp, począwszy od 5 sierpnia 1920 r. Oznaczało to, że sowieci poznali plan manewru znad Wieprza. *Studia taktyczne...*, s. 61.

wym. Dlatego też skierowali Armię Konną na Zamość–Lublin, a 12 Armia otrzymała zadanie wyjścia na tyły polskiej grupy manewrowej z rejonu Hrubieszowa. Należy podkreślić, iż wiadomości o pokonaniu i rozbiciu oddziałów sowieckich przez 3. dpleg. okazały się przesadne, albowiem 14 sierpnia 1920 r. podjęły one (wespół z ludnością żydowską Hrubieszowa) działania operacyjne przeciwko batalionowi podhalańskiemu, doprowadzając do jego wyparcia z miasta. Na zachód, w rejon Nieledwi, musiała wycofać się także brygada dońska, która została oskrzydlona na przedpolu Hrubieszowa. Grupa Golikowa po zdobyciu Hrubieszowa, ubezpieczając się podjazdami, obrała kierunek na Krasnystaw, chcąc w ten sposób zagrozić polskiej grupie manewrowej[54].

Akcja grupy Golikowa miała dwa cele: otworzyć drogę (korytarz) Armii Konnej na północ oraz doprowadzić do oskrzydlenia Lwowa od północnego zachodu. W pierwszej fazie operacji (po opanowaniu Hrubieszowa) cele te były jeszcze realne, ale wraz z rozwojem sytuacji na północy stawały się wręcz niemożliwe do osiągnięcia. Wpływ na to miały przede wszystkim podjęte przez stronę polską zarządzenia, polegające na przerzuceniu w zagrożony rejon 2. dpleg., która 16 sierpnia 1920 r. wyładowała się w Biskupicach na wschód od Lublina. W tym samym dniu gen. Zieliński nakazał dowódcy 7. dp, siłami jednej brygady!, odbicie Hrubieszowa jeszcze tego samego dnia! Gen. Szubert w związku z przytoczonym rozkazem nakazał utworzenie grupy wypadowej pod dowództwem płk. Olszyny-Wilczyńskiego. Nie była to jednakże brygada, ale oddział kombinowany (27. pp., batalion 11. pp., batalion etapowy oraz trzy baterie 13. p.a.c.). Miał on rozpocząć wykonanie zadania o świcie 18 sierpnia. Powodem niewłaściwego wykonania rozkazu była obawa przed uszczupleniem własnych oddziałów osłaniających Bug od Uhruska po Dubienkę oraz konieczność dokonania niezbędnych wzmocnień w kluczowych punktach oporu, co wiązało się z nakazaną przez gen. Szuberta dyslokacją niektórych oddziałów w nocy z 16 na 17 sierpnia 1920 r.

Zagrożenie, jakie wywołało wyjście grupy Golikowa na tyły wojsk polskich broniących Bugu, zostało spotęgowane przez oddziały 25. dywizji sowieckiej, które wykorzystując „dziury" w polskiej obronie przechodziły rzekę i podjazdami kierowały się na Chełm. Wytworzyło to sytuację paradoksalną: na północy oddziały polskiej grupy manewrowej znajdowały się w cią-

[54] *Bitwa warszawska 13–28 VIII 1920. Dokumenty operacyjne*, cz. II, *17–28 VIII*, oprac. i przyg. do druku zespół pod red. M. Tarczyńskiego, Warszawa 1996, dok. 343, s. 28. Jeden z podjazdów dotarł do stacji kolejowej w Rejowcu, gdzie jego atak został odparty przez oddział żandarmerii. T. Bobrownicki-Libchen, jw., s. 105.

głym ataku, rozbijając nieprzyjaciela w nieustannym marszu na północny wschód, podczas gdy na centralnym odcinku Frontu Środkowego (Uhrusk–Hrubieszów) Polacy zmuszeni zostali do prowadzenia obrony (zgodnie z założeniami Naczelnego Dowództwa), ale także i do likwidowania ciągle niebezpiecznych podjazdów wroga. Ataki nieprzyjaciela z każdym dniem stawały się bardziej niebezpieczne, o czym świadczyć może fakt, że 17 sierpnia 1920 r. bolszewicy zajęli Sielec i zaatakowali Rejowiec. Było to konsekwencją akcji grupy Golikowa, której oddziały, odrzucając na zachód brygadę dońską (rozkaz wycofania się wspomnianej brygady z Nieledwi w rejon Wojsławice–Grabowiec wydał oficer łącznikowy 7. dp por. Hinterhoff), utorowały drogę do ataku flankowego od południa na Chełm. W tym czasie miasto nie dysponowało praktycznie żadnymi oddziałami zdolnymi do skutecznej obrony (znajdowały się tu pokaźne ilości zboża), gdyż wszystkie uzupełnienia kierowane były natychmiast na pierwszą linię[55].

Rozkaz gen. Szuberta z 17 sierpnia 1920 r. nakazywał podległym mu oddziałom zaniechanie wykonywania nakazanych zadań oraz natychmiastowe podjęcie akcji mających na celu odrzucenie nieprzyjaciela od Chełma. Rozkaz ten wywołał jednakże natychmiastową reakcję gen. Zielińskiego, który nie zgodził się na zaniechanie akcji na Hrubieszów, polecając grupie płk. Olszyny-Wilczyńskiego wykonanie ataku uprzedzającego z rejonu Białopola na koncentrującą się w rejonie Hrubieszowa kawalerię sowiecką w nocy z 17 na 18 sierpnia 1920 r. W tym czasie 7. dp miała wzmocnić swe prawe skrzydło dla osłony Chełma. Wykonanie rozkazu okazało się jednak niemożliwe z uwagi na odległości pomiędzy poszczególnymi oddziałami oraz stanowisko gen. Szuberta, który, posiadając lepsze rozeznanie podległego sobie odcinka, przewidywał realną możliwość zajęcia Chełma przez bolszewików[56].

Przewidywania dowódcy 7. dp zostały pozytywnie zweryfikowane następnego dnia, gdy bolszewicy rozpoczęli ostrzeliwanie Chełma od południa. Ogień ten został jednak bardzo szybko powstrzymany przez artylerię polską, która, strzelając pociskami 155 mm, rozbiła baterie sowieckie. W tym czasie gen. Szubert nie przedsięwziął żadnej akcji mającej na celu odrzucenie nieprzyjaciela od miasta z uwagi na fakt, iż według jego koncepcji należało najpierw otoczyć, a następnie rozbić 19. brygadę sowiecką. Wydane rozkazy nie zostały w pełni wykonane (zawiodły bataliony etapowe wysłane z Chełma na Sielec pod dowództwem kpt. Szwarcenberga-Czernego i dwa bataliony etapowe pod dowództwem mjr. Grabowskiego, które po wyładowaniu w Rejowcu miały pospiesznie wyruszyć również w stronę Sielca, aby wzmocnić uderzenie z tego kierunku), co spowodowało, że po południu 18 sierpnia 1920 r. oddziały sowieckie zostały odrzucone zaledwie kilka kilometrów na wschód od Sielca w rejon Kumów–Haliczany, nie ponosząc przy tym większych strat. Ponowny rozkaz uderzenia na te oddziały, wydany płk. Olszynie-Wilczyńskiemu, został wykonany tylko częściowo[57].

Powstała w ten sposób sytuacja stanowiła nadal poważne zagrożenie dla Chełma. Potęgował je fakt, iż oddziały polskie broniące Bugu były ustawicznie atakowane przez nieprzyjaciela. Walki te prowadziły do zmniejszania się i tak nielicznych już stanów osobowych. Wieczorem 18 sierpnia 1920 r. dowódca odcinka Dorohusk–Dubienka–Korytnica ppłk Zawadzki zmuszony został do opuszczenia zajmowanych pozycji przez sowiecką brygadę jazdy, która sforsowała rzekę pod Kładniowem. W ten sposób prawe skrzydło obrony zostało zagięte na południowy-zachód. Podkreślić jednak należy, że manewr grupy płk Olszyny-Wilczyńskiego odrzucił bolszewików spod Chełma, likwidując w ten sposób realne zagrożenie.

W dniu następnym, tj. 19 sierpnia 1920 r., oddziały polskie przygotowywały się do dwóch równoległych akcji, których celem było zdobycie Hrubieszowa przez 2. dpleg. (miała rozpocząć uderzenie z rejonu Grabowiec–Wojsławice–Aloizów–Sielec) oraz rozbicie większych sił bolszewickich zgromadzonych w rejonie Andrzejowa. To ostatnie zadanie miały wykonać: grupa kpt. Szwarcenberga-Czernego i płk. Olszyny-Wilczyńskiego. Swego zadania 2. dpleg. nie wykonała z uwagi na niedokończenie przegrupowania (podążała z Krasnegostawu marszami pieszymi), natomiast oddziały podległe gen. Szubertowi wieczorem 19 sierpnia 1920 r. wyparły z Andrzejowa nieprzyjaciela, który wycofał się na Dubienkę. W dniu następnym grupa płk. Olszyny-Wilczyńskiego wyparła za Bug oddziały 73. brygady sowieckiej na odcin-

[55] W zaistniałej sytuacji gen. Szubert podjął decyzję o zatrzymaniu bez rozkazu batalionu alarmowego 8. pp przeznaczonego dla 3. dpleg. i użycia go do ubezpieczenia linii kolejowej na Lublin. *Studia taktyczne...*, s. 69.

[56] Na skutek meldunku dowództwa 7. dp i zagrożenia linii kolejowej dowództwo 3 Armii wysłało do Chełma koleją: I/164 pp, batalion etapowy lubelski, 7. baon wartowniczy kowelski oraz dyon (trzy baterie polowe) 13. p.a.c. Przybyły one do punktu docelowego w nocy z 17 na 18 sierpnia 1920 r., tamże, s. 71.

[57] Wpływ na to miał fakt, że grupa ta znajdowała się na południe od Sielca, gdzie prowadziła walki (oczyszczające) z 19. brygadą sowiecką. W nocy z 18 na 19 sierpnia 1920 r. wypadu na północ dokonał jedynie 27. pp, zdobywając Haliczany. CAW, Teki Laudańskiego, sygn. I.440.12.4–5 (t. 0028), „Komunikat operacyjny Frontu Wschodniego" z 19 sierpnia 1920 r.

ku Husynne–Dubienka[58], likwidując w ten sposób bezpośrednie zagrożenie Chełma. Nie oznaczało to jednak zakończenia walk na terytorium Chełmszczyzny. Przybrały one charakter lokalny. Polska obrona, usytuowana tym razem w pewnym oddaleniu od rzeki (wyłączając Włodawę[59]), miała charakter obrony aktywnej. W przypadku przejścia oddziałów 25. dywizji sowieckiej (głównie kawalerii) przez Bug organizowano kontrakcję, która doprowadzała do rozbicia i wyparcia nieprzyjaciela na wschodni brzeg rzeki.

KOŃCOWE WALKI NA CHEŁMSZCZYŹNIE

Końcowy sukces oddziałom polskim broniącym Chełmszczyzny zapewniła przede wszystkim postawa gen. Szuberta, który dowodząc z Chełma posiadał lepszy przegląd sytuacji niż jego bezpośredni przełożony gen. Zieliński. Niejednokrotnie „naginając" rozkazy dowódcy 3 Armii, wydawał polecenia bardziej odpowiadające aktualnej sytuacji na froncie, co doprowadziło w konsekwencji do całkowitego wyparcia wojsk sowieckich na podległym mu odcinku frontu od Włodawy po Dubienkę (wyłącznie)[60]. Nie oznacza to w żadnym wypadku niesubordynacji, a jedynie „dopasowanie" rozkazów do potrzeb.

Nadmienić ponadto należy, iż działania oddziałów podległych dowództwu 3 Armii doprowadziły do całkowitego wykonania, 21 sierpnia 1920 r., rozkazu wodza naczelnego z 18 sierpnia 1920 r.[61]

[58] Tamże, „Komunikat operacyjny Frontu Wschodniego" z 22 sierpnia 1920 r. Tego dnia grupa płk. Olszyny-Wilczyńskiego przestała istnieć. Została podporządkowana dowództwu 14. bp, której dowództwo objął gen. Pogorzelski. *Studia taktyczne...*, s. 85.

[59] W czasie, gdy na południe od Chełma sytuacja stawała się coraz bardziej niebezpieczna (16–18 sierpnia 1920 r.), na północy 3 dpleg. otrzymała zadanie rozbicia 58. dywizji sowieckiej. Elementem tej akcji był rozkaz dla 25. pp z 13. bp, który wespół z grupą gen. Bałachowicza otrzymał zadanie zdobycia i obsadzenia Włodawy. Rozkaz został wykonany planowo i po całkowitym rozproszeniu rozbitych 514., 515. i 516. pułków sowieckich oddziały polskie weszły do Włodawy 18 sierpnia 1920 r. Zadaniem 25. pp była obrona miasta, grupie zaś gen. Bałachowicza zlecono utrzymanie poprzez aktywną obronę odcinka Włodawa–Sławatycze, tamże, s. 80.

[60] Na południe od 7. dp operowała 2. dpleg., na północ zaś 3. dpleg. Naprzeciwko oddziałów gen. Szuberta stały 25. dywizja sowiecka ze sztabem w Lubomli i 58. dywizja sowiecka (w rejonie Włodawy). Naprzeciwko 3. dpleg. stała 7. sowiecka dywizja strzelców (od Dubienki po Hrubieszów).

[61] Rozkaz stanowił: „3 Armia — przesłanianie Lubelszczyzny i Chełmszczyzny, obsadzanie Bugu, wywiad na Zabużu oraz pomoc lewemu skrzydłu frontu południowego

21 sierpnia 1920 r. gen. Szubert podzielił podległy sobie odcinek frontu na dwie części, obsadzając je oddziałami 7. dp. Było to zgodne z rozkazem gen. Zielińskiego z tego samego dnia, który nakazywał prowadzenie aktywnej obrony Bugu oddziałami drugorzędnymi oraz utworzenie silnej grupy uderzeniowej. Jednakże grupa ta była znacznie słabsza, niż zakładano. Skoncentrowano ją w rejonie Chełma z zadaniem uderzenia w dowolnym kierunku w przypadku zaistnienia takiej konieczności. W dniach następnych (do 26 sierpnia) odcinek 7. dp nie był atakowany przez jednostki sowieckie, ale cały czas dochodziło do utarczek z ciągle przebywającymi po zachodniej stronie Bugu niedobitkami wojsk bolszewickich, bądź kawalerią, która dokonywała wypadów ze wschodniej strony rzeki.

Ostatnia faza walk na Chełmszczyźnie rozpoczęła się 27 sierpnia 1920 r. od ostrzału artyleryjskiego odcinka Dorohusk — Świerże, co było jednakże demonstracją, albowiem właściwe uderzenie skierowały oddziały 7. sowieckiej dywizji strzelców na Dubienkę, której bronił 11. pp (2. dpleg.). Akcja ta była elementem przedsięwziętej przez 12 Armię i 1 Armię Konną operacji zaczepnej, mającej doprowadzić do przełamania obrony na Bugu i wyjścia na tyły armii polskich frontu północnego. Wraz z atakiem na Dubienkę oddziały 12 Armii rozpoczęły działania ofensywne na całej długości Bugu, ale próby skutecznego przełamania oporu Polaków nie powiodły się[62]. 28 sierpnia 1920 r. gen. Zieliński w rozkazie dla podległych sobie jednostek nakazał, zachowując pozycje obronne, przygotować oddziały do akcji zaczepnej po wschodniej stronie Bugu[63]. Rozkaz został wydany pomimo rozpoczęcia przez Armię Konną Budionnego 27 sierpnia 1920 r. działań ofensywnych w kierunku na Tyszowce. Nie uległ zmianie nawet, gdy 2. dpleg. oddała Hrubieszów zmuszona do wycofania się w rejon Kułakowice–Janki–Trzeszczany. Działania wojenne na terenie Chełmszczyzny w ciągu kilku następnych dni toczyły się jedynie na odcinku od Dubienki po Horodło. Bolszewicy podej-

przez działanie od północy na oddziały 12 Armii bolszewickiej, nie krępując się granicą południową swego odcinka". J. Piłsudski, *Rok 1920*, s. 123.

[62] CAW, Teki Laudańskiego, sygn. I.440.12.4–5 (t. 0028), „Komunikat operacyjny Frontu Wschodniego" z 30 sierpnia 1920 r.

[63] Był on konsekwencją rozkazu Naczelnego Dowództwa Sztab Generalny z 27 sierpnia 1920 r. do dowództwa 3 armii: „Zadaniem 3 Armji jest zasłoniwszy się Bugu od Włodawy włącznie uderzyć od północy na oddziały I konnej i XII armii bolszewickiej dla osiągnięcia całkowitego sukcesu działania i o ile możności otoczenia bolszewików. Podporządkowuje się tymczasowo D[owód]ztwu 3 Armii grupę gen. Hallera z frontu południowego w jej dotychczasowym składzie 13 Dyw. piech. i 1 Dyw. jazdy płk Rómmla [...]". CAW, Dowództwo 3 Armii Sztabu, sygn. I.311.3.8, k. 54.

mowali ustawiczne próby dokonania wyłomu w polskiej obronie, ale zarówno jej dobre prowadzenie, jak też pogorszenie się warunków atmosferycznych osłabiły ich możliwości działania. Wykorzystała to strona polska, prowadząc cały czas aktywną obronę — skutecznie nękając i tak słabe siły nieprzyjaciela.

Rozbicie Armii Konnej pod Komarowem oznaczało klęskę całego (spóźnionego o kilka tygodni) planu wyjścia na tyły wojsk polskich, szczególnie że 12 Armia sowiecka nie była w stanie sforsować linii Bugu, co zostało zaplanowane na noc z 31 sierpnia na 1 września 1920 r. W trakcie wykonywania zadań przeciwko armii Budionnego i 12 Armii sowieckiej stało się oczywiste, że wojska te nie będą w stanie dalej skutecznie prowadzić działań przeciwko oddziałom polskim [64]. Naturalną konsekwencją było przystąpienie do działań ofensywnych, polegających na przejściu Bugu i wyprowadzeniu kontrofensywy na obszarze całej 3 Armii. Nastąpiło to 11 września 1920 r. o godzinie 5 rano w ogólnym kierunku, dla grupy gen. Franciszka Krajowskiego (7. i 18. dp), na Kowel–Łuck.

Działania wojenne w obronie Chełmszczyzny prowadzone w sierpniu 1920 r. udowodniły, iż oddziały polskie, pomimo kilkumiesięcznych walk odwrotowych potrafiły skutecznie powstrzymać atakującego nieprzyjaciela. Było to zasługą zarówno głównodowodzącego, Sztabu Głównego, wyższych dowódców, jak też oficerów i żołnierzy liniowych, a także jednostek etapowych, wartowniczych i oddziałów ochotniczych. Niemałą rolę odegrała także nowo przyjęta taktyka obrony manewrowej (ruchomej), której zastosowanie, pomimo pewnego oporu wśród oficerów, przyniosło efekty znakomite [65].

Działania na Chełmszczyźnie miały charakter dwojaki. Z jednej strony duże związki operacyjne: 7. dp. i 3. dpleg. prowadziły obronę aktywną, ale pozbawioną charakteru szarpanego. Ich zadaniem było, poprzez odpowiednie manewrowanie podległymi jednostkami, utrzymywać wyznaczoną linię frontu. Prowadziły one oczywiście rozpoznanie, a nawet, jak w przypadku 7. dp pod Chełmem, działania zaczepne, ale ich celem nie był błyskawiczny atak czy akcje szarpane, ale metodyczne i uporczywe zdobywanie terenu i informacji oraz zabezpieczenie strategicznie ważnych obiektów. Z drugiej strony jednostki mniejsze: głównie grupa gen. Bałachowicza, ale i kpt. Zajchowskiego, wyznaczone zostały do prowadzenia walk szarpanych polegających na nękaniu nieprzyjaciela na przedpolu lub na jego tyłach.

Przedstawiony przebieg walk pokazuje, że pomimo drugorzędnego charakteru działania na Chełmszczyźnie miały wpływ na ostateczny wynik bitwy warszawskiej. Stanowiły jedynie jej element, ale powstrzymanie bolszewików na linii Bugu od Włodawy po Sokal zadecydowało o sukcesie manewru znad Wieprza.

[64] Bolszewicy planowali jeszcze jedną próbę przełamania frontu pod Hrubieszowem, ale polska akcja wyprzedzająca udaremniła te plany. *Studia taktyczne...*, s. 111–117.

[65] „Pomyślny przecież wynik tej nauki nowego systemu walczenia przypisać należy wyłącznie wysiłkom osobistym dowódcy [7. — M.S.] dywizji i dowódcy 14. brygady — pisał Borowiec. Oddziały dywizji mimo zahartowania w kilkumiesięcznych walkach, szczególnie skutkiem ich pomieszania z oddziałami drugorzędnymi, reagowały początkowo ujemnie na niezwykłą dla nich jeszcze przerwę we froncie. Wytrwanie dowódców w najkrytyczniejszych momentach, ich osobista interwencja na najwięcej zagrożonych miejscach, podniosła po tej zwycięskiej 5-dniowej walce ducha żołnierza tak dalece, że nawet przykry moment porzucenia Bugu, jako tej oczekiwanej już ostatniej granicy długiego odwrotu, nie odbił się na wartości bojowej 7. Dywizji", tamże, s. 42.



Mieczysław Wieliczko

Ustanowienie „granicy" sowiecko-niemieckiej 28 września 1939 roku na odcinku Bugu

Podjęta tego dnia decyzja o delimitacji, a następnie demarkacji „granicy" sowiecko-niemieckiej na tym odcinku stanowiła okoliczność tyle nową, co będącą następstwem sowiecko-niemieckiego paktu o nieagresji zawartego w Moskwie 23 sierpnia 1939 r. i złączonego z nim tzw. tajnego protokołu o wyznaczeniu linii rozgraniczenia „sfer interesów" obydwu sygnatariuszy pomiędzy Morzami Bałtyckim i Czarnym. Rzeka Bug, ściślej, jej środkowy bieg, nie była pierwotnie brana pod uwagę, by zaledwie w pięć tygodni potem stać się „osią" podziału terytorium Rzeczypospolitej pomiędzy Przełęczą Użocką na południu u źródeł Sanu a biegiem Niemna na północy.

Podział ten sygnalizuje powstanie trzech grup przesłanek, a to międzynarodowych, bądź transkontynentalnych w tej części Europy Środkowo-Wschodniej, przesłanek narodowych wynikających z rozbiorowego rozdarcia terytorium państwowego Rzeczypospolitej, a także losu innych państw narodowych i przesłanek regionalnych, bowiem konsekwencją ustanowionej „granicy państwowej" było powstanie „pogranicza" — pasa ziemi o szczególnych uwarunkowaniach geopolitycznych determinowanych potem wielorakimi następstwami układu „o przyjaźni i granicy" zawartego przez III Rzeszę Niemiecką i ZSRS 28 września 1939 r. i dalszych porozumień, do czego zaraz przyjdzie powrócić.

Wpierw ostatnia uwaga pośród tych wstępnych informacji określających podjęte zamierzenie badawcze — jego źródło stanowi zbiór dokumentów dy-

plomatycznych[1] i wojskowych[2] obydwu sygnatariuszy oraz konieczny do wyodrębnienia ze względu na szczegółowy charakter danych technicznych — zbiór protokołów (umów) delimitacyjnych i demarkacyjnych pozwalających na wysoce precyzyjną dokumentację wywodu o faktach historycznych[3].

Literatura przedmiotu w tych okolicznościach, przyjmując założenie ekspozycji źródeł, zostanie potraktowana w dużym zawężeniu do informacji podstawowych[4]. Znamienny jest tu proces przewartościowania poglądów

[1] Do historii dyplomatycznej wyprzedzającej wybuch II wojny światowej mamy dziś kilka zbiorów dokumentów i dlatego pozycja najnowsza, wolna od ograniczeń pozanaukowych, do tego przygotowana starannie pod względem edytorstwa źródeł historycznych, stanowi podstawę informacyjną: *Agresja sowiecka na Polskę 17 września 1939 r. w świetle dokumentów. Geneza i skutki agresji*, t. 1, wybór i oprac. Cz. Grzelak, S. Jaczyński, E. Kozłowski, red. nauk. E. Kozłowski, Warszawa 1994.

[2] Część dokumentów proweniencji wojskowej znalazło się już w wymienionym tomie, znacznie więcej zawiera t. 3 z podtytułem *Działania Wojsk Frontu Białoruskiego*, red. Cz. Grzelak, Warszawa 1995. Do obydwu tych tomów autorzy włączyli drobne, ale ważne fragmenty niemieckich dokumentów wojskowych z tzw. kolekcji aleksandryjskiej National Archives of USA, przechowywanej w Archiwum Akt Nowych i Wojskowego Instytutu Historycznego, kierując się zasadą konfrontacji przekazu źródłowego. Dla pełniejszej dokumentacji naszego wywodu wykorzystamy tę dokumentację w szerszym zakresie z własnych kwerend.

[3] Archiwum Akt Nowych w Warszawie, zespół: Regierungs des Generalgouvernement. Hauptabteilung Finanzen 964 (dalej: Reg. Fin.) przy pismach: VIa 756/40/6665 z 2 października i VIa 801/40/6665 z 18 października 1940 r. MSW Rzeszy przysłało do Urzędu Generalnego Gubernatora w Krakowie 114 kart protokółów (z załącznikami) dotyczącymi sowiecko-niemieckich umów granicznych. Jest to unikatowy zbiór dokumentów dotyczących odcinka sfer interesów na obszarze Rzeczypospolitej. Dziesięć załączników z danymi topograficznymi „granicy" stanowi jedyny zbiór dokumentów pozwalający na odtworzenie szczegółów demarkacji nad Bugiem.

[4] Pominąć wypada piśmiennictwo sprzed 1990 r., obciążone różnego rodzaju ograniczeniami dotyczącymi stosunków niemiecko-sowieckich w 1939 r. Najnowszą literaturę przychodzi traktować zdecydowanie krytycznie wobec powielania tez albo w świetle ujawnionych źródeł mocno wątpliwych, albo nadal „pokutujących" mimo postępu badawczego w omawianej kwestii. Szczególnym tu przykładem jest konstatacja M. J. Mieltjuchowa: *Sowietsko-polskije wojny. Wojenno-politiczeskoje protiwostojanie 1918–1939 gg.*, Moskwa 2001, który wpierw stwierdza (s. 406), iż „z prawnego punktu widzenia działania Moskwy należy zakwalifikować jako agresję", by następnie dodać: „działania Armii Czerwonej w Polsce mogą być rozpatrywane, zgodnie ze współczesną terminologią, jako „operacje pokojowotwórcze", przy czym to ostatnie określenie Michaił Mieltjuchow podał wytłuszczonym drukiem. Podniósł tę kwestię Oleg Ken, podając do druku raport attaché wojskowego ZSRS o początku mobilizacji w Polsce: „Przegląd Historyczno-Wojskowy" r. III/1, 2002, s. 79–85. Podobnym przykładem, ale z innej szerokości geograficznej jest artykuł Włodimira Serhijczuka z Kijowa pt. *Zmiana granic USRR latach 1939–1940*, zamieszczony w tomie: *1939 rik w istoricznij doli w Ukraijiny i Ukrajinciw. Materiały miżdinarodnoji*

w piśmiennictwie radzieckim po roku 1989, przebiegający ze zmiennym natężeniem co do liczby publikacji, jak również opisu podstawowych faktów, ich oceny i interpretacji. Odnotować trzeba wręcz przełom w historiografii, podobnie jak w historiografiach krajowych, łotewskiej, litewskiej i ukraińskiej, której ze względu na styczność problemową tematu przeznaczymy nieco uwagi[5].

Powyższe wprowadzające „wyliczenie" aspektów tematu, wskazuje na splot wyjątkowej wagi wątków w procesie historycznym i to powoduje po-

naukowoji konferencji 23–24 września 1999 r., Lwiw 2001, s. 147–151. Po stwierdzeniu w pierwszym zdaniu istnienia tajnego protokołu do paktu Mołotowa i Ribbentropa z 23 sierpnia 1939 r., w kolejnym dodaje, że w następstwie tej ugody między dwoma agresorami „na linii rzek San, Wisła, Narew, wszystkie ukraińskie etniczne ziemie, jakie znajdowały sie w tym czasie w składzie II Rzeczypospolitej, miały powrócić, z wyjątkiem Łemkowszczyzny, do SRSR". Wreszcie informuje o „linii demarkacyjnej" z 25 września 1939 r. oraz przetargu z Hitlerem z woli Stalina o Litwę, w zamian za „międzyrzecze między zachodnim Bugiem i Wisłą. 28 września 1939 r. ZSRS i Niemcy ostatecznie rozgraniczyły się w przybliżeniu na linii Curzona". Można by przejść do porządku nad takim tekstem, gdyby nie była to publikacja uniwersytecka. Wypowiedź naukowa według zasady „relata refero" jest najbardziej prymitywna, bowiem autor tylko stwierdza, że agresorzy podzielili się, od siebie zaś dodaje wywód, który jest jego pomysłem, bowiem w całości rokowań sowiecko-niemieckich nie ma żadnej wzmianki o ziemiach ukraińskich. Natomiast podział sfer interesów państwowych mocarstw sąsiedzkich Polski dotyczy „byłego państwa polskiego", co stwierdzono wielokrotnie w szeregu dokumentów. Podobnie o „linii Curzona" nie ma nigdzie wzmianki w dotąd ujawnionych źródłach o stosunkach sowiecko-niemieckich tego czasu. Dodać trzeba, że Łemkowszczyzna, zaliczona do „etnicznych ziem ukraińskich", sięgała po polskiej stronie Karpat do pow. Nowy Sącz w ówczesnym woj. krakowskim i równolegle po słowackiej stronie Karpat do podobnej długości geograficznej. I pomyśleć, że bezpowrotnie ominęła tę krainę szansa inkorporacji do Związku Radzieckiego w 1939 r., nad czym ubolewa autor z niepodległego Kijowa w 2001 r. Nie jest to zaskakujące, jeżeli jedynym źródłem informacji w jego wypowiedzi są odnotowane w przypisach ówczesne rozmowy Stalina z Chruszczowem.

[5] W. Bielewicz, *Radziecko-niemiecki pakt o nieagresji z 23 VIII 1939 roku w publikacjach historyków radzieckich (1987–1989)*, [w:] *Polski wrzesień 1939*, red. W. W. Bednarski, J. Mańdziuk, Lublin 1991, s. 45–75. A. Korzon, *Wybrane tematy z historiografii sowieckiej i rosyjskiej o 17 września 1939 r. i jego konsekwencjach*, [w:] *17 września 1939. Materiały z ogólnopolskiej konferencji historyków. Kraków 25–26 października 1939 r.*, red. H. Batowski, Kraków 1994, s. 61–74. Interesującego przeglądu podobnego piśmiennictwa dokonał O. Suchyj: *Rok 1939 w oświetleniu historiografii ukraińskiej. 1939 rik w istorycznij*, [w:] *17 września...*, s. 31–40. Jest to ilustracja dokonań badawczych pierwszego dziesięciolecia nie tylko w niepodległej Ukrainie. W nieco węższym zakresie, ale tym śladem, podążył O. Maruszczenko: *„Złoty wrzesień" 1939 roku: niektóre problemy historiografii*, [w:] *17 września...*, s. 183–186, uwzględniając także opublikowane autoreferaty rozpraw doktorskich B. Kowaliuka i L. Biłasa (1994), A. Rukkasa (1996) i B. Wisyna (1997).

trzebę jednoznacznego postrzegania wzajemnych uwarunkowań, wynikających stąd następstw, łączenia niewielkich z pozoru szczegółów z odniesieniami do faktów o pierwszorzędnym znaczeniu dla omawianej problematyki. Stąd ekstrapolacja nie tylko dotyczyć musi fragmentów, ale znacznie większych całości, aniżeli wynika to z treści tego pojęcia. Przejdźmy do szczegółów.

Zaskakujący opinię międzynarodową sowiecko-niemiecki pakt o nieagresji podpisany w Moskwie 23 sierpnia 1939 r. i natychmiast ogłoszony, a następnie niemal jednocześnie: 31 sierpnia i 1 września w Moskwie i Berlinie ratyfikowany, co już jednak przysłoniła niemiecka agresja na Polskę, ów pakt od początku wzbudzał zainteresowanie tajnym kontekstem co do podziału sfer wpływów w Europie. Domniemanie to powstało na skutek błahej właściwie treści paktu, a że taki podział nastąpił, było wiadomo natychmiast na Zachodzie[6].

Dociekania zmierzały tylko do ustalenia linii tego podziału wobec agresji — ruchu wojsk niemieckich i radzieckich w ciągu pierwszych trzech tygodni września, do, zdać by się mogło, nieustalonych rubieży[7]. I tu napotykamy po

[6] W sprawie ujawnienia tzw. tajnego protokołu wielokrotnie pisano, co swego czasu podsumował H. Batowski: *„Przecieki" o tajnym protokole z 23 sierpnia 1939*, „Polityka" 1889, nr 10.; P. Wandycz, *Telegram ambasadora Steinhardta*, „Zeszyty Historyczne" [Paryż] 1988, z. 84, s. 204–207. Tekst telegramu *Agresja...*, dok. 43, s. 91–92 wraz z objaśniającymi przypisami. M. Wieliczko, *Układy międzynarodowe w Europie Środkowo-Wschodniej (sierpień–listopad 1939)*, [w:] *Polski wrzesień*, s. 19–44 z dalszymi szczegółami dotyczącymi znajomości tajnego protokołu w Londynie oraz przez ambasadora Francji w Berlinie.

[7] Wszystkie okoliczności zdają się wskazywać, że dowództwo Wehrmachtu nie było zorientowane co do ustaleń zawartych w pkt. 2 tajnego protokołu i podziału sfer interesów wzdłuż czterech rzek, bowiem dyrektywą wydaną w nocy z 3 na 4 września 14 Armia z GA „Południe" otrzymała zadanie przegrupowania wojsk, szybkiego osiągnięcia Sanu i rozwinięcia się w działaniach na obszar Wschodniego Zagłębia Naftowego. Wojskowy Instytut Historyczny w Warszawie, Materiały i Dokumenty (dalej: WIH MiD) zespół: T-78 (Oberkomando des Heeres) r. 338, k. 6294096-097, T-312 (Akten Deutschen Stabskommandos Armeen) r. 477, k. 8067021. Równocześnie w Moskwie ambasador Rzeszy Schulenburg informował W. M. Mołotowa o konieczności wkroczenia „do rosyjskiej sfery interesów", co tenże skwitował pełnym zrozumieniem. *Agresja...*, dok. 54, s. 108, dok. 57, s. 110–111. Dodajmy, że z chwilą agresji na Polskę, wojska Frontu Ukraińskiego prawym skrzydłem, Frontu Białoruskiego zaś lewym i ugrupowaniem w centrum, zmierzały do niemieckiej sfery interesów. Inny wątek w zabiegach dyplomatycznych Niemiec stanowi sprawa uzyskania zgody Węgier na transport wojsk (potem już tylko amunicji) ze Słowacji i niemieckiej tu strefy ochronnej, poprzez okolicę węzła kolejowego w Koszycach na terytorium Węgier i stąd do przełęczy w Małopolsce Wschodniej, zabiegów od 4 września, a ponawianych jeszcze 9 września.

raz pierwszy sprawę „granicy" na Bugu. Było to następstwo nie tylko wspomnianego co dopiero ofensywnego ruchu wojsk agresorów zmierzających do pobicia armii polskiej i zawojowania (*debellatio*) terytorium państwa, a także pospolitej grabieży — nie tylko „prywatnego" rabunku żołnierskiego, ale zorganizowanego wywozu wszelkiego mienia, jakie ogarnęły te wojska na swoich drogach. Do tego zaraz przyjdzie powrócić.

Było to także następstwo dojrzewającej u obydwu agresorów chęci zmiany koncepcji ustalonego dotychczas podziału sfer interesów pomiędzy Karpatami a Bałtykiem[8]. Jest wystarczająco dużo przesłanek w niemieckich działaniach dyplomatycznych od 3 września 1939 r., działaniach operacyjnych Grupy Armii „Południe", a 14 Armii w szczególności, by stwierdzić z przekonaniem, że chodziło o pozyskanie Wschodniego Zagłębia Naftowego, czyli terenów wyraźnie położonych na Wschód od Sanu. Rzeka już wieczorem 9 września w Sanoku została przekroczona, a poszczególne jednostki 14 Armii rozwijały się w pościgu, ogólnie na kierunku wschodnim, z prawego zaś skrzydła do wyznaczonych rubieży, celem osiągnięcia możliwie największej zdobyczy terytorialnej i materiałowej — zdobyczy wojennej[9]. Zarówno XVIII Korpus, jak i XXII Korpus Pancerny zostały 11 września wzmocnione jednostkami pancerno-motorowymi, a dzień później otrzymały wsparcie aż trzech pułków Luftwaffe i prowadziły aktywne działanie jeszcze w nocy 18 na 19 września na wschodnim przedpolu Stryja[10]. W tym samym czasie,

[8] *Akten zur deutschen auswärtigen Politik 1918–1945. Aus dem Archiw des Auswärtigen Amtes.* Seria D: *1937–1945*, Baden Baden 1956 (dalej: ADAP), vol. VII, dok. 567, vol. VIII, dok. 4, 6, 34, 35, 37, 39, 46, 59, 63, 70, 78 i 80. Są to wszystkie ujawnione depesze dyplomatyczne niemiecko-sowieckie za okres 3–17 września 1939 r., ilustrujące ten proces „przewartościowania" ustaleń delimitacyjnych. Warto w tym miejscu przypomnieć pretekstową wypowiedź Marii Turlejskiej: *Przyczynek do planów niemieckich wobec Polski. Dwa dokumenty Auswärtiges Amtu*, „Wojskowy Przegląd Historyczny" 1965, nr 3, s. 347–355. Notatkę Weizsäckera z 26 września 1939 r. pt. *Uwagi o oczekiwanych pertraktacjach w Moskwie* i podobną ambasadora von Moltke (ta dotyczyła możliwości pozyskania kolaborantów do rządu w okupowanej Polsce), oba te teksty, s. 354–355, poprzedziła znakomicie udokumentowanym wywodem o wielu aspektach stosunków sowiecko-niemieckich pomiędzy marcem a 28 września 1939 r. Część tego wywodu na s. 352–353 dotyczy okoliczności wynegocjowania rozgraniczenia na linii Bugu.

[9] R. Dalecki, *Armia „Karpaty" w wojnie obronnej 1939 roku*, Rzeszów 1989, s. 157–161, 167–171; tenże, *Działanie Armii „Karpaty" na „przyczółku rumuńskim"*, „Przemyskie Zapiski Historyczne" r. III, 1985, s. 133–159.

[10] M. Wieliczko, *Polski przemysł naftowy pod niemiecką okupacją w latach 1939–1945*, Lublin 2001, rozdz. II, *Agresja wrześniowa 1939 roku i jej następstwa*, s. 39–64, szczególnie treść po s. 55 z udokumentowanym opisem działań obydwu agresorów na wschód od Sanu i górnego biegu Bugu.

od wschodu, od poranku 17 września rozwinęły się wojska Frontu Ukraińskiego, które po przekroczeniu granicy otrzymały zadanie uchwycenia rubieży... Sanu i Bugu. Zanosiło się więc na konfrontację zbrojną, ale uzgodniono komunikat „o współdziałaniu" wojsk obydwu agresorów, a w ślad za tym sztab GA „Południe" 18 września o 16.05 przekazał dyspozycję co do osiągniętej przez wojska rubieży, między innymi „bieg rz. Bug do m. wschód Hrubieszów", a szef sztabu Frontu Ukraińskiego wydał zarządzenie „w związku z przewidywanym bliskim spotkaniem z wojskami niemieckimi" [11].

W tych okolicznościach uzgodniano, począwszy od godz. 16.20 dnia 20 września, „tajny protokół porozumienia [...] w sprawie przegrupowania wojsk zgodnie z ustaleniami tajnego protokołu z 23 sierpnia 1939 r." [12] Oznaczało to wycofywanie znacznych sił Wehrmachtu zza „linii czterech rzek", bowiem od początku agresji znaczna część GA „Północ" (cała 3 Armia gen. Georga von Küchlera złożona z 12 związków taktycznych i ugrupowana na południowo-wschodnim skraju Prus Wschodnich) rozwijała się głównymi siłami w ataku na kierunek Mławy–Ciechanowa–Wyszkowa–Warszawy z zadaniem przedarcia się przez Narew i dolny Bug, by głębokim manewrem połączyć się za Brześciem nad Bugiem z wojskami 10 Armii idącymi z zachodu na Warszawę i 14 Armii z GA „Południe", wykonującymi przeskrzydlenie wojsk polskich nad górnym Bugiem. Wszystkie te sukcesy osiągnięte w ciągu trzech tygodni miały ulec teraz „geograficznej" weryfikacji po myśli zawartego porozumienia. Protokół ten określał kalendarium działań od 22 września do 5 października 1939 r. I po tej myśli został też wydany przez Oddział Operacyjny OKH rozkaz 21 września o godz. 20.00 dotyczący przegrupowania na „linię demarkacyjną" [13].

W tych okolicznościach nastąpiło zidentyfikowanie określonej tajnym protokołem „sfery interesów" z tak zwanym rozgraniczeniem między wojskami obydwu agresorów. Sytuacja tych wojsk różniła się tym, że siły Wehrmachtu wytracały rozpęd ofensywny i przegrupowanie do odwrotu nie powodowało komplikacji w przeciwieństwie do Armii Czerwonej.

[11] *Agresja...*, t. 1, dok. 95 i 96, s. 171–173.

[12] Tamże, dok. 109, s. 199–201,

[13] WIH MiD, T-312, r. 477, k. 8067988-999. T-311 (Akten Deutschen Stabskommandos Armeegruppen) r. 244, k. 307. Szef Oddz. Operac. Sztabu „Południe" płk Günter Blumentritt w wydanym 25 września zarządzeniu dla dowództw 10 i 14 Armii polecał zorganizowanie przepraw pod kontrolą i ograniczenie innych przejść przez zapory z drutu kolczastego na zniszczonych mostach.

Wprowadzone do działań ofensywnych wojska obydwu jej Frontów, nie ukończyły formowania i mobilizacji. W toku działań wojennych otrzymywały uzupełnienia, które wzmacniały jednostki wojsk pierwszej linii. Warto jednak zauważyć jedną decyzję: dyrektywą nr 011 z dnia 23 września 1939 r. Ludowego Komisariatu Obrony przeniesiono ze składu Frontu Białoruskiego 6, 33 i 52 Dywizje Strzeleckie i przydzielono do Frontu Ukraińskiego. Nie byłoby w tym nic szczególnego, gdyby nie fakt, że 52 DS otrzymała zadanie koncentracji w Kamieniu Koszyrskim 17 września, zaś 33 DS w dniu następnym w Kobryniu, a 6 DS miała obsadzić w tym terminie Brześć nad Bugiem [14]. Oznaczało to nie tylko przesunięcie prawego skrzydła Frontu Ukraińskiego wydatnie na północ powyżej Brześcia nad Bugiem, a więc rozciągnięcie liniowe wojsk Frontu od źródeł Sanu, ale zarazem było to przygotowanie do obsadzenia linii Bugu na styku wojsk obydwu Frontów.

Obok tego była to zapowiedź nowych ustaleń w sprawach rozgraniczenia sfer interesów, do czego, jak wspomnieliśmy, dążyły obydwie strony: ZSRS zamierzał pozyskać niemiecką zgodę na koncesje w stosunku do Litwy, na tych samych zasadach co uzgodnienia tajnego protokołu (pkt 1) do układu z 23 sierpnia w sprawie państw bałtyckich, „rejon Wilna" zaś, uznany wtedy przez obydwie strony za obiekt „zainteresowania" Litwy, był zapewne pierwszym argumentem wobec zajęcia już tego miasta przez Armię Czerwoną. Niemcy były zainteresowane, także zajętym już przez Wehrmacht, prawie całym obszarem Wschodniego Zagłębia Naftowego.

Pomiędzy tymi kierunkami (obszarami) zamierzonej agresji (można tu równie dobrze użyć pojęcia aneksji) pozostawała, ogólnie mówiąc, Lubelszczyzna, obszar wyraźnie ograniczony biegiem środkowym Wisły i Bugu, jak się w kilka dni później okazało, obszar swoistej rekompensaty dla Niemiec za zyskanie przez ZSRS swobody działania wobec Litwy. Ale nie wyprzedzajmy rozwoju wydarzeń.

Trwały ruchy wojsk, armie zaś grabiły, co się dało [15], gdy Ribbentrop o godz. 0.30 dnia 26 września otrzymał telegram od ambasadora Schulen-

[14] *Agresja...*, t. 3, dok. 63, s. 123–124.

[15] WIH MiD, T-312, r. 477, k. 8067998-999. *Agresja...*, t. 3, dok. 66 z 26 września; informacja 11 Armii o zdobyczach wojennych s. 130–132, dok. 67 z tego dnia o zdobyczy 3 Armii, s. 133–134. 22 września dowództwo 14 Armii Wehrmachtu otrzymało rozkaz przygotowania kolumn transportowych, ustalenia osi ich marszów i rejonów ześrodkowania, a następnie zorganizowania 6 punktów zdobyczy wojennej (Beutesammelstellen) po niemieckiej stronie sfery interesów. M. Brones, *Grabież mienia polskiego przez Wehrmacht w kampanii 1939 r.*, „Wojskowy Przegląd Historyczny" 1967, nr 1, s. 229–321; tenże,

burga, zawierający propozycję Stalina, z której fragment przytoczę[16]: „Proponuje on zatem: z terytorium na wschód od linii demarkacyjnej całe województwo lubelskie i ta część województwa warszawskiego, która dochodzi do Bugu, powinny być dołączone do naszej porcji. Za to zrzekamy się pretensji do Litwy". Nic dodać, z wyjątkiem powstającej w takich okolicznościach „granicy" na Bugu. Pozostawała teraz reszta negocjacji o szczegółową delimitację i demarkację.

Po otrzymaniu tej wiadomości i oficjalnego zaproszenia wystosowanego przez rząd ZSRS, Ribbentrop natychmiast poleciał do Moskwy i jeszcze tego dnia „od godziny 22 do pierwszej w nocy" trwało pierwsze spotkanie. Już o 4.00 przekazywał szyfrem sprawozdanie dla Hitlera i jak na charakter depeszy, o treści wcale obszernej. Warto więc powołać fragment[17] z jej pkt. 2:

> [...] odstępujemy Litwę jako rosyjską sferę interesów i otrzymujemy w zamian pewien obszar na wschód od Wisły, ograniczony na północy i wschodzie linią Bugu mniej więcej od Kryłowa i stamtąd na zachód mniej więcej przez Tomaszów do Sanu. Dalej Związek Sowiecki ze swego dotychczasowego obszaru interesów odstąpiłby cypel suwalski do linii bezpośrednio na północ od Augustowa, następnie (ograniczony) mniej więcej linią jezior i Kanału Augustowskiego.
>
> Moje uporczywe prośby ulepszenia drugiej propozycji poprzez ustalanie linii od Brześcia nad Bugiem, na zachód od Grodna, aż do Kłajpedy na zachód od Kowna i stamtąd w linii prostej aż do południowego cypla Łotwy upadły po bardzo zdecydowanym przeciwstawieniu się Stalina. W każdym razie wydaje mi się, że nie jest zupełnie wykluczone odpowiednie ulepszanie drugiej propozycji, po pierwsze przez wytyczanie granicy z Kryłowa przez Tomaszów (Lubelski) do Przemyśla i po drugie — z Małkini nad Bugiem przez Ostrów (Mazowiecką), Ostrołękę do granicy wschodniopruskiej, chociaż będzie mu trudno się przeciwstawić.

Jak widać z powyższego, Ribbentrop łączył realia rokowań w całość protokolarnej w charakterze relacji, co zdaje się oddawać wiernie stanowiska obydwu stron. W tym świetle sprawa ustanowienia „granicy" na odcinku Bugu zdaje się być dziełem partnerskim i na swój sposób oryginalnym. Stąd inne argumentacje pojawiające się w piśmiennictwie są, moim zdaniem, postrzeganiem przynajmniej nieuzasadnionym[18].

Niektóre problemy grabieży ekonomicznej w Polsce dokonanej przez Wehrmacht w okresie 1.09.–25.10.1939, „Biuletyn GKBZHwP" t. XVIII, 1968, s. 46–79.

[16] *Białe plamy. ZSRR–Niemcy 1939–1941. Dokumenty i materiały dotyczące stosunków radziecko-niemieckich w okresie od kwietnia 1939 do lipca 1941 r.*, Vilnius 1990, dok. 54, s. 102.

[17] *Agresia...*, t. 1, dok. 124, s. 224–227.

[18] P. Eberhardt (*Polska granica wschodnia 1939–1945*, Edit. Spotkania b.r.w., s. 25–26) przeprowadza porównania z tzw. Linią Curzona, co jest o tyle bezpodstawne, że

Rokowania miały jeszcze jeden aspekt uprzednio już nadmieniony, do którego trzeba powrócić, by podobnie wspomniane przesłanki międzynarodowe stanowionej „granicy" uzyskały kolejną egzemplifikację. Ribbentrop tak relacjonuje:

> Kiedy zaproponowałem, aby Drohobycko-Borysławskie Zagłębie Naftowe zostało przekazane Niemcom — ponieważ Rosja dysponuje obecnie bogatymi zasobami ropy, podczas gdy Niemcom jej brakuje — Stalin oświadczył, że nie może zaakceptować tej propozycji, gdyż ludność ukraińska usilnie domagała się tego obszaru. Stalin jest jednak gotów dostarczać w postaci tzw. rekompensaty (jeżeli tak można powiedzieć) całoroczne wydobycie tego zagłębia, które wynosi około 300 000 ton ropy: ma jednak nadzieję, że wzrośnie ono do 500 000 ton. W zamian Niemcy mogłyby dostarczać węgiel oraz rury stalowe.
>
> Następnie przedstawiłem Stalinowi kilka propozycji, dotyczących pogłębienia przyjaźni niemiecko-rosyjskiej, na które udzieli on odpowiedzi jutro. Moje propozycje, aby układ o przyszłym przebiegu granicy w Polsce zawrzeć jeszcze jutro, została przyjęta przez Stalina i Mołotowa[19].

Rozmowy wznowiono o 15.00 i kontynuowano do 18.30. Potem Ribbentropa „posłano" do teatru „Balszoj" na jeden akt baletu *Jezioro łabędzie*, a w tym czasie Stalin przeprowadził „rozmowy" z delegacją rządową Łotwy, Ribbentropa ponownie przyjęto o 24.00, traktat zaś podpisano o 5.00 w dniu 29 września 1939 r. Obydwie jednak strony uzgodniły jego odniesienie do daty 28 września, bowiem, jak z powyższego wynika, wszystko co ważne było właśnie tego dnia ustalone[20].

Pominąć wypada preambułę, a powtórzyć tu treść tych artykułów, które określiły (ustaliły) interesującą nas „granicę" w sposób następujący:

w omawianych rokowaniach ta nazwa się nie pojawiła. Również poza fragmentem tej linii, „opierającym się" na środkowym Bugu, pozostała „granica" sowiecko-niemiecka nie miała żadnego związku z koncepcją przypisywaną Curzonowi. Z faktu, że Związek Sowiecki w latach 1944–1945 szermował tym pojęciem, nie wynika, że brano to pod uwagę w 1939 r.

[19] WIH MiD, T-77, r. 396, k. 12437743, dostawy do września 1940 r. wyniosły 260 tys. ton ropy surowej oraz 178 tys. ton benżyn. Rokowania, w ślad za listem Mołotowa skierowanym 28 września 1939 r. do Ribbentropa, rozpoczęto 9 października, szybko podpisano aneks do umowy handlowej z 19 sierpnia 1939 r. i zaraz po uregulowaniu stosownymi umowami z 22 października 1939 r. spraw granicznych ruszyły dostawy ropy z Zagłębia Wschodniego przez Przemyśl–Żurawicę do rafineryjnych zakładów w Gliniku Mariampolskim, Jaśle i Jedliczach. Do końca listopada, czyli w ciągu miesiąca, kopalnie z okolic Borysławia–Drohobycza dostarczyły do tych rafinerii 2630 t ropy surowej. Równocześnie wysyłano stamtąd transporty do rafinerii „Vacum Oil Company" w Czechowicach na terenie włączonym do Rzeszy. M. Wieliczko, *Polski przemysł naftowy...*, s. 64, przyp. 60.

[20] *Agresja...*, s. t. 1, dok. 125, s. 227–228 i tu mapa ogłoszona przez „Prawdę" 29 IX 1939 r., dok. 270.

Art. 1. Rząd Rzeszy Niemieckiej i Rząd ZSRR jako granicę obustronnych interesów państwowych na obszarze byłego państwa polskiego ustalają linię, która jest wyznaczona na załączonej mapie i dokładnie opisana w protokole uzupełniającym.

Art. 2. Obie strony uznają określoną w art. 1 granicę obustronnych interesów państwowych za ostateczną i nie podlegającą jakiejkolwiek ingerencji państw trzecich.

Zarówno treść, jak i tytuł układu „o granicy i przyjaźni" skłania do zwrócenia uwagi na szerszy kontekst stosunków międzynarodowych, w których zbliżenie niemiecko-sowieckie po kilku latach bezwzględnej walki politycznej — przypomnijmy antyfaszstowskie uchwały kongresów „Komiternu" i pakt antykomiternowski czy wojnę domową w Hiszpanii z jej międzynarodowymi aspektami — stanowiło okoliczność zaskakującą w postaci traktatów, podobnie zaskakującą co do szybkości realizacji. Dlatego uznałem za potrzebne ujawnienie kilku szczegółów rokowań, z zamierzeniem pełnej likwidacji terytorialnej postaci państwa polskiego, nieco zaś później — łącznie z pozostałymi północno-wschodnimi państwami, sąsiadami Rzeczypospolitej. Zarówno, użyjmy skrótu pojęciowego, historyczne tradycje antypolskiego współdziałania rosyjsko-niemieckiego (pruskiego w szczególności), od doby wojny północnej i utrwalenia się rosyjskiej ingerencji w wewnętrzne sprawy Polski, jak też konsekwentna polityka przeciwpolska obydwu państw w okresie między wojnami, stanowiły przesłanki zbliżenia[21].

Podnieść ponownie trzeba fakt, że zarówno „granica" na Bugu, jak też cała „linia demarkacyjna" dzieląca obustronne „interesy państwowe" były fragmentem generalnej zmiany stosunków politycznych w tej części kontynentu i rozszerzeniem przede wszystkim wpływów ZSRS z konsekwencją tzw. wojny zimowej z Finlandią na przełomie 1939/1940 r., zagrabienia z obszaru Rumunii w czerwcu 1940 r. Besarabii i Bukowiny oraz likwidacji suwerenności państw bałtyckich w lipcu–sierpniu 1940 r.[22]

[21] L. Grosfeld, *Polskie aspekty stosunków niemiecko-radzieckich w okresie międzywojennym*, NOW „Krytyka" (poza debitem), Warszawa 1989, s. 43; H. Batowski, *Antecedencje 17 września 1939 r.*, [w:] *17 września...*, s 33–35; E. Durczyński, *Polska w polityce Moskwy latem 1939 r.*, [w:] *17 września...*, s. 33–52. A. Czubiński, *Miejsce Polski w hitlerowskich planach ekspansji i podbojów*, [w:] *17 września...*, s. 135–152. Warto zestawić te opinie z tekstem wystąpienia 31 sierpnia 1939 r. W. M. Mołotowa na IV sesji Rady Najwyższej ZSRS w sprawie ratyfikacji niemiecko-sowieckiego paktu o nieagresji. *Agresja...*, t. 1, dok 47, s. 97–102. Tekstu układu nawet nie odczytano na sali obrad, kiedy już został ratyfikowany.

[22] M. Wieliczko, *Układy...*, s. 19–44; tenże, *Polityczne położenie ziem między środkowym biegiem Dniestru, Prutu i Seretu w latach 1914–1947*, [w:] *Polacy w Mołdawii*, red. ks. E. Walewander, Lublin 1995, s. 90–116, szczególnie s. 103–112 i przyp. 10–21; J. Korzeń, *Dramat narodów bałtyckich*, wyd. „Pokolenia" (poza debitem), Warszawa

Układy niemiecko-sowieckie z 23 sierpnia i 28 września 1939 r., łącznie z ich tajnymi protokołami, są więc faktami o szczególnie doniosłym znaczeniu międzynarodowym, w którym współodpowiedzialność ZSRS za wybuch II wojny światowej zyskuje ostatnio większą uwagę w historiografii[23], wydatnie podważa radzieckie pojmowanie „misji wyzwoleńczej Armii Czerwonej" na terytorium Rzeczypospolitej, „neutralność" w latach 1939–1941, a nawet dotyczy pojęcia „Wielkiej Wojny Ojczyźnianej", pojęć (albo prawd ideowo-politycznych) niewzbudzających dotąd wątpliwości w oficjalnej historiografii[24]. Powstały w tym kontekście spór „naukowy", tyleż dotyczy przeszłości, co „pożywia" aktualne tendencje i motywacje polityczno-propagandowe, ale to już inna sprawa. Powróćmy do okoliczności ustalania „granicy" nad Bugiem.

Dołączona do układu „o granicy i przyjaźni" mapa z symbolicznie wykreśloną linią podziału ziem polskich i podpisami Stalina i Ribbentropa (co jest *nota bene* wypadkiem szczególnym, zważywszy status polityczny obydwu „sygnatariuszy" w rozumieniu prawa międzynarodowego) nie mogła

1987, s. 32–44; P. Łossowski, *Agresja 17 września 1939 r. a państwa bałtyckie*, [w:] *17 września...*, s. 151–164; J. Gurba, *Granica państwowa ZSRR. W pięćdziesiątą rocznicę ZSRR*, Lublin 1972, s. 17–20, mapy V–VII. Podsumowuje wyniki agresji: 1 września 1939 r. terytorium ZSRR obejmowało obszar 21 540 000 km^2, a po zakończeniu VII sesji Rady Najwyższej 7 sierpnia 1940 r. obszar wzrósł do 22 107 200 km^2, w tym pow. Wysp 267 390 km^2 oraz wód przyległych 226 230 km^2.

[23] M. Zagórniak, *Europa w przededniu wojny. Sytuacja militarna w latach 1938–1939*, Kraków 1993, szczególnie rozdz. IX, s. 269–286, rozdz. XI, s. 300–325, rozdz. XII, s. 336–406 oraz rozdz. XVI, s. 484–526; tenże, *Współpraca wojskowa Niemiec i ZSRR przed agresją 17 września 1939 r. i działania Armii Czerwonej na terytorium II Rzeczypospolitej*, [w:] *17 września...*, s. 199–134; S. Sierpowski, *Ewolucja sytuacji międzynarodowej u schyłku okresu międzywojennego*, [w:] *17 września...*, s. 103–118; M. Nurek, *Dyplomacja brytyjska wobec militarnej i politycznej agresji ZSRR (wrzesień–październik 1939)*, [w:] *17 września...*, s. 165–182. B. A. Starkow, *Sojusz czy konfrontacja. Kwestia polska w historii stosunków radziecko-niemieckich w latach 1933–1937*, [w:] *Problem granic i obszaru odrodzonego państwa polskiego (1918–1990)*, red. A. Czubiński, Poznań 1992, s. 155–172; M. K. Kamiński, *Geneza rozpętania przez Niemcy i Związek Radziecki drugiej wojny światowej*, „Wiadomości Historyczne" 1994, s. 1–14. Ważna bibliografia załącznikowa: dokumenty, opracowania, wspomnienia i pamiętniki.

[24] Por. przyp. 5. Wydanie długo oczekiwanych źródeł: *Dokumenty wnieszniej politiki SSSR*, t. XXII, cz. 1–2, Moskwa 1999 oraz pojawienie się w historiografii „problemów" w wyniku głasnosti, wywołało po 1989 r. dyskusję na łamach pism naukowych: „Woprosy istorii", Nowoja i nowiejszaja istorija" oraz „Wojenno-Istoriczeskij Żurnał", dotyczącą daty rozpoczęcia II wojny (sic!), jej charakteru, udziału ZSRR etc.; pogłębieniem zaś tego wszystkiego był proces rozpadu ZSRR i „odłączania" się coraz to nowych republik, od bałtyckich zaczynając.

być podstawą do prac delimitacyjnych ze względu na jej skalę. W tej sytuacji 4 października 1939 r. w Moskwie W. M. Mołotow i F. v. Schulenburg podpisali „protokół uzupełniający", który umożliwił dalsze prace[25]. Wymienić tu trzeba fragment Art. 1 tego protokołu, w którym opisana jest linia granicy, a to:

> [...] pozostawiając wieś Ugniewo po stronie Niemiec. Stąd granica biegnie w kierunku południowo-wschodnim po umownej linii prostej do punktu znajdującego się na drodze mniej więcej 350 m na południe od wsi Piecki.
>
> Stąd granica biegnie w kierunku południowo-wschodnim po umownej linii prostej do punktu znajdującego się na rzece Bug, mniej więcej 1500 m na wschód od skraju wsi Nadbuże. Stąd granica biegnie w górę biegu rzeki Bug do ujścia rzeki Sołokija.
>
> Od ujścia rzeki Sołokija granica biegnie nurtem tej rzeki do punktu znajdującego się naprzeciwko północno-zachodniego skraju wioski Uhnów.

Jest to, jak widać, opis ogólny, ale zarazem szczegółowy, np. w odniesieniu do odcinka Bugu, bowiem jednoznaczne stwierdzenie złączenia tej linii z biegiem rzeki w wystarczający sposób czyniło „sprawę" szczegółową, oznaczenie zaś na rosyjskiej mapie w skali 1 : 100 000 było wystarczającą podstawą do ustawienia przynajmniej niektórych znaków (słupów) granicznych (co wchodzi w zakres demarkacji) i szczegółowego ich opisu zestawionego z mapą 1 : 25 000. Zgodnie ze wspomnianym protokółem, prace te z dniem 9 października miała rozpocząć mieszana komisja graniczna.

Niewykluczone, że w tym samym czasie, kiedy trwały opisane uprzednio rokowania, obydwie strony posiadały nie tylko zorganizowane, ale domyślać się można, że już intensywnie pracujące zespoły topografów wojskowych, bowiem już 22 października 1939 r. przewodniczący delegacji sowieckiej (Aleksandrow) i niemieckiej (Hencke), do „Centralnej komisji mieszanej ZSRS i Rzeszy Niemieckiej do spraw granicy", podpisali dwie umowy: o wymierzeniu granicy na mapach i w terenie oraz o oznaczeniu granicy[26].

[25] *Agresja...*, t. 1, dok. 142, s, 275–279.

[26] AAN, Reg Fin. 964, k. 78–86. W czasie sesji naukowej 13–14 października 1988 r. w Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu ujawniłem po raz pierwszy fakt odszukania tych dokumentów w okolicznościach, kiedy sprawa tzw. tajnego protokołu była nie tylko negowana, ale nawet represjonowana (por. przyp 5). W publikacji z tej sesji pt. *Z badań nad rozmieszczeniem ludności polskiej w ZSRR (listopad 1939–1941)* oraz *Migracje przez „linię demarkacyjną" w latach 1939–1940*, [w:] *Położenie ludności polskiej na terytorium ZSRR i wschodnich ziemiach II Rzeczypospolitej w czasie II wojny światowej*, red. A. Marszałek, Toruń 1990, s. 91–100, 125–139, która ukazała się już bez ograniczeń cenzury, podałem zasadnicze dane dotyczące delimitacji i demarkacji sowiecko-niemieckich na ziemiach polskich.

Stosowanie dotychczas w opisie cudzysłowu odnośnie do pojęcia „granicy" ma uzasadnienie w fakcie, że we wszystkich dokumentach pisanych z powstających porozumień, strona niemiecka używała określenia „Grenzlinie", „Interessengrenze", „Demarkationlinie", natomiast partnerska przecież strona sowiecka w tej samej kwestii, od początku pojawienia się sprawy określania sfer interesów obydwu państw, używała określenia (w brzmieniu języka niemieckiego, bowiem to jest tylko bezspornie porównywalne) „der Staatsgrenze der Union der Sozialistischen Sowjetrepubliken". Specjalnym układem zawartym 17 sierpnia 1940 r. w Moskwie uzgodniono ujednolicenie tej nazwy, powołując w jego preambule traktat z 28 września 1939 r. oraz wspomniany „protokół uzupełniający" z 4 października 1939 r. Odtąd używano najczęściej określenia: „des Staats- und Interessengrenze des Deutschen Reiches und der Staatsgrenze der Union Sozialistischen Sowietrepubliken"[27].

Dalszą i ostatnią już regulacją kwestii granicznych był układ sowiecko-niemiecki, zawarty po myśli art. 26 i 27 uprzednio wspomnianego, o stosunkach prawnych przy granicy, z protokołem o wyznaczaniu pełnomocników obydwu stron dla poszczególnych odcinków granicy, podpisany tym razem w Berlinie 31 sierpnia 1940 r. Wymagał on ratyfikacji, co zostało wyraźnie określone[28].

Obszerny ten dokument kończy proces ustanowienia „granicy", której odcinek na Bugu stanowił ważny fragment najdłuższego pomiędzy Bałtykiem a Karpatami naturalnego, „mokrego", jak to określano w porozumieniach, rozgraniczenia pomiędzy agresorami. Wszystkie wymienione dokumenty wagi międzynarodowej (dla obu sygnatariuszy akty wagi międzypaństwowej) były podstawą do demarkacji, czyli czynności technicznych w rzeczywistym ustanowieniu granicy z wszystkimi konsekwencjami znaczenia tego pojęcia. Ale jeszcze kwestia delimitacji w innych aspektach.

Z dniem 3 października 1939 r. dotychczasowe dowództwo GA „Południe" przemianowane zostało na wyższe dowództwo „Wschód" (Oberost) i przejęło całe dowodzenie na niedawnym froncie wschodnim[29]. Następstwem tego był rozkaz nr 28 dowódcy 14 Armii „w sprawie wyjścia na linię demarkacyjną i nowych zadań na Wschodzie". Od godz. 12.00 dnia 4 paź-

[27] Ze strony sowieckiej podpisy złożyli: Aleksander M. Leontiew i Aleksander M. Aleksandrow, niemieckiej zaś Reinhold von Saucken i dr Walter Conrad. Układ natychmiast wchodził w życie i nie wymagał ratyfikacji.

[28] AAN, Reg. Fin. 964, k. 87–109.

[29] WIH MiD, T-312, r. 477, k. 8066983-987.

dziernika poszczególni dowódcy przejęli dowodzenie na swoich odcinkach, według mapy w skali 1 : 300 000 „z wyrysowaną linią demarkacyjną", a to 14 Armia w pasie od granicy węgierskiej na Przełęczy Użockiej do Dubienki nad Bugiem (wł.), 3 Armia zaś w dół rzeki, aż do obszaru podległego dowódcy wojskowemu „Danzig-Westpreussen", i otrzymali zadanie „przeprowadzenia czynności operacyjnych". Drobny to szczegół, ale warty uwagi, bowiem synchronizacja tego rozkazu z podpisanym w Moskwie „protokołem uzupełniającym" wykluczać się zdaje wszelką przypadkowość w procesie stanowienia „granicy" sowiecko-niemieckiej w wyniku agresji przeciw Polsce. Wręcz przeciwnie, jest to ciąg dyplomatyczno-orężnych zabiegów nacechowany walką o każdą piędź ziemi i zyskanie najbardziej korzystnych rozwiązań topograficznych, także taktycznych z punktu widzenia wojskowego oraz strategicznych z tego samego, ale i politycznego punktów odniesienia w realizacji zamierzonych celów polityki mocarstwowej sąsiadów Polski.

Jednostki Wehrmachtu przejmowały ochronę „granicy", co nierzadko w rozkładach określano pojęciem „blokady". Zespoły komisji mieszanej podjęły prace na całym ciągu „granicy" jednocześnie: dokonywano jej pomiaru topograficznego, ustalono sposób miejscowego oznaczenia (czyli ustawienia słupów granicznych zgodnie z zasadami demarkacji), sporządzono protokoły szczegółowe, czyli przeprowadzano topograficzną inwentaryzację „granicy" odnośnie do mostów oraz wysp. Kreślono przebieg linii granicznej według pomiarów na 54 arkuszach map w skali 1 : 25 000 i 23 arkuszach map w skali 1 : 5000 (z czego 22 arkusze wyrysowano ręcznie), zlokalizowano ich siedziby w poszczególnych odcinkach „granicy", określono sposób łączności, przekraczania „granicy", miejsca spotkań etc. Jednym słowem — wspólnym wysiłkiem i zgodnym współdziałaniem dokonano delimitacji i demarkacji „granicy" niemiecko-sowieckiej na ziemiach polskich[30].

Wszystko to dokonane zostało do 22 października 1939 r. Z uwagi na długość „granicy" (1389 km), jesienną porę roku, fakt, że znakomita jej część biegła nurtem aż 8 rzek oraz zakres prac terenowych dopiero co wyliczonych — można uznać, że obydwie strony zangażowały znaczne siły i środki, by zlikwidować terytorialną integralność państwa polskiego, szybkość zaś tych działań może być porównywalna tylko z przebiegiem traktatów rozbiorowych w końcu XVIII w.; podobnie jak wówczas Polska przestawała istnieć...

Po myśli protokołu z 4 października 1939 r. pomiar „granicy" rozpoczynano od północy, „od punktu na rzece Igorka" i dalej zostało to ujęte

[30] AAN, Reg. Fin. 964, k. 137–187.

w szczegółach umów z 22 października 1939 r., z których interesuje nas fragment „granicy" związanej z Bugiem[31].

Załącznik nr 1 obejmuje opis podziału granicy na 6 odcinków, z czego odcinek III od Małkini Górnej do Uściługu liczy 432 km, jest w całości granicą „mokrą" nad Bugiem. Od Uściługu rozpoczyna się odcinek IV długości 230 km do miejscowości Futory pod Lubaczowem, z czego 178 km jest w dalszym ciągu granicą „mokrą", a tylko 52 km „suchą".

Załącznik nr 2 zawiera topograficzny pomiar granicy z uwzględnieniem numeracji słupów, kątów ich wzajemnego ustawienia i odległości między nimi.

Załącznik nr 3 to wykaz wysp, których na biegu Bugu było 232. Z tego 147 przyznano stronie sowieckiej, a decydował o tym bezpośredni pomiar nurtu na danym odcinku rzeki.

Ogromnie ważnymi obiektami w przeprowadzanej demarkacji były mosty, których wykaz inwentaryzacyjny podano w załączniku nr 4. Na Bugu istniały czynne mosty kolejowe na liniach:

— Siedlce–Czeremcha, podzielony zgodnie z nurtem, z czego 213,20 m przypadło stronie sowieckiej,

— Terespol–Brześć Litewski (współcześnie tak nazywany) z korzystnym pomiarem dla strony niemieckiej, która zyskała 202,05 m,

— Uściług–Hrubieszów, tym razem po stronie sowieckiej było więcej jego konstrukcji bo 204,50 m,

— Sokal dworzec–Kowel, strona sowiecka 54,70 m, niemiecka 51,30 m.

Pozostałe mosty kolejowe, a to Terespol–Brześć Litewski (drugi tor), Chełm–Brześć Litewski i Chełm–Kowel były zniszczone[32].

Podobnie dokonano inwentaryzacji i podziału mostów drogowych:

— Kodeń–Stradecz podzielony z uznaniem dla strony niemieckiej 39,02 m,

— Zawisznia–Sokal, po stronie sowieckiej 126,04 m,

— Krystynopol–Włodzimierz, po stronie niemieckiej 86,02 m.

Wszystkie inne mosty drogowe były w różnym stopniu zniszczone.

Szczególne znaczenie w pomiarze toopograficznym granicy, a zwłaszcza w jej demarkacji, miało oznaczenie słupami granicznymi. Wobec tego, że na Narwi pomiędzy słupami nr 40 a 79 na odcinku II, na Bugu zaś od słupa

[31] Tamże, k. 146–149, 158–165, 173–178, 181–182.

[32] Ten ostatni most dotyczy także dość istotnej kwestii, ale oddzielnej, sprawy przekazywania jeńców polskich przez stronę sowiecką i wzajemnie przez Niemców. Jest to jednak problem zbyt obszerny, by go w tym miejscu podejmować.

nr 1 odcinka III, aż po 445, nie udało się ustawić słupów naprzeciw siebie po obydwu stronach granicy, sporządzono dodatkowy protokół (załącznik nr 5) z dokładnymi opisami tej anomalii. Było to spowodowane zbyt dużą odległością liniową między słupami na skutek szerokości nadzalewowej doliny rzecznej, pofałdowaniem terenu nad brzegiem etc.

Tak opisana i oznaczona „granica" udokumentowała zmowę agresorów i wyznaczyła szczególny rozwój stosunków okupacyjnych po obydwu stronach tego podziału. Na odcinku Bugu odnotować trzeba pewną specyfikę w tych stosunkach na skutek przemieszania narodowościowego współzamieszkałych tu od wieków ludzi, głównie Polaków, Ukraińców i Żydów. Dodać trzeba, że „granica" automatycznie wytworzyła „pogranicze" z całą szczególną okolicznością w treści tego pojęcia po jednej i drugiej stronie. Są to jednak zbyt obszerne problemy badawcze, by tu mogły być podjęte, zwłaszcza że wiążą się z polityką wewnętrzną obydwu okupantów w stosunku do narodu polskiego i innych współzamieszkałych narodowości oraz specyficzną jej realizacją po obu brzegach Bugu.

Ale jest jeszcze inny aspekt tej „granicy" — militarny. Pomimo układu z 28 września 1939 r. i wysoce poprawnych stosunków, co np. dokumentuje wymiana gospodarcza z dostawami surowców strategicznych w tym paliw (por. przyp. 19), obydwie strony przystąpiły do fortyfikowania swojej „granicy przyjaźni". Wyższy dowódca SS i policji w dystrykcie lubelskim Generalnego Gubernatorstwa SS — Gruppenführer Odilo Globocnik już na przełomie 1939/1940 r. podjął budowę „Ostwall" — ziemnych fortyfikacji na południu dystryktu, nad górnym Bugiem, Sołokiją i Lubaczówką, w stronę Sanu. Wiosną 1940 r. w rejonie Cieszanowa, Bełżca i okolicy bliżej Bugu pracowało ponad 30 tys. Żydów.

Nie inaczej było po sowieckiej stronie Bugu. Po dokonaniu inkorporacji wpierw do ZSRS zajętych polskich obszarów, a potem włączeniu ich do republik związkowych, przeprowadzono „paszportyzację", czyli wymianę dokumentów tożsamości na podstawie ideowo-klasowych kryteriów oceny mieszkańców. Zaprowadziło to jednocześnie ich kategoryzację według ideologicznych wyobrażeń o wrogu klasowym... Po przesiedleniach w strefie nadgranicznej i deportacjach ludności, na obszarach kontrolowanych i strzeżonych przez wojska pogranicza NKWD rozpoczęto wczesną wiosną 1940 r. gigantyczne roboty fortyfikacyjne, przenosząc ideę „Linii Stalina" na nową „granicę państwową" ZSRS. Pojawiło się określenie „Linia Mołotowa".

Po zbudowaniu w różnym stopniu wykończenia ponad 3 tys. obiektów bojowych różnej konstrukcji, uzbrojenia, charakteru i funkcyjnego przeznaczenia, bowiem sowiecka sztuka fortyfikacyjna nie miała ówcześnie równych sobie w świecie (pomimo jakże rozreklamowanych fortyfikacji „Linii Maginota" czy „Linii Zygfryda"), „Linia Mołotowa" stanowiła osłonę w związku z zagrożeniem z Zachodu[33].

Najwcześniej, według obecnego stanu rozpoznania badawczego, gromadzenie materiałów i budowę obiektów rozpoczęto na odcinkach „suchej" granicy, do których wiodły łatwe podejścia, umożliwiające koncentrację i przerzut wojsk. Były to odcinki pomiędzy Bugiem a Niemnem, gdzie terytorium „sowieckie" klinem było wciśnięte najdalej na zachód, ale i „uzbrojone" starymi rosyjskimi fortyfikacjami pomiędzy twierdzami w Modlinie i Grodnie. Drugi taki odcinek był usytuowany pomiędzy Bugiem i Sanem, co prawda większość tej „granicy" biegła nurtem Sołokiji i Lubaczówki, ale były to rzeczki niewielkie, a podejście od strony niemieckiej doskonale skryte w lasach, przy względnie dobrej sieci drożnej i kolejowej. Inne podobne odcinki były w górę biegu Sanu. Wszędzie tu tworzono pozycje obronne składające się z ufortyfikowanych rejonów typu UR (*ukreplennyj rajon*), czyli oddzielnych punktów oporu różnego przeznaczenia taktycznego.

Odmiennie nad Bugiem[34]. Tu pozycja obrony składała się z linearnie rozbudowanych zapór złożonych z kilku lub kilkunastu typów obiektów rozmaicie uzbrojonych i sytuowanych w wyniku wyspecjalizowanych studiów inżynieryjno-fortyfikacyjnych. Chodziło o maksymalne wykorzystanie naturalnych walorów obronnych łożyska Bugu. Również stopień przekraczalności rzeki był zasadniczym determinantem dla rozbudowy pasów obrony, stosowania minerstwa, niszczenia obiektów komunikacyjnych etc. Meandry górnego Bugu poniżej Uściługu, dalej zaś od wsi Skryhiczyn (6 km na południe

[33] J. Ericson, *The Sowiet Command. A Military-Political History 1918–1941*, London 1962, szczególnie rozdz. XIII, s. 404–448 oraz s. 589–591 i stosowne przypisy. A. Cirlin i in., *Inżinierijne wojska w bojach za sowietskuju rodinu*, Moskwa 1971, s. 41 i potem rozdz. *1921–1941, passim* do s. 75. W latach 1931–1934 zbudowano według projektu gen. lejtn. D. M. Karbyszewa (1880–1945) oraz zespołu współpracowników 13 rejonów umocnionych nazwanych „Linią Stalina". Każdy miał szerokość od ok. 100 do 150 km i głębokość pozycji ufortyfikowanej w zależności od warunków terenowych nawet 30 km. Od Korostenia nad granicą z Polską na północy aż po Odessę ta „zapora obronna" rozbudowana była nawet do 6 linii fortyfikacji, w większości ukończonych, a w 1937 r. nawet uzbrajanych. Szczegółowo to rozpoznali Niemcy i opublikowali jako dokument studiów sztabowych OKH pt. *Denkschrift über die russische Lendesbefestigung*, Berlin 1942. Fragmenty części ogólnej tego studium, s. 97–113, i szczegółowej po s. 286 dotyczą prac na zachodzie „granicy" ZSRR w latach 1940–1941.

[34] Wszystkie dane dotyczące rzeki zostały ustalone na podstawie mapy topograficznej Polski 1 : 200 000, M-34-XVIII, M-34-XII, M-34-VI, N-34-XXXVI i N-34-XXXV.

od Dubienki) i stąd w dół rzeki aż do Włodawy, a następnie w rejonie Kodnia–Kostomłotów, od wsi Murowiec pod Terespolem i dalej aż pod Starą Buczycę opodal Janowa Podlaskiego, a potem w rejonie Drohiczyna, owe meandry powodowały powstawanie także zalewów (tzw. terasy zalewowe), to po prawym, to po lewym skraju głównego koryta. Dodać trzeba, że koryto sytuowało się średnio 15 m pod Dubienką, a 23 m pod Włodawą, 12 m pod Kodniem, w rejonie Brześcia Litewskiego między 10 a 30 m i pod Starymi Buczycami 27 m poniżej profilu terenu. Przymuliska i odsypiska na krawędziach koryta, stromizny brzegowe przekraczające nawet 20 m, tworzyły przeciwskarpy. Otrzymujemy z tego elementy układu topograficznego jako przesłanki planowania i budowy pozycji obrony nad Bugiem [35].

Nawet tak pobieżnie określony charakter rzeki ujawnia niedostępność znacznych jej odcinków, a co za tym idzie, niepomierne znaczenie przepraw i brodów. To z kolei wyznacza potrzebę budowy takiego rodzaju pozycji obronnej, ilość i wielkość obiektów, podobnie ilość i jakość ich uzbrojenia, pasy minowania, przeszkody terenowe etc., by stopień przekraczalności rzeki podnieść jak najwyżej, o ile nie uczynić niemożliwym bez zaangażowania dużych sił i środków walki.

Stąd głównie latem, ale i jesienią, nawet w zimie 1940/1941 r. budowano ufortyfikowane pozycje nad Bugiem, co miało wyjątkowe społeczne następstwa, bowiem ich maskowanie i w ogóle ukrycie łączyło się z wyludnieniem całych okolic, ograniczaniem dostępu do pól, lasów i łąk oraz szczególną penetracją NKWD pośród resztek miejscowej ludności. Jest to wbrew pozorom ważny aspekt terroru społecznego, którego i tak nie brakło w obszarach nadgranicznych na skutek innych rozporządzeń władzy okupacyjnej [36].

Podjęty do bliższego rozpoznania problem „granicy" sowiecko-niemieckiej nad Bugiem z początkowego okresu II wojny, przyniósł w poczynionych spostrzeżeniach potwierdzenie i udokumentowanie ogólniejszego procesu historycznego. W znacznie większym stopniu ujawnione zostały jego wątki regionalne, bowiem „granica" spowodowała nieodwracalne przekształcenia stratyfikacji społecznej. Powstało „pogranicze" o zupełnie specyficznym

[35] Trzeba wspomnieć, że w 1940 r. ukazała się fundamentalna praca D. M. Karbyszewa, *Niszczenia i zapory*, będąca sumą wiedzy w zakresie sowieckiej inżynierii wojskowej i stąd domniemanie o umiejętności wykorzystania naturalnych warunków do budowy pozycji obronnej z wykorzystaniem dużej rzeki.

[36] *Pogranicznyje wojska SSSR 1939 — ijuń 1941. Sobornik dokumientow i materiałow*, Moskwa 1970, z tego część: *Granice z Giermaniej i okupowannymi polskimi tieritoriami 1939*, dok. 225, s. 280 i *passim* do dok. 401 pod datą 22 czerwca 1941 r., s. 404.

i odmiennym od tradycyjnie pojmowanej treści tego pojęcia, charakterze, postaci i znaczeniu.

Ustanowiona na Bugu „granica" sowiecko-niemiecka, będąca demonstratywnym przykładem przeciwpolskiej akcji sąsiadów, nigdy nie została akceptowana przez władze państwa polskiego. Wręcz przeciwnie. Natomiast brytyjscy i francuscy alianci Polski od samego początku aktywnej przeciwpolskiej polityki sowieckiej latem 1939 r. zachowywali nie tylko chłodną rezerwę, ale i daleko posuniętą powściągliwość w określaniu faktów, jeżeli nie wspomnieć, że na polskie interwencje dyplomatyczne ambasadora Raczyńskiego i noty rządu RP strona brytyjska (po konsultacjach w nocy z 17 na 18 września z rządem francuskim) ogłosiła w prasie (19 września 1939 r.) oświadczenie odrzucające stwierdzenie noty radzieckiej z 17 września, jakoby „rząd polski przestał istnieć", i akcentujące, że kroku radzieckiego „nie można usprawiedliwić" argumentami zawartymi w tej nocie [37]. 20 września rząd brytyjski odpowiedział na notę radziecką, powołując się na treść własnego oświadczenia, z jednym może szczegółem więcej, że akcję Armii Czerwonej na terytorium Rzeczypospolitej określono jako „inwazję", a nie „agresję", jak od początku nazywał to rząd RP. Identyczne treści zawierała nota francuska z dodatkowym stwierdzeniem, że działania ZSRS wobec Polski są trudne do „pogodzenia z pojęciem neutralności", co przecież propaganda moskiewska głosiła. Odnosi się wrażenie, że obydwa rządy kierowały się uwagą ambasadora André Charles'a Corbin, wyrażoną w depeszy z 16 września, że Francja i Wielka Brytania winny wystrzegać się zbyt stanowczego stanowiska wobec ZSRS, by nie powodować dalszego zbliżenia Moskwy i Berlina. Nic dodać. Fakty wyprzedziły te poglądy, ale są one o tyle ważne, że w istotny sposób zdają się kształtować stanowisko mocarstw zachodnich w następnych latach wobec idei słupów granicznych na Bugu... Jest to już jednak inny problem, choć spójny czasem historycznym.

Ustanowienie „granicy państwowej" na Bugu z dniem 28 września 1939 r. dotyczy także na swój sposób kwestii uniwersalnych co do stanowienia granicy na rzekach. Szereg owych kwestii podjął Stefan Kałuski, dokonując wartościowego przeglądu piśmiennictwa, głównie geograficznego, ale sięgającego

[37] E. Raczyński, *W sojuszniczym Londynie. Dziennik ambasadora*, Londyn 1960, s. 49 oraz 414–418; E. Raczyński, T. Żenczykowski, *Od Genewy do Jałty. Rozmowy radiowe*, Lublin–Londyn 1991, s. 26 i *passim* do s. 35; H. Batowski, *Z dziejów dyplomacji polskiej na obczyźnie. Wrzesień 1939–lipiec 1941*, Kraków–Wrocław 1984, rozdz. V, *Stosunki z sojusznikami*, s. 91–113 i rozdz. VI, *Dwie „Białe księgi"*, s. 114–130.

w rewiry interdyscyplinarne prawa, historii, politologii i inne[38]. Pośród rozmaitości referowanych poglądów ustalił relację pojęć: granica polityczna — rzeka, które ujmuje w pytaniu: rzeka jako „granica naturalna", anachronizm czy problem aktualny i skłonny jest przyjąć pogląd, że „granica naturalna" w znaczeniu geograficznym (klasycznym) straciła znaczenie na rzecz granicy politycznej.

Cały uprzedni nasz wywód o politycznym *arte factum* w tworzeniu „granicy państwowej" przez dwa systemy totalitarne, m.in. na odcinku Bugu, stanowi szczególny przykład obustronnego dążenia do „zakotwiczenia" decyzji politycznych w „granicy naturalnej" rzecznych cieków wodnych.

Precyzja omówionej wyżej delimitacji i demarkacji przeprowadzonej nad Bugiem oraz przyjęcie głównego nurtu (niem. *Thalveg*, ang. *Farwatar*), choć żadna z ośmiu rzek użytych do rozgraniczenia sfer interesów sowiecko-niemieckich w 1939 r. nie była żeglowna, jako zasady rozgraniczenia „stanu posiadania" III Rzeszy i ZSRS na obszarze państwowym Rzeczypospolitej, zmierzało do nadania szczególnych cech trwałości dokonanej grabieży.

Ustanowienie granicy politycznej na Bugu rozerwało na całą II połowę XX w. więzi regionalno-transgraniczne, zniszczyło bezpowrotnie wspólnotę społeczno-narodową, kulturowo-polityczną i społeczno-gospodarczą ukształtowaną w procesie historycznego osadnictwa po obu brzegach Bugu. Rzeka graniczna stała się barierą przestrzenną, wokół której nie tylko na obszarze bliskiego jej pogranicza obumarło życie gospodarczo-społeczne, ale na znacznie szerszym terenie, gdy brakło prostopadłych dróg łączności transgranicznej. Kiedy graniczny Bug przestanie nie tylko politycznie dzielić wspólnoty narodowo-państwowe nad swoimi brzegami, nie sposób przewidzieć, ale idee „Euroregionu" zdają się przynosić nadzieję.

[38] S. Kałuski, *Rzeki a granice polityczne*, „Rzeki" 1994, nr 6, s. 67–81.

ROCZNIK CHEŁMSKI
TOM 8, 2002

Longin Tokarski

Funkcjonowanie Zarządu Miejskiego w Chełmie w latach okupacji niemieckiej 1939–1944

Niemiecki aparat okupacyjny składał się z wielu elementów. Główną rolę w utrzymaniu społeczeństwa w posłuszeństwie wobec władz okupacyjnych spełniały niemieckie struktury policyjne. Tworzyły je dwa piony: porządkowy (Orpo) i bezpieczeństwa (Sipo). W skład Orpo wchodziła Schupo (policja ochronna) oraz żandarmeria i różnego rodzaju formacje policji pomocniczej: kolejowa, leśna, przemysłowa i pocztowa, a także policja polska (granatowa) i ukraińska. Orpo zwalczała partyzantkę i wykonywała publiczne egzekucje. Osobno działała policja i służba bezpieczeństwa. W dystryktach funkcjonowały urzędy bezpieczeństwa, w których najważniejszy był wydział IV — Gestapo (tajna policja państwowa) oraz Kripo (policja kryminalna). Dla zachowania pewnego porządku społecznego i gospodarczego niezbędna była także administracja cywilna. Sami Niemcy nie byli w stanie personalnie obsadzić w pełni tego aparatu i wszelkich służb mu podporządkowanych. W związku z tym w różnego rodzaju agendach swojego aparatu zatrudniali Polaków, którzy mieli wykonywać zadania podporządkowane władzy okupacyjnej pod ścisłym nadzorem niemieckim. Okres okupacji niemieckiej w Chełmie wymaga dokładnych badań w celu dokonania ustaleń dotyczących funkcjonowania ogółu władz okupacyjnych. Ważną rolę spełnia określenie roli, jaką okupant powierzył Polakom, a także zakresu ich zaangażowania w powierzone sobie zadania i sposobu wykonywania wyznaczonych funkcji. Istotny jest także zakres uczestnictwa administracji obsadzanej przez Polaków w całości aparatu okupacyjnego.

Niemieckie władze okupacyjne wprowadziły zmiany w życiu społeczeństwa, obciążając je wieloma restrykcjami. Od jesieni 1939 r. w miejscowościach zamieszkanych przez Żydów tworzono Judenraty — struktury samorządowe o dużych kompetencjach, dysponujące nawet własną policją, jednak w praktyce wykonujące polecenia okupanta. W maju 1940 r. Niemcy powołali Żydowską Samopomoc Społeczną podobną do Rady Głównej Opiekuńczej, która mogła pomagać Polakom [1]. Specyficzną politykę okupant prowadził wobec mniejszości ukraińskiej. W styczniu 1940 r. wprowadzono kartki na żywność, w połowie zaś tego roku ustalono dla rolników limity obowiązkowych dostaw, tzw. kontyngent — skupowano artykuły po cenach niższych od wolnorynkowych. Tą działalnością obarczono między innymi polską administrację podporządkowaną Niemcom. Wraz z upływem czasu zaostrzano kurs polityki wobec Polaków, wprowadzając wiele sankcji represjonujących społeczeństwo.

Po zakończonej kampanii wrześniowej i po wyjściu z Chełma wojsk sowieckich, do miasta wkroczyły 9 października 1939 r. oddziały Wehrmachtu. Początkowo wojsko sprawowało zarząd okupacyjny, który formalnie ustał na terenie GG 26 października tegoż roku [2]. Hitler dekretem z 12 października 1939 r. utworzył Generalne Gubernatorstwo, dzieląc je na dystrykty, w skład których wchodziły powiaty mające swoje władze cywilne oraz agendy im podległe. Powiat chełmski wraz z częścią włodawskiego wszedł w skład dystryktu lubelskiego. Na czele powiatu stał starosta (Kreishauptmann) ze swoim urzędem. W Chełmie urzędy starostwa (Kreishaupmannschaft) miały siedzibę w budynku byłej Dyrekcji Kolejowej, w tym samym gmachu mieściły się: Urząd Pracy — Arbeitsamt, Sąd Niemiecki, Urząd Finansowy później Urząd Skarbowy (Podatkowy) — Steueramt, Inspekcja Lasów oraz bardzo uciążliwy dla społeczeństwa urząd Kreislandwirta [3], który między innymi wyznaczał wysokości kontyngentów.

Miasta niebędące siedzibami powiatów ani powiatami miejskimi otrzymały ekspozyturę starostwa „Verwaltungstelle" w formie Landkommissariatów i Stadtkommissariatów, podlegających bezpośrednio staroście. Pierwszy mieścił się we Włodawie, drugi w Chełmie [4]. Wyższe funkcje we władzach GG pełnili Niemcy, dla Polaków najwyższym było stanowisko burmistrza. Starostów i komisarzy mianował generalny gubernator, szefów urzędów i kierowników wydziałów — sekretarz stanu. Stanowiska starostów i komisarzy zajmowali Niemcy z Rzeszy oraz Reichsdeutsche i niekiedy Volksdeutsche. Administracja cywilna opierała się na administracji polskiej. Pozostawiono także polskie zarządy miejskie. Burmistrzów miast liczących ponad 20 tys. mieszkańców mianował generalny gubernator. Faktycznie jednak początkowo na stanowiskach tych pozostali urzędnicy sprzed września 1939 r. W okresie władzy Wehrmachtu na czele administracji polskiej stał przedwojenny prezydent Tadeusz Tomaszewski jako prezydent, pełnił on także w zastępstwie funkcję starosty, nb. bardzo krótko. Wiceprezydentem był Stefan Umiński. Polacy mogli sprawować także funkcje naczelne w ekspozyturach starostów, np. Kreisarzt czy Kreistierarzt (lekarz czy weterynarz powiatowy). Pełny nadzór nad działalnością polskiej administracji w powiecie pełnił starosta i jego urząd. W Zarządzie Miejskim funkcję taką sprawował nadburmistrz, później komisarz ze swoim sekretariatem. Spod kompetencji władz miejskich wyłączona była dzielnica żydowska, posiadająca formalnie własny zarząd administracyjny.

20 października 1939 r. zostali mianowani przez Hansa Franka urzędnicy niemieccy, którzy stanęli na czele miasta i powiatu. Starostą (Landrat albo Kreishauptmann) czy inaczej komisarzem powiatowym został Kalmus. Nadburmistrzem (Oberbürgemeister, przejściowo Stadthauptmann, później Stadtkommissar) czy też inaczej komisarzem miejskim mianowano Hagera. Rozporządzenie z 28 listopada 1939 r. dopuszczało możliwość posiadania przez komisarza doradców (w miastach powyżej 10 tys. mieszkańców nawet do 10), co jednak nie zdejmowało z niego jednoosobowej odpowiedzialności [5]. Hager na stanowisko pierwszego ławnika wyznaczył Juliusza Lindnera, nauczyciela, przydzielając mu jednocześnie funkcję komisarza szkolnego — Schulrata. Ławnikami mianował ponadto inż. Bazetiusa Iwacewicza i wiceprezydenta Stefana Umińskiego [6].

Starostami powiatowymi byli kolejno: Kalmus, Gerstenhauer, Hager, Osternack, Ansel, Weber, Klein oraz Harms, komisarzami miasta — Niemcy lub volksdeutsche: Hager, Osternack, Claas i Wiendlocha — nie udało się na podstawie dotychczasowych poszukiwań ustalić dokładnych dat pełnienia funkcji przez poszczególne osoby oraz ich imion.

[1] Cz. Brzoza, *Polska w czasach niepodległości i II wojny światowej (1918–1945)*, [w:] *Wielka historia Polski*, t. 9, Kraków 2001, s. 287 n.; Cz. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, t. 1, Warszawa 1970, s. 215 n.

[2] A. Albert, *Najnowsza historia Polski 1914–1993*, t. 1, Warszawa 1995.

[3] M. Freiherr du Prel, *Das Generalgouvernement*, Würzburg 1942, s. 325.

[4] Tamże, s. 383. W Chełmie znajdowały się m.in. placówka NSDAP, w ramach monopolu wytwórni win i wódek gorzelnia i winiarnia.

[5] Z. Mańkowski, *Między Wisłą a Bugiem 1939–1944. Studium o polityce okupanta i postawach społeczeństwa*, Lublin 1978, s. 87.

[6] „Chelmer Nachrichten Wiadomości Chełmskie" 1939, nr 3 (8 XI).

Powołane przez okupanta związki gmin przejęły aktywa przedwojennych powiatowych jednostek samorządu terytorialnego, ale nie były ich następcami prawnymi. Nie powstały organy doradcze, w konsekwencji samorząd terytorialny uległ likwidacji, podobnie wyglądała sytuacja w miastach i gminach [7]. Burmistrzowie byli funkcjonariuszami administracji okupacyjnej, dość często wykorzystywali oni w działaniu organy wykonawcze dawnego samorządu. Decyzje administracji były ostateczne, załatwianie spraw odbywało się jednoinstancyjnie. Całością spraw miejskich kierował komisarz, przez którego ręce przepływała cała zasadnicza korespondencja i od którego decyzji zależała większość spraw. Stojący na czele Zarządu Miejskiego burmistrz był odpowiedzialny za sprawy miasta przed komisarzem, który mógł każdą decyzję zmienić. Faktycznie więc burmistrz był narzędziem w ręku komisarza. T. Tomaszewski pełnił funkcję burmistrza (prezydenta miasta) w początkowym okresie okupacji, używał pieczęci podłużnej z napisem „Der Bürgemeister Tadeusz Tomaszewski". Aresztowano go i rozstrzelano w ramach akcji AB na początku lipca 1940 r. W połowie 1940 r. na czele Zarządu Miejskiego stanął kierownik (Leiter der Stadtverwaltung), którego zakres działania uległ zmniejszeniu. Został nim Marcin Fałkowski — wcześniej sekretarz zarządu.

Sprawa nominacji i powołania M. Fałkowskiego na stanowisko kierownika była przedmiotem korespondencji między starostą a komisarzem miasta. Po zmianie na stanowisku komisarza miasta Chełma w drugiej połowie roku 1940, nadal rozważano kandydaturę Fałkowskiego. W aktach osobowych zarządu znajdują się zaświadczenia, jakie zostały wystawione Fałkowskiemu w formie listów polecających poświadczających przede wszystkim jego prawidłową postawę wobec mniejszości niemieckiej w czasie trwania kampanii wrześniowej 1939 r. oraz stwierdzające, iż pomagał prowadzić księgi dla dwu niemieckich gmin wyznaniowych. W imieniu kościoła ewangelicko-augsburskiego gminy Świętej Trójcy w Karolinowie pismo wystawił pastor Leopold Zielke, w imieniu zaś społeczności Kościoła ewangelicko-baptystycznego w Chełmie pismo podpisał kaznodzieja Adolf Przybylski. Starosta powiatowy chełmski, występując w sprawie Fałkowskiego i J. Morawskiego (kierownik wydziału finansowego, zastępca kierownika zarządu) do szefa urzędu dystryktu lubelskiego, podał, że wobec obu kandydatur nie zgłaszało zastrzeżeń SS [8].

[7] Cz. Madajczyk, jw., s. 216.

[8] Archiwum Państwowe w Lublinie Oddział w Chełmie (dalej: APLOCh), Akta miasta Chełma, sygn. 1181. Sprawy osobowe, Odpis zaświadczenia pastora L. Zielke

Fałkowski pełnił funkcję do końca okupacji niemieckiej. Kilkakrotnie zmieniali się jego zastępcy: Jan Morawski, później Jan Oziemczuk [9], następnie Juliusz Chmielewski i jako ostatni Włodzimierz Terpitz.

W myśl przepisów przedwojennego prawodawstwa Zarząd Miejski pełnił funkcję władzy wykonawczej wobec samorządowej Rady Miejskiej. Podlegały mu instytucje i zakłady komunalne. Wobec likwidacji wszelkich form samorządu lokalnego funkcje zarządu miejskiego sprowadzały się do formy wykonywania zaleceń władz okupacyjnych, reprezentowanych przez starostę i podległego mu komisarza miejskiego, jednocześnie zarząd zobowiązany był do realizowania działań zlecanych przez inne agendy aparatu okupacyjnego, w szczególności służby policji niemieckiej, gdyż policja polska, podlegając niemieckiej, pełniła pewne funkcje pomocnicze wobec działań zarządu miejskiego. Kierownik zarządu był pośrednikiem między pracownikami zarządu a komisarzem. Obowiązująca droga służbowa do komisarza prowadziła tylko przez kierownika, łamanie tej dyscypliny karano (nawet usunięciem z pracy).

Struktura organizacyjna Zarządu Miejskiego — zawarta w okólniku z 23 czerwca 1942 r.[10] — przedstawiała się następująco: Wydział I — Ogólnoadministracyjny, w którym były referaty: sekretariat, statystyczny, biuro ewidencji i ruchu ludności, archiwum, biuro wydawania kart żywnościowych, Wydział II — Finansowy, referaty: buchalteria, podatkowy, daniny od mieszkańców, egzekucyjny, Wydział III — Opieka Społeczna, referaty zapomóg, lecznictwa ubogiej ludności, opieki nad niezamożną ludnością, Wydział IV — Gospodarczo-Budowlany, referaty: budowlany, drogowy, gospodarczy. Następnie podano instytucje i zakłady, podległe Zarządowi Miasta: Elektrownia, Lekarz, Rzeźnia, Targowica, Zawodowa Straż Pożarna i Betoniarnia. Kierownikami poszczególnych wydziałów byli: Jan Morawski — wydz. II, Franciszek Bernaczek — wydz. I, Włodzimierz Fąfrowicz — wydz. IV, Zygmunta Kłopotowska — wydz. III.

Stan zatrudnienia pracowników zmieniał się, znane są dokumenty mówiące o ruchach kadrowych: zwolnieniach i przyjęciach do pracy. W zestawieniu pracowników Zarządu Miejskiego wraz z podaniem wysokości pensji

z 23 IX 40 dla M. Fałkowskiego, Odpis zaświadczenia kaznodziei A. Przybylskiego dla M. Fałkowskiego z 24 X 40 r., Pismo z 23 IX 1940 r. do starosty od komisarza Osternacka w spr. M. Fałkowskiego.

[9] APLOCh, Akta miasta Chełma, sygn. 1181. Sprawy osobowe, Pismo z 3 VII 1942 r. do starosty. Wspomina się o jego aresztowaniu przez SS za wystawianie Żydom ausweisów, był on kierownikiem biura meldunkowego.

[10] APLOCh, Akta miasta Chełma, sygn. 1247. Okólniki i zarządzenia.

za okres od kwietnia 1941 do kwietnia 1942 podano 112 nazwisk osób tam zatrudnionych, w tym 23 kobiet. W liczbie ogólnej ujęto 18 funkcjonariuszy straży pożarnej (w końcowym okresie okupacji w straży było 30 i więcej strażaków)[11]. Pracownicy podpisywali deklaracje lojalności na specjalnych formularzach:

Zobowiązuję się swoje obowiązki służbowe w posłuszeństwie wobec niemieckiej administracji, wiernie i sumiennie wypełniać. Złożoną wobec byłego polskiego państwa lub jego organów lub wobec którejkolwiek politycznej organizacji przysięgą wierności albo przysięgą służbową lub odpowiednim zobowiązaniem służbowym nie uważam się związanym.

Tekst ten był zapisany w dwu językach, u dołu po lewej stronie znajdował się podpis nieczytelny urzędnika przyjmującego przyrzeczenie, po prawej stronie podpis zainteresowanego[12]. Urzędnicy pracowali następująco: od poniedziałku do piątku od 7.30 do 16.00, w soboty od 7.30 do 14, z przerwą obiadową od 13 do 14. Wykorzystane przerwy rejestrowano, co oznaczałoby, że istniała możliwość ich przesunięcia na inne godziny lub dni.

Droga służbowa i obieg korespondencji przebiegały według schematu: część pism komisarza miasta przygotowywano na urzędowych blankietach z umieszczonym nadrukiem po niemiecku „Generalne Gubernatorstwo Dystrykt Lubelski Komisarz Miasta Starostwo Chełm", często na maszynie do pisania — także po niemiecku. W adresowanych do kierownika zarządu miejskiego używano formy grzecznościowej „pan", następnie podawano nazwisko bez imienia, a określając adres, najczęściej używano formuły „w miejscu". Pismo zawierało po prawej stronie u góry oznaczenie miejsca i datę oraz numer. Poniżej adresata podawano, czego pismo dotyczy. U dołu po lewej stronie umieszczany był ręcznie wykonany podpis osoby stwierdzającej zgodność — Chełm i data, po prawej zaś stronie u dołu podpis ręczny, np. Claas; komisarze nie używali pieczęci imiennych, podpisy składali ręcznie, toteż często były nieczytelne. Czasami czynił to urzędnik w zastępstwie komisarza. Na odwrocie tak przygotowanych pism znajdowała się pieczątka podłużna (najczęściej używana) Zarząd Miejski Miasta Chełma — po niemiecku i po polsku, niżej numer pisma, po prawej stronie u góry określenie miejsca i data, poniżej adresat — w przypadku pism przygotowywanych w kilku egzemplarzach dopisywany na innej maszynie. Treść pism (na odwrocie) do poszczególnych kierowników wydziałów najczęściej napisana jest w języku polskim. U dołu po prawej stronie widnieje ręczny niezbyt czytelny podpis M. Fałkowskiego z pieczątką po niemiecku, czasami po polsku „Kierownik Zarządu Miejskiego". W ten sposób kierownik zawiadamiał adresata, iż przesyła mu na drugiej stronie odpis zarządzenia komisarza do wiadomości i zastosowania.

[11] APLOCh, Akta miasta Chełma, sygn. 1180. Sprawy zatrudnienia w Zarządzie Miejskim.

[12] APLOCh, Akta miasta Chełma, sygn. 1332. Inwentarz. Zachowała się deklaracja Ignacego Pucha z 10 stycznia 1941 r.

Rzadszą formą było pismo sporządzone ręcznie na papierze bez pieczątek i blankietów, najczęściej dotyczyło kwestii drobniejszych, ale pilnych, nie zawsze zawierało nawet podpis. Natomiast wszystkie pisma przygotowywane i wysyłane w ważnych sprawach posiadały podpisy kierownika Zarządu Miasta oraz kierownika wydziału, który je przygotowywał, czasami podpis innego pracownika z danego wydziału[13].

Pisma trafiające do komisarza miasta z reguły winny otrzymywać parafę kierownika Zarządu Miejskiego, jednakże zachowały się dokumenty, które poszczególne wydziały kierowały bezpośrednio do komisarza bez adnotacji kierownika zarządu, często były to odpowiedzi na nagłe pisma skierowane przez komisarza bezpośrednio do danego wydziału bez pośrednictwa kierownika zarządu.

Używano różnych pieczęci, przede wszystkim były to nowe pieczęcie w języku niemieckim, przystawiane w korespondencji oficjalnej wychodzącej na zewnątrz urzędu. Używano też polskich przedwojennych pieczęci (pieczęć okrągła, w środku herb Chełma, dookoła napis po polsku „Zarząd Miejski w Chełmie"), ale tylko w korespondencji wewnętrznej i na polskich wersjach dokumentów, które po przetłumaczeniu na język niemiecki były stemplowane pieczęciami podłużnymi w języku niemieckim: „Der Stadtverwaltung der Stadt Cholm" poniżej po polsku „Zarząd Miejski w Chełmie".

Zarząd Miejski posiadał własny sekretariat, który rejestrował wszelką przychodzącą korespondencję specjalnym stemplem z datownikiem i numerem sprawy, komisarz miasta dysponował osobnym sekretariatem z własnym stemplem-datownikiem, służącym do przyjmowania pism przychodzących.

Do wielu zadań kierownika zarządu należało m.in. nadzorowanie lokowania przesiedleńców, rozdziału kart żywnościowych, spraw opieki społecznej i zdrowotnej, w tych dziedzinach miał dosyć szerokie pole działania. Wykonywał je przy pomocy pracowników zarządu. Kompetencje i zakres załatwianych spraw wyznaczały tzw. władze nadzorcze.

[13] APLOCh, Akta miasta Chełma, sygn. 1247. Okólniki i zarządzenia, Pismo z 13 sierpnia 1942 r. od komisarza do kierownika Zarz. Miejs.

Zakres kompetencji Zarządu Miejskiego ograniczały agendy różnych służb aparatu okupacyjnego. Zarząd realizował wiele prac porządkowych. Na żądanie władz okupacyjnych wprowadzano ułatwienia dla wojsk niemieckich, regulowano ruchem w mieście w czasie przemarszy, organizowano koncerty orkiestr wojskowych na polecenie ich dowództwa itp. Istotnym i uciążliwym zadaniem było przygotowywanie i prowadzenie kwater dla wojska, szczególnie w okresie przed 22 czerwca 1941 r. i bezpośrednio po napaści na ZSRS[14].

Na żądania różnych agend i urzędów przygotowywano informacje o Chełmie. Z tych dokumentów możemy wiele dowiedzieć się o życiu codziennym miasta. W jednym z pism — dokument został przygotowany na polecenie przekazane telefonicznie, brakuje na nim jakiegokolwiek podpisu[15], nie ma też daty (1941?) — podane jest zestawienie liczby mieszkańców oraz budynków mieszkalnych wraz z wyszczególnieniem domów zniszczonych i budynków gospodarczych. Podano, że liczba mieszkańców przed wojną wynosiła 31 662, „obecnie" zaś 31 599. W zapisanym poniżej wierszu pozostało miejsce na umieszczenie danych o liczbie Żydów. Informowano o obszarze nowego osiedla — 2200 ha oraz liczbie jego mieszkańców — 7500. Dalej wpisano liczbę budynków mieszkalnych 2241, którą przekreślono, wpisując 2136. Zniszczonych całkowicie budynków mieszkalnych — 30, w tym 7 murowanych, zniszczonych częściowo — 10, w tym 4 murowane, budynków gospodarczych zniszczonych całkowicie — 6, w tym 2 murowane oraz zniszczonych częściowo — 20, w tym 4 murowane. Pismo z 17 kwietnia 1941 r. podaje liczbę domów w ogóle — 2302, w tym mieszkalnych 2136, przemysłowych 33, szkolnych 22, służbowych (instytucji) 144. Inne pismo, także z 17 kwietnia 1941 r., podpisane przez Fałkowskiego i Fąfrowicza, wymienia częściowo różne dane, z tym, że zawiera dopisek, iż nie obejmują one koszar i administracji nowego osiedla: liczba domów w ogóle 2178, domów mieszkalnych i przemysłowych tyle samo, budynków szkolnych 16, służbowych 26[16]. Sporządzano też wykazy budynków zniszczonych w czasie działań wojennych 1939 r. i po 22 czerwca 1941 r.

[14] Np. 405 batalion obrony kraju zajmował od 13 do 22 VIII 1941 r. ukraińskie gimnazjum i od 23 VIII do 6 XI 1941 r. ukraińską szkołę zawodową. Budynek szkoły 10-lecia czasowo zajmowała żandarmeria i oddziały SS. APLOCh, Akta miasta Chełma, sygn. 1183. Kwatery dla wojska.

[15] APLOCh, Akta miasta Chełma, sygn. 1249. Korespondencja do wysłania.

[16] APLOCh, Akta miasta Chełma, sygn. 1248. Sprawy ogólne.

Wśród zadań wypełnianych przez zarząd znalazły się zmiana nazwy miasta (z Chełm na Cholm 8 października 1940 r.) i kilkakrotna zmiana nazw niektórych ulic: jedna miała miejsce w 1941 r.[17], przemianowano wówczas m.in. ulice 11 Listopada, Młodowskiej i Szwoleżerów na Deutsche Strasse, Grunwaldzką na Feuchtwangenstrasse, ks. Skargi na Fischstrasse, Sienkiewicza na Roberta Kocha, Reymonta na Schopenhauera. Także prowadzenie drobiazgowej ewidencji afiszy rozlepianych w mieście, z podaniem ile dni lub godzin mogą wisieć. Wykazano wiele afiszy kin Scala i Apollo — można poznać ich szczegółowy repertuar. Ponadto udokumentowano imprezy ukraińskie oraz dla Niemców, dominują jednak informacje dotyczące rozklejanych klepsydr[18].

Kierownik zarządu oraz komisarz w sprawach ważnych wydawali okólniki, z którymi musieli zapoznać się wszyscy pracownicy, komisarz żądał także zawiadamiania przez pracowników swoich rodzin. Okólnik z 4 września 1940 r. podpisał kierownik Zarządu Miejskiego M. Fałkowski. Zawiadamiał, iż decyzją komisarza miasta F. Bernaczek obok funkcji tłumacza został wyznaczony na stanowisko kierownika Wydziału Ogólno-Administracyjnego. Jednocześnie domaga się szacunku dla wszelkich władz zwierzchnich miasta. W okólniku z 8 października tegoż roku zawiadomił pracowników, że komisarz domagał się od kierowników wydziałów cotygodniowych sprawozdań z pracy. W następnym, z 19 grudnia 1940 r., zawiadomił pracowników, że wszelkie sprawy, które wymagały decyzji komisarza miasta, winny być najpierw referowane kierownikowi zarządu. Ponownie o zachowywanie drogi służbowej zaapelował w okólniku wydanym 12 marca 1941 r. Poinformował pracowników, iż powinni zapoznać się z przedwojennym (z 16 lipca 1930 r.) statutem służbowym dla pracowników miejskich, uchwalonym przez ówczesną Radę Miejską. 16 lipca 1941 r. kierownik poinformował współpracowników, że komisarz zabronił składania próśb i zażaleń do niego osobiście. Innym zarządzeniem samego komisarza jest dokładna instrukcja, w jaki sposób należy oszczędzać prąd elektryczny, nie tylko w pracy, ale i w mieszkaniach urzędników[19]. W celu dyscyplinowania pracowników rozbudowywano system kontroli wewnętrznej, dla sprawniejszego zaś doręczania wezwań urzędowych kierownik Zarządu Miejskiego przydzielił wszystkich gońców do Wydziału Administracyjnego do pracownika referatu statystycznego — Wal-

[17] Pismo z 17 I 1941 r. mówi o zmianie nazw niektórych ulic. APLOCh, Akta miasta Chełma, sygn. 1248. Sprawy ogólne.

[18] APLOCh, Akta miasta Chełma, sygn. 1340. Wykaz rozklejanych afiszy.

[19] APLOCh, Akta miasta Chełma, sygn. 1246. Okólniki i zarządzenia.

kowskiego. Kontrolę nad prawidłowym wypełnianiem tej decyzji powierzył Wydziałowi Administracyjnemu [20].

Poszczególnymi wydziałami kierowali kierownicy, przed którymi odpowiedzialni byli referenci tych wydziałów. Z kierownikiem Zarządu Miejskiego kontaktować mieli się kierownicy wydziałów. Wydziały miały ze sobą współpracować przy sprawach bardziej złożonych. Przedkładane wnioski, dotyczące wydatków finansowych, powinny były mieścić się w ramach ustalonego budżetu, inaczej należało podawać źródło finansowania. Jednocześnie dalej pojawiło się zastrzeżenie, że zadania, które nie mieściły się w ramach ustalonego budżetu, mogły być realizowane tylko za zgodą władz nadzorczych. Zalecano przestrzeganie terminów załatwiania spraw. W okólniku podano podział poszczególnych wydziałów na referaty. Kierownik zarządu wyznaczył 15 minut dla każdego wydziału na referowanie bieżących spraw do załatwienia w każdym dniu. Wprowadzono listę obecności dla pracowników, należało ją podpisywać przed godziną rozpoczęcia pracy, tj. przed 7 lub punktualnie o 7. Pracownicy pracujący przy ul. Obłońskiej 28 mieli podpisywać listę w lokalu wyznaczonym przez dyrektora instytucji miejskich A. Kamenza. Przypadki zachorowania należało zgłaszać w tym samym dniu [21]. Pracownicy Zarządu Miejskiego zapoznanie się z treścią pism i okólników stwierdzali własnoręcznym podpisem. Politykę kadrową w zarządzie kierownicy wydziałów konsultowali z kierownikiem zarządu. Jednakże zawsze głos decydujący miał komisarz, częstokroć kierownik zarządu był tylko pośrednikiem w przekazywaniu decyzji pracownikowi. Przykładem jest zawiadomienie dla Mieczysława Wacha, że komisarz przyjął go do służby w straży pożarnej; pismem z 30 czerwca 1943 r. zarząd zawiadomił Janinę Adamczuk, iż decyzją komisarza została zwolniona z pracy.

Na jakim sprzęcie i w jakich jego ilościach pracowali urzędnicy zarządu, możemy dowiedzieć się ze specjalnego sprawozdania. Zestawienie inwentarza biurowego Zarządu Miejskiego z 21 grudnia 1940 r. podaje jego ilości: szaf 34, stołów 40, krzeseł 79, zegarów ściennych 3, spluwaczek 9, lamp 23, wieszaków 16, planów miasta 9, biurek 23, liczydeł 2, maszyna licząca 1, wachlarzy 5, kopiorama 1 [22]. Pismo z 16 września 1941 r. podaje wykaz maszyn do

[20] APLOCh, Akta miasta Chełma, sygn. 1247. Okólniki i zarządzenia, Okólnik z 26 VI 1942 r.,

[21] APLOCh, Akta miasta Chełma, sygn. 1247. Okólniki i zarządzenia, Pismo okólne z 23 VI 1942 r.

[22] APLOCh, Akta miasta Chełma, sygn. 1329. Sprawy różne 39–42.

pisania z adnotacją, kto ich używa, wyliczając 8 sztuk wraz z podaniem marki. 25 marca 1941 r. kierownik Fałkowski wydał instrukcję inwentarzową dla biur i przedsiębiorstw miejskich, na podstawie której sporządzono spisy. Podane są dokładne zestawienia sprzętu używanego przez Zarząd Miejski oraz podległe mu instytucje. Ciekawą rubryką jest zestawienie miejskiego parku jezdnego: 3 pary koni (np. 1 para dla betoniarni) i 3 sztuki pojedyncze (1 dla miejskich ogrodów, 1 dla kuchni miejskiej) do tego 1 bryczka, 1 powóz, 6 furmanek, 2 sani osobowych i 4 sani towarowych, 9 kompletów uprzęży dla koni pracujących i 1 dla konia pociągowego, sprzęt dla furmanów: szufle, widły do siana, zgrzebła, łańcuchy, wiadra itp. Dalej podano zestawienie sprzętu miejskiej kuchni dla uchodźców i ewakuowanych. Protokoły referatu drogowego z 1942 r. podają zestawienia sprzętu i narzędzi, które zostały zniszczone bądź zagubione w czasie likwidacji getta [23].

Miasto zarządzało wieloma budynkami wykorzystywanymi do jego potrzeb bądź też dzierżawionymi. Pismo z 15 września 1941 r. mówi o konieczności ponumerowania budynków miejskich — w zestawieniu pojawiają się razem 42 numery, m.in. nr 1 ratusz, 2 remiza straży, 3 areszt, i dalej: elektrownia, betoniarnia, rzeźnia, cieplarnia itp.[24] Obok dużych murowanych i drewnianych budynków w spisie wyliczone są liche budki i szopy.

Zadania, jakie wykonywali pracownicy poszczególnych wydziałów, prezentują nieliczne sprawozdania niektórych z nich. Sprawozdanie Wydziału Ogólnoadministracyjnego za wrzesień 1942 r. przedstawia w pierwszej części skrócone sprawozdanie z działalności straży pożarnej, z wyliczeniem poszczególnych pożarów, także poza miastem, oraz alarmów lotniczych, napraw sprzętu strażackiego i szkoleń. W drugiej części wymienione są zmiany w zatrudnieniu personelu: dwie osoby odeszły na własną prośbę, jednego strażaka zwolnił komisarz, dwie praktykantki zakończyły praktyki biurowe. Część trzecia sprawozdania dotyczy pracy biura meldunkowego: wydano dla ludności polskiej 775 kenkart, przygotowano 2863 pisma oraz „adresy" dla policji i różnych władz niemieckich, potwierdzono 480 kart pracy, wystawiono 49 aktów zgonu, 1226 osób zameldowano i 983 wymeldowano, 490 poprawek zmian adresów zameldowano Urzędowi Pracy. W sprawozdaniu nadmieniono ponadto, że poza tymi pracami wiele innych spraw załatwiono dla policji i innych władz niemieckich. Część czwarta dotyczy dostaw zbóż:

[23] APLOCh, Akta miasta Chełma, sygn. 1329. Inwentarz, 1330. Inwentarze–protokoły.

[24] APLOCh, Akta miasta Chełma, sygn. 1332. Inwentarz.

podano, że 100% zboża odstawiono, wykonano także dodatkowe dostawy nałożone przez Landwirta, odstawiono proso i grykę — bez podawania ilości. Część piąta sprawozdania dotyczy spraw ogólnych: we wrześniu wykonano zestawienia roczników z lat 1921, 1923 i 1924 dla potrzeb Służby Budowlanej, przygotowywano zestawienia danych dotyczących pracowników, tzn. siły roboczej, w tym 439 mężczyzn i 474 kobiet przygotowywanych na wyjazd do Rzeszy, w sprawie tych, którzy nie chcieli zameldować się w Urzędzie Pracy, prowadzono korespondencję z policją [25].

Chcąc wykorzystać pracowników podlegających jurysdykcji Urzędu Pracy do swoich prac remontowych lub inwestycyjnych zarząd musiał uzyskać specjalne zezwolenia. Także w przypadku zatrudniania Żydów czynione były odpowiednie starania. Zarząd Miasta prosił Radę Starszych Gminy Żydowskiej o zwolnienie swego pracownika zatrzymanego przez żydowską służbę porządkową. W drugiej połowie 1942 r. pism tej treści było znacznie więcej. Getto żydowskie posiadało własną administrację i sporą autonomię w jego granicach, położenie Żydów było jednak tragiczne, mimo wykonywania wszelkich zaleceń władz okupacyjnych nie zaprzestano ich prześladowań [26]. W listopadzie 1942 r. przeprowadzona została likwidacja getta chełmskiego.

Zarząd miasta zobowiązany był prowadzić inspekcję sanitarną i budowlaną, do jego zadań należał nadzór nad utrzymaniem czystości w mieście. Komisarz, wydając w tej sprawie decyzje i rozporządzenia, w ogłoszeniach w sprawie porządku w mieście powoływał się na polskie przepisy przedwojenne o utrzymaniu czystości na placach i ulicach.

Zarząd miasta w działaniach wspierał się pracą policji granatowej. Realizując swoje zadania zawiadamiał Komendę Policji Polskiej m.in. o tym, że wyznacza furmanki na podwody i domaga się dopilnowania stawiennictwa furmanów aż do odwołania. Działo się tak np. w czasie realizacji budowy warsztatów i magazynów dla Zarządu Miejskiego [27].

Zadania bieżące, remonty i utrzymywanie budynków miejskich odbywało na podstawie przygotowywanego rocznego budżetu finansowego. Budżet Zarządu Miejskiego nie opierał się tylko na samych działaniach administracyjnych, poborze podatków, kar itp., lecz wspierał się na efektach prac podległych sobie instytucji i zakładów. Oprócz wydatków i dochodów samego

[25] APLOCh, Akta miasta Chełma, sygn. 1291. Sprawozdania 39–42.

[26] APLOCh, Akta miasta Chełma, sygn. 1288. Rozp. i okólniki, Pismo z 31 VIII 1942 r.

[27] APLOCh, Akta miasta Chełma, sygn. 1261. Budowa warsztatów i magazynów dla Zarządu Miejskiego.

Zarządu Miejskiego są w nim zawarte dane o budżetach przedsiębiorstw miejskich: wodociągów, elektrowni, betoniarni, rzeźni i targowicy zwierzęcej. Rok budżetowy kończył się 31 marca, następny zaś zaczynał 1 kwietnia (tak jak przed wojną). Jednocześnie zapisy budżetowe wskazują, jakie zadania wypełniali urzędnicy miejscy.

Strukturę wydatków i dochodów miejskich możemy poznać po lekturze wydawanych w formie powielanych broszur bądź wypełnianych na maszynie gotowych druków broszurowych planowanych budżetów i sprawozdań rachunkowych. Interesującym zestawieniem jest *Budżet na rok 1939/1940* przygotowany w styczniu 1939 r. i wyłożony do publicznego wglądu 5 lutego. Dokument ten, zawierający wiele informacji o przedwojennym mieście i planowanych zadaniach, podpisany został przez prezydenta T. Tomaszewskiego [28]. Konfrontację tych planów z rzeczywistością i ich faktyczną realizację prezentuje *Sprawozdanie rachunkowe za rok 1939/1940*, podpisane przez kierownika wydziału finansowego i kierownika zarządu [29]. Wydatki osobowe za ten okres planowane były na kwotę 122 114 zł, a wydatkowano faktycznie 133 649 zł. Na pozycję tę składały się pobory zawodowych członków zarządu, tzn. prezydenta i wiceprezydenta, planowano je w wysokości 10 019 zł, wydano zaś 11 900 zł (w tym 517 zł średnio miesięcznie na uposażenie prezydenta i 317 wiceprezydenta). Wydatki rzeczowe planowano na kwotę 25 549 zł, zaś wydano 27 287 zł (w tym na: remonty bieżące budynków, opał, energię elektryczną, wydatki kancelaryjne itp.). W wydatkach na oświatę przewidziano koszty osobowe 41 199 zł, wydano zaś 29 258 zł, w tym były pobory lekarza i higienistki — 4920 zł, na woźnych wydano 12 710 zł i na dodatki mieszkaniowe dla nauczycieli — 10 419 zł. Wydatki rzeczowe w tym dziale planowano na 25 810 zł, wydano zaś 19 435 zł, mieściły się w tym opłaty czynszu za wynajmowane pomieszczenia szkolne, wydatki na opał, światło i remonty bieżące. W dziale kultura z planowanych 4420 zł wydano 4065 zł, głównie na funkcjonowanie biblioteki miejskiej: na pobory bibliotekarki i zakup książek wydano — 1490 zł. Wydatki w dziale zdrowie publiczne planowano na 88 206 zł, a wydano 75 501 zł, w tym na pobory lekarzy i kontrolera sanitarnego 8034 zł. Działania wojenne miały wpływ na strukturę wydatków wykazanych w dziale opieka społeczna, planowano na

[28] Muzeum Chełmskie w Chełmie, Biblioteka, nr inw. 2527, *Zarząd Miejski w Chełmie. Budżet na rok 1939/1940.*

[29] Muzeum Chełmskie w Chełmie, Dział Historii, kw. 1311. *Zarząd Miejski w Chełmie. Sprawozdanie rachunkowe za rok 1939/1940*, podane w niniejszym tekście zestawienia liczbowe nie uwzględniają końcówek w groszach.

ten cel 46 738 zł, wydano zaś 143 315 zł, a główną pozycję stanowiły nakłady na opiekę nad dorosłymi: planowano 12 441, wydano 114 487 zł. Wśród wydatków na bezpieczeństwo publiczne z planowanych 72 311 zł wydano 66 157, w tym na straż miejską 36 670 zł: pobory dla strażaków, utrzymanie samochodów i sprzętu, oraz na utrzymanie aresztu miejskiego, który mieścił się w parterowym drewnianym budynku na zapleczu budynku magistratu przy ul. Lubelskiej 65 — 5720 zł (planowana dieta dzienna dla aresztanta wynosiła ok. 55 gr).

Dotychczas przedstawione wydatki określane były jako zwyczajne. Osobny dział tworzą wydatki nadzwyczajne. Wśród nich mieściły się nakłady na budowę ulic, rozbudowę szkół oraz tzw. wydatki wojenne. Planowano wydać na budowę alei Marszałka Piłsudskiego 300 000 zł, wydano zaś 44 543 zł, podobna była sytuacja z budową ul. I Pułku Szwoleżerów: zaplanowano kwotę 174 325 zł, wydano zaś 14 356 zł. W dziale oświata z przewidzianych 20 000 zł na budowę szkoły przy ul. Szpitalnej wydano 11 415 zł i na wcześniej nieplanowaną rozbudowę szkoły przy ul. Obłońskiej 16 050 zł. Także nie były planowane wydatki na utrzymanie kuchni dla uchodźców wojennych, na co wyasygnowano 18 489 zł, oraz na zasiłki dla uchodźców — 53 112 zł. Większość wydatków przedstawiona została zgodnie z wymogami ówczesnej księgowości wraz z wyszczególnieniami pozycji, jednak w dziale XIII różnie wykazano tylko jedną pozycję: wydatki wojenne — 394 383 zł, obok w rubryce wyjaśnienia wymieniono 10 pozycji, w których bez podawania szczegółów informowano ogólnie, na co przeznaczono wydatkowaną kwotę od 26 września 1939 r. Były to m.in. wydatki dla potrzeb gestapo przy ul. Dreszera i w więzieniu, dla potrzeb sowieckiej misji przesiedleńczej, na remont koszar, dla Urzędu Pocztowego, na remont budynku gimnazjum i budynku Urzędu Skarbowego, które ucierpiały w wyniku działań wojennych, i inne cele. Ogółem wszystkie wydatki stanowiły kwotę 1 554 747, w tym zwyczajne wyniosły 695 422 zł, nadzwyczajne zaś 859 325 zł. Dochody wykonane razem wyniosły 1 544 445: zwyczajne 377 519, a nadzwyczajne 1 166 926 zł, w tym dochód ze sprzedaży spirytusu 455 636 zł [30]. Oprócz własnych wydatków administracyjnych miasto prowadziło opiekę socjalną, zajmowało się obsługą techniczną szkół powszechnych, remontami budynków, utrzymywaniem własnego aresztu, wspieraniem policji i wieloma innymi tego typu zadaniami, przeznaczając na wymienione cele odpowiednie kwoty. Na dochody miasta składały się różne pozycje, były to wpływy z czynszu i dzierżawy za place

[30] Tamże.

i pomieszczenia miejskie, zyski z przedsiębiorstw miejskich, opłaty administracyjne, udział w podatkach państwowych, subwencje i dotacje, sprzedaż spirytusu, pożyczki i inne. Badając budżet planowany na rok 1939/1940 i jego wykonanie należy pamiętać, iż był on przygotowywany w czasie pokoju, a realizowany w znacznej części w warunkach trwającej wojny i rozpoczętej okupacji.

Komisarz miasta okólnikiem z 19 maja 1941 r. zapowiedział ograniczenia wydatków, ponadto stwierdził, że przy dokonywaniu wszelkich zakupów i zamówień należy badać rynek pod względem poziomu cen i kierować się ku najniższym. Jednocześnie zaapelował o donoszenie mu o „zawyżających" ceny handlowcach, grożąc im odpowiedzialnością materialną i karną [31].

Sprawozdanie rachunkowe za rok budżetowy 1942/43 [32] przedstawia nam wykonanie budżetu przygotowanego i realizowanego w warunkach okupacyjnych po diametralnych zmianach politycznych, ustrojowych i gospodarczych. Nie udało się dotrzeć do żadnego zaplanowanego budżetu „okupacyjnego". Analizując kwoty zawarte w tym dokumencie pamiętać należy o postępującej inflacji i podupadaniu gospodarki, wzrosty bezwzględne liczb nie musiały oznaczać poprawy sytuacji finansowej miasta i zakładów mu podległych. W sprawozdaniu za rok 1942/1943 podano, że wydatki osobowe zarządu wyniosły 300 795 zł, w tym uposażenia pracowników komisariatu miasta 96 875 zł, wynagrodzenia dla personelu biurowego i pomocniczego 156 735 zł, pozostałą część kwoty stanowiły świadczenia socjalne, emerytury i zapomogi. Wydatki rzeczowe wyniosły 150 890 zł i obejmowały: remonty bieżące — 13 820, opał — 16 591, materiały piśmienne i kancelaryjne — 17 281, zakup koni — 10 750 i wiele innych drobniejszych pozycji, w czym mieściły się m.in. wydatki na utrzymanie mieszkania dla komisarza (210 m^2) — 7606 i samochodu służbowego komisarza miasta — 6181 zł. Na konserwację i utrzymanie jezdni i chodników wydatkowano kwotę 244 100 zł. Charakterystyczne jest jak stosunkowo niewielkie kwoty wydatkowano na kulturę — 3672 zł (w tym zakup książek i prenumerata czasopism 0 zł) i oświatę — odpowiednio 33 393 zł. Nie utrzymywano lekarzy i higienistki, nie kupowano lekarstw i mebli dla szkół, natomiast miasto łożyło na szkołę niemiecką 11 148 zł, tj. 1/3 całości kwoty przy bardzo niewielkiej liczbie dzieci tam uczących się w stosunku do populacji dzieci polskich. Zarząd Miejski finan-

[31] APLOCh, Akta miasta Chełma, sygn. 1246. Okólniki i zarządzenia.

[32] Muzeum Chełmskie w Chełmie, Dział Historii, kw. 1312. *Zarząd Miejski w Chełmie. Sprawozdanie rachunkowe za rok 1942/1943.*

sował utrzymanie domu publicznego (wg relacji mieszkańców — tylko dla Niemców) przy ul. Zacisze 2, wydatkując na ten cel 9700 zł, pozycja ta znajdowała się w dziale zdrowie publiczne. Na opiekę społeczną wydatkowano kwotę 178 603 zł, z tego na zapomogi 113 585 zł.

Dalej w tymże sprawozdaniu rachunkowym za rok 1942/1943 podano kwoty przeznaczone na bezpieczeństwo publiczne — 138 569 zł, w tym na pobory dla straży pożarnej wydano 65 743 zł, wydatki rzeczowe zaś dla tej instytucji wyniosły 43 037 zł. W dziale tym mieściły się wydatki rzeczowe dla policji granatowej — 5271 zł. W ramach wydatków nadzwyczajnych wydatkowano kwotę 547 753 zł, m.in. na budowę ulicy Niemieckiej 17 793 zł oraz na rozbudowę łaźni 267 478 zł. Dochody miasta wyniosły 2 864 990 zł: zwyczajne 2 615 017 i nadzwyczajne 249 973 zł. Główne pozycje w dochodach to wpływy z majątku komunalnego 107 912 zł i od przedsiębiorstw komunalnych 852 447 zł, udział w podatkach państwowych 451 958 zł, podatki samoistne 623 047 zł, subwencje i dotacje 225 000 zł. Na ogólną kwotę podatków samoistnych nakładały się kwoty podatku przemysłowego — 262 033 zł, podatek od piwa — 33 503, od napojów — 54 851, danina od mieszkańców — 81 979, opłaty rejestracyjne — 49 953, podatek od publicznych zabaw i widowisk 59 152, podatek od reklam, plakatów i szyldów — 22 687 i inne. Z kasy miejskiej wydano łącznie 2 081 184 zł, w tym wydatki zwyczajne wyniosły 1 533 429, nadzwyczajne 547 755 zł. Miasto otrzymało z Instytutu do Zwalczania Tyfusu Plamistego 165 000 zł na rozbudowę łaźni, co świadczy, jak ważny był to dla Niemców problem [33].

Struktura wydatków z kasy miejskiej w znacznej mierze pokazuje, jaki katalog spraw pozostawał w gestii zarządu. Funkcjonowanie PCK i RGO, które miały ogromne potrzeby, świadczy o tym, że władze miasta nie były w stanie uporać się z całością problemów socjalnych i istniejących potrzeb w tym zakresie wobec postępującej pauperyzacji społeczeństwa i jednocześnie pogarszającej się sytuacji finansów miejskich. Trzeba też pamiętać o wyłączeniu znacznej części ludności miasta spod jego jurysdykcji. Mowa tu o mniejszości żydowskiej, która zamieszkiwała wydzielony fragment Chełma, mając własną administrację, zarządzaną i aprowizowaną według odrębnych zasad.

W całościowej ocenie pracy zarządu pamiętać trzeba o uwarunkowaniach, jakie stwarzała okupacja. Osobną kwestią pozostaje ocena prawidłowości wykonywania zadań, zapewne braki finansowe i potrzeby w zakresie

[33] Tamże.

utrzymania miasta w porządku absorbowały urzędników zarządu. Wysoki był stopień zaangażowania pracowników w wypełnianie obowiązków [34]. Rola Zarządu Miejskiego w utrzymaniu majątku miejskiego jest bardzo duża. Na osobny opis zasługuje działalność chełmskiej straży pożarnej, która ratowała dobytek miasta i poszczególnych obywateli, likwidowała też pożary powstałe wskutek bombardowań miasta i niemieckiego sprzętu wojennego. Zapewne można dyskutować o politycznej i moralnej roli urzędnika świadomie wykonującego wiele niepopularnych decyzji okupanta. Braki kadrowe wśród Niemców zmuszały ich do opierania się w działaniach na administracji polskiej. Należy tu pamiętać o trudnej roli, jaką mieli do spełnienia ci ludzie. O istotnych działaniach urzędników, o ważkich i obywatelskich postawach wielu z nich nie znajdziemy żadnej wzmianki w dokumentach archiwalnych, dlatego należy prowadzić badania tej trudnej karty w dziejach dla uzyskania jak najszerszego obrazu życia społeczeństwa w omawianym okresie.

[34] Ciekawostką jest, że jedne z ostatnich pism Zarządu Miejskiego podpisane przez kierownika M. Fałkowskiego noszą datę 15 VII 1944 r. i dotyczą czynszu dzierżawnego. Zaraz po wojnie były używane jako papier do innych pism na odwrocie.



Janusz Kłapeć

Działalność Rady Głównej Opiekuńczej na terenie Chełma i powiatu chełmskiego w okresie okupacji niemieckiej w latach 1940–1944

Wybuch wojny i okupacja niemiecka przyczyniły się do znacznego i wszechstronnego pogorszenia się warunków egzystencji społeczeństwa Lubelszczyzny. Zakończone klęską działania wojenne we wrześniu 1939 r., krach polskiej państwowości, zapoczątkowana od pierwszych dni okupacji drastyczna polityka ekonomiczna oraz represje polityczne spowodowały zwiększone zapotrzebowanie społeczeństwa regionu na pomoc organizacji opiekuńczych i instytucji charytatywnych. Wiele osób „doświadczonych" przez wojnę lub będących wraz z rodzinami w trudnej sytuacji życiowej zwracało się z prośbą o pomoc do placówek opiekuńczych i oczekiwało na nią jak na przysłowiową „ostatnią deskę ratunku". Potrzeby były rzeczywiście ogromne. Liczne lubelskie wsie zostały zniszczone wskutek prowadzonych działań wojennych, ogołocone z żywności, musiały też przyjąć na siebie ciężar wyżywienia ogromnych mas uchodźców, jacy znaleźli się na obszarze między Wisłą a Bugiem. Ponadto decyzją władz okupacyjnych znacznie ograniczone zostały świadczenia i środki pieniężne wypłacane dotychczas Polakom przez państwo, a wielu osobom utrudniono także dostęp i możliwości korzystania ze świadczeń zdrowotnych. Systematycznie rosły koszty utrzyma-

nia, postępowała inflacja oraz zwiększała się liczba osób pozostających bez pracy [1].

Na obszarze Chełmszczyzny jedyną instytucją, która prowadziła działalność o charakterze opiekuńczym, był Chełmski Oddział Polskiego Czerwonego Krzyża, który wraz rozpoczęciem działań wojennych udzielał pomocy wojsku polskiemu i ludności cywilnej. Bezpośrednio po zakończeniu działań wojennych PCK w Chełmie borykał się z wieloma problemami natury organizacyjnej. Nowo utworzony powiat chełmski składał się z gmin dawnego powiatu chełmskiego oraz kilku gmin zlikwidowanego powiatu włodawskiego. Nowy podział administracyjny nie pokrywał się z siatką oddziałów PCK i znacznie utrudniał ich pracę. Nastąpiło też zdekompletowanie zarządów kół PCK, najniższej komórki w jego strukturze, dzięki której zarządy oddziałów orientowały się w potrzebach podopiecznych. Jednak już wczesną wiosną dzięki ogromnemu zaangażowaniu prezes Chełmskiego Oddziału PCK Ireny Gniazdowskiej organizacja przezwyciężyła trudności i rozszerzyła swoją działalność opiekuńczą [2].

Na przełomie lat 1939/1940 Niemcy postanowili utworzyć jednolitą organizację o charakterze opiekuńczym, którą mogliby łatwo kontrolować, a jej nadrzędnym zadaniem byłoby podporządkowanie i scentralizowanie działalności wszystkich instytucji opiekuńczych w całym Generalnym Gubernatorstwie (GG). Wiosną 1940 r. powołano nową organizację odpowiedzialną za całokształt spraw związanych z opieką społeczną: Radę Główną Opiekuńczą (RGO) [3]. W lipcu 1940 r., gdy ukonstytuował się zarząd RGO i zatwier-

[1] Cz. Łuczak, *Polityka ludnościowa i ekonomiczna hitlerowskich Niemiec w okupowanej Polsce*, Poznań 1979, s. 507–566.

[2] Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej: APL), Materiały przekazane z Archiwum PCK w Lublinie (dalej: M-PCK Lublin) Wydział Sanitarny, sygn. 3, s. 4; B. Ratyńska, *Pół wieku w służbie narodu i idei*, Warszawa 1974, s. 68–71; „Nowy Głos Lubelski" 1940, nr 192 (26 XI), s. 4. PCK pomagał m.in. inwalidom wojennym, jeńcom, wysiedlonym i uciekinierom z ziem wschodnich Rzeczypospolitej. Pomoc zorganizowana została ze środków własnych, ofiar składanych przez społeczeństwo oraz z tzw. darów amerykańskich. Zapewniono podopiecznym opiekę lekarską, wyżywienie oraz starano się zaspokoić ich potrzeby w zakresie odzieży i obuwia. Wszyscy podopieczni zostali wciągnięci na specjalne listy ewidencyjne, na których rejestrowano rodzaj udzielonej pomocy oraz zgłaszane potrzeby. Prezes PCK w Chełmie I. Gniazdowska stworzyła sieć punktów terenowych na obszarze całego powiatu, nadzorowanych przez centralę PCK w Chełmie. Taki model struktury organizacyjnej, tzn. centrala i punkty w terenie, został wykorzystany później przy organizowaniu RGO w całej GG. A. Ronikier, *Pamiętniki 1939–1945*, Kraków 2001, s. 72–73.

[3] Szerzej na temat powstania i działalności RGO: B. Kroll, *Rada Główna Opiekuńcza 1939–1945*, Warszawa 1985.

dzony został jej statut, rozpoczęto tworzenie na całym obszarze GG Rad Opiekuńczych Miejskich i Powiatowych (ROMiP) [4]. Latem 1940 r. na mocy specjalnego rozporządzenia władz niemieckich uprawniono placówki RGO do przejmowania majątków wszelkich organizacji opiekuńczych. W dystrykcie lubelskim tworzeniem zrębów nowej instytucji kierował przewodniczący „Polskiej Pomocy" w Lublinie i jednocześnie prezes Banku Rolnego Stanisław Rachwał. RGO, która od maja 1940 r. współpracowała z wszelkimi działającymi instytucjami opiekuńczymi na Lubelszczyźnie, a przede wszystkim z PCK, rozpoczęła tworzenie swoich agend opiekuńczych, poczynając od miast powiatowych w dystrykcie. Na Lubelszczyźnie już w sierpniu 1940 r. jako pierwsze zostały utworzone ROP w Biłgoraju, Janowie Lub., Krasnymstawie i Lublinie [5].

W powiecie chełmskim rozmowy, mające na celu utworzenie ROP, zostały podjęte przez działaczy RGO z Lublina jesienią 1940 r. Za ich pośrednictwem centrala RGO w Krakowie zwróciła się z prośbą do oddziałów PCK w Chełmie i Włodawie o pomoc w ustaleniu, w jakich miejscowościach na terenie powiatu znajdują się uchodźcy. Proszono też o przesłanie ich spisów oraz informacji o najbardziej potrzebnej pomocy [6]. Pierwsze posiedzenie nowo powstałej Rady Opiekuńczej Powiatowej w Chełmie odbyło się 5 grudnia 1940 r. W czasie zebrania, w którym uczestniczył przedstawiciel władz niemieckich, dokonano wyboru kierownictwa ROP oraz ustalono plan pracy na najbliższy okres. Prezesem ROP w Chełmie została Irena Gniazdowska, dotychczasowa kierowniczka oddziału PCK w tym mieście. Na jej zastępcę wybrano dr. Bolesława Malinowskiego. Ponadto jako członkowie do Zarządu weszli: Kazimierz Kowalski, Marian Cudny, Wojciech Raczkiewicz oraz inż. Tadeusz Waligórski, który został kierownikiem Biura. Początkowo na prezesa zaproponowano dr. Bolesława Malinowskiego, lecz ten stanowiska nie przyjął, tłumacząc się znacznym przeciążeniem pracą zawodową lekarza Ubezpieczalni Społecznej. Stwierdził, że rzeczywiste obowiązki prezesa mógłby sprawować dopiero po godzinie 17, co na pewno odbiłoby się na pracy instytucji. Na zebraniu dokonano też wstępnego podziału obowiązków. Ustalono, że w początkowym okresie działalności ROP wszelkimi sprawami finansowymi zajmować się będzie Kazimierz Kowalski, spra-

[4] Od sierpnia 1941 r. zaczęto używać nazwy Polski Komitet Opiekuńczy (PKO).

[5] B. Kroll, jw., s. 59–78.

[6] APL, Rada Główna Opiekuńcza-Polski Komitet Opiekuńczy Lublin miasto i powiat 1940–1944 (dalej: RGO Lublin), sygn. 90, brak paginacji (b.p.) — Pismo PCK Chełm do RGO w Krakowie z 21 października 1940 r.

wami gospodarczymi — Marian Cudny, a pracą delegatur Wojciech Raczkiewicz[7].

Struktura organizacyjna ROP/PKO w Chełmie w czasie okupacji niemieckiej była dwustopniowa. Na czele Komitetu stał kilkuosobowy Zarząd, kierujący wszelkimi pracami opiekuńczymi w całym powiecie chełmskim. Zarządowi podlegało Biuro Komitetu (podzielone na poszczególne referaty), będące jego organem wykonawczym. Sprawami opieki społecznej w delegaturach RGO na terenie powiatu zajmowali się instruktorzy powiatowi zwani potem referentami organizacyjnymi. W 1941 r. skład Zarządu ROP/PKO w Chełmie wyglądał następująco: Irena Gniazdowska[8], żona lekarza — prezes, Wojciech Raczkiewicz, rolnik z Kol. Pobołowice — zastępca prezesa, Kazimierz Kowalski, urzędnik z Chełma (był też lekarzem) — członek, Bolesław Malinowski, lekarz z Chełma — członek, Włodzimierz Terpitz, emeryt, przed wojną zastępca burmistrza Chełma — członek. Kierownikiem Biura i zarazem referatu ogólnego był inż. Tadeusz Waligórski, referatem rozdzielczym kierowali: Franciszek Wojnar, pomoc dla wysiedleńców zamieszkałych na obszarze powiatu, i Edward Stancel, pomoc dla ludności miejscowej, referatem ewidencyjnym — Teofil Sosnowski, kancelarią — Lidia Wojnar, księgowością — Zbigniew Gniazdowski, kasę prowadził Jan Wasilewski, referatem magazynowym zarządzał Jan Łukaszewski. Biuro zatrudniało dodatkowo Bronisława Gumowskiego w charakterze intendenta, który pełnił też funkcję kierownika schroniska dla inwalidów podległego PKO w Chełmie. Sprawami organizacji i pracą delegatur gminnych zajmowali się referenci organizacyjni: Roman Wilski i Henryk Ostowicz[9]. W czasie funkcjonowa-

[7] APL, RGO Lublin, sygn. 90, b.p. — Protokół posiedzenia Zarządu z 5 grudnia 1940 r. Choć zebranie organizacyjne odbyło się 5 grudnia 1940 r., w wielu raportach jako data rozpoczęcia działalności przez ROP w Chełmie podawany jest 28 listopada 1940 r. — AAN, Rada Główna Opiekuńcza w Krakowie 1940–1945 (dalej: RGO), sygn. 1960, s. 38.

[8] Irena Gniazdowska urodziła się 18 marca 1888 r. w Łoszeninie, pow. Trembowla. Ukończyła szkołę powszechną w Trembowli i Liceum we Lwowie u Sióstr Bernardynek Ormiańskich. Odbyła czteroletnie studia gospodarcze we Frydlandzie (Czechy) i zdała egzamin nauczycielski w Akademii Rolniczej w Dulanach. Przez 10 lat była nauczycielem w szkołach gospodarczych i prowadziła kursy nauczycielskie. W 1919 r. wyszła za mąż i zamieszkała w Chełmie. Od 1925 r. do wybuchu wojny dzierżawiła w sezonach letnich, a niekiedy i zimowych pensjonaty w Krynicy. APL, RGO Lublin, sygn. 90, b.p. — Życiorys Ireny Gniazdowskiej.

[9] AAN, RGO, sygn. 362, s. 181–182; sygn. 363, s. 7, 26–27; sygn. 462, b.p. — Sprawozdanie ROP Chełm za okres 1 kwietnia–30 czerwca 1941 r. Do obowiązków referatu ogólnego należało m.in.: sporządzanie raportów w języku polskim i niemieckim, tłumaczenia z języka niemieckiego, nadzór nad kancelarią, odbiór poczty, udzielanie interesantom

nia instytucji obsada personalna poszczególnych stanowisk ulegała pewnym zmianom[10]. Na obszarze powiatu chełmskiego zorganizowano 20 delegatur gminnych i jedną miejską we Włodawie. W Chełmie nie było delegatury, bowiem wszystkie potrzeby i sprawy opieki nad ludnością załatwiano bezpośrednio przez Biuro Komitetu. Obsada personalna w poszczególnych delegaturach nie była jednolita. Na 64 delegatów zatrudnionych przez RGO rolnicy stanowili 54%, urzędnicy lub pracownicy samorządowi 9%, osoby duchowne 10%, a przedstawiciele wolnych zawodów 27%[11]. Posiedzenia Zarządu odbywały się co najmniej raz w miesiącu. Ponadto w każdą niedzielę członkowie Zarządu spotykali się, by omówić plan pracy na dalsze miesiące, zapoznać się z pracą biura, treścią aktów wpływających do instytucji i odpowiedzią na nie. Biuro ROP/PKO w Chełmie znajdowało się przy ul. Sienkiewicza 20 w lokalu wynajmowanym razem z PCK (PCK płacił 1/3 czynszu, a po jego rozwiązaniu pomieszczenia zajęte przez instytucję przejęła RGO). W budynku oprócz biur ROP/PKO mieściły się: magazyn główny, magazyn rozdzielczy, 3 pokoje i kuchnia schroniska dla inwalidów, kuchnia

porad prawnych; referatu rozdzielczego — rozdział środków (żywność, odzież, opał), wydawanie poleceń dla magazynu głównego oraz załatwianie spraw specjalnych zleconych przez kierownika Biura lub prezesa Komitetu; referatu ewidencji — prowadzenie ewidencji podopiecznych (kartoteki i ich aktualizacja), ewidencja list składkowych i sporządzanie protokołów posiedzeń Zarządu; kancelarii — sprawy związane z prowadzeniem biura: poczta i sprawy korespondencji, archiwum itp.; referatu księgowości — wszelkie sprawy związane z obsługą rachunków Komitetu oraz przygotowanie preliminarzy budżetowych; referatu kasowego — obsługa finansowa pracowników i podopiecznych; referatu magazynowego — przechowywanie i wydawanie wszelkich produktów na podstawie list Komitetu; intendenta — zakup i transport wszelkich produktów zleconych przez kierownictwo instytucji oraz nadzór nad schroniskiem, dzierżawionymi działkami, uprawą roli i zbiórką płodów rolnych.

[10] W połowie 1942 r. zatrudniono trzeciego referenta organizacyjnego Aleksandra Skorupę. W styczniu 1942 r. został aresztowany przez Niemców, za popełnione nadużycia w trakcie akcji zbierania odzieży zimowej dla armii niemieckiej walczącej na froncie wschodnim, kierownik Biura T. Waligórski. 16 stycznia 1943 r. zmarł na tyfus dr Kazimierz Kowalski. Zaraził się udzielając bezpłatnej pomocy chorym wysiedleńcom na terenie powiatu późną jesienią 1942 r. Podane przykłady nie obejmują oczywiście wszystkich zmianan, jakie dokonały się w obsadzie personalnej Komitetu czy delegatur w terenie. Każde posiedzenie Zarządu PKO Chełm rozpoczynano od omówienia spraw związanych ze zmianami personalnymi. Na temat okoliczności aresztowania inż. Waligórskiego — APL, RGO Lublin, sygn. 91, b.p., Protokół nadzwyczajnego posiedzenia Zarządu PKO Chełm z 25 stycznia 1942 r.; odnośnie do dr. Kowalskiego zobacz: APL, RGO Lublin, sygn. 92, b.p., Protokoły posiedzeń Zarządu PKO Chełm ze stycznia i lutego 1943 r.

[11] APL, RGO Lublin, sygn. 91, b.p., Referat I. Gniazdowskiej na Zjazd Delegatów RGO w Krakowie 21–23 października 1941 r.

ze stołówką dla dzieci oraz szwalnia [12]. We wrześniu 1942 r. wskutek nakazu władz niemieckich siedziba PKO Chełm przeniesiona została na ul. Młodowskiej 15 i 16 do budynku po dawnym schronisku dla starców żydowskich. Warunki lokalowe Komitetu znacznie się pogorszyły. Powierzchnia zajmowana przez placówki i biura instytucji zmniejszyła się z 548,2 do 280,5 m^2. Poza tym potrzebne były dodatkowe znaczne środki na remont i dostosowanie budynku do potrzeb komitetu [13]. Praca w Biurze Komitetu była ciężka i niezwykle absorbująca. Tylko w październiku 1941 r. wystawiono 326 dokumentów, a przez biuro przewinęło się 2311 interesantów i 296 jeńców. Dawało to średnio około 86 osób dziennie. Tak duża liczba interesantów odwiedzających placówki Komitetu w Chełmie utrzymała się praktycznie do końca okupacji. „Nowy Głos Lubelski" w jednym z zamieszczonych na swoich łamach artykułów tak opisywał pracę biura ROP/PKO w Chełmie:

> W lokalu Rady Opiekuńczej dziennie przewija się ponad 200 osób, z których każda chce być jak najszybciej załatwiona. Każdą sprawę trzeba dokładnie rozpatrzyć. Jest to praca naprawdę ogromna, jeśli jeszcze weźmie się pod uwagę szczupłość samego personelu [14].

Bardzo duży wpływ na pracę Komitetu oraz jego delegatur terenowych miało ustosunkowanie się do niego władz samorządowych i gminnych. Niestety nie wszędzie działania instytucji spotykały się ze zrozumieniem odpowiednich władz. Szczególnie ciężka była sytuacja na terenie tych gmin, w których najważniejsze urzędy obsadzali Ukraińcy:

> Stosunek gmin do delegatur nie wszędzie jest jednakowy. Niektóre wspierają, inne odnoszą się obojętnie, a jeszcze inne odmawiają wszelkiej pomocy, szczególnie tam gdzie wójtami są Ukraińcy, którzy prowadzą wybitnie nacjonalistyczną politykę [15].

Władze niemieckie także nie wspierały większości inicjatyw Komitetu i nie zawsze wywiązywały się z poczynionych wcześniej obietnic. Ich działania, głównie o charakterze propagandowym, miały podkreślić dobrą wolę Niemców we wspieraniu akcji opiekuńczych prowadzonych przez PKO w Chełmie i ograniczały się w praktyce do przyznawania dla potrzeb najuboższych niewielkich środków finansowych lub żywności. Stanowiło to tylko drobny wkład do środków, jakimi dysponował Komitet [16]. Innym problemem, który bardzo długo utrudniał pracę delegatur gminnych PKO w Chełmie, był wzajemny stosunek osób wysiedlonych do ludności miejscowej. Najwięcej kłopotów sprawiał sprawiedliwy „podział" pomocy pomiędzy miejscową biedotę a wysiedlonych. W wielu przypadkach pomiędzy obydwoma grupami podopiecznych dochodziło do poważnych zatargów, które musieli łagodzić pracownicy delegatur [17].

Liczba osób w ewidencji ROP/PKO w Chełmie utrzymywała się w granicach 20 tys. Na początku działalności ROP w Chełmie liczba podopiecznych oczekujących na różne formy pomocy wynosiła około 28 tys. osób, z czego na Chełm przypadało 3,5 tys., reszta na powiat. Zagęszczenie przesiedleńców i uchodźców było w poszczególnych gminach różne i wahało się od 4170 osób w gminie Bukowa do 100 w gminie Krzywowierzba. Według stanu podopiecznych z października 1941 r. Komitet miał pod swoją opieką: 10 271 przesiedleńców, 4153 wysiedlonych, 4296 biednych miejscowych, 353 uchodźców z ziem zachodnich, 790 uchodźców z byłych Kresów Wschodnich i 925 uchodźców ze Śląska. Razem 20 761 podopiecznych [18].

Jesienią 1940 r. na obszar powiatu chełmskiego zaczęły napływać transporty z ludnością polską przesiedlaną z ziem wcielonych do Rzeszy. Polaków osadzano w miejscowościach, z których wcześniej przesiedlono do Rzeszy po-

[12] AAN, RGO, sygn. 462, Sprawozdanie za okres 1 kwietnia–30 czerwca 1941 r.

[13] APL, RGO Lublin, sygn. 91, b.p., Sprawozdanie za wrzesień 1942 r. O środki na remont starano się w centrali RGO w Krakowie.

[14] AAN, RGO, sygn. 462, Sprawozdanie za październik 1941 r.; „Nowy Głos Lubelski" 1941, nr 54 (6 III), s. 3.

[15] APL, RGO Lublin, sygn. 91, b.p., Referat I. Gniazdowskiej na Zjazd RGO w Krakowie 21–23 października 1941 r.

[16] APL, RGO Lublin, sygn. 90, b.p., Sprawozdanie PKO Chełm za sierpień 1941 r. „Starostwo nie przydzieliło żadnych środków żywności i w ogóle na temat przydziału żywności nie chce rozmawiać, zaś odnośny referent zagroził Prezesowi wyrzuceniem za drzwi. Wobec powyższego pomoc żywnościowa jest znikoma [...]".

[17] APL, RGO Lublin, sygn. 76, b.p., Lustracja delegatury Hańsk z 18–30 marca 1941 r. „Wśród miejscowej ludności widzi się pewną niechęć i niezadowolenie z przesiedlonych dlatego, że stale narzekają, nic nie robią, nie starają się zagospodarowywać. [...] Do delegatury przesiedleni odnoszą się arogancko, stale zgłaszają niczym nie uzasadnione pretensje, motywując tym, że im wszystko zabrano, więc oni są pierwsi. Jeżeli miejscowym biednym wydana zostanie koszula lub drewniaki, robią awantury, że ta rzecz jest skradziona im, bo gdyby ich tu nie było, to nie byłoby żadnej Rady Opiekuńczej. Pan Boretti [pracownik delegatury — J. K.] dwukrotnie już chciał zrzec się pracy w delegaturze dla wyżej podanych powodów". Podobnie było na terenie Chełma: „Trafiają się również osobnicy, którzy lżą Zarząd i urzędników, wyprawiają awantury, grożą skargami do Władz itp. Są to przeważnie osobnicy, którzy nie chcą pracować, a żądają wygórowanych świadczeń". APL, RGO Lublin, sygn. 90, b.p., Sprawozdanie z działalności ROP Chełm za okres 1 kwietnia–30 czerwca 1941 r.

[18] APL, RGO Lublin, sygn. 91, b.p., Referat I. Gniazdowskiej na Zjazd RGO w Krakowie 21–23 października 1941 r.; „Nowy Głos Lubelski" 1941, nr 54 (6 III), s. 3; 1942, nr 15 (20 I), s. 3; nr 213 (12 IX), s. 3.

tomków byłych kolonistów niemieckich zamieszkałych na obszarze Chełmszczyzny. Kierujący akcją dowódca SS i policji w Lublinie Odilo Globocnik zadecydował, że Polacy w przeciwieństwie do Niemców będą umieszczani najpierw w obozie zbiorczym, a dopiero później rozsyłani do poszczególnych miejscowości. Obóz dla przesiedleńców został utworzony w Chełmie i mieścił się w budynku byłej Polskiej Dyrekcji Kolejowej. Przez chełmski obóz w okresie jego funkcjonowania przeszło prawie 20 tys. osób, tj. ponad 2/3 wszystkich skierowanych w ramach „Cholmeraktion" na teren dystryktu lubelskiego. Obóz istniał od końca sierpnia do 28 listopada 1940 r., po czym został zlikwidowany. W grudniu 1940 r. do Chełma przybyły kolejne dwa transporty ludności polskiej, prawie 1300 osób, którymi musiała się zająć dopiero co powstała ROP w Chełmie. Dzięki pomocy pracowników rady udało się wszystkie osoby, rozmieścić w okolicznych majątkach ziemskich i gospodarstwach [19].

W dniu 7 grudnia 1940 r. w Lublinie odbył się Zjazd Delegatów ROMiP z terenu dystryktu lubelskiego. W zjeździe uczestniczyła jako delegatka z powiatu chełmskiego prezes ROP Chełm I. Gniazdowska. Mimo że chełmska ROP była jeszcze w fazie organizowania się (formalnie zaczęła pracę kilka dni wcześniej), jej działania zostały przez lubelskie władze RGO docenione. Sam zjazd miał przede wszystkim służyć wymianie doświadczeń działaczy RGO z Lubelszczyzny oraz nagłośnić idee organizacji w społeczeństwie. W październiku 1941 r. w Krakowie w siedzibie centrali RGO odbyło się podobne spotkanie, na którym podsumowano efekty pracy komitetów ze wszystkich powiatów dystryktu lubelskiego. 16 grudnia 1941 r. w Chełmie miało miejsce spotkanie delegatów PKO z powiatu chełmskiego. Nadrzędnym celem zjazdu było, podobnie jak w pozostałych powiatach, zapoznanie się delegatów z celami i zakresem pracy komitetów, wyjaśnienie powstałych w trakcie organizowania delegatur problemów, wymiana doświadczeń oraz poprawa współpracy na linii Komitet–

[19] Przeludnienie panujące w powiecie chełmskim powstałe w wyniku przesiedleń, było ogromne. Współczynnik stosunku ogólnej liczby mieszkańców do wysiedleńców był najwyższy ze wszystkich powiatów w całym dystrykcie lubelskim i wynosił: w Chełmie — 10,7%, a w powiecie chełmskim — 8,5%. Szerzej na ten temat zobacz: J. Kiełboń, *Migracje ludności w dystrykcie lubelskim w latach 1939–1945*, Lublin 1995, s. 24–35; tejże, *Deportacja Polaków wysiedlonych z ziem włączonych do Rzeszy na teren dystryktu lubelskiego w latach 1939–1941 i związane z tym przesiedlenie Niemców lubelskich*, [w:] *Studia i materiały do dziejów Wielkopolski i Pomorza*, 1980, t. 14, s. 108–116; zobacz też APL, RGO Lublin, sygn. 90, b.p., Pismo ROP Chełm do RGO w Krakowie z 27 grudnia 1940 r.

delegatury. Przemawiając do delegatów prezes I. Gniazdowska powiedziała m.in.:

> Wszyscy tworzymy jedną wielką rodzinę RGO, która składa się z trzech komórek: Centrali, Komitetu Opiekuńczego i delegatury [...].

Samo spotkanie miało bardzo uroczysty charakter. Uczestniczyli w nim licznie zaproszeni goście: pełnomocnik RGO na dystrykt lubelski Henryk Woroniecki, delegat z Centrali RGO z Krakowa dr Marian Baran, delegaci PKO z Zamościa Stanisław Michalski i Wacław Ukleja, kanonik chełmski Julian Jakobin oraz sekretarz Związku Gmin Leon Szelążek [20].

Środki finansowe na swoją działalność ROP/PKO w Chełmie czerpał z różnych źródeł. Należały do nich dotacje z centrali RGO, subwencje władz okupacyjnych i samorządowych, opłaty uzyskane z prowadzenia własnej działalności i za świadczenia udzielane na rzecz podopiecznych, a przede wszystkim środki i świadczenia płynące od społeczeństwa. Sami pracownicy PKO w Chełmie podkreślali, że pomoc, którą otrzymywali dla wysiedlonych od społeczeństwa powiatu, była ogromna i trudna do ujęcia w jakieś ramy liczbowe czy zestawienia statystyczne.

> Co do zbiórek w naturze to społeczeństwo chętnie przychodzi z pomocą wysiedlonym, lecz nikt z ofiarodawców nie chce, aby figurował w jakiejkolwiek ewidencji. Wszystkie bowiem produkty żywnościowe są spisywane i nawet ci, którzy dostarczyli kontyngenty w 100%, muszą resztę zboża oddać. Jeśli więc coś dają [na rzecz pomocy dla wysiedlonych — J. K.], to popełniają przestępstwo [21].

Warto przy tym nadmienić, że komitet obliczał wartość zebranych produktów w czasie zbiórek po cenach urzędowych, co absolutnie nie odpowiadało cenom za takie same towary na wolnym rynku. W niektórych okresach ofiary zebrane od społeczeństwa stanowiły prawie połowę środków przeznaczonych na działalność opiekuńczą PKO w Chełmie. Przykładowo do końca

[20] APL, RGO Lublin, sygn. 8, b.p., Protokół zjazdu przewodniczących ROMiP w Lublinie z 7 grudnia 1940 r.; sygn. 91, b.p., Protokół zjazdu delegatów PKO Chełm z 16 grudnia 1941 r.; referat I. Gniazdowskiej na Zjazd RGO w Krakowie 21–23 października 1941 r.

[21] APL, RGO Lublin, sygn. 90, b.p., Pismo ROP Chełm do RGO w Krakowie z 1 maja 1941 r. APL, RGO Lublin, sygn. 76, b.p., Lustracja delegatury Wołoskowola z dn. 18–30 marca 1941 r. „Miejscowe społeczeństwo, a w szczególności majątki, których na terenie gminy jest sześć, przychodziły z bardzo dużą pomocą wysiedlonym, o czym sami przesiedleni mówią, lecz nie zostało to ujęte w żadną ewidencję. Prosiłem o ujęcie tego wszystkiego w wykaz ofiar, lecz powiedziała mi [pracownica delegatury gminnej — J. K.], że dla dobra sprawy majątki sobie tego nie życzą".

1941 r. wpływy ROP/PKO Chełm kształtowały się następująco: dotacje z RGO — 312 500; dotacje od władz samorządowych — 47 700; wpływy z działalności własnej — 55 500; ofiary od społeczeństwa — 266 300; inne wpływy — 36 000. W tym samym okresie zbiórka naturaliów dała następujące wyniki: 16,14 t zbóż, 325,33 t ziemniaków, 16,97 t jarzyn, 1,77 t tłuszczy, 5,79 t mięsa, 2,94 t cukru, 0,3 t mydła, 7,4 t krup (kasza?), 9,62 t mąki, 3,48 t chleba. Ogółem wpływy Komitetu w 1941 r. wynosiły 718 tys., wydatki 684 tys[22].

Tab. 1. Wpływy gotówkowe PKO Chełm w 1943 r.

Rok 1943	Wpływy gotówkowe				Subwencje	
	złożone do puszek	poza puszkami	od instytucji firm i osób prywatnych	różne dochody	od władz niemieckich	od samorządu
I						
II	6 890,76	11 054,30	21 354,69	334,01	12 400,00	100,00
III	14 637,81	16 788,04	157,00	12 500,00	27 506,00	
IV	8 950,00	19 762,04	3 270,24	12 500,00		
V	7 343,37	16 707,55	1 377,80	30 000,00		
VI	11 088,30	15 889,99	2 524,45	15 000,00		
VII	13 467,91	12 296,24	561,85	32 500,00		
VIII	7 403,27	16 596,09	9 393,43			
IX	9 213,78	130 349,25	913,47	17 500,00	1 000,00	
X	9 207,91	37 509,45	438,37	28 000,00		
XI	8 882,46	34 077,93	418,00			
XII	3 193,96	8 988,52	49 282,46	114,50	12 500,00	

Źródło: AAN, RGO, sygn. 1927, s. 3, 102.

Najpowszechniejszym a przy tym najbardziej niezbędnym rodzajem świadczeń udzielanych przez PKO w Chełmie była pomoc żywnościowa. Komitet prowadził ją w dwóch podstawowych formach: dożywiania w kuchniach ludowych i punktach dożywiania oraz poprzez rozdawnictwo produktów spożywczych tzw. suchego prowiantu. 1 lutego 1941 r. została przekazana Komitetowi Kuchnia Ludowa przy ul. Ogrodowej 21 zorganizowana dzięki staraniom Zarządu Miejskiego i PCK. Prowadzona przez ROP/PKO

[22] APL, RGO Lublin, sygn. 91, b.p., Referat I. Gniazdowskiej na Zjazd RGO w Krakowie 21–23 października 1941 r.

Tab 2. Pozostałe wpływy PKO Chełm w 1943 r.

Dotacje RGO	Rok 1943											
	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII
W gotówce		5134,00	5 794,00	11 819,00	18 546,00	28 534	86 334	10 564,25	27 934	55 400	66 860,50	5 800
W naturze		2917,45		1 020	16 100			23 410		10 700	10 849,90	2 340,31
Zbiórki w naturze						4 683,17	2 013,98	359,80	47 135,47	16 499,16	5 052,12	16 642,86
Opłaty za świadczenia			10 538,38	5 504,30	5 816,23	10 735,03	13 393,97	8 242,13	5 937,74	11 687,24	5 988,40	7 774,04
Dochody z nieruchomości		379	318	744	355	80	1 091,80	1 287,60	754,50	1 716	773	135

Źródło: AAN, RGO, sygn. 1927, s. 3, 102.

w Chełmie w ciągu dwóch pierwszych miesięcy (1 II–31 III) wydała 51 724 obiady. Całkowity koszt jej utrzymania wyniósł 5652,84 zł, a koszt jednej porcji wydawanego obiadu średnio 0,11 zł. Przy kuchni, dopóki nie zostały zorganizowane specjalne punkty dożywiania dzieci, wydawano dzieciom zakwalifikowanym przez dr. Maksymczuka dodatkowy posiłek, który składał się z: kubka białej kawy z cukrem i kromki chleba z powidłami. Do domu wydawano najmłodszym specjalne preparaty odżywczo-witaminowe „Biokleina" [23]. W listopadzie 1941 r. w Chełmie oprócz kuchni ludowej działały już cztery punkty dożywiania dzieci. Dwa dla dzieci szkolnych: w szkole na Pilichonkach (dla 180 dzieci) i w szkole przy ul. Lubelskiej 70 (dla 350 dzieci), punkt dla dzieci przedszkolnych (180 dzieci) i punk dla niemowląt (25 dzieci) [24]. W kolejnych latach akcja niesienia pomocy żywnościowej podopiecznym była rozszerzana na cały powiat chełmski. W czasie okupacji działało od 17 do 20 punktów (kuchnie ludowe i punkty dożywiania), w których wydawano bezpłatne posiłki dla podopiecznych Komitetu. Dla przykładu w II kwartale 1942 r. objętych akcją było 7714 dzieci i wydano dla ich potrzeb 192 858 posiłków. Tylko w lutym 1942 r. kuchnia ludowa w Chełmie wydała 14 115 obiadów dla 558 osób [25].

Komitet prowadził wśród swoich podopiecznych rozdawnictwo produktów spożywczych, by mogli sobie sami przygotować posiłek. Działo się tak wszędzie tam, gdzie nie prowadzono dożywiania lub delegatury nie potrafiły zapewnić podopiecznym należytej opieki żywnościowej. Produkty spożywcze zdobywano dzięki zbiórkom organizowanym wśród społeczeństwa oraz z darów amerykańskich i przydziałów RGO. W drugim kwartale 1942 r. PKO Chełm rozdał swoim podopiecznym: 128 kwintali mąki, 961 kg cukru, 1195 sztuk jaj, 5 ton marmolady, ponad 80 ton ziemniaków, 250 kg tłuszczy i po-

[23] AAN, RGO, sygn. 462, Pismo ROP Chełm do RGO w Krakowie z 2 kwietnia 1941 r.; Protokół posiedzenia Zarządu ROP Chełm z 8 czerwca 1941 r.

[24] APL, RGO Lublin, sygn. 90, b.p., Sprawozdanie PKO Chełm za listopad 1941 r. Dla dzieci szkolnych wydano 7950 porcji posiłków, dla dzieci przedszkolnych 4314 śniadania, a dla niemowląt 712 porcji.

[25] APL, RGO Lublin, sygn. 91, b.p., Sprawozdanie z akcji dożywiania za II kwartał 1942 r.; Sprawozdanie PKO Chełm za luty 1942 r. Punkty dożywiania działały w następujących miejscowościach: Włodawa — 250 osób, Sawin — 120, Hańsk — 250, Rejowiec — 120, Wola Uhruska — 100, Pawłów — 120, Stajne — 100, Krasne — 60, Sosnowica — 40; „Nowy Głos Lubelski" 1942, nr 15 (20 I), s. 3. Różna liczba punktów dożywiania podopiecznych wynikała z tego, że nie wszystkie działały stale w czasie okupacji. Niektóre musiały czasowo zawieszać działalność z powodu braku zapasu produktów żywnościowych lub opału.

Tab. 3. Punkty dożywiania dzieci szkolnych i przedszkolnych na terenie miasta Chełma i powiatu chełmskiego (stan na listopad 1941 r.)

Gmina	Miejscowość	Liczba dzieci
Bukowa	Sawin	200
Hańsk	Dubeczno	200
Rejowiec	Rejowiec	150
Siedliszcze	Siedliszcze	100
Sobibór	Wola Uhruska	120
Świerże	Świerże	120
Wiszniewice	Cyców	100
Włodawa	Włodawa	200
Wojsławice	Wojsławice	100
Wołosko Wola	Marianka — Skorodnica	150
Chełm	Chełm (kilka punktów)	850
Razem dzieci dożywianych		2290

Źródło: APL, RGO-Lublin, sygn. 91, b.p.

nad 1500 kg mięsa [26]. Pewną formą pomocy żywnościowej było też rozdawnictwo produktów spożywczych w formie paczek w okresie świątecznym (Wigilia, święta wielkanocne). Dzięki staraniom pracowników ROP/PKO Chełm tuż przed świętami organizowano w poszczególnych miejscowościach specjalne zbiórki produktów spożywczych i gotówki, z których potem przygotowywane były paczki dla najuboższych podopiecznych. Szczególną troską otaczano dzieci. Pierwszą „Gwiazdkę" zorganizowano 6 stycznia 1941 r. Całą akcję przesunięto na styczeń ze względu na fakt, że ROP w Chełmie, zorganizowana pod koniec listopada 1940 r., borykała się jeszcze z licznymi kłopotami natury organizacyjnej. W czasie święta Trzech Króli odbyła się zabawa, w której uczestniczyły dzieci wraz z rodzicami. W trakcie imprezy 560 dzieci otrzymało przygotowane wcześniej pączki, na które składały się pierniczki, cukierki i bułki. Ponadto 156 dzieci obdarowanych zostało butami. Imprezę przygotowały panie: Partyga i Karandyszowska [27]. Podobne akcje organizowano przez cały okres okupacji niemieckiej. W grudniu 1941 r. obdarowano paczkami 600 dzieci. 14–23 grudnia 1942 r. zorganizowano w powiecie chełmskim zbiórkę, w wyniku której zgromadzono pewną ilość produktów spożywczych, odzieży oraz 9140 zł w gotówce. Dzięki temu Komitet przygotował 78 paczek

[26] „Nowy Głos Lubelski" 1942, nr 213 (12 IX), s. 3; B. Kroll, jw., s. 166–167.

[27] AAN, RGO, sygn. 462, Protokół zebrania członków ROP Chełm z 23 stycznia 1941 r.

dla dzieci z rodzin wielodzietnych, 26 paczek dla chorych Polaków w szpitalu św. Mikołaja, 36 paczek dla jeńców Polaków oraz 37 paczek dla mieszkańców Chełma. Paczka zawierała zazwyczaj 1 kg chleba, 20 dkg wędlin, 0,5 kg pierników, 10 dkg cukru, 0,5 kg bułek oraz 2 mydła. Dodatkowo paczki dla dzieci zawierały zabawki bądź przybory szkolne lub, gdy znano „specjalne życzenia" najmłodszych, wkładano do nich jeszcze buty, fartuszki i inne produkty odzieżowe w zależności od zasobności magazynu PKO. Paczki dla jeńców poza żywnością zawierały papierosy. Oprócz rozdawnictwa paczek, dla najuboższych podopiecznych wydawano z magazynów PKO specjalne deputaty żywnościowe i odzież. Z takiej formy pomocy skorzystało w grudniu 1942 r. około 1200 osób (300 rodzin)[28]. Taką samą formę pomocy podopiecznym stosowano rokrocznie przed świętami wielkanocnymi. Przykładowo przed Wielkanocą 1944 r. przeprowadzono zbiórkę produktów wśród mieszkańców powiatu, a potem przygotowano z nich 80 paczek dla więźniów i 370 dla dzieci. Zwyczajem lat ubiegłych stosowano też rozdawnictwo suchego prowiantu z zasobów magazynowych Komitetu[29]. W placówkach PKO w powiecie chełmskim podopieczni otrzymywali nie tylko produkty spożywcze, ale także odzież, obuwie oraz opał (drewno, węgiel, torf). Pewna część wysiedlonych miała przyznane zapomogi gotówkowe, by dzięki nim wykupić dla siebie żywność z przydziałów kartkowych, lekarstwa, opłacić czynsz lub przeznaczyć je na zagospodarowanie się. Taką formę pomocy przyznawano w przypadkach wyjątkowych[30]. Przykładowo od 28 listopada 1940 r. do 31 lipca 1941 r. Komitet przyznał zasiłki na łączną kwotę 77 443,81 zł[31]. Pracownicy PKO w Chełmie spieszyli z pomocą także osobom spoza powiatu. Przez cały okres okupacji wysyłano paczki do osób przebywających w więzieniach, na robotach w Rzeszy i obozach jenieckich. Brak większych środków nie pozwolił na szersze rozwinięcie takiej formy pomocy. Ograniczono się więc do wysyłania paczek tym osobom, które nie otrzymywały nic od swoich rodzin. Pomocą objęto również rodziny, z których osoby skierowane zostały do służby budowlanej (Baudienst)[32].

[28] APL, RGO Lublin, sygn. 92, Sprawozdanie z akcji gwiazdkowej. „Nowy Głos Lubelski" 1942, nr 15 (20 I), s. 3.

[29] APL, RGO Lublin, sygn. 92, Sprawozdanie z akcji zbiórkowej z kwietnia 1944 r.

[30] AAN, RGO, sygn. 462, Protokół zebrania członków ROP Chełm z 23 stycznia 1941 r.; „Nowy Głos Lubelski" 1941, nr 218 (18 IX), s. 3; 1942, nr 213 (12 IX), s. 3.

[31] AAN, RGO, sygn. 1960, s. 40.

[32] APL, RGO Lublin, sygn. 91, b.p., Sprawozdanie z działalności PKO Chełm za wrzesień 1942 r.

Bardzo ważną sprawą dla pracowników ROP/PKO w Chełmie było zapewnienie podopiecznym prawidłowej opieki lekarskiej. Do wiosny 1941 r. opiekę medyczną i sanitarną nad wysiedlonymi sprawował PCK. Z chwilą przejęcia zadań i majątku PCK przez ROP/PKO w Chełmie ustalono, że opiekę medyczną nad wysiedlonymi w dalszym ciągu sprawował będzie PCK, ale na zasadzie zadań zleconych. Zarząd ROP/PKO zobowiązał się do zwrotu kosztów poniesionych na leczenie swoich podopiecznych przez placówki czerwonokrzyskie w regionie. Wysiedlonych kierowano do punktów lekarskich, ambulatoriów oraz gabinetów lekarzy prywatnych praktykujących w regionie. Komitet pokrywał wszelkie koszty związane z ich leczeniem i hospitalizacją oraz dostarczał dla nich odpowiednie leki. W ostatnim kwartale 1941 r. PCK w porozumieniu z PKO wysłał pielęgniarki do tych delegatur, gdzie wśród wysiedleńców zanotowano liczne przypadki występowania świerzbu, by przeciwdziałać rozprzestrzenianiu się choroby. Podobnie postąpiono jesienią 1941 r. i na przełomie lat 1942 i 1943, gdy mieszkańcy powiatu chełmskiego zostali zagrożeni przez epidemię tyfusu plamistego. Choć na obszarze Chełmszczyzny nie miała ona aż tak tragicznego przebiegu jak w powiatach bialskopodlaskim czy biłgorajskim, to i tak zbierała obfite żniwo. Na przykład w listopadzie 1941 r. tylko na terenie gminy Wołoskowola zanotowano 97 przypadków choroby[33].

Dzięki staraniom działaczy PKO Chełm razem z PCK przeprowadzano wśród ludności powiatu szczepienia przeciw chorobom zakaźnym. Odbywały się one rokrocznie, a liczba osób zaszczepionych zależała od ilości nabytej

[33] AAN, RGO, sygn. 460, Sprawozdanie PKO Lublin za listopad 1941 r.; „Nowy Głos Lubelski" 1941, nr 218 (18 IX), s. 3; APL, RGO Lublin, sygn. 90, b.p., Sprawozdanie ROP Chełm z kwietnia 1941 r.; sygn. 91, b.p., Sprawozdania PKO Chełm za listopad i grudzień 1943 r.; sygn. 92, b.p., Sprawozdanie PKO Chełm za styczeń 1943 r. W raportach bardzo często podawane są przykłady czynników, które negatywnie wpływają na stan zdrowotności mieszkańców. Do najważniejszych zaliczyć należało: złe odżywianie się oraz fatalne warunki mieszkaniowe. „O higienie mieszkań w warunkach, w jakich żyją wysiedleńcy, nie można nawet marzyć. Ludzie mieszkają stłoczeni w ciasnych izbach, komórkach, a nawet stodołach, nierzadko spotkać można ziemiankę wykonaną przez wysiedleńców w sposób najprymitywniejszy. Że w tych warunkach nie wybuchła dotąd żadna epidemia, zawdzięczać należy chyba Opatrzności Boskiej i nadzwyczajnej odporności Polaków przywykłych do trudów i niewygód". APL, RGO Lublin, sygn. 91, b.p., Referat I. Gniazdowskiej na Zjazd RGO w Krakowie 21–23 października 1941 r. „Ludzie dosłownie puchną z głodu, mieszkają w ziemiankach, żywią się kartoflami bez żadnych tłuszczów. O ile inne gminy zajmują się w miarę możności wysiedleńcami, to gmina Wola Wereszczyńska zupełnie się nimi nie zajmuje z powodu nieprzychylnego stanowiska wójta". AAN, RGO, sygn. 462, Protokół zebrania członków Zarządu ROP Chełm z 23 stycznia 1941 r.

Tab. 4. Działalność punktu lekarskiego w Chełmie w listopadzie i grudniu 1940 r.

Rodzaj usługi medycznej	Liczba porad/ przyjętych osób
Wizyty lekarskie w ambulatorium	1276
Wizyty lekarskie w domu chorego	38
Pomoc lekarska w domu	33
Analizy lekarskie	52
Poradnia przeciwgruźlicza	61
Dentysta (leczonych osób)	90
Chirurg	80
Rentgenolog	41
Dermatolog	71
Laryngolog	34
Akuszerka (przyjęte porody)	18
Okulista	54

Źródło: APL, RGO Lublin, sygn. 90, b.p.

lub otrzymanej z darów szczepionki. Tylko do końca 1940 r. w placówkach PCK zaszczepiono 1314 osób[34].

Od początku 1941 r. ROP w Chełmie przejął pod swoją kuratelę, zgodnie z zarządzeniem władz niemieckich, wszelkie instytucje opiekuńcze i charytatywne działające na terenie powiatu. Niestety okupant przenosząc zadania opiekuńcze na Komitet nie zapewnił mu dodatkowych środków na ich realizację. Mimo to PKO Chełm przez całą okupację wspierał pomocą finansową, materialną i prawną podporządkowane sobie instytucje oraz opiekował się podopiecznymi tych placówek[35].

Od 1941 r. PKO Chełm zaczął prowadzić dla swoich podopiecznych akcję zbiórki ziół oraz tworzyć ogródki działkowe. Celem pierwszej akcji było danie podopiecznym możliwości pracy zarobkowej, drugiej zaś polepszenie poprzez uprawę warzyw sytuacji aprowizacyjnej wśród wysiedlonych. Komitet starał się obie akcje zapoczątkować już wczesną wiosną, lecz wystąpiły wówczas liczne komplikacje natury organizacyjnej. Za późno złożono zamówienia na nasiona i zgłoszono zapotrzebowanie na tereny pod uprawy, brakowało też wśród pracowników komitetu odpowiednio przeszkolonych instruktorów zielarskich, którzy nadzorowaliby całą akcję w terenie i po-

[34] AAN, RGO, sygn. 462, Sprawozdanie ROP Chełm za kwiecień 1941 r.

[35] B. Kroll, jw., s. 70–71, 94–97; *Dziennik Rozporządzeń dla Generalnego Gubernatorstwa*, cz. 1, Kraków 1941, s. 225; APL, RGO Lublin, sygn. 90, b.p., Sprawozdania ROP Chełm za maj i czerwiec 1941 r.

Tab. 5. Instytucje charytatywne na terenie powiatu chełmskiego wspierane przez PKO Chełm

Miejscowość	Rodzaj instytucji	Do kogo należy
Orchówek, gm. Włodawa	zakład wychowawczy	samorząd
Okrzów, gm. Włodawa	internat dla chłopców	Rada Powiatowa
Chełm, Lwowska 15	zakład wychowawczy	Tow. Dobroczynności
Chełm — Sienkiewicza 10	schronisko dla inwalidów	Zarząd Miasta
Chełm — Nowiny	dom starców	PCK

Źródło: AAN, RGO, sygn. 1847, b.p.

trafili właściwie rozpoznawać rośliny lecznicze i zbierać je w odpowiednim czasie. Mimo to w akcji tworzenia ogródków działkowych na terenie powiatu uczestniczyło 8500 osób[36]. Na wiosnę 1942 r. kierownictwo Komitetu wysłało do Krakowa na specjalnie zorganizowany Kurs Instruktorów Zielarskich: Franciszka Klima i Feliksa Żurawieckiego i opłaciło ich pobyt oraz koszty przejazdu. Po powrocie ze szkolenia zostali oni zatrudnieni przez PKO Chełm (jako pracownicy okresowi od maja do października), a ich zadaniem było tworzenie w delegaturach zespołów zbieraczy ziół oraz nadzór nad akcją. Wśród osób dorosłych zbieractwo ziół było mało popularne, gdyż większe możliwości zarobkowe dawała praca w polu. Poza tym na początku akcji nie zostały jasno sprecyzowane zasady przyznawania premii dla osób szczególnie zaangażowanych. Akcja zbiórki ziół była kontynuowana w latach następnych, a jej natężenie i wyniki zbliżone do uzyskanych w 1942 r.[37]

Akcja tworzenia ogródków działkowych w 1942 r. została znacznie rozwinięta. Komitet zapewnił swoim podopiecznym bezpłatną dzierżawę działek pod uprawę, których łączna powierzchnia w powiecie przekraczała 35 ha. Wielkość pojedynczych działek wynosiła od 50 aż do 5000 m^2. Zapewniono też podopiecznym nasiona i narzędzia ogrodnicze. Uzyskiwane poprzez uprawę warzywa były cennym uzupełnieniem w jadłospisie podopiecznych PKO Chełm, sama zaś akcja jedną z metod motywowania ludzi żyjących w bardzo trudnych warunkach do prowadzenia samodzielnych działań i aktywności na rzecz siebie i rodziny[38].

[36] „Nowy Głos Lubelski" 1942, nr 15 (20 I), s. 3.

[37] APL, RGO Lublin, sygn. 91, b.p.; Sprawozdania PKO Chełm za kwiecień–wrzesień 1942 r.; AAN, RGO, sygn. 464, Sprawozdania PKO Chełm za maj–wrzesień 1943 r.

[38] APL, RGO Lublin, sygn. 91, b.p., Sprawozdania PKO Chełm za kwiecień–wrzesień 1942 r.; „Nowy Głos Lubelski" 1942, nr 221 (22 IX), s. 3; B. Kroll, jw., s. 175–176.

Tab. 6. Akcja zbiórki ziół w powiecie chełmskim w 1942 r.

Miesiąc	Liczba gmin	Liczba zielarzy	Zebrany susz w kg	Dochód w zł	Premie		
					papierosy (szt.)	sól (kg)	wódka (l)
Maj	9	29	?	?	?	?	?
Czerwiec	14	68	?	?	?	?	?
Lipiec	20	86	225,39	270,96	768	44,28	
Sierpień	20	97	540,74	634,30	1919	11,53	4
Wrzesień	20	97	404,48	381,47	739	85,61	1

Źródło: AAN, RGO, sygn. 1767, s. 258. ? — brak danych.

Inną formą pomocy udzielanej przez Komitet podopiecznym było organizowanie warsztatów pracy dla rzemieślników znajdujących się w ewidencji instytucji. Wiosną 1941 r. zorganizowano przy schronisku dla inwalidów warsztat stolarski, w którym wykonywano proste meble (stoły, ławki itp.) dla potrzeb wysiedlonych. Drewno i narzędzia zakupione zostały z funduszy ROP/PKO w Chełmie. Działał też przy Komitecie warsztat szewski zatrudniający 42 wysiedlonych, którzy dokonywali napraw obuwia przynoszonego przez podopiecznych oraz wykonywali nowe buty na zlecenie firmy „Wspólnota Pracy" z Lublina. Lubelska firma dostarczała surowiec i materiały potrzebne do produkcji. Tygodniowo produkcja wynosiła około 200 par, a za wykonanie jednej pary butów płacono 9 zł. Przeciętnie jeden szewc wykonywał dziennie do 3 par obuwia. Na terenie Chełma funkcjonowała również szwalnia, w której znalazło zatrudnienie kilka osób. Zakład wykonywał wszelkie prace krawieckie na rzecz podopiecznych oraz na zamówienie za niewielką opłatą dla okolicznej ludności. Gdy Komitet postarał się o dostawę materiału (głównie płótno), w szwalni szyto ubrania dla wysiedlonych. W 1943 r. pracownice placówki dokonały wielu przeróbek w dużej partii odzieży z demobilu, zakupionej przez PKO Chełm[39].

W lecie 1941 r. ROP/PKO w Chełmie aktywnie zaangażował się w akcję niesienia pomocy jeńcom. Dotychczas działania Komitetu ograniczały się do wysyłania wraz z PCK paczek żywnościowych do obozów jenieckich w Rzeszy oraz dla więźniów na Zamku w Lublinie. I tak do końca lipca 1941 r.

[39] „Nowy Głos Lubelski" 1941, nr 54 (6 III), s. 3; 1941, nr 218 (18 IX), s. 3; 1942, nr 210 (9 IX), s. 3; AAN, RGO, sygn. 464, Sprawozdanie PKO Chełm za październik 1943 r.

wysłano 55 paczek dla jeńców i 41 dla więźniów na Zamku[40]. W niedługim czasie po ataku Niemiec na ZSRR w Chełmie i powiecie zaczęło pojawiać się coraz więcej osób zwalnianych z obozów jenieckich w Rzeszy, wracających do swoich domostw położonych za Bugiem. Władze niemieckie nie wydawały regularnie przepustek zezwalających na poruszanie się po świeżo zajętych obszarach, dlatego większość jeńców zatrzymywała się w Chełmie i oczekiwała na zezwolenia na dalszą podróż. O pomoc zwracali się do placówek miejscowego Komitetu. W mieście i jego okolicach znajdowały się obozy jenieckie, w których przebywała znaczna liczba Polaków. Dostali się oni do niewoli niemieckiej, bo wcześniej zostali zmuszeni przez wojsko radzieckie do kopania rowów i okopów lub aresztowani przez Niemców w miastach i miasteczkach po prawej stronie Bugu. Zdarzały się przypadki wcielania do kolumn jenieckich nawet jeńców zwolnionych z obozów w Rzeszy, którzy zbyt szybko znaleźli się na zapleczu frontu niemieckiego. Już na przełomie lipca i sierpnia 1941 r. ROP/PKO w Chełmie rozpoczął rozmowy z Komendanturą obozów jenieckich celem zwolnienia z nich jeńców Polaków i przyjścia im z pomocą (dożywianie, korespondencja)[41]. Starania Komitetu zakończyły się sukcesem i już od sierpnia mógł on dożywiać jeńców Polaków. Otrzymywali oni 0,5 l zupy, 0,25 kg chleba dziennie i co jakiś czas papierosy, bułki, mydło i cukier. By zapobiegać postępującej w obozach awitaminozie, dostarczano też od czasu do czasu czosnek, cebulę, marchew, jabłka i pomidory. Uzyskano imienne spisy jeńców, co umożliwiło ustalenie adresów ich rodzin i powiadomienie o miejscu pobytu. Komitet rozpoczął też zbiórkę produktów spożywczych i pieniędzy wśród społeczeństwa, które przeznaczono na potrzeby jeńców. Prowadzono ją pod hasłem „Miarka mąki, miarka żyta — pomóżcie Polskiemu Komitetowi Opiekuńczemu dożywiać jeńców Polaków". Zajmowała się tym specjalnie wyłoniona grupa kobiet-społeczniczek (na czele z panią Sikorską), które chodząc po wsiach zbierały wszelkie produkty oraz informowały o celu akcji[42]. We wrześniu 1941 r. dzięki staraniom

[40] AAN, RGO, sygn. 462, Sprawozdanie ROP Chełm za lipiec 1941 r.

[41] APL, RGO Lublin, sygn. 90, b.p., Pismo PKO Chełm do RGO w Krakowie z 5 sierpnia 1941 r.

[42] APL, RGO Lublin, sygn. 90, b.p., Sprawozdanie PKO-Chełm za sierpień 1941 r. W sprawie dożywiania stwierdzono: „Ponieważ żywienie jeńców wobec ogromnej ich ilości — około 130 000 osób [chodzi o jeńców radzieckich — J. K.] jest bardzo skromne, dożywianie jeńców Polaków jest konieczne". Z protokołu posiedzenia Zarządu PKO w Chełmie z 21 września 1941 r. wynika, że akcja zbiórkowa na rzecz jeńców rozwijała się nadspodziewanie dobrze. W gotówce zebrano 7456 zł. „Akcja zbiórki na rzecz jeńców nie ustaje, a raczej przybiera na sile". „Nowy Głos Lubelski" 1941, nr 219 (19 IX), s. 3.

PKO Chełm udało się zwolnić z obozu pierwszą grupę 150 jeńców Polaków. Następnie w niedzielę 5 października po uroczystej mszy świętej odprawionej pod gołym niebem na terenie obozu 156 jeńcom zostały wręczone zwolnienia z obozu przez oddelegowanego kpt. Beeca. W swoim wystąpieniu powiedział do jeńców m.in.:

Z prawdziwą przyjemnością wręczam Wam dziś zaświadczenia zwolnienia z obozu, jesteście znów ludźmi wolnymi. [...] Względy techniczne nie pozwalają na zwolnienie od razu wszystkich, lecz zapewniam Was i dokonam wszystkich starań, aby w ciągu 2–3 tygodni zwolnić dalszą nową partię, a zwłaszcza byłych żołnierzy polskich, którzy najwięcej wycierpieli w tej wojnie.

Kolejne partie jeńców odzyskiwały wolność do wiosny 1942 r.[43] Zwalnianych otaczano od razu opieką i pomocą Komitetu. Pracownicy PKO Chełm rozlokowywali ich po dworach i u pojedynczych gospodarzy, by mieli zapewnione wyżywienie i dach nad głową. W Chełmie byłych jeńców umieszczano w schronisku dla inwalidów, gdzie mieli mieszkanie oraz dostawali śniadanie i kolację. Obiady wydawała dla nich kuchnia ludowa. Chorych hospitalizowano w szpitalu na terenie miasta i otoczono staranną opieką. Komitet pokrywał koszty ich leczenia, zapewniał specjalistów, a nawet urządził specjalną kuchnię przygotowującą dania według zaleceń lekarzy (niektórzy byli bardzo wycieńczeni i musieli stosować odpowiednie diety). Poza tym PKO umożliwił wielu jeńcom powrót do miejsc zamieszkania, wypłacając im specjalne zapomogi na podróż. Do stycznia 1942 r. wyasygnowano na ten cel 9 tys. zł, na całą zaś akcję pomocy jeńcom wydano do końca 1941 r. ponad 50 tys. zł, z czego 21 tys. napłynęło spoza terenu powiatu chełmskiego[44]. W czasie pobytu jeńców w obozach działacze PKO Chełm dbali także o ich rozwój duchowy. Na prośby jeńców dostarczono, za zgodą władz niemieckich, do obozów książki oraz uzyskano zezwolenie na odprawianie tam niedzielnej mszy świętej[45].

W lecie 1943 r. po długich staraniach udało się komitetowi chełmskiemu przygotować na swoim terenie akcję kolonijną dla dzieci. We wcześniejszych

[43] APL, RGO Lublin, sygn. 90, b.p., Pismo PKO Chełm do RGO w Krakowie z 8 października 1941 r.

[44] „Nowy Głos Lubelski" 1942, nr 15 (201) — dane o rzeczywistych kosztach akcji pomocy jeńcom zaniżone; AAN, RGO, sygn. 462, Sprawozdanie za listopad 1941 r.

[45] W czasie mszy chór jeńców śpiewał pieśni religijne. Szczególnie udział w mszach świętych przeżywali jeńcy z byłych terenów zajętych przez ZSRR. AAN, RGO, sygn. 462, Protokół posiedzenia Zarządu PKO Chełm z 21 września 1941 r.; APL, RGO Lublin, sygn. 90, b.p., Pismo PKO Chełm do RGO w Krakowie z 8 października 1941 r.

latach działacze PKO starali się prowadzić pewne formy wypoczynku letniego dla najmłodszych podopiecznych, jednak wszelkie ich inicjatywy nie uzyskały aprobaty władz. Kolonie dla dzieci zorganizowały latem 1943 r. następujące placówki: Chełm (dla 50 dzieci), Włodawa (40), Rejowiec (35) i Stryjno (35). W trzech placówkach prowadzono akcję półkolonijną: Ruda Huta (30), Świerże (30) i Dorohusk (30). Na koloniach dzieci miały zapewnioną całodzienną opiekę oraz wyżywienie, na półkoloniach program zajęć przewidywał gry i zabawy na świeżym powietrzu oraz jeden lub dwa posiłki[46].

W drugiej połowie 1943 i na początku 1944 r. na obszar dystryktu lubelskiego napłynęła ogromna rzesza Polaków zamieszkujących na Wołyniu i w Galicji. Do opuszczenia swoich domostw zmusił ich terror rozpętany na tamtych terenach przez skrajnych nacjonalistów ukraińskich. Zbrojne oddziały z kręgów OUN i UPA w połowie 1943 r. rozpoczęły realizację dalekosiężnych planów, których celem było wyrugowanie ludności polskiej z Wołynia i Galicji oraz terenów po lewej stronie Bugu, określanych jako „Kraj Zakierzoński"[47]. Najwcześniej, bo już późną wiosną 1943 r., uchodźcy z Wołynia dotarli do powiatów chełmskiego i hrubieszowskiego, w drugiej zaś połowie 1943 r. przybywali już tu masowo. W sprawozdaniach PKO w Chełmie z lata 1943 r. nie podawano liczby uchodźców i rodzaju oczekiwanej przez nich pomocy, gdyż większość z osób przybywających na tereny po lewej stronie Bugu kierowała się do swoich rodzin lub znajomych, a sama „ewakuacja" miała charakter indywidualny. W sprawozdaniu z sierpnia 1943 r. Komitet zaznaczył, że przybywają wciąż nowe „ogromne masy uchodźców", ale nie podano żadnych konkretnych danych. Jednak już na początku września napływ uchodźców na obszar powiatu chełmskiego miał charakter żywiołowy. 31 sierpnia–6 września 1943 r. na Chełmszczyznę w 15 transportach kolejowych przyjechało 1509 osób. Ponadto na terenach gmin: Turka, Świerże i Sobibór, PKO rozlokował 2752 osoby, które dotarły do powiatu chełmskiego pieszo. Początkowo uchodźców starano się umieszczać w placówkach komitetu w Chełmie, lecz bardzo szybko zabrakło wolnych miejsc i pozostałych lokowano u rodzin na terenie całego powiatu. W Chełmie we wrześniu 1943 r. pracownicy komitetu rozmieścili około 1021 uciekinierów z Wołynia[48].

[46] APL, RGO Lublin, sygn. 92 b.p., Akcja kolonijna w lecie 1943 r.

[47] Szerzej na ten temat: A. B. Szczęśniak, W. Z. Szota, *Droga do nikąd*, Warszawa 1973; G. Motyka, *Tak było w Bieszczadach*, Warszawa 2000.

[48] APL, RGO Lublin, sygn. 92, b.p., Pismo PKO Chełm do RGO Kraków z 8 września 1943 r.; Sprawozdania PKO Chełm za czerwiec–wrzesień 1943 r.; J. Kiełboń, jw., s. 77–

W kolejnych miesiącach pojawiały się dalsze grupy uchodźców, którym należało przyjść z wszechstronną pomocą. W październiku 1943 r. PKO w Chełmie zarejestrował 3952 uciekinierów, tym 1503 dzieci, a w listopadzie dalszych 1073 „przybyszów". Już pod koniec listopada działacze Komitetu informowali centralę RGO w Krakowie, że w swojej ewidencji mają 10 621 uchodźców z Wołynia i brakuje środków, by zapewnić im wszechstronną pomoc i opiekę[49]. Liczba uchodźców, szczególnie w Chełmie, była tak duża, że Ukraiński Komitet Pomocy w Chełmie 9 września wystosował pismo do starosty, uskarżając się w nim na ogromny napływ Polaków, co jego zdaniem sprawiało, że „miasto i powiat znajdują się pod okupacją polskich elementów". Ponadto sugerowano, że wśród uchodźców może być wielu agentów komunistycznych[50].

Większość uchodźców, którzy przybyli na teren Chełmszczyzny, była skrajnie wyczerpana, zmęczona i głodna, pozbawiona wszelkich zapasów i jakichkolwiek środków do życia. W wielu grupach przeważały osoby starsze, schorowane i małe dzieci. Dużo sierot przygarnęli w czasie ucieczki sąsiedzi lub znajomi[51]. Potrzeby uchodźców były ogromne, gdyż brakowało im praktycznie wszystkiego, a możliwości Komitetu ograniczone. Jednak już od początku września 1943 r. dzięki staraniom PKO w Chełmie zostali oni objęci szeroką i troskliwą opieką i pomocą. Przede wszystkim starano się zapewnić uchodźcom wyżywienie i dach nad głową oraz możliwość kontaktu z lekarzem. Już na dworcach i stacjach kolejowych specjalne osoby, oddelegowane przez PKO, przygotowywały dla nich gorący posiłek oraz sporządzały pierwsze zestawienia potrzeb. Następnie dzięki wysiłkom pracowników delegatur gminnych RGO i Komitetu w Chełmie umieszczano

78. W notatce PKO Chełm do RGO w Krakowie, mówiącej o rozwoju sytuacji w sprawie uchodźców, z dn. 4 września 1943 r. czytamy: „Liczba uciekinierów zza Buga z każdym dniem wzrasta. Do dnia dzisiejszego było ich kilkuset, oczekiwane są tysiące". — APL, RGO Lublin, sygn. 92, sbr.

[49] APL, RGO Lublin, sygn. 92, b.p., Pismo PKO Chełm do RGO Kraków z 29 listopada 1943 r. Chełmscy działacze RGO informowali również centralę, że oprócz Wołyniaków pomagają 82 rodzinom — uciekinierom z powiatu zamojskiego i 421 rodzinom — uciekinierom z powiatu hrubieszowskiego (zapewne ofiary niemieckich wysiedleń i przesiedleń na Zamojszczyźnie). J. Kiełboń, jw., s. 78.

[50] J. Kiełboń, jw., s. 78

[51] APL, RGO Lublin, sygn. 92, b.p., Protokół posiedzenia Zarządu PKO Chełm z 10 października 1943 r. Tak opisywano przybywających uciekinierów i ich potrzeby: „Uchodźcy z Wołynia przychodzą w 80% nago i boso, a nasz magazyn zapasów odzieży ani obuwia nie posiada. Na listy zbiórkowe wpłynęło mało odzieży, zatem dla kobiet nic nie mamy [...]".

osoby chore w szpitalu, bądź kierowano do punktów lekarskich, a wszystkim zapewniano wyżywienie i nocleg. Poza tym z magazynów RGO wydawano dla uchodźców żywność, odzież i obuwie oraz organizowano wśród okolicznej ludności zbiórki darów i gotówki z przeznaczeniem na pomoc dla uciekinierów. Poza tym dla osób będących w szczególnie trudnej sytuacji wypłacano zapomogi gotówkowe, a tym, którzy chcieli podróżować w głąb GG, a nie mieli na to środków finansowych, przyznano specjalne dopłaty do biletów[52].

Tab. 7. Wydatki PKO Chełm na akcję „Wołyniaków" w listopadzie i grudniu 1943 r. (kwoty wyrażone w złotych)

Rodzaj wydatków	Listopad 1943	Grudzień 1943
Liczba uchodźców z Wołynia	1073	421
Zapomogi	11 962,20	10 292,80
Wartość wydanego towaru	25 141,15	8 427,18
Utrzymanie dzieci w ochronce	1 396,50	1 669,50
Transport chorych i bagażu uchodźców	1 019,50	420,00
Leczenie chorych w szpitalu, koszt zdjęć rtg i lekarstw	3 777,00	416,14
Utrzymanie porządku	56,00	38,50
Inne	33,65	46,13
Razem	43 386,00	21 310,25
Razem za XI i XII	64 696,25	

Źródło: APL, RGO PKO Lublin, sygn. 92, b.p. — Pismo PKO Chełm do RGO w Krakowie z 12 stycznia 1944 r.

Opiekę nad uchodźcami z Wołynia PKO w Chełmie prowadził do lipca 1944 r. W pierwszych miesiącach 1944 r. w sprawozdaniach Komitetu nie odnotowano danych o liczbie napływających uchodźców. Dopiero w maju zanotowano 1652 osoby, a w czerwcu 1944 r. kolejnych 395 osób. W kwietniu 1944 r. PKO Chełm wydał łącznie na pomoc dla uchodźców z Wołynia 31 749,28 zł[53]. Być może praca i zaangażowanie działaczy chełmskich placówek RGO w akcję niesienia pomocy uchodźcom byłyby jeszcze większe, gdyby nie ograniczenia wprowadzane przez okupanta. Niemcy nie pozwolili

[52] APL, RGO Lublin, sygn. 92, b.p., Sprawozdania za wrzesień–grudzień 1943 r.

[53] AAN, RGO, sygn. 464, Sprawozdania PKO Chełm za styczeń–czerwiec 1944 r.; APL, RGO Lublin, sygn. 92, b.p., Notatka dla Doradcy RGO na dystrykt lubelski z 24 maja 1944 r.

gminom meldować uchodźców, przez co nie mogli oni otrzymać kart żywnościowych. Część osób kierowali na roboty do Rzeszy lub do pracy na terenie dystryktu. Wiele osób, obawiając się represji, w ogóle się nie rejestrowało w placówkach PKO Chełm i było pozbawionych wszelkiej pomocy[54].

Pracownicy chełmskiego Komitetu nieśli swoim podopiecznym także pomoc prawną. Informowali, jak napisać podanie o przyznanie zapomogi, zwolnienie z opłat, przydział dodatkowych kart żywnościowych itp. Szczególnie dużym autorytetem wśród społeczeństwa cieszył się PKO wiosną 1943 r., kiedy działacze Komitetu interweniowali u władz niemieckich w sprawach nadużyć popełnionych przez rachmistrzów spisowych narodowości ukraińskiej w trakcie spisu ludności[55].

Przez cały okres okupacji nie udało się władzom niemieckim wciągnąć chełmskiego Komitetu do współpracy lub wykorzystać go do działań propagandowych. Wyczulona na wszelkie propozycje Niemców odbiegające od działań statutowych RGO, prezes Irena Gniazdowska starannie je analizowała i poddawała pod dyskusję w czasie comiesięcznych spotkań Zarządu. Już we wrześniu 1941 r. ustalono, że wszelkie informacje dotyczące działalności PKO w Chełmie, ukazujące się w prasie („Nowy Głos Lubelski") muszą uzyskać wcześniej aprobatę Zarządu[56]. Szczególnie silne naciski wywierały władze niemieckie na placówki RGO w początku 1944 r. w ramach tzw. Akcji Berta, mającej na celu wywołanie wśród społeczeństwa polskiego nastrojów antyradzieckich i antyalianckich i odwrócenie jego uwagi od okupacyjnej rzeczywistości[57]. Przedstawiciele PKO w Chełmie i jego delegatur gminnych zostali wezwani wraz z wójtami i sołtysami z powiatu chełmskiego na zebranie, zorganizowane 17 stycznia 1944 r. przez władze niemieckie. Po przedstawieniu zebranym Polakom przez funkcjonariusza policji bezpieczeństwa aktualnej sytuacji frontowej, a także aktywnej

[54] APL, RGO Lublin, sygn. 76, b.p., Lustracja delegatury Wojsławice z 21–26 marca 1944 r. „W ostatnich czasach znowu zaczęli napływać uchodźcy z Wołynia. W gminie nie meldują tych ludzi wobec zakazu władz, wskutek czego nie mogą otrzymać kart żywnościowych. Ludzie ci wyjechali już sześć miesięcy z domu i wszelkie zapasy własne już wyczerpali i obecnie pozostają bez środków do życia"; sygn. 92, b.p.; J. Kiełboń, jw., s. 75–77.

[55] APL, RGO Lublin, sygn. 92, Pismo PKO Chełm do RGO w Krakowie z 17 marca 1943 r. i 30 kwietnia 1943 r. W wyniku interwencji pracowników PKO Chełm ponad 5 tys. osób zostało określonych w spisach jako ludność polska.

[56] AAN, RGO, sygn. 462, Sprawozdanie PKO Chełm za wrzesień 1941 r.

[57] Szerzej na ten temat: Cz. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, t. 2, Warszawa 1970, s. 172–173

działalności oddziałów partyzanckich na pobliskich terenach, Niemcy wyszli z propozycją, by w interesie obrony granic GG i społeczeństwa polskiego przed widmem bolszewizmu, miejscowa ludność masowo przystąpiła do prac fortyfikacyjnych nad Bugiem. Po spotkaniu zaproszono przedstawicieli PKO do siedziby policji i bezpieczeństwa, gdzie zażądano od nich wydania specjalnej odezwy zachęcającej Polaków do udziału w robotach fortyfikacyjnych oraz współdziałania z władzami w trakcie organizowania oddziałów roboczych. Przewodnicząca Komitetu Irena Gniazdowska uchyliła się od spełnienia tych żądań, tłumacząc swoją decyzję brakiem kompetencji i koniecznością skonsultowania się w takiej sprawie z pełnomocnikiem RGO na dystrykt lubelski Andrzejem Skrzyńskim[58]. Kolejna próba wykorzystania działalności PKO w Chełmie, tym razem przez propagandę niemiecką, również zakończyła się niepowodzeniem. Mianowicie w dystrykcie lubelskim ukazała się z datą 1 marca 1944 r. tzw. jednodniówka *Nad Bugiem czuwa straż*, która zawierała głównie artykuły o treści antyradzieckiej i antykomunistycznej, a przy okazji zachęcała Polaków do aktywnego uczestnictwa w pracach fortyfikacyjnych. W broszurze zamieszczony został artykuł *Wielka działalność Polskiej Samopomocy Społecznej*, zawierający opis działalności RGO na obszarze dystryktu i mający na celu kojarzenie działalności rady z polityczną treścią reszty artykułów. Był to ze strony niemieckiej zabieg iście diaboliczny, bowiem sprawozdanie z działalności RGO umieszczono w jednodniówce bez wiedzy i zgody komitetu. Polskie Komitety Opiekuńcze w Zamościu i Chełmie otrzymały od referatów propagandy niemieckiej starostw powiatowych pewną liczbę gazetek do rozprowadzenia. Manipulacje Niemców powiodły się w Zamościu, gdzie tamtejsze Biuro PKO rozprzedało z zyskiem druki swoim delegaturom gminnym, co wywołało później konflikty wewnątrz Komitetu. PKO w Chełmie zwrócił otrzymane gazetki Niemcom, odmawiając ich rozprowadzania[59].

Działalność PKO w Chełmie była kontynuowana po wyzwoleniu Chełmszczyzny spod okupacji niemieckiej latem 1944 r. Jednak zakres wykonywanych prac był zdecydowanie mniejszy. PCK, którego nie krępowały już narzucone przez władze niemieckie ograniczenia, dążył wówczas kosztem RGO do przejęcia i zmonopolizowania działań w regionie na niwie opiekuńczej. Takie postępowanie tłumaczono względami natury patriotycznej (RGO była

[58] B. Kroll, jw., s. 323.

[59] Tamże, s. 324–325.

instytucją stworzoną przez Niemców i z nimi współpracowała) oraz tradycją przedwojenną. Na przełomie lat 1944 i 1945 cały majątek PKO w powiecie chełmskim przejęły tworzone przez „władzę ludową" ośrodki opieki społecznej. Na jego bazie w 1946 r. zostały zorganizowane placówki powiatowe Centralnego Komitetu Opieki Społecznej odpowiedzialnego za całokształt działań na polu opiekuńczym[60].

[60] APL, RGO Lublin, sygn. 92, b.p. Nowe władze nie omieszkały szykanować działaczy chełmskiej RGO. W październiku 1944 r. prezes Irena Gniazdowska zmuszona była do wzięcia udziału w pogrzebie zastrzelonego gestapowca. Gdyby nie zgodziła się na to, władze cofnęłyby przydziały żywności dla podopiecznych Komitetu. Jak sama mówiła, był to jedyny powód, który zmusił ją do udziału w tej „uroczystości".

ROCZNIK CHEŁMSKI
TOM 8, 2002

Andrzej Rybak

Stalag 319B w Chełmie — generalny plan obozu

Sąsiedztwo powiatu chełmskiego z ówczesną granicą między Generalną Gubernią a ZSRR spowodowało, że na tym terenie Niemcy założyli obozy dla jeńców radzieckich. Do ich budowy przystąpili przed wybuchem wojny, tj. przed 22 czerwca 1941 r. Natychmiast po rozpoczęciu wojny, bo już na początku lipca, w Chełmie podjęły działalność obozy określane jako Stalag 319. Jeden z nich mieścił się przy ulicy Okszowskiej (oznaczony jako Stalag 319A), drugi między ul. Lwowską a ul. Wojsławicką (oznaczony jako Stalag 319B)[1]. Do Stalagu 319 należały również podobozy w Żmudzi i we Włodawie. Według informacji starosty chełmskiego z 18 września 1941 r. obozy te mieściły łącznie 125–130 tysięcy jeńców[2]. W 1941 r. przebywali w obozie jedynie jeńcy radzieccy, głód i epidemie powodowały, że śmiertelność wśród nich była bardzo wysoka. Obóz stale uzupełniano nowymi transportami. Na przełomie 1942 i 1943 r. przejściowo przebywali w nim jeńcy francuscy, belgijscy i brytyjscy. Pod koniec 1943 r. hitlerowcy osadzili w obozie jeńców włoskich.

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie generalnego planu Stalagu 319B (VII 1941–IV 1944), jego rozmiarów, dokładnej lokalizacji i charakteru. Temat ten nie znalazł dotychczas miejsca w literaturze poświęconej

[1] *Obozy hitlerowskie na ziemiach polskich 1939–1945. Informator encyklopedyczny*, Warszawa 1970, s. 128.

[2] E. Dziadosz, J. Marszałek, *Więzienia i obozy w dystrykcie lubelskim*, „Zeszyty Majdanka" t. III, 1969, s. 89.

problematyce obozów jenieckich. O obozie jeńców przy ul. Lwowskiej wiadomo niewiele. Wzmianki na jego temat można znaleźć w raportach AK oraz nielicznych opracowaniach dotyczących II wojny światowej w Chełmie. Te ostatnie są bardzo ogólnikowe i praktycznie problem traktują marginesowo, ograniczając się do stwierdzenia istnienia obozu między ulicami Lwowską i Wojsławicką. Ich autorzy uwagę zwracali głównie na metody zagłady jeńców, warunki bytowe oraz pomoc udzielaną jeńcom przez społeczeństwo polskie [3].

Podstawowe źródło do niniejszego artykułu stanowi plan „Lager B — Chelm" [4]. Ten nieznany dotąd materiał źródłowy z niemiecką precyzją przedstawia plan obozu, rzuca również światło na sprawy zupełnie nieznane, np. w zakresie dokładnej lokalizacji obozu, sposobów jego ochrony oraz w pewnym sensie struktury organizacyjnej. Mimo że plan nie jest datowany, to z dużym prawdopodobieństwem można stwierdzić, że mógł powstać na przełomie 1941/1942 r. Wynika to m.in. z faktu, iż przedstawiony na nim obóz jest już w pełni ukształtowany, co nastąpiło pod koniec 1941 r.

Ogólne położenie obozów chełmskich można odtworzyć na podstawie „Planu zaopatrzenia wodnego dla m. Chełma" [5]. Stalagi 319A i 319B zostały na nim przedstawione bardzo schematycznie, bez jakichkolwiek szczegółów. Mimo to można na jego podstawie obliczyć powierzchnię obydwu części

[3] L. Tokarski, *W czasie II wojny światowej 1939–1944*, [w:] *Chełm i Chełmskie w dziejach*, red. R. Szczygieł, Chełm 1996, s. 173–175; E. Dziadosz, J. Marszałek (jw.) twierdzą, że każdy obóz chełmski mieścił po 60 tys. jeńców. Sz. Datner (*Zbrodnie Wehrmachtu na jeńcach wojennych armii regularnych w II wojnie światowej*, Warszawa 1961) pisze, że przez obóz przy ul. Lwowskiej przeszło około 80 tys. jeńców, w Borku miano ich pogrzebać 30 tys. Tenże autor w pracy *Obozy jenieckie na Lubelszczyźnie w latach okupacji niemieckiej* („Zeszyty Majdanka" 1969) pisze, że w 6 obozach łącznie zginęło ok. 150–200 tys. jeńców. K. Janczykowski (Szlakami Chełma i powiatu chełmskiego. Zarys monografii dla wędrujących pieszo po ziemi chełmskiej, Chełm 1972, s. 76, mps w zbiorach ChBP) podaje, że w chełmskich obozach zginęło 240 tys. jeńców. B. Zimmer, (*Miasto Chełm. Zarys historyczny*, Warszawa 1974, s. 176) pisze o ok. 120 do 130 tys. zamordowanych jeńców. S. Płaski (*Zbrodnie niemieckie w obozach jeńców radzieckich w Polsce*, BGKBZHwP, 1945, s. 305–315) w okolicznościowych artykułach prasowych podaje bardzo rozbieżne liczby. A. Krzyński w „Ziemi Chełmskiej" z 1962 r. pisze o 200 tys. pomordowanych, ku których czci wzniesiono pomnik przy ul. Okszowskiej. T. Dados w 1967 r. w „Sztandarze Ludu" (nr 7) pisał o 300 tys. zamordowanych jeńców różnych narodowości. W tymże „Sztandarze Ludu", rok później (1968, nr 221), S. Gogołowska pisała o 100 tys. jeńców, którzy przeszli przez obóz.

[4] Lager B — Chelm (zbiory własne autora).

[5] Archiwum Państwowe w Lublinie, Oddział w Chełmie (dalej: APLOCh), Akta miasta Chełma, sygn. 1304, Plan zaopatrzenia wodnego dla m. Chełma, 1942 r.

obozu oraz stwierdzić, że nie posiadały one na swoim terenie żadnych źródeł zaopatrzenia w wodę.

Następną kategorię źródeł stanowią relacje i wspomnienia mieszkańców Chełma, dotyczące dziejów obozu, zarówno zamieszczane w okolicznościowych artykułach prasowych, jak i zebrane przez autora niniejszego opracowania. Ten typ źródeł jest o tyle cenny, iż pozwala wyjaśnić niektóre sprawy z zakresu funkcjonowania obozu. Niemniej jednak zebrane kilkadziesiąt lat po wojnie mogą budzić zastrzeżenia pod względem wiarygodności.

Kolejnym źródłem jest protokół oględzin obozu jeńców sowieckich przy ul. Lwowskiej 23 sierpnia 1945 r. przez Powiatową Komisję do Badania Zbrodni Hitlerowskich w Chełmie [6].

W pracy wykorzystano również wydawnictwa dotyczące genezy i budowy obozów jenieckich na terenie województwa lubelskiego [7].

Ważna w stosunku do lokalizacji okazała się bezpośrednia penetracja terenu byłego obozu.

Brak jakiejkolwiek bazy źródłowej w postaci dokumentacji obozowej nie pozwala na udzielenie odpowiedzi na wszystkie nasuwające się pytania. W związku z tym w niniejszej pracy sformułowano problemy, których rozwiązanie lub pogłębienie mogą przynieść dalsze badania nad dziejami Stalagu 319B w Chełmie.

Dotychczas znane źródła nie wyjaśniają powodów umiejscowienia obydwu obozów jenieckich w Chełmie. Jednak z dużym prawdopodobieństwem można stwierdzić, że taka lokalizacja była ściśle związana z bliskością od granicy oraz przebiegającą przez ten teren linią kolejową Kowel–Chełm. Podobne motywy legły u podstaw lokalizacji pozostałych obozów jenieckich w dystrykcie lubelskim: w powiatach bialskim (linia kolejowa Brześć–Biała Podlaska) i zamojskim (linia kolejowa Lwów–Zamość). Głównym zadaniem tych obozów było przyjęcie pierwszej fali jeńców, którzy dostali się do niewoli w początkowej fazie walk w rejonach nadgranicznych. Umiejscowienie obozów w pasie nadgranicznym powiatów nadbużańskich związane było z możliwością wykorzystania do transportu jeńców istniejących linii kolejowych. Cel, jaki miały spełniać obozy, był w zasadzie jeden — zagłada jeńców [8].

[6] APLOCh, sygn. 164g, Powiatowa Komisja do Badania Zbrodni Hitlerowskich w Chełmie, Protokół oględzin obozu jeńców sowieckich przy ulicy Lwowskiej.

[7] J. Doroszuk, Cz. Remasz, R. Sielski, J. Sroka, *Zbrodnie hitlerowskie w regionie bialsko-podlaskim 1939–1944*, Lublin 1977.

[8] E. Dziadosz, J. Marszałek, jw., s. 88.

Teren obozu pod względem ukształtowania pionowego stanowił na ogół płaską równinę z lekka sfałdowaną. Od wschodu łagodnie opadał w kierunku ul. Lwowskiej, w części południowej lekko obniżał się ku wsi Bazylany. Od strony północnej graniczył ze wzniesieniem, które dzisiaj obejmuje park międzyosiedlowy. Cały obszar obozu pozostawał zupełnie otwarty. Nie było żadnych przeszkód naturalnych, rzeki czy lasu. Jego zachodnia granica przylegała do ul. Lwowskiej, wschodnia biegła równolegle do ul. Wojsławickiej, północna przylegała do zabudowań dzisiejszego osiedla XXX-lecia, południowa do budynków dzisiejszego osiedla Bazylany.

Nie udało się ustalić, co zadecydowało o budowie obozu w tym właśnie miejscu. Nie ulega wątpliwości, że nie wchodziła tu w grę chęć ukrycia go przed oczami mieszkańców Chełma. Za usytuowaniem Stalagu 319B w miejscu, w którym został zlokalizowany, oprócz pustego i w miarę równinnego terenu dogodnego do budowy, mógł zadecydować również fakt, iż Stalag 319A, tj. obóz macierzysty, prawdopodobnie nie mieścił wszystkich jeńców i dlatego musiano założyć obóz filialny.

Obóz jeniecki przy ul. Lwowskiej składał się z dwóch części: zasadniczej, jenieckiej, i niemieckiej. Miał kształt nierównoramiennego trapezu o całkowitej powierzchni 62,90 ha. Długość wschodniej ściany obozu (od ul. Wojsławickiej) wynosiła 675 m, zachodniej (od ul. Lwowskiej) 800 m, północna ściana (od osiedla XXX-lecia) miała 625 m, a południowa (od ul. 3 Maja) 1000 m. Zgodnie z planem Stalag 319B składał się z 4 pól o nieregularnym kształcie, oznaczonych literami A, B, C, D [9]. Pola jenieckie rozdzielała główna droga obozowa, długości 800 m i szerokość 75 m. Przebiegała ona wzdłuż dzisiejszej ul. Połanieckiej [10].

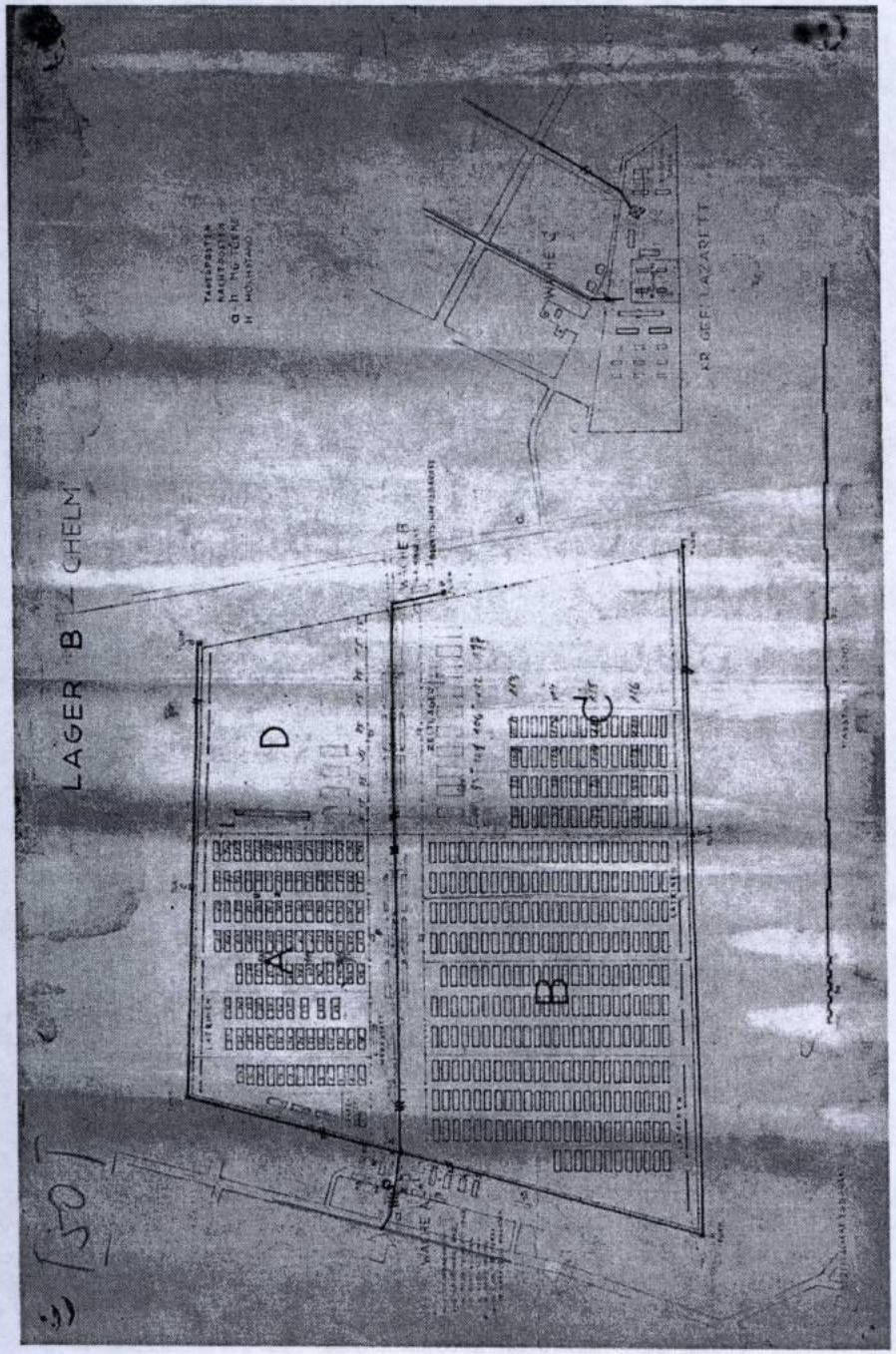
Całość obiektu otoczało pojedyncze ogrodzenie z drutów kolczastych o wysokości ok. 2,5 m oraz łańcuch 8 drewnianych wież wartowniczych, oznaczonych na planie literami od *a* do *h*. Miały one wysokość około 10 m, na każdej znajdowali się wartownicy z karabinami maszynowymi [11]. Wieże usytuowano w odstępach od 300 do 500 m.

Pola A i B leżały równolegle ok. 100 m od ul. Lwowskiej. Pole A znajdowało się po lewej stronie od bramy i wartowni A (Wache A). Długości miało 400 m, szerokości 250 m. Na jego terenie funkcjonował obóz policyjny (Lager Polizei), o wymiarach 75 na 50 m, składający się z jednego

[9] Lager B — Chelm.

[10] F. Świstowski, Obozy, miejsca zagłady i pamięci w Chełmie, s. 3 (mps w zbiorach ChBP).

[11] Relacja L. Tarasiuka (zbiory własne autora).



baraku, od pola A oddzielony pojedynczym ogrodzeniem, przyległy bezpośrednio do wartowni A. Na terenie pola A znajdowało się 114 ponumerowanych ziemianek, wybudowanych w 9 rzędach. Pierwszy rząd, składający się z trzech ziemianek (nr 1–3), leżał bezpośrednio za obozem policyjnym. Sam barak policyjny nosił numer 4. W drugim rzędzie znajdowały się ziemianki o numerach od 5 do 17, w trzecim nr 18–31, w czwartym nr 32–41, w piątym nr 42–54, w szóstym nr 55–69, w siódmym nr 70–84, w ósmym nr 85–99, w dziewiątym nr 100–109 (pozostałe ziemianki w tym rzędzie nie wiadomo dlaczego miały numerację od 200 do 204). W północnej części pola A, tuż przy ogrodzeniu z drutów kolczastych, wykopano doły, spełniające rolę latryn. Przed południowym ogrodzeniem pola, na wysokości trzeciego rzędu ziemianek znajdował się barak, w którym funkcjonował warsztat (Werkstatt). Na wysokości siódmego rzędu ziemianek zlokalizowany był posterunek wartowniczy. Przy głównej drodze obozowej między polami A i B w 6 barakach mieściły się kuchnie — po trzy na każde pole.

Pole B usytuowano po prawej stronie bramy i wartowni A (Wache A). Miało 575 m długości i 400 szerokości. Pole to mieściło 251 nienumerowanych ziemianek, zgrupowanych w 11 rzędach. W 9 rzędach znajdowały się po 24 ziemianki, w jednym rzędzie (17 z kolei) było ich 23 i w kolejnym 12 (pierwszy rząd od ul. Lwowskiej). Na południowej ścianie pola wykopano 7 latryn o długości od 50 do 75 m. Obok pola B zlokalizowany był posterunek wartowniczy.

Pole D było najmniejszym polem obozowym — 325 na 250 m. Od wschodu graniczyło z ulicą Wojsławicką, od północy z dzisiejszym parkiem międzyosiedlowym. Na polu tym nie było żadnych ziemianek i prawdopodobnie pełniło rolę sektora karnego. Umieszczano na nim jeńców uznanych za szczególnie niebezpiecznych, głównie zaś rzeczywistych i potencjalnych przywódców grup jenieckich oraz domagających się właściwego traktowania. Do karnych sektorów kierowano także osoby, które podejmowały próby ucieczek, bądź też usiłowały je organizować, oraz tych, którzy popełnili jakiekolwiek wykroczenie przeciw regulaminowi obozowemu[12]. Jeńcy znajdujący się w karnych sektorach nie otrzymywali żadnego pożywienia, a nawet wody. Skazani byli na śmierć głodową albo na rozstrzelanie[13]. Na polu D dokonywano rozstrzeliwań nie tylko jeńców radzieckich, ale również

[12] Por. Sz. Datner, *Zbrodnie Wehrmachtu...*, s. 124–147.
[13] Tamże.

Żydów w czasie likwidacji getta chełmskiego. Tych ostatnich w listopadzie 1942 r. wpędzano w doły ustępowe i tam rozstrzeliwano z karabinów maszynowych.

Na polu D zaznaczonych zostało ołówkiem pięć obiektów — jeden z nich ma długość 100 m, pozostałe cztery po 50 m każdy. Nie udało mi się ustalić ich ewentualnego przeznaczenia — być może dopiero je planowano (łaźnie, odwszalnie?).

Pole C (nosiło nazwę Zeltlager) leżało w południowo-wschodniej części obozu. Obejmowało teren o długości 425 m i szerokości 400 m. Od wschodu graniczyło z ulicą Wojsławicką, a od południa z dzisiejszą ulicą 3 Maja. Na jego terenie zgodnie z planem znajdowało się 10 dużych namiotów usytuowanych w pobliżu głównej ulicy obozowej oraz 64 mniejsze, zgrupowane w 4 rzędach po 16 namiotów każdy — poszczególne namioty miały numery[14].

Między polami D i C znajdowało się 6 baraków, w których mieściły się kuchnie — po 3 na każde pole oraz posterunki wartownicze.

Około 175 m w kierunku wschodnim od obozu zlokalizowany został szpital jeniecki (Lazarett). Jego długość wynosiła 450 metrów, a szerokość ok. 150 m. W skład szpitala wchodziło 18 baraków i ziemianek, w tym 4 baraki zakaźne, odgrodzone od właściwego szpitala. Niemcy, którzy obawiali się epidemii, chcieli zapewne odizolować zakaźnie chorych. Szpital dysponował własną kuchnią, na którą składały się cztery baraki. Całość szpitala jenieckiego została ogrodzona drutami i zasiekami kolczastymi. Obok znajdowały się pomieszczenia wartowni C (Wache C) — ochrony lazaretu.

Druga część Stalagu 319B (niemiecka) leżała w wolnym pasie między właściwym obozem jenieckim a ul. Lwowską. Pas ten miał długość 300 i szerokość 100 m. Na tej powierzchni Niemcy wybudowali 15 baraków, w których znajdowały się m.in.: komendantura, koszary dla załogi obozu, kuchnia, pogotowie wartownicze, administracja, rachunkowość oraz magazyn narzędziowy[15].

Plan Stalagu 319B oraz relacje mieszkańców Chełma pozwalają tylko w niewielkim stopniu scharakteryzować system strzeżenia jeńców, co było jednym z podstawowych zagadnień w funkcjonowaniu każdego obozu[16]. Temat ten obejmuje nie tylko techniczne zabezpieczenie obozu, a więc

[14] Lager B.
[15] Tamże.
[16] Tamże.

ogrodzenia, wieże strażnicze, druty, oświetlenie, ale także rozmieszczenie posterunków, ich uzbrojenie i inne elementy, które miały uniemożliwić jeńcom ucieczkę i nie dopuścić do ich kontaktowania się z ludźmi z zewnątrz. Warto podkreślić, że wszystkie działania niemieckie w tym zakresie zostały skierowane wobec żołnierzy regularnej armii.

W 1941 r. w chełmskim obozie jenieckim pełnił służbę 405 batalion strzelców krajowych. Z początkiem 1942 r. w obozie rozpoczęły służbę 2 i 3 kompania z 709 batalionu strzelców krajowych. Zgodnie ze stanem z 10 czerwca 1943 r., w stalagu służbę pełnił 619 batalion strzelców krajowych. Od marca 1942 r. rozpoczęto formowanie „Ostlegion" — jednostki składającej się z byłych jeńców radzieckich. Z ogólnej liczby 16 batalionów w dystrykcie lubelskim, w Chełmie stacjonował jeden — turkmeński [17].

Cały teren Stalagu 319B został ogrodzony pojedynczym rzędem drutów kolczastych rozpiętych na drewnianych słupach o wysokości około 2,5 m. Każde z poszczególnych pól również otoczono rzędem drutów kolczastych.

Przejścia przez ogrodzenia miały uniemożliwiać ponad 50-centymetrowe odkosy, którymi zakończono słupy [18]. Odkosy, skierowane ku polom jenieckim, były gęsto oplecione drutem kolczastym.

Ważny element ochrony obozu stanowiły wieże strażnicze. Zostały zbudowane na granicy poszczególnych pól i ustawione w ten sposób, że górowały nad ziemiankami wewnątrz ogrodzenia. Pozwalało to wartownikom z dwóch przeciwnych stron na swobodne obserwowanie wyznaczonych im odcinków obozu. Wieże strażnicze były zadaszone — żołnierze, którzy pełnili na nich służbę, byli uzbrojeni w karabiny maszynowe [19]. Nie udało się ustalić, czy na wieżach zainstalowano reflektory.

Do obozu prowadziły dwie bramy obozowe: jedna znajdowała się od strony ul. Lwowskiej, druga od ul. Wojsławickiej. Obydwie chroniły całodobowo posterunki wartownicze — po dwóch żołnierzy uzbrojonych w karabiny. W nocy były oświetlone światłem elektrycznym [20]. Przy bramach obok baraków wartowniczych zlokalizowano baraki pogotowia (Bereitschaftsbaracke), w których dyżurowały pododdziały alarmowe. Trzeci barak pogotowia mieścił się w pobliżu rzeźni miejskiej.

[17] K. Radziwończyk, *Wehrmacht na obszarze Generalnego Gubernatorstwa w latach 1942–1945 (organizacja, siły i kompetencje okupacyjne)*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce" XXVI, 1975, s. 7–117.

[18] Relacja L. Tarasiuka, jw.

[19] Tamże.

[20] Relacja W. Baranowskiego (zbiory własne autora).

Niezależnie od urządzeń technicznych, w obozie funkcjonował system patroli i posterunków, dziennych i nocnych. W ciągu dnia na zewnątrz obozu rozstawiano posterunki stojące, uzbrojone w karabiny lub pistolety maszynowe. Do ich zadań należało udaremnianie ucieczek jeńców, zapobieganie nawiązywaniu kontaktów z osobami spoza obozu oraz niedopuszczanie do gromadzenia się postronnych osób w pobliżu obozu. W związku z brakiem źródeł nie można ustalić liczy posterunków na zewnątrz obozu.

W ciągu nocy najlepiej były strzeżone pola jenieckie. W budkach wartowniczych, które stały przy bramach wiodących na poszczególne pola, stały wzmocnione posterunki, między poszczególnymi wieżami wartowniczymi chodzili wartownicy z tresowanymi psami [21]. Tego rodzaju posterunki rozstawiano przed zapadnięciem zmroku i zdejmowano z nastaniem dnia.

Obserwacje i pilnowanie jeńców ułatwiać miał ich wygląd: ostrzyżone całkowicie włosy i widoczne z daleka mundury znakowane farbą olejną. Ucieczkę miało uniemożliwiać również obuwie. Jeńcy, szczególnie z komand zewnętrznych, nosili buty wydrążone z drewna (tzw. holenderki), spadające z nóg nawet w trakcie szybkiego marszu [22].

Praca niniejsza nie wyczerpuje całości zagadnienia związanego z planem Stalagu 319B w Chełmie. Wynika to głównie z braku dostępu do archiwalnych źródeł niemieckich oraz wymieraniem osób, które były świadkami jego funkcjonowania. Wydaje się, że celowe jest opracowanie monografii Stalagu 319, do czego mogliby przyczynić się miejscowi regionaliści. Autor traktuje niniejszy artykuł jako wstęp do szerszego ujęcia tematu.

[21] Relacja L. Tarasiuka, jw.

[22] K. Janczykowski, jw.



Roman Kabaczij

Przesiedlenia Ukraińców z Chełmszczyzny na Chersońszczyznę w latach 1944–1945

Zgodnie z porozumieniem między Polskim Komitetem Wyzwolenia Narodowego (PKWN) i Urzędem Ukraińskiej RSR z 9 września 1944 r. o „Przesiedleniu ludności ukraińskiej z terytorium Polski do URSR i polskich obywateli z terytorium URSR do Polski" 15 grudnia 1944, już w czasie przybywania pierwszych wagonów z przesiedleńcami [1], na Ukrainie przygotowano grafik zasiedlenia i jego zasięgu na terytorium republiki. Zgodnie z tą decyzją jeden z południowych obwodów, chersoński, miał przyjąć 6350 rodzin albo 25 637 osób z Polski [2]. Na południe mieli być przesiedleni Ukraińcy z Chełmszczyzny i południowego Podlasia [3].

Pojawienie się na południu Ukrainy Bojków, Łemków i ludności zamieszkującej brzeg Sanu związane jest z późniejszą datą deportacji (1948–1951) [4]. Warto zaznaczyć, że pierwsza akcja nie została przeprowadzona pomyślnie: 23 sierpnia 1945 r. w okolice obwodu chersońskiego wywieziono 5186 rodzin (18 399 osób), przyjechało 4661 (16 370) [5]. Główną przyczyną różnicy liczby deportowanych i dostarczonych było samowolne przemieszczanie się

[1] Państwowe Archiwum Obwodu Chersońskiego (dalej: PAOCh), F.r. 1979, op. 1, spr. 243, s. 2.
[2] PAOCh., F.r. 1979, scz., op. 12, spr. 12, s. 1.
[3] PAOCh., F.r. 1979, scz., op. 12, spr. 12, s. 4.
[4] PAOCh., F.r. 1979, scz., op. 12, spr. 83, s. 3.
[5] PAOCh., F.r. 1979, op. 1, spr. 243, s. 33.

deportowanych z obwodu do obwodu, a także podejmowanie pracy przy transporcie na kolei. Jednak późniejsze deportacje wyrównały te różnice i zapełniły obwód tak, że w niektórych wsiach liczba przesiedleńców zdolnych do pracy stanowiła ponad połowę ogółu mieszkańców (np. we wsi Nowoołeksijiwka, dziś Łazurne na brzegu morza Czarnego, w 1950 r. 248 osób na 401)[6].

Masowe przesiedlenia wywołały wiele problemów związanych z położeniem materialnym deportowanych, ich przystosowaniem do nowych warunków społeczno-politycznych, stosunkami z ludnością miejscową.

Najbardziej bolesnym spośród poruszanych tu problemów było wprowadzenie indywidualnych gospodarzy w system pracy kołchoźniczej. W żaden sposób nie mogli oni zrozumieć, że ziemia, którą ma kołchoźnik do swej dyspozycji, to część wydzielona przez kołchoz pod warunkiem, że jest jego członkiem. Dobrze wyjaśnia to zjawisko sytuacja, jaka miała miejsce w powiecie nowoworoncowskim, gdzie z 413 przybyłych rodzin do kołchozu 5 lipca 1945 r. zapisały się 322 i wszystkie otrzymały przydział[7].

Można przypuszczać, iż wskazana zasada nie wywoływała dostatecznej motywacji, gdyż np. w powiecie chersońskim ze 100 rodzin z przydziałem w kołchozach zostało ich 48[8]. Istnienie samodzielnych gospodarstw zależało od kierownika kołchozu i możliwości, jakie mógł wykorzystać, aby przekonać gospodarzy do pracy w nim. Oprócz tego kierownictwo było nieoficjalnie nastawiane przez władze obwodu, aby włączać wszystkich gospodarzy do pracy w kołchozie niezależnie od tego, czy są jego członkami czy nie[9]. Zjawisko to wyjaśniano koniecznością aprowizacji przesiedleńców.

Chłopi często sprzeciwiali się wymaganiom władzy. Na przykład w kołchozie „Szlak rewolucji światowej" w powiecie sywaskim (dziś nowotroickim) kierownik wymagał złożenia podania o pozwolenie wejścia do kołchozu, w przeciwnym razie przesiedleniec nie otrzymywał domu ani ogrodu. W powiecie iwaniwskim przesiedleńcy, jak sami wspominają, „przechytrzyli" władze: pracowali w kołchozie swoimi końmi, ale podania do kołchozu nie złożyli, ani koni nie oddali[10]. W powiecie kalinińskim (dziś część wołyńskiego) przesiedleńcy, posiadając „ładne, czyste mieszkania", o pracy w kołchozie nie myśleli[11].

[6] PAOCh., F.r. 1979, scz., op. 12, spr. 83, s. 30.
[7] PAOCh., F.r. 1979, scz., op. 12, spr. 12, s. 1.
[8] PAOCh., F.r. 1979, op. 1, spr. 243, s. 59.
[9] PAOCh., F.r. 1979, op. 1, spr. 241, s. 23.
[10] PAOCh., F.r. 2401, op. 1, spr. 61, s. 10.

Miejscowa władza starała się za wszelką cenę włączyć chłopów do kołchozu. W zamian proponowano im na przykład pokrycie kosztów wyżywienia lub stosowano szantaż, strasząc choćby odebraniem siana itp.[12] W radzieckim systemie produkcji wiejskiej istnienie indywidualnych gospodarstw było nonsensem i wcześniej czy później przesiedleńcy musieli być do niego włączeni. Chłopi wiedzieli, do jakiego kraju przyjechali, spodziewali się ograniczenia swej swobody, ale mieli nadzieję, iż władza dopuści do pewnych ustępstw. Na przykład Mychajło Mirceniuk, który osiedlił się w Wysokopilii, „pracował jak powiedzą" (niektórzy nawet byli gotowi posłać swoje dzieci do pracy w kołchozie[13]), mając nadzieję na przydzielenie mu „pięciu hektarów ziemi"[14]. Maksymalnie jednak przyznawano 0,5–1,0 ha.

W powiecie iwaniwskim od wiosny 1945 r. do jesieni tego roku liczba rodzin przesiedlonych wzrosła z 16 do 32[15].

Możliwość zwiększenia ilości ziemi istaniała do czasu ostatecznej kolektywizacji — podczas wojny władza poważnie nie traktowała tych problemów (obwód chersoński został powołany jako odrębna jednostka dopiero 30 marca 1944 r.).

Czasami te pragnienia rosły do rangi oficjalnych żądań, tak jak w powiecie geniczeskim, gdzie domagano się „przydzielenia każdemu pewnej ilości ziemi, albo zezwolenia na wyjazd do obwodów zachodnich, aby tam otrzymać przydział ziemi, na której mogliby prowadzić indywidualne gospodarstwa". Zachodnie tereny Ukrainy — Galicja, Wołyń — przyciągały polskich Ukraińców, ponieważ tam kolektywizacja nie była tak silnie zaawansowana. Władza przyznawała osiedleńcom pieniądze nie jako „kredyty budowlane"[16], a rekompensaty za majątek utracony w Polsce[17]. Wysokość kredytów przykładowo w powiecie iwaniwskim dla 16 rodzin wynosiła 300 tys. karbowańców (po reformie 1961 r. — 30 tys.[18]). Razem z tym świadczeniem w zachodnich obwodach chłopom zwracano ilość zasiewów odpowiadającą

[11] PAOCh., F.r. 1979, op. 1, spr. 242, s. 25.
[12] PAOCh., F.r. 1979, op. 1, spr. 242, s. 17.
[13] PAOCh., F.r. 1979, op. 1, spr. 242, s. 11.
[14] PAOCh., F.r. 1979, op. 1, spr. 242, s. 15–16.
[15] PAOCh., F.r. 2401, op. 1, spr. 61, s. 37.
[16] PAOCh., F.r. 1979, op. 1, spr. 242, s. 28.
[17] PAOCh., F.r. 1979, op. 1, spr. 241, s. 17.
[18] PAOCh., F.r. 2401, op. 1, spr. 34, s. 4.

zostawionym w Polsce. Istniała też możliwość odzyskania zasiewów pozostawionych przez „kresowiaków" wysiedlonych z Ukrainy [19]. Na południu na 1 ha poprzednich zasiewów wydawano na mocy postanowienia Chersońskiej Rady Obwodowej 0,4 tony zboża ozimego, co nie odpowiadało nawet najmniejszemu urodzajowi [20]. W zamian za zostawione w Polsce ziemniaki chłopi otrzymywali kukurydzę [21]. Dlatego większa część przesiedleńców sprzedawała za bezcen swój majątek, bydło (czasami już wydane przez kołchozy [22]), za otrzymane pieniądze kupowała konie i uciekała, czasami po dwie rodziny, na zachód [23]. Najczęściej takie przypadki zdarzały się w powiatach, gdzie znajdowała się linia kolejowa — wełykooleksandriwskim i geniczeskim [24].

Przesiedleńcy widzieli wady systemu kołchoźniczego. Łyton Miszczejczuk, przesiedlony do wsi Archanhelskie, powiedział: „kołchoźnicy pracują nieuczciwie, ziarno ginie, zdarzają się kradzieże" [25]. T. Marczuka oburzało niepoważne podejście do pracy w kołchozie, gdzie bydło zostawiano na zimę bez pomieszczeń i jedzenia (powiat biłozerski) [26]. W Nowoworoncowce jeden z chełmskich przesiedleńców, właściciel 40 uli, chciał zostać kołchoźnikiem, zajmującym się pasieką, ale zauważywszy nieefektywne kierownictwo kołchozu, wybrał pracę w młynie. Niektórzy chłopi zapisywali się do kołchozu, aby uniknąć jakichkolwiek zarzutów ze strony władzy. W wykonywaniu obowiązków dopuszczali się zaniedbań, np. rzadko przychodzili do pracy [27]. Czasami oddawali do kołchozu konie jako pewnego rodzaju zastaw, pozwalający na nieobecność.

Chłopi nie byli zadowoleni ze sposobu wynagradzania ich za pracę w kołchozie: dostawali pszenicę zamiast pieniędzy, tylko 100 gramów [28]. Zdarzały się przypadki histerii, wykrzykiwano, że wszyscy umrą z głodu [29] albo wyjadą na zachód Ukrainy [30]. Oprócz tego, aby otrzymać zapłatę, należało napisać podanie, które mogło być załatwione odmownie [31]. W powiecie nowotroickim brak wynagrodzenia tłumaczono pracownikowi tym, iż cała należność poszła na podatki [32]. Nie zważając na oficjalne zwolnienia przesiedleńców z podatków w 1944–1945 r. [33], miejscowa władza wchodziła w konflikty z władzą powiatu i obwodu, nie wiedząc, jak dokonać podziału zebranego przez chełmian zboża [34].

[19] PAOCh., F.r. 1979, op. 1, spr. 241, s. 17.
[20] PAOCh., F.r. 2401, op. 1, spr. 34, s. 26.
[21] PAOCh., F.r. 2401, op. 1, spr. 34, s. 14.
[22] PAOCh., F.r. 1190, op. 2, spr. 44, s. 57.
[23] PAOCh., F.r. 1979, op. 1, spr. 242, s. 9, 17, 27, 35.
[24] PAOCh., F.r. 1979, op. 1, spr. 242, s. 9.
[25] PAOCh., F.r. 1979, op. 1, spr. 242, s. 17.
[26] PAOCh., F.r. 1979, op. 1, spr. 241, s. 52.
[27] PAOCh., F.r. 1979, op. 1, spr. 242, s. 3.
[28] PAOCh., F.r. 1979, op. 1, spr. 242, s. 17,21.
[29] PAOCh., F.r. 1979, op. 1, spr. 242, s. 21.
[30] PAOCh., F.r. 1979, op. 1, spr. 242, s. 46.

Nie dziwił więc wniosek inspektora do spraw przesiedleńców A. Manzieły, że ostatni oni idą pracować do kołchozu: „czasami chcą, to idą, a czasami pełzają, oświadczając — »kiedy zechcemy wyjdziemy«" [35]. W tych słowach zauważamy ocenę ludzi pewnych siebie, nienaznaczonych represjami reżimu totalitarnego, mających jeszcze siłę przeciwstawić się władzy i wymagać lepszego życia dla siebie i rodzin.

Oprócz problemów związanych z organizacją pracy pojawiły się kwestie dotyczące materialnego bytu chłopów. W powiecie geniczeskim oświadczyli oni: „Najpierw musimy urządzić się, a potem będziemy myśleli o kołchozach" [36].

Należy wyróżnić dwa aspekty tego zagadnienia: ogólne niezadowolenie z klimatu regionu i brak normalnych warunków do życia. Obwód chersoński, przeciwnie do polskich regionów leśnych, to tereny stepowe i gorące. Latem może nie być tu opadów nawet dwa miesiące. Łatwo sobie wyobrazić obrazek w stylu socrealizmu: w dzień pastuch schodzący z gór, ubrany w grube lniane płótno, zbiera bawełnę przy upalnym południowym słońcu, a w nocy, okryty wyszywaną płachtą, śpi pod gołym niebem, bo ze swojej chaty został wygnany w imię „przyjaźni narodów" [37]. To wszystko wywoływało burzę negatywnych emocji u świeżo przybyłych. Niektórzy z nich po 2–3 tygodnie, a nawet 8 [38] siedzieli na dworcu, domagając się przesiedlenia w region z klimatem umiarkowanym [39]. Najbardziej nieprzyjazny dla polskich Ukraińców okazał się powiat iwaniwski, najdalej oddalony od Chersonia. Troje z przesiedleńców umarło na stacji Partyzany z powodu nieprzestrzegania higieny,

[31] PAOCh., F.r. 1979, op. 1, spr. 242, s. 46.
[32] PAOCh., F.r. 1979, op. 1, spr. 241, s. 63.
[33] PAOCh., F.r. 2401, op. 1, spr. 34, s. 10.
[34] PAOCh., F.r. 1979, op. 1, spr. 241, s. 60.
[35] PAOCh., F.r. 1979, op. 1, spr. 242, s. 3.
[36] PAOCh., F.r. 1979, op. 1, spr. 242, s. 24.
[37] Н. Кляшторна, *Нескромності замало або Чому українці не можуть повернути свою власність*, „Політика і культура" 2000, no 3, c. 34–37.
[38] PAOCh., F.r. 1979, op. 1, spr. 241, s. 35.
[39] PAOCh., F.r. 1979, op. 1, spr. 242, s. 11.

ale wyjazdu do wyznaczonego im celu odmówili. Podczas letnich skwarów w sierpniu 1945 r. chłopi oświadczyli, że „jeszcze posiedzą — słońce grzeje, bardzo dobrze, kiedyś ludzie płacili pieniądze, aby posiedzieć w kurortach, a my tu bez pieniędzy posiedzimy i też w kurorcie, chleba mamy dużo, wystarczy i wam..." [40] (nie zważając na przypadki kradzieży na dworcu [41]).

W powiatach podmiejskich, o gruntach piaszczystych oburzenie wywołały nie tylko konieczność przebywania w niesprzyjającym klimacie, ale i formy uprawy ziemi, zorientowane na produkcję warzyw i owoców, winogron, arbuzów [42]. W powiecie ciurupińskim przesiedleńcy spod Chełma zorganizowali bierny sprzeciw: domagali się wysiedlenia „z piasków", odmówili przyjęcia przyznawanych im ogrodów i budowania domów. W powiatach geniczeskim i sywaszskim pisali skargi i prośby do władz, zaczynając od Chersońskiego Oddziału do Spraw Przesiedlenia [43], kończąc na „Ojcu-Wyzwolicielu" Nikicie Chruszczowie [44], który w tym czasie stał na czele Komunistycznej Partii Ukrainy, w imieniu której podpisywał umowę dotyczącą wymiany ludności.

„Pokornie prosili" [45] władze niezadowoleni nie tylko z klimatu, ale i z braku dobrej wody pitnej („woda słona i czerwona, trzeba czekać trzy godziny, aż to bagno osiądzie na dno" [46]), niedostatku ziemi, złego urodzaju kartofli [47], „klimatu Sywaszskiego słonego jeziora [...], które silnie wpływa na zdrowie naszych obywateli" [48]. Pozwolenie na wyjazd można było jednak otrzymać tylko w granicach obwodów chersońskiego i mikołajowskiego [49], czasami do obwodu odesskiego [50]. Często takie ograniczenia potęgował strach miejscowej władzy przed wzięciem odpowiedzialności za przesiedleńców. Jej funkcjonariusze zwracali się ze wszystkim do władz w Kijowie, które z kolei potrzebowały zgody władzy miejscowej. Formalnie przesiedlenie było możliwe pod następującymi warunkami: 1) rodzina mogła wyjechać do innego regionu, jeśli przebywała tam jej głowa; 2) mogła wyjechać do jednego

[40] PAOCh., F.r. 1979, scz., op. 12, spr. 12, s. 14.
[41] PAOCh., F.r. 1979, op. 1, spr. 242, s. 14.
[42] PAOCh., F.r. 1979, op. 1, spr. 242, s. 28.
[43] PAOCh., F.r. 1979, op. 1, spr. 241, s. 63.
[44] PAOCh., F.r. 1979, op. 1, spr. 241, s. 34.
[45] PAOCh., F.r. 1979, op. 1, spr. 241, s. 7, 24.
[46] PAOCh., F.r. 2401, op. 1, spr. 34, s. 44.
[47] PAOCh., F.r. 1979, op. 1, spr. 242, s. 32, 35.
[48] PAOCh., F.r. 1979, op. 1, spr. 241, s. 7, 28.
[49] PAOCh., F.r. 1979, op. 1, spr. 241, s. 8.
[50] PAOCh., F.r. 1979, op. 1, spr. 241, s. 13.

z członków rodziny, jeśli był on uczestnikiem wojny [51] (za takich w ZSRR uważano tylko żołnierzy Armii Czerwonej, a potem również radzieckiej partyzantki). Chersoński Oddział posiadał sporą liczbę podań czerwonoarmistów, urodzonych na Chełmszczyźnie (terytorium powiatów tomaszowskiego, krasnostawskiego, biłgorajskiego), poszukujących swoich rodzin [52].

Władza spotykała się także z problemami wynikającymi ze zwycięstwa nad Niemcami: wiosną i latem 1945 r. do Polski zaczęli powracać pracujący w Niemczech Ukraińcy — „ostarbajterzy", skąd ich deportowano na Ukrainę, gdzie szukać rodzin mieli sami [53] (wielu z nich zostało w Polsce). Powstawał dylemat: organizować przesiedleńców albo pozwolić, aby poszli sami, „wziąwszy torby, gdzie oczy poniosą" [54].

Przesiedleńcy w przypadku otrzymania pozwolenia mogli wyjechać tylko na swój koszt [55]. Na dworcu przy odprawie jako stację docelową zapisywano „nie wiadomo gdzie" [56], a z rodziną, która otrzymała pozwolenia na wyjazd, wyruszało jeszcze kilka innych, często zostawiając w kołchozach i oddziałach milicji swoje listy ewakuacyjne, dokumenty, spisy majątku [57]. W powiecie iwaniwskim kierownik kołchozu, aby ułatwić pracownikom drogę na zachód, wydawał zaświadczenia, potwierdzające ich pracę w gospodarstwie, za co został zwolniony z posady [58].

Oczywiście starano się przestrzegać zasad ewakuacji geograficznej. Władze pomagały budować studnie artezyjskie we wsiach, gdzie wodę dowożono [59]. W innych miejscowościach proponowano przeniesienie się do „sąsiednich kołchozów" [60]. Pojawiła się także możliwość otrzymania zgody na wyjazd do pierwotnych miejsc zamieszkania na Chersońszczyźnie [61].

Wynikły problemy mieszkaniowe. Przypadki, kiedy rodziny zamieszkiwały chaty bez gospodarzy, były rzadkością. Tylko w niektórych powiatach dysponowano wystarczającą liczbą wolnych mieszkań. Na mocy postanowienia z 22 sierpnia 1945 r. wykonawczej komisji powiatowej, przyjeżdżający

[51] PAOCh., F.r. 1979, op. 1, spr. 241, s. 48–49.
[52] PAOCh., F.r. 1979, op. 1, spr. 241, s. 1.
[53] PAOCh., F.r. 1979, op. 1, spr. 241, s. 41.
[54] PAOCh., F.r. 1979, op. 1, spr. 242, s. 31.
[55] PAOCh., F.r. 1979, op. 1, spr. 241, s. 49.
[56] PAOCh., F.r. 297, op. 1, spr. 7, s. 5.
[57] PAOCh., F.r. 2401, op. 1, spr. 61, s. 44–45.
[58] PAOCh., F.r. 2401, op. 1, spr. 61, s. 37.
[59] PAOCh., F.r. 1979, op. 1, spr. 241, s. 53.
[60] PAOCh., F.r. 1979, op. 1, spr. 241, s. 45.
[61] PAOCh., F.r. 1979, op. 1, spr. 241, s. 23.

z Polski zasiedlali „wszystkie budynki dawniejszych kolonii niemieckich" [62] (do czasu przesiedlenia do Kazachstanu Niemcy zamieszkiwali powiaty: wysokopilski, wełykooleksandriwski). 15 września 1945 r. wyszło dodatkowe postanowienie, które w przypadku samowolnego osiedlenia się w niemieckich budynkach mieszkańców innych powiatów i obwodów nakazywało wysiedlenie nielegalnych mieszkańców i zwolnienie miejsca dla deportowanych z Polski [63]. Na terenie byłego powiatu kalinindorfskiego, w większości zamieszkanego przez Żydów, zwolniło się wiele miejsc w związku z wywiezieniem ludności żydowskiej do obozów zagłady [64].

W niektórych powiatach obwodu sytuacja z rozmieszczeniem nowo przybyłych była gorsza. Przez powiat wełykooleksandriwski przebiegała linia kolejowa, w związku z czym występowało tam przeludnienie [65]. Trudności sprawiali nowo przybyli przesiedleńcy, który chcieli osiedlić się w jednej wsi [66], z powodu wspólnego miejsca pochodzenia [67], a nawet tworzyć kołchozy tylko ze swoich ludzi [68]. Iluzję możliwości takiego rozmieszczenia stwarzała sama zasada transportu, np. na przystanek Biała Krynica jednym pociągiem przybyło 295 osób (61 rodzin) ze wsi Bończa (powiat krasnostawski) — oczywiście chcieli pozostać razem [69].

Jednocześnie nie wszyscy kierownicy kołchozów i rad wiejskich zamierzali zwiększać potencjał swoich kołchozów. Tylko niektórzy z nich, jak np. przewodniczący wiejskiej rady Nowoworoncowki, uważali, że „kiedy wszyscy poszliby do kołchozu, to kołchozy szumiałyby" [70]. Miano na uwadze to, że przesiedleńcy często wybierali pracę w mieście przy produkcji [71] jako rzemieślnicy, np. kowalstwo [72], czy w chersońskich winiarniach (Chersońwintrest) [73], unikając pańszczyzny kołchoźniczej.

Jeszcze inni kierownicy uważali przesiedleńców za niepotrzebny kłopot, np. przewodniczący pietrowskiej rady wiejskiej Zirkacz, przyjechawszy po

[62] PAOCh., F.r. 1979, op. 1, spr. 242, s. 8.
[63] PAOCh., F.r. 1979, op. 1, spr. 242, s. 8.
[64] PAOCh., F.r. 1979, op. 1, spr. 242, s. 47.
[65] PAOCh., F.r. 1979, op. 1, spr. 242, s. 47.
[66] PAOCh., F.r. 1979, op. 1, spr. 242, s. 15.
[67] PAOCh., F.r. 1979, op. 1, spr. 242, s. 69.
[68] PAOCh., F.r. 1979, op. 1, spr. 242, s. 15, 60.
[69] PAOCh., F.r. 1979, op. 1, spr. 242, s. 14.
[70] PAOCh., F.r. 1979, op. 1, spr. 242, s. 4.
[71] PAOCh., F.r. 1979, op. 1, spr. 241, s. 40.
[72] PAOCh., F.r. 1979, op. 1, spr. 242, s. 16.
[73] PAOCh., F.r. 1979, op. 1, spr. 241, s. 74.

nich na dworzec, nie przyjął tych, którzy nie mieli koni, i pojechał, nie zabierając żadnej rodziny spośród czekających już trzy tygodnie na dworcu bez dachu nad głową [74] (niektórzy budowali prymitywne mieszkania z desek, aby ogrzać się, był 17–18 stycznia 1945 r.) [75]. W powiecie biłozerskim kierownik kołchozu „Wełeteń" Szczerbyna ogłosił mieszkającym już u niego ludziom spod Chełma: „Wy nie jesteście nam potrzebni, potrzebne są nam wasze konie" [76]. Było to jedną z przyczyn przeludnienia w niektórych miejscowościach, podczas gdy w innych powiatach, np. w skadowskim, przesiedleńców nie notowano [77].

Przy sprawdzaniu warunków życia nowo przybyłych zauważono fakty obalające mit o radzieckim raju na Ukrainie. Tak na przykład we wsi Dudczany, w której „wszystkie budowle zrujnowano", dwie rodziny (13 ludzi) przesiedleńców mieszkały w mokrym i wilgotnym pokoju [78], w powiecie biłozerskim (kołchoz „Progres") dwie rodziny kwaterowały w kołchoźniczej stołówce [79], w radzie wiejskiej Iwaniwki jedna z rodzin mieszkała w wilgotnym i zimnym mieszkaniu, nocowali na podłodze, wskutek czego wszyscy chorowali [80]. W tych warunkach postanowiono osiedlać przybyłych, rozpatrując sytuację każdej rodziny indywidualnie [81]. Najczęściej w chatach miejscowych chłopów, których położenie materialne po wojnie i bez tego było żałosne. W dokumentach oczywiście rzadziej znajduje się miejsce dla opisu życzliwych stosunków między ludźmi, w tym przypadku między tawrijskimi i chełmskimi chłopami. Ale obecność przeciwnych faktów świadczy o amoralnym często odnoszeniu się do przesiedleńców. „Swary i nieprzyjemności spowodowane warunkami życia" [82] — to najłagodniejsze z zajść.

Były przypadki wymagania od przesiedleńców wysokich opłat za mieszkanie, do stu karbowańców za miesiąc, albo płacenia mlekiem. Czasami dochodziło do wyrzucania przez kołchoźników ze swoich chat przybyszów z Polski [83].

[74] PAOCh., F.r. 1979, op. 1, spr. 242, s. 14.
[75] PAOCh., F.r. 1979, op. 1, spr. 242, s. 15.
[76] PAOCh., F.r. 1979, op. 1, spr. 242, s. 40.
[77] PAOCh., F.r. 1979, scz., op. 12, spr. 12, s. 4.
[78] PAOCh., F.r. 1979, op. 1, spr. 242, s. 2.
[79] PAOCh., F.r. 2401, op. 1, spr. 34, s. 16.
[80] PAOCh., F.r. 1979, op. 1, spr. 242, s. 1.
[81] PAOCh., F.r. 1979, op. 1, spr. 241, s. 12.
[82] PAOCh., F.r. 1979, op. 1, spr. 242, s. 1.
[83] PAOCh., F.r. 1979, op. 1, spr. 242, s. 5.

Przedstawiciele władz wiejskich nie mogli pochwalić się przykładami altruizmu, lecz na odwrót — nie sprzyjali dobrym stosunkom mieszkańców teraz już jednej wsi. Przewodniczący rady wiejskiej mógł z obojętnością obserwować biedującą rodzinę w przeznaczonym dla niej mieszkaniu i w żaden sposób nie reagować na skargi [84], mógł zabrać jedyne dokumenty przesiedleńców — listy ewakuacyjne — i zostawić ich bez żadnych praw w obcym państwie [85]. Od władzy zależała także ewidencja wojskowa [86] i z ich inicjatywy można było oderwanego od ojczyzny chłopca lub mężczyznę wcielić do Armii Czerwonej [87].

Można znaleźć kilka przyczyn takiego postępowania. Pierwsza to do niedawna różny status socjalno-ekonomiczny obu grup. Kołchoźnicy, którzy przeżyli już dwa dziesięciolecia od czasu skasowania własności prywatnej, wyobrażali sobie przesiedleńców jako bogaczy. Oprócz tego władza obwodu przyznała w 1946 r. przesiedleńcom zapomogę pieniężną w wysokości od 500 do 1000 karbowańców, a w wyjątkowych przypadkach 2000 karbowańców [88]. Przywiezione ze sobą pieniądze chłopi z Chełmszczyzny mogli wymienić w stosunku 1000 zł na 1000 karbowańców [89]. W powojennej ciężkiej sytuacji rodziło to napięcia. W powiecie nowoworoncowskim przewodniczący rady wiejskiej mawiał do napotkanego przesiedleńca: „Jesteś dziedzicem, kułakiem, prawdziwym bogaczem" [90]. W powiecie biłozerskim kierownik kołchozu stosował złośliwe aluzje, powiadając, że na Ukrainie do tej pory ludzi nie przywożono, ale wywożono: „Kiedy u nas kułaków rozbierali, to ich potem na Sybir wywozili". Pasywność i bezduszność dominowała po 20 latach istnienia kołchozów: „Żyjcie, jak chcecie, ja mogę was z powrotem odwieźć na dworzec, zimujcie tam, bo u nas w kołchozie dla was nie ma miejsca" [91].

Drugi zestaw przyczyn to różnice etnograficzne, religijne, społeczno-historyczne. Państwa, których częścią była Ukraina w różnych momentach historii, nigdy nie uznawały Ukraińców za naród. Często sami Ukraińcy, przede wszystkim chłopi, nie potrafili określić własnej tożsamości. Nie znali narodowości mieszkańców Tawrii, Kubania, Bukowiny. „Na to wychodzi,

[84] PAOCh., F.r. 1979, op. 1, spr. 241, s. 21.
[85] PAOCh., F.r. 1979, op. 1, spr. 242, s. 1.
[86] PAOCh., F.r. 2401, op. 1, spr. 34, s. 18.
[87] PAOCh., F.r. 2401, op. 1, spr. 34, s. 32.
[88] PAOCh., F.r. 2401, op. 1, spr. 61, s. 26.
[89] PAOCh., F.r. 1979, op. 1, spr. 242, s. 16.
[90] PAOCh., F.r. 1979, op. 1, spr. 242, s. 1.
[91] PAOCh., F.r. 2401, op. 1, spr. 34, s. 44.

że jesteśmy »ludem prawosławnym« (oświadczenia właśnie takiej treści spotkamy w utworach Ostapa Wyszni, Hryhoria Kosynki i innych), że tutaj jest Ukraina — Ukraina to nasza wieś, a czy jest gdzieś jeszcze ta Ukraina i prawosławny lud, to nie nasz kłopot".

Tak było i na Chersońszczyźnie do czasu przesiedlenia polskich Ukraińców. W tej stepowej krainie mieszkało już kilka dziesiątków tysięcy chłopów różnych narodowości: Rosjan (staroobrzędowców), Niemców (menonitów), Mołdawian, Polaków, Czechów i Żydów — wszyscy w różnych wsiach, oddzielnie od Ukraińców. W 1945 r. pojawili się całkiem inni ludzie, ale też Ukraińcy, przywiezieni z ... Polski. Problem tożsamości: kim my jesteśmy, kim są oni, był tematem rozmów w chersońskich wsiach w 1945 r. Miejscowi nazywali przesiedleńców Polakami, na co słyszeli reakcję: „Jacy my Polacy, dzieci też nazywają Polakami — to jest obraźliwe". „Obraźliwe" przy świadomości, że trzeba będzie mieszkać wśród Ukraińców południa. Kiedy przypadkiem przeczytali w gazecie, że Polaków mieszkających na Ukrainie przesiedlają do Warszawy, pojawiło się poczucie nostalgii: „Mamy czysto polską duszę, nasi dziadkowie i rodzice byli Polakami i my jesteśmy Polakami, pojedziemy na zachodnią [Ukrainę]" [92] (wtedy właśnie zjawiła się informacja, że Polaków przesiedlonych z ZSRR nad Wisłą nie lubią, gdyż są przepełnieni duchem bolszewickim [93]). Podobną sytuację przedstawiła Natalia Tal w swojej powieści, opisując kobietę, która nie chcąc wyjeżdżać z Łemkowszczyzny do USRR, broniła się słowami: „Ja Rusinka, a znaczy Polka, Łemkynia naprawdę, ale także i Polka". Przykład ten nie dowodzi braku świadomości narodowej, ale też nie wyraża identyfikacji z określonym narodem.

Wreszcie przywiązanie do małej ojczyzny jest większe od związku z ojczyzną-państwem, np. zamiast prosić o przesiedlenie jak większość na Wołyń [94], niektórzy obywatele z nazwiskami Jakociuk, Juchymowicz, Kozegrib i inni proszą... Chruszczowa o przesiedlenie ich na Białoruś, na tereny Baranowicz [95], bo stąd bliżej do ojczystego Podlasia [96].

Zapewne podporządkowując się totalitarnemu pojęciu narodowości i dążąc do skorzystania z okazji, ludzie ci pragnęli wyrwać się z suchych ukra-

[92] PAOCh., F.r. 1979, op. 1, spr. 242, s. 46.
[93] Н. Кляшторна, *Без провини винні*, „Політика і культура" 2001, но 26, с. 38–40.
[94] PAOCh., F.r. 1979, op. 1, spr. 241, s. 25.
[95] PAOCh., F.r. 1979, op. 1, spr. 241, s. 65.
[96] PAOCh., F.r. 2401, op. 1, spr. 34, s. 44.

ińskich stepów, nie puszczali nawet dzieci do szkoły, motywując to nieznajomością języka ukraińskiego, ale też brakiem obuwia i odzieży[97].

Nieprzyjęcie przybyłych jak „swoich" także sprzyjało konfliktom: w kołchozie „Wełeteń" nad Dnieprem dyrektor zabronił obchodzić święta religijne, a miejscowa ludność naśmiewała się z przesiedleńców[98]. Przybyli z Dudczan zmuszeni byli chodzić ponad 10 km do cerkwi, aby zaspokoić religijne potrzeby (miejscowy pop nie mógł zrozumieć, czemu nagle do jego cerkwi przychodzi tylu ludzi co przed 1917 r.)[99]. Starania przesiedleńców-baptystów, aby otworzyć własny dom modlitwy, pozostały niespełnione (Wysokopilia)[100]. W powiecie ciurupińskim zdarzały się przypadki oszustw przy podziale artykułów dla przesiedleńców.

Negatywny stosunek do przesiedleńców wywoływał fakt ich pochodzenia z terenów, gdzie w tym czasie toczyła się walka z konspiracją OUN-UPA, przedstawianą jako bandytyzm o podłożu nacjonalistycznym. W polskiej i radzieckiej propagandzie o partyzantce UPA mówiono negatywnie. Dlatego przy braku prawdziwej informacji o tamtych wydarzeniach i wystarczającej wiedzy historycznej o przyczynach konfliktu nie może dziwić opinia kierowników kołchozów, rad wiejskich, brygadzistów o przesiedleńcach jako „faszystach", „bandytach"[101] czy „polskich bandytach"[102]. Tylko we wsiach gdzie przybyli stanowili większość (w opustoszonych koloniach niemieckich, polskich, czeskich, szwedzkich), nie odważano się otwarcie nazywać ich „banderowcami" lub „huculakami"[103].

Krążyły opinie, że nie są oni „godni chodzić po naszej ziemi"[104], że „nie mają co robić u nas"[105], wsparte pretensjami dotyczącymi tego, ile oni zrobili dla władzy radzieckiej, bo przecież „sowiecka władza — to my!! My zwyciężyliśmy!"[106]. Przesiedleńcy bronili swego honoru i godności, odpowiadając, że ratowali partyzantów (tylko czyich?) i że wielu z nich szło do Armii Czerwonej[107] (ale czy dobrowolnie), że „uciekli od bandytów,

[97] PAOCh., F.r. 2401op. 1, spr. 61, s. 14.
[98] PAOCh., F.r. 1979, op. 1, spr. 242, s. 40.
[99] Н. Кляшторна, *Нескромності замало...*, с. 34–37.
[100] PAOCh., F.r. 1979, op. 1, spr. 242, s. 16.
[101] PAOCh., F.r. 1979, op. 1, spr. 242, s. 17.
[102] PAOCh., F.r. 1979, op. 1, spr. 242, s. 41.
[103] Н. Кляшторна, *Залізний хрест*, „Україна молода" 2001 (14 XI), с. 5.
[104] PAOCh., F.r. 1979, op. 1, spr. 242, s. 41.
[105] PAOCh., F.r. 1979, op. 1, spr. 242, s. 41.
[106] PAOCh., F.r. 1979, op. 1, spr. 242, s. 49.
[107] PAOCh., F.r. 1979, op. 1, spr. 242, s. 21.

a tutaj uważano ich za podejrzanych"[108]. Nierzadko jako jedynego używano kontrargumentu: „Strzelajcie do nas! Nam wszystko jedno! Nas zabijali tam, a wy tu!", a jako wyjścia z sytuacji — ucieczki: „My stąd wyjedziemy, niech nas w drodze aresztują, my i tak tu jesteśmy aresztowani, znęcają się nad nami..."[109], „nie zasłużyliśmy na to..."[110]. I uciekali. Przewodniczący kołchozu reagował na to: „Diabeł z nimi, ja ich trzymać nie będę"[111].

Nie wszędzie jednak sytuacja wyglądała tak źle. Nie zważając bowiem na przyczyny przesiedleń oraz ich głównych inicjatorów z Moskwy, przynajmniej władza obwodu robiła wszystko, aby godnie przyjąć przesiedleńców. Środki na ich materialne i finansowe wsparcie przekazywano z budżetu obwodu, a w przypadku nadwyżek odsyłano je do Kijowa[112]. Pieniężna zapomoga dla przesiedleńców w obwodzie wynosiła 1 508 000 karbowańców[113] w postaci kredytów budowlanych, w powiecie od 300 do 500 tys. karbowańców[114]. Przydzielono również 200 m^2 szkła i 14 ton gwoździ[115], zboże, mąkę, tkaniny, mydło, sól (6,5 t), zapałki[116]. Wydawano 0,5 kg chleba dziennie (powiat geniczeski)[117].

Władza przejawiała znaczną skrupulatność w sprawie problemów dotyczących majątku przesiedleńców. Spis majątku przyznawanego przesiedleńcom sporządzono w 4 kopiach (dla osoby przesiedlonej, miejscowej władzy oraz przedstawicieli strony polskiej i radzieckiej, odpowiadających za akcję przesiedlenia)[118]. Jeśli przekazany majątek nie odpowiadał pozostawionemu w Polsce, różnicę spłacał (przynajmniej miał taki obowiązek) oddział finansowy powiatu, do którego przybyli przesiedleńcy[119]. Jeśli przesiedleniec z Polski oddał swój majątek Armii Czerwonej, obwód przychylnie rozpatrywał jego problemy[120]. To właśnie władza obwodowa

[108] PAOCh., F.r. 1979, op. 1, spr. 242, s. 21.
[109] PAOCh., F.r. 1979, op. 1, spr. 242, s. 45.
[110] PAOCh., F.r. 1979, op. 1, spr. 242, s. 26.
[111] PAOCh., F.r. 1979, op. 1, spr. 242, s. 26.
[112] PAOCh., F.r. 1979, op. 1, spr. 241, s. 3.
[113] PAOCh., F.r. 2401, op. 1, spr. 61, s. 26.
[114] PAOCh., F.r. 2401, op. 1, spr. 34, s. 14.
[115] PAOCh., F.r. 1979, op. 1, spr. 241, s. 460.
[116] PAOCh., F.r. 297, op. 1, spr. 7, s. 42.
[117] PAOCh., F.r. 1979, op. 1, spr. 242, s. 13.
[118] PAOCh., F.r. 1979, op. 1, spr. 241, s. 16.
[119] PAOCh., F.r. 1979, op. 1, spr. 241, s. 17–18.
[120] PAOCh., F.r. 1979, op. 1, spr. 241, s. 50.

zobowiązała miejscowe budżety do ponoszenia kosztów przejazdów kolejowych deportowanych w przypadku utracenia przez nich listów ewakuacyjnych [121].

Nie zapomniano o politycznym uświadamianiu nowo przybyłych, zaczynając od dzieci, które posyłano do klas już zrealizowanych przez nie w Polsce (służyło to utrwaleniu wiadomości i wyrównaniu różnic programowych [122]), kończąc na dorosłych, którym agitatorzy wygłaszali wykłady na temat: „Prawa obywateli ZSRR" albo „Partia Lenina-Stalina — organizator zwycięstwa" [123]. Przypadki psychicznego znęcania się i prześladowań przesiedleńców władza obwodowa tłumaczyła „niedostatecznym zrozumieniem przez organizacje powiatowe i wiejskie wagi politycznej i znaczenia problemów rozsiedlenia ewakuacyjnego" [124].

W takiej atmosferze pracowali inspektorzy (po 2–3 na obwód), zajmujący się przesiedleńcami [125]. Oni najbardziej przejmowali się losem tysięcy ludzi oderwanych od ojczyzny. Przykładowo, wychodząc z założenia, że przesiedleniec jeszcze nie jest członkiem kołchozu, zatem jego konie mogą być wykorzystywane do prac społecznych tylko wówczas, jeśli wyrazi on zgodę [126], jedna z chersońskich inspektorów, pełna poświęcenia A. Manzeło, mimo złorzeczeń skierowanych pod jej adresem przez kierownika kołchozu i gróźb ze strony władzy powiatowej, że na ten teren więcej nie zostanie wpuszczona, wystarała się o zwrot konia przesiedleńcowi Sliziu [127]. Takie przypadki zdarzały się częściej.

Problemy wynikały z sytuacji historycznej, w której bądź przedstawiciele jednego narodu, wychowani w odmiennej tradycji, bądź różne narody musiały blisko współistnieć wbrew własnej woli.

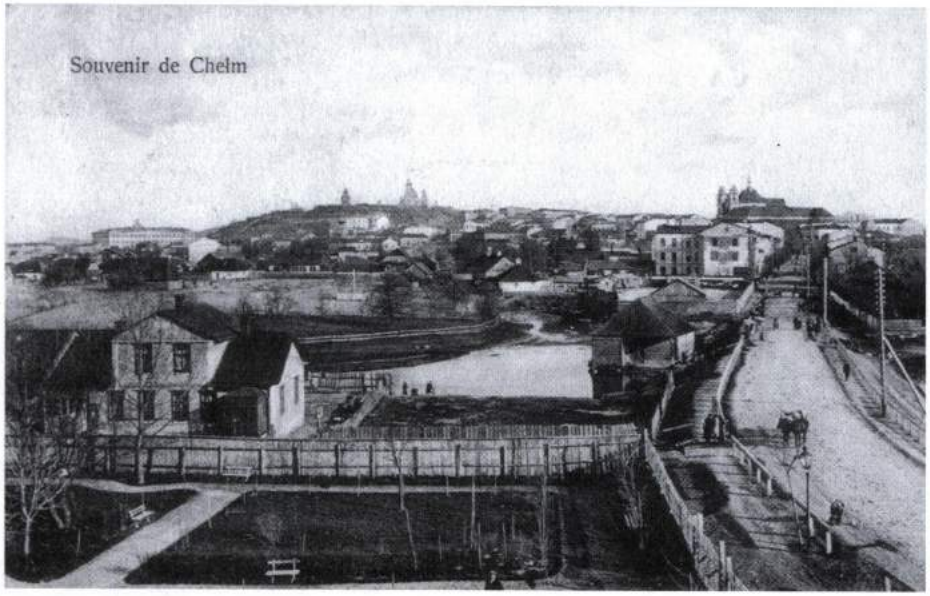
W 1945 r. połączono tawrijską i chełmską część narodu ukraińskiego. Nowo przybyli z czasem mimo konfliktów spostrzegli, że „ziemia tu lepsza i ludzie dobrzy" [128], i że w ogóle „na Zachodniej Ukrainie miejscowi odnosili się do przesiedleńców gorzej niż na Wschodzie i Południu" [129]. Trzeba było

[121] PAOCh., F.r. 1979, op. 1, spr. 241, s. 31.
[122] PAOCh., F.r. 1979, op. 1, spr. 242, s. 35.
[123] PAOCh., F.r. 1979, op. 1, spr. 242, s. 17.
[124] PAOCh., F.r. 1979, op. 1, spr. 241, s. 26.
[125] PAOCh., F.r. 1979, op. 1, spr. 241, s. 26.
[126] PAOCh., F.r. 2401, op. 1, spr. 34, s. 5.
[127] PAOCh., F.r. 1979, op. 1, spr. 242, s. 40.
[128] PAOCh., F.r. 1979, op. 1, spr. 242, s. 7.
[129] Н. Кляшторна, *Без провини винні.*

tylko mieć „swoje gniazdo, gdzie będzie wszystko moje" [130]. Aby to osiągnąć, należało „żyć w pokoju" [131].

W obwodzie chersońskim w 1944 r. pojawiło się 5200 Polaków z południowo-wschodnich regionów Federacji Rosyjskiej, których z inicjatywy Związku Patriotów Polskich w ZSRR przesiedlono do Polski [132]. Razem z nimi deportowano do Polski Polaków od dawna mieszkających w obwodzie chersońskim w liczbie 4614 [133], według innych danych 4583 [134]. Do końca lat czterdziestych sprawdzano także obecność dzieci pochodzenia polskiego w domach dziecka — w celu ich przesiedlenia [135]. Ogółem do 1 listopada 1945 r. z Ukrainy wywieziono 717 312 Polaków [136].

[130] PAOCh., F.r. 1979, op. 1, spr. 242, s. 6.
[131] PAOCh., F.r. 1979, op. 1, spr. 242, s. 6.
[132] PAOCh., F.r. 1979, scz., op. 12, spr. 12, s. 5.
[133] PAOCh., F.r. 1979, scz., op. 12, spr. 12, s. 5.
[134] PAOCh., F.r. 1979, op. 1, spr. 209, s. 41.
[135] PAOCh., F.r. 1979, scz., op. 12, spr. 12, s. 18.
[136] *Національні процеси в Україні.* Док.-ти і мат. т. 2, Київ 1997, с. 404.



Stanisław Pyszko

Grobownictwo i cmentarze wojenne w Chełmie

„Umarli umierają dopiero wtedy, gdy przestajemy o nich myśleć. Pamięć o nich przywraca ich życiu."

Maurice Maeterlinck

W dotychczasowej historiografii regionalnej dotyczącej Chełma i jego okolic problematyka cmentarna występowała marginalnie. Ukazujące się, najczęściej w formie artykułów prasowych, informacje na ten temat z reguły jedynie fragmentarycznie przedstawiały dzieje poszczególnych nekropolii bądź ich części. Przechowywane w archiwach państwowych lub zakładowych materiały źródłowe tworzone były głównie po 1944 r. Nie ukazują one z reguły kompleksowego obrazu poszczególnych obiektów cmentarnych, a jedynie zaszłości w stanie pochówków i podejmowanych działaniach modernizacyjno-ekshumacyjnych w określonym roku kalendarzowym.

Grobownictwo wojenne przekazane zostało starostom oraz urzędom miejskim i gminnym jeszcze w okresie II Rzeczypospolitej jako zadanie zlecane przez organy administracji państwowej wyższego szczebla — wraz z przekazywanymi na ich bieżącą realizację środkami finansowymi. Podobny system utrzymał się w tym zakresie po 1944 r., niezależnie od zmian zachodzących w strukturze administracyjnej państwa, i trwa do chwili obecnej.

Bezpośrednim organem organizacyjno-wykonawczym tych zadań w Chełmie początkowo był Zarząd Miasta, a po uzyskaniu przez nie rangi szczebla

powiatowego Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej oraz Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej (MPGK).

Najdawniejsze dokumenty, zezwalające na fragmentaryczne odtworzenie stanu cmentarzy wojennych na terenie Chełma i położonego na jego granicy, a integralnie z nimi powiązanego cmentarza w Strupinie Łanowym (gm. Chełm), pochodzące z 1924 r., zachowały się w miejscowym Oddziale Archiwum Państwowego.

Podstawowy zbiór dokumentów pozwalających na prześledzenie zachodzących w tym zakresie przemian, został wytworzony po 1944 r., a najwcześniejsze z nich pochodzą z lat 1946–1948. W swej treści nie nawiązują jednak do stanu sprzed 1939 r. i zmian, jakie nastąpiły w obrębie cmentarzy w latach 1939–1944. Istotną trudność w odtwarzaniu zachodzących przemian stanowi także brak pierwotnych dokumentów dotyczących kształtowania się pochówków oraz przebiegu ekshumacji w obrębie tych cmentarzy. Bliższe wskazanie materiałów źródłowych, na podstawie których dokonano rekonstrukcji istniejącego stanu, zostanie omówione przy opisie poszczególnych obiektów cmentarnych.

Integralną część opracowania stanowi krótka charakterystyka cmentarzy wyznaniowych. Wynika to z faktu, że na takim cmentarzu przy ul. Lwowskiej znajduje się ponad 100-osobowa kwatera żołnierzy polskich poległych w latach 1919–1920, jak też mogiły zbiorowe ofiar terroru hitlerowskiego z lat 1940–1944. Ponadto niektóre z zamkniętych cmentarzy wyznaniowych zostały uznane na mocy obowiązujących przepisów za własność komunalną użytkowaną przez MPGK. Dotyczy to cmentarza wyznania mojżeszowego przy ul. Kolejowej i cmentarza byłej parafii ewagnelicko-augsburgskiej, którego teren włączony został w skład cmentarza komunalnego [1].

[1] W Archiwum Państwowym w Lublinie Oddział w Chełmie (APLOCh) — akta Zarządu Miasta Chełma, sygn. 1086 — zachowały się dane o cmentarzach w obrębie miasta z 1924 r. (maj–wrzesień). Z cmentarzy wyznaniowych zostały tam ujęte: a) cmentarz kościoła rzymskokatolickiego i prawosławnego przy ul. Lwowskiej, b) cmentarz wyznania mojżeszowego w tym czasie na terenie majątku Obłonie, aktualnie u zbiegu ul. Kolejowej ze Starościńską, c) cmentarz prawosławny na Górce Katedralnej, d) cmentarz kościoła rzymskokatolickiego przy szpitalu św. Mikołaja na ul. Hrubieszowskiej. Wykaz ten nie obejmował cmentarza parafii ewangelicko-augsburgskiej w Chełmie na „Podborczu", założonego w XIX w.

W latach 1925–1930 przy szosie rejowieckiej w Chełmie powstał cmentarz Narodowego Kościoła Polsko-Katolickiego (patrz „Karta cmentarza" nr 15 w Archiwum Wojewódzkiego Oddziału Służby Ochrony Zabytków w Lublinie, Delegatura w Chełmie — WOSOZ). Ponadto orzeczeniem Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Lublinie z 12 III 1930 r. przeznaczono odpłatnie pod cmentarz rzymskokatolicki działkę nr 54 za prochownią o powierzch-

Bezpośrednia organizacja usług pogrzebowych przez MPGK podjęta została od 1960 r., kiedy to powołano Zakład Pogrzebowy. Do 1973 r. rozmiary jego działalności nie były znaczące w całokształcie gospodarki komunalnej na terenie miasta. W dalszych latach, po rozpoczęciu pełnej eksploatacji nowo wybudowanego cmentarza komunalnego, systematycznie wzrastała liczba dokonywanych tutaj pochówków. Nekropolia ta gromadzi każdego roku około 50% zmarłych z terenu miasta Chełma.

Do najstarszych cmentarzy chełmskich, na których pochówki zmarłych dokonywane są do dnia dzisiejszego, należy usytuowany przy ul. Lwowskiej. Jego najdawniejszy fragment, położony w prostokącie wyznaczonym ulicami Armii Krajowej od północy, od wschodu ul. Lwowską a od zachodu zachowany w stanie czytelnym stary mur, wpisany został do rejestru zabytków miasta jako cmentarz rzymskokatolicki i prawosławny pod numerem CHA-103–9. Centrum tego fragmentu koncentruje się wokół kaplicy Bielskich.

W wykazie cmentarzy z 1924 r. powierzchnia cmentarza określona została na 38 746 m^2. Składało się na nią 12 200 m^2 kwatery cmentarza rzymskokatolickiego w obszarze objętym rejestrem zabytków, 6328 m^2 cmentarza prawosławnego oraz dalsze 6380 m^2 w okolicy kaplicy Zajdlerów i 13 838 m^2 rozbudowanego w kierunku zachodnim cmentarza rzymskokatolickiego.

W zapisach ewidencji Referatu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej PMRN w Chełmie z 1954 r. podano [2], że obszar ogólny cmentarza wynosił 58 000 m^2. W założonej w 1986 r. „Karcie cmentarza" jego obszar określony został na 55 300 m^2. Najstarszym z zachowanych do dzisiaj nagrobków jest płyta z 1916 r. z datą śmierci Franciszka Xawerego Olechowskiego — podprefekta obwodu chełmskiego w departamencie lubelskim w okresie Księstwa Warszawskiego [3].

Informacja z 1924 r., dotycząca położenia cmentarza wyznania mojżeszowego, obejmuje okres jego powstania w 1824 r., wówczas o powierzchni 25 168 m^2. W ewidencji PMRN w Chełmie z lat 1950–1954 odnotowano, że

ni 2,9085 ha z parcelowanego majątku państwowego Starostwo Chełm vel Obłonie (patrz s. 109 „Kroniki parafialnej Parafii Mariackiej w Chełmie", mps w Bibliotece Publicznej w Chełmie; dalej: Kronika parafialna...).

[2] APLOCh PMRN w Chełmie, Ref. GKiM, sygn. 87-V (dane z kwietnia i listopada 1954 r.).

[3] Patrz: „Karta cmentarza" nr 11 w WOSOZ oraz S. Skibiński, *Zabytkowe nagrobki w Chełmie*, „Sztandar Ludu" 1963, nr 258.

na cmentarzu o powierzchni 23 160 m^2 zachowało się 80 nagrobków, ostatni zaś pochówek miał miejsce w 1951 r[4].

Pierwotnie teren przy ul. Kolejowej 32 stanowił własność Gminy Żydowskiej w Chełmie. Postanowieniem Sądu Powiatowego w Chełmie (NS-208-71) z 16 listopada 1971 r. uznany został za własność Skarbu Państwa reprezentowanego przez Wydział Finansowy Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie w drodze zasiedzenia. Wielkość przejętego terenu wynosiła 19 397 m^2. Decyzją Wojewody Chełmskiego z 5 października 1992 r. został on przekazany na własność komunalną miasta Chełma — ze wskazaniem jako użytkownika wieczystego Zakładu Zieleni Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej w Chełmie przy ul. Obłońskiej 51. Po aktualizacji ewidencji gruntów w 1993 r.[5] jego powierzchnię określono na 19 731 m^2.

W założonej w 1986 r. „Karcie cmentarza" jego powierzchnia liczy 16 000 m^2. W tym czasie w obrębie cmentarza znajdowało się 113 fragmentów nagrobków, a w jego części północno-zachodniej zbiorowa mogiła ofiar dokonywanych w latach 1940. na terenie miasta egzekucji ludności żydowskiej w części środkowej mogiła rozstrzeliwanych na terenie cmentarza[6].

Z inicjatywy Międzynarodowego Stowarzyszenia Żydów byłych Mieszkańców Chełma, współdziałającego z Zarządem Miasta Chełma, w latach 1995–1996 przeprowadzona została rekonstrukcja zachowanych fragmentów nekropolii[7].

Cmentarz prawosławny na „Górce Katedralnej" powstał w 1868 r. Według danych z 1924 r. jego powierzchnia wynosiła 3672 m^2. W „Wykazie cmentarzy" z 1954 r. została ona określona na 3900 m^2, w założonej zaś w 1986 r. „Karcie cmentarza" na 5000 m^2.

Systematyczne pogrzeby odbywały się tam do 1914 r. ostatni zaś pochówek miał miejsce w 1940 r. Część grobów została zrujnowana w czasie I wojny światowej. Dalsze zniszczenia powstały w latach II wojny w wyniku usytuowania w tym rejonie niemieckiej okopowej linii obronnej i dokonywanego jej ostrzału przez nacierający front. Cmentarz został zamknięty

[4] Pierwsze dokumenty poświadczające obecność Żydów w Chełmie pochodzą z 1442 r. A. Rybak, *Dzieje ziemi chełmskiej — kalendarium*, Chełm 1998, s. 29 i podane tam źródła bibliograficzne.

[5] Patrz „Księga Wieczysta" — KW 16 522 założona w lutym 1974 r. w Wydziale Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Chełmie.

[6] „Karta cmentarza" nr 12 w Delegaturze WOSOZ.

[7] Patrz „Gazeta Wyborcza" 1996, nr 182 (*Historia zatoczyła koło*).

uchwałą PMRN w Chełmie z dnia 26 lutego 1970 r. Aktualnie wpisany jest do rejestru zabytków pod numerem CHA-154-60[8].

W 1930 r. na powierzchni 3842 m^2 utworzono cmentarz parafialny Narodowego Kościoła Polsko-Katolickiego położony przy szosie rejowieckiej (ul. Zawadówka). Do 1953 r. znajdowało się tam 55 grobów parafian oraz mogiła trzech żołnierzy polskich. W dalszych latach powierzchnia cmentarza została powiększona do 9400 m^2. W 1973 r. został sporządzony plan zagospodarowania cmentarza — przechowywany w kancelarii parafialnej przy ul. Mickiewicza w Chełmie[9].

Założony w drugiej połowie XIX w. przy ul. Podborcze (obok byłej prochowni) cmentarz parafii ewangelicko-augsburgskiej w Chełmie aktualnie wszedł w skład Cmentarza Komunalnego; znajduje się w pobliżu bramy wejściowej od ul. Emilii Plater. W latach 1950–1951 w jego obrębie zlokalizowano 75 grobów. Ostatni pochówek dokonany został 15.1.1943 r. Kwatera cmentarna[10] zajmuje powierzchnię 3348 m^2. Został zamknięty zarządzeniem Ministra Gospodarki Komunalnej z 29 kwietnia 1959 r. Miejsce po cmentarzu z dwoma nagrobkami z 1943 r. jest oznaczone i uporządkowane przez Zakład Zieleni Miejskiej MPGK w Chełmie.

W dokumentacji archiwalnej urzędów administracji państwowej nie zachowały się dane dotyczące losów cmentarza przy szpitalu św. Mikołaja, o powierzchni 480 m^2, oraz terenu pod cmentarz rzymskokatolicki za prochownią.

CMENTARZE WOJENNE I WOJSKOWE

OBECNY STAN GROBOWNICTWA Z OKRESU DO 1939 ROKU

Chełm, zwłaszcza od okresu I wojny światowej, stanowił znaczące centrum szpitalnictwa wojskowego, zarówno w formie obiektów stałych, jak też

[8] Bliższe dane patrz przyp. 1, oraz tamże Prez. MRN Chełm — Wydz. Gosp. Kom. i Mieszk. sygn. 83 do 87/V, „Karta cmentarza" nr 9 w WOSOZ, ponadto K. Czernicki, *Chełm — przeszłość i pamiątki*, Chełm 1936, s. 56.

[9] Powierzchnia i rok założenia według danych z 27 XI 1954 r., APLOCh, PMRN, Ref. GKiM, sygn. 87-V. Zawarte tam poprzednie dane (sygn. 83-V) podają, że został on założony w 1925 r. na powierzchni 3915 m^2. Aktualna powierzchnia podana na podstawie założonej w 1984 r. „Karty cmentarza" nr 16.

[10] Dane z dokumentacji w APLOCh, PMRN, Ref. GKiM, sygn. 83-V.

szpitali polowych. Do pierwszej grupy należał w szczególności zespół budynków przy ul. Hrubieszowskiej (na „Podborczu") zbudowanego w latach 1890. rosyjskiego szpitala garnizonowego liczącego 250 łóżek. Obiekt ten służył wojskowym celom szpitalnym zarówno do 1918 r. jak też w okresie II Rzeczypospolitej [11].

W pobliżu terenu szpitala w latach 1914–1915 powstał cmentarz wojskowy, gdzie do 1917 r. grzebano żołnierzy poległych w okresie I wojny światowej. Jak wynika z zachowanych tablic nagrobnych, znajdowali się wśród nich żołnierze armii austriackiej (Austriacy, Czesi, Węgrzy, Polacy — w tym legioniści) i rosyjskiej.

Według danych z 15 stycznia 1924 r. na powierzchni 3080 m^2 (w prostokącie o wymiarach 44,0 m od strony wytyczonej w 1937 r. ul. Grottgera na 70,0 m w kierunku wschodnim) znajdowało się 7 rzędów mogił pojedynczych oraz mogiły zbiorowe z prochami 300 żołnierzy poległych w 1914 r. i 260 z lat późniejszych do 1918 r. włącznie [12].

Po 1918 r. teren cmentarza powiększony został o jeden rząd mogił zlokalizowanych prostopadle do istniejącego cmentarza wojennego przy wschodniej stronie kaplicy oraz drugi — równoległy do tegoż cmentarza przed wejściem

[11] Bliższe dane patrz: M. Sobieraj, *Pod skrzydłami dwóch czarnych orłów. Wojskowe dzieje Chełma w latach 1889–1918*, „Chełmskie Zeszyty Historyczne" 1993, s. 16; *Organizacja władz wojskowych na Lubelszczyźnie i Podlasiu w latach 1918–1921*, „Chełmskie Prace Historyczne" 1995, s. 7–82 oraz *Chełm w strukturach Wojska Polskiego listopad 1918–lipiec 1919*, „Chełmskie Prace Historyczne" 1998, s. 97–114.

[12] Dane o cmentarzach wojennych sprzed 1939 r. zachowały się w Archiwum Państwowym w Lublinie, zespół akt Urzędu Wojewódzkiego Wydział Komunikacyjno-Budowlany, sygn. 3194, 3196, 3202–3204 i 3232 oraz w APLOCh Zarząd Miasta Chełma, sygn. 1086 i 1086a oraz sygn. 1243. Podstawowe źródło dalszych badań w tym zakresie stanowić mogą także akta w Centralnym Archiwum Wojskowym, zwłaszcza utworzonego w 1920 r. Urzędu Opieki nad Grobami Wojennymi, w którego zakresie działania znajdowała się m.in. dokładna ewidencja cmentarzy i grobów oraz prowadzenie katastru grobów wojennych. Por. M. Sobieraj, *Organizacja władz wojskowych...*, s. 75–76). Z dokumentów tworzonych po 1944 r. bieżące informacje znajdują się (w stanie szczątkowym) w APLOCh, PMRN w Chełmie, Referat Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej, sygn. 83–86-V, w aktach Wydz. GKiM PMRN Chełm i Prez. Pow. Rady Narod. w Chełmie, Wydziału Ochrony Środowiska Urzędu Wojewódzkiego w Chełmie i aktach MPGK w Chełmie. W ostatnim przypadku w Zakładzie Pogrzebowym MPGK, który przeprowadzał ekshumację prochów z cmentarza przy ul. Grottgera w 1985 r., zachowała się inwentaryzacja metalowych tabliczek nagrobnych z lat 1915–1917, które zostały utrwalone po zakończeniu prac ekshumacyjnych przy krzyżu na cmentarzu w Strupinie Łanowym. Dane o cmentarzu przy ul. Grottgera zawiera również „Karta cmentarza" nr 13 w WOSOZ oraz ewidencja pochowanych w Wydziale GKiM Urzędu Miasta Chełma.

do niej, gdzie chowano zmarłych w szpitalu wojskowym w latach 1918–1928 [13].

Ponadto według danych z 1941 r. na terenie cmentarza znajdowało się 8 mogił zbiorowych żołnierzy polskich poległych w 1939 r. Pochowanych tu zostało co najmniej 75 żołnierzy, którzy zginęli między 2 września a 4 października 1939 r. Ich prochy w 1953 i w 1985 r. ekshumowano i przeniesiono na cmentarze wojenne przy ul. J. Młodowskiej lub w Strupinie Łanowym [14].

Najdawniejsze przekazy ikonograficzne, sięgające lat 1915–1918, zachowały się w odniesieniu do cmentarza wojennego położonego na północno-wschodnim stoku Górki katedralnej (w owym okresie na granicy miasta i starostwa Obłonie) [15].

Według informacji starosty chełmskiego z 15 stycznia 1924 r. na terenie cmentarza wojennego „Starostwo" o powierzchni 7120 m^2 znajdowało się 1181 mogił z drewnianymi krzyżami [16]. Dziś na obszarze cmentarza zachowany został jedynie układ większości rzędów mogił. Brak natomiast w miejscowych zasobach archiwalnych bliższych danych obrazujących stan pochówków do 1944 r. Ostatnia wzmianka wskazująca na dotychczasowy stan cmentarza pochodzi z 1941 r.: „znajdują się tam groby z okresu wojny światowej" [17].

[13] Część informacji o szpitalu i zmarłych w nim od 15 I 1929 r. do 20 I 1940 r. zachowała się w APLOCh, Zarząd Miasta Chełma, sygn. 1086a.

[14] Spośród pochowanych tu żołnierzy polskich we wrześniu 1939 r. w 1953 r. przeniesione zostały na cmentarz przy ul. J. Młodowskiej 22 osoby (prochy złożone w IV i V rzędzie po stronie lewej — w tym 11 NN), w 1985 r. również 22, których prochy złożono tamże w rzędzie VIII. Brak natomiast danych dotyczących ekshumacji z obrębu cmentarza przy ul. Grottgera 19 ofiar września 1939 r. — przy założeniu, że prochy 12 osób uwidocznionych w „Wykazie pochowanych na cmentarzu przy ul. Wojsławickiej" znajdują się na cmentarzu w Strupinie Łanowym. Autor oparł wyliczenie na porównaniu „Wykazu pochowanych żołnierzy" sporządzonego przez Zespół Upamiętniania Ofiar Wojny 16 VI 1987 r. (dotyczącego cmentarza przy ul. Grottgera) z zasobów archiwalnych Oddziału Spraw Obywatelskich Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie, Placówka Zamiejscowa w Chełmie (kopia w posiadaniu autora) z dokumentacją cmentarzy, na które przenoszone były prochy ekshumowanych.

[15] Por. A. Piwowarczyk, *Chełmskie na starej pocztówce*, „Zeszyt Biura Badań i Dokumentacji Zabytków w Chełmie" 1988, nr 6, reprodukcje nr 147, 148, a także K. Czernicki, jw., s. 56 — gdzie stwierdzono, że „znajdują się [tam — S. P.] tysiące grobów żołnierzy austriackich, rosyjskich i niemieckich, zmarłych w pozafrontowych szpitalach, których w Chełmie było kilkanaście. Wśród nich są i groby legionistów polskich".

[16] Materiały źródłowe — patrz przyp. 12.

[17] APLOCh, Zarząd Miasta Chełma, sygn. 1243.

W latach II wojny światowej, zwłaszcza w 1944 r., na tym cmentarzu (jak również położonym obok cmentarzu prawosławnym) znajdowała się linia obronna frontu, której okopy zniekształciły w znacznej mierze dotychczasowy układ przestrzenny mogił — co uniemożliwia dokonanie wiernej rekonstrukcji pierwotnego stanu nekropolii. Do chwili obecnej z 15 rzędów obramowanych mogił ukształtowanych w latach 1947–1973 informacje o złożeniu prochów żołnierzy polskich i radzieckich ekshumowanych z rozproszonych miejsc pochówków na terenie miasta Chełma, powiatu chełmskiego i innych powiatów woj. lubelskiego oraz likwidowanego cmentarza wojennego przy ul. Grottgera w Chełmie zachowały się dla pierwszych ośmiu rzędów cmentarza, nie licząc 2 mogił powyżej XV rzędu [18].

Ekshumacja żołnierzy polskich poległych we wrześniu 1939 r. dokonywana była jesienią 1953 r. (96 osób pochowanych w rzędach IV, V i powyżej rzędu XV) oraz w 1985 r. (w rzędzie VIII dalsze 22 osoby z likwidowanego cmentarza przy ul. Grottgera). Spośród 118 osób miejsce pochówku na cmentarzu oznaczone zostało imiennie w 54 przypadkach [19].

Do dnia dzisiejszego w stosunkowo dobrym stanie zachowała się na cmentarzu parafialnym przy ul. Lwowskiej kwatera żołnierzy polskich poległych w latach 1919–1920. Według danych z 1924 r. znajdowały się tam 132 mogiły. W 1954 r. w ewidencji Referatu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej PMRN w Chełmie odnotowano istnienie 122 mogił. Aktualnie znajduje się tam 118 mogił oznaczonych 122 betonowymi krzyżami z danymi o pochowanych oraz 5 rabat zbiorowych (III rząd) bez krzyży i oznaczenia liczby pochowanych.

[18] APLOCh, Star. Pow. w Chełmie, sygn. 941, rachunek z 23 X 1946 r. za remont na cmentarzu, w tym częściowe zasypanie okopów. W założonej w lutym 1988 r. kartotece cmentarza w WOSOZ odnotowano istnienie 648 okrawężnikowanych mogił. W 1973 r. występowało na cmentarzu 488 mogił pojedynczych (nie licząc zbiorowych), co odpowiada aktualnemu stanowi mogił w dziewięciu rzędach. Zachowane informacje o ewidencji pochówków nie wskazują na dokonywanie pochówków poza rzędem VIII (nie licząc mogił powyżej XV rzędu).

[19] Patrz: zachowane tablice i napisy nagrobne na terenie cmentarza, a także ewidencje pochowanych na cmentarzach przy ul. Grottgera i ul. J. Młodowskiej oraz „Wykaz pochowanych żołnierzy" na cmentarzu przy ul. Odrodzonego Wojska Polskiego (uprzednio określanym jako cmentarz wojenny przy ul. J. Młodowskiej) — odbitka z systemu ZUOW w Oddz. Spraw Obywatelskich Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie Placówka Zamiejscowa w Chełmie. Dokonana przez autora analiza wymienionych źródeł nie potwierdza rzetelności informacji o liczbie pochowanych (w tym zidentyfikowanych) odnotowanych w dokumentach archiwalnych sporządzanych po 1973 r. przez Wydz. Gosp. Kom. i Mieszk. PMRN w Chełmie, a znajdujących się w APLOCh i Archiwum MPGK (sygn. 1–126).

Poza wymienionymi cmentarzami w 1924 r. groby wojenne położone były na terenie ogrodu Seminarium Nauczycielskiego Męskiego przy ul. Reformackiej 99 — żołnierzy (na powierzchni 525 m^2 — 35 × 15 m) zmarłych w zlokalizowanym tam w latach 1915–1918 szpitalu polowym [20] — oraz 93 mogiły w ogrodzie Żeńskiego Seminarium Nauczycielskiego przy ul. św. Mikołaja — na powierzchni 520 m^2 (65 × 8 m). W ostatnim przypadku jeszcze w informacji z 1941 r. podano, że istniały tam pojedyncze groby bez bliższego wskazania okresu ich powstania. Być może były to pozostałości nieekshumowanych pochówków z lat 1915–1918, bądź też świeże mogiły tych, którzy zginęli w 1939 r.

Według danych z 1924 r. groby wojenne znajdowały się również na terenie szpitala św. Mikołaja przy ul. Hrubieszowskiej i obejmowały tam 480 m^2 (24 × 20 m) [21].

Z grobownictwem wojennym i wojskowym na terenie miasta Chełma nierozerwalnie związane są losy cmentarza zlokalizowanego na obrzeżu lasu „Borek" przy drodze biegnącej od ul. Wojsławickiej do Strupina Łanowego na pograniczu miasta Chełma i gminy Chełm (dawniej Krzywiczki).

Rekonstrukcja rozmieszczenia mogił poległych i grzebanych na tym cmentarzu, zwłaszcza przed 1944 r., może znajdować oparcie wyłącznie w zachowanych w archiwach szczątkowych informacjach, gromadzonych głównie po 1947 r., oraz wynikach prac ekshumacyjnych z lat 1998–2000 [22].

Według danych z października 1924 r. powierzchnia cmentarza obejmowała 6777 m^2. W tym czasie groby wojenne żołnierzy austriackich i niemieckich, którzy zginęli w latach 1914–1917, znajdowały się w części północnej cmentarza od strony lasu „Borek" (według aktualnego układu po stronie prawej od bramy wejściowej) na powierzchni 1232 m^2 (28 × 44 m). Według

[20] Ich prochy przed 1939 r. zostały przeniesione na inne cmentarze wojenne.

[21] APLOCh, Zarząd..., sygn. 1086. Ponadto dane o stanie grobów wojennych w Chełmie zawiera przedstawiony uprzednio opis kwatery wojskowej na cmentarzu rzymskokatolickim przy ul. Lwowskiej.

[22] Dla próby rekonstrukcji wykorzystano, sprzed 1939 r.: APLOCh, Zarząd..., sygn. 1086 i 1086a oraz z okresu po 1944 r.: Starostwo Powiatowe..., sygn. 940–942 i PMRN Wydz. GKiM w Chełmie sygn. 78-V do 87-V dokumentację Archiwum Zakładowego MPGK w Chełmie, sygn. 1–126 oraz dokumentację udostępnioną przez Oddział Spraw Obywatelskich Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie Placówka Zamiejscowa w Chełmie, jak też Delegaturę w Chełmie Wojewódzkiego Oddziału Służby Ochrony Zabytków w Lublinie w postaci opisów i kartotek poszczególnych cmentarzy wojennych opracowanych w latach 1980. Wykorzystano również relacje prasowe w: „Dzienniku Wschodnim" 1998, nr 93 i dodatku do „Kuriera Lubelskiego" — „Kurier Chełmski" 2001, nr 2, 4, 5 oraz „Tygodnik Chełmski" 2001, nr 30, 43.

ustaleń zawartych w podanej w przypisie 22 kartotece cmentarza w Archiwum Delegatury WOSOZ w Chełmie około 1925 r. znajdowało się tutaj 106 grobów żołnierzy austriackich i 236 grobów żołnierzy niemieckich.

W danych z 1924 r. brak jakiejkolwiek wzmianki o istnieniu tam mogił żołnierzy polskich. W kartotece cmentarza stwierdzono natomiast, że „w dalszej części cmentarza znajdowała się „polska dzielnica wojenna zawierająca 71 pojedynczych mogił żołnierzy z 1920 r." Istnienie takich mogił przed 1939 r. potwierdzają również relacje świadków — długoletnich mieszkańców Chełma.

Jak wynika z „Wykazu osób pochowanych na cmentarzu wojskowym przy ul. Wojsławickiej", chowano tutaj co najmniej od 1927 r. zmarłych w Okręgowym Szpitalu Wojskowym przy ul. Hrubieszowskiej w Chełmie[23]. Konkretna lokalizacja w obrębie cmentarza zarówno wspomnianych mogił żołnierzy polskich, jak też zmarłych w Okręgowym Szpitalu przed 1939 r. nie jest obecnie możliwa ze względu na to, że do 2000 r. nie ujawniano w dokumentach dotyczących cmentarza faktu, iż w latach 1941–1944 w jego obrębie (w tym po jego lewej stronie) grzebane były zwłoki żołnierzy niemieckich. Ich ekshumacja z prawej strony cmentarza nastąpiła w 1998 r. (ok. 600–700 osób), ze strony lewej od 19 lipca do 7 sierpnia 2000 r. (402 żołnierzy). Prochy te zostały przeniesione na niemiecki cmentarz wojenny w Polesiu pod Puławami.

Rzeczywisty obraz prawej strony cmentarza zmienił również fakt, że w 1984 r. przeniesione były tutaj prochy żołnierzy niemieckich, austriackich i innych narodowości (Polacy, Rosjanie, Czesi i Węgrzy) z okresu I wojny światowej z likwidowanego cmentarza wojennego przy ul. Grottgera w Chełmie. Nie zachowały się natomiast ustalenia, co stało się z prochami tych, których pochówek stwierdzono w 1925 r., oraz gdzie zgromadzone zostały przez Niemców szczątki z innych mogił przed przystąpieniem do pochówków swoich żołnierzy w 1941 r.

Nie zachowała się również dokumentacja położenia kwater i mogił zbiorowych po 1944 r. pochówków po lewej stronie cmentarza, a dokonywane po 1950 r. wielokrotne prace urządzeniowo-renowacyjne zniekształciły pierwotne i rzeczywiste oznakowanie nagrobków tablicami natrumiennymi. Ostatecznie obraz powierzchniowy cmentarza został całkowicie zniekształcony przez prowadzone prace ekshumacyjno-niwelacyjne w latach 1998–2000. Dotychczas (listopad 2001 r.) po zakończeniu tych prac nie odtworzono zarysu kwater i mogił, co pozwoliłoby na ustalenie ich rozmieszczenia w kształcie sprzed przystąpienia do prac ekshumacyjnych[24].

[23] Patrz APLOCh, Zarząd..., sygn. 1086a, gdzie zachowała się druga część wykazu pochowanych od 5 I 1929 r. (l. porz. 232) do 28 I 1940 r. (l. porz. 496). W informacji z 1947 r. (APLOCh, Starostwo, sygn. 941) wskazywano, że zachowały się tutaj 43 pomniki, z których aktualnie najwcześniejszy dotyczy Henryka Litwinowicza zmarłego w 1927 r. Do chwili obecnej zachowało się 12 pomników.

Jak wynika z relacji świadków pochówków w 1939 r., tam, gdzie obecnie znajdują się nagrobki żołnierzy polskich z lat 1928–1944, po lewej stronie cmentarza, 8 września 1939 r. chowano ofiary bombardowania Chełma, w tym żołnierzy polskich i osoby cywilne. Między innymi świadek wskazał położenie mogiły Juliana Mroczka na alejce biegnącej aktualnie między nagrobkami Edmunda Wielbackiego (zm. 3 VIII 1928) a Ludwika Czernikowskiego (zm. 4 XI 1944). Wspomniany świadek zeznał także, że „po prawej stronie cmentarza widział wtedy [1939 r. — S. P.] nagrobki pochowanych w latach 1920". Istnienie nagrobków żołnierzy polskich po 1944 r. po prawej stronie cmentarza potwierdza także Franciszek Świstowski. Według jego ustaleń, znajdująca się na cmentarzu kwatera żołnierzy polskich (bez bliższego określenia jej położenia) mieściła 134 groby, w tym 64 osób, których nazwiska były utrwalone na nagrobnych tabliczkach[25].

[24] Sprawy dotyczące ekshumacji patrz F. Świstowski, *Profanacja?*, „Dziennik Wschodni" 1998 (12 II); W. Jaszczuk, *Ekshumacja prochów niemieckich żołnierzy na cmentarzu wojennym w Chełmie (Koparką po nieśmiertelniki)*, „Dziennik Wschodni" 1998 (21 IV); J. Masiewicz, *Profanacja na cmentarzu* i *Ekshumacja czy profanacja* oraz wypowiedź Gustawa Szpyry w kolumnie „Głosy i odgłosy", „Kurier Lubelski" 2001 (11, 25 I, 1 II) i w dodatkach nr 2, 4, 5 „Kuriera Chełmskiego". Sprawa znieważenia podczas prac ekshumacyjnych płyt nagrobnych i prochów żołnierzy polskich i radzieckich rozpatrywana była przez Prokuraturę Rejonową w Chełmie, która umorzyła dochodzenie 30 V 2001 r. (sygn. akt DS 319–01). W postanowieniu o umorzeniu uznano jednak, iż „czynności te pozwoliły na bezsporne stwierdzenie, iż w miejscu, gdzie wykonano prace ekshumacyjne, znajdowały się płyty nagrobne z inskrypcjami wskazującymi na dokonanie na tym terenie pochówku żołnierzy polskich oraz radzieckich" (s. 2). Sprawy cmentarza patrz również „Tygodnik Chełmski" 2001, nr. 30, 45 i 49.

[25] Pisemna relacja świadka pogrzebu z września 1939 r. znajduje się w Oddziale Spraw Obywatelskich Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie Placówka Zamiejscowa w Chełmie. Świadek stwierdził, że „w pobliżu [nieoznaczonego aktualnie tablicą lub nagrobkiem na terenie cmentarza — S. P] miejsca pochówku wykopany był długi rów, w którym chowano zwłoki Polaków". M.in. w czasie pogrzebu świadek widział, że zostały tam złożone zwłoki 4 kobiet. W „Wykazie" osób pochowanych na cmentarzu w Strupinie Julian Mroczek, chorąży 7 pp Legionów, który zginął 8 IX 1939 r., wpisany został pod numerem 440. Według „Wykazu" w tym dniu pochowano tam 17 osób, w tym 7 nieznanego nazwiska — patrz także przypis 22. W pamięci dawnych mieszkańców okolicy lasu „Borek" zachowały się rodzinne przekazy, że szczątki z mogił sprzed 1939 r. zostały przez Niemców złożone

W informacji z 16 lutego 1948 r. podano, że na terenie cmentarza znajdowały się pod opieką Duszpasterstwa Szpitala Garnizonowego w Chełmie 643 mogiły żołnierzy polskich. Ostatniego pochówku na tym cmentarzu dokonano w 1947 r.

W czerwcu 1952 r. informowano[26], że w obrębie cmentarza znajdowało się 1571 grobów pojedynczych i 4 mogiły zbiorowe, w maju zaś 1954 r., że znajduje się tam 1611 zwłok rozmieszczonych na powierzchni 10 000 m^2.

Teren cmentarza wpisany został do rejestru zabytków pod numerem CHA-202, a dalsze badania rozmieszczenia pochówków po jego lewej stronie będą mogły być kontynuowane po przywróceniu do stanu sprzed 1998 r. zarysów okrawężnikowań i oznaczenia mogił na jego powierzchni przed podjęciem tam robót ziemnych.

Według wstępnych obliczeń autora, po ekshumacji prochów żołnierzy niemieckich z lat 1941–1944, znajdują się tam prochy tych, którzy polegli do 28 stycznia 1940 r. Są to prochy:

— z 342 grobów żołnierzy austriackich i niemieckich pochowanych na tym cmentarzu po I wojnie światowej — według stanu ewidencyjnego z 1925 r.;

— 560 żołnierzy poległych w okresie I wojny światowej — ekshumowanych w 1984 r. z cmentarza przy ul. Grottgera (tabliczki zachowane przy krzyżu przeniesione podczas ekshumacji);

— 71 żołnierzy polskich poległych w 1920 r. i pochowanych w Strupinie Łanowym;

— 494 żołnierzy polskich zmarłych w Okręgowym Szpitalu Garnizonowym przy ul. Hrubieszowskiej w okresie do 28 stycznia 1940 r.;

— 27 (lub 29) żołnierzy, którzy zginęli we wrześniu 1939 r. i ujęci zostali w ewidencjach pochowanych na tym cmentarzu.

OBOZY I MIEJSCA MASOWYCH EGZEKUCJI W OKRESIE OKUPACJI HITLEROWSKIEJ

Jednym z pierwszych masowych mordów dokonanych przez niemiecki aparat terroru na terenie miasta Chełma po wrześniu 1939 r. była egzekucja

w mogile zbiorowej w formie kopca w głębi cmentarza. Aktualnie zarysy jego usytuowania nie są czytelne.

[26] APLOCh, Starostwo..., sygn. 942, a także Archiwum Zakładowe MPGK w Chełmie sygn. 1–126, „Kartoteka cmentarza w Strupinie Łanowym" oraz APLOCh PMRN, Wydz. GKiM sygn. 84-V i 87-V.

12 stycznia 1940 r. 420 pacjentów i personelu Szpitala Psychiatrycznego. Mogiła ofiar w formie kopca wysokości 3 m, przy ul. Szpitalnej (w obrębie parku przy szpitalu), została uznana w 1970 r. za miejsce pamięci narodowej[27].

Jesienią 1939 r. w budynku przy ul. Kolejowej 106 utworzony został areszt przez niemiecką policję bezpieczeństwa. Do lipca 1944 r. więziono tutaj Polaków, Żydów, Łotyszów i Ukraińców przesłuchiwanych przez gestapo w jego siedzibie w pobliżu obecnego placu Niepodległości. Wielu z nich po przesłuchaniach wywożono do więzienia na Zamku w Lublinie i obozów koncentracyjnych na Majdanku i w Oświęcimiu, a wielu zmarło w areszcie z głodu i wycieńczenia bądź w wyniku epidemii tyfusu czy też obrażeń spowodowanych torturami podczas przesłuchiwania. Więźniowie byli także rozstrzeliwani w masowych egzekucjach na terenie lasów „Borek" i „Kumowa Dolina" w Chełmie oraz „pokazowych" egzekucjach na terenie miasta i powiatu chełmskiego[28].

[27] Por. L. Siemion, *Egzekucje na Lubelszczyźnie*, „Zeszyty Majdanka" t. III, 1969; A. Rybak, jw., s. 164, L. Tokarski, *W czasie II wojny światowej*, [w:] *Chełm i Chełmskie w dziejach*, Chełm 1996, s. 166 i podana tam literatura. Egzekucji dokonał 50-osobowy oddział żołnierzy niemieckich z udziałem Gestapo.

[28] Syntetyczną informację o areszcze policji bezpieczeństwa zawiera *Informator encyklopedyczny. Obozy hitlerowskie na ziemiach polskich 1959–1945*, Warszawa 1979, 129. Z przepełnionego aresztu wywożono więźniów na Zamek w Lublinie, m.in. 29 VI 1941, 24 VI 1942, w październiku 1943 i 26 III 1944. Ostatni transport więźniów miał miejsce 19 VII 1944 r. (93 osoby). Z pow. chełmskiego na Zamku zginęły 43 osoby: w 1940 r. — 2, 1941 — 6, 1942 — 21, 1945 — 8 i 1944 — 6. W Chełmie więźniów rozstrzeliwano w lasach „Borek" i „Kumowa Dolina" w czerwcu 1940 r., 20 XII 1941 r. i 43 osoby w 1943 r.

Według danych zebranych przez nieznanego autora w artykule *Straty ludnościowe Chełma w latach okupacji niemieckiej 1939–1944* („Pro Patria" nr 6, s. 11), tożsamych z opublikowanymi przez L. Tokarskiego (jw., s. 168), na terenie Chełma i najbliższych okolic w 1939 r. odbyły się 2 egzekucje (zginęło 9 osób), w 1940 — 8 (zginęło ok. 120 osób), w 1941 — 3 (zginęło 50 osób), 1942 — 6 (zginęło ok. 55 osób), 1943 — 9 (ok. 270 ofiar) i w 1944 r. (do lipca) — 10 egzekucji, w których poniosło śmierć ok. 250 osób. Łącznie w okresie okupacji hitlerowskiej dokonano 38 egzekucji, w których zginęły co najmniej 754 osoby.

Wycinkowe informacje o poszczególnych egzekucjach zawarte są w „Biuletynie Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce" 1957, s. 182–186, jak też w opracowaniach: L. Siemion, *Z lat okupacji hitlerowskiej na Lubelszczyźnie*, Lublin 1971 oraz *Egzekucje na Lubelszczyźnie*; E. Dziadosz, J. Marszałek, *Więzienia i obozy w dystrykcie lubelskim*, „Zeszyty Majdanka" t. III, 1969; Z. Mańkowski, *Między Wisłą a Bugiem 1939–1944*, Lublin 1978; B. Zimmer, *Miasto Chełm. Zarys historyczny*, Warszawa–Kraków 1974, s. 175–176; J. Caban, *Oddziały Armii Krajowej*

W obrębie ulic Lwowskiej, Uściłuskiej i Pocztowej, Wojsławickiej i Katowskiej (obecnie Partyzantów) 4 października 1940 r. okupanci utworzyli getto dla ludności żydowskiej, zakazując Żydom od lutego 1941 r. jego opuszczanie. W grudniu 1940 r. na tym terenie przebywało co najmniej 10 395 Żydów, w tym 433 wysiedlonych z Krakowa. W maju 1942 r. na terenie getta znajdowało się około 13 300 osób, w tym 2000 Żydów wysiedlonych ze Słowacji.

Od maja 1942 r. (kiedy uruchomiono obóz zagłady w Sobiborze) do 15 listopada 1942 r. (data likwidacji getta w Chełmie) ci, którzy nie zginęli na terenie getta, zostali deportowani do Sobiboru. Zwłoki zamordowanych

7 pułku piechoty Legionów, Lublin 1994; Z. Leszczyńska, *Obwieszczenia śmierci w dystrykcie lubelskim*, Lublin 1994; A. Rybak, jw. oraz w *Przewodniku po upamiętnionych miejscach walk i męczeństwa, lata wojny 1939–1945*, Warszawa 1988, s. 137–138. Ponadto S. Skibiński, *Pacyfikacja pow. chełmskiego w latach 1942–1944* oraz *Obwieszczenia okupacyjne o egzekucjach i wyrokach śmierci z lat 1943–1944*, „Ziemia Chełmska" nr 4, s. 7–11, z tym, że mylnie podano okres dokonywania pacyfikacji (por. przyp. 39); W. Sionkowski, *Eksterminacja ludności pow. chełmskiego w latach 1959–1944*, „Ziemia Chełmska" nr 10, s. 18–20; Kronika parafialna..., t. I, s. 710–721 oraz F. Świstowski, „Obozy, miejsca zagłady i pamięci w Chełmie", mps udostępniony przez autora.

Z analizy powyższych źródeł wynika, że w „Kumowej Dolinie" dokonywano egzekucji nocą z 10 na 11 VI (30 osób) i 3 na 4 VII 1940 r. (36 osób), 14 VII 1941 r. rozstrzelano tam m.in. Czernickich: Kazimierza (ojca i syna) oraz Józefa i nauczycieli: Władysława Głowackiego i Jana Szybowicza. Dalsze egzekucje dokonane zostały 17 V oraz 14 i 15 VII 1944 r.

4 lipca 1940 r. w lesie „Góry" (w rejonie „Kumowej Doliny") rozstrzelano 200–300 więźniów (wg danych Biuletynu GKBZH), wg L. Siemiona 60 więźniów, których zwłoki zostały wydobyte przez Niemców w 1943 r. i spalone w lesie „Borek". W tymże lesie w latach 1942–1944 zginęło około 100 000 osób, głównie Żydzi oraz jeńcy radzieccy i włoscy. Wiadomo, że 4 III 1944 r. rozstrzelanych zostało tam co najmniej 10 Polaków (dane z Kroniki parafialnej...), w kwietniu kilkudziesięciu więźniów z miejscowego więzienia oraz 29 VI 80 więźniów uduszonych gazem spalinowym.

W marcu 1944 r. na obszarze „targowicy" (w pobliżu cmentarza przy ul. Lwowskiej) rozstrzelano 36–40 Polaków przywiezionych z więzienia na Zamku w Lublinie (10 marca) oraz 31 marca 49 więźniów z więzienia w Chełmie. Mogiła rozstrzelanych w pierwszej egzekucji znajduje się na cmentarzu parafialnym przy ul. Lwowskiej.

Z zapisów dat śmierci w Kronice parafialnej... oraz opublikowanych obwieszczeń okupacyjnych wynika, że w egzekucjach ginęli również mieszkańcy Chełma w grudniu 1940 r., lutym, lipcu i grudniu 1941 r., lipcu i grudniu 1942 r., czerwcu, październiku, listopadzie i grudniu 1943 r. oraz w styczniu, lutym i marcu (poza egzekucjami podanymi wyżej) 1944 r.

Więzionych w Chełmie rozstrzeliwano również w publicznych egzekucjach w Siedliszczu (16 V 1940) i Krzywowoli (30 X 1943).

w Chełmie grzebano w grobach zbiorowych odkrytych po 1944 r. przy ul. Katowskiej (w niedalekiej odległości od ul. Zamojskiej 12 i 14, gdzie mieścił się szpital żydowski). Szczątki z tych mogił zostały po 1945 r. przeniesione na cmentarz przy ul. Kolejowej [29].

Jednym z największych hitlerowskich miejsc straceń na okupowanych ziemiach polskich był utworzony w Chełmie po 22 czerwca 1941 r. kompleks obozów dla jeńców wojennych — stalag 319. W jego skład wchodziły obozy w Chełmie przy ul. Okszowskiej: stalag 319A gdzie w listopadzie 1941 r. przebywało 21 507 jeńców sowieckich; istniał od lipca 1941 do kwietnia 1944 r., i stalag 319B, zlokalizowany na obszarze obecnego osiedla mieszkaniowego przy Fabryce Obuwia między ulicami: Lwowską, Katowską i Wojsławicką. Tutaj w listopadzie 1941 r. przetrzymywano 28 277 jeńców. Obóz ten został zlikwidowany w 1944 r.[30]

Filie Stalagu 319 mieściły się także w Żmudzi i we Włodawie[31].

[29] Patrz przyp. 6 oraz L. Tokarski, jw., s. 169–172; *Informator encyklopedyczny...*, s. 128; J. Kiełboń, *Migracje ludności w dystrykcie lubelskim w latach 1939–1944*, Lublin 1995, s. 138–173. Pierwszy transport z getta w Chełmie do obozu zagłady w Sobiborze został skierowany 21 V 1942 r., następne w lipcu i październiku, ostatni 6 listopada. Dane o mogiłach zbiorowych podaję za Franciszkiem Świstowskim z odpisu protokołu badania zbrodni hitlerowskich sporządzonego 23 VIII 1945 r. w Chełmie. Tam w jednym z akapitów zapisano: „na terenie obozu przy ul. Katowskiej widniały ślady trzech dołów, po ich odkopaniu na głębokości ok. 1 m natrafiono na masowe mogiły cywilnych kobiet i mężczyzn" (mps „Obozy, miejsca zagłady...", s. 3).

[30] Dane na podstawie protokółu z przyp. 29 oraz *Obozy hitlerowskie...*, s. 128. W obozie przy ul. Okszowskiej na przełomie 1942 i 1943 r. byli także jeńcy francuscy, belgijscy i brytyjscy. 1 X 1942 r. przebywało tam 6229 jeńców radzieckich, 1144 francuskich, 149 brytyjskich i 5 belgijskich. W listopadzie 1943 r. przywieziono do obozu około 10 000 oficerów i żołnierzy armii włoskiej z obozu w okolicach Monachium. Po trzech dniach ok. 8000 z nich odesłano do obozów w Częstochowie i w twierdzy w Dęblinie–Irenie. 1 I 1944 r. w stalagu przy ul. Okszowskiej przebywało 22 615 jeńców radzieckich i 2163 włoskich. W lutym 1944 r. na terenie obozu pozostało 24 931 jeńców radzieckich. Ci z jeńców włoskich, którzy nie zginęli w Chełmie, wywiezieni zostali do obozu w Dęblinie–Irenie. Por. *Obozy hitlerowskie...*, F. Świstowski, Obozy, miejsca zagłady..., s. 1–3; J. Wilczur, *Armira nie wróci do Italii*, Warszawa 1962, s. 110–120; J. Marszałek, *Jeńcy włoscy w rękach Niemców*, „Kamena" 1998, nr 18.

[31] Według informacji podanej przez L. Tokarskiego (jw., s. 173) 18 IX 1941 r. w Żmudzi przebywało ok. 6000 jeńców, a we Włodawie 5209. Tam również patrz obszerny zestaw literatury dotyczącej obozów jenieckich w Chełmie. W obozie przy ul. Okszowskiej więzieni byli przez Niemców także ranni żołnierze 27 Wołyńskiej Dywizji AK ze szpitala polowego w Lasach Mosurskich, wzięci do niewoli 21–22 IV 1944 r. (por. F. Świstowski, Obozy, miejsca zagłady... oraz notatka do redakcji „Kresy — Tygodnik Chełmski" z 2 IV 2000 r.). Ponadto notka (bez podania autora) w „Tygodniku Chełmskim" *Obóz je-*

Nie zachowały się jakiekolwiek przekazy źródłowe zezwalające na oszacowanie liczby ofiar spośród jeńców stalagu 319B. Po likwidacji obozu zwłoki tych, którzy tam zginęli, zostały spalone w urządzonym przez Niemców wiosną 1943 r. prowizorycznym krematorium (popularnie nazywanym „patelnią") usytuowanym w lesie „Borek". Wiadomo, że tylko część jeńców w obozie miała schronienie w namiotach i drewnianych barakach ustawionych wzdłuż przebiegającej przez środek obozu drogi (aktualnie rejon ul. Połanieckiej). Większość przebywała w wykopanych przez siebie błotnistych po deszczu dołach (w gruncie o podłożu marglowo-kredowym) pod gołym niebem. Ponadto nieludzkie traktowanie jeńców przez straż obozową, głód i epidemie przyczyniały się do tego, że śmiertelność wśród jeńców była wysoka. Według zapisów protokołu badania zbrodni hitlerowskich z 23 sierpnia 1945 r. w okresie jego istnienia przebywało tam około 80 000 jeńców.

Nie zachowały się przekazy lokalizujące pierwotne miejsce grzebania ofiar. Dokonywano tego najprawdopodobniej w lesie „Borek" w okolicach obecnego cmentarza jeńców wojennych, a po uruchomieniu krematorium w 1943 r. zostały one wydobyte i spalone.

Skraj lasu „Borek" był nie tylko miejscem grzebania zwłok zmarłych w obozie, ale również (zwłaszcza od 1942 r.) miejscem masowych egzekucji Polaków, Żydów oraz jeńców wojennych narodowości rosyjskiej i włoskiej — palonych od 1943 r. w krematorium. Spalono tam, bądź na odrębnych stosach około 100 000 osób. Chociaż liczbę ofiar można określić wyłącznie szacunkowo, w różnych opracowaniach historiograficznych jest ona ze sobą zbieżna [32].

niecki przy ul. Okszowskiej w Chełmie (s. 11). O ratowaniu partyzantów–żołnierzy poprzez ułatwianie ucieczki z obozu bądź wykupywanie z rąk niemieckich i kierowanie do szpitala Polskiego Komitetu Opiekuńczego i PCK w Chełmie pisał Paweł Kiernikowski w artykule *Chełmskie PCK w czasie okupacji* („Gazeta Chełmska" 1996 marzec, s. 4). Wielu z nich zostało pochowanych na cmentarzu przy ul. Lwowskiej w różnych (niezinwentaryzowanych w żadnej ewidencji) miejscach w obrębie cmentarza.

[32] O rozstrzeliwanych w lesie „Borek" jeńcach włoskich, obozu przy ul. Okszowskiej zimą 1943 r. patrz relacja świadka w *Armira nie wróci do Italii...*, s. 120, zaś rozstrzeliwanych w 1944 r. więźniach gestapo przyp. 28. Po 1944 r. sądowy protokół oględzin miejsca grobów i spalania zwłok sporządzony został 26 X 1945 r. („Biul. Gł. Kom. Bad. Zbr. Hitler. w Polsce" 1957, s. 182). Do 1947 r. urządzono 86 mogił zbiorowych obejmujących szczątki ok. 26 000 osób. Do 1951 r. urządzono 265 mogił, w tym o wymiarach: 1×2 m — 169, $1{,}5 \times 2$ m — 16 i 3×4 m — 56, na powierzchni 2056 m^2. Podczas robót urządzeniowych na cmentarzu, zakończonych w 1965 r., powierzchnię jego powiększono do 10 800 m^2, przy dalszej rekonstrukcji przed 1973 r. zwiększono liczbę mogił do 278 (patrz akta Wydz. GKiM PMRN w Chełmie w archiwach APLOCh i zakładowym MPGK, sygn. 1–126).

Znacznie więcej rozbieżności i kontrowersji związanych jest z szacunkiem liczby ofiar stalagu 319A przy ul. Okszowskiej. Tutaj część jeńców radzieckich (zwłaszcza pochodzenia żydowskiego i komisarzy wojskowych) rozstrzeliwana była bezpośrednio po przybyciu transportu do obozu bez ujmowania w ewidencji [33]. Ponadto na wiosnę 1942 r. rozstrzelano 4000 jeńców radzieckich pod pretekstem ich buntu na terenie obozu. Ofiary grzebano w zbiorowych mogiłach, a zwłoki układano w kilku warstwach, co również uniemożliwia oszacowanie liczby pogrzebanych. Nie wiadomo również ilu jeńców spłonęło w czasie pożaru baraków we wrześniu 1942 i 20 lutego 1943 r., kiedy celowo spaleni zostali chorzy na tyfus [34].

Najwcześniejsza informacja o obozie i położonym obok niego cmentarzu (po 1944 r.) pochodzi z 26 października 1945 r.[35] Według zawartej tam relacji chorążego Wojska Polskiego Aleksandra Hołuja, na cmentarzu pogrzebano ok. 40 000 zwłok. Przesłuchany 12 kwietnia 1948 r. świadek, powołując się na rozmowę w marcu 1944 r. z podoficerem niemieckim — komendantem szpitala w obozie, określił liczbę ofiar na 120 000 (70 000 zewidencjonowanych w szpitalu i 50 000 poza ewidencją — zmarłych przed powstaniem szpitala). Inny z przesłuchanych w tym dniu świadków stwierdził, że jego zdaniem w grobach przy obozie pochowano ponad 150 000 ofiar [36].

W 1954 r. przystąpiono do urządzania cmentarza wojennego na terenie obozu na powierzchni 7154 m^2. Zasadniczy etap prac zakończony został w 1963 r. W założonej przez Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej kartotece cmentarza jego powierzchnia określona została na 7546 m^2, liczba pochowanych w 48 mogiłach zbiorowych oszacowano na 200 000 osób. Źródła historiograficzne z późniejszego okresu w większości przypadków akceptują ten szacunek ofiar z tym, że w ostatecznym kształcie liczba mogił została zwiększona do 57 [37].

[33] Por. wyjątek z listu żołnierza niemieckiego z Chełma z 14 X 1941 r., który pisał, że „jeńcy żydowscy są natychmiast rozstrzeliwani [...]. Dziennie odbywa się 300–400 takich egzekucji" (podaję za L. Tokarski, jw., s. 174).

[34] Por. Raporty pożarnicze z lat 1939–1944 w APLOCh, Zarząd m. Chełma, sygn. 1397.

[35] Odpis protokołu oględzin terenu obozu przez przedstawicieli Komisji Badania Zbrodni Niemieckich.

[36] Patrz kserokopie protokołów w *Armira nie wróci do Italii*, s. 114–119.

[37] Dane: patrz przyp. 32 oraz bibliografia wymieniona przez L. Tokarskiego (jw., s. 73, przyp. 71). Inną liczbę ofiar (90 000) podaje *Przewodnik po upamiętnionych miejscach...*, s. 138.

W celu zapobieżenia udzielania jeńcom pomocy ze strony ludności polskiej i organizacji podziemnych 23 października 1941 r. władze niemieckie wydały zarządzenie, w którym grożono surowymi karami za pomoc w organizacji ucieczek jeńców z obozu oraz ich przechowywanie [38]. Gestapo i policja niemiecka, zwłaszcza w drugiej połowie maja 1942 r., organizowały przeciwko zbiegom akcje specjalne — obejmując tzw. pacyfikacją w tym samym czasie rejony nawet kilkunastu miejscowości na obszarze określonych gmin w powiecie. Jak podaje L. Tokarski, w ramach tych akcji na terenie pow. chełmskiego ujęto około 650 jeńców, rozstrzeliwanych z reguły na miejscu schwytania bądź w lesie „Borek". Egzekucjami obejmowano także schwytanych narodowości żydowskiej jak również Polaków (niejednokrotnie całe rodziny wraz z dziećmi) za pomoc udzielaną Żydom i jeńcom [39].

ZAKOŃCZENIE

Po 1944 r. administracyjna działalność organizatorska, dotycząca grobownictwa wojennego, podjęta została przez wojewodów i starostów na podstawie wytycznych Ministerstwa Odbudowy z 7 marca 1946 r. Obok zagadnień natury organizacyjnej określono tam (na podstawie uchwały konferencji międzyministerialnej z 15 listopada 1945 r.), kto był uprawniony do pochówku na cmentarzu wojennym. Do osób tych zaliczono: 1) poległych w walce o niepodległość i zjednoczenie państwa polskiego; 2) osoby wojskowe poległe lub zmarłe z powodu działań wojennych — bez względu na narodowość; 3) siostry miłosierdzia i wszystkie inne osoby, które wykonując zlecone im czynności przy jakiejkolwiek formacji wojskowej poległy lub zmarły z powodu działań wojennych [40]; 4) osoby wojskowe lub cywilne zmarłe w obozach koncentracyjnych; 5) osoby cywilne stracone przez władze okupacyjne niemieckie.

[38] Por. Z. Mańkowski, jw., s. 174.

[39] W drugiej połowie 1941 r. masowej egzekucji jeńców radzieckich dokonano w Husynnem (rozstrzelano 30 osób). W maju 1942 r. w pow. chełmskim działania „pacyfikacyjne" przeprowadzane były zwłaszcza na terenie gmin: Cyców, Staw, Siedliszcze i Pawłów oraz w gminach: Rakołupy, Żmudź i Turka (por. APLOCh, Star. Pow. Chełm, sygn. 133) — w danych zebranych z urzędów gmin w 1949 r. błędnie odnotowano przeprowadzanie akcji pacyfikacyjnej w maju 1943 r. (a nie 1942 r.).

[40] Patrz APLOCh, Starostwo Powiatowe w Chełmie, sygn. 941, pismo powielaczowe, L.dz. 570–46-Gwa-01 pkt „d". Wytyczne w tej części miały podstawę w zasadach dla organizacji cmentarzy wojennych stosowanych do 1939 r.

Z inicjatywy Ministerstwa, przy poparciu Polskiego Czerwonego Krzyża (PCK) w Warszawie, wznowiona została działalność Towarzystwa Opieki nad Grobami Bohaterów.

Obok wyżej wskazanego ministerstwa w końcu 1946 r. nadzór nad grobownictwem wojennym w skali krajowej powierzony został przez rząd Ministrowi Administracji Publicznej.

W województwach czynności administracyjno-organizacyjne w zakresie grobownictwa wojennego (w tym zezwolenia na ekshumację zwłok) wchodziły w zakres działania funkcjonującego przy wojewodzie Wydziału Odbudowy. Od września 1946 r. znajdowały się również w kompetencji Wydziału Społeczno-Politycznego Urzędu Wojewódzkiego. Na szczeblu państwowej administracji powiatowej komórką organizacyjno-techniczną starosty do wymienionych zagadnień był Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej — współdziałający w jego imieniu z organami wyższego szczebla, wójtami gmin oraz PCK i innymi organizacjami społecznymi sprawującymi opiekę nad nekropoliami uznanymi za cmentarze wojenne.

Pod auspicjami PCK, dla wspomagania organizacyjnego ekshumacji rozproszonych w różnych miejscach ofiar wojny, urządzania cmentarzy wojennych i opieki nad grobami, utworzony został w Lublinie — Wojewódzki (a w powiatach Powiatowy) Komitet Opieki nad Grobami Bojowników o Wolność.

W pierwszej kolejności czynności organizacyjno-ekshumacyjne podjęte zostały w odniesieniu do mogił poległych w czasie przechodzenia frontu żołnierzy sowieckich. Zorganizowane gromadzenie ich prochów w „bratnich mogiłach zbiorowych" wojewoda w Lublinie W. Rózga zalecił starostom 15 października 1947 r.

Wkrótce po tym, bo już 26 listopada 1947 r., wydany został przez wojewodę okólnik nr 19 „W sprawie ekshumacji poległych w wojnie z Niemcami żołnierzy Armii Polskiej i Czerwonej, partyzantów i osób cywilnych z rozrzuconych grobów". Zgodnie z nim szczątki ekshumowanych znanych z nazwiska należało pochować w oddzielnych grobach, a nieznanych w mogiłach zbiorowych. Koszty ekshumacji pokrywane były z lokalnych funduszy samorządowych.

W powiecie chełmskim na zbiorcze cmentarze żołnierzy Armii Czerwonej wyznaczono cmentarz wojenny w Chełmie pod Górką (ul. Odrodzonego Wojska Polskiego), miejsce masowego pochówku żołnierzy w Serebryszczu oraz cmentarz jeńców radzieckich obozu w Żmudzi [41]. Aktualnie

[41] Szczegółowe dane z tego okresu zawierają akta Wydziału Gosp. Kom. i Mieszk. miasta Chełma oraz starostwa w APLOCh, a także w Archiwum Zakładowym MPGK,

prochy żołnierzy radzieckich znajdują się na pierwszym i trzecim z wymienionych cmentarzy oraz na cmentarzu w Strupinie Łanowym. Prochy z Serebryszcza przeniesiono na cmentarz wojenny we Włodawie. W lesie „Borek" i przy ul. Okszowskiej w Chełmie urządzone zostały cmentarze tych, którzy zginęli w obozach jenieckich bądź byli tam rozstrzeliwani.

Wspomniany okólnik nie zawierał wytycznych dalszego postępowania z tzw. starymi cmentarzami wojennymi (tj. założonymi przed 1939 r.). Przemilczenia dotyczące tych cmentarzy spowodowały, że nie podjęto działań zmierzających do zachowania ewidencji złożonych na nich prochów ani też dokonania rekonstrukcji i konserwacji nekropolii. Często grzebano tam nowe ofiary, powodując zatarcie śladów dawnych pochówków. Do powiększenia zniekształceń powierzchniowych przyczynił się również okólnik nr 29 Ministra Gospodarki Komunalnej z 13 marca 1953 r. „W sprawie normalizacji urządzeń na cmentarzach wojennych" (przypomniany ponownie w 1956 r.)[42].

Te, chociaż niezbyt skrupulatnie przestrzegane, wytyczne służyły do urządzania cmentarzy wojennych na terenie Chełma do pierwszej połowy lat 1960[43].

sygn. 1–126. W Chełmie cmentarz przy ul. Odrodzonego Wojska Polskiego stał się w późniejszym okresie miejscem pochówku żołnierzy polskich poległych w 1939 r. ekshumowanych z cmentarza przy ul. Grottgera oraz mogił rozproszonych w okolicy Chełma i kilku sąsiednich powiatów, a także żołnierzy radzieckich z mogił na terenie Chełma.

[42] APLOCh, Prez. MRN Chełm, Wydz. Gosp. Kom. i Mieszk., sygn. 78-V.

[43] Ekshumacje na cmentarz przy ul. Odrodzonego Wojska Polskiego rozpoczęte w 1947 r. w pierwszym etapie dokonywane były również w 1953 r. Do 1973 r. cmentarz został urządzony w zasięgu pierwszych dziewięciu rzędów mogił oraz obelisku i położonej obok niego mogiły zbiorowej. Do tego okresu ekshumacją, obok żołnierzy radzieckich, objęto prochy żołnierzy polskich z 1939 r. z pojedynczych mogił na terenie powiatów: Chełm, Włodawa i Zamość oraz szczątki żołnierzy Ludowego Wojska Polskiego, zwłaszcza w ekshumacjach z terenu cmentarza przy ul. Grottgera w Chełmie. Dalsze ekshumacje (w obrębie VIII rzędu na cmentarzu) miały miejsce w 1985 r. (por. APLOCh, PMRN, GKiM, sygn. 78-V do 87-V oraz Archiwum MPGK w Chełmie, sygn. 1–126).

Pierwsze urządzenie cmentarza jeńców radzieckich w lesie „Borek", rozpoczęte w 1954 r., zostało zakończone w 1965 r., a dalszą modernizację zrealizowano do 1973 r. Rozpoczęte w 1954 r. urządzanie cmentarza jeńców radzieckich przy ul. Okszowskiej zakończono w 1963 r. W 1962 r. upamiętniono pomnikiem miejsce masowych egzekucji w „Kumowej Dolinie". Przed 1973 r. zakończono również zasadniczy etap urządzania cmentarza wojennego w Strupinie Łanowym — w odniesieniu do pochowanych tam zwłok żołnierzy polskich i radzieckich poległych w latach 1944–1947. Prace te zostały zakończone w 1962 r.

Dalsze wytyczne Ministerstwa Gospodarki Komunalnej „W sprawie cmentarnictwa wojennego i cywilnego" pochodziły z 1970 r.[44] Przypominały, że cmentarnictwo wojenne winno funkcjonować na podstawie ustawy z 28 marca 1933 r. „O grobach i cmentarzach wojennych" (Dz. U. nr 39, poz. 311) oraz konwencji genewskiej „O ochronie ofiar wojny" z 12 sierpnia 1949 r. (Dz. U. nr 38 z 1956 r. poz. 171), cywilne zaś — ustawy z 31 stycznia 1959 r. „O cmentarzach i chowaniu zmarłych" (Dz. U. nr 11, poz. 62).

Wytyczne te zobowiązywały do zachowania cmentarzy z okresu I wojny światowej, wskazując, w przypadku znacznego ich zniszczenia, możliwość adaptowania tych obszarów na cmentarz komunalny (z zachowaniem pozostałych pomników cmentarza wojennego). Nakazywały również zachowanie niemieckich grobów wojennych z okresu II wojny światowej. Teren cmentarzy, na których zaprzestano chowania zwłok, na wniosek prezydium miejscowej Rady Narodowej po upływie 40 lat od ostatniego pochówku mógł być przeznaczony na zakładanie parków i zieleńców.

W wypadku wyjątkowej potrzeby wykorzystania terenu cmentarza przed upływem 40 lat od ostatniego pochówku na cele użyteczności publicznej lub obrony państwa do likwidacji cmentarza (zarówno wojennego jak też wyznaniowego, z wyłączeniem cmentarzy żydowskich) konieczne było zezwolenie Ministra Gospodarki Komunalnej.

Wytyczne formalnie porządkowały organizację cmentarnictwa i grobownictwa wojennego w dalszym okresie. Nie przyczyniły się jednak do ewidencyjnego i terenowego uporządkowania cmentarzy, które założono przed 1939 r., jak też uporządkowania ewidencyjnego powstałych w wyniku dotychczasowych działań ekshumacyjnych i prowadzonych robót renowacyjno-urządzeniowych.

Doprowadziło to do wielu nieścisłości historycznych, zarówno co do liczby osób pochowanych na poszczególnych cmentarzach i określenia miejsca grzebania zwłok w obrębie cmentarza w różnych okresach, jak też braku pewności, czy przy likwidacji cmentarza ekshumowano wszystkie złożone tam szczątki, a w przypadku ekshumacji na różne cmentarze, na który z nich nastąpiła ekshumacja prochów pochowanych w tym samym czasie. W Chełmie uwidoczniły się te nieścisłości szczególnie wyraziście w odniesieniu do likwidowanego cmentarza przy ul. Grottgera oraz rozgraniczenia kwater pochowanych przed 1939 i po 1944 r. na cmentarzu w Strupinie Łanowym, jak również oznaczenia poszczególnych mogił na cmentarzu wojennym pod Górką.

[44] Patrz: APLOCh, PPRN w Chełmie, Wydz. GKiM, sygn. 97, pismo PWRN z 20.10.1970 r.



Stanisław Dubaj

Chełmskie formacje ochrony granicy państwowej w latach 1945–2002

Ochrona granicy państwowej należy do podstawowych funkcji państwa. Każde państwo ma określoną organizację ochrony granicy, warunkuje ona bowiem w odpowiedni sposób zarówno jego bezpieczeństwo wewnętrzne, jak i zewnętrzne. Do ochrony granicy państwowej Rzeczypospolitej Polskiej oraz kontroli ruchu granicznego powołano ustawą z 12 października 1990 r. jednolitą, umundurowaną i uzbrojoną formację — Straż Graniczną [1]. Określając szczegółowy zakres zadań i terytorialny zasięg działania Straży Granicznej, utworzono w Chełmie Komendę Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej [2]. Jednakże powstanie formacji powołanej do ochrony granicy państwowej z siedzibą w Chełmie sięga roku 1945, kiedy to utworzono Wojska Ochrony Pogranicza [3].

[1] Ustawa z dnia 12 października 1990 r. o Straży Granicznej (Dz. U. 1990, nr 78, poz. 462 z późn. zm.).

[2] Na podstawie ustawy o Straży Granicznej komendant główny SG wydał zarządzenie nr 6/91 z 14 lutego 1991 r. w sprawie terytorialnego zasięgu działania terenowych organów Straży Granicznej, tworząc 11 komend oddziałów SG, w tym „Oddziału Straży Granicznej w Chełmie [...] stanowiącego rozgraniczenie z odcinkiem służbowej odpowiedzialności Oddziału SG w Białymstoku i z Oddziałem SG w Przemyślu" — Nadbużański Oddział Straży Granicznej w Chełmie (NOSG). Szczegółową strukturę Straży Granicznej zob. na stronie internetowej www.sg.gov.pl.

[3] Wojska Ochrony Pogranicza powołano rozkazem Naczelnego Dowódcy Wojska Polskiego (marszałek Michał Żymierski „Rola") nr 0245/Org. z 13 września 1945 r. Na temat powołania i działalności WOP literatura jest nader bogata. Najbardziej znane

Podobnie jak ustanawianie granic po II wojnie światowej, bardzo złożony okazał się proces organizacji całego systemu zabezpieczenia linii granicznej państwa i tworzenia formacji do ochrony granicy. Fakt, że Polska znalazła się w strefie wpływów Związku Radzieckiego, a granica polsko-radziecka stała się „granicą przyjaźni", miały decydujący wpływ na formy i zakres działania nowo powstałej formacji granicznej. Wobec zmienionego układu sił w Europie, względy polityczne i militarne przemawiały za tym, „bez względu na to, czy Polacy życzyli sobie tego, czy nie" [4], aby zająć się przede wszystkim ochroną granicy zachodniej i południowej. Już w maju 1945 r. granice te zabezpieczały regularne jednostki I i II Armii Wojska Polskiego, granicę zaś wschodnią, północną lądową i morską — oddziały wojsk radzieckich [5].

Jednakże ten sposób ochrony granic [6] strategicznie był nie do przyjęcia. Jednostki frontowe nie były przystosowane do pełnienia służby granicznej. Brak stabilizacji na arenie międzynarodowej i ogólny bałagan po wojnie sprzyjały grabieniu i tak już szczupłego majątku narodowego. Ponadto rozmieszczenie jednostek liniowych na granicach, a nie w garnizonach, pozostawało w sprzeczności z powojennym ładem pokojowym.

Przesłanki te stały się podstawą rozmów pomiędzy kierownictwem resortów obrony narodowej, administracji państwowej, bezpieczeństwa publicznego oraz skarbu w kwestii powołania instytucji przeznaczonej do ochrony granic. W zainteresowanych kręgach trwały dyskusje i spory na ten temat. Wielu zwolenników miał projekt oparty na sprawdzonych metodach okresu

publikacje: H. Dominiczak, *Granice państwa i ich ochrona na przestrzeni dziejów 966–1996*, Warszawa 1997; H. Dominiczak, *Zarys historii Wojsk Ochrony Pogranicza 1945–1985*, Warszawa 1985; H. Dominiczak, T. Słaby, *Granica PRL. Koncepcje przebiegu i ochrony*, Wrocław 1983; Cz. Żmuda, *Utworzenie i organizacja WOP*, Warszawa 1963; Z. Jackiewicz, *Wojska Ochrony Pogranicza. Krótki informator historyczny 1945–1991*, Kętrzyn 1998.

[4] N. Davies, *Europa*, Kraków 1999, s. 1114, także s. 1161.

[5] Do 10 czerwca 1945 r. II Armia WP siłami pięciu dywizji objęła straż na zachodniej i południowo-zachodniej granicy Polski. W sierpniu 1945 r. rozwiązano obie armie, a na ich miejsce utworzono siedem okręgów wojskowych, w tym m.in. w Lublinie. Dzień 10 czerwca od roku 1955 obchodzony był jako święto Wojsk Ochrony Pogranicza.

[6] Długość granic Polski w 1945 r. wynosiła 3566 km, w tym z ZSRR — 1321 km, z Czechosłowacją — 1292 km, granica zachodnia — 456, morska — 497 km. Granice powojenne z punktu widzenia strategii obronności stały się bardziej zwarte. O ile przed wojną na 1 tys. km^2 powierzchni przypadało 14,2 km granicy, po wojnie wskaźnik ten wyniosł 11,4 km. A. Albert, *Najnowsza historia Polski 1918–1980*, Londyn, 1991 s. 494, także — N. Davies, *Boże Igrzysko. Historia Polski*, t. II, Kraków 1998, s. 553.

II Rzeczypospolitej, kiedy to funkcję tę pełniły m.in. jednostki Straży Granicznej [7]. W całym kraju jednak w tym czasie umacniały się wpływy Związku Radzieckiego. Ostatecznie — zgodnie z intencjami oficerów radzieckich — zadecydowano, że zadanie to należy powierzyć formacji wojskowej, w całości podporządkowanej ministerstwu obrony narodowej. Szczególną rolę odegrał tutaj radziecki oficer płk Gwidon Czerwiński — późniejszy pierwszy szef tej formacji. To bowiem pod jego dowództwem dokumenty opracowali specjaliści radzieccy już w sierpniu 1945 r., a zatwierdził je we wrześniu Naczelny Dowódca Wojska Polskiego.

Nowo utworzona formacja — Wojska Ochrony Pogranicza — organizacyjnie stała się jednym z departamentów Ministerstwa Obrony Narodowej. W terenie utworzono przy każdym z siedmiu okręgów wojskowych wydziały WOP, którym organizacyjnie „pionowo w dół" podlegało 11 oddziałów WOP. Z kolei oddziałom WOP podlegały 53 komendy odcinków, 248 strażnic i 51 przejściowych punktów kontrolnych. Ogółem stan osobowy WOP na dzień 1 grudnia 1945 r. wynosił 28 476 żołnierzy. Strukturalnie w skład oddziałów wchodziły właściwe — odpowiadające wydziałom w centrali — sekcje, rozszerzone na tym poziomie dodatkowo o sekcję porozumiewawczą konfliktów granicznych i sekcję przejściowych punktów kontrolnych (ppk). Każdy z oddziałów miał strukturę zbliżoną. Trzon dowództwa oddziału stanowili: dowódca, trzej jego zastępcy — ds. liniowych, zwiadu i politycznych oraz szef sztabu. Przy sztabach działały sekcje: operacyjna, szkolenia, ewidencji, łączności, szyfrowa, chemiczna, zaopatrzenia, samochodowa, sanitarna, weterynaryjna, informacji i zwiadu [8]. Na wzór wojsk ZSRR, w struk-

[7] H. Dominiczak, *Zarys...*, s. 4. W publikacjach traktujących o ochronie granicy w okresie międzywojennym Straż Graniczna bardzo często pozostaje w cieniu Korpusu Ochrony Pogranicza. O międzywojennej Straży Granicznej — formacji powołanej do ochrony aż 62% całości ówczesnej granicy państwa — zob. H. M. Kula, *Polska Straż Graniczna w latach 1928–1939*, Warszawa 1994.

[8] Za obsadę kadrową i materiałową poszczególnych oddziałów WOP odpowiedzialni byli dowódcy okręgów wojskowych, a bezpośredni nadzór sprawowali szefowie departamentów: WOP i Uzupełnień. Wytyczne w rozkazie organizacyjnym z 13 IX 1945 r. stanowiły, że „[...] do formowania WOP należy wykorzystać nadwyżkę składu osobowego z reorganizacji 1 i 2 armii WP, szkół oficerskich i pułków zapasowych; uzupełnić należy oficerami najbardziej wykwalifikowanymi — w pierwszej kolejności byłymi oficerami KOP [...]". Oficerowie KOP mieli być kierowani do WOP jako specjaliści służby granicznej. Ok. 150 z nich objęło stanowiska kierownicze w służbach operacyjno-zwiadowczej i szkoleniowej. Jednak z reguły na stanowiskach dowódczych — zwłaszcza wyższego szczebla — obsadzano oficerów radzieckich. W 1945 r. służbę w WOP według oficjalnych danych podjęło 376 z nich — do 7 Oddziału WOP w Chełmie przydzielono 21 oficerów Armii Radzieckiej,

turach WOP główną rolę zaczął odgrywać pion polityczno-wychowawczy, obejmujący około 11% ogółu etatów całej formacji:

Część oficerów politycznych rekrutowała się z członków byłej PPR i KZMP, część z absolwentów Centralnej Szkoły Oficerów Politycznych, a także aktywu partyjnego i młodzieżowego, kierowanego do służby [...] przez terenowe komitety PPR. Spora część oficerów politycznych miała zaledwie wykształcenie podstawowe i ukończyła krótkotrwałe kursy lub szkoły oficerskie. Niektórzy zdobyli stopnie oficerskie na froncie, nie mając ukończonych żadnych szkół. Choć niedostatki wiedzy w znacznej mierze wyrównywano wysoką ideowością, ofiarnością, uporem i pracowitością, brak doświadczenia, często młody wiek, a zwłaszcza brak wiedzy dawały się dotkliwie odczuć [...][9].

W realizacji zadań granicznych i wykonywaniu obowiązków służbowych w WOP początkowo bazowano na przepisach przedwojennych, dostosowując je do wymogów stawianych przez pograniczników radzieckich. Wzorując się na tych przepisach, a także wykorzystując doświadczenia przedwojennych oficerów KOP i SG, już pod koniec 1945 r. wprowadzono w życie „Tymczasową instrukcję służby granicznej". W kolejnych latach — bazując w większości na doświadczeniach Wojsk Pogranicznych ZSRR, których *nota bene* wysoki kunszt przed wojną cenił nasz wywiad KOP — wprowadzano w życie i inne przepisy wewnętrzne, m.in. w 1947 r. wydano regulamin służby granicznej, zakres pracy i obowiązków granicznych placówek kontrolnych, jak również zarządzenie o pracy z ludnością cywilną pasa granicznego[10].

Żołnierze WOP nosili umundurowanie wojsk lądowych i czapki garnizonowe — rogatywki z otokiem jasnozielonym. Pełniący służbę w portach, na jednostkach pływających — mundury marynarskie z napisem „Wojska Ochrony Pogranicza" na otokach czapek marynarskich. W 1949 r. czapka rogatywka została zastąpiona czapką okrągłą. Zmodernizowano ją w 1961 r.[11]

w większości na stanowiska kierownicze. Zachowane materiały archiwalne nie pozwalają jednoznacznie stwierdzić, ilu przedwojennych oficerów KOP i SG pełniło służbę w 7 Oddziale WOP w Chełmie. Autor zetknął się tylko z lakoniczną informacją, że „[...] jeżeli chodzi o oficerów przedwrześniowych wywodzących się z KOP i Straży Granicznej, to w formowaniu się 7 Oddziału nie odegrali oni większej roli". Por. przypis nr 3, szczeg. zob. — Rozkaz MON nr 04/03984 z 25 IX 1945 do dowódców okręgów wojskowych.

[9] Cyt. za H. Dominiczak, *Zarys...*, s. 134–135.

[10] Por. przypis nr 3 i 12.

[11] Zob. m.in. Z. Jackiewicz, jw., s. 8. Obecnie Straż Graniczna również nosi umundurowanie typu wojskowego. Na prawym rękawie emblemat „Straż Graniczna". Szczegóły zob. rozporządzenie MSWiA z dnia 14 VI 2002 r. w sprawie umundurowania funkcjonariuszy Straży Granicznej (Dz. U. 2002, nr 106, poz. 936).

W cytowanym już rozkazie organizacyjnym z 13 września 1945 r. o powołaniu Wojsk Ochrony Pogranicza, pod literą „b" widnieje zapis:

[...] rozkazuję sformować b) w Lubelskim Okręgu Wojskowym Wydział Służby Pogranicznej przy D-twie Okręgu w/g etatu Nr 8/6 — III kat. o składzie osobowym 12 wojskowych i 1 kontraktowy 7-my Oddział Ochrony Pogranicza w/g etatu Nr 8/8-C w składzie 4 Komendantur Odcinków i 16 Strażnic, o składzie osobowym 1856 wojskowych i 23 kontraktowych w Oddziale 2 i 13-tą Samodzielne Kompanie Łączności w/g etatu Nr 8/9 o składzie osobowym 99 ludzi w każdej... [pisownia oryginalna — S. D.].

Pierwszym szefem Wydziału Służby Pogranicznej przy Lubelskim Okręgu Wojskowym mianowany został płk Emil Czapliński — przedwojenny oficer Straży Granicznej, pierwszym dowódcą 7 Oddziału — ppłk Stefan Karpowicz[12].

Do organizacji 7 Oddziału, którego żołnierze mieli pełnić służbę na terenach nadbużańskich, postanowiono skierować m.in. 260 żołnierzy z 3 Dywizji Piechoty, 80 z 1 Korpusu Pancernego, 120 z 35 Pułku Artylerii Lekkiej, 270 z 44 Pułku Piechoty, 160 z 46 Pułku Piechoty, 250 z 48 Pułku Piechoty. Jednak określone w planie limity osobowe nie zawsze były przestrzegane, np. w miejsce żołnierzy 3 DP na sformowanie pododdziałów granicznych wykorzystano część stanu osobowego z 24 Samodzielnego Batalionu Strzeleckiego, 7 Samodzielnego Batalionu Łączności, Plutonu Ochrony RKU oraz dodatkowo 476 żołnierzy skierowano z rezerw 13 Dywizji Piechoty[13].

7 Oddziałowi powierzono do ochrony odcinek granicy państwowej o długości 470 km, a rozgraniczenie od północy z 6 Białostockim Oddziałem WOP stanowiła „rzeka Bug do styku z granicą państwa, w rejonie na wschód od m. Niemirów do ujścia rzeki Kamionki", od południa zaś z 8 Rzeszowskim Oddziałem WOP rozgraniczenie miało miejsce w rejonie m. Uhnów k. Tomaszowa Lubelskiego „na przecięciu granicy z rzeką Sołokiją"[14].

[12] Por. przypis nr 3. O Wojskach Ochrony Pogranicza w Chełmie zob. także opracowania m.in. J. Jakimiuk, *Tradycje Chełmskiego Oddziału Wojsk Ochrony Pogranicza*, Chełm 1970; M. Zając, *Zarys tradycji Nadbużańskiej Brygady Wojsk Ochrony Pogranicza*, Warszawa 1985 — opracowania dostępne w Sali Tradycji NOSG. Także: *Wojska Ochrony Pogranicza. W pięćdziesiątą rocznicę objęcia służby w ochronie granicy Polski 1945–1995*, Jednodniówka Związku Byłych Żołnierzy Zawodowych Środowiska WOP, Warszawa 1995; *50 rocznica powstania Wojsk Ochrony Pogranicza 1945–1995*, Chełm 1995 — w zbiorach autora.

[13] Por. przypis nr 3 i 12 — *passim*. Zob. także: J. Ławski, *Ochrona granic Polski Ludowej 1945–1948*, Warszawa 1974.

[14] M. Zając, jw., s. 14–15; J. Jakimiuk, jw., s. 11; Z. Jackiewicz, jw., s. 101.

Zgodnie z rozkazem nr 0245 siedzibę 7 Oddziału orientacyjnie wyznaczono w miejscowości Włodawa n. Bugiem. Ze względu na brak rozpoznania i przygotowania co do możliwości rozmieszczenia sztabu oddziału we Włodawie, tymczasowo — zarówno dowództwo, jak i pierwsze pododdziały rozlokowano w Lublinie. Zajmowały one budynki przy ówczesnej ul. Gazowej 1, 1 Maja 51, Żabiej 1 oraz Bychawskiej i Dymowej. Po sformowaniu w połowie listopada jednostki w Lublinie, docelowo sztab oddziału 30 listopada 1945 r. przeniesiono do Chełma Lubelskiego, gdzie został zakwaterowany przy ul. Trubakowskiej [15]. 7 Oddział WOP w grudniu 1945 r. liczył 145 oficerów, 155 podoficerów, 869 szeregowych i 23 pracowników kontraktowych (stanowiło to łącznie 56% stanu etatowego), a pierwsza jego organizacja przedstawiała się następująco: dowództwo w Chełmie: dowódca oddziału — płk Stefan Karpowicz, zastępca dowódcy ds. zwiadu — kpt. Kubiak (a następnie por. Bolesław Dudziak), zastępca dowódcy ds. liniowych — kpt. Gustaw Cichocki, zastępca dowódcy ds. politycznych — por. Franciszek Pietrucha, szef sztabu oddziału — mjr Jan Dymowski, kwatermistrz — mjr Stefan Wójcik; pododdziały w Chełmie: grupa manewrowa — 13 oficerów, kompania gospodarcza, dwie kompanie łączności; komendy odcinków z podległymi strażnicami i przejściowymi punktami kontrolnymi w terenie: a) 30 komenda odcinka w m. Terespol (dowódca — mjr Zygmunt Tarnowski ew. Tarnawski) z podległymi strażnicami: 138 strażnica w m. Wygoda (ppor. Józef Sorokulski), 139 strażnica Krzyczew (por. Tadeusz Lachowicz), 140 strażnica Łobaczew (ppor. Tadeusz Klus), 141 strażnica Kodeń (ppor. Zbigniew Flinta); b) 31 komenda odcinka w m. Włodawa (kpt. Wasyl Gruszkin) z podległymi strażnicami: 142 strażnica Dołhobrody (ppor. Józef Wołyniec), 143 strażnica Orzechówek (ppor. Józef Brzeziński), 144 strażnica Stulno (ppor. Jan Matecki), 145 strażnica Świerże (ppor. Jan Kunc); c) 32 komenda odcinka w m. Hrubieszów (mjr Włodzimierz Isakow) z podległymi strażnicami: 146 strażnica Dubienka (ppor. Jan Michnik ew. Machnik), 147 strażnica Matcze (ppor. Jan Idzik), 148 strażnica Strzyżów (ppor. Bolesław Ryngwalski), 149 strażnica Kosmów (ppor. Władysław Lisowski); d) 33 komenda odcinka w m. Bełz (mjr Nikifor Bakłan) z podległymi strażnicami: 150 strażnica Tudorkowice (ppor. Władysław Plusza), 151 strażnica Zabuże

[15] Aktualnie pod tym adresem stacjonuje NOSG. Szef Sztabu Generalnego WP zarządzeniem nr 050 z 5 listopada 1945 r. nadał 7 Oddziałowi numer poczty polowej 52180. W 1946 r. MON nadał 7 Oddziałowi numerację wg nomenklatury wojskowej: JW 1884. Zob. przypis nr 12 — *passim*.

(ppor. Mieczysław Pawlaczek), 152 strażnica Żużel (ppor. Stefan Skrajny), 153 strażnica Zastawa (ppor. Jan Sanktas ew. Sentkas); e) przejściowe punkty kontrolne (ppk): kategorii I Terespol — kolejowy i drogowy (dowódcy — kpt. Tomaszewski i por. Tadeusz Barański), kat. III Włodawa (bdb), kat. III Dorohusk — kolejowy (por. Bronisław Ilczyszyn), kat. III Zosin (bdb), kat. Bełżec — kolejowy i drogowy (chor. Tadeusz Wydmański) [16].

W terenie z uwagi na sprzyjające warunki lokalowe najwcześniej skompletowano strażnice w Krzyczewie, Wygodzie, Dubience, Tudorkowicach i Żużlu.

Struktura wieku i wykształcenia kadry oficerskiej 7 Oddziału WOP z tego okresu kształtowała się następująco: a) wiek oficerów: do lat 20 — 4%, 21–25 lat — 51%, 26–30 — 15%, 31–35 — 10,5%, 36–40 — 7%, 41–45 — 7%, 46–50 — 4,5%, powyżej 50 lat — 1%; b) wykształcenie oficerów: nieukończone podstawowe — 7%, ukończone podstawowe — 37,5%, niepełne średnie — 40%, pełne średnie — 9,5%, nieukończone wyższe — 3%, ukończone wyższe — 3%.

Ze względu na niestabilną sytuację polityczną w kraju w późniejszych latach Wojska Ochrony Pogranicza przeszły wiele reorganizacji i zmian, w gruncie rzeczy dostosowując swoją strukturę do struktury Wojsk Pogranicznych ZSRR. W strukturach jednostki chełmskiej [17] znaczne zmiany zaszły m.in. na początku lat pięćdziesiątych, co było związane z wytyczeniem nowej linii granicznej w terytorialnym zasięgu działania tej jednostki. Granica wschodnia Polski uległa na pewnych odcinkach „modyfikacji". W myśl umowy polsko-radzieckiej w 1951 r. ZSRR „przekazał" Polsce część obszaru w obwodzie drohobyckim, Polska zaś „odstąpiła" Związkowi Radzieckiemu terytorium w południowo-wschodniej części woj. lubelskiego [18]. Z tego po-

[16] M. Zając, jw., s. 12–15, Z. Jackiewicz, jw., s. 101, *50 rocznica...*, s. 18–19. Ppk we Włodawie i Zosinie figurowały tylko ewidencyjnie — w praktyce z powodu braku kadry i właściwego miejsca zakwaterowania, nigdy nie zostały zorganizowane. W 1947 r. rozformowano ppk Bełżec, a generalnie ppk przemianowano na graniczne punkty kontrolne (gpk), które z czasem podporządkowane zostały Wojewódzkim Komendom Milicji Obywatelskiej.

[17] Szczegóły dot. struktury i zmian chronologicznych w chełmskiej jednostce WOP — zob. aneks nr 1 i 2.

[18] Jednolity tekst umowy z 16 sierpnia 1945 r. między RP i ZSRR o polsko-radzieckiej granicy państwowej (Dz. U. RP 1947, nr 35, poz. 167). Umowa pomiędzy RP a ZSRR o zamianie odcinków terytoriów państwowych podpisana dnia 15 lutego 1951 r. (Ratyfikowana zgodnie z ustawą z 26 maja 1951 r. — Dz. U. RP Nr 31, poz. 242). Załącznik do art. 2 Umowy pomiędzy RP a ZSRR z 15 lutego 1951 r. — szczegółowy

wodu po stronie ZSRR znalazły się m.in. miejscowości Bełz i Tudorkowice, w związku z czym alokowano jednostki WOP z Bełza do Tomaszowa Lubelskiego, a z Tudorkowic do Dołhobyczowa.

Dyslokacja poszczególnych pododdziałów WOP podległych „centrali w Chełmie" przedstawiała się wówczas następująco: JW 1942 Terespol z podległymi bezpośrednio strażnicami: strażnica nr 138 Wygoda, 139 Krzyczew, 140 Terespol (przeniesiona w 1948 r. z m. Łobaczew) i 141a Jabłeczna; JW 2070 Włodawa z podległymi strażnicami: 142 Dołhobrody, 143 a Włodawa, 143 Sobibór (w 1946 r. przeniesiona z m. Orzechówek), 144 Uhrusk (przeniesiona w 1948 r. z m. Stulno), 145 Dorohusk (przeniesiona z m. Świerże); JW 2072 Hrubieszów z podległymi strażnicami: 146 Dubienka, 147 Skryhiczyn (poprzednio w m. Matcze i Wieniawka), 148 Strzyżów, 148a Czumów i 149 Kryłów (przeniesiona z m. Kosmów); JW 2074 Tomaszów Lubelski z podległymi strażnicami: 150 Dołhobyczów (przeniesiona w 1951 r. z m. Tudorkowice), 151 Dłużniów (poprzednio w m. Zabuże, Krystynopol, Zawisznia), 152 Korczmin (przeniesiona z m. Żużel), 152a Staje, 153 Ulików (poprzednio w m. Zastawa, Uhnów), 154 Hrebenne (zorganizowana w 1948 r.)[19].

W miarę stabilizacji życia w kraju, struktury jednostek WOP okrzepły, nie przechodziły już tak burzliwych zmian[20] — wtopiły się w rzeczywistość. Po wielu reorganizacjach, dla podkreślenia specyfiki chełmskich jednostek WOP, jako pełniących służbę na terenach nadbużańskich, po raz pierwszy dopiero w 1976 r. użyto nazwy tak charakterystycznej dla tego regionu kraju — sformowano wówczas Nadbużańską Brygadę Wojsk Ochrony Pogranicza. Jednocześnie podział odcinków na granicy dostosowano do nowego podziału administracyjnego kraju z 1975 r. tak, aby odcinki brygad obejmowały przygraniczne tereny całych województw (Nadbużańska Brygada WOP

opis linii granicy państwowej na odcinku terytorium odstępowanego przez Rzeczpospolitą Polską Związkowi Socjalistycznych Republik Radzieckich (Dz. U. RP 1952, nr 11, poz. 63).

[19] M. Zając, jw., J. Jakimiuk, jw., Z. Jackiewicz, jw., rozdz. IX. Także — materiały w Sali Tradycji NOSG.

[20] Dramatyczny dla chełmskich wopistów był rok 1956. Po rozformowaniu 23 Brygady WOP utworzono jedynie Grupę Manewrową i Samodzielny Oddział Zwiadowczy WOP. Z nadwyżek etatowych sformowano jednostkę wojskową w składzie trzech kompanii i pod dowództwem mjr. Tadeusza Begiera skierowano na Śląsk do pracy w kopalniach węgla. Jednostka ta podlegała wówczas Wojskowemu Korpusowi Górniczemu w Katowicach. Po roku pracy szeregowych zwolniono, a kadrę skierowano do dalszej służby w WOP — zob. Z. Jackiewicz, jw., s. 105.

objęła tereny woj. bialskopodlaskiego, chełmskiego i zamojskiego), a odcinki strażnic — tereny gmin. Ta struktura z niewielkimi zmianami przetrwała do 1991 r.

Służba graniczna, zwłaszcza w początkowych latach po wojnie, jak podkreślają w swoich publikowanych wspomnieniach ówcześni wopiści, była bardzo trudna i niebezpieczna. Formowanie się jednostek WOP odbywało się bowiem w czasie, kiedy w kraju rozgrywała się walka o jego kształt i kierunek rozwoju. Po latach historycy stwierdzają, że był to „okres ostrej walki politycznej". Mimo iż Rzeczypospolitej Ludowej, stworzonej pod auspicjami ZSRR, jak pisze N. Davies, było „brak wielu spośród podstawowych atrybutów niepodległości"[21], o tyle prawnie problem granic Polski po 1945 r. został ostatecznie rozwiązany. Nie wszystkie środowiska polityczne jednakże były w stanie zaakceptować narzucone *status quo*. Jednym z decydujących czynników determinujących charakter działań 7 Oddziału WOP była aktywna działalność organizacji zbrojnych na terenie pogranicza. Szczególnie dotkliwie dawały się we znaki oddziały Ukraińskiej Powstańczej Armii. W rejonie służbowego działania 7 Oddziału — jak podaje informator MSW z tych lat — stacjonowało 14 ukraińskich ugrupowań zbrojnych o stanie osobowym około 1370 ludzi oraz rodzime organizacje podziemia niepodległościowego, które liczyły 48 ugrupowań o sile około 2600 osób[22]. W starciach zarówno z tymi ugrupowaniami, jak też z bandami terrorystyczno-rabunkowymi, na odcinku chełmskich jednostek WOP w latach 1945–1952 zginęło 60 wopistów, a kilkudziesięciu zostało rannych. W kronikach wopowskich zapisano wiele potyczek i walk, w tym m.in. tragiczne w skutkach starcie nielicznej załogi strażnicy Tudorkowice z wielokrotnie silniejszym liczebnie oddziałem UPA, który napadł na tę strażnicę w nocy z 21 na 22 września 1946 r., jednakże „nie osiągnąwszy celu zlikwidowania załogi strażnicy, zmuszony został do wycofania się"[23].

Efektywniejsze pełnienie służby granicznej — w pewnym zakresie — umożliwiały wydawane wówczas przez państwo akty prawne. Istotnym

[21] N. Davies, *Boże...*, s. 14.

[22] H. Pająk, *Informator MSW o nielegalnych antypaństwowych organizacjach i bandach zbrojnych działających w Polsce Ludowej w latach 1944–1956*, s. 231, 251–252.

[23] M. Zając, jw., rozdz. V; *50 rocznica...*, s. 6–7, 19. Już w grudniu 1945 r. adekwatnie do sytuacji Ministerstwo Obrony Narodowej wydało rozkaz: „Na skutek powtarzania się napadów na granicy na terenie 7 Oddziału WOP przyjąć zasadę: — granicę pilnować tylko za pomocą patroli; patrole wysyłać nie mniejsze od drużyny; strażnice przygotować do prowadzenia walki, okopać i odrutować" — cyt. za M. Zając, jw., s. 31–32.

przedsięwzięciem podjętym w tym kierunku było jednoznaczne określenie na pograniczu specjalnych obszarów, mających wpływ na skuteczniejszą ochronę granicy. W latach 1947–1948 komisje administracji państwowej z udziałem przedstawicieli WOP, dokonały podziału pogranicza i według jednolitych zasad wyodrębniono wówczas: pas drogi granicznej o szerokości 15 metrów od linii granicy, z możliwością rozszerzenia do 100 metrów; strefę nadgraniczną o szerokości „w zasadzie 2 km od linii granicy, z możliwością poszerzenia jej do 6 km lub zwężenia poniżej 2 km"; pas graniczny „obejmujący całe obszary rejonów przygranicznych, przy czym minimum szerokości tego pasa wynosi 30 km od linii granicy" [24].

Przepisy prawne wówczas były bardzo surowe dla mieszkańców rejonu pogranicza. Żołnierze WOP zostali zobowiązani do egzekwowania m.in. następujących ostrych rygorów wobec ludności cywilnej: wszystkie osoby, które przybywały do strefy nadgranicznej, musiały meldować się na strażnicy WOP, na odcinku której przebywały; istniał obowiązek zasłaniania nocą okien w mieszkaniach od strony granicy; istniał obowiązek powiadamiania strażnic WOP o takich imprezach, jak: zabawa taneczna, imprezy sportowe, inne zgromadzenia; zakaz posiadania psów i hodowli gołębi.

Na wniosek WOP władze administracyjne mogły zabronić zamieszkania w pasie granicznym na pewien czas lub na stałe osobom karanym za działalność antypaństwową lub przestępstwa graniczne. Wopiści mieli prawo przeprowadzania w całym pasie granicznym kontroli dokumentów, poszukiwań broni, tropienia przemytników i zatrzymywania osób podejrzanych. Jak ostre były to rygory, niech świadczy fakt, że np. na stacjach kolejowych Terespol, Dorohusk i Włodawa wszystkie pociągi wewnętrzne były blokowane, a wszyscy przyjeżdżający wnikliwie kontrolowani. Skutki tych ostrych przepisów potęgowała działalność urzędów bezpieczeństwa. Funkcjonariusze UB sporządzali własne opinie o każdym mieszkańcu pogranicza i o osobach pragnących się tam osiedlić. Opinia taka — w praktyce — była równoznaczna z decyzją o wydaniu lub niewydaniu stosownego pozwolenia o pobycie w strefie nadgranicznej. Nawet kupno domu lub innego obiektu zależało od zgody urzędu bezpieczeństwa. Należy podkreślić, że w tym nieustabilizowanym okresie obowiązywały także ostre przepisy traktujące o ruchu na granicy państwa. Dokumentem uprawniającym do jej przekroczenia był paszport wydawany przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Każdy paszport mógł być wydany dopiero po pozytywnym zaopiniowaniu przez WOP i UB [25].

[24] E. Ura, L. Wasilewicz, *Współdziałanie organów ochrony granic z organami władzy i administracji państwowej PRL*, Warszawa 1987, s. 9.

Bardzo ostre przepisy paszportowe egzekwowano bezwzględnie. Żołnierze WOP odnosili się nieufnie niemal do każdego przekraczającego granicę lub przybywającego do kraju. Uwidaczniały się tendencje do ograniczania ruchu granicznego i wyjazdów obywateli polskich za granicę. W przejściach granicznych, oprócz drobiazgowej kontroli, prowadzono szeroką ewidencję podróżnych, a odprawy graniczne przeciągały się w czasie. Nadmierna podejrzliwość organów WOP, wynikająca z napięć międzynarodowych, powodowała także ingerencję w pracę urzędów celnych i podejmowanie czynności należących wyłącznie do ich kompetencji, doszukiwanie się wszędzie przestępstw i wykroczeń było w tym czasie stałą praktyką [26].

Poza przejściami granicznymi — na tzw. granicy zielonej, którą chroniły strażnice — ze względu na brak pełnej obsady etatowej, służbę graniczną pełniono nieregularnie. Patrole graniczne wysyłane były w teren początkowo co 3–4 dni. W 1948 r. przystąpiono do budowy wież obserwacyjnych, z zadaniem wybudowania trzech wież w każdej strażnicy. Do czasu ustawienia własnych wież do obserwacji terenu wykorzystywano — po uzgodnieniu z księżmi — wieże kościelne. W tym samym czasie w celu usprawnienia służby opracowano wzorce mikrotelefonów i założono pola sygnalizacyjne. Pod koniec lat czterdziestych wzdłuż linii granicznej wykonano pasy kontrolne o szerokości 10 metrów. Pas wykonywała ludność cywilna „w ramach prac

[25] Podstawą prawną regulującą tok postępowania w tych sprawach były zarządzenia — okólniki z 15 lutego 1945 r. i 31 sierpnia 1946 r. wydane przez Ministerstwo Administracji Publicznej w porozumieniu z MON, WOP, MBP i Generalnym Pełnomocnikiem ds. Repatriacji. Cytowane przepisy regulowały także zasady przekraczania granic w ruchu repatriacyjnym, którego największe natężenie przypadło na lata 1946–1947. Istotną różnicą był tylko fakt, że repatrianci przekraczali granicę nie na podstawie paszportu, lecz zaświadczeń wystawianych przez urzędy administracji. O skali powojennych przesiedleń i repatriacji w Europie zob. m.in. N. Davies, *Europa...*, s. 1126–1129.

[26] H. Dominiczak, *Zarys...*, s. 251; A. Albert, jw., s. 625 — „Moskwa stała się centrum komunikacji bloku. Ruch graniczny między sąsiednimi »demokracjami ludowymi« niemal zupełnie ustał. Symbolem »braterskich stosunków« w bloku były coraz silniej strzeżone granice. Kontakty z państwami spoza obozu prawie całkowicie zlikwidowano. Wyjazdy [...] nie licząc rzadkich delegacji służbowych i kontaktów sportowych pod nadzorem bezpieczeństwa, były niemożliwe [...]". Jak pisze Z. Rozbicki: „Prawdą jest także to, iż wojsko w przeszłości było zbyt upolitycznione i upartyjnione. Tak było [...] na modłę Armii Radzieckiej. Wynikało to z systemu ustrojowego [...]". Zob. Z. Rozbicki, *Krzywdzące oceny*, „Głos Weterana i Rezerwisty — Czasopismo Związku Byłych Żołnierzy Zawodowych i Oficerów Rezerwy WP" 2001, nr 10, s. 11.

na rzecz państwa" — szczególnie kary za popełnione wykroczenia graniczne. Według szacunkowych danych z tego okresu, koszt wykonania pasa wyniósł 2 270 000 ówczesnych złotych. Dzięki zrealizowaniu tych prac, służbę graniczną przeważnie opierano na kontroli pasa z jednoczesnym zabezpieczeniem w dzień obserwacją, a w nocy zasadzkami, podsłuchami i patrolami wahadłowymi. Istotną rolę spełniała służba zwiadowcza. Przestępczość graniczną w latach 1948–1949 w obszarze działania 7 Oddziału, ilustruje tab. 1 [27].

Tab. 1. Przestępczość graniczna na terenie działań 7 Oddziału WOP w Chełmie w latach 1948–1949

Batalion Ochrony Pogranicza (BAT)	Do Polski		Z Polski		Bezkarne przerwania		W strefie nadgranicznej		Razem	
	1948	1949	1948	1949	1948	1949	1948	1949	1948	1949
21 BAT Terespol	10	5	10	10	1	2	30	364	51	381
23 BAT Włodawa	1	4	3	6	–	–	53	232	57	242
25 BAT Hrubieszów	3	1	1	–	–	3	7	69	11	73
27 BAT Bełz	13	–	11	1	–	3	—	218	24	222
Razem 7 Oddział	27	10	25	17	1	8	90	883	143	918

Z materiałów archiwalnych wynika, że w 1950 r. na odcinku podległym brygadzie granicę naruszyło 17 osób, w tym 4 bezkarnie. Jednocześnie w strefie nadgranicznej zatrzymano 1170 osób. Przestępczość graniczną na ochranianym terenie w okresie późniejszym przedstawia tab. 2 [28].

W latach 1980, jak wspomina płk J. Wójcik — ówczesny dowódca Nadbużańskiej Brygady WOP — liczba nielegalnych przekroczeń granicy kształtowała się na zbliżonym poziomie. Jednym z istotnych aspektów działań stały się poszukiwania i zatrzymywania dezerterów armii radzieckiej stacjonującej w owym czasie w NRD. Młodzi ludzie uciekali przez całe terytorium Polski do swych rodzinnych stron, niejednokrotnie z bronią służbową. Ze względu na ich zdesperowanie, należało zachować najdalej idące środki ostrożności.

[27] Sala Tradycji NOSG. Często osoby zatrzymane, usiłujące nielegalnie przekroczyć granicę, próbowały przekupić żołnierzy WOP. Niekiedy proponowano bardzo wysokie sumy w pieniądzach polskich, walucie obcej, a także w złocie.

[28] *Ibid.* Tak niewielka skala nielegalnych przekroczeń granicy wschodniej determinowana była zasadami jej ochrony przez Wojska Pograniczne ZSRR. Oprócz zintensyfikowanej fizycznej ochrony, po tamtej stronie wzdłuż całej granicy ustawiona była tzw. systema (sistiema) — zaorany pas graniczny o szerokości kilku metrów, zasieki z drutu kolczastego oraz monitorowany system ochrony elektronicznej.

Tab. 2. Przestępczość graniczna w latach 1967–1970

Rok	Przekroczenie granicy wbrew przepisom		
	z Polski	do Polski	razem
1967	56	31	87
1968	103	18	121
1969	85	28	113
1970	56	8	64

Lata osiemdziesiąte XX w. dla chełmskich wopistów były okresem:

[...] w którym stan osobowy brygady osiągnął najlepsze rezultaty we wszystkich dziedzinach operacyjno-szkoleniowej, wychowawczej i społecznej działalności. Służba i praca kadry zawodowej, żołnierzy zasadniczej służby wojskowej i pracowników cywilnych zyskały szerokie poparcie i powszechne uznanie ze strony władzy i administracji terenowej trzech województw. [...] Dużo wysiłku włożono w rozbudowę bazy szkoleniowej i lokalowej. Wybudowano nowe budynki na strażnice w miejscowościach Sławatycze, Dorohusk i Lubycza Królewska oraz adaptowano w miejscowościach Hrubieszów, Terespol i Dołchobyczów. W tych miejscowościach wybudowano także mieszkania dla kadry. W dniu 30 lipca 1984 r. otwarto nowo wybudowane przejście graniczne w Kukurykach... [pisownia oryginalna — S. D.] [29].

Wcześniej, bo jeszcze w latach 1970, wprowadzono nowe środki łączności radiowej. W granicznych placówkach kontrolnych zainstalowano urządzenia do transmisji danych, a motocykle — zastępując ostatecznie rowery — i samochody stały się podstawowym środkiem transportu w służbie patrolowej i rozpoznawczej.

W analizie działalności chełmskich jednostek WOP nie sposób pominąć ich faktycznego zaangażowania i wkładu pracy na rzecz mieszkańców terenów nadbużańskich. Oprócz ochrony granicy, wopiści-saperzy rozminowywali pola, na których mieli gospodarzyć rolnicy, usuwając z tego terenu ponad 17 tysięcy bomb i pocisków, a także oczyszczając z niewybuchów bunkry, ponad 60 tylko w byłym powiecie tomaszowskim. Akcje te w dużej mierze przyczyniły się do łagodzenia napięć i eliminacji nieprzyjaznych nastrojów wśród społeczności miejscowej. Żołnierze chełmskich jednostek WOP praco-

[29] *50 rocznica...*, s. 20–21. Przejawem szczególnych więzi chełmskich wopistów ze społeczeństwem był fakt, że miejscowe jednostki WOP dwukrotnie otrzymały sztandar: pierwszy sztandar 13 Brygada Chełmska otrzymała w 26 września 1948 r. został on przekazany do Muzeum Wojska Polskiego w 1956 r. po rozformowaniu Chełmskiej Brygady WOP. Nowy sztandar 23 Chełmski Oddział WOP otrzymał 17 maja 1964; po rozformowaniu Nadbużańskiej Brygady WOP 30 października 1989 r. również przekazano go do Muzeum Wojska Polskiego.

wali przy budowie cementowni w Chełmie i Rejowcu, wybudowali i częściowo wyposażyli szkoły w Kodniu i Pograniczu, uczestniczyli w pracach związanych z elektryfikacją terenów nadbużańskich. Istotne znaczenie w integracji lokalnych społeczności odegrały „wopowskie" kluby sportowe — zwłaszcza sekcje piłki nożnej — w Terespolu i Chełmie. Kilka szkół na terenie wschodniej Lubelszczyzny do dzisiaj nosi imię Wojsk Ochrony Pogranicza [30].

Przełom lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych przyniósł zasadnicze zmiany polityczno-społeczne w Polsce i w Europie Środkowo-Wschodniej. Zakończył się okres „zimnej wojny", nastąpił kres politycznej dyktatury ZSRR. Niemal wszystkie narody tej części Europy nareszcie mogły swobodnie decydować o swoim losie. W naszym kraju we wszystkich płaszczyznach życia politycznego, społecznego, kulturalnego i gospodarczego rozpoczęły się gruntowne reformy. Nie mogły one ominąć systemu ochrony granicy państwowej. Zadanie to było dosyć trudne i złożone. Dlatego właśnie przez ponad pół roku równolegle funkcjonowały dwie instytucje: rozformowywane Wojska Ochrony Pogranicza i tworząca się Straż Graniczna [31].

Powołując Straż Graniczną — apolityczną formację o charakterze policyjnym, ustawodawca nałożył na tę instytucję szereg obowiązków, adekwatnie do istniejącego porządku prawnego w III RP. Przyjęte wówczas rozwiązania uwzględniały zarówno zmiany ustrojowe w Polsce, jak również zmienioną sytuację w Europie. Pozwalały budować nową formację zdolną sprostać zadaniom, których skalę wyznaczały: dynamika wzrostu ruchu granicznego, będącego następstwem ograniczonej dotychczas swobody podróżowania dla

[30] Sala Tradycji NOSG. Jak dodaje Z. Rozbicki, autor zaś niniejszego artykułu utożsamia się z tą wypowiedzią, „[...] złożonych dziejów Wojska Polskiego, jak i całego naszego narodu polskiego, nie można opisać tylko jedną barwą, czarną. Kolorów w jego najnowszej historii było przecież więcej [...]", Z. Rozbicki, jw., s. 11.

[31] Por. przypis nr 1 i aneks nr 2. Nadbużańską Brygadę WOP rozformowano znacznie wcześniej — 30 października 1989 r. (rozkaz Dowódcy WOP nr 037 z 31 lipca 1989 r.). Jednocześnie lewy odcinek rozformowanej NB WOP wraz ze strażnicami Janów Podlaski, Terespol i Sławatycze przekazano Podlasko-Mazurskiej Brygadzie WOP w Białymstoku. Brygada ta przejęła również gpk w Terespolu i przejście drogowe w Kukurykach. Strażnice Dorohusk, Hrubieszów, Dołhobyczów, Lubycza Królewska oraz gpk Dorohusk i Hrubieszów podporządkowano Bieszczadzkiej Brygadzie WOP w Przemyślu. W Chełmie pozostał jedynie Nadbużański Batalion WOP podległy bezpośrednio także BB WOP w Przemyślu. Rozwiązanie Nadbużańskiej Brygady WOP — w owym czasie wysocy rangą — chełmscy oficerowie jednomyślnie uznają jako krótkowzroczną i „[...] nieprzemyślaną decyzję ówczesnego Ministra Spraw Wewnętrznych [...] ogłoszoną przez niego samego, w niezapomnianej wopistom chełmskiej jednostki »scenerii mineralnych wód Nałęczowa« [...]". *50 Rocznica...*, s. 24.

milionów obywateli państw Europy Środkowej i Wschodniej, a także gwałtowny wzrost zagrożenia przestępczością graniczną, mającą w coraz większym stopniu charakter zorganizowany.

Aktualnie do zadań Straży Granicznej, w tym również do Nadbużańskiego Oddziału SG należy m.in.: ochrona granicy państwowej; organizowanie i kontrolowanie ruchu granicznego; rozpoznawanie, zapobieganie i wykrywanie przestępstw i wykroczeń oraz ściganie ich sprawców — w zakresie właściwości SG; zapewnienie bezpieczeństwa w komunikacji międzynarodowej i porządku publicznego w zasięgu terytorialnym przejścia granicznego i strefie nadgranicznej — w zakresie właściwości SG; osadzanie, utrzymywanie, ochrona znaków granicznych i urządzeń służących do ochrony granicy państwowej; zapobieganie transportowaniu przez granicę bez zezwolenia odpadów, szkodliwych substancji chemicznych, materiałów jądrowych i promieniotwórczych, broni, amunicji, materiałów wybuchowych, środków odurzających i substancji psychotropowych [32].

Nadbużańskiemu Oddziałowi SG w 1991 r. powierzono do ochrony odcinek granicy państwowej o długości blisko 460 km. Ochraniany odcinek to część granicy polsko-białoruskiej i część granicy polsko-ukraińskiej. W zdecydowanej większości — ok. 390 km — jest to granica rzeczna na Bugu, a jedynie około 70 km stanowi granica lądowa — wyłącznie na południowym odcinku z Ukrainą.

Po polskiej stronie NOSG graniczy od północy z Podlaskim Oddziałem SG w Białymstoku, od południa zaś z Bieszczadzkim Oddziałem SG w Przemyślu. Strefa nadgraniczna do czasu reformy administracyjnej 1999 r. obejmowała wschodnie tereny 3 byłych województw: zamojskiego, chełmskiego i bialskopodlaskiego, obecnie zaś w jej zasięgu pozostaje 39 gmin na obszarze aktualnego województwa lubelskiego (wschodnie rubieże 5 powiatów: Biała Podlaska, Włodawa, Chełm, Hrubieszów, Tomaszów Lubelski) oraz dwie gminy (w pow. Łosice) z terenu woj. mazowieckiego.

NOSG w 2002 r. granicę ochraniał siłami 15 strażnic, których długość odcinków służbowej odpowiedzialności wahała się od 20 do 40 kilometrów. Strażnice zlokalizowane są w miejscowościach: Janów Podla-

[32] Por. przypis nr 1. Z kolei specyficzne sformułowania prawne dot. m.in. granicy państwowej, oznakowania przebiegu granicy państwowej, pogranicza, wód granicznych, i in. zob. Ustawa z dnia 12 października 1990 r. o ochronie granicy państwowej (Dz. U. 1990, nr 78, poz. 461 z późn. zm.). Szczegóły dot. zadań, zasad organizacji, funkcjonowania i struktury Straży Granicznej, w tym także NOSG, zob. na stronie internetowej — www.sg.gov.pl.

ski, Terespol, Kodeń, Sławatycze, Dołhobrody, Włodawa, Zbereże, Dorohusk, Skryhiczyn, Horodło, Hrubieszów, Kryłów, Dołhobyczów, Łaszczów i Lubycza Królewska[33]. Lądowe działania graniczne wspierane są efektywnie dzięki wyposażeniu oddziału w statek powietrzny PZL-104 M „Wilga 2000" oraz śmigłowiec MI-2. Statki powietrzne — oprócz realizacji zadań *scricte* granicznych — wykorzystywane są także do obserwacji stanu zagrożenia powodziowego na ochranianym rzecznym odcinku granicy państwowej, niejednokrotnie służąc miejscowej ludności nieocenioną wprost pomocą.

Istniejący w Polsce stan prawny nakłada na NOSG obowiązek współdziałania w zakresie ochrony granicy państwowej i kontroli ruchu granicznego z instytucjami ochrony granic państw ościennych. W związku z tym po stronie sąsiedniej NOSG współdziała z Wojskami Pogranicznymi Ukrainy, m.in. w Łucku i Lwowie, oraz Białorusi — w Brześciu.

Zadania związane z kontrolą ruchu granicznego (krg) NOSG realizuje siłami 5 granicznych placówek kontrolnych (gpk): 3 na granicy z Ukrainą — Dorohusk, Hrubieszów i Hrebenne oraz 2 na granicy z Białorusią — Terespol i Sławatycze. Łącznie zadania w zakresie krg funkcjonariusze NOSG realizują w 10 przejściach granicznych — 6 drogowych i 4 kolejowych. Poza przejściami ogólnodostępnymi, granicę polsko-ukraińską w m. Uśmierz mogą przekraczać obywatele Polski i Ukrainy zgodnie z przepisami o uproszczonym ruchu granicznym (urg)[34]. Z kolei w zasięg terytorialny gpk w Terespolu od 1999 r. włączony jest także Terminal Samochodowy Koroszczyn — najnowocześniejszy tego typu obiekt na całej granicy wschodniej naszego kraju.

Stan bezpieczeństwa odcinka granicy państwowej ochranianego przez NOSG uzależniony jest od wielu czynników, z których znaczenie newralgiczne mają uwarunkowania międzynarodowe[35]. Nie bez znaczenia pozostaje sytuacja wewnętrzna kraju, szczególnie fakt, że na tzw. ścianie wschodniej w wyniku utraty miejsc pracy oraz braku perspektyw jej uzyskania —

[33] Adresy na podst. informacji ze strony internetowej — www.sg.gov.pl.

[34] Lokalne władze samorządowe promując swoje miejscowości dążą do otwarcia nowych przejść, m.in. Dołhobyczów–Dubrowka, Ulików–Ugniew, Szczepiatyn–Korczewka, Kryłów–Krzeczów, Matcze–Korytnica, Włodawa–Tomaszówka, Zbereże–Szack. Na przeszkodzie stoją sprawy związane z ewentualnym dofinansowaniem planowanych przedsięwzięć. Straż Graniczna jest jedynie instytucją opiniującą takie inwestycje.

[35] Materiały analityczne dot. sytuacji społeczno-politycznej i ekonomicznej państw b. ZSRR zob. raporty Ośrodka Studiów Wschodnich w Warszawie na stronie internetowej — www.osw.waw.pl.

zwłaszcza przez ludzi młodych — istnieje podatny grunt dla działalności zorganizowanych i wyspecjalizowanych grup przestępczych.

Istotna jest także specyfika geograficzno-administracyjna i demograficzna wschodniej Lubelszczyzny. Tereny położone bezpośrednio przy granicy są obszarami słabo zaludnionymi, a 25% ogólnej powierzchni wchodzącej w zasięg służbowego działania NOSG to kompleksy leśne. Dodatkowym mankamentem jest sieć dróg w województwie lubelskim, których gęstość, stan oraz przepustowość są najniższe w Polsce.

Otwarcie Polski na Europę i świat w latach 1990 spowodowało gwałtowny wzrost ruchu osobowego i towarowego na całej polskiej granicy. Ten fakt przyniósł ze sobą zjawisk pozytywnych, ale także tych o charakterze negatywnym. Z posiadanego przez oddział rozpoznania — które potwierdzają uzyskane efekty służby i o czym szeroko informują na bieżąco media — wynika, że do głównych zagrożeń występujących na ochranianym przez NOSG odcinku granicy państwowej zaliczyć należy: nielegalną migrację w kierunku zachodnim obywateli państw azjatyckich; przemyt samochodów w kierunku wschodnim; przemyt do Polski artykułów konsumpcyjnych (głównie alkoholu i papierosów); usiłowanie wwozu do Polski, bez wymaganego zezwolenia, różnego rodzaju odpadów, substancji i innych materiałów stanowiących zagrożenie dla środowiska naturalnego naszego kraju oraz narkotyków, broni i dzieł sztuki.

Integralnie wiąże się z powyższymi zjawiskami zagrożenie napływu do Polski różnego rodzaju członków grup przestępczych, a także osób pracujących bez wymaganego zezwolenia oraz osób zajmujących się handlem towarami nielegalnie przewiezionymi przez granicę.

W latach 1991–2002 (dane za styczeń–kwiecień 2002) funkcjonariusze NOSG w gpk dokonali odprawy ponad 125 mln podróżnych oraz 30 mln środków transportu drogowego i kolejowego — rocznie od 7,5 w roku 1991 do 13 mln w roku 2001 podróżnych oraz od ok. 1 mln w roku 1991 do 3,2 mln w roku 2001 środków transportu. Jako odpowiedzialni za właściwą organizację i kontrolę ruchu granicznego funkcjonariusze NOSG nie dopuścili do wjazdu na terytorium naszego kraju ponad 160 tys. podróżnych, którzy nie spełniali wymogów polskiego prawa w zakresie przekraczania granicy[36].

[36] Dane NOSG. Ze statystyk wynika, że największe natężenie ruchu granicznego wystąpiło w roku 1996: ponad 14,1 mln podróżnych oraz ok. 4 mln środków transportu. Od roku 1997 po wprowadzeniu w życie „Ustawy z dnia 25 czerwca 1997 r. o cudzoziemcach" (Dz. U. 1997, nr 114, poz. 739), która aktualnie normuje wszelkie kwestie związane ze sferą administracyjno-prawną dotyczącą wjazdu, wyjazdu, przejazdu i pobytu cudzoziemców

Jednocześnie z roku na rok rośnie liczba osób zatrzymywanych przez oddział za przestępstwa graniczne, w tym szczególnie za przekroczenie i organizowanie przekroczenia granicy państwowej wbrew przepisom. Od roku 1991 do końca kwietnia 2002 r. funkcjonariusze NOSG zatrzymali za przestępstwa graniczne łącznie ponad 12 tys. osób, wśród których przekraczający i organizujący przekroczenia granicy państwowej wbrew przepisom stanowią 15%. Są to najczęściej obywatele państw azjatyckich, którzy tą drogą usiłują przedostać się do Europy Zachodniej [37].

Jak dotychczas, jednorazowo najliczniejszą 115-osobową grupę migrantów z państw azjatyckich zatrzymano w styczniu 1999 r. na granicy polsko-ukraińskiej w okolicach m. Dołhobyczów. „Obfity" pod tym względem był także początek roku 2002, bowiem tylko do końca kwietnia zatrzymano łącznie ponad 500 osób, w tym aż 6 grup zorganizowanych. Najliczniejszą stanowiło 49 wędrowców z Afganistanu, ponadto funkcjonariusze NOSG zatrzymali grupy Wietnamczyków (21 osób), a nawet obywateli Chin (dwukrotnie: 10 i 8 osób). Najczęściej w takich przypadkach zatrzymywani są także Polacy, którzy za pieniądze pomagają nielegalnym migrantom przekraczać granicę [38].

w Polsce — nastąpiło nieznaczne zmniejszenie liczby odprawianych osób i środków transportu. Największy ruch podróżnych i środków transportu skoncentrowany jest w Terespolu — 1/3 ogółu ruchu granicznego NOSG. Z kolei z formy uproszczonego ruchu granicznego korzysta niewielka liczba podróżnych — ok. 2–2,5 tys. rocznie. Wzrost podróżnych — do ok. 10 tys. — nastąpił w czasie wizyt Ojca Świętego w 1999 r. na terenie woj. lubelskiego i w 2001 r. na Ukrainie. Generalnie zaś należy stwierdzić, że aktualna infrastruktura drogowych przejść granicznych podległych NOSG nie jest przystosowana do obsługi ruchu pieszego.

[37] Chociaż zdarza się, że „zielona granica" jest przemierzana w obie strony. Ostatnio taki przypadek miał miejsce wiosną 2002 r. w rejonie Lubyczy Królewskiej, gdzie funkcjonariusze NOSG „[...] znaleźli ślady dwóch osób, prowadzące [...] na ukraińską stronę. Wkrótce natknęli się też na pozostawiony samochód z ukraińską rejestracją. O nielegalnym przekroczeniu granicy, w przeciwnym niż zazwyczaj kierunku, natychmiast powiadomili służby ukraińskie. Tamci pogranicznicy zatrzymali dwóch swoich rodaków oraz czekającego w samochodzie wspólnika. Okazało się, że Ukraińcy wrócili do siebie tylko na chwilę, by zabrać kolejną partię alkoholu na handel [...]" — www.dziennikwschodni.pl — wiadomości z 19 kwietnia 2002.

[38] Zob. m.in. www.dziennikwschodni.pl — wiadomości z 25 lutego, 4, 8 i 25 marca 2002, także www.sg.gov.pl — wiadomości z 24 kwietnia 2002. „Głównym zagrożeniem długo jeszcze będzie nielegalna migracja. Z naszych informacji wynika, że w miejsce zlikwidowanych niedawno odradzają się nowe kanały przerzutu ludzi. Zorganizowane, międzynarodowe grupy przestępcze badają każdą szczelinę, którą dałoby się przemycić na Zachód wędrowców ze Wschodu. Przerzut ludzi to najlepszy interes pod słońcem: w za-

Przerzut ludzi nie odbywa się tylko na „granicy zielonej", ale również przez oficjalne przejścia graniczne. Jesienią 2001 r. w Terespolu w pociągu relacji Mińsk–Warszawa funkcjonariusze NOSG ujawnili sfałszowane paszporty, a szczegółowa kontrola doprowadziła do zatrzymania rekordowej w tamtym roku jednorazowej grupy 38 obywateli Mołdowy, którzy posługiwali się dokumentami rosyjskimi i białoruskimi (w pociągu znaleziono także oryginalne paszporty należące do tych podróżnych). Z kolei w 1997 r. udaremniono próbę przerzutu 46-osobowej grupy obywateli Sri Lanki, którzy ukryci byli w naczepie-chłodni samochodu ciężarowego zmierzającego przez naszą wschodnią granicę do Niemiec. W kalendarium oddziału za rok 1997 zanotowany jest przypadek przerzutu do Polski obywateli państw azjatyckich drogą powietrzną. Zdarzenie to miało miejsce w kwietniu 1997 r. w gminie Podedwórze (ówczesne woj. bialskopodlaskie), kiedy to dwaj polscy piloci przetransportowali śmigłowcem 23 obywateli Afganistanu [39].

Istotnym zagrożeniem jest przemyt za wschodnią granicę samochodów — w większości luksusowych — pochodzących zarówno z krajów Europy Zachodniej, jak i utraconych w Polsce. Funkcjonariusze NOSG udaremnili jak dotychczas wywóz ponad 6,5 tys. takich pojazdów. Rekordowym pod tym względem był rok 1995, kiedy to zatrzymano aż 1370 kradzionych aut [40].

Funkcjonariusze NOSG wiele uwagi poświęcają zagrożeniom związanym z przemytem narkotyków. Wielokrotnie udaremnili już przerzut szczególnie marihuany i haszyszu. Dotychczas największy sukces w tym zakresie zanotowano w 1993 r. w gpk Terespol. W kontenerze kolejowym z transportem rodzynek z Kabulu ujawniono 2200 kg haszyszu, którego wartość oszacowano wówczas na prawie ćwierć biliona polskich złotych (ponad 800 tys. euro). Z kolei w lipcu 2000 r. w przejściu drogowym Kukuryki — terminal Koroszczyn na kierunku wjazdowym do RP funkcjonariusze z gpk Terespol

leżności od warunków i komfortu, jaki oferują gangi, cena waha się od 2 do 6 tysięcy dolarów od osoby. Coraz większym problemem staje się rosnąca liczba nielegalnych migrantów z sąsiedztwa: Ukrainy, Białorusi, Rosji. Liczniej wędrują uciekinierzy z Rumunii, Iraku". Rozmowa z płk. Józefem Klimowiczem, komendantem głównym Straży Granicznej [w:] www.rzeczpospolita.pl — wydanie z 12 listopada 2001.

[39] Informacje dot. zatrzymanych pilotów zob. m.in. www.dziennikwschodni.pl — wiadomości z 21 marca 2002.

[40] Dane NOSG. Jednym z najdroższych zatrzymanych pojazdów był Mercedes CL 500 o szacunkowej wartości 500 tys. zł, którym w 2000 r. przez drogowe przejście graniczne w Terespolu podróżował na wschód obywatel Rosji. W trakcie kontroli stwierdzono przerobienie numerów identyfikacyjnych nadwozia pojazdu.

(wykorzystując psa służbowego przeszkolonego do wykrywania narkotyków) ujawnili ponad 10 kg opium o szacunkowej wartości ok. 450 tys. zł (ponad 100 tys. euro). Narkotyk był sprytnie ukryty w stelażu ramy konstrukcyjnej naczepy samochodu ciężarowego, a kierowcą okazał się obywatel Iranu, który oficjalnie transportował ładunek naczyń ceramicznych i wyrobów dziewiarskich z Teheranu do Amsterdamu [41].

Bardzo ważną sferą działalności oddziału jest zwalczanie przemytu — zza wschodniej granicy do naszego kraju — towarów nieposiadających polskich znaków akcyzy. Dominują tutaj cieszące się niesłabnącym popytem alkohol i wyroby tytoniowe, ale kwitnie także na Lubelszczyźnie handel wwożonym zza wschodniej granicy paliwem. Sprowadzanie do Polski tych towarów bez opłaconego cła i sprzedawanie ich z pominięciem pozwolenia administracyjnego (uchylanie się od podatku) jest zjawiskiem szeroko znanym. Jego skalę determinuje różnica cen pomiędzy artykułami wytwarzanymi w Polsce i produkowanymi w krajach wschodnich. Według analiz zainteresowanych omawianą problematyką polskich instytucji, papierosy sprowadzane do Polski tą drogą stanowią aż 25% konsumpcji wszystkich papierosów w Polsce (na Lubelszczyźnie zjawisko to osiąga zatrważającą skalę 60%), a straty budżetu z tytułu nieodprowadzonej akcyzy to ok. 2,25 mld zł [42]. Nielegalnie wwieziony do Polski alkohol stanowi około 50% konsumpcji alkoholu na „ścianie wschodniej", a straty budżetu z tego tytułu sięgają 2,5 mld zł [43]. Z kolei łączna suma strat dla budżetu państwa z tytułu nieodprowadzonych podatków za paliwo wynosi około 1 mld zł, bowiem sprzedaż paliwa na stacjach „ściany wschodniej" spadła o około 50% [44].

Zintegrowane — pod egidą wojewody lubelskiego — działania NOSG z siłami Policji oraz urzędów skarbowych i celnych przynoszą wymierne rezultaty w walce z tymi patologiami.

Tylko w marcu [2001 r. — S. D] dzięki wspólnym akcjom udaremniono wwóz do kraju ponad 200 tys. litrów wyskokowych trunków, tyle ile miesięczna produkcja lubelskiego Polmosu. [...] wartość skonfiskowanych używek to prawie 5 mln złotych. Aż 31 tys. cudzoziemców, którzy próbowali wwieźć do nas nadmierną ilość alkoholu, zawrócono z granicy. [...] Policja i Straż Graniczna deportowały 83 osoby. Wydaleni z kraju cudzoziemcy automatycznie otrzymują pięcioletni zakaz wjazdu do Polski [45].

[41] Tamże.

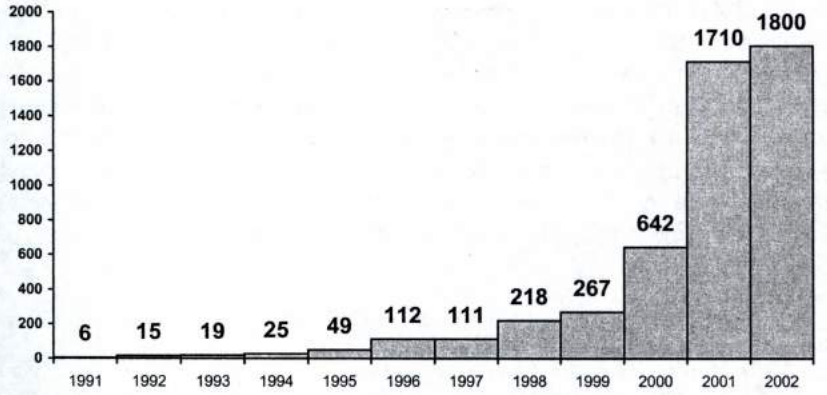
[42] Skala przemytu papierosów jest równa rocznej produkcji i sprzedaży 15 spółek, takich jak Zakłady Tytoniowe w Lublinie, które w 2000 r. zatrudniały 220 osób, odprowadziły z tytułu akcyzy ponad 150 mln zł, skupiły 2 tys. ton tytoniu od 2 tys. plantatorów. Przemyt papierosów zabiera w skali kraju około 60 tys. miejsc pracy. Na podst. opracowania „Działania podjęte przez ZTL S.A. w związku z problemem przemytu papierosów do Polski", Zakłady Tytoniowe S.A. w Lublinie, 2001.

[43] Dane Zakładów Spirytusowych „Polmos" S.A. w Lublinie, 2001.

[44] Dane „Orlen" — PetroProfit, grudzień 2001.

Tylko w roku 2000 funkcjonariusze NOSG ujawnili i zabezpieczyli przemycane towary o łącznej wartości ponad 23,9 mln zł, zaś w 2001 r. — 32,9 mln zł.

Generalnie, należy stwierdzić, że zagrożenie przestępczością graniczną na odcinku NOSG stale rośnie, a o skali zjawiska najdobitniej świadczy liczba prowadzonych przez oddział postępowań przygotowawczych (pp) [46]:



Ryc. 1. Postępowania przygotowawcze prowadzone na wniosek NOSG

Jednocześnie skuteczność działań służb granicznych jest dzisiaj nieporównywalnie wyższa w stosunku do początku lat 1990. Wpływ na to mają bez wątpienia zmiany jakościowe w wyposażeniu technicznym tej formacji, a także w systemie prawnym naszego kraju — w tym nowelizacje w ustawie o Straży Granicznej, zwiększające zakres uprawnień i zasięg działania

[45] www.dziennikwschodni.pl — wiadomości z 10 kwietnia 2001.

[46] Prognoza roku 2002, tj. 1800 postępowań przygotowawczych, opracowana na podstawie danych za okres styczeń–kwiecień 2002, kiedy to wszczęto 597 pp. Znaczna liczba wszczętych pp w ostatnich latach determinowana jest głównie przestępczością przemytniczą towarów, a także wzrostem nielegalnej migracji — por. przypisy 38, 42, 43, 44. Ogólna statystyka Straży Granicznej — zob.www.sg.gov.pl.

SG [47]. Bowiem, jak wspomina płk dypl. J. Biedroń — pierwszy komendant NOSG — „Początki funkcjonowania Oddziału nie były łatwe, a wynikało to z konieczności budowy od podstaw jego struktury organizacyjnej i kadrowej. Brakowało sprzętu i wyposażenia..." [48].

Dzisiejsza Straż Graniczna jest jedną z najnowocześniejszych polskich formacji mundurowych. NOSG dysponuje samochodami terenowymi typu Land Rover, a trudno dostępne, podmokłe nadbużańskie łąki funkcjonariusze pokonują bez przeszkód na czterokołowych motocyklach TRX. Do dyspozycji mają również motocykle marki Honda, a zimą obszary zaśnieżone patrolują na skuterach śnieżnych. Nieocenione wprost w codziennej służbie okazują się pojazdy obserwacyjne przeznaczone do patrolowania terenu, wykrywania i rozpoznawania obiektów, rejestracji na taśmie wideo wyników prowadzonej obserwacji i określania współrzędnych położenia obserwowanego obiektu — także w porze nocnej. Samochody są przystosowane do jazdy po każdym terenie i w każdych warunkach pogodowych. Funkcjonariusze posiadają na osobistym wyposażeniu nowoczesną broń — w tym pistolety maszynowe glauberyt. W codziennej służbie doskonale zdaje egzamin umundurowanie przystosowane do pór roku, sprzęt specjalny, m.in. gogle noktowizyjne, i sprzęt ochrony osobistej, a niezastąpionym towarzyszem służby funkcjonariusza jest profesjonalnie wyszkolony pies.

[47] Rozmowa z płk. Józefem Klimowiczem... Zob. także: „Raport Targowy" — Targi Kielce, Logistyka 2002.

[48] Płk dypl. Józef Biedroń, Komendant Nadbużańskiego Oddziału SG w: „Straż Graniczna. Pismo Komendy Głównej Straży Granicznej" 1998, nr 8. O problemach początkowego okresu działalności NOSG może świadczyć przykład przejścia granicznego w Hrebennem. Do października 1990 r. drogowe przejście graniczne Hrebenne–Rawa Ruska wykorzystywane było w ramach przepisów o uproszczonym ruchu granicznym oraz do celów strategicznych. 27 października 1990 r. na mocy porozumień dwustronnych, zostało otwarte dla ruchu obywateli Polski i b. ZSRR. Po trzech dniach funkcjonowania jednostronną decyzją przewodniczącego Lwowskiej Administracji Obwodowej zostało zamknięte „do odwołania". Ponownego otwarcia dokonano 26 września 1991 r., ale odprawiano tylko samochody ciężarowe w ramach wymiany towarowej między Polską a województwami lwowskim i tarnopolskim na Ukrainie. Granicę państwa mogły również przekraczać samochody osobowe z osobami, które obsługiwały powyższy ruch i posiadały paszporty służbowe. Od 1 stycznia 1992 r. przez przejście zaczęły kursować autobusy rejsowe. Stopniowemu poszerzeniu uległy również kategorie podróżnych, mogących przekraczać granicę państwową. Wprowadzono pełny ruch międzynarodowy, a od kwietnia 1993 r. drogowe przejście graniczne zaczęło funkcjonować przez całą dobę. 21 maja 1996 r. na mocy porozumienia pomiędzy Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Ukrainy z 25 stycznia 1996 r. zostało otwarte przejście kolejowe dla międzynarodowego ruchu osobowego.

Z kolei w gpk procedury odpraw radykalnie upraszczają elektroniczne czytniki informacji kodowanej w książeczkach paszportowych (tzw. elektroniczne oko). Równie „atrakcyjnym" urządzeniem jest X-Ray 101 — urządzenie do kontroli bagaży promieniami rentgena. Przed potajemnym wwozem do Polski odpadów radioaktywnych chronią zainstalowane na przejściach bramki radiometryczne, a także indywidualne wykrywacze promieniowania gamma. Graniczne jednostki organizacyjne dysponują ponadto miniaturowymi urządzeniami wykrywających skażenia jądrowe.

Wiele poczyniono w celu zmodernizowania sprzętu łączności i informatyki Straży Granicznej. Już od 1993 r. użytkowane są nowoczesne cyfrowe centrale telefoniczne, w NOSG przebudowano także centra radiowe i zastosowano nowoczesne radiotelefony. Modernizacja i rozbudowa sieci łączności i informatyki umożliwi w przyszłości połączenie z komputerowym systemem wymiany informacji między państwami układu Schengen (SIS i SIS II — System Informatyczny Schengen) [49].

W ramach cyklu przygotowań do integracji z Unią Europejską Straż Graniczna od 1997 r. realizuje szereg zadań mieszczących się w opracowanej przez polski rząd „Strategii Zintegrowanego Zarządzania Granicą". Dysponując szczegółowymi planami przekształceń, Straż Graniczna konsekwentnie dąży do urzeczywistnienia się deklaracji polskiego rządu o gotowości przyjęcia przez polską Straż Graniczną odpowiedzialności za bezpieczeństwo przyszłej zewnętrznej granicy Unii Europejskiej już w roku 2003. Wprawdzie koncepcja ta jest czasem poddawana krytyce przez niektórych zachodnich polityków, wśród których nie brakuje również zdań podnoszących wersję zaprowadzenia międzynarodowej ochrony przyszłej wschodniej granicy Unii Europejskiej, jednakże Antonio Vitorino, komisarz UE ds. wymiaru sprawiedliwości i spraw wewnętrznych, jednoznacznie skrytykował ten tok rozumowania, określając wręcz go, jako „czyste spekulacje" [50].

[49] Znaczny udział w funduszach przeznaczanych rokrocznie na restrukturyzację SG mają środki finansowe Unii Europejskiej, w tym szczególnie w ramach programu PHARE. O szczegółach oraz o wyposażeniu SG zob. www.sg.gov.pl. Z kolei o zakupach nowoczesnej broni dla Policji i SG zob. www.kgp.gov.pl, a także www.wp.pl — wiadomości z 3 grudnia 2001, www.dziennikwschodni.pl — wiadomości z 11 kwietnia 2002 oraz m.in. „Rzeczpospolita" 2002, nr 84 (10 IV) i „Gazeta Wyborcza" 2002 (11 IV).

[50] A. Vitorino podczas pobytu w gpk Dorohusk 31 maja 2001 r. dodał jednocześnie: „Mogę tylko powiedzieć, że zleciliśmy sporządzenie studium wykonalności ewentualnego powołania w przyszłości wspólnego europejskiego organu straży granicznych, w którym uczestniczyliby przedstawiciele wszystkich państw członkowskich. Gdyby taki projekt się ziścił, to i tak nie zwolni to poszczególnych krajów z obowiązku ochrony swoich

W ramach „Planu uszczelniania granicy wschodniej do 2002 r." — na przyszłej zewnętrznej granicy Unii Europejskiej — podejmowane są znaczące inwestycje, mające na celu usprawnienie ruchu granicznego, jak również uszczelnienie „granicy zielonej" [51]. Tylko w roku 2001 na odcinku Nadbużańskiego Oddziału SG oddano do eksploatacji trzy nowoczesne strażnice: w Kryłowie, Horodle i Dołhobrodach, a rozpoczęto budowę kolejnych: w Woli Uhruskiej, Chłopiatynie i Bohukałach. Oddział został również wzmocniony kilkudziesięcioma funkcjonariuszami, wśród których są funkcjonariusze-kobiety [52]. Przyszłość tej formacji również nie powinna być zagrożona, bowiem jak zauważa komendant NOSG ppłk M. Dominiak:

> [...] na jedno miejsce w oddziale mamy 25 chętnych, w tym najbardziej przez nas pożądane osoby z wyższym wykształceniem, znajomością języków obcych i wiedzą informatyczną [...] [53].

Chełmscy strażnicy graniczni, których charakterystyczne mundury z zielonym otokiem na czapce wtopiły się na stałe w pejzaż wschodnich rubieży Lubelszczyzny, z wielkimi ambicjami i aspiracjami patrzą w przyszłość. Nie zapominają jednakże o przeszłości, chcąc tym samym spłacić dług wdzięczności wobec najstarszego pokolenia Polaków, którzy broniąc nienaruszalności polskiej granicy, złożyli na ołtarzu Narodowi Polskiemu najwyższą ofiarę — ofiarę życia. Jako spadkobiercy tradycji żołnierzy Korpusu Ochrony Pogranicza sprawują pieczę nad pomnikiem w Wytycznie — miejscem ostatniej bitwy Korpusu w kampanii wrześniowej. Oddział już we wrześniu 1991 r. przyjął imię 27 Wołyńskiej Dywizji Armii Krajowej. Podległe strażnice noszą imiona bohaterskich żołnierzy: gen. Nikodema Sulika — strażnica we Włodawie, gen. Jana Wojciecha Kiwerskiego — strażnica w Skryhiczynie, mjr. Tadeusza Kuncewicza — strażnica w Lubyczy Królewskiej. Na bieżąco podtrzymywane są kontakty ze starszym pokoleniem chełmskich wopistów, wśród których zdecydowana większość integruje się w Związku Byłych Żołnierzy Zawodowych i Oficerów Rezerwy Wojska Polskiego.

granic". Szerzej na ten temat zob. www.dziennikwschodni.pl — wiadomości z 5 czerwca 2001.

[51] Szczegóły dot. cyt. „Strategii..." i „Planu..." zob. m.in. www.ukie.gov.pl, www.mswia.gov.pl, www.sg.gov.pl.

[52] W Straży Granicznej pełni służbę blisko tysiąc kobiet, w NOSG stanowią one około 8% wszystkich funkcjonariuszy. Wiele z nich zajmuje eksponowane i co za tym idzie odpowiedzialne stanowiska w hierarchii służbowej, zob. www.dziennikwschodni.pl — wiadomości z 29 marca 2002.

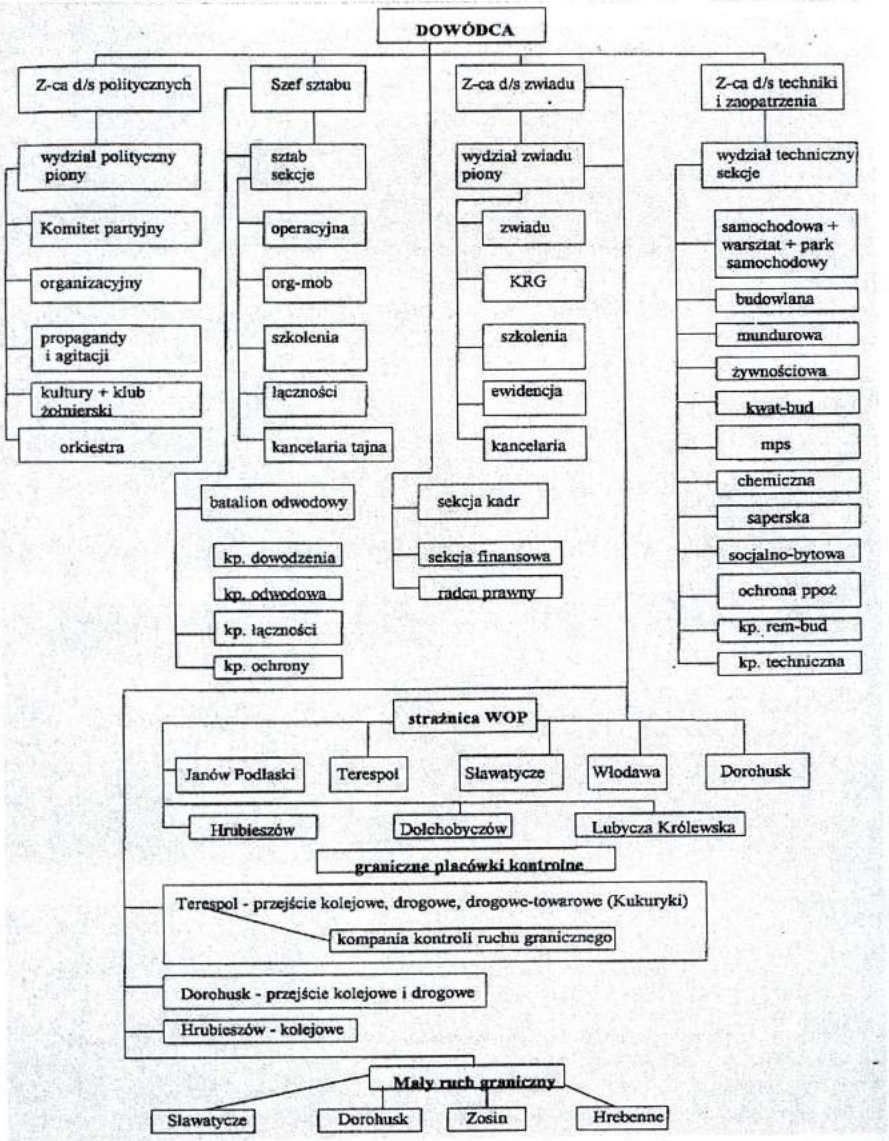
[53] www.dziennikwschodni.pl — wiadomości z 22 maja 2001. W Zespole Szkół Zawodowych Nr 1 w Chełmie ma powstać kolejna klasa innowacyjna, tym razem ukierunkowana na kształcenie kadry dla Straży Granicznej. Podobna od dwóch lat istnieje w Liceum Ogólnokształcącym w Dubience, zob. www.dziennikwschodni.pl — wiadomości z 12 kwietnia 2002.

Przejęcie pod ochronę przyszłej zewnętrznej granicy Unii Europejskiej to duże wyzwanie dla służb granicznych, których podstawowym celem jest zapewnienie maksymalnej płynności ruchu granicznego, przy jednoczesnym uszczelnieniu granicy i zabezpieczeniu jej przed przestępczością. Nadbużańskiemu Oddziałowi SG — spełniającemu rolę strażnika tej granicy — przypadnie także troska o nadanie jej charakteru integrującego wschód i zachód Europy w przyszłym kształcie, bowiem — jak mawia papież Jan Paweł II — „Europa ma dwa płuca; nigdy nie będzie oddychać swobodnie, jeśli nie będzie ich obu używać" [54].

[54] Ulubiona metafora Jana Pawła II. Zob. m.in. List apostolski Jana Pawła II *Euntes in mundum* (1988) z okazji tysiąclecia Rusi Kijowskiej — cyt. za N. Davies, *Europa...*, s. 1126.

ANEKS 1

STRUKTURA ORGANIZACYJNA NADBUŻAŃSKIEJ BRYGADY WOP W 1985 R.



Źródło: *50 rocznica...*, s. 19 (pisownia oryginalna)

ANEKS 2

CHEŁMSKIE JEDNOSTKI OCHRONY GRANICY PAŃSTWOWEJ W LATACH 1945–2002

I. Wojska Ochrony Pogranicza 1945–1991

1.	7 Oddział Wojsk Ochrony Pogranicza (od czasu utworzenia do 30 listopada 1945 z siedzibą w Lublinie, od 31 listopada 1945 przeniesiony na stałe do Chełma)	utworzony 5 października 1945 — pod tą nazwą do 21 września 1946
2.	Lubelski Oddział Wojsk Ochrony Pogranicza nr 7	21 września 1946–20 marca 1948
3.	13 Brygada Chełmska Wojsk Ochrony Pogranicza	20 marca 1948–3 czerwca 1950
4.	23 Brygada Wojsk Ochrony Pogranicza	3 czerwca 1950–marzec 1956
5.	W marcu 1956 brygada została rozformowana i utworzono: — Grupę Manewrową — JW 1062 (istniała do 6 lipca 1956) — Samodzielny Oddział Zwiadowczy Wojsk Ochrony Pogranicza — JW 1920 (6 lipca 1956–24 czerwca 1957)	
6.	23 Chełmski Oddział Wojsk Ochrony Pogranicza	25 czerwca 1957–30 maja 1976
7.	Nadbużańska Brygada Wojsk Ochrony Pogranicza	31maja 1976–30 października 1989
8.	Nadbużański Batalion Bieszczadzkiej Brygady Wojsk Ochrony Pogranicza	31 października 1989–15 maja 1991

II. Straż Graniczna 1991–2002

1.	Nadbużański Oddział Straży Granicznej	16 maja 1991–2002 i nadal

Na podstawie źródeł cytowanych w niniejszej publikacji.

ANEKS 3

DOWÓDCY (KOMENDANCI) CHEŁMSKICH JEDNOSTEK OCHRONY GRANICY PAŃSTWOWEJ W LATACH 1945–2002

I. Dowódcy chełmskich jednostek Wojsk Ochrony Pogranicza w latach 1945–1991

Do czasu utworzenia Wojsk Ochrony Pogranicza, pierwszym Szefem Wydziału Służy Pogranicznej przy Lubelskim Okręgu Wojskowym mianowany został płk Emil Czapliński, przedwojenny oficer Straży Granicznej (w latach 1929/30 Zastępca Komendanta SG)

1.	płk Stefan Karpowicz	5 października 1945–31 grudnia 1945
2.	płk Jan Błyskosz	1 stycznia 1946–sierpień 1946
3.	płk Michaił Żurko	sierpień 1946–20 października 1947
4.	płk Eugeniusz Angerman	21 października 1947–marzec 1948
5.	płk Witold Kłoczko	marzec 1948–14 luty 1951
6.	mjr Jan Bułaty	czasowo p.o. 14 luty 1951–kwiecień 1951
7.	płk Stanisław Czesławski	kwiecień 1951–1955
8.	płk Piotr Ragucki	1955–1968
9.	płk Eugeniusz Gumbarewicz	1968–lipiec 1972
10.	ppłk Jan Hurynowicz	czasowo p.o. lipiec 1972–marzec 1973
11.	płk Kazimierz Zakrawacz	marzec 1973–15 grudnia 1977
12.	płk Stanisław Wąs	16 grudnia 1977–20 maja 1983
13.	płk Jan Wójcik	21 maja 1983–31 lipca 1985
14.	płk Tadeusz Jagodziński	sierpień 1985–4 stycznia 1989
15.	płk Marian Kowalski	5 stycznia 1989–30 października 1989
16.	płk Henryk Makowski	31 października 1989–styczeń 1991
17.	ppłk Stanisław Jakóbczyk	styczeń 1991–marzec 1991

II. Komendanci Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej od 1991 r.

1.	płk dypl. Józef Biedroń	11 marca 1991–6 listopada 2000
2.	ppłk mgr Marek Dominiak	od 7 listopada 2000

Na podstawie źródeł cytowanych w niniejszej publikacji.

NADBUŻAŃSKI ODDZIAŁ STRAŻY GRANICZNEJ IM. 27 WOŁYŃSKIEJ DYWIZJI AK





Zbigniew Lubaszewski

NSZZ „Solidarność" regionu chełmskiego w latach 1980–1981

Warunki tworzenia Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność" na ziemi chełmskiej były dosyć trudne. Region należał do obszarów słabo uprzemysłowionych i, co za tym idzie, nie posiadał licznych skupisk robotniczych. Co prawda w drugiej połowie lat siedemdziesiątych docierała tu prasa konspiracyjna i w różnorodnych środowiskach rodziły się zrozumienie dla konieczności podjęcia niezależnych działań politycznych oraz spontaniczna aktywność, ale zjawiska te nie zapoczątkowały procesu tworzenia alternatywnych struktur związkowych i politycznych, jak miało to miejsce w innych rejonach kraju. Obok wspomnianych czynników społecznych, poważne utrudnienie stanowiła specyficzna sytuacja Chełma w aspekcie, który można określić mianem polityczno-propagandowego. Na podstawie zafałszowanej wizji historii, uznającej miasto za pierwszą stolicę „Polski Ludowej", władze wykazywały znaczną czujność wobec działań niezależnych. Ponadto warto podkreślić, że chełmskich działaczy partyjnych charakteryzowało małe zrozumienie wobec potrzeby zmian. Za niezwykle charakterystyczny należy uznać fakt, że jeszcze 17 lipca 1980 r. Chełm wizytował pierwszy sekretarz Biura Politycznego KC PZPR Edward Gierek.

Mimo takich realiów, środowiska pracownicze ziemi chełmskiej zdołały stosunkowo szybko podjąć działania organizacyjne. Była to zasługa aktywności takich ludzi, jak: Bogusław Mikus, Henryk Fotek, Andrzej Łukaszczuk i wielu innych, którzy poprzez osobiste kontakty podejmowali mozolny proces tworzenia komitetów zakładowych związku, borykając się z wrogością

dyrektorów oraz ograniczoną znajomością procedur formalnych. W połowie września sytuacja dojrzała do powołania struktury ponadzakładowej. Ze wspomnień działaczy wynika, że pierwsze zebranie zapowiadające taki krok miało miejsce 17 września w Chełmskich Zakładach Obuwia i zostało zwołane z inicjatywy pracownika zakładu Henryka Fotka, pod pozorem spotkania koła wędkarskiego. Wśród zebranych 62 osób znaleźli się przedstawiciele zakładów chełmskich, jak: Zakład Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego, Kombinat Cementowy „Chełm" i Chełmskie Przedsiębiorstwo Budowlane. Reprezentanci tych przedsiębiorstw zadecydowali o powołaniu Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność" Województwa Chełmskiego, który oficjalnie utworzono 27 września. Na przewodniczącego liczącego 27 osób MKZ wybrano Bogusława Mikusa z ChPB [1]. Powstanie regionalnej reprezentacji ruchu stanowiło poważne wsparcie w procesie tworzenia komitetów zakładowych i stopniowej rozbudowy związku. Od początku nawiązano również współpracę z innymi strukturami „Solidarności" na obszarze województwa. Chełmski MKZ aspirował do skupienia pod swoim kierownictwem wszystkich struktur zakładowych regionu, jednak w takich ośrodkach jak Włodawa czy Krasnystaw rodziły się inicjatywy samodzielne. I tak już 22 września w Rejonie Dróg Publicznych we Włodawie powołano pierwszą Tymczasową Komisję Koordynacyjną NSZZ „Solidarność" z Witoldem Dudzikiem na czele, a 18 października utworzono Tymczasowy Międzyzakładowy Komitet Założycielski NSZZ „Solidarność" Ziemi Włodawskiej, którego przewodniczącym został Piotr Ćwik [2]. Podobną inicjatywę podjęto w Krasnymstawie, gdzie 14 listopada utworzono Komitet Koordynacyjny NSZZ „Solidarność" Ziemi Krasnostawskiej z Janem Huszczą na czele [3]. Ścisłe kontakty utrzymywano również z Komitetem Założycielskim „Solidarności Wiejskiej", tworzonym od listopada 1980 roku pod kierownictwem Eugeniusza Wilkowskiego [4]. Wszelkie działania prowadzono we współpracy z ośrodkiem w Lublinie, gdzie organizował się Region Środkowo-Wschodni „Solidarności", który miał objąć obszar całej Lubelszczyzny, co było zgodne ze stanowiskiem Krajowej Komisji Koordynacyjnej, opowiadającej się za

[1] *Koło wędkarskie i co z niego wynikało,* „Słowo Chełma" 1990, nr 7 (29 VIII); *To już 10 lat...,* „Słowo Chełma" 1990, nr 8 (30 IX).

[2] *Dzieje Włodawy,* red. E. Olszewski, R. Szczygieł, Lublin–Włodawa 1991, s. 305.

[3] „Biuletyn Informacyjny Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego NSZZ »Solidarność« Regionu Chełmskiego" (dalej: Biuletyn MKS) 1980, nr 9 (4 IV).

[4] „Biuletyn Informacyjny NSZZ »Solidarność« Regionu Chełmskiego" (dalej: Biuletyn Regionu Chełmskiego) 1989, nr 28/74 (26 XI).

tworzeniem dużych i silnych regionów. Działacze chełmscy respektowali te wskazówki i formalnie do stycznia 1981 roku podlegali władzom związku w Lublinie.

Po utworzeniu struktur regionalnych przystąpiono do rozbudowy związku. Trzeba przyznać, że inicjatywa powołania związku artykułującego problemy nurtujące społeczeństwo i stanowiącego instrument wpływu środowisk pracowniczych na organy władzy, została przyjęta przez mieszkańców ziemi chełmskiej z wielką nadzieją. W ciągu kilku miesięcy nastąpił szybki rozwój związku, o czym świadczą dane z oficjalnych publikacji zamieszczanych w powstałym w tym okresie „Tygodniku Chełmskim", powołanym z inicjatywy działaczy PZPR. Według tych informacji już w październiku 1980 r. w szeregach „Solidarności" skupiono 13 tysięcy pracowników z 20 zakładów. Do listopada liczba ta zwiększyła się do 20 tysięcy i objęła 30 zakładów z terenu województwa. W początkach 1981 r. NSZZ „Solidarność" województwa chełmskiego osiągnęła liczbę 30 tysięcy członków w ponad 100 zakładach przemysłowych i przedsiębiorstwach [5]. Większość komitetów działała w środowisku robotniczym, jednak powstawały również komisje skupiające pracowników oświaty, służby zdrowia i sądownictwa. Prężny rozwój związku stanowił głównie zasługę działaczy skupionych w MKZ. Według sprawozdania z drugiej połowy 1981 r., w tym gorącym okresie, do zwołania I Walnego Zjazdu Delegatów Regionu w marcu 1981 r., przeprowadzono 300 zebrań i spotkań organizacyjnych [6].

Aktywność struktur związkowych i ich stopniowa rozbudowa musiała również spowodować reakcje lokalnych władz państwowych i partyjnych, toteż ważne miejsce w działaniach związku zajęły kontakty z administracją, a szczególnie z władzami wojewódzkimi. Bezpośrednio po utworzeniu MKZ, został o tym poinformowany wojewoda chełmski. Po raz pierwszy przedstawiciele wszystkich komitetów założycielskich NSZZ „Solidarność" z terenu województwa chełmskiego spotkali się z reprezentantami władz państwowych 6 listopada 1980 r. Gospodarzem spotkania był wojewoda Alojzy Zieliński. Pierwsze kontakty pozwoliły na unormowanie problemów lokalowych związku. „Solidarności" przyznano pomieszczenia w budynku Chełmskiej Spółdzielni Mieszkaniowej przy ulicy Świerczewskiego 11a. Po kilku miesiącach, na początku 1981 r., władze chełmskiego związku przenio-

[5] „Tygodnik Chełmski" 1980, nr 2 (18 X) i nr 7 (22 XI).

[6] Sprawozdanie z działalności chełmskiej organizacji regionalnej NSZZ „Solidarność" 1981 (w zbiorach Muzeum Chełmskiego).

sły się do budynku przy ulicy Związku Bojowników o Wolność i Demokrację[7]. Mimo rozwiązania tego problemu, działacze „Solidarności" nie uzyskali jeszcze możliwości prezentacji nurtujących środowisko związkowe problemów. Do prawdziwej debaty doszło 29 listopada tr. w sali Wojewódzkiego Domu Kultury. Przedstawiciele chełmskich zakładów pracy przygotowali szereg zagadnień podzielonych na siedem działów: sprawy rolnictwa, problemy służby zdrowia, kwestia nadużyć przy organizacji Akcji „Chełm '80", przejawy niegospodarności władz na terenie województwa oraz problem powiązania organów administracji w regionie ze strukturami partyjnymi. Wystąpienia działaczy „Solidarności", zawierające wiele krytycznych uwag wobec sytuacji województwa, wywołały wielogodzinną dyskusję. Wszystkie opinie zostały przyjęte przez wojewodę z pozornym zrozumieniem, jednak kolejne spotkania z władzami rozwiały iluzję otwartości[8].

Jednym z problemów, który doprowadził do zaostrzenia stosunków między związkiem i władzami była kwestia zaopatrzenia. W pierwszej dekadzie grudnia chełmska „Solidarność" skupiła uwagę na tym zagadnieniu. W trakcie kilku spotkań z władzami i działaczami oficjalnych związków branżowych, przedstawiciele „Solidarności" nie uzyskali poparcia dla swoich propozycji, które miały w pewnym zakresie rozwiązać problemy zaopatrzenia. Wywołało to pierwszy poważny kryzys w stosunkach z administracją państwową. 12 grudnia 1980 r. na spotkaniu w Urzędzie Wojewódzkim poświęconym kwestii dystrybucji mięsa, przedstawiciele MKZ jeszcze raz zostali zignorowani. Kulminacyjnym punktem wydarzeń były zajścia z 15 grudnia tr. przed siedzibą władz wojewódzkich, które wywołała decyzja wojewody o zerwaniu rozmów z „Solidarnością". W odpowiedzi, 18 grudnia MKZ przegłosował przeprowadzenie godzinnego strajku ostrzegawczego. Równocześnie wystosowano List Otwarty do Prezesa Rady Ministrów Józefa Pińkowskiego. Po dwóch dniach wojewoda zmienił swoją decyzję i wydelegował do rozmów wicewojewodę Stanisława Szymanko. W spotkaniu obok działaczy MKZ, uczestniczyli przedstawiciele Zarządu Regionu Środkowo-Wschodniego z Lublina: przewodniczący Czesław Niezgoda i pełnomocnik Komisji Interwencyjnej Włodzimierz Blajerski. Obecny był również przedstawiciel Krajowej Komisji Porozumiewawczej Jerzy Nakonieczny. W osiągniętym porozumieniu ustalono zasady rozwiązywania sporów i dalszej współpracy. Uspokojeniu sytuacji miały również służyć oświadczenia wojewody, wyjaśniając

[7] Relacja ustna przewodniczącego MKS Bogusława Mikusa.
[8] Biuletyn MKS 1980, nr 1 (9 XII).

ce przebieg wydarzeń, szczególnie w kwestii zablokowania gmach Urzędu Wojewódzkiego przez funkcjonariuszy MO i SB. Mimo tych kroków, działacze „Solidarności" uznali wystąpienia władz za niewystarczające, toteż nie odwołano akcji protestacyjnej. 23 grudnia przeprowadzono zaplanowany strajk, który miał miejsce w godzinach porannych (dokładnie między 7.15 a 8.15) i objął załogi 120 zakładów. Głównym celem wystąpienia była demonstracja siły związku, toteż większość uczestników ograniczyła się do oflagowania miejsc pracy i nałożenia opasek. Oznakowano również samochody Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Wewnętrznego, którego kierowcy wzięli udział w akcji[9].

Przełom roku 1980 i 1981 przyniósł również dalszą rozbudowa struktur związku. Obok tworzenia kolejnych komisji zakładowych, w grudniu 1980 r. powołano Biuro Informacji Prasowej, którego zadanie polegało na organizacji wydawnictwa, prezentującego niezależne i obiektywne informacje. Głównym instrumentem realizacji tego zadania stał się „Biuletyn Informacyjny MKZ NSZZ »Solidarność« Regionu Chełmskiego", którego pierwszy numer ukazał się 9 grudnia 1980 r. Określane nominalnie jako „Biuletyn do użytku wewnętrznego", noszące od marca 1981 r. nazwę „Biuletyn Informacyjny NSZZ »Solidarność« Regionu Chełmskiego", wydawnictwo chełmskiej „Solidarności" prezentowało informacje z regionu i kraju oraz publikowało materiały nieobecne w ocenzurowanej prasie oficjalnej. Do 13 grudnia 1981 r. wydano 29 numerów tego pisma, w którym autorami tekstów najczęściej byli członkowie MKZ a potem Zarządu Regionu. Do szczególnie aktywnych w piśmie należeli: Bogusław Mikus, Mirosław Przylipiak, Mirosław Ryl, Marek Orski, Franciszek Lipert, Cezary Lipert i Barbara Szubert. Na początku roku 1981 uległa całkowicie krystalizacji koncepcja powołania samodzielnego Regionu Chełmskiego. Dokonano tego na spotkaniu delegacji 100 komisji zakładowych w dniu 20 stycznia 1981 r. Ustalono, że region będzie obejmował obszar województwa chełmskiego. Zaplanowano również termin Walnego Zjazdu Delegatów Regionu, który miał odbyć się w końcu lutego. Nawiązano również stałe kontakty Krajową Komisją Porozumiewawczą „Solidarności", w składzie której znalazł się przewodniczący Zarządu Regionu Bogusław Mikus[10].

W trakcie przygotowań do zjazdu powołano kolejne struktury w ramach władz regionu. 21 lutego powołano Wszechnicę Związkową, której aktyw-

[9] Biuletyn MKS 1981, nr 2 (8 I).
[10] Biuletyn MKS 1981, nr 4 (26 I).

ność sprowadzała się do organizacji działalności oświatowej, głównie w formie wykładów. Niezbędnego wsparcia w tym zakresie udzielali działacze „Solidarności" w Lublinie, umożliwiając kontakt z przedstawicielami lubelskiego środowiska akademickiego. Szczególną aktywność w działaniach Wszechnicy przejawiali działacze Komisji Zakładowej Pracowników Oświaty i Wychowania, kierowanej przez Janusza Kwiecińskiego. 28 lutego decyzją Zarządu Regionu utworzono Regionalny Komitet Obrony Więzionych za Przekonania. Powołanie takiego ciała było zgodne z zaleceniami KKP i Region aktywnie włączył się do tej akcji, widząc pilną potrzebę w uświadomieniu społeczności chełmskiej problemów z prześladowaniem środowisk niezależnych. W składzie Komitetu znaleźli się: Barbara Szubert, Anna Gałan, Janusz Kwieciński, Franciszek Lipert, Eugeniusz Wilkowski, Bronisław Mikus, Józef Ogonowski, Cezary Lipert, Beata Lipczyńska, Mirosław Przylipiak, Zbigniew Herman, Henryk Fotek, Zenobiusz Parszewski. Komitet skupił uwagę na działaniach zmierzających do uwolnienia więźniów politycznych, aktywizując się szczególnie w okresie procesu działaczy Konfederacji Polski Niepodległej. Wydawano również „Biuletyn Komitetu" w formie dodatku specjalnego do „Biuletynu Informacyjnego", redagowany najczęściej przez Barbarę Szubert i Józefa Ogonowskiego. Do grudnia 1981 r. zdołano przygotować 8 numerów biuletynu o łącznym nakładzie 6 tysięcy sztuk. Wymienione organy uzupełniały komisje specjalne Zarządu Regionu. Najaktywniej działała Sekcja Interwencyjna, którą kierował Marek Kałabuń. Funkcjonowały również: Sekcja Rolnictwa, powołana z inicjatywy członków „Solidarności" z Wojewódzkiego Ośrodka Postępu Rolniczego i współpracująca ściśle z NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność" oraz Grupa ds. Budownictwa [11].

Rozwój związku pozwolił na przeprowadzenie I Walnego Zebrania Delegatów Regionu 14 marca 1981 r., na którym byli obecni przedstawiciele 131 zarejestrowanych komisji zakładowych z terenu województwa chełmskiego. W zebraniu uczestniczyli również przedstawiciele struktur związkowych z rejonu Włodawy i Krasnegostawu. W trakcie obrad poprzedzonych Mszą Świętą odprawioną przez księdza Kazimierza Bownika, przeprowadzono wybory władz Regionu w postaci Zarządu złożonego z 96 osób oraz 15-osobowego Prezydium. W jego składzie znaleźli się: Bogusław Mikus, pełniący funkcję przewodniczącego Zarządu Regionu, Franciszek Lipert i Mirosław Przylipiak, piastujący funkcje wiceprzewodniczących oraz Janusz Żak, Janusz Białkowski, Józef Gorzała, Marian Smyk, Zbigniew Herman, Barbara Szubert, Ryszard Łączka, Jan Huszcza, Aleksander Chudzik, Maciej Psujek i Mirosław Ryl. Dokonano również wyboru Komisji Rewizyjnej w składzie: Anna Morow jako przewodnicząca oraz Maria Koguciuk, Zbigniew Szymkowiak, Juliusz Zięba, Wiesław Płaszczyński i Ryszard Jara. Ustalono także, że delegatami Regionu na I Krajowy Zjazd NSZZ „Solidarność" zostali: Bogusław Mikus, Franciszek Lipert i Jan Huszcza [12]. W składzie Zarządu zabrakło działaczy z Włodawy. Mimo utrzymywania kontaktów z Chełmem, MKZ Ziemi Włodawskiej, kierowany od czerwca 1981 r. przez Zdzisława Kociubińskiego, zadecydował o przystąpieniu na prawach Oddziału do Regionu Środkowo-Wschodniego w Lublinie [13]. Włodawska organizacja wzięła udział w I Walnym Zebraniu Delegatów tego Regionu w maju 1981 r., reprezentowana przez: Henryka Rudzkiego, Andrzeja Oreńczuka, Władysław Dudzika i Władysława Demeckiego. Ten ostatni został wybrany w skład Zarządu Regionu Środkowo-Wschodniego. Delegatem Oddziału na Zjazd Krajowy został Mirosław Dudzik [14]. Obok działań organizacyjnych dokonano ustaleń w kwestiach programowych, w których szczególne miejsce zajęły sprawy warunków życia społeczeństwa. Zakładano przy tym stałe kontakty z władzami, które pozornie uległy stabilizacji, czego wyrazem był udział w zjeździe wojewody Alojzego Zielińskiego, zaproszonego przez MKZ.

Formalne powołanie struktur regionalnych związku ustabilizowało sytuację chełmskiej „Solidarności" i pozwoliło na aktywny udział w działaniach ogólnopolskich. Prawie bezpośrednio po Zjeździe region wziął udział w ogólnopolskiej akcji protestacyjnej, związanej ze „sprawą bydgoską". Najbardziej dramatycznym momentem tych działań była ewakuacja władz Regionu do Chełmskich Zakładów Obuwia [15]. Kontynuowano również bieżące działania lokalne. W ich ramach nastąpiły kolejne spotkania z władzami wojewódzkimi. 3 kwietnia 1981 r. przedstawiciele Zarządu Regionu wspólnie z reprezentantami MKZ Ziemi Włodawskiej przeprowadzili rozmowy z kierownictwem Wydziału Handlu i Usług Urzędu Wojewódzkiego. Pod koniec kwietnia działacze chełmskiej „Solidarności" uczestniczyli w pracach komisji do przeprowadzenia obchodów Święta Pracy. W ich trakcie doszło do kolejnego konfliktu. Po kilku turach rozmów przedstawiciele związku opuścili

[11] Biuletyn MKS 1981, nr 7 (21 II) i nr 8 (3 III).

[12] Biuletyn MKS 1981, nr 9 (4 IV).

[13] *Dzieje Włodawy*, s. 306.

[14] „Biuletyn Informacyjny NSZZ »Solidarność« Regionu Środkowo-Wschodniego" 1981, nr 29 (25 V).

[15] Relacja ustna przewodniczącego MKS Bogusława Mikusa.

komisję w wyniku sporu z działaczami Komitetu Miejskiego PZPR. Zresztą dla członków „Solidarności" o wiele bardziej istotny był udział w obchodach rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja, którym rzeczywiście nadano uroczystą oprawę, organizując wspólnie z parafią mariacką Mszę Świętą w intencji Ojczyzny [16]. 21 maja doszło do kolejnego spotkania z wojewodą Zielińskim. W rozmowach z udziałem wiceprezydenta Chełma Lucjana Nienajadły i dyrektora Wydziału Organizacyjnego Urzędu Wojewódzkiego Krystyny Król poruszono przede wszystkim problemy związane z funkcjonowaniem służby zdrowia i szkolnictwa. Działacze „Solidarności" zwrócili również uwagę na trudności związku, dotyczące poligrafii i lokalu. W dyskusji zarzuty sformułował także wojewoda, wskazując na szczególną aktywizację komisji zakładowych, prezentujących często poglądy sprzeczne ze stanowiskiem Zarządu Regionu. Faktycznie przełom maja i czerwca obfitował w szereg akcji podejmowanych przez struktury zakładowe, co wynikało z jednej strony z pogarszającej się sytuacji bytowej oraz braku dobrej woli władz w rozwiązywaniu konfliktów. Do szczególnie aktywnych w tym okresie należały komisja przy chełmskim Oddziale przedsiębiorstwa Transbud, tocząca spór o obsadę stanowiska dyrektora firmy, oraz Komisja Pracowników Oświaty i Wychowania, również protestująca wobec decyzji personalnych [17].

W działaniach władz Regionu dominowały jednak kwestie związane z zaopatrzeniem i sytuacją materialną społeczeństwa. W celu aktywizacji działań w tej sferze, 9 czerwca 1981 r. przy Zarządzie Regionu powołano Ośrodek Badań Społecznych, a następnie 19 czerwca tr. Komisję ds. Kontroli Zaopatrzenia i Rynku. Ta ostatnia decyzja była realizacją zaleceń Komisji Krajowej „Solidarności" i do formalnego ukonstytuowania się tego organu doszło 15 czerwca 1981 r. Kwestie zaopatrzenia dominowały również na kolejnych spotkaniach z władzami, przeprowadzonych 1 i 24 czerwca tr. Obok tego rodzaju zagadnień poruszano problemy służby zdrowia i budownictwa, szczególnie krytykując wznoszenie budynków pod patronatem ZSMP, co znacznie ograniczało dostępność mieszkań przydzielanych według rozdzielnika. Do poważnego starcia w trakcie sześciogodzinnej dyskusji przeprowadzonej w drugim z wymienionych terminów doszło w kwestii marszu protestacyjnego, przeprowadzonego przez Komitet Obrony Więzionych za Przekonania 4 czerwca. Akcję podjęto w związku z procesem działaczy Konfederacji Polski Niepodległej, który miał rozpocząć się 15 czerwca i działania chełmskie sta-

[16] Biuletyn Regionu Chełmskiego 1981, nr 12 (11 V) i nr 14 (23 V).
[17] Biuletyn Regionu Chełmskiego 1981, nr 14 (23 V).

nowiły część akcji ogólnopolskiej. Podstawowy zarzut przedstawicieli władz dotyczył braku zgłoszenia manifestacji, jednak działacze związku zwrócili uwagę, że wynikało to jedynie z braku dobrej woli komendanta MO. Mimo tych komplikacji, „marsz gwiaździsty" w obronie więźniów politycznych był szczególnie udaną akcją chełmskiej „Solidarności". Manifestacja zgromadziła prawie 4 tysiące osób i zakończyła się wystosowaniem rezolucji do Rady Państwa i Prokuratora Generalnego w sprawie uwolnienia 360 więźniów [18].

W tym okresie działacze związku zajęli się również problemem samorządu pracowniczego. 9 czerwca Zarząd Regionu wystosował rezolucję do posła Stanisława Ciechana w sprawie braku konsultacji przy uchwalaniu ustawy dotyczącej tego zagadnienia. Podobny protest przesłano do sejmowej Komisji Prac Ustawodawczych. Kwestia organizacji samorządu pracowniczego pojawiła się w działaniach związku już w lutym 1981 r., kiedy powołano pierwsze grupy inicjatywne w wiodących zakładach Chełma, jak: Zakład Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego, Chełmskie Zakłady Obuwia i Kombinat Cementowy „Chełm". W celu popularyzacji tych zagadnień 31 lipca 1981 r. powołano kolejny biuletyn informacyjny pod tytułem „Samorządność", wydawany jako „Okresowy Biuletyn Koła Inicjatyw Społecznych". Do wprowadzenia stanu wojennego wydano dwa numery tego pisma, do którego materiały przygotowywali: Bogusław Mikus, Edward Kozieł i Barbara Szubert [19].

W lecie roku 1981 nastąpiło pogłębienie trudności w zaopatrzeniu, w szczególności w zakresie dostaw mięsa. Komisja ds. Zaopatrzenia stwierdziła, że potrzeby w tym względzie zaspakajane są w minimalnym wymiarze. W obliczu tak dramatycznej sytuacji 27 lipca zostało zwołane nadzwyczajne posiedzenie Zarząd Regionu, na którym z jednej strony odrzucono niekontrolowane formy protestu i dzikie strajki, jednak z drugiej strony uznano za wskazane podjęcie działań uświadamiających władzy powagę sytuacji i skalę trudności materialnych społeczeństwa. Przyjęty plan zakładał przeprowadzenie w pierwszej kolejności akcji plakatowych i spotkań z przedstawicielami władzy i posłami. Następnie działacze „Solidarności" mieli organizować wiece i zebrania w zakładach pracy. Cykl działań miał zakończyć marsz głodowy, chociaż władze Regionu przewidywały, że jeśli zaplanowane akcje nie zmienią postawy władz, związek podejmie kroki bardziej radykalne.

[18] Biuletyn Regionu Chełmskiego 1981, nr 16 (19 VI) i nr 17 (3 VII); „Biuletyn Regionalnego Komitetu Obrony Więzionych za Przekonania" 1981, nr 18 (20 VII).
[19] Biuletyn Regionu Chełmskiego 1981, nr 15 (9 VI); „Samorządność. Okresowy Biuletyn Koła Inicjatyw Społecznych" 1981, nr 1 (31 VII) i nr 2 (14 IX).

Działania „Solidarności" spotkały się z ostrą reakcją władz. 2 sierpnia podczas akcji plakatowej zostali aresztowani: Tadeusz Pyrtak, Mirosław Misiec i Janusz Adrianow. W odpowiedzi, po wniesieniu protestu do Komendanta MO, 4 sierpnia Zarząd Regionu na zaplanowanym wcześniej spotkaniu w Chełmskich Zakładach Obuwia ogłosił gotowość strajkową. Protest zaplanowano na 11 sierpnia w formie strajku ostrzegawczego. W przypadku brak reakcji władz, „Solidarność" miała przeprowadzić 18 sierpnia strajk właściwy. Akcję zaplanowano na nadzwyczajnym posiedzeniu Zarządu 6 sierpnia. Decyzja władz Regionu nie miała charakteru ostatecznego. Zakładano, że w przypadku rezygnacji władz z działań wymierzonych w związek i wolność słowa, akcja zostanie odwołana. Jednak przeprowadzone kilkakrotnie w tych dniach rozmowy z wojewodą i przedstawicielami prokuratury nie przyniosły rezultatu, głównie z powodu nieprzejednanej postawy prokuratora wojewódzkiego Lucjana Makowskiego. Mimo takiego rozwoju sytuacji, 10 sierpnia Zarząd Regionu odwołał strajk, uwzględniając apel Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność", mówiący o wstrzymywaniu się od tego rodzaju akcji podczas obrad kierownictwa związku [20].

Niestety w kilka dni później doszło do podobnego kryzysu. 19 sierpnia podczas następnej akcji plakatowej aresztowano kolejnych działaczy związku: Barbarę Korol, Zbigniewa Hermana i Cezarego Liperta. Po rozmowach z prokuraturą zwołano nadzwyczajne zebranie Prezydium Zarządu Regionu i przedstawicieli największych zakładów pracy. Podjęto decyzję o przeprowadzeniu jeszcze tego samego dnia strajku ostrzegawczego w trzech wybranych zakładach. Na dzień następny (20 sierpnia) zaplanowano strajk właściwy w sześciu zakładach. Wybór miał zostać dokonany po konsultacjach z komisjami zakładowymi. Strajk ostrzegawczy przeprowadzono ostatecznie w Zakładzie Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego w godzinach od 13.00 do 15.00 oraz w Kombinacie Cementowym „Chełm" od 14.00 do 16.00. Komisja zakładowa w Agromecie, trzecim z wybranych zakładów, uznała strajk za przedwczesny. W międzyczasie odbyło się spotkanie z wojewodą Zielińskim. W godzinach popołudniowych działacze „Solidarności" zostali zwolnieni. Pół godziny po wypuszczeniu ostatniego z aresztowanych władze Regionu strajk odwołały [21]. Pozornie postulaty związku zostały spełnione, jednak władze nie zrezygnowały z ukarania działaczy „Solidarności". Już w sierpniu Prokuratura Rejonowa rozpoczęła dochodzenie w sprawie zatrzymanych związkowców. 19 października 1981 r. przygotowano akt oskarżenia wobec sześciu działaczy związku, którym zarzucano działania mające na celu szkalowanie i zniesławianie organów władzy państwowej. Termin procesu ustalono na 15 grudnia 1981 r. W ramach przygotowań oskarżonym zapewniono pomoc prawną. 16 listopada nawiązano również kontakt z Krajowym Centrum Informacyjno-Konsultacyjnym do spraw represji w Warszawie, instytucją powołaną przez władze krajowe „Solidarności". Szczególną wagę przywiązywano do warunków, w jakich miał być przeprowadzony proces. Barbara Szubert i Cezary Lipert toczyli między innymi rozmowy z prezesem Sądu Rejonowego o przeznaczenie na proces większej sali i umożliwienie dziennikarzom prasy związkowej i zagranicznej obserwowania i relacjonowania jego przebiegu [22].

[20] Biuletyn Regionu Chełmskiego 1981, nr 20 (15 VII).
[21] Biuletyn Regionu Chełmskiego 1981, nr 21 (30 VIII).

Równocześnie chełmskie struktury związku kontynuowały wcześniej podjęte działania. Nadal toczono rozmowy z władzami w sprawie zaopatrzenia i mieszkań. Wspierano również inne struktury związkowe, jak NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność" i NSZZ „Solidarność" Rzemiosła Indywidualnego. Komitet Założycielski organizacji reprezentującej rzemieślników powołano przy Zarządzie Regionu 17 września 1981 r. 23 października zainicjowano działalność Koła Kombatantów, którego reprezentanci wzięli udział w I Krajowym Zjeździe Kombatantów w Gdańsku 26–27 października 1981 r.[23] Nadal podejmowano działania w zakresie rozwoju samorządu pracowniczego. 24 września powołano Grupę Roboczą ds. Samorządu Pracowniczego z siedzibą w Kombinacie Cementowym „Chełm", i pod kierownictwem Marka Pasiecznego [24]. Prowadzono współpracę ze strukturami związku z innych regionów. Przedstawiciele chełmskiej organizacji brali między innymi udział w obradach Krajowej Konferencji Programowej, przygotowanej przez NSZZ „Solidarność" Ziemi Łódzkiej od 4 do 5 lipca 1981 r. Po koniec sierpnia tr. w Chełmie miał miejsce Zjazd Biur Informacyjnych „Solidarności" z terenu całego kraju [25].

We wrześniu na plan pierwszy wysunęły się zagadnienia związane z I Krajowym Zjazdem Delegatów NSZZ „Solidarność". W obradach toczonych w dwóch turach (5–10 IX i 26 IX–7 X) wzięli udział delegaci Regionu z przewodniczącym Zarządu Bogusławem Mikusem na czele. Problematyka

[22] Biuletyn Regionu Chełmskiego 1981, nr 27 (16 XI) i nr 28 (24 XI).
[23] „Serwis Informacyjny Biura Informacji Prasowej NSZZ »Solidarność« Regionu Chełmskiego" (dalej: Serwis Informacyjny) 1981 (28 IX) i (23 X).
[24] Serwis Informacyjny 1981 (24 IX).
[25] A. Rybak, *Dzieje ziemi chełmskiej. Kalendarium*, Chełm 1998, s. 205.

zjazdu była stale obecna na łamach „Biuletynu Informacyjnego" oraz „Serwisu Informacyjnego Biura Informacji Prasowej Zarządu Regionu", wydawnictwa wprowadzonego 25 kwietniu 1981 r., w celu prezentacji przedruków z prasy związkowej z terenu całego kraju. Do grudnia wydano 44 numery jedno lub dwustronicowego „Serwisu", najczęściej przygotowywanego przez: Janusza Adrianowa, Cezarego Liperta, Zdzisława Fisza, Danutę Piecuch, Bożenę Łobocką i Małgorzatę Sieduszewską. Chełmscy działacze aktywnie uczestniczyli w dyskusjach prowadzonych podczas zjazdu [26]. W składzie wybranej przez delegatów Komisji Krajowej ponownie znalazł się przewodniczący Zarządu Regionu Bogusław Mikus [27].

W działaniach na terenie regionu na plan pierwszy wróciły problemy z zaopatrzeniem. Trudne warunki życia doprowadzały załogi niektórych zakładów do podejmowania akcji strajkowych. Działania takie podjęto między innymi w Spółdzielni „Nasza Przyszłość" i Zakładzie Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego w Chełmie, gdzie przerwano pracę 13 października. Strajki miały również miejsce we Włodawie, gdzie 15 października pracę przerwali pracownicy Zakładów Garbarskich i PKS. 16 października gotowość strajkową ogłoszono w Chełmskich Zakładach Obuwia. Pod wpływem tych wydarzeń na prośbę władz doszło do spotkania 16 października z delegacją Zarządu Regionu i przedstawicielami „Solidarności" z Włodawy, po którym związkowcy zgodzili się na powstrzymanie działań radykalnych [28].

W końcu października głównym wydarzeniem chełmskiej „Solidarności" był II Walny Zjazd Delegatów Regionu, zwołany głównie w celu podsumowania dotychczasowej działalności związku i usprawnienia struktur Zarządu Regionu i Prezydium. Faktycznie prawie stuosobowy Zarząd wybrany na I Zjeździe miał spore problemy w podejmowaniu decyzji, głównie z powodu trudności z zebraniem wszystkich członków. Obok małego zaangażowania niektórych działaczy, kłopoty sprawiał kontakt z przedstawicielami struktur związkowych spoza Chełma. W trakcie obrad 24–25 października 1981 r. postanowiono zredukować liczbę członków Zarządu do 53 osób. W składzie nowego prezydium znaleźli się: Bogusław Mikus jako przewodniczący, Barbara Szubert i Franciszek Lipert jako zastępcy przewodniczącego oraz Janusz Białkowski, Zbigniew Herman, Edward Kozieł, Tadeusz Pyrtak, Janusz Stankiewicz, Zenobiusz Parszewski, Andrzej Wierzbowski, Janusz Żak,

[26] *Bronić przed represjami*, „Tygodnik Solidarność" 1981, nr 29 (16 X).
[27] „Tygodnik Solidarność" 1981, nr 30 (23 X).
[28] Serwis Informacyjny 1981 (23 X).

Jan Huszcza i Ryszard Łączka. W porównaniu do poprzedniego prezydium zmniejszono liczbę miejsc dla przedstawicieli Krasnegostawu do czterech, przy czym dwa miejsca w 15-osobowym prezydium miały być jeszcze obsadzone przez krasnostawskich związkowców. Delegaci zadecydowali zresztą o przyznaniu organizacji krasnostawskiej znacznej autonomii. Zgodnie z uchwałą I Krajowego Zjazdu „Solidarności" powołano Oddział Regionu w Krasnymstawie z oddzielnym Zarządem, który miał decydować o większości spraw na swoim terenie z wyłączeniem kwestii związanych z akcjami strajkowymi. Dokonano również podziału prezydium na 12 grup roboczych, które miały skupić się na działaniach w określonych sferach, takich jak: nauka, oświata i kultura, służba zdrowia, samorządność, wybory do Sejmu i Rad Narodowych, zaopatrzenie i kontrola rynku, rolnictwo, sytuacja mieszkaniowa, praworządność, ochrona pracowników, organizacja związku, sprawy interwencyjne i działania doraźne. Każda z grup miała działać pod nadzorem jednego z członków prezydium. Obok spraw organizacyjnych dużo miejsca poświęcono problemom zaopatrzenia i związanym z tym działaniom, szczególnie w obliczu decyzji KK o przeprowadzeniu 28 października ogólnopolskiego strajku ostrzegawczego. Delegaci jednoznacznie opowiedzieli się za uchwałą popierającą ten protest. Podjęto również problem usprawnienia działań informacyjnych, o czym mówiła Uchwała nr 6, przewidująca zatrudnienie zawodowego dziennikarza do prowadzenie „Biuletynu Informacyjnego", powołanie stałego kolegium redakcyjnego i organizację sprawnego kolportażu. Zwrócono także uwagę na potrzebę rozwoju działalności samokształceniowej, poprzez organizację klubów dyskusyjnych, wykładów, punktów sprzedaży prasy związkowej, bibliotek oraz czytelni. Zjazd zajął stanowisko w sprawie procesu działaczy Regionu, przyjmując uchwałę o przeprowadzeniu akcji plakatowej w ich obronie. Na zakończenie delegaci ustalili konieczność odbycia drugiej tury Zjazdu 6 grudnia 1981 r.[29]

Trzy dni po Zjeździe „Solidarność" chełmska wzięła udział w ogólnopolskiej akcji protestacyjnej. Podjęty decyzją Komisji Krajowej strajk miał zostać przeprowadzony między godziną 12.00 a 13.00. W województwie chełmskim objął między innymi: Chełmskie Zakłady Obuwia, Chełmskie Przedsiębiorstwo Budowlane, Kombinat Cementowy „Chełm", Zakład Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego oraz Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne. W specyficzny sposób uczestniczyli w strajku nauczyciele skupieni w „Solidarności", prowadząc z uczniami lekcje wychowania obywatelskie-

[29] Biuletyn Regionu Chełmskiego 1981, nr 26 (2 XI) i nr 28 (24 XI).

„Solidarność" pracownicza od początku stała się ruchem zarejestrowanym, a więc w języku ówczesnej władzy, legalnym. O rejestrację „Solidarności" RI trwały długie i głębokie spory. Przypomnijmy, zarejestrowana została dopiero 12 maja 1981 r. Do tego czasu szukała oparcia w strukturach NSZZ „Solidarność". Nie zawsze jednak znajdowała tu zrozumienie. Niemniej polityczne wsparcie udzielone przez NSZZ „Solidarność" było jednoznaczne i bardzo ważne.

W drugiej połowie września 1980 r. były już pierwsze kontakty rolników wsi chełmskiej z działaczami „Solidarności Wiejskiej" w Lublinie przy ul. Okopowej. Tam też powstał punkt informacyjny w skali dużego regionu lubelskiego. Osobą wówczas wybijającą się był Janusz Rożek, zam. w kolonii Górne k. Milejowa. Jeszcze w 1978 r. w miejscowości Ostrówki założył Komitet Samoobrony Chłopskiej Wsi Lubelskiej. Rodzi się pytanie, dlaczego gmina Białopole w organizowaniu ruchu „Solidarności" wystąpiła jako pierwsza? Otóż na jej teren już od wiosny 1979 r. docierała literatura i prasa drugiego obiegu. Dostarczał ją E. Wilkowski, który w lutym tego roku podjął pracę w charakterze nauczyciela w ówczesnej zbiorczej szkole gminnej w Białopolu. Zajęcia z historii pozwolono mu prowadzić zaledwie przez trzy miesiące, a od stycznia 1980 r. wielokrotnie interweniowała wobec niego służba bezpieczeństwa. Kierownikiem Punktu Skupu Owoców i Warzyw w Białopolu był Marian Jonak, szwagier J. Rożka. Za jego sprawą J. Rożek dotarł do Wilkowskiego wiosną 1980 r. We wrześniu kontakty z J. Rożkiem zostały odnowione.

Wilkowski pracował w środowisku wiejskim. W październiku 1980 r. kilka razy z rolnikami, m.in. Kazimierzem Zygmuntem z kolonii Strzelce, udawał się do Lublina, gdzie podjęta została decyzja o powołaniu pierwszego Komitetu Założycielskiego „Solidarności Wiejskiej" w Białopolu. W wydanej wówczas ulotce, skierowanej do rolników, akcentowano:

> Po raz pierwszy w dziejach PRL zaistniała możliwość tworzenia związku zawodowego rolników indywidualnych, podstawowej grupy pracującej w rolnictwie. Rolnicy gospodarstw indywidualnych ponosili i ponoszą nadal podstawowy ciężar wyżywienia narodu i jest to podstawa dumy naszego codziennego wysiłku. Rozwój gospodarstw naszych był i jest utrudniany lub wręcz hamowany w sposób różnoraki [1].

W dalszej części odwoływano się do potrzeby angażowania się, upominania o swoje prawa:

[1] Ulotka „Rolnicy" z października 1980 r. (wydana w Białopolu).

> Wzywamy wszystkich, którym dobro naszego kraju jest bliskie, do upominania się o prawa dla siebie i dla innych [2].

Dnia 2 listopada o 14.00 w sali konferencyjnej Banku Spółdzielczego rozpoczęło się pierwsze zebranie Solidarności rolniczej na terenie ziemi chełmskiej. Sala była wypełniona rolnikami z terenu całej gminy. Na zebranie przyjechał J. Rożek. Przybyli rolnicy z terenu gmin ościennych: Hrubieszów, Uchanie, Wojsławice, Grabowiec. Zebranie rozpoczęło się odśpiewaniem *Roty*. Do Gminnego Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność Wiejska" weszły wówczas 44 osoby. Pierwsze koło Solidarności Wiejskiej również zostało założone na terenie gminy Białopole, w Strzelcach, 15 listopada. Zebranie odbyło się w murach szkoły.

W listopadzie powstawały również pierwsze grupy założycielskie w Siennicy Różanej (tu Gminny Komitet Założycielski powołany został w styczniu 1981 r.), Rejowcu Osadzie. Pojedynczo pojawiali się rolnicy z terenu różnych gmin. Przedstawicieli tych grup E. Wilkowski zaprosił na 10 grudnia do Chełma. Tego dnia przy ul. Świerczewskiego 11a (obecnie ul. J. Piłsudskiego) w siedzibie „Solidarności" pracowniczej powołany został Wojewódzki Komitet Założycielski NSZZ „Solidarność Wiejska". Na tę okoliczność wydany został komunikat. Czytamy w nim, iż powołany został WKZ, z trzyosobowym prezydium w składzie: Eugeniusz Wilkowski — przewodniczący, zam. w Kurmanowie, gmina Białopole, Stanisław Ciechan, zam. w Barakach, gmina Siennica Różana, Cezary Świerczyński, zam. w Marysinie, gmina Rejowiec Osada. Przyjęto, że skład prezydium jest otwarty (wkrótce został rozszerzony), a Komitet Założycielski będzie rozszerzany o przedstawicieli kolejnych, zorganizowanych gmin. Ważną decyzją było przyjęcie statutu „Solidarności Wiejskiej" jako obowiązującego w trakcie organizowania się. Na zapisie tym zależało przybyłemu na zebranie J. Rożkowi. To on też wyraźnie optował za osobą E. Wilkowskiego jako przewodniczącego Związku. Przedstawiciele „Solidarności" pracowniczej z Chełma wychodzili wówczas z założenia, że przewodniczącym powinien być autentyczny rolnik, a nie nauczyciel. Komitet podnosił także, co korespondowało z zapisem statutu „Solidarności Wiejskiej":

> Do współuczestnictwa przy organizowaniu terenowych ogniw Związku NSZZ „Solidarność Wiejska" upoważniamy wyłącznie członków naszego Związku [3].

[2] Tamże.

[3] Ulotka „Komunikat" nr 1 z 10 XII 1980.

Na okoliczność powołania WKZ wydana została ulotka wskazująca na potrzebę organizowania się. Czytamy w niej m.in.:

Rolnicy! 31 sierpnia 1980 roku był dniem wielkiego zwycięstwa polskich robotników. Osiągnęli je dzięki temu, że umieli się zjednoczyć, być solidarni. Robotnicy wywalczyli sobie to, że rząd zaczął z nimi liczyć się, a z chłopami nadal nikt się nie liczy [4].

Ulotka podkreślała, że do Związku należą twórcy Komitetów Samoobrony Chłopskiej Wsi Tarnobrzeskiej — Jan Kozłowski, Grójeckiej — Zdzisław Ostatek, Lubelskiej — Janusz Rożek.

W grudniu 1980 r. Wojewódzki Komitet Założycielski w Chełmie wydał pierwszy numer „Biuletynu Informacyjnego", o czym w dalszej części niniejszego tekstu. Styczeń–marzec upłynęły pod znakiem zakładania kolejnych kół i Gminnych Komitetów Założycielskich. Nowe struktury powstały wówczas m.in. w Bytyniu, gmina Wola Uhruska, gdzie liderował Zdzisław Haciuk, w Krobonoszy, gmina Sawin z Bronisławem Kaszczukiem, w Kaniem, gmina Rejowiec Fabryczny ze Stanisławem Zającem.

Dnia 12 lutego 1981 r. Sąd Najwyższy odmówił zarejestrowania „Solidarności" rolniczej. Był to kolejny dowód, jak ówczesnej władzy zależało na pozostawieniu wsi bez ruchu niezależnego. W dniu tym przed sądem w Warszawie była także delegacja rolników chełmskich. 14 lutego w Chełmie odbyło się posiedzenie WKZ. W wydanym wówczas oświadczeniu czytamy m.in., iż członkowie WKZ przyjmują „z zadowoleniem podpisane w Rzeszowie porozumienie (5 lutego) trzech organizacji, które powołały NSZZ Rolników Indywidualnych »Solidarność Wiejska«" [5], że popierają „słuszne żądania reprezentantów wszystkich regionów Polski strajkujących w Rzeszowie", składają „hołd prowadzącym głodówkę w Świednicy", żądają „oficjalnego uznania NSZZ RI »Solidarność Wiejska«", dziękują Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność" „za poparcie udzielone nam dn. 12.02.1981 r." [6], wyrażają przekonanie, że NSZZ „Solidarność" „podejmie zaplanowane kroki w przypadku, gdy spadną represje na nasz Związek", a także postanawiają rozszerzyć Wojewódzki Komitet Założycielski w Chełmie o przedstawicieli nowo zorganizowanych gmin, rozszerzyć skład prezydium, zwiększyć „ilość materiałów propagandowych naszego Związku i zwiększyć naszą aktywność w terenie" [7]. Tego samego dnia została wydana ulotka, adresowana do rolników ziemi chełmskiej. W treści odwoływała się do przykładów walk z przeszłości o zachowanie tożsamości oblicza tej ziemi:

[4] Ulotka „Solidarność Wiejska" z 10 XII 1980.
[5] Ulotka „Rolnicy ziemi chełmskiej" z 14 II 1981.
[6] Tamże.
[7] Tamże.

Pomni tych tradycji, łączcie się rolnicy z naszym ruchem, poznawajcie nasz program, nadzieje z nim związane [8].

Dalej w treści tej ulotki czytamy, iż KKP udzieliła politycznego wsparcia na ewentualność aresztowań:

Rolnicy! — nie jesteśmy sami, śmiało walczmy o swoje prawa, władze same ich nam nie dadzą. Sytuacja, w której jesteśmy, jest bardzo sprzyjająca i nie możemy jej zmarnować [9].

Wyraźnie widać, iż odpowiedzią chełmskiej organizacji związkowej na brak rejestracji miały być prace zwiększające siłę Związku.

W marcu w Poznaniu odbył się zjazd zjednoczeniowy kilku nurtów „Solidarności" rolniczej. Przyjęto wówczas nazwę NSZZ RI „Solidarność". Województwo chełmskie reprezentowała dziesięcioosobowa delegacja. Pomimo uchwał zjazdowych nadal funkcjonowała „Solidarność" chłopska. Obecność jej prowadziła do utrzymywania kilku nurtów związkowych, mających różne kierownictwa i *de facto* przeszkadzała w wytworzeniu jednego ruchu związkowego na wsi. Chełmska organizacja związkowa wolna była od tych tendencji, co z satysfakcją należy odnotować, choć próby takie i na naszym terenie istniały.

W kwietniu podjęte zostały prace nad zorganizowaniem gmin włodawskich. Piszący niniejsze docierał do gmin: Urszulin, Stary Brus, Wyryki. Z czasem liderem na terenie gminy Urszulin był Lewandowski, zam. w Urszulinie, a w Starym Brusie Andrzej Tabeński.

Zaraz po rejestracji NSZZ RI „Solidarność" — co nastąpiło 12 maja — zawarte zostało porozumienie pomiędzy Wojewódzkim Komitetem Założycielskim, reprezentowanym przez E. Wilkowskiego, a wojewodą chełmskim, reprezentowanym przez wicewojewodę Jana Łaszcza, w sprawie organizacji pracy Związku. Do 1 czerwca wojewoda chełmski zobowiązał się przydzielić WKZ trzy pokoje w tym samym budynku, w którym mieściła się siedziba Zarządu Regionu Chełmskiego NSZZ „Solidarność" (przy ul. Bojowników, aktualnie Orlicz-Dreszera). Pokoje miały być wyposażone w meble. WKZ otrzymał maszynę do pisania, telefon, teleks. Z solidarnością utworzone zostało wspólne biuro informacyjne.

[8] Tamże.
[9] Tamże.

Na mocy tego porozumienia naczelnicy gmin zobowiązani zostali do przydzielenia lokalu w każdej gminie, „gdzie Gminny Komitet Założycielski NSZZ RI »Solidarność« lub przewodniczący kół NSZZ RI »Solidarność« (gdzie GKZ jeszcze nie zostały powołane) zwrócą się z żądaniem o nie" [10]. Uzgodniono również, że przydzielone pokoje mają być wyposażone w podstawowe meble. Członkowie Związku w urzędach gmin mogą korzystać — za odpłatnością — z telefonu i teleksu, nieodpłatnie z maszyn do pisania. Naczelnicy gmin zobowiązani zostali do przydzielenia gablot w siedzibie gmin. Z Zarządem Regionu Chełmskiego NSZZ „Solidarność" wspólnie wystąpiono o przydział maszyny drukarskiej. Można przyjąć, iż od tego czasu Związek rozpoczął pracę w miarę usystematyzowaną. Równocześnie przewodniczący Gminnych Komitetów Założycielskich i przewodniczący kół zostali zobowiązani do częstszego przeprowadzania zebrań i aktywnego włączania się w problemy środowiska.

Przy WKZ powołana została Komisja Interwencyjna, której zadaniem było rozpatrywanie spraw napływających do biura i ich rozwiązywanie z administracją.

Pierwsze spotkanie z wicewojewodą chełmskim odbyło się w styczniu 1981 r. Przekazano wówczas postulaty ze strony Związku. Co jakiś czas — mimo że do 12 maja Związek nie był zarejestrowany — były one kierowane do Urzędu Wojewódzkiego.

Do 12 maja, czyli daty rejestracji, nie było na nie odpowiedzi. Od maja Związek zaczął domagać się respektowania ustaleń. Zważywszy na fakt, iż z reguły nie były one podejmowane, 28 czerwca Związek ogłosił akcję protestacyjną. Sprawami spornymi były m.in. nierozwiązywane problemy związane ze skupem mleka, odszkodowaniami PZU, obrotem ziemią. protest polegał na wstrzymywaniu się od płacenia trzeciej raty podatku do czasu załatwienia podnoszonych spraw i „otrzymania właściwych gwarancji ze strony władz wojewódzkich [...] o innym, poprawnym traktowaniu Związku" [11]. W atmosferze protestu 15 lipca doszło do wielogodzinnych rozmów WKZ z wicewojewodą Janem Łaszczem. Po stronie Urzędu Wojewódzkiego zasiadło 13 osób, po stronie Związku — 5. Protokół ustaleń liczy (zachował się po dzień dzisiejszy) 19 stron. Podnoszone przez

[10] Pismo przewodniczącego WKZ NSZZ RI „Solidarność" do przewodniczącego GKZ NSZZ RI „Solidarność", przewodniczących kół NSZZ RI „Solidarność" województwa chełmskiego.

[11] Pismo przewodniczącego WKZ NSZZ RI „Solidarność" do wicewojewody chełmskiego Jana Łaszcza z 28 VI 1981 r.

Związek sprawy dotyczyły m.in. limitu przydzielonego cementu, ubezpieczeń zwierząt, skupu mleka, skupu zbóż, zasad dysponowania Funduszem Rozwoju Rolnictwa, potrzeb w zakresie remontu dróg, utworzenia gminy w Stawie. Rozmowy te nie dokonały żadnego przełomu, dlatego też 26 lipca WKZ NSZZ RI „Solidarność" w Chełmie podjął uchwałę, iż będzie kontynuowana „akcja protestacyjna podjęta 28 czerwca 1981 r. w formie wstrzymania się od płacenia III raty podatku. Akcję utrzymuje się pomimo przyjętych przez wicewojewodę chełmskiego mgr. inż. Jana Łaszcza przedstawionych problemów przez WKZ Chełm (ok. 50)" [12] i dalej „członkowie WKZ orzekli, że na odwołanie protestu będą mogli zdecydować się w okresie późniejszym, gdy strona Urzędu Wojewódzkiego w Chełmie w realizacji ich będzie zaawansowana. Powyższe stanowisko jest wyrazem głębokiej nieufności wobec władzy" [13]. W późniejszych miesiącach takich spotkań z wicewojewodą już nie było. Gdy w sierpniu wojewoda Zieliński zwrócił się z listem otwartym do rolników o dostarczenie większych ilości żywności do punktów skupu, w imieniu WKZ przewodniczący odpowiedział także listem otwartym, napisanym w tonie raczej radykalnym, ze stwierdzeniem, że władzom komunistycznym Związek pomagać nie będzie.

Dnia 21 czerwca w Lublinie powołana została Regionalna Komisja Koordynacyjna NSZZ RI „Solidarność", w której skład weszli przedstawiciele województw: chełmskiego, lubelskiego, zamojskiego przy udziale tarnobrzeskiego w charakterze obserwatora. Postanowiono wówczas: koordynować działania Związku, wydawać pismo związkowe, prowadzić wspólną działalność opiniodawczą i doradczą. Siedzibą Regionalnej Komisji Koordynacyjnej został Lublin, z tym że posiedzenia Komisji odbywać się miały na terenie poszczególnych województw. Do pierwszego doszło już 3 lipca w Chełmie, a prowadził je Eugeniusz Wilkowski. Porządek obrad dotyczył m.in. sprawozdań poszczególnych WKZ z rozmów przeprowadzonych w wojewodami, powołania Biblioteki Myśli Niezależnej, omówienia stosunku „Solidarności" RI do ZSLI ZMW, spraw związanych z wyborami związkowymi. WKZ chełmski zainicjował zbieranie materiałów dotyczących historii najnowszej.

Od czerwca 1981 r. w siedzibie WKZ prowadzone były dyżury przez osoby będące w kierownictwie Związku. Od września zatrudnione zostały: Ewa Lisowska z Brzezin koło Kraśniczyna — do jej obowiązków

[12] Akcja protestacyjna w: „Informator Chełmskiej Organizacji Związkowej NSZZ RI »Solidarność«" 1981 (29 VII), s. 5.

[13] Tamże.

należało prowadzenie sekretariatu i Jerzy Adamczuk, absolwent historii UMCS — jego zadaniem było prowadzenie Biura Interwencji. On to z czasem rozpoczął wykłady z historii najnowszej dla uczniów chełmskich szkół średnich.

W miesiącach letnich 1981 r. WKZ chełmski tak określał swoje zadanie:

> W obecnych warunkach działalność naszą zamierzamy prowadzić na kilku głównych, ale nie jedynych, płaszczyznach: 1) organizacyjnej — tworzenie i umacnianie struktur organizacyjnych uważamy za podstawę naszej siły, 2) obrony i umocnienia gospodarki indywidualnej [...], 3) rozliczenia, wykazania absurdu gospodarczego sektora kolektywnego, 4) przesunięcie już teraz części ziemi posiadanej przez ten sektor rolnictwu indywidualnemu, 5) [...] prace nad zmianą świadomości społeczeństwa wiejskiego ziemi chełmskiej [14].

Praca ta miała bezpośrednie przeniesienie na sytuację Związku w gminach. W zorganizowanie ich należało wkładać olbrzymi wysiłek. Do gmin najlepiej zorganizowanych należały: Białopole, Żmudź — zorganizowana w drugiej połowie 1981 r. i tu wymienić należy Feliksa Szadego i Józefa Domińczuka, Wojsławice — z Bolesławem Sitarzem i Bronisławem Soroką na czele, Leśniowice — z Mieczysławem Szczepanikiem (z terenu tej gminy dobrze zachowała się dokumentacja związkowa, z wykazem członków poszczególnych kół), Siennica Różana — ze Stanisławem Ciechanem, Krasnystaw, Łopiennik — tu przewodzili: Ryszard Sawa i Roman Szewczak z Krzywego, dobrze były zorganizowane gminy: Dubienka — tu liderował Henryk Kręcisz z Radziejowa, Cyców, Siedliszcze — stąd aktywnością zaznaczał się Oleszczyński z Bezku [brak imienia], Rejowiec Osada, Rejowiec Febryczny, Hańsk — tu Związek bardzo wspierał miejscowy organista Leśniewski, Chełm — tu liderował Mirosław Sabarański ze Stawu, Stary Brus — ze wspomnianym już A. Tabeńskim, Włodawa — z Janem Czujem z Żukowa i aktywnym kołem w Różance, Wola Uhruska — ze wspomnianym już Z. Haciukiem z Bytynia, Wyryki, Urszulin.

Do gmin najsłabiej zorganizowanych należały: Dorohusk, Ruda Huta, Sosnowica.

Jesienią 1981 r. według ówczesnych szacunków do NSZZ RI „Solidarność" na terenie województwa chełmskiego należało około 6 tys. rolników. Sądzę, że nie była to liczba mała. Z istotniejszych wydarzeń związkowych sprzed 13 grudnia odnotować należy strajk okupacyjny w pomieszczeniach Gminnej Spółdzielni w Krasnymstawie. Został on podjęty przez rolników

[14] E. Wilkowsk, *Przeciwko redukcji funkcji naszego Związku*, „Biuletyn Informacyjny Regionu Środkowowschodniego NSZZ RI »Solidarność«" 1981, nr 11, s. 7.

dosłownie na kilka dni przed stanem wojennym. Wysunięte postulaty dotyczyły głównie zaopatrzenia sklepów w towary, przydziału maszyn rolniczych, mebli. Rozmowy podjęte jeszcze przed 13 grudnia pozwoliły na jego zakończenie.

Odnotować należy uchwałę chełmskiego WKZ o zorganizowaniu obchodów święta 15 sierpnia (uroczysta Msza św. odprawiona została przez ks. dziekana Kimaka w Krasnymstawie), a także spór o zwrot budynku na cele sakralne w Białopolu.

Ważny element pracy Związku stanowiła informacja, której nośnikiem były — w tamtych warunkach — przede wszystkim pisma związkowe. Do czasu wydania pierwszego numeru „Biuletynu Informacyjnego" Związek wydał wiele pism ulotnych, najpierw — jeszcze w Białopolu — przepisywanych na maszynie do pisania, będącej własnością przedkładającego niniejsze, a następnie w Chełmie na powielaczu. Inauguracyjny numer „Biuletynu" ukazał się 29 grudnia 1980 r. Było to pierwsze pismo „Solidarności" rolniczej w granicach dużego regionu lubelskiego. W słowie od redakcji czytamy:

> Wieś przechowuje w swym ciele naprawdę zdrowe elementy bytu narodowego, lecz są one uśpione, przyćmione, bądź siłą zagłuszone. Należy je obudzić i zaangażować w tworzącym się ruchu związkowym [15].

W stopce redakcyjnej podano adres: „Eugeniusz Wilkowski, Zbiorcza Szkoła Gminna w Białopolu. Informacji udzielają również MKZ »Solidarność« ul. Świerczewskiego 11a i Międzyszkolny Komitet Założycielski ul. Krajowej Rady Narodowej 8". Drugi numer rozszerzony został na teren województwa zamojskiego, numer trzeci ukazał się z datą 3 lutego 1981 r. jako „Biuletyn Solidarność Wiejska" w Lublinie — pismo Regionu Środkowowschodniego. W nowej sytuacji „Biuletyn" obejmował zasięgiem pięć województw (chełmskie, lubelskie, zamojskie, bialskopodlaskie, tarnobrzeskie z „Solidarnością Wiejską" Jana Kozłowskiego) przy zachowaniu ciągłości z okresu chełmskiego. Zwiększona została jego objętość, nakład i rozszerzony skład redakcyjny, który tworzyli: Włodzimierz Jachman, Józef Popłonkowski, Eugeniusz Wilkowski, Janusz Winiarski, adres redakcji: ul. Królewska 1/3, a faktycznie u państwa Winiarskich przy ul. Pana Balcera. W krótkim czasie skład ten został rozszerzony o Danutę Winiarską. Od numeru 7 „Biuletyn" wychodził w kolorowej szacie graficz-

[15] „Biuletyn Informacyjny Wojewódzkiego Komitetu Założycielskiego Niezależnego Samorządowego Związku Zawodowego Rolników »Solidarność Wiejska«" Chełm 1980, (29 XII), s. 1.

nej, z przewagą tekstów teoretycznych, historycznych, a nie odnoszących się wprost do życia Związku. Dlatego też od lipca 1981 r. chełmska organizacja związkowa zaczęła wydawać, ponownie techniką powielaczową, „Informator Chełmskiej Organizacji Związkowej". Na jego łamach były umieszczane „bieżące informacje związane z pracą Związku" [16]. Dzisiaj treści w nim zawarte są bardzo pomocne w odtwarzaniu wydarzeń sprzed dwudziestu lat.

Czy „Biuletyn Informacyjny Regiony Chełmskiego" udostępniał swoje łamy „Solidarności" rolniczej? Praktycznie nie. Faktu tego nie chcę oceniać, ale stwierdzić należy, iż w redakcji „Biuletynu" nie było zrozumienia dla spraw związanych z terenem wiejskim.

Chełmska organizacja związkowa „Solidarności" RI nie pozostawiła dokumentu przedkładającego wizję programową. Niemniej z zachowanych dokumentów, jesteśmy w stanie odtworzyć zasadnicze tezy programu. W ulotce wydanej w październiku 1980 r. w Białopolu, jeszcze przed powołaniem struktury wojewódzkiej, czytamy:

> Najwyższa pora, abyśmy sami zaczęli walczyć o swoje i Narodu prawa [...]. Najbliższym celem naszym jest stworzenie szerokich ram samorządności wiejskiej [17].

Następnie ulotka podnosi, iż tworzący się Związek ma na uwadze „dobro rolników indywidualnych", ale także osób pracujących w gospodarstwach uspołecznionych, a więc wszystkich pracujących w rolnictwie. Odwołuje się do tych, „którym dobro kraju jest bliskie" [18].

W dokumencie wydanym 10 grudnia 1980 r. podnosi się potrzebę podjęcia walki — wzorem robotników — aby „zaprowadzić wreszcie [...] porządek w naszym kraju, by naród polski mógł żyć jak inne narody — z godnością i w dostatku" [19]. Są to sformułowania bardzo ogólne, ale na pewno wykraczające poza cele *sensu stricto* związkowe. W piśmie ulotnym z lutego 1981 r. cele są już wyraźniej artykułowane:

> Naszym naczelnym celem jest wywalczenie zagwarantowania nienaruszalności gospodarstw indywidualnych i stworzenie warunków do ich wszechstronnego i nieskrępowanego rozwoju [20].

[16] „Informator Chełmskiej Organizacji Związkowej NSZZ RI »Solidarność«" 1981 (29 VII), s. 1.
[17] Ulotka „Rolnicy" z października 1980.
[18] Tamże.
[19] Ulotka „Solidarność Wiejska" 1980 (10 XII).
[20] Ulotka „Rolnicy ziemi chełmskiej" z 14 II 1981.

W ówczesnym systemie podnoszenie tego akcentu było niezwykle ważne. To gospodarstwa indywidualne miały być zasadniczym porządkiem na wsi. We wrześniowym numerze „Biuletynu Informacyjnego" wydawanego Lublinie E. Wilkowski pisał wręcz o głodzie ziemi. Podniósł, iż na przełomie 1980/1981 r. sektor indywidualny na terenie województwa chełmskiego przejął 5300 hektarów ziemi, „ale była to ta ziemia, której gospodarstwa uspołecznione nie były w stanie zagospodarować" [21]. Zwracał także uwagę, że „głód ziemi pojawia się zarówno w gminach Białopole, Żmudź, Rejowiec, Łopiennik, jak i Brus, Wola Uhruska, Wyryki" [22]. Stan ten nazywał wówczas dającym szansę.

Dnia 17 maja w oficjalnym stanowisku WKZ NSZZ RI „Solidarność" czytamy:

> WKZ chełmski stoi na stanowisku, iż Związek nasz powinien iść nie tylko w kierunku obrony interesów rolników indywidualnych, ale stawać się siłą odnowy całokształtu struktur naszego społeczeństwa. Redukowanie funkcji Związku do spraw jedynie socjalno-bytowych rolnika i obrony stanu jego posiadania byłoby rezygnacją z wielkich możliwości historycznych, jakie stają przed nami w obecnej chwili. Niewykorzystanie ich świadczyłoby o braku myślenia politycznego z naszej strony i o braku troski o jutro naszej Ojczyzny [23].

Stanowisko jest tu czytelne:

> Stawiamy na demokrację (a nie demokratyzację, ta jedynie może być wstępnym etapem), pełną suwerenność i niezależność [24].

W tym samym stanowisku umieszczony został zapis domagający się uwolnienia wszystkich więźniów politycznych, w tym braci Kowalczyków, działaczy Konfederacji Polski Niepodległej z Leszkiem Moczulskim i dalej „z dniem 17 maja 1981 r. WKZ rozpoczyna akcję propagandową kierowaną w obronie wszystkich więzionych w Polsce za przekonania polityczne. Nigdy nie pogodzimy się z sytuacją, w której będzie się zamykało w więzieniach osoby za ich systemy wartości" [25]. Przedkładane stanowisko, choć przygotowane przez przewodniczącego WKZ, było oficjalną wykładnią dążeń „Solidarności" RI jako ruchu społecznego.

[21] E. Wilkowski, *Walka o ziemię*, „Biuletyn Informacyjny Regionu Środkowowschodniego NSZZ RI »Solidarność«" 1981, nr 14, s. 6.
[22] Tamże.
[23] Ulotka WKZ NSZZ RI „Solidarność" z 17 V 1981.
[24] Tamże.
[25] Tamże.

W „Biuletynie Informacyjnym" nr 1 z grudnia 1980 r. czytamy:

> Idziemy w kierunku współpracy z twórcami ludowymi. Chcemy, aby twórczość ich [...] służyła kulturze narodowej [26].

Zapis tan, jak sądzę, po latach jest godny zauważenia.

W artykule *Odpowiedzialność wyborcy*, opublikowanym na łamach „Biuletynu Informacyjnego" wychodzącego w Lublinie, E. Wilkowski pisał:

> Niezależnemu Samorządnemu Związkowi Zawodowemu Rolników Indywidualnych należy nadać określony program, styl i metody działania — i dalej wskazywał, iż Związek — musi stać się olbrzymią siłą zdolną do budowania nowych struktur na wsi polskiej. Bardzo wiele włożyć należy wysiłku, aby NSZZ RI „Solidarność" była siłą dynamiczną, twórczą, zdolną do przyjęcia tych zasad, które staną w określonym momencie przed całym Narodem Polskim [27].

W tekście tym autor nie precyzuje, co rozumie pod pojęciem „określony moment", ale kontekst tego określenia wydaje się czytelny.

W artykule *Przeciwko redukcji funkcji naszego Związku* ten sam autor, w lecie 1981 r. napisał:

> Stawiamy na demokrację (a nie na demokratyzację) [najwyraźniej wówczas to rozróżnienie jawiło się jako bardzo ważne — E. W.] — pełną suwerenność i niezależność autentycznego ośrodka decyzyjnego, żadnym obcym siłom nie podlegającego [28].

Przedkładane stanowiska, wyłaniające się z dokumentów Związku, wskazują, iż NSZZ RI „Solidarność" województwa chełmskiego był, w tamtych uwarunkowaniach, ruchem społecznym i że rolnicy ziemi chełmskiej zaznaczyli swój udział w wielkim narodowym budzeniu się ku niepodległości.

[26] „Biuletyn Informacyjny Wojewódzkiego Komitetu Założycielskiego Niezależnego Samorządowego Związku Rolników »Solidarność Wiejska«".

[27] E. Wilkowski, *Odpowiedzialność wyborcy*, „Biuletyn Informacyjny Regionu Środkowowschodniego NSZZ »Solidarność«" 1981, nr 14, s. 1.

[28] E. Wilkowski, *Przeciwko redukcji...*, s. 7.

ROCZNIK CHEŁMSKI
TOM 8, 2002

MATERIAŁY

ANDRZEJ BRONICKI, LESZEK SAMOCKI

W SPRAWIE REWALORYZACJI STAROMIEJSKIEGO RYNKU W CHEŁMIE

WSTĘP

Sposób ujęcia i rozwiązania problematyki konserwatorskiej chełmskiej starówki, zawarty w niniejszym opracowaniu, jest odmienny od dotychczasowej praktyki odbudowy. Nie zawiera on jednak zaleceń kosztownych i uciążliwych dla funkcjonowania miasta. Według autorów, ich postulaty są niezbędne i decydujące. Odejście od tych propozycji bądź ich przeinterpretowanie spowoduje kolejny akt zniekształcenia staropolskiego oblicza miasta [1].

Problematykę zachowania historycznego charakteru rynku podjął Jerzy Kłoczowski w studium urbanistycznym w roku 1954 [2]. Jego zalecenia do dziś nie straciły ważności. Należy je uwzględniać we wszystkich działaniach wiążących się z pracami budowlanymi w rejonie starówki. Szczególnie ważny jest postulat dotyczący stworzenia domu chełmskiego (kamienicy), który byłby współczesną interpretacją wzorców staropolskich.

[1] Artykuł przedstawia „Wytyczne archeologiczne do projektu urbanistyczno-architektonicznego zagospodarowania pl. Łuczkowskiego (w ramach realizacji programu „Starówka 2000").

[2] Studium historyczno-urbanistyczne do planu zagospodarowania, Lublin 1954 (maszynopis w Muzeum Chełmskim w Chełmie), s. 21–22.

Przebudowy i zniekształcenia z ostatnich dziesiątków lat są tak znaczne, iż nawiązanie do okresu staropolskiego (sprzed rozbiorów) nabiera szczególnego znaczenia. Zalecenie to jest do dziś niezmiernie ważne. Zawiera ono bowiem podstawową dyspozycję w postępowaniu konserwatorskim. Uważamy, że można jeszcze w obecnej chwili przywrócić w pewnym stopniu atmosferę i charakter miasta z okresu jego najświetniejszych dziejów. Postulujemy, by działać w tym kierunku.

Najstarszy plan miasta pochodzi dopiero z roku 1822. Przedstawia obraz urbanistyczny po zasadniczych zmianach (ryc. 1).

W naszym opracowaniu wiele miejsca zajmują postulaty badawcze, głównie dotyczące prac archeologicznych. Przeprowadzenie ich pozwoli w znacznym stopniu uzupełnić wiedzę historyczną. Wnioski zaś stąd pochodzące powinny decydować o konkretnych rozwiązaniach konserwatorskich.

Za bardzo ważne uważamy zatem, by wszelkie prace projektowe (i tym bardziej budowlane) wykonywać we współpracy z archeologami i historykami z wieloletnią praktyką konserwatorską. Konieczny jest stały nadzór nad tymi pracami.

Obecna, publikowana wersja „Wytycznych..." jest poprawiona i rozszerzona. Zawiera bogatszą część ilustracyjną, przypisy oraz wcześniej nieprzytoczony opis ratusza z 1808 r. W niewielkim stopniu zweryfikowane zostały strona historyczna i wnioski konserwatorskie.

RYNEK

RYS HISTORYCZNY

Pierwotnie w kształcie wrzeciona, usytuowanego na średniowiecznym podgrodziu, wzdłuż szlaku wiodącego na Ruś i Litwę. Najprawdopodobniej już w XIII w. z drewnianym kościołem parafialnym rzymskokatolickim w części południowo-zachodniej. W XIV w. zapewne również z zabudową klasztorną dominikanów w środkowej części północnej pierzei[3].

Na początku XV w. ożywienie gospodarcze miasta, łączące się z działalnością biskupa Jana Zaborowskiego, spowiednika króla Władysława Jagiełły

[3] S. Rudnik, *Rozwój przestrzenny Chełma — tendencja historyczna i perspektywy*, [w:] *Chełm i Chełmskie w dziejach*, Chełm 1996, s. 218. Tam też literatura przedmiotu.

i rzecznika władzy świeckiej[4], który reaktywuje diecezję rzymskokatolicką, utworzoną w 1358 r.

Wzniesienie w 1417 r. kościoła p.w. Rozesłania Świętych Apostołów, wkrótce potem tworzenie się gminy żydowskiej, zajmującej północną część rynku. Budowa ratusza w środkowej części wrzeciona, tworzącego ośrodek administracyjno-handlowy.

Od początku XVI w. zdynamizowany rozwój miasta, związany z uzyskaniem przywilejów królewskich. Pierwsze lustracje wymieniają zabudowę przyrynkową. W 1585 r. budowa nowego, murowanego kościoła parafialnego, zapewne bezwieżowego, z wolno stojącą dzwonnicą, wzmiankowaną w 1682 r.[5]

W XVII i XVIII w. rynek utrzymuje formę wrzeciona rozciągającego się od podnóża wzgórza zamkowego do bramy lubelskiej (obecnie: skrzyżowanie ul. Lubelskiej z ul. Podwalną). Zabudowa głównie kramnicowa, nieregularna, podzielona wąskimi uliczkami nazywanymi w archiwaliach „ścieżkami" i „graniczkami". Od 1668 r. budowa kolegium pijarów, a w latach 1753–1763 — nowego, obecnie istniejącego kościoła barokowego. Centrum rynku zajmuje ratusz, do którego od 1765 r. dobudowywane są od wschodu dwie kamienice (budowa ukończona ok. 1780 r.). Rynek wypełniają niewielkie, drewniane sklepy tzw. klitki, klatki, zadaszona studnia[6] i korzec[7] (obo-

[4] W literaturze działalność biskupa w Chełmie odnosi się najczęściej do odnowienia i tworzenia nowych struktur kościelnych. Ze znacznie późniejszych wprawdzie źródeł archiwalnych (1823 r.) wiemy także, iż biskup Jan „rozpoznawał z delegacji królewskiej" spór pomiędzy bojarami „Filipem z Klesztowa i Rajmundem niedaleko wsiów Białopole, Buśna i Dryszczowa posady mającymi..." Archiwum Państwowe w Lublinie, Oddział Terenowy w Chełmie (APL OT), sygn. 148, zbiór dokumentów.

[5] Archiwum Państwowe w Lublinie (APL), Księgi miejskie Chełmskie, syg. 1, k. 271.

[6] A. Bronicki, S. Kadrow, L. Tokarski, *Staromiejska studnia na rynku w Chełmie*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej" r. XXXIX, 1991, nr 2, s. 117–118; A. Bronicki, *Studnia staromiejska w chełmskich podziemiach kredowych*, [w:] *Najważniejsze odkrycia archeologiczno-architektoniczne Chełma i okolic. Materiały z sesji naukowej odbytej w Chełmie 1 XII 1995 r.*, Chełm 1997, s. 135–152; także polemicznie S. Gołub, *Badania studni (stan. 4) i Ratusza (stan. 40) w Chełmie*, [w:] *Archeologia Polski Środkowo-Wschodniej*, t. III, Lublin, 1998, s. 247–250.

[7] Najwcześniejsza wzmianka z 1619 r.: „... miara albo korzec, w którą powinno wchodzić garnców sześćdziesiąt i cztery, na którą miarę albo korzec kłoda ma być wyżłobiona pod Ratuszem, według porządków innych miast..." (S. Skibiński, *Z dziejów ratusza chełmskiego*, „Kamena" 1961, nr 16, s. 2–3); dokładniejszy opis, lecz z 1808 r.: „Co do miary jest w ratuszu 1 korzec, 1 ćwiartka, 1 półćwiartka miary lwowskiej — te wszystkie sztuki drewniane, dębowe, okute dwoma żelaznemi obręczami z antabami i po wierzchu na krzyż żelazne pręty mają...", APL, Cyrkuł Bialski, sygn. 1. nlb.

wiązujący w handlu wzorzec miary pojemności), pręgierz oraz „figura" — zapewne krzyż (lub statua o tematyce sakralnej)[8]. Od lat czterdziestych XVIII w. pierwsze znane próby regulacji zabudowy i zawężania rynku. Od końca XVIII w. trwały proces wznoszenia domów murowanych.

W roku 1846 poszerzenie (i położenie bruków) uliczki przyrynkowej — obecnie ul. Kopernika, celem skomunikowania rynku z budowaną wówczas cerkwią prawosławną[9]. W 1848 r. likwidacja ratusza i wzniesienie na jego miejscu zespołu sklepów tzw. okrąglaka. Od lat czterdziestych XIX w. chaotyczna, pełna kontrastów zabudowa klasycyzująca, a pod koniec wieku historyzująca, wznoszona przede wszystkim przez kolonistów rosyjskich i żydowskich.

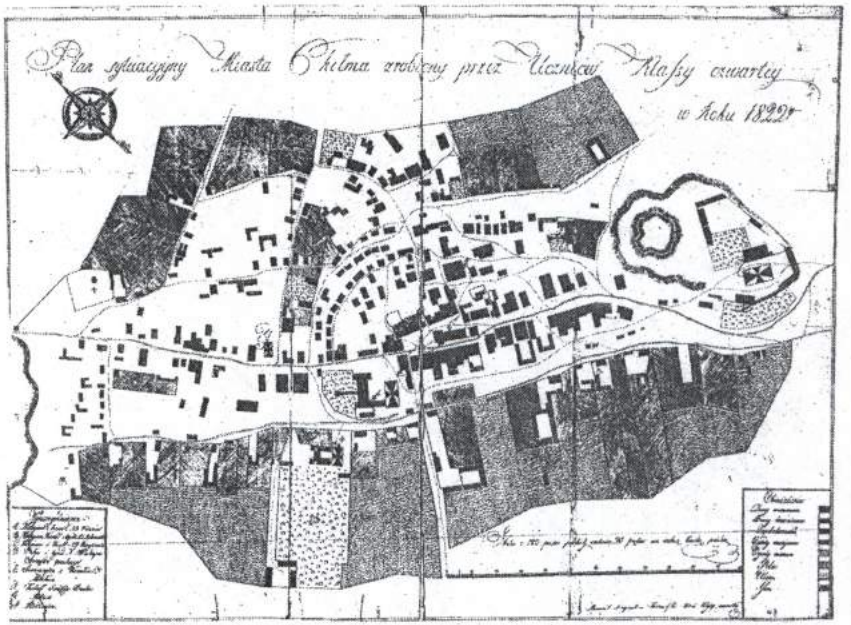
W 1930 r. odsłonięcie obelisku upamiętniającego poległych w czasie wojny polsko-bolszewickiej mieszkańców Chełma, jedna z nielicznych prób repolonizacji rynku.

PRÓBA REKONSTRUKCJI KSZTAŁTU RYNKU STAROPOLSKIEGO

Rynek przed regulacją przeprowadzoną przed 1822 r. (ryc. 1) miał kształt bardzo wydłużony. Ciągnął się co najmniej od kościoła p.w. Rozesłania Świętych Apostołów aż po podnóże Górki. W części zachodniej zawężał się, biorąc początek w rejonie skrzyżowania ul. Lubelskiej z ul. Pijarską. W części wschodniej zaś był prostokątny lub lekko trapezowaty, zamknięty pierzeją wschodnią, prostopadłą do osi rynku.

Pierzeja południowa, utworzona przez fasady kamienic przy ul. Lubelskiej 35–37 do 53, jest niewątpliwie usytuowana w miejscu oryginalnym, pokrywa się z przebiegiem zamieszczonym na planach miasta z 1822 i 1823 r. (i późniejszymi). Dalszy odcinek pierwotnej linii zabudowy ustalono hipotetycznie. Wynika on z analizy długości działek między rynkiem a ul. Uściługską, która biegnie bezpośrednio po zewnętrznej stronie muru miejskiego, ograniczającego niegdyś działki od południa. Duże znaczenie dla rekonstrukcji przebiegu tej pierzei (we wschodniej części) miało odkrycie fragmentu muru miejskiego przy wschodnim skraju ul. Uściługskiej. Przyjmując, że długość działek w tej części rynku była zbliżona dla ustalonej dla części zachodniej, określono domniemaną linię zabudowy przyrynkowej przy ul. Lubelskiej 11 do 33.

[8] APL, Księgi miejskie Chełmskie, sygn. 3, k. 38.
[9] APL OT, Akta miasta Chełma, sygn. 11, nlb.



Ryc. 1. Plan Chełma z 1822 r.

Pierzeja północna została zmieniona na całej swej długości. Jedynie przy pl. Łuczkowskiego 11 (w odległości 8,5 m na północ od fasady obecnie istniejącej kamienicy) oraz przy ul. Lubelskiej 14–18 (22–23 m również na północ) uchwycono fragmenty jej przebiegu. Domniemaną linię zabudowy wytyczono, łącząc wspomniane dwa odcinki, natomiast jej część zachodnią wyznaczono, sugerując się najstarszymi planami miasta, przesuwając ją jednak o 8 m na północ. Najmniej przesłanek istnieje dla ustalenia przebiegu wschodniej części pierzei północnej. W tym przypadku posłużono się sztychem Rakowieckiego, z którego wynika, że na południe od cerkwi unickiej p.w. św. Mikołaja istniał szereg budynków. Przyjmując długość działek przyrynkowych za wartość zbliżoną do stałej (znaną z sytuacji przy ul. Lubelskiej 35–37 do 53), wykreślono wspomnianą linię.

Pierzeja wschodnia, zamykająca rynek od strony Górki, jest poświadczona ikonograficznie (sztych Rakowieckiego; ryc. 2). Autor lokuje tu (na północ od traktu lwowskiego) 5 budynków. Widoczne jest również niezabudowane ich zaplecze. Pierzeja ta musiała być usytuowana w pewnej odległości od



Ryc. 2. Fragment ryciny T. Rakowieckiego przedstawiający wschodnią pierzeję rynku z przykładami zabudowy [w:] *Koronacya Cudownego Obrazu...*, Berdyczów 1780. Foto Grzegorz Zabłocki

podnóża Górki, gdyż na początku lat osiemdziesiątych XX w. w czasie prac ziemnych związanych z budową przedszkola przy ul. Lubelskiej 4, natrafiono tu na ludzkie groby. W jednym z nich znaleziono datownik — srebrną monetę Augusta III Sasa z roku 1756. Zaplecza domów przylegałyby więc do cmentarza (ryc. 5).

WNIOSKI KONSERWATORSKIE

Obecny kształt rynku oraz charakter jego zabudowy to efekt wielowiekowych nawarstwień, zmian, modernizacji i oszpeceń. Zasadniczym przekształceniom rynek uległ na przełomie XVIII i XIX w. Utworzono wówczas nowe pierzeje: wschodnią i zachodnią, przesunięto północną na południe, pomniejszając rynek, oraz zawężono ul. Lubelską naprzeciwko kolegium pijarów i kościoła p.w. Rozesłania Świętych Apostołów. Zmiany te nie zatarły jednak całkowicie średniowiecznej formy rynku. Do dziś jest czytelny jego podłużny kształt, zwłaszcza w początkowym biegu ul. Lubelskiej. Jest to wartość, którą należy utrzymać i wyeksponować we wszystkich pracach remontowo-budowlanych, łączących się z rynkiem. Tym bardziej jest to ważne, iż w działaniach można uwypuklić charakter rynku z okresu staropolskiego i w znacznym stopniu zniwelować drugorzędne nawarstwienia z XIX w.

1. Konieczne jest przeprowadzenie badań archeologicznych zmierzających do zweryfikowania hipotetycznego przebiegu pierzei historycznego rynku (szczególnie w części wschodniej). Możliwości takie istnieją na zapleczach obecnej zabudowy oraz w części wschodniej ul. Lubelskiej (u podnóża Górki). Ponadto należy przebadać sondażowo wyloty ulic wychodzących z rynku. Program badawczy może być połączony z pracami zmierzającymi do ustalenia przebiegu fortyfikacji miejskich (na skwerze między ul. Lubelską 9 a ul. Hrubieszowską 3 znajdują się fundamenty bramy lwowskiej). Należy także zbadać wykopaliskowo teren przy pl. Łuczkowskiego 17 i dalej na wschód do ul. Szkolnej, gdzie powinny znajdować się relikty zabudowań dominikańskich.

2. Aby przywrócić pierwotny charakter rynku i uwidocznić jego historyczny kształt, należy ujednolicić jego nawierzchnię, łącznie z ul. Lubelską od początku jej przebiegu do skrzyżowania z ul. Podwalną oraz wylotami ulic z niego wychodzących do linii zrekonstruowanego przebiegu dawnych pierzei. Taką samą nawierzchnię należy położyć na dziedzińcu popijarskim i cmentarzu przykościelnym, zachowując obecny trawnik celem zaakcentowa-

nia dawnego zwyczaju grzebania zmarłych przy świątyniach. Tym sposobem potwierdzono by łączność tego późnobarokowego placu z rynkiem.

3. Należy rozebrać budynki i nie zabudowywać działek przy ul. Lubelskiej 18 i 33 (dawna „Oaza"). Tym sposobem można zasugerować inny niż dzisiejszy kształt rynku (ryc. 5).

4. Wylot ul. Kopernika powinien zostać optycznie zawężony przez nadbudowanie parterowej części przychodni rentgenowskiej z wysunięciem piętra nad chodnik. Podobnie należy postąpić w stosunku do kamienicy, która powstanie na działce *vis-à-vis*. Szerokość prześwitu powinna odpowiadać szerokości uliczek historycznych (np. Jatkowej lub Rybnej).

5. Uliczki: Jatkową i Rybną należy udrożnić, tak aby mógł się tędy odbywać swobodny ruch pieszy.

6. Nowo wznoszone budynki przy rynku powinny mieć współczesną formę, inspirowaną jednak architekturą z podcieniami (uwarunkowaną historycznie — sztych Rakowieckiego; ryc. 2, 4). Bezstylowość i znaczny stopień dekapitalizacji istniejącej zabudowy pozwalają na rozszerzenie tego postulatu również na budynki istniejące.

7. Należy bezwzględnie odtworzyć zarys ratusza.

8. Doskonałym uzupełnieniem aranżacji placu rynkowego powinien być budynek „korca", wzmiankowany w przekazach, z odtworzonymi wzorcowymi pojemnikami. Było to niewielkie zadaszenie, pod którym przechowywano wydrążone w drewnianych kłodach miary pojemności.

9. Postuluje się postawienie we wschodniej części placu elementu wertykalnego — „figury" (krzyża lub rzeźby sakralnej) znanej z archiwaliów, akcentującej istnienie cmentarza przy kościele Dominikanów, a jednocześnie upamiętniającej nowe tysiąclecie.

10. W pobliżu ratusza należy wznieść pręgierz i zrekonstruowaną klatkę dla skazańców wystawianych na widok publiczny, które to urządzenia są poświadczone w źródłach pisanych (nie jest przeszkodą fakt, że nie wiemy, czy istniały one stale, czy tylko okazjonalnie).

11. Należy zrekonstruować nadziemną część studni staromiejskiej.

12. Podobnie jak przy odbudowie innych ośrodków staromiejskich w Polsce, należy również w Chełmie zastosować, szczególnie w rynku, w szerokim zakresie kowalszczyznę inspirowaną przekazami historycznymi. Należy bezwzględnie unikać wszelkich (a modnych obecnie) elementów żeliwnych, tj. latarni, ławek, wsporników itp., które w naszym mieście łączą się z okresem dziejów, do którego nie chcemy nawiązywać. Lampy oświetleniowe (kowalskiej roboty) powinny być zamontowane na elewa-

cjach budynków, a wyjątkowo tylko na wolno stojących żelaznych, kutych słupach.

13. Należy zlikwidować wysoką zieleń i budynek wentylatora podziemi kredowych.

14. Przebieg podziemi kredowych należy zaakcentować na rynku innym rodzajem bruku.

RATUSZ

RYS HISTORYCZNY I OPIS OBIEKTU

Wzniesiony prawdopodobnie w XV w. W dokumentach wzmiankowany po raz pierwszy w 1619 r. W 1633 r. część ratusza dzierżawią mieszczanie chełmscy oraz Mikołaj Popowicz, ławnik. Zniszczony w 1638 r. w wielkim pożarze. Odbudowany, wielokrotnie występuje w archiwaliach z okazji prowadzenia spraw sądowych, posiedzeń miejskich.

Z protokołu licytacyjnego z 1787 r. wiadomo, że:

[...] pomieniony ratusz, tj. izbę dolną z sklepem, piwnicą i lochem wydzierżawia się Józefowi Boguchwalskiemu i Wojciechowi Nowickiemu.

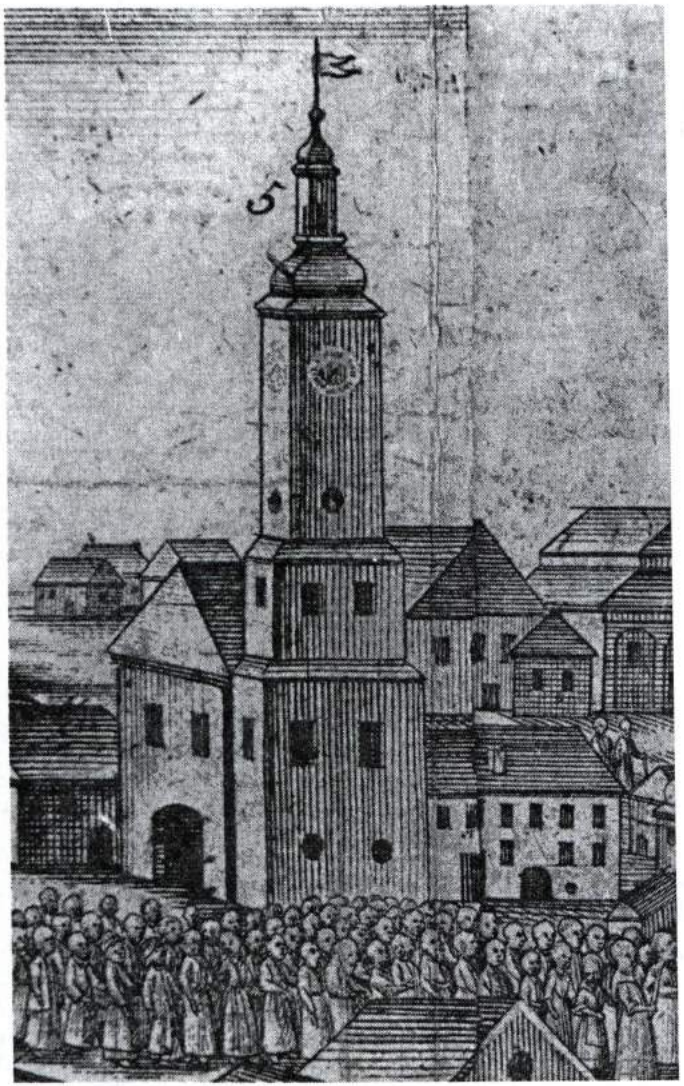
Dokument z roku następnego zawiera znacznie szerszy opis obiektu:

[...] w środku Rynku będący, murowany na dwa piętra, z wieżą wyniosłą, sklepem murowanym na dole, z izbą jedną i sienią murowaną, piwnicami murowanemi dwiema, w górze izbą sądową, w której tak sądy ziemskie, jako i miejskie landwójtowskie i radzieckie odprawowały się, z skarbem do konserwowania Archiwum miejskiego, z izbetką [sic!] na tejże górze mieszkalną, kominem jednym, sienią z schodami na ratusz, wieżą turmą sklepioną do utrzymania złoczyńców z drzwiami dobrze okutemi, z basztą murowaną wysoką, na której kopuła nowowystawiona drewniana, dzwonek w tejże kopule, na kopule bania wielka miedziana[10] (ryc. 3).

Najpełniejszy obraz ratusza zawarty jest w „Inwentarzu całego ruchomego i nieruchomego majątku miasta Chełma, Cyrkułu Bialskiego" z 1808 r.:

Miejska Gromada sama jak z tradycji dowiedzieć się można przed kilkuset laty wybudowała ratusz miejski z twardego materiału. Ten jest w środku rynku sytuowany, frontem na zachód. 1-mo, ma w ziemi loch duży murowany, do którego wchodne drzwi, od południa tuż przy wschodach prowadzących na górne piętro. 2-do, dolne mieszkanie składa się ze sklepu sklepionego z drzwiami żelaznemi z izby dużej z kominem, piecem i drzwiami

[10] S. Skibiński, jw., s. 3.



Ryc. 3. Fragment ryciny T. Rakowieckiego przedstawiający ratusz [w:] *Koronacya Cudownego Obrazu...*, Berdyczów 1780. Foto Grzegorz Zabłocki

jednemi od południa na rynek, drugiemi do sklepu. Sufit drewniany i z korytarza sklepionego do którego wchód przez drzwi szerokie po pod wschodami od południa. Wychód na północ między klitki gdzie żywność wszelką przedają. 3-tio na południu wieża murowana staroświeckim gustem około 50 łokci wysoka, w tej Wierzy na dach są Wschody od Zachodu, wschody murowane którędy idzie się na górę, gdzie jest Izba wielka i piec dwoma oknami na południe i dwoma na Zachód, gdzie jest kancelaria — przy tej Izbie iest Stancya około 14 łokci długa 7 łokci szeroka z Murowanym Sklepieniem i iednym Okienkiem okrągłym z kratą żelazną. W tej stancyi iest kassa Mieyska i Archiwum — na przeciw pierwszej Izby Kancelaryjney są Sieni, a na przeciw archiwum iest mała Stancya dla Policyjnej Warty — z Sieni są wschody na górę Wierzy gdzie iest iedna Stancyjka Mała bez pieca, z oknem kratami żelaznemi przegrodzonym, tam cięszkie więzienie dawniej było... [11].

W dalszej części dokumentu zawarty jest też dokładny opis układu pomieszczeń na piętrach, ich przeznaczenia oraz wyposażenia w przedmioty ruchome.

W latach późniejszych obiekt pełnił funkcję odwachu i aresztu wojskowego. Po pożarze miasta w 1848 r. — bezskuteczne próby odbudowy. W 1852 r. rozebrany. Nieco później na jego fundamentach wzniesiono kompleks handlowy, tzw. okrąglak, który zlikwidowano w okresie okupacji niemieckiej w czasie II wojny światowej.

LOKALIZACJA

Próbę lokalizacji wykonano na podstawie analizy danych uzyskanych z planów miasta z 1822 i 1823 r. Jako linię odniesienia przyjęto przebieg fasad kamienic przy ul. Lubelskiej 35–37 do 53. Niedokładności planów nie pozwalają na absolutną precyzję (ryc. 5).

WNIOSKI KONSERWATORSKIE

Ratusz jest symbolem samorządności miejskiej. Jego początki wiążą się ze staropolskim okresem dziejów Chełma. Rozebranie budowli o kilkusetletniej historii nastąpiło w czasach, gdy zaborca rosyjski prowadził politykę postępującego ograniczania swobód w życiu publicznym. Odtworzenie zarysów ratusza będzie przejawem nawiązania do zewnętrznych znamion samorządności staropolskiej.

1. Należy bezwzględnie zmierzać do rekonstrukcji zarysów murów fundamentowych.

[11] APL, Cyrkuł Bialski, tamże.

2. Rejon, gdzie stała budowla, trzeba przebadać szerokopłaszczyznowymi wykopami archeologicznymi (łącznie z sondażami zmierzającymi do rozpoznania wylotów ulic wychodzących z rynku).

3. W czasie trwania prac badawczych teren objęty wykopaliskami powinien być udostępniony turystom i mieszkańcom Chełma.

4. Fundamenty ratusza należy nadbudować (z zastosowaniem cegły o odpowiednich parametrach metrycznych lub odpowiedniego kamienia) tak, by sięgały ponad obecny poziom użytkowy placu.

5. Brak uzasadnienia historycznego, aby relikty „okrąglaka" były przedmiotem ewentualnych zabiegów konserwatorskich.

6. Ostateczne decyzje konserwatorskie w stosunku do ratusza i przyległych kamienic z XVIII w. będzie można podjąć po zakończeniu badań archeologicznych. Należy jednak liczyć się z możliwością odkrycia piwnic, które powinny zostać odpowiednio wyeksponowane i udostępnione.

STUDNIA STAROMIEJSKA

RYS HISTORYCZNY I OPIS OBIEKTU

Odkryta w 1982 r. w wyniku eksploracji szybu, który miał jakoby być łącznikiem z niższymi poziomami podziemi kredowych, stwierdzonymi wcześniej podczas badań grawimetrycznych w roku 1971 (ryc. 5). Czynna przynajmniej od końca XV w. do drugiej połowy wieku XVIII. Hipotetycznie łączona z opisem studni zawartym w wizji lokalnej Józefa Sławińskiego z 1781 r.:

> [...] z przodu od ulicy publicznej przez połowę około studni dane ścianki z tarcic, a resztę mury od kramnic zasłaniają. Także pod tymże daszkiem wokoło studni dane podwalinki po dwa dyliki stare ocembrowane. Nad temi ocembrowaniami wał sosnowy i w jednym końcu tego wału koło obszerne ze szczeblami do ręcznego ciągnienia wody. Na tymże wale kawał liny starej porwany, osnowany wokoło wału. Wiadra żadnego przy tej studni nie widziałem, ani żadnego porządku. Wody z tej studni nikt brać nie może, raz że nie ma porządku drugi raz, że niedochandożona[12].

W wyniku badań części nadziemnej, przeprowadzonych w roku 1997, odsłonięto mur przebiegający przez jej środek. Można go zapewne łączyć

[12] A. Bronicki, S. Kadrow, L. Tokarski, *Staromiejska studnia...*, s. 135–136.



Ryc. 4. Fragment ryciny T. Rakowieckiego przedstawiający niewielkie obiekty (klitki, klatki) nieopodal ratusza, w głębi — podcieniowe domy w północnej pierzei rynku [w:] *Koronacya Cudownego Obrazu...*, Berdyczów 1780. Foto Grzegorz Zabłocki

z fundamentami kamienic wzniesionych po 1765 r., bądź znacznie później posadowionym okrąglakiem. Prace badawcze nie doprowadziły do odkopania pełnego zarysu wylotu szybu studziennego.

Wydobyte w latach osiemdziesiątych zabytki (m.in. szabla typu węgiersko-polskiego, czekan żelazny, wiadra klepkowe oraz fragmenty ceramiki) są eksponowane na wystawie Działu Archeologii Muzeum Chełmskiego.

WNIOSKI KONSERWATORSKIE

Odnaleziona studnia jest rzadkim w Chełmie zabytkiem kultury materialnej, świadczącym o standardach życia codziennego mieszkańców w okresie staropolskim.

1. Nadziemną część obiektu należy zrekonstruować, korzystając z opisu Sławińskiego, sztychu Rakowieckiego, literatury naukowej oraz posiłkując się wyglądem istniejących budowli tego typu.

2. Rekonstrukcja naziemnej części obiektu powinna zostać zlokalizowana w miejscu, gdzie stała historyczna studnia.

3. Postuluje się, aby zadaszenie było wykonane w kształcie kopuły, tym bardziej, że taka forma znana jest z innych przykładów, np. studnia w Świętej Lipce.

4. Rozmiary wylotu szybu studziennego zostaną ustalone w czasie planowanych badań wykopaliskowych rejonu ratusza.

5. Budynek z wzorcem korca powinien być usytuowany nieopodal studni. Taką ich lokalizacją nawiąże się ściśle do charakteru zabudowy rynkowej, przedstawionej na sztychu z 1765 r. (ryc. 4).

PODZIEMIA KREDOWE

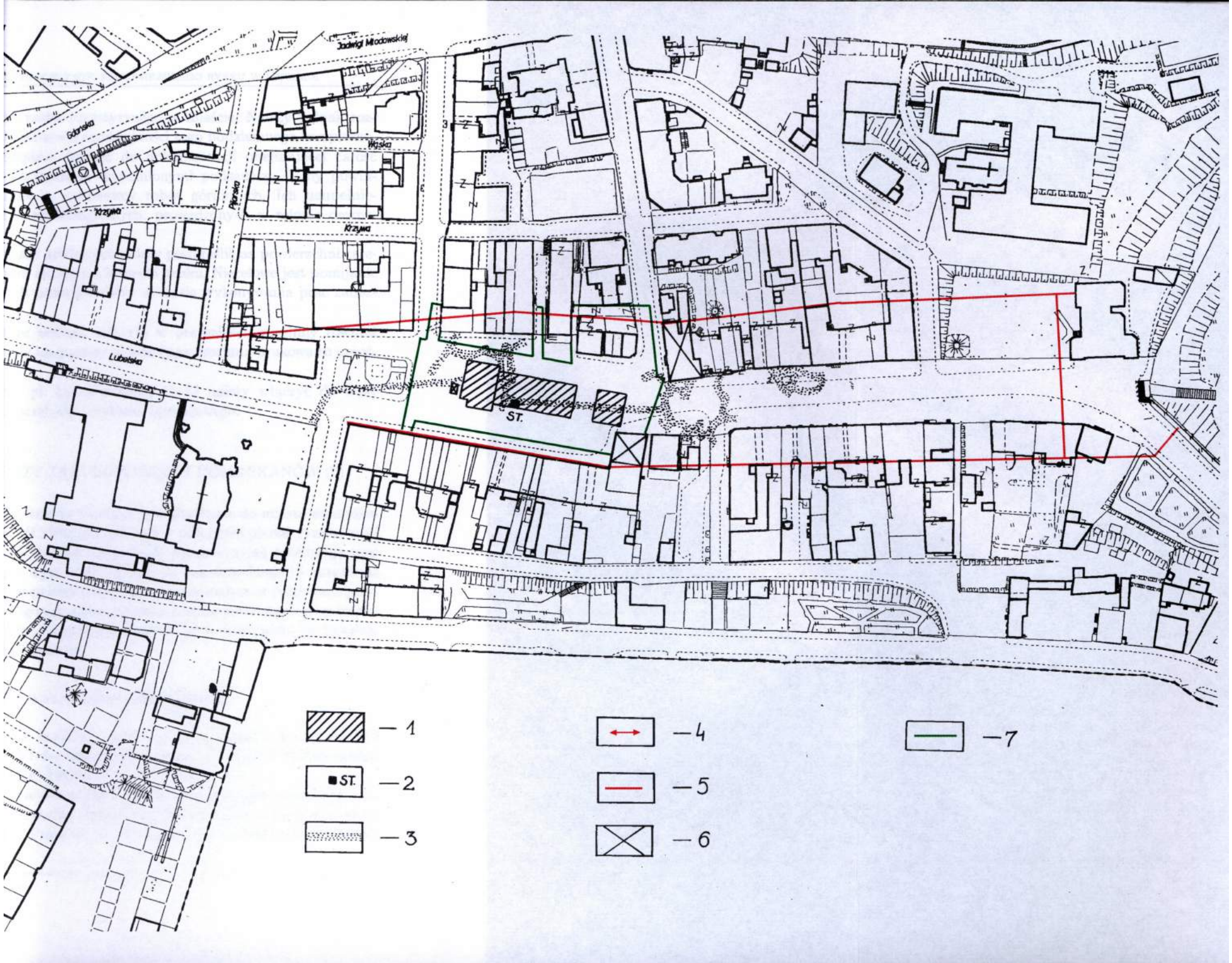
Zagadnienia konserwatorskie związane z rynkiem, ratuszem i studnią łączą się z problematyką kredowych wyrobisk pod miastem.

Chodniki i komory wydrążone w kredzie ciągną się w wielu miejscach pod pl. Łuczkowskiego i całym rynkiem staropolskim. Ich przebieg jest częściowo znany, jakkolwiek dostępne plany dotyczą przeważnie trasy turystycznej (ryc. 5).

WNIOSKI KONSERWATORSKIE

Niepowtarzalność i wielka wartość historyczna podziemi kredowych są niezaprzeczalne. Udostępnienie trasy turystycznej ma niewątpliwie duże

Ryc. 5. (wklejka obok) Chełm — plan współczesny centrum miasta w skali 1 : 1500 z naniesionymi reliktami nieistniejących budowli historycznych, hipotetycznym przebiegiem pierzei rynku oraz zaznaczeniem terenów, które należy zbadać archeologicznie. 1 — ratusz wraz z przylegającymi kamienicami; 2 — studnia staromiejska; 3 — podziemia kredowe; 4 — relikty murów miejskich uchwycone archeologicznie; 5 — hipotetyczny przebieg pierzei rynkowych; 6 — budynki do wyburzenia; 7 — zakres proponowanych prac archeologicznych w obrębie rynku. Rys. Ewa Hander.


Jadwigi Młodowskiej
Gdańska
Wąska
Krzywa
Piarska
Krzywa
Lubelska
ST.
— 1
ST. — 2
— 3
— 4
— 5
— 6
— 7

znaczenie dla wzrostu ruchu turystycznego w mieście. Należy jednak rozważyć możliwości powiększenia atrakcyjności tego podziemnego kompleksu.

1. Należy bezwzględnie dotrzeć do dokumentacji obejmującej całość podziemi, łącznie z korytarzami wypełnionymi podsadzką. Plany powinny znajdować się m.in. u wykonawcy robót górniczych. Ich uzupełnieniem są wyniki badań archeologicznych, prowadzonych w rejonie dawnego rynku.

2. Przebieg korytarzy kredowych należy podkreślić na powierzchni całego historycznego rynku, np. innym kolorem bruku. Niecelowe jest pomijanie chodników wykonanych przez górników w czasie wykonywania prac zabezpieczających.

3. Korytarze, które zostaną odkryte w przyszłości, powinny również zostać zaakcentowane w identyczny sposób (nawierzchnia brukowa to umożliwia).

4. Podziemia przy pl. Łuczkowskiego 11–13 należy włączyć do trasy turystycznej poprzez przebicie korytarza łącznikowego.

CMENTARZ PRZY ZABUDOWANIACH DOMINIKANÓW (?)

Bardzo istotne dla dziejów Chełma było przybycie do miasta dominikanów, którzy swój kościół i klasztor założyli w północnej pierzei rynku, w jej środkowej części. Brak danych nie pozwala na precyzyjną lokalizację tego kompleksu sakralnego. Tym niemniej przy pl. Łuczkowskiego 19 natrafiono na ludzkie groby, które prawdopodobnie są z nim związane (cmentarz przykościelny). Istnienie tego samego cmentarza zostało potwierdzone na zapleczu posesji nr 17. Wschodnią granicę stanowi, jak można sądzić, ul. Szkolna. Pozostałe nie zostały określone.

WNIOSKI KONSERWATORSKIE

Poznanie lokalizacji kościoła i klasztoru dominikanów, którzy opuścili Chełm ok. połowy XVI w., jest istotne dla historii miasta. Należy podjąć próbę rozstrzygnięcia tej kwestii.

1. Powinno się przeprowadzić badania wykopaliskowe zmierzające do określenia zasięgu cmentarza i zlokalizowania kompleksu klasztorno-świątynnego dominikanów. Prace trzeba przeprowadzić na niezabudowanym ob-

szarze przylegającym od północy do budynków przy pl. Łuczkowskiego 17 i 19 (ryc. 5).

2. Teren poświadczonego archeologicznie cmentarza należy upamiętnić „figurą" (krzyżem lub rzeźbą o tematyce sakralnej). Niewykluczony jest związek historycznej „figury" z tym miejscem.

3. Ludzkie szczątki odkryte w trakcie planowanych badań powinny po wykonaniu ekspertyzy antropologicznej zostać powtórnie pogrzebane (na cmentarzu przy ul. Lwowskiej).

BIBLIOGRAFIA

Archiwum Państwowe w Lublinie, Księgi miasta Chełma, sygn. 1 (k. 271), 2 (k. 254, 255v., 447), 3 (k. 38), 6 (k. 76, 108, 195), 7 (k. 60), 8 (k. 26), 10 (k. 127–8), 10a (k. 77–78, 127–8), 19 (k. 29v.–31), 23 (k. 336). Księgi grodzkie chełmskie, sygn. 180/20 264, RMO (1288, 1288v.), 169/20 254, RMO (k. 41). Cyrkuł bialski, sygn. 1 nlb.

Bronicki A., *Pomogli muzeum. Informator o badaniach archeologicznych w województwie chełmskim w 1994 roku*, Chełm 1997, nr VIII (rynek).

Bronicki A., *Studnia staromiejska w chełmskich podziemiach kredowych*, [w:] *Najważniejsze odkrycia archeologiczno-architektoniczne Chełma i okolic. Materiały z sesji naukowej odbytej w Chełmie 1 XII 1995 r.* Chełm 1997 (studnia).

Bronicki A., Kadrow S., Tokarski L., *Staromiejska studnia na rynku w Chełmie*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej" r. XXXIX, 1991, nr 2 (studnia).

Czernicki K., *Chełm. Przeszłość i pamiątki*, Chełm 1936 (rynek).

Gołub S., *Badania studni (stan 4) i Ratusza (stan 40) w Chełmie*, „Archeologia Polski Środkowo-Wschodniej" t. III, 1998 (studnia, ratusz).

Gołub S., Ruszkowska U., Dzieńkowski T., *Dokumentacja z badań wykopaliskowych ratowniczych, Chełm, pl. E. Łuczkowskiego 11, stan. 161, sezon 1998*, maszynopis w Muzeum Chełmskim (rynek).

Gołub S., T. Dzieńkowski, *Dokumentacja z badań ratowniczych wykopaliskowych. Chełm, pl. E. Łuczkowskiego, stanowisko 40, sezon 1997, Chełm 1997*, maszynopis w PSOZ w Chełmie (ratusz).

Gołub S., Dzieńkowski T., *Dokumentacja z nadzorów archeologiczno-konserwatorskich studni staromiejskiej. Chełm, pl. Łuczkowskiego, stanowisko 4. Sezon 1997*, Chełm 1997, maszynopis w PSOZ w Chełmie (studnia).

Horn M., *Żydzi na Rusi Czerwonej w XVI i pierwszej połowie XVII wieku*, Warszawa 1975 (rynek).

Jabłoński M., Uszczuk B., ks., ks., *Kościół pod wezwaniem Rozesłania Świętych Apostołów w Chełmie*, Lublin 1995 (kościół rzymskokatolicki w Chełmie).

Katalog zabytków sztuki w Polsce, t. III, *Województwo lubelskie*, z. 5, *Powiat chełmski*, Warszawa 1968 (rynek, ratusz).

Kłoczowski J. i in., *Studium historyczno-urbanistyczne do planu zagospodarowania miasta*, Lublin 1954, maszynopis w Muzeum Chełmskim (rynek, ratusz).

Kłoczowski J., *Zarys historii rozwoju przestrzennego miasta Chełma*, „Roczniki Humanistyczne Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego" t. VI, 1958 (rynek).

Koronacya Cudownego Obrazu Najświętszey Maryi Panny w Chełmskiey Katedrze Obrządku Greckiego od samego początku wiary chrześcijańskiej w kraiach naszych nabożnie chowanego y od prawowiernych za cudowny zawsze mianego odprawiona Roku 1745 Dnia 15 Miesiąca Września. A do druku w Roku 1780) podana. W drukarni Fortecy Nayświętszey Maryi Panny (Berdyczów) 1780 (ratusz, rynek; miedzioryt Teodora Rakowieckiego).

Lustracja województwa ruskiego 1661–1665, cz. III, wyd. E. i K. Arłamowscy, W. Kaput, Wrocław 1976 (rynek).

Lustracja województw ruskiego, belskiego i podolskiego 1564–1565, cz. I, wyd. K. Chłapowski, H. Żydkowicz, Warszawa 1992 (rynek).

Mazurek W., *Chełm, miasto wojewódzkie, ul. Lubelska 11–13. Badania przedinwestcyjne w miejscu posadowienia budynku PZU Życie S.A.*, Chełm 1996, maszynopis w Muzeum Chełmskim (rynek).

Mazurek T., Mazurek W., *Odkrycie reliktów nowożytnego muru miejskiego w Chełmie*, „Archeologia Polski Środkowo-Wschodniej t. III, 1998 (rynek)

Mazurek T., Mazurek W., *Chełm, ul. Lubelska 11–13 i ul. Uściługska 42. Nadzory wykopów kanalizacyjnych i deszczowych odprowadzających ścieki od budynku PZU Życie S.A. przy ul. Lubelskiej 11–13*, Chełm 1997, maszynopis w Muzeum Chełmskim (mur miejski).

Paszenda J., *Dzieje Świętej Lipki*, „Biuletyn Historii Sztuki" 1977, nr 3 (studnia).

Rudnik S., *Rozwój przestrzenny Chełma — tendencje historyczne i perspektywy*, [w:] *Chełm i Chełmskie w dziejach*, Chełm 1996 (ratusz, rynek).

Ruszkowska U., *Wstępne wyniki badań ratowniczych w Chełmie, ul. Lubelska 14–20, stan. 19*, „Informator o badaniach archeologicznych w województwie chełmskim w 1992–1993 roku", 1996, nr VII (rynek).

Skibiński S., *Z dziejów ratusza chełmskiego*, „Kamena" 1961, nr 16 (ratusz).

Szczygieł R., *Miasto w późnym średniowieczu lokacja na prawie niemieckim*, [w:] *Chełm i Chełmskie w dziejach*, Chełm 1996 (rynek).

Teodorowicz-Czerepińska J., Kiełboń Cz., Stefański J., Budzyńska E., *Studium historyczno-urbanistyczne Chełma*, PP PKZ O/Lublin, Pracownia Dokumentacji Naukowo-Historycznej, Lublin 1977–1981, maszynopis (rynek, ratusz).

Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Lublinie O. Chełm, Hipoteka Chełma, sygn. 148, nlb.

Zimmer B., *Miasto Chełm. Zarys historyczny*, Warszawa 1974 (rynek, ratusz).



Katarzyna Litwin

Źródła do dziejów najnowszych Chełma w zasobie Archiwum Państwowego w Lublinie Oddział w Chełmie

WSTĘP

Od pewnego czasu można zauważyć wzrost zainteresowania historyków zagadnieniem badania dziejów regionalnych. Ich wynikiem są publikacje w postaci monografii miast, wsi czy osad. Podstawowym źródłem do tego rodzaju badań są materiały archiwalne przechowywane w zasobie archiwum państwowego. Takim mianem ustawa archiwalna określa wszelkiego rodzaju akta i dokumenty, korespondencję, dokumentację finansową, techniczną i statystyczną, mapy i plany, fotografie, filmy i mikrofilmy, nagrania dźwiękowe oraz inną dokumentację, która posiada wartość informacyjną dla badania przeszłości państwa polskiego, jego organów administracyjnych, stosunków z innymi państwami, rozwoju życia społecznego, gospodarczego, działalności organizacji politycznych i społecznych [1]. Ta sama ustawa nakłada na archiwa państwowe obowiązek przechowywania, opracowywania, zabezpieczania i udostępniania materiałów archiwalnych należących do zasobu archiwalnego [2].

Archiwum Państwowe w Lublinie Oddział w Chełmie od 50. lat wypełnia te podstawowe zadania. W tym okresie w zasobie Archiwum zgromadzone zostały dokumenty dotyczące m.in. miasta Chełma i jest to stosunkowo naj-

[1] Ustawa z dnia 14 lipca 1983 r. o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach (Dziennik Ustaw Nr 38, poz. 173), art. 1.

[2] Tamże, art. 28.

większa ilość dokumentacji. Do tej pory nie przedstawiono bliżej materiałów zgromadzonych w zasobie Chełmskiego Archiwum jako źródeł do badania dziejów Chełma. Artykuł ten ma za zadanie zaprezentować materiały historyczne dotyczące dziejów naszego miasta, do tej pory pominięte w badaniach historycznych. Kwerendę przeprowadzono na podstawie istniejących inwentarzy archiwalnych, przedstawiających zawartość zespołów archiwalnych do 1990 r. Pozostałe materiały zostały przedstawione na podstawie ewidencji, jaka sporządzana jest w czasie przekazywania materiałów archiwalnych do archiwum państwowego (spisów zdawczo-odbiorczych) oraz wyników kwerendy poprowadzonej bezpośrednio na źródłach. Następnie omówione zostały chronologicznie, a w ich ramach — tematycznie. Kwerenda objęła materiały od 1918 r. do końca XX w. Przedstawiona dokumentacja została wytworzona zarówno przez instytucje działające w Chełmie i działalnością obejmujące bezpośrednio obszar miasta, jak również przez te urzędy, instytucje, które miały swoje siedziby w Chełmie, a zakres ich kompetencji obejmował w głównej mierze powiat.

Materiał źródłowy do dziejów najnowszych Chełma przechowywany w Archiwum można podzielić na grupy:

— akta okresu międzywojennego — lata 1918–1939,
— lata 1944–1975, w podziale na dwie części:
  a) pierwsze lata powojenne, czyli 1944–1950, kiedy w wyniku reformy administracyjnej w 1950 r. powstało Prezydium Miejskiej rady Narodowej w Chełmie,
  b) Chełm powiatowy, czyli lata 1950–1975,
— materiały najnowsze z okresu 1975–1998, czyli lat Chełma, miasta wojewódzkiego.

Najmniej miejsca i uwagi zajęły te fragmenty historii Chełma, do których źródła znajdują się w Archiwum Państwowym w Lublinie. Szczególnie są to materiały z okresu okupacji. Jednak jak pokaże kwerenda i do tego okresu można odnaleźć w Chełmskim Archiwum ciekawe i cenne dokumenty.

AKTA OKRESU MIĘDZYWOJENNEGO

W zespole akt miasta Chełma z lat 1820–1950 (3820 j.a.)[3] zachowały się sprawy organizacyjne, zarządzenia, okólniki prezydenta i magistratu, księgi

[3] APLOCh, Akta miasta Chełma z lat 1821–1950, nr zespołu 36/26; zespół zinwentaryzowany w inwentarzu książkowym.

protokołów posiedzeń Rady Miejskiej oraz załączniki do tych protokołów z lat 1928–1931, protokoły z posiedzeń magistratu miasta Chełma, protokoły komisji: finansowo-budżetowej, antyalkoholowej. Jako pierwsze występują akta Wydziału Ogólno-Administracyjnego. Zachowane materiały pochodzą z wyborów do Rady Miejskiej z lat 1927, 1934. Są to listy kandydatów według okręgów wyborczych, księgi protokołów Głównej Komisji Wyborczej oraz akta Okręgowej Komisji Wyborczej, jak również wyborów do Sejmu i Senatu. Zachowały się sprawy pracowników miejskich — służbowe statuty, ich uposażeń i ubezpieczeń, sprawy lustracji biura i gospodarki miejskiej, materiały dotyczące transportu miejskiego, czyli dorożek konnych i samochodowych z lat 1936–1939, a szczególnie ewidencja dorożek i wydanych zezwoleń. Sprawy sądowe prowadzone przez miasto z lat 1929–1931, 1935–1936, akta obrony przeciwlotniczej z 1939 r. Są dokumenty z II powszechnego spisu ludności z 1931 r. Z Wydziału Finansowego zachowały się materiały podatkowe: statuty podatkowe, podatki gruntowe, komunalne, od zbytku mieszkaniowego, podatku przemysłowego, podatek drogowy, od widowisk, od publicznych zabaw i gier, akta budżetowe: preliminarze budżetowe i budżety, sprawy finansowe, np. sprawozdania rachunkowe magistratu m. Chełma. W ramach Wydziału Społecznego wykonywane były zadania związane z oświatą. Zachowały się materiały Rady Szkolnej Miejskiej, a w szczególności materiały organizacyjne Rady, zarządzenia, organizacja koloni i półkolonii, akcja odżywania w szkołach, spisy dzieci oraz sprawy szkół. Związane z zagadnieniami opieki społecznej prowadzonej przez ten wydział przetrwały akta opiekunów społecznych, miejskiego komitetu pomocy dzieciom i młodzieży, akta opieki nad chorymi oraz duża grupa materiałów dotycząca bezrobocia i Funduszu Pracy, a szczególnie obejmujących sprawy zatrudnienia bezrobotnych i protokoły posiedzeń Komitetu Fundusz Pracy. Odrębną grupę stanowią akta dotyczące stanu sanitarnego, osób chorych umysłowo, sierocińców oraz lekarza miejskiego. Największa ilość akt w zespole przypada na Wydział Techniczo-Gospodarczy. W okresie międzywojennym miało miejsce wiele inwestycji miejskich, co znajduje wyraźne odbicie w ilości zachowanych dokumentów. Zachowały się protokoły Rady Budowlanej, akta komisji budowlanej, inspekcji budowlanej, robót miejskich, budowy szkół, budowy dla bezdomnych piekarni miejskiej, łaźni, wodociągów i kanalizacji oraz elektryfikacji miasta. Od końca lat 20. do wybuchu II wojny światowej prowadzone były prace nad ogólną rozbudową miasta na terenie pochodzącym z parcelacji folwarku „Starostwo Obłonie". Zachowały się dokumenty dotyczące tej rozbudowy oraz przeniesienia i budowy Dyrekcji Kolejowej

w Chełmie. Wskutek rozbudowy miasta zaczęto przywiązywać wagę do jego wyglądu estetycznego. Czuwało nad tym Towarzystwo Upiększania Miasta Chełma — zachowały się akta z lat 1929–1930, 1935. Przetrwały afisze i reklamy z lat 1935–1938. Poza tym z różnych wydziałów można wyłowić fragmentaryczne informacje dotyczące spraw politycznych, działalności partii politycznych, obchodów świąt, przemysłu i handlu oraz spraw związanych z życiem miasta.

Z okresu dwudziestolecia międzywojennego z akt urzędów administracji zachowały się akta Wydziału Powiatowego. W dokumentacji z działu administracji ogólnej są protokoły oraz wyciągi z protokołów Sejmiku z lat 1930–1933, Chełmskiej Rady Powiatowej z lat 1933–1934, preliminarze budżetowe Chełmskiego Powiatowego Związku Komunalnego z lat 1931, 1933, sprawozdania z wykonania budżetu z lat trzydziestych. Z działu majątku komunalnego zachowały się sprawy dotyczące nieruchomości, plany szkice i polisy ubezpieczeniowe. Pozostałe materiały to sprawy opieki społecznej z lat 1934–1938, oświaty w postaci sprawozdań przesyłanych przez szkoły z lat 1931–1938, sprawy rolne z lat 1927–1933. W zespole największą część obejmują akta osobowe pracowników Wydziału Powiatowego oraz osób zatrudnianych przez Wydział.

Podobnie w aktach Inspektoratu Szkolnego (1241 j.a.)[4] największą część zespołu obejmują akta personalne nauczycieli (971 j.a.). Pozostałe zachowane materiały dotyczą bibliotek szkolnych i powiatowych, budowy szkół, spraw zatrudnienia — etatów, finansów, higieny i opieki lekarskiej w szkołach. Są protokoły konferencji nauczycielskich, dokumenty kwalifikacji nauczycieli i ich dokształcania, spraw mieszkaniowych nauczycieli, sieci szkolnej i organizacji szkół. W zespole można odnaleźć, programy, plany pracy oraz protokoły Rady Szkolnej z lat 1935–1938.

Drugą instytucją zajmującą się sprawami oświaty, a działającą na terenie miasta Chełma, była Rada Szkolna Miejska (3 j.a.)[5]. Materiały zachowały się w stanie szczątkowym i jest to dokumentacja dotycząca frekwencji uczniów w szkołach powszechnych oraz protokoły konferencji rejonowych.

Obok szkół jako do instytucji współpracujących ze szkołami zaliczyć należy księgarnie. W tym okresie powstała i działa do wybuchu II wojny

[4] APLOCh, Inspektorat Szkolny w Chełmie z lat 1916–1951 [1958], nr zespołu 36/13; zespół zinwentaryzowany w inwentarzu książkowym.

[5] APLOCh, Rada Szkolna Miejska w Chełmie z lat 1929–1936, nr zespołu 35/154/1; zespół zinwentaryzowany w inwentarzu książkowym.

światowej, Spółdzielcza Księgarnia Szkolna „Promyk" (11 j.a.)[6]. Zachowały się księgi protokołów posiedzeń Rady Nadzorczej i Walnych Zgromadzeń członków, które zawierają cenny materiał nie tylko do historii instytucji, ale również przybliżający sytuację ekonomiczno-gospodarczą oświaty. Kompletnie zachowane protokoły dają obraz działalności instytucji spółdzielczej, prowadzonej przez działaczy społecznych, nauczycieli oraz osoby związane z oświatą w interesie oświaty i szkolnictwa.

W aktach Urzędu Skarbowego (195 j.a.)[7] z okresu międzywojennego zachowały się rejestry wymiarowe, zawierające obok wymiaru podatku, zeznania majątku spadkowego z informacjami o zamożności różnych osób. Zachowały się ponadto katastry do podatków dworskich z 1920 r. oraz rejestry wymiarowe dworskiego i włościańskiego podatku gruntowego z lat 1933–1936.

Opieka medyczna sprawowana nad mieszkańcami Chełma zawiera się obok akt miasta Chełma również w innych, odrębnych zespołach archiwalnych. W aktach Szpitala pod wezwaniem świętego Mikołaja w Chełmie (164 j.a.)[8] są materiały dotyczące organizacji szpitala: statut i regulamin organizacyjny, duża ilość korespondencji w postaci pojedynczych pism, m.in. z Wydziałem Powiatowym w Chełmie, dzienników korespondencyjnych, protokoły posiedzeń Rady Fundacyjnej z lat 1929–1939[9]. Z ciekawszych i cennych materiałów zachowały się księgi ewidencji oraz skorowidze chorych, kontrole operacji i statystyka ruchu chorych. Jednak zasadniczą część zespołu stanowią materiały finansowe — preliminarze i budżety, dzienniki główna oraz księgi biercze kosztów leczenia, księgi dochodów, rozchodów, wydatków budżetowych, sum pozabudżetowych, przechodnich oraz książki kontowe, sprawozdania rachunkowo-kasowe, księgi magazynowe, apteczne, wydanych leków.

Z chełmskich aptek zachowały się akta apteki Józefa Papużyńskiego (17 j.a.)[10], która miała siedzibę w domu przy ulicy Lubelskiej 34 i jest jedną z najstarszych aptek chełmskich. Jednak zawartość zespołu jest uboga. Prze-

[6] APLOCh, Spółdzielcza księgarnia Szkolna „Promyk" w Chełmie z lat 1935–1939, nr zespołu 36/193/1; zespół został zinwentaryzowany w inwentarzu książkowym.

[7] APLOCh, Urząd Skarbowy w Chełmie z lat 1920–1950, nr zespołu 36/8; zespół zinwentaryzowany w inwentarzu książkowym

[8] APLOCh, Szpital pod wezwaniem św. Mikołaja w Chełmie z lat 1917–1947, nr zespołu 36/22; zespół zinwentaryzowany w inwentarzu książkowym.

[9] APLOCh, Szpital pod wezwaniem św. Mikołaja w Chełmie, sygn. 110.

[10] APLOCh, Apteka Józefa Papużyńskiego w Chełmie z lat 1922–1960, nr zespołu 36/24/2; zespół zinwentaryzowany w inwentarzu książkowym.

trwała korespondencja, inwentarz leków, dokumenty przychodu i rozchodu środków odurzających oraz materiały dotyczące sposobu sporządzania leków. Zachowały się akta drugiej apteki działającej na terenia miasta — apteki Stanisława Makiełły (2 j.a.)[11]. Są to materiały szczątkowe i właściwie pochodzą z okresu sprzed wybuchu II wojny światowej. Jednak zostały zaliczone do materiałów źródłowych Chełma 1918–1939 z uwagi na to, iż apteka powstała i działała w tym okresie.

Instytucją finansową, w której zakres obowiązków wchodziła opieka medyczna, była Powiatowa Kasa Chorych (146 j.a.)[12]. Na zawartość zespołu składają się akta działu administracyjnego Kasy, jak sprawy organizacyjne, w tym statuty oraz księgi zarządzeń Kasy i księgi zarządzeń Komisarza, księgi protokołów komisji zakupów, komisji rozjemczej, komisji pojednawczej, protokoły posiedzeń nadzwyczajnych oraz okólniki władz nadrzędnych. Tak jak w większości omawianych zespołów, również w materiałach Powiatowej Kasy Chorych w Chełmie zachował się zbiór korespondencji i dzienników korespondencyjnych, który objął lata 1925–1939. Z działu lekarskiego zachowały się dzienniki i sprawozdania lekarskie, księga konsylium z lat 1926–1930[13], księgi laboratoryjne. Pozostała dokumentacja pochodzi z działu finansowego, są to typowe akta tego rodzaju, jak bilanse, budżety, sprawozdania rachunkowe, dzienniki główna, księgi kasowe, kontowe, zestawienia przychodu i rozchodu oraz dokumentacja zasiłków.

Obok szpitala i aptek opiekę nad ludnością miejską sprawowało Chrześcijańskie Towarzystwo Dobroczynności, którego głównym celem było wspomaganie ubogich chrześcijan miasta Chełma i powiatu. Dla realizacji swego celu Towarzystwo zakładało i utrzymywało kuchnie, przytułki nocne, przytułki dla starców i kalek oraz sierocińce i ochronki, jednocześnie zakładało i utrzymywało czytelnie i biblioteki. Podobnie jak w przypadku dokumentacji pozostałej z działalności aptek chełmskich, tak i w tym zawartość zespołu pod względem treści jest uboga. W zachowanym zespole Chrześcijańskiego Towarzystwa Dobroczynności w Chełmie (54 j.a.)[14] znajduje się statut z 1922 r. oraz duży zbiór korespondencji, księga wizyt, książka meldunkowa oraz dokumentacja finansowa w postaci budżetów, rocznych sprawozdań rachunkowych, ksiąg dochodów, wydatków budżetowych, ksiąg kasowych, dzienników obrotów i główna. Jednak mimo tak zachowanego zespołu aktowego jest możliwe odtworzenie organizacji oraz sposobu utrzymania Towarzystwa na właściwym poziomie.

[11] APLOCh, Apteka Stanisława Makiełły w Chełmie z lat 1939–1950, nr zespołu 36/24/1; zespół zinwentaryzowany w inwentarzu książkowym.

[12] APLOCH, Powiatowa Kasa Chorych w Chełmie z lat 1920–1937, nr zespołu 36/16; zespół zinwentaryzowany w inwentarzu książkowym.

[13] APLOCh, Powiatowa Kasa Chorych w Chełmie, sygn. 79.

[14] APLOCh, Chrześcijańskiego Towarzystwa Dobroczynności w Chełmie z lat 1918–1954, nr zespołu 36/15; zespół zinwentaryzowany w inwentarzu książkowym.

Instytucje finansowe z terenu Chełma są dosyć licznie reprezentowane w zasobie Chełmskiego Archiwum. Komunalna Kasa Oszczędności (177 j.a.)[15] powstała w 1928 r. z zadaniem wpierania wszelkich inicjatyw ludności mających na celu oszczędzanie, zabezpieczenia całkowitego złożonego kapitału oraz udostępnianie kredytu. Spełniała również w mieście ważną rolę — prowadziła inkaso weksli i udzielała pożyczek[16]. Zespół aktowy zawiera materiały dotyczące organizacji, protokoły posiedzeń Rady Kasy i Dyrekcji, rewizji kasy. Dużą część dokumentacji obejmuje korespondencja, materiały z działalności finansowej — księgi wkładów z lat 1930–1931, 1933–1938, rachunki czekowe, bankowe, pożyczek, bieżących operacji polskich. Materiały udzielanych kredytów zachowały się w postaci rachunków otwartego kredytu, kredytów z rachunków bieżących i dyskontowych. Zachowała się również dokumentacja bilansów, oprocentowania wkładów i prowizji za prowadzenie rachunków, inwentarze rachunków, książki zastrzeżeń wkładów oszczędnościowych, dzienniki operacyjne, memoriałowe, główna, kasowe. Dokumentacja pożyczek zachowała się w postaci ksiąg pożyczkobiorców oraz akt pożyczek konwersyjnych. W zespole znajdują się również akta sądowo-notarialne, powstałe w wyniku ściągania udzielonych pożyczek.

W okresie 1918–1939 działały w Chełmie instytucje kredytowe. W zasobie Chełmskiego Archiwum zachowały się akta Chełmskiego Rolniczo-Gospodarczego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu (19 j.a.)[17]. Towarzystwo miało za zadanie udzielanie kredytu drobnym przemysłowcom, handlowcom i przede wszystkim rolnikom na zakup gospodarstwa rolnego, narzędzi lub inwentarza. Na okres dwudziestolecia przypada działalność Komisji Likwidacyjnej Towarzystwa. Zachowały się dokumenty z lat 1927–1939. Są to protokoły walnych zebrań członków Towarzystwa, sprawy organizacyjne oraz materiały finansowe — księgi udziałów, długów, rewizje kasy, bi-

[15] APLOCh, Komunalna Kasa Oszczędności w Chełmie z lat 1928–1949, nr zespołu 36/173; zespół zinwentaryzowany w inwentarzu książkowym.

[16] B. Zimmer, *Miasto Chełm. Zarys historyczny*, Warszawa–Kraków 1974, s. 158.

[17] APLOCh, Chełmskie Rolniczo-Gospodarcze Towarzystwo Wzajemnego Kredytu w Chełmie z lat 1911–1939, nr zespołu 36/169/1; zespół zinwentaryzowany w inwentarzu książkowym.

lanse. Obok Towarzystwa działała w Chełmie Polska Kasa Bezprocentowa (1 j.a.)[18]. Po likwidacji Kasy w 1939 r. akta przechowywane były przez sekretarza i skarbnika Zarządu, później zaginęły. Zachowana księga protokołów z lat 1936–1939 została przekazana do zasobu archiwalnego w latach 60. Oba zespoły aktowe są zespołami szczątkowymi.

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych (38 j.a.)[19] jako instytucja publiczno-prawna, działająca na zasadzie wzajemności, została powołana do ubezpieczania od ognia budowli podlegających przymusowi ubezpieczenia oraz różnorodnych ubezpieczeń dobrowolnych. Liczną grupę w zespole stanowią okólniki, zarządzenia i instrukcje w zakresie merytorycznej działalności zakładu. Korespondencja z urzędami i osobami prywatnymi w sprawie ubezpieczeń i wpłat zawiera jednocześnie informacje o sytuacji gospodarczo-ekonomicznej ludności.

Ogromną i jak do tej pory niezbadaną skarbnicą wiedzy o Chełmie w dwudziestoleciu międzywojennym są akta notariuszy chełmskich. W tym okresie prowadzili swoje kancelarie: Józef Grabiński (79 j.a.)[20], Michał Krokowski (29 j.a.)[21], Kazimierz Izdebski (12 j.a.)[22], Tomasz Błeszyński (15 j.a.)[23], Ludwik Bukowski (12 j.a.)[24], Józef Dworakowski (3 j.a.)[25], Mieczysław Godlewski (11 j.a.)[26], Włodzimierz Rewski (9 j.a.)[27]. Powsta-

[18] APLOCh, Polska Kasa Bezprocentowa w Chełmie z lat 1936–1939, nr zespołu 36/169/2; zespół zinwentaryzowany w inwentarzu książkowym.

[19] APLOCh, Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych w Chełmie z lat 1928–1952 (1953), nr zespołu 36/163; zespół zinwentaryzowany w inwentarzu książkowym oraz na karcie B.

[20] APLOCh, Józef Grabiński — notariusz w Chełmie, materiały archiwalne z lat 1920–1932, nr zespołu 36/127; zespół zinwentaryzowany w inwentarzu książkowym.

[21] APLOCh, Michał Krokowski — notariusz w Chełmie, materiały archiwalne z lat 1922–1929, nr zespołu 36/128; zespół zinwentaryzowany w inwentarzu książkowym.

[22] APLOCh, Kazimierz Izdebski — notariusz w Chełmie, materiały archiwalne z lat 1930–1932, nr zespołu 36/129; zespół zinwentaryzowany w inwentarzu książkowym.

[23] APLOCh, Tomasz Błeszyński — notariusz w Chełmie, materiały archiwalne z lat 1932–1935, nr zespołu 36/130; zespół zinwentaryzowany w inwentarzu książkowym.

[24] APLOCh, Ludwik Bukowski — notariusz w Chełmie, materiały archiwalne z lat 1932–1934, nr zespołu 36/131; zespół zinwentaryzowany w inwentarzu książkowym.

[25] APLOCh, Józef Dworakowski — notariusz w Chełmie, materiały archiwalne z 1932 r., nr zespołu 36/132; zespół zinwentaryzowany w inwentarzu książkowym.

[26] APLOCh, Mieczysław Godlewski — notariusz w Chełmie, materiały archiwalne z lat 1934–1935, 1939, nr zespołu 36/133; zespół zinwentaryzowany w inwentarzu książkowym.

[27] APLOCh, Włodzimierz Rewski — notariusz w Chełmie, materiały archiwalne z lat 1935–1938, nr zespołu 36/134; zespół zinwentaryzowany w inwentarzu książkowym.

łe w wyniku działalności urzędowej notariuszy dokumenty to księgi aktów, oraz pomoce kancelaryjne w postaci repertoriów i skorowidzów. Zawartość treści w zespołach dotyczy spraw kupna-sprzedaży palców i nieruchomości w mieście, opisów majątków nieruchomych i ruchomych, testamentów oraz inwentarzy i opisów ruchomości przedstawionych na licytację. Tego typu materiały są nieocenionym źródłem do badania społeczeństwa Chełma z omawianego okresu. Szczególnie należy zwrócić uwagę na opisy budowli występujących na terenie miasta oraz na spisy ruchomości, które są źródłem wiedzy na temat wyposażenia mieszkań, zbiorów bibliotecznych oraz ówczesnej mody, zasobności i zainteresowań mieszkańców.

Akty notarialne przechowywane są również w zespole Hipoteki w Chełmie. Zespół ten składa się z 576 ksiąg zakładanych na każą nieruchomość oddzielnie. W księgach tych znajdują się krótkie, zwięzłe wpisy, dotyczące właściciela, opisu nieruchomości, jej położenia oraz wszelkich obciążeń i długów, dokonane na podstawie załączników składanych do zbioru dokumentów. Załączniki te oprócz konkretnych informacji związanych bezpośrednio z nieruchomością dostarczają również danych z innych dziedzin. Często w zbiorach są przechowywane plany, mapy, odpisy umów, aktów notarialnych, wyroków sądowych, metryki stanu cywilnego. Odrębną grupę stanowią załączone do akt gazety, dzienniki i druki ulotne. Materiały te obok użytkowych, mogą służyć celom naukowym.

W tym okresie na terenie Chełma prowadził działalność Powiatowy Urząd Rozjemczy do Spraw Majątkowych Posiadaczy Gospodarstw Wiejskich (3887 j.a.)[28]. Zadaniem urzędów rozjemczych było rozsądzanie sporów o długi pieniężne miedzy rolnikami a ich wierzycielami, z wyłączeniem długów zaciągniętych w bankach i innych instytucjach publiczno-prawnych. Urzędy te określały proporcjonalnie do możliwości płatniczych i gospodarczych dłużnika obniżenie wysokości pobieranych przez wierzycieli odsetek, dokonywały obrachunków między dłużnikami i wierzycielami w celu ustalenia, czy nie pobierano wygórowanych odsetek, rozkładały spłaty długu na dogodne raty, odraczały licytacje, zmniejszały czynsze dzierżawne i rozwiązywały przed terminem niekorzystne umowy dzierżawne. W zawartości aktowej urzędu rozjemczego działającego w Chełmie w przeważającej ilości zachowały się akta indywidualnych spraw pomiędzy dłużnikami a wie-

[28] APLOCh, Powiatowy Urząd Rozjemczy do Spraw Majątkowych Posiadaczy Gospodarstw Wiejskich w Chełmie z lat 1932–1939, nr zespołu 36/115; zespół zinwentaryzowany w inwentarzu książkowym oraz na karcie B.

rzycielami. Poza tym w zespole znajduje się nieliczna grupa akt ogólnych urzędu w postaci zarządzeń i przepisów dotyczących działalności merytorycznej urzędu, sprawozdania miesięczne i roczne z działalności, protokoły pokontrolne i posiedzeń Delegatury Powiatowej do Spraw Finansowo-Rolnych z 1943 r., akta spraw finansowych i gospodarczych biura. Właśnie treść szczątkowo zachowanych akt ogólnych odzwierciedla częściowo organizację i działalność Urzędu.

W latach 1918–1928 działał w Chełmie Sąd Pokoju (3300 j.a.) [29]. Z tego okresu są akta spraw cywilnych o dział spadku, o przywrócenie zakłóconego stanu posiadania, o eksmisję, o należność pieniężną, o ustalenie kurateli nad majątkiem. Do akt zachowały się pomoce kancelaryjne w postaci repertoriów i skorowidzów. Po roku 1928 r. rozpoczął działalność Sąd Grodzki w Chełmie. W zawartości zespołu przetrwały akta, podobnie jak w przypadku sądu pokoju, spraw cywilnych oraz akta opiekuńcze — w sprawie kurateli nad majątkiem, opieki nad małoletnim oraz akta spraw karnych. Zachowały się również pomoce kancelaryjne — repertoria, skorowidze i terminarze spraw sądowych. Oba zespoły archiwalne są skarbnicą wiedzy o sprawach rodzinnych, majątkowych oraz o obyczajowości chełmian żyjących między wojnami.

Z instytucji gospodarczych działających na terenia miasta zachowały się akta Spółdzielczego Stowarzyszenia Budowlano-Mieszkaniowego „Jedność" (6 j.a.) [30]. Dotyczą spraw parcelacji oraz członków spółdzielni. W tym czasie funkcjonowała w Chełmie Budowlano-Mieszkaniowa Spółdzielnia Funkcjonariuszów Państwowych i Samorządowych (6 j.a.) [31], jedna z kilku „branżowych" spółdzielni w mieście. Członkami jej byli urzędnicy państwowi i samorządowi oraz emeryci, którzy opłacili odpowiedni udział i wpisowe oraz zostali przyjęci przez Zarząd spółdzielni. Celem istnienia było ułatwianie nabycia działek budowlanych i budowy domów mieszkalnych. Na tereny budowlane Okręgowy Urząd Ziemski w Lublinie przydzielił część byłego folwarku „Starostwo Obłonie". Zasadnicza część akt dotyczy początków działalności spółdzielni aż do 1934 r. Nie zachowały się dokumenty z likwidacji spółdzielni.

[29] APLOCh, Sąd Pokoju w Chełmie z lat 1918–1950, nr zespołu 36/106; zespół zinwentaryzowany w inwentarzu książkowym oraz na kacie B.

[30] APLOCh, Spółdzielcze Stowarzyszenie Budowlano-Mieszkaniowe „Jedność" w Chełmie z lat 1926–1937, nr zespołu 36/186/2; zespół zinwentaryzowany w inwentarzu książkowym.

[31] APLOCh, Budowlano-Mieszkaniowa Spółdzielnia Funkcjonariuszów Państwowych i Samorządowych z lat 1926–1937; zespół zinwentaryzowany w inwentarzu książkowym.

Znaczną część akt tego zespołu stanowi korespondencja dotycząca spraw prowadzonych przez spółdzielnię, wykazy imienne członków, przykładowo zachowane podania, ankiety i zgłoszenia oraz książeczki członkowskie z wdrukowanym statutem. W szczątkowej postaci zachowały się protokoły zebrań członków i władz oraz protokoły lustracji i sprawozdania. Mimo fragmentarycznego stanu zachowania, zespół umożliwia badania początków spółdzielczości mieszkaniowej w Chełmie. Jest to zarazem część dokumentacji do historii rozbudowy Chełma w okresie międzywojennym na terenie „Starostwa Obłonie".

Chełmscy rzemieślnicy, reprezentujący różne rzemiosła od 1925 r. powoływali stowarzyszenia zawodowe jednej lub kilku specjalności, czyli cechy rzemieślnicze. Zespół otrzymał nazwę ostatnią, nadaną po II wojnie światowej, z uwagi na to iż urząd ten przechodził ciągłe reformy a nazwa ulegała zmianie. W latach międzywojennych każdy cech posiadał swoją kancelarię. W zespole zastosowano układ akt według cechów. Zachowały się akta cechów: murarzy i cieśli, stolarzy, garncarsko-zduńskiego, drogomistrzowskiego i kamieniarskiego, budowlanego, kowali, metalowców, blacharzy i instalatorów, ślusarzy, krawiectwa męskiego i krawczyń, włókienniczego, szewców i cholewkarzy, kamaszników, fryzjerów. Są to akta cechowe, korespondencja, księgi kasowe, ewidencji członków, uczniów, składek. Na szczególną uwagę zasługuje książka protokołów zebrań cechu szewców, zachowana od początku jego istnienia do momentu rozwiązania, czyli do 1950 r. Zainteresowanie wzbudza książka protokołów cechu metalowców-chrześcijan, powołanego w 1938 r.[32], wykluczającego ze swego składu wszystkich członków innych wyznań.

W Chełmie lat 1918–1939 działy fabryki: Fabryka Maszyn Rolniczych i Odlewnia Żelaza R. Dratt i Spółka Akcyjna (7 j.a.) [33] oraz Fabryka Maszyn Rolniczych i Odlewnia Żelaza F. Gassnera, K. Najdekera i W. Orłowskiego (25 j.a.) [34]. Fabryka F. Gassnera, K. Najdekera i W. Orłowskiego zajmowała się wyłącznie produkcją maszyn i narzędzi rolniczych. W okresie II wojny światowej wspólnicy fabryki zostali usunięci przez okupanta, a zarząd powierzono Niemcowi. Brakuje materiałów dotyczących powsta-

[32] APLOCh, Okręgowy Związek Cechów w Chełmie, sygn. 102.

[33] APLOCh, Fabryka Maszyn Rolniczych i Odlewnia Żelaza R. Dratt i Spółka Akcyjna w Chełmie z lat 1919–1947, nr zespołu 36/194/1; zespół zinwentaryzowany w inwentarzu książkowym.

[34] APLOCh, Fabryka Maszyn Rolniczych i Odlewnia Żelaza F. Gassner, K. Najdeker, W. Orłowski w Chełmie z lat 1921–1951, nr zespołu 36/194/2; zespół zinwentaryzowany w inwentarzu książkowym.

nia i działalności fabryki R. Dratta. Zawartość obu zespołów jest uboga. W zespole aktowym fabryki R. Dratta zachowały się protokoły zarządu, sprawozdania z działalności oraz imienna księga robotników i księga płac pracowników umysłowych. Zawartość zespołu fabryki F. Gassnera, K. Najdekera i W. Orłowskiego obejmuje głównie materiały działu finansowego, jak dzienniki główna, finansowe przychodów i rozchodów, konta, oraz księgi magazynowe. Z działu produkcji zachowała się księga imienna robotników, oraz dokumentacja produkcji w odlewni żelaza.

AKTA Z OKRESU II WOJNY ŚWIATOWEJ 1939–1944

Akta powstałe w wyniku działalności urzędów administracji okupacyjnej przechowywane są w Archiwum Państwowym w Lublinie. Jednak wnikliwy badacz historii miasta nie zniechęci się tym faktem i zjawi się w pracowni udostępniania Chełmskiego Archiwum. Oczywiście podstawowe materiały do badań Chełma w tym okresie znajdują się Lubelskim Archiwum, Chełmski Oddział posiada skromne, ale niemniej ważne dokumenty z tego okresu.

W omawianych już aktach miasta Chełma z okresu okupacji zachowały się materiały szczątkowe, głównie spraw finansowych: budżety, sprawozdania rachunkowe, księgi dochodów budżetowych, akta podatkowe. Jednak jest kilka szczególnych jednostek, na które należy zwrócić uwagę. Wśród nich znajduje się jednostka zawierająca wyliczenia daniny od mieszkańców zatrudnionych w administracji okupacyjnej i Szpitalu SS z lat 1942–1945 [35], swego rodzaju ewidencja osób zatrudnionych w niemieckim szpitalu. Zachowały się akta opieki społecznej, w tym księga zapomóg doraźnych, która wylicza osoby przesiedlone przez okupanta z terenów zachodnich do Chełma [36]. Z tego okresu zachowały się materiały budownictwa miejskiego, konserwacji, budowy i utrzymania ulic, budowy kanalizacji i wodociągów. W materiałach dotyczących zaopatrzenia miasta w wodę z 1942 r. zachował się plan z zaznaczonymi obozami jenieckimi [37]. Pozostałe materiały to inwentarze budynków magistratu oraz spraw dotyczących zaopatrzenia szpitali. Ciekawą jednostką są materiały dotyczące zapotrzebowania na materiały pędne z lat 1939–1940, która wyszczególnia instytucje niemieckie działające na terenie

[35] APLOCh, Akta m. Chełma, sygn. 1229.
[36] APLOCh, Akta m. Chełma, sygn. 1238.
[37] APLOCh, Akta m. Chełma, sygn. 1304.

miasta, łącznie z obozami jenieckimi [38]. Zachowały się w dużej ilości materiały straży pożarnej, jak zarządzenia, sprawy organizacji, plany i sprawozdania z prac, wyposażenia, raporty i statystyka pożarowa. Obok tych dokumentów przechowywane są materiały dotyczące obrony przeciwlotniczej — jej organizacji, grup i punktów obrony. W aktach Inspektoratu Szkolnego również są dokumenty z okresu okupacji: budżety szkół z lat 1939–1940, szkoły pod okupacją z 1940 r.[39], sprawy nauczycieli polskich i ukraińskich z lat 1940–1942 [40], spisy nauczycieli, organizacja szkół, korespondencja w sprawach szkolnych z lat 1940–1943 [41], nauczanie religii w szkołach polskich z lat 1940–1941 [42]. W aktach spadkowych Urzędu Skarbowego zachowały się sądowe ustalenia dotyczące osób pochodzenia żydowskiego wymordowanych przez Niemców w okresie II wojny światowej [43].

Szpital pod wezwaniem św. Mikołaja działał w okresie okupacji. Z tego okresu zachowały się materiały finansowe, inwentarz szpitala, jednak najcenniejsze w tym zespole są księgi główne chorych z lat 1940–1946 [44] oraz kontroli operacji, w których występują wpisy chorych, rannych podczas nalotów lotniczych na miasto oraz zabiegów i operacji przeprowadzanych w czasie okupacji. Do cennych należy jednostka odnotowująca ruch chorych w latach 1940–1942 [45]. Z tego okresu przetrwała księga magazynowa żywności [46]. W zawartości aktowej Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych są sprawy pogorzelców z lat 1941–1942 [47] oraz materiały dotyczące przymusu ubezpieczenia ruchomości z 1942 r.[48]

Część dokumentacji zachowana w zespole Okręgowego Związku Cechów pochodzi z okresu okupacji. W tym czasie istniał Cech Zbiorowy Samoistnych Rzemieślników w Chełmie. W styczniu 1943 r. uległ on rozwiązaniu, a na jego miejsce utworzone zostały grupy branżowe. Zachowały się akta kancelarii Cechu Zbiorowego z lat 1941, 1943 [49], sprawy organizacyjne z 1944 r.,

[38] APLOCh, Akta m. Chełma, sygn. 1333.
[39] APLOCh, Inspektorat Szkolny w Chełmie, sygn. 85.
[40] APLOCh, Inspektorat Szkolny w Chełmie, sygn. 91.
[41] APLOCh, Inspektorat Szkolny w Chełmie, sygn. 124.
[42] APLOCh, Inspektorat Szkolny w Chełmie, sygn. 167.
[43] APLOCh, Urząd Skarbowy w Chełmie, sygn. 41–107.
[44] APLOCh, Szpital pod wezwaniem św. Mikołaja w Chełmie, sygn. 126–128, 130.
[45] APLOCh, Szpital pod wezwaniem św. Mikołaja w Chełmie, sygn. 132.
[46] APLOCh, Szpital pod wezwaniem św. Mikołaja w Chełmie, sygn. 156.
[47] APLOCh, Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych w Chełmie, sygn. 5.
[48] APLOCh, Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych w Chełmie, sygn. 6.
[49] APLOCh, Okręgowy Związek Cechów w Chełmie, sygn. 1–3.

księgi protokołów zebrań i posiedzeń Zarządu z lat 1940–1943 [50], księga ewidencyjna uczniów z 1943 r.[51], księgi kontowe składek na rzecz Głównej Grupy w Krakowie z lat 1941–1942 [52] oraz akta cechów według poszczególnych branż. Trudności, z jakimi borykali się w tym okresie rzemieślnicy w związku z dostępem do materiałów, najlepiej obrazują książki przydziałów dla cechu krawiectwa damskiego [53], kowali [54], ślusarzy [55] z 1943 r.

Oprócz omawianych zespołów, materiały z okresu okupacji znajdują się w innych zespołach aktowych: aktach Starostwa Powiatowego w Chełmie, Wydziale Przemysłu i Handlu, gdzie można odnaleźć karty przemysłowo-podatkowe wydane przez Zarząd Miasta [56].

LATA 1944–1975
CZĘŚĆ I. PIERWSZE LATA POWOJENNE (1944–1950)

Z tego okresu pochodzi ostatnia część zespołu akt miasta Chełma — dokumentacja z lat 1944–1950, czyli do utworzenia Prezydium Miejskiej Rady Narodowej. Zachowały się sprawy wyborów prezydenta i wiceprezydenta z 1945 r., zarządzenia i okólniki, duży zbiór korespondencji z lat 1944–1950 oraz akta określone jako tajne i poufne. Jak również protokoły posiedzeń, sprawy wniosków i odznaczeń, akta komisji: oświatowej, kwalifikacyjnej, lokalowej, mieszkaniowej. Szczególnie ciekawe i są, pochodzące bezpośrednio z okresu po zakończeniu działań wojennych, materiały komisji opieki społecznej, zawierające dane o sytuacji społeczeństwa chełmskiego w pierwszych, trudnych latach po okupacji. Pozostałe zachowane materiały to sprawy administracyjne, dotyczące opuszczonych nieruchomości żydowskich, przydziałów na mieszkania. Zachowały się rejestry pojazdów mechanicznych, materiały dotyczące bibliotek, szkół, straży pożarnej. Należy też zwrócić uwagę na materiały narodowego spisu powszechnego z 1950 r. W większej ilości, w stosunku do pozostałych akt zachowały się materiały z działu finansowego w postaci budżetów, rachunków, sprawozdań finansowych, dzienników główna oraz dokumenty podatkowe, jak księgi biercze

[50] APLOCh, Okręgowy Związek Cechów w Chełmie, sygn. 12–13.
[51] APLOCh, Okręgowy Związek Cechów w Chełmie, sygn. 17.
[52] APLOCh, Okręgowy Związek Cechów w Chełmie, sygn. 29–35.
[53] APLOCh, Okręgowy Związek Cechów w Chełmie, sygn. 54.
[54] APLOCh, Okręgowy Związek Cechów w Chełmie, sygn. 120.
[55] APLOCh, Okręgowy Związek Cechów w Chełmie, sygn. 128.
[56] APLOCh, Starostwo Powiatowe w Chełmie, sygn. 592.

podatku od lokali, od psów, „od wozów i pojazdów za używanie bruku". Podobnie jak w materiałach z okresu międzywojennego, tak i w materiałach powojennych zachowały się w dużej ilości materiały dotyczące budownictwa w Chełmie. Szczególnie dotyczące budowy szkół, żłobka oraz remontów ogólnych przeprowadzanych na terenie miasta, jak również związana z tego typu robotami dokumentacja budżetowa i techniczna dotycząca budowy wodociągów i kanalizacji.

Przy omawianiu zawartości zespołu akt miasta Chełma nie można pominąć książek meldunkowych miasta Chełma z lat 1929–1952 w liczbie 1627 j.a. W pracy archiwalnej materiały te są nieocenioną skarbnicą wiedzy o mieszkańcach i osobach czasowo zamieszkujących w Chełmie przedwojennym, okupacyjnym i pierwszych lat powojennych do 1950 r. Wpisy w książkach dotyczą zawodu, wyznania, poprzedniego miejsca zamieszkania, miejsca wyprowadzenia się. W wielu przypadkach są one jedynym potwierdzeniem pobytu w Chełmie w okresie okupacji jako przesiedleńca z ziem zachodnich lub świadectwem pobytu na robotach przymusowych w Niemczech.

W pierwszych latach powojennych z urzędów administracji działała w Chełmie Powiatowa Rada Narodowa (139 j.a.) [57]. Powstała w sierpniu 1944 r. jako organ władzy państwowej. Do jej zadań należało m.in. przeprowadzenie reformy rolnej, sprawy aprowizacji miasta oraz organizacja szkolnictwa. Również do powołania Starostwa Powiatowego pełniła władzę wykonawczą i załatwiała wszystkie sprawy związane z administracją powiatu. Ustawa z września 1944 r. określiła charakter rad narodowych jako organów ustawodawczych i samorządowych. Władzę wykonawczą sprawowało Starostwo, którego działalność była kontrolowana przez Powiatową Radę Narodową. Jednak z uwagi na brak organu wykonawczego w strukturze powiatowych rad narodowych, znacznie osłabione zostało jej znaczenie. Ustawa z 1950 r. zlikwidowała starostwa oraz dotychczasowe rady narodowe i powołała prezydia powiatowych rad narodowych. Na zawartość zespołu Powiatowej rady Narodowej w Chełmie składają się głównie protokoły posiedzeń PRN, posiedzeń plenarnych, gminnych i miejskich rad narodowych, sprawy personalne pracowników samorządowych oraz komisji Rady, m.in. Komisji Rolnej i Ziemskiej. Mimo iż akta PRN nie zachowały się w całości, to jednak dobrze odzwierciedlają działalność rady od chwili powstania do likwidacji. Stosunkowo najmniej materiału porównawczego, badawczego

[57] APLOCh, Powiatowa Rada Narodowa w Chełmie z lat 1944–1940, nr zespołu 36/1; zespół zinwentaryzowany w inwentarzu książkowym.

znajduje się w latach 1944 i częściowo 1945. Powód mógł stanowić fakt, iż urząd był wówczas w stadium organizacji. W aktach PRN znajdują się materiały dotyczące elektryfikacji powiatu, reformy rolnej, spraw oświatowych, organizacji władzy na terenie powiatu.

Jak już wspomniano, Starostwo Powiatowe w Chełmie (1982 j.a.)[58] powstało, podobnie jak Powiatowa Rada Narodowa, w sierpniu 1944 r. jako organ wykonawczy administracji ogólnej. W zespole aktowym Starostwa zachowane zostały materiały z działalności 16 referatów urzędu. Z Referatu Ogólno-Organizacyjnego są przepisy ogólne, instrukcje i zarządzenia. Do ciekawszych należą tu materiały reprezentacyjne i „etykietalne", dotyczące różnych uroczystości, przyjęć z lat 1947–1949. Poza nimi nie można pominąć w prezentacji zespołu protokołów oraz materiałów zjazdów i konferencji starostów. Do ciekawych i cennych należą materiały dotyczące organizacji i trybu urzędowania starostwa. Zachowały się akta referatów: Budżetowo-Gospodarczego; Społeczno-Politycznego (z materiałami dotyczącymi przestępczości politycznej, kontaktów z UB i MO, kontrolą prasy i radia, publikacji i widowisk, wolnych druków); Administracyjno-Prawnego (zachowane materiały dotyczą m.in. zbrodni, szkód wojennych oraz przesiedleń z okresu okupacji niemieckiej); Wojskowego; Opieki Społecznej (do cennych należą materiały opiniowania i nadzoru nad zużytkowaniem subwencji państwowych, w szczególności są to materiały dotyczące przyznania zapomóg osobom powracającym z III Rzeszy z robót przymusowych lub obozów); Zdrowia (materiały dotyczące personelu lekarskiego, zakładów leczniczych, przychodni, ośrodków zdrowia, uzdrowisk i letnisk, szczepień ochronnych i metod zapobiegania chorobom zakaźnym i epidemiom); Przemysłu i Handlu (materiały przedstawiające sieć handlową, zakładów przemysłowych na terenie miasta, upaństwowienia ich); Weterynaryjnego; Powiatowego Zarządu Drogowego (materiały dotyczące zagadnień budowy dróg i mostów, szkoleń personelu budowlanego, ewidencji dróg i mostów); Aprowizacji; Kultury i Sztuki; Odbudowy; Pomiarów; Rolnictwa i Reform Rolnych; Przysposobienia Rolniczego i Wojskowego.

Powiatowy Urząd Ziemski (62 j.a.)[59] utworzony został w sierpniu 1944 r. jako instancja orzekająca w sprawach przebudowy ustroju rolnego w zakresie przekazanych mu przez prawo kompetencji przy udziale Powiatowej Ko-

[58] APLOCh, Starostwo Powiatowe w Chełmie, z lat 1944–1950, nr zespołu 36/4; zespół zinwentaryzowany w inwentarzu kartkowym oraz na karcie B.

[59] APLOCh, Powiatowy Urząd Ziemski w Chełmie z lat 1944–1947 (1950), nr zespołu 36/7; zespół zinwentaryzowany w inwentarzu książkowym.

misji Ziemskiej. Chełmski PUZ mieścił się początkowo przy ulicy Lwowskiej 16. Po czym został przeniesiony do budynku parafii prawosławnej przy ul. Sienkiewicza 1. W końcu w 1946 r. otrzymał pomieszczenia w Gmachu Głównym PKP, gdzie mieścił się aż do zakończenia działalności. Ponad połowę zachowanego zespołu aktowego tworzą dwie grupy akt: z działu administracji (21 j.a.) oraz urządzeń rolnych (14 j.a.). W dziale administracji większość stanowią teczki zatytułowane „Akta i korespondencja". Są to sprawy organizacyjno-gospodarcze, dotyczące personelu, ale również protokoły, wykazy gospodarstw i zbieranych z nich plonów. Szczególnie cennym dokumentem jest obszerny protokół kontroli Powiatowego Urzędu Ziemskiego w Chełmie przeprowadzonej przez inspektorów Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych przy Wojewódzkim Urzędzie Ziemskim w Lublinie z 2–4 stycznia 1946 r., oddający najpełniejszy obraz działalności tego urzędu w najlepszym okresie jego funkcjonowania. Akta działu urządzeń rolnych dotyczą zasadniczej działalności PUZ, jak parcelacji gruntów, scaleń, osadnictwa, administrowania ziemiami opuszczonymi w skutek przesiedleń ludności. Pozostałe zachowane materiały pochodzą z działów: finansowego (dotyczą spłat określonych rat za ziemie otrzymane z reformy rolnej, dające obraz trudności w ich zagospodarowaniu z powodu braku odpowiednich środków, co niekiedy powodowało zrzekanie się tych gruntów przez chłopów i byłą służbę folwarczną), rolnictwa i Funduszu Ziemi (zachowały się materiały dotyczące likwidacji dworów i folwarków, inwentarze majątków i opisy statystyczne).

Z tym okresem i przemianami ściśle związany jest zespół Rejonowego Urzędu Likwidacyjnego (1042 j.a.)[60]. W latach ostatniej wojny na terenie Polski pozostało wiele różnego mienia, porzuconego i opuszczonego przez ludność cywilną. Do jego likwidacji państwo powołało specjalne urzędy. Na mocy ustaw powstał Rejonowy Urząd Likwidacyjny w Chełmie. Działalność jego polegała na ujawnianiu, zabezpieczaniu, ewidencjonowaniu i likwidacji przez różne formy sprzedaży majątków nieruchomych i ruchomych, opuszczonych i poniemieckich. Zawartość aktowa zespołu podzielona jest według działu, w którym powstała. W dziale ogólnym znajdują się przepisy i instrukcje dotyczące organizacji, metod i zakresu działalności biura. Z działu likwidacyjnego, zachowała się ewidencja całości zlikwidowanego mienia, nieruchomego i ruchomego oraz sposoby likwidacji mienia na rzecz urzędów, instytucji i osób indywidualnych. W dziale egzekucji przechowywana jest ewi-

[60] APLOCh, Rejonowy Urząd Likwidacyjny w Chełmie z lat 1944–1951, nr zespołu 36/11; zespół zinwentaryzowany w inwentarzu książkowym i na karcie B.

dencja majątków zlikwidowanych na rzecz skarbu państwa z polecenia władz sądowych lub prokuratora oraz sposób i podstawa prawna likwidacji mienia osób pozbawionych prawa własności wyrokiem sądów. Z terenu Chełma zachowały się opisy nieruchomości oraz dokumenty spraw przekazania nieruchomości — młynów, browarów, fabryk, aptek, położonych na terenie miasta.

Ściśle związane z tym okresem są akta obrazujące położenie materialne ludności Chełma i okolic w pierwszych latach powojennych. Są materiały Powiatowego Komitetu Opieki Społecznej (19 j.a.)[61]. PKOS w Chełmie powstał bezpośrednio po ustaniu okupacji niemieckiej w miejsce dotychczasowego Polskiego Komitetu Opiekuńczego (Polnisches Hilfskomitee). Instytucja ta działała na podstawie statutu, a podlegała bezpośrednio Wojewódzkiemu Komitetowi Opieki Społecznej w Lublinie. Do jej zadań należało organizowanie i wspieranie zakładów opieki społecznej, kuchni ludowych, punktów dożywiania, pomocy dla uchodźców, przesiedlonych oraz ofiar klęsk żywiołowych. Celem funkcjonowania była również koordynacja działalności instytucji opieki społecznej, wykonywanie zadań zleconych przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej oraz związki samorządowe. Akta PKOS w Chełmie, mimo poważnych luk i braków, dają dosyć dobry obraz działalności samej instytucji oraz współpracujących z PKOS urzędów i instytucji o podobnych zadaniach. Właśnie te materiały pozwalają odtworzyć przejmujący obraz potrzeb materialnych ludzi szczególnie dotkniętych przez wojnę. Takimi byli m.in. najubożsi mieszkańcy Chełma oraz osoby powracające z niewoli, obozów, robót przymusowych. Szczególnie cenna, wobec faktu, iż tego typu materiały nie zachowały się zupełnie lub w stanie szczątkowym, jest lista ok. 600 nazwisk osób określonych jako powracające z obozów, robót przymusowych z Niemiec. W materiałach referatu opiekuńczego zachowały się sprawy schroniska dla bezdomnych, pomocy zimowej oraz sprawozdania z działalności kuchni ludowych.

W pierwszych latach powojennych rozpoczął działalność Urząd Celny (32 j.a.)[62], dokładnie w 1945 r. Powołanie takiej instytucji pozostawało związane z bliskością granicy z ZSRR. Bezpośrednią władzą zwierzchnią była Dyrekcja Ceł w Krakowie. Urząd celny zajmował się kontrolą transportu z ZSRR towarów przemysłowych i żywnościowych. Ponadto kontrolował bagaże pasażerów przejeżdżających z ZSRR. Zespół pod względem

[61] APLOCh, Powiatowy Komitet Opieki Społecznej w Chełmie z lat 1944–1948, nr zespołu 36/18; zespół zinwentaryzowany w inwentarzu książkowym.

[62] APLOCh, Urząd Celny w Chełmie z lat 1945–1952, nr zespołu 36/12; zespół zinwentaryzowany w inwentarzu książkowym.

zawartości treści nie daje pełnego obrazu funkcji, jaką pełnił Urząd Celny w Chełmie. Nie zachowały się bliższe dane o organizacji i funkcjonowaniu Urzędu. Zespół aktowy tworzą materiały spraw osobowych personelu, lustracji urzędu oraz dokumenty działów: rejestracyjno-rewizyjnego (sprawy ograniczenia przywozu i wywozu ze względu na ochronę zdrowia, sprawy dewizowe) i rachunkowo-kasowego (dzienniki podawcze).

W tym okresie działał w Chełmie Bank Gospodarstwa Spółdzielczego (49 j.a.)[63]. Jego zadaniem był udział w organizacji i rozbudowie gospodarstwa spółdzielczego. W szczególności zajmował się gromadzeniem wolnych środków pieniężnych spółdzielni oraz finansowaniem za pośrednictwem spółdzielni kredytowych i indywidualnych drobnych warsztatów produkcyjnych w tych spółdzielniach. Członkami BGS mogły być spółdzielnie, związki spółdzielni, posiadające osobowość prawną związki i instytucje społeczne, gospodarcze, zawodowe lub polityczne, o ile z postanowień ich statutu lub charakteru działalności wynikało popieranie przez nie ruchu spółdzielczego. Zawartość zespołu pod względem treści aktowej jest dość bogata. Zachowane akta odzwierciedlają w pełni sprawy organizacyjne (zachowały się zarządzenia i okólniki w lat 1945–1949, duża ilość korespondencji), natomiast tylko częściowo sprawy finansowe, kredytowe i gospodarcze Banku (dzienniki kasowe, memoriałowe, dokumentacja obrotówki oraz książki raportów).

Z tego okresu pochodzą również akta spółdzielni. W latach powojennych na terenie miasta kontynuowała działalność Spółdzielnia Pszczelarsko-Ogrodnicza „Rój" (16 j.a.)[64], powstała w 1940 r. Po wojnie posiadała na terenia Chełma pięć sklepów detalicznych oferujących: owoce, warzywa, miód oraz wszelkiego rodzaju przetwory. Dokumenty z działalności zachowały się w stanie szczątkowym. Na zespół składają się sprawy finansowe, członkowskie, pracowników Spółdzielni oraz księga protokołów zarządu. Nie zachowały się akta poruszające organizację oraz sprawy gospodarcze. Na terenie Chełma działa Powiatowa Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa (111 j.a.)[65]. Do jej zadań należał, z zachowaniem wszelkich przepisów, skup, a następnie przerabianie i zbywanie płodów rolnych oraz prowadzenie kupna i sprzedaży towarów gospodarstwa domowego. Zachowane materiały archiwalne

[63] APLOCh, Bank Gospodarstwa Spółdzielczego w Chełmie z lat (1944) 1946–1948 (1949), nr zespołu 36/167; zespół zinwentaryzowany w inwentarzu książkowym.

[64] APLOCh, Spółdzielnia Pszczelarsko-Ogrodnicza „Rój" w Chełmie z lat 1940–1949, nr zespołu 36/186/1; zespół zinwentaryzowany w inwentarzu książkowym.

[65] APLOCh, Powiatowa Spółdzielnia Rolnicza-Handlowa w Chełmie z lat 1934–1949, nr zespołu 36/364; zespół zinwentaryzowany w inwentarzu książkowym.

zawierają akta spraw organizacyjnych i gospodarczych Spółdzielni. Duża część materiałów to rejestry członków, sprawy finansowe (dzienniki główna, bilanse), protokoły posiedzeń Zarządu, sprawy inwestycji budowlanych, wykazy gospodarstw oraz korespondencja handlowa. Tak zachowany zespół pod względem treściowym pozwala w sposób wyczerpujący odtworzyć organizację oraz działalność Spółdzielni.

Związek Spółdzielni Spożywców „Społem" Oddział w Chełmie (156 j.a.[66]; w przedwojennym okresie istnienia Spółdzielnia Spożywców „Społem" w Chełmie) miał za zadanie zaspokajanie gospodarczych i kulturalnych potrzeb swych członków przez prowadzenie, zgodnie z interesem pracujących i w ramach państwowego planu gospodarczego, wspólnego przedsiębiorstwa jako placówki handlu uspołecznionego. W tym celu Spółdzielnia organizowała i prowadziła zakłady gastronomiczne, zakup hurtowy, przerób i wytwarzanie artykułów spożywczych, przedmiotów domowego użytku oraz ich sprzedaż detaliczną. Swym zasięgiem obejmowała miasto Chełm oraz powiat chełmski i częściowo włodawski. Zespół akt ZSS Oddział w Chełmie jest bogaty szczególnie w akta dotyczące okresu istnienia i jej działalności od zakończenia wojny do likwidacji Spółdzielni. Akta dotyczące okresu przedwojennego i lat okupacji zachowały się w stanie szczątkowym, wręcz znikomym. Z okresu powojennego są materiały administracyjne z biura Spółdzielni, jak sprawy organizacji, komunikaty wewnętrzne, okólniki i korespondencja. Pozostałe materiały pochodzą z działów: Gospodarczego (księga ruchomości), Prawnego, Transportowego, Ekonomicznego, Biura Planowania, Finansowego (bilanse i załączniki, budżety, sprawozdania bilansowe, rachunkowe), Rewizyjnego (protokoły i sprawozdania ze Związku Rewizyjnego Spółdzielni, sprawozdania i protokoły lustracji), Obrotu Towarowego.

LATA 1944–1975
CZĘŚĆ II. CHEŁM POWIATOWY 1950–1975

W 1950 r. mocą uchwały Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Lublinie powołane zostało Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Chełmie (1497 j.a.)[67] jako „terenowy organ jednolitej władzy państwowej". Ze-

[66] APLOCh, Związek Spółdzielni Spożywców „Społem" Oddział w Chełmie z lat 1939–1951, nr zespołu 36/179; zespół zinwentaryzowany w inwentarzu książkowym.

[67] APLOCh, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Chełmie z lat 1950–1973, nr zespołu 36/80; zespół zinwentaryzowany w inwentarzu kartkowym oraz na karcie B.

spół zawiera większość akt wymienionych w instrukcji kancelaryjnej jednostek organizacyjnych, z których największą stanowi Oddział Organizacyjny, zawierający też najważniejsze akta dla tego zespołu (protokoły sesji, posiedzeń). Duża ilość zachowanych materiałów pochodzi z Referatu Przemysłowego oraz Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej. Ponadto zachowały się dokumenty referatów: Ogólno-Gospodarczego, Finansowego, Rolnictwa i Leśnictwa, Budownictwa; wydziałów: Handlu, Oświaty, Spraw Wewnętrznych, Oddziału Kultury oraz Miejskiej Delegatury Ministerstwa Skupu, Miejskiej Komisji Planowania Gospodarczego, Miejskiego Komitetu Obrońców Pokoju oraz organizacji społeczno-politycznych i zawodowych. Materiał odzwierciedla szczególnie zmiany ustrojowe administracji, jak przejście z systemu „magistrackiego" na system „prezydialny", zmiany granic administracyjnych miasta, początki przemysłu cementowego w Chełmie, obchody 10-lecia PRL, przebudowy i rozbudowy miasta.

W materiałach Prezydium Powiatowej Rady Narodowej i Urzędu Powiatowego (5861 j.a.)[68] zachowały się dokumenty z działalności Wydziału Organizacyjno-Prawnego — protokoły posiedzeń Prezydium PRN i sesji Powiatowej Rady Narodowej, sprawy barw, godeł i oznak państwowych, pieczęci i oznak władz, urzędów, organów i instytucji; komisji — Finansów, Budżetu i Planu; Oświaty i Kultury; Rolnictwa i Leśnictwa; Budownictwa; Zdrowia; Pracy i Pomocy Społecznej; Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej, Handlu, Drobnej Wytwórczości; Porządku Publicznego. Następną grupę akt stanowią materiały Wydziału Społeczno-Administracyjnego w postaci spraw uznania i nadania, poświadczenia i utraty obywatelstwa, jak również sprawy uwłaszczenia, rejestry spraw karno-administracyjnych. Z Wydziału Przemysłu zachowały się m.in. projekty urządzeń zakładów przemysłowych, sprawy koncesji rzemieślniczych i przemysłowych oraz karty rzemieślnicze. W materiałach Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej można odnaleźć sprawy dotyczące grobownictwa wojennego oraz spis grobów wojennych. Dokumentacja dotycząca pracowników, statystyki kadrowej, etatów osobowych, szkolenia pracowników zachowała się w Referacie Kadr. Z Wydziału Oświaty są angaże nauczycieli szkół podstawowych, sprawy mianowania nauczycieli, wykaz szkół i placówek szkolnych, materiały organizacji kursów dla dorosłych, protokoły posiedzeń Rad Pedagogicznych. Obszerne dane

[68] APLOCh, Prezydium Powiatowej Rady Narodowej i Urząd Powiatowy w Chełmie z lat (1946) 1950–1975, nr zespołu 36/77; zespół zinwentaryzowany w inwentarzu kartkowym oraz na karcie B.

statystyczne dotyczące różnych dziedzin życia społecznego: spisy mieszkańców stałych i osób przebywających czasowo, zestawienia naturalnego ruchu ludności, zawodowego ludności — zestawienia zbiorcze dotyczące liczby zatrudnionych, sprawozdania ze stanu i struktury zatrudnionych i funduszu płac, meldunki o stanie zatrudnienia w mieście Chełmie; gospodarczego — sprawy rolne, jak spisy zwierząt gospodarskich, spisy powierzchni użytków i zasiewów w powiecie, sprawozdania z wykonania planu produkcji, sprawy mieszkaniowe — sprawozdania z zasobów mieszkaniowych, sprawy przemysłowe — sprawozdania z produkcji wyrobów i usług przemysłowych z terenu miasta Chełma, można odnaleźć w Referacie Statystyki. Pozostałe materiały pochodzą z wydziałów: Ogólno-Gospodarczego, Powiatowej Komisji Planowania Gospodarczego, Komunikacji, Skupu i Kontraktacji, Finansowego oraz Rolnictwa i Leśnictwa, Spraw Wewnętrznych, Zdrowia i Opieki Społecznej, Kultury. Zespół aktowy Prezydium Powiatowej Rady Narodowej i Urzędu Powiatowego jest bardzo bogatym źródłem do historii powiatu, jednak można w nim odnaleźć wiele ciekawych informacji dotyczących miasta Chełma.

Powiatowy Inspektorat Statystyczny (1213 j.a.)[69] swoim zasięgiem obejmował miasto Chełm i powiat chełmski. Do jego zadań należało prowadzenie badań statystycznych dotyczących życia gospodarczego i społecznego na terenie jego działania, ze szczególnym uwzględnieniem zadań określonych w terenowych planach gospodarczych, opracowywanie wyników badań z uwzględnieniem analizy statystyczno-ekonomicznej oraz przygotowanie opracowań i informacji statystycznych służących potrzebom planowania i zarządzania terenowych organów administracji państwowej, współudział w przeprowadzaniu spisów powszechnych i innych badań masowych, kontrola wpływających sprawozdań oraz zbiorcze ich opracowanie. W 1975 r. w wyniku reformy administracyjnej kraju i zniesienia powiatów PIS został zlikwidowany. W zawartości zespołu znajdują się materiały statystyczne z poszczególnych działów gospodarki. Najliczniej reprezentowane są materiały dotyczące statystyki ludności i badań demograficznych, statystyki rolnictwa, przemysłowej, spisów rolnych. Mniejszą grupę akt stanowią dokumenty dotyczące statystyki inwestycji, obrotu towarowego, gospodarki komunalnej i mieszkaniowej, oświaty, handlu i usług. Przeważająca liczba akt powstała w wyniku prowadzonych przez PIS spisów rolnych

[69] APLOCh, Powiatowy Inspektorat Statystyczny z lat 1962–1975, nr zespołu 36/192; zespół zinwentaryzowany w inwentarzu książkowym.

oraz innych badań masowych. Są to zestawienia powiatowe sporządzane wg gromad i grup użytkowników. Uwzględniają one m.in. wielkość gospodarstw, powierzchnię użytków rolnych przeznaczonych pod poszczególne rodzaje upraw, wykazy zwierząt hodowlanych. W zakresie zagadnień demograficznych zestawienia podają liczbę ludności, strukturę zawodową i wiekową. Oprócz ww. materiałów w zespole tym występują miesięczne informacje o realizacji ważniejszych zadań gospodarczych, sprawozdania z wykonania planu powiatowego, zestawienie podziału na rejony statystyczne i obwody spisowe, karty statystyczne miast i gmin. Zachowane materiały stanowią materiał do badań statystycznych, historycznych oraz socjologicznych.

Z akt wyborczych tego okresu przetrwały akta komisji wyborczych do rad narodowych miasta Chełma (11 j.a.)[70]. Wybory do rad narodowych stanowiły wielką kampanię polityczną. Wybory przeprowadzały organy społeczne — komisje wyborcze. Zasadniczy materiał stanowią protokoły z głosowania do rad narodowych w poszczególnych obwodach głosowania. Oprócz tych akt występują protokoły z przyjęcia zgłoszenia list kandydatów na radnych, które informują o składzie kandydatów pod względem socjalnym i zawodowym. Z akt szkół zachowały się w zasobie Archiwum dokumenty Państwowego Liceum Felczerskiego (205 j.a.)[71]. Do podstawowego zadania szkoły należało jak najszybsze przeszkolenie kadr felczerskich, które uzupełniłby na terenie osad i wsi brakujących lekarzy. Był to okres działalności znachorów i „zamawiaczek", u których z braku fachowej porady ludność chętnie szukała pomocy. Absolwenci mieli przygotowanie pod względem teoretycznym i praktycznym w zakresie ich zawodu, co w dużej mierze odciążało tak niedostateczną w tym czasie liczba lekarzy. W 1958 r. w wyniku decyzji Ministerstwa Zdrowia szkoła została rozwiązana. W zawartości zespołu zachowały się materiały spraw finansowych związanych z potrzebami szkoły i internatu, jak również protokoły posiedzeń Rady Pedagogicznej, podczas których poruszane były sprawy ocen, frekwencji i zachowania uczniów. Pozostałe akta stanowią spisy uczniów i absolwentów, katalogi klasyfikacyjne, protokoły egzaminów dyplomowych, dzienniki lekcyjne oraz sprawy dotyczące uczniów i personelu szkolnego.

[70] APLOCh, Komisje wyborcze do rad narodowych miasta Chełma z lat 1954–1972, nr zespołu 36/95; zespół zinwentaryzowany w inwentarzu książkowym.

[71] APLOCh, Państwowe Liceum Felczerskie w Chełmie z lat 1951–1958, nr zespołu 36/150; zespół zinwentaryzowany w inwentarzu książkowym oraz na karcie B.

Państwowa Szkoła Ogólnokształcąca Stopnia Podstawowego i Licealnego im. Królowej Jadwigi (160 j.a.)[72], powstała w 1937 r. w wyniku przekształcenia dotychczasowego Seminarium Nauczycielskiego Żeńskiego. W 1954 r. połączyła się z Gimnazjum Państwowym im. Stefana Czarnieckiego, przyjmując imię jego patrona. Z działalności szkoły zachowały się materiały spraw organizacyjno-administracyjnych w postaci protokołów polustracyjnych oraz dokumentacji z pracy zasadniczej, czyli pedagogiczno-naukowej, w postaci protokołów posiedzeń Rady Pedagogicznej, dziennika hospitacji, katalogów głównych, arkuszy ocen, protokołów egzaminów dojrzałości, świadectw dojrzałości. Sprawy finansowe placówki przetrwały w postaci preliminarzy budżetowych i kontroli finansowych. Ostatnią grupę akt stanowią dokumenty z działalności Komitetu Rodzicielskiego — księga protokołów Walnych Zebrań Komitetu oraz protokoły posiedzeń Zarząd Komitetu.

Uchwałą Sejmu z 1948 r. powołana została Powszechna Organizacja „Służba Polsce", obejmująca młodzież od 16 do 21 lat. Miała stać na straży prawa młodzieży do nauki i pracy. Zarazem nakładała powszechny obowiązek przysposobienia zawodowego i wojskowego oraz wychowania fizycznego. Nauka trwała 3 lata, obowiązek zaś wykonywania pracy dla państwa nie mógł przekraczać łącznie 6 miesięcy dla młodzieży w okresie przedpoborowym. Oprócz nauki i pracy okresowej, młodzież należąca do „SP" mogła być powoływana do pracy dorywczej, ale nie dłużej jak na 3 dni w miesiącu. Młodzież zorganizowana była najczęściej w brygadach czynnych w okresie od maja do października. Służba trwała przez okres jednego turnusu. Komenda Powiatowej Powszechnej Organizacji „Służba Polsce" w Chełmie (23 j.a.)[73] powstała w 1948 r., jednak zachowane akta obejmują jedynie dwa lata działalności — 1954–1955. Brakuje dokumentów organizacyjnych Komendy. Materiały zachowane dotyczą werbunku młodzieży do szkół zawodowych, wcieleń do brygad, ewidencji młodzieży „SP".

Z tego okresu zachowała się dokumentacja bankowa w postaci zespołu akt Banku Rolnego (14 j.a.)[74]. Bank został utworzony w 1948 r. Jego za-

[72] APLOCh. Państwowa Szkoła Ogólnokształcąca Stopnia Podstawowego i Licealnego im. Królowej Jadwigi w Chełmie z lat 1937–1954, nr zespołu 36/212; zespół zinwentaryzowany w inwentarzu książkowym oraz na karcie B.

[73] APLOCh, Komenda Powiatowa Powszechnej Organizacji „Służba Polsce" w Chełmie z lat 1954–1955, nr zespołu 36/161/1; zespół zinwentaryzowany w inwentarzu książkowym.

[74] APLOCh, Bank Rolny w Chełmie z lat /1947/1949–1954, nr zespołu 36/165; zespół zinwentaryzowany w inwentarzu książkowym.

daniem w założeniach było finansowanie oraz kontrola rolnictwa i leśnictwa, przemysłu rolno-spożywczego, rolniczej spółdzielczości zaopatrzenia i zbytu, spółdzielczości mleczarskiej i ogrodniczej. Ostatecznie stał się specjalnym bankiem wyłącznie do finansowania inwestycji w rolnictwie i leśnictwie. Zachowany zespół akt nie zawiera zasadniczo akt własnych. Znajdujące się tu akta dotyczą innych instytucji, które były nadzorowane i kontrolowane przez bank. Pierwszą grupę akt stanowi dokumentacja likwidacji i przejęcia agend Komunalnej Kasy Oszczędności, zawierająca wykazy imienne kontrahentów, inwentarze majątkowe KKO. Następnie materiały z działalności kontrolnej banku nad realizacją inwestycji w przedsiębiorstwach, które składają się ze sprawozdań lustracji i kontroli przeprowadzanych przez urzędników bankowych oraz z dokumentacji technicznej i finansowej składanej przez finansowane przedsiębiorstwa. Jako przykładowe zachowano w zespole sprawozdania z lustracji PGR okręgu lubelskiego, plany techniczne budynków w PGR Bezek i Husynne. Z działalności Narodowego Banku Polskiego Oddział w Chełmie Lubelskim (21 j.a.)[75] przetrwały jedynie dokumenty finansowe w postaci sprawozdawczości rocznej z 16 lat działalności banku.

W aktach Zarządu Powiatowego Związku Samopomocy Chłopskiej (307 j.a.)[76] zachowały się dotyczące przebudowy ustroju rolnego w systemie uspołecznionym i indywidualnym. PZGS koordynował i nadzorował działalność spółdzielni wiejskich. Tworzył komitety członkowskie przy tych spółdzielniach oraz rady kontroli spółdzielni na szczeblu gminnym i powiatowym. Stosownie do kontraktowanej z danego rejonu produkcji zwierzęcej organizował na terenie gromad grupy handlowców i plantatorów. Współdziałał przy rejonizacji gospodarstw spółdzielczych, indywidualnych oraz przy elektryfikacji wsi. Organizował kółka rolnicze i koła gospodyń wiejskich. W aktach znajdują się sprawy organizacyjne, wytyczne i plany pracy, protokoły posiedzeń Zarządu, Prezydium, protokoły i sprawozdania z walnych zjazdów, sprawy organizacyjne kół w terenie według gmin powiatu chełmskiego, materiały z działalności kół gospodyń wiejskich oraz sprawozdania z walnych zjazdów gospodyń wiejskich i zarządu powiatowego, protokoły z kontroli i inspekcji, sprawy organizacji dożynek, obchodów 1 Maja. Z działu Rolnego zachowały się sprawy organizacyjne, sprawozda-

[75] APLOCh, Narodowy Bank Polski Oddział w Chełmie Lubelskim z lat 1957–1974, nr zespołu 36/455; zespół zinwentaryzowany na podstawie spisów zdawczo-odbiorczych.

[76] APLOCh, Związek Samopomocy Chłopskiej Zarząd Powiatowy w Chełmie z lat 1945–1957, nr zespołu 36/176; zespół zinwentaryzowany w inwentarzu książkowym.

nia współzawodnictwa rolnego, plany pracy, sprawy resztówek pozostałych z majątków ziemskich, materiały reformy rolnej, sprawy wystaw rolniczych oraz konkursów kobiecych. Zachowały się również sprawy skupu płodów rolnych, kontraktacji warzyw i owoców, akcji osiedleńczej. Z działu Kadr przetrwała dokumentacja personalna, wycieczek, kursów i szkoleń oświatowych. Z działu Prac Świetlicowych na Wsi odnaleźć można akta spraw kulturalno-oświatowych, walki z analfabetyzmem, ewidencji książek w bibliotekach powiatu, kultury fizycznej. Z działu Upowszechniania Czytelnictwa zachowały się materiały konkursów czytelniczych. Pozostałe materiały pochodzą z działów obsługi administracyjno-gospodarczej oraz spraw finansowych.

W pozostałości aktowej Rejonu Lasów Państwowych (14 j.a.)[77] są materiały dotyczące utworzenia administracji lasów państwowych, organizacji pracy, planów gospodarczych, jak również prasy, propagandy leśnictwa, wydawnictw i bibliotek oraz dokumentacja Rady Zakładowej Związku Pracowników Leśnych i Przemysłu Drzewnego.

Z działalności przedsiębiorstw państwowych Chełma zachowały się akta Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego (66 j.a.)[78]. Przedsiębiorstwo powstało w 1950 r. na mocy uchwały Prezydium Miejskiej Rady Narodowej. Miało siedzibę przy ulicy Lwowskiej 27. Przedmiotem jego działalności była budowa, kapitalne i bieżące remonty budynków oraz roboty drogowe i wodociągowo-kanalizacyjne. W zawartości zespołu z działalności kancelarii pozostała korespondencja, plany produkcyjno-remontowe, finansowo-rzeczowe remontów kapitalnych budynków mieszkalnych oraz dokumentacja budowlano-remontowa robót w Chełmie — kosztorysy, projekty techniczne, inwentaryzacje.

Z działalności Państwowej Centrali Handlowej (29 j.a.)[79] zachowały się materiały organizacyjne, zarządzenia i okólniki, duży zbiór korespondencji oraz materiały finansowe w postaci bilansów netto oraz dziennika głównа. Z korespondencji ogólnej wydzielona została korespondencja dotycząca związków zawodowych.

[77] APLOCh, Rejon Lasów Państwowych w Chełmie z lat 1952–1959, nr zespołu 36/195/1; zespół zinwentaryzowany w inwentarzu książkowym.

[78] APLOCh, Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane w Chełmie z lat /1950/1951–1956, nr zespołu 36/197; zespół zinwentaryzowany w inwentarzu książkowym.

[79] APLOCh, Państwowa Centrala Handlowa w Chełmie z lat 1947–1962, nr zespołu 36/199/1; zespół zinwentaryzowany w inwentarzu książkowym.

Powszechny Dom Towarowy (138 j.a.)[80] został uruchomiony w 1947 r. przez wspomnianą wcześniej Państwową Centralę Handlową. Pod koniec tego roku został wydzielony jako osobna jednostka handlowa. Od tej chwili stał się jednostką samodzielną. Celem jego działalności było zaopatrzenie w planowym handlu detalicznym we wszelkiego rodzaju towary, pochodzące przede wszystkim z wytwórczości państwowej, uzupełnione przez wytwórczość spółdzielczą. PDT został zlikwidowany w 1953 r., a jego majątek został przejęty przez Miejski Handel Detaliczny w Chełmie. Z działalności domu towarowego zachowały się dokumenty, na podstawie których odtworzymy pełny obraz jego działalności gospodarczo-administracyjnej, finansowej, organizacyjnej oraz spraw związanych z rozwojem handlu. W szczególności zachowały się materiały organizacyjne: zarządzenia, instrukcje, okólniki, protokoły posiedzeń Rady Zakładowej, narad robotniczych i kolektywu, Komisji Cennikowej, Komisji Różnic Remanentowych oraz protokoły strat. Z działalności finansowej typowa dokumentacja, czyli plany i sprawozdawczość finansowa, bilanse, dzienniki główna. Pozostałe materiały dotyczą remontów, transportu, praktyk wakacyjnych uczniów Technikum Handlowego, akcji socjalnej, BHP, organizacji działających w zakładzie pracy — protokoły zebrań POP i Ligi Kobiet oraz pracowników — sprawozdania z sekcji personalnej oraz wykazy pracowników.

W zasobie Archiwum przechowywany jest zespół aktowy Rejonowego Przedsiębiorstwa Młynów Gospodarczych (244 j.a.)[81]. Zachowane materiały obejmują dokumentację z Referatu Normatywno-Instrukcyjnego, czyli zarządzenia, instrukcje, w tym kancelaryjną, obejmującą związki zawodowe oraz przepisy dotyczące pracy i korespondencję wpływającą. W zawartości zespołu znajdują się również sprawy związków zawodowych, Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, sprawozdania kasy zapomogowo-pożyczkowej, szkolenia pracowników, płac, sprawozdania ze współzawodnictwa pracy, zadań gospodarczych, materiały finansowe — plany, bilanse, dokumentacja dotycząca remontów młynów w Chełmie i powiecie oraz przede wszystkim materiały produkcji — rejestry obrotu zbożem, sprawozdania GUS. W aktach zachowały się również dokumenty dotyczące elektryfikacji młynów, ich ochrony przeciwpożarowej, BHP, inwestycji oraz dokumentacja upaństwowienia w postaci spisów zdawczo-odbiorczych młynów i wiatraków.

[80] APLOCh, Powszechny Dom Towarowy w Chełmie z lat 1947–1953, nr zespołu 36/199/2; zespół zinwentaryzowany w inwentarzu książkowym.

[81] APLOCh, Rejonowe Przedsiębiorstwo Młynów Gospodarczych w Chełmie z lat 1950–1961, nr zespołu 36/200; zespół zinwentaryzowany w inwentarzu książkowym.

Z działalności instytucji sądowniczych zachowały się dokumenty Sądu Powiatowego (140 j.a.)[82]. Sądy powiatowe zastąpiły sądy grodzkie w związku z ustawą z 1950 r. Sąd Powiatowy w Chełmie rozpoczął działalność 1 stycznia 1951 r. Zmiana nazewnictwa pociągnęła za sobą zmiany struktury i zakresu zadań. Sąd Powiatowy rozpatrywał sprawy karne i cywilne należące na podstawie przepisów postępowania sądowego do jego właściwości oraz inne sprawy przekazane mu przez ustawy szczegółowe. Dokumentacja powstała w wyniku działalności sądu zachowała się w stanie szczątkowym. Z grupy spraw cywilnych znajduje się tylko jedna jednostka procesu o ustanowienie opieki nad dziećmi. Pozostałe akta dotyczą spraw karnych. Do materiałów o szczególnej wartości źródłowej należą sprawy karne przeciwko osobom współdziałającym z Niemcami na szkodę ludności cywilnej w okresie okupacji oraz przestępstw przeciwko życiu i zdrowiu. Wśród tych ostatnich materiałów znajdują się sprawy pobić, zabójstw, morderstw. Pozostałe dotyczą przestępstw takich jak użycie przemocy, groźby, napaści i znieważenia funkcjonariuszy MO, żołnierzy, urzędników oraz pracowników społecznych. W zawartości zespołu znajduje się dokumentacja przestępstw przeciwko porządkowi publicznemu. Są to akta spraw prowadzonych przeciwko osobom rozpowszechniającym „fałszywe" wiadomości dotyczące warunków ekonomicznych i stosunków politycznych w Polsce Ludowej oraz osobom usiłującym nielegalnie przekroczyć granicę PRL. Pozostałe dotyczą m.in. fałszerzy dokumentów, uszkadzania i usuwania znaków granicznych, nielegalnego obrotu dewizami. Również Prokuratura Powiatowa (48 j.a.)[83] została powołana w 1950 r. Do jej podstawowych zadań należało m.in. prowadzenie lub nadzorowanie postępowania przygotowawczego w sprawach karnych oraz wnoszenie i popieranie oskarżenia przed sądami, wytaczanie powództw w sprawach karnych i cywilnych, a ponadto udział w postępowaniu cywilnym, sprawowanie nadzoru nad wykonaniem wyroków w sprawach karnych, jak również nad wykonaniem postanowień o tymczasowym aresztowaniu oraz innych orzeczeń o pozbawieniu wolności. Akta Prokuratury zachowały się, podobnie jak w przypadku sądu, w stanie szczątkowym. Pozostałość ta przedstawia dwie grupy akt. Pierwsza z nich zawiera dokumentację wytworzoną przez biuro sekretariatu Prokuratury Powiatowej. W tej grupie znajdują się zarządzenia, okólniki i wytyczne organów nad-

[82] APLOCh, Sąd Powiatowy w Chełmie z lat /1946/1950–1958, nr zespołu 36/210; zespół zinwentaryzowany w inwentarzu kartkowym.

[83] APLOCh, Prokuratura Powiatowa w Chełmie z lat 1950–1966, nr zespołu 36/112; zespół zinwentaryzowany w inwentarzu kartkowym.

rzędnych, informacje, biuletyny. Następna grupa akt przedstawia materiały wytworzone przez Prokuratora Powiatowego z lat 1950–1966, które zawierają akta dochodzeniowo-śledcze spraw przedstawiających poszczególne rodzaje przestępstw. Wśród nich zachowały się akta dotyczące postępowania przygotowawczego m.in. w sprawach przeciwko osobom współdziałającym z Niemcami, przestępstw urzędniczych.

LATA 1975–1998
CHEŁM — MIASTO WOJEWÓDZKIE

W tej części niniejszego artykułu jednostki organizacyjne zostaną omówione przede wszystkim pod kątem zawartości zespołów aktowych. Pominięto informacje dotyczące samych jednostek z uwagi na to, iż część tych materiałów nie została jeszcze opracowana pod względem archiwalnym. Niemniej zespoły archiwalne mogą być udostępniane na podstawie ewidencji jaką stanowią spisy zdawczo-odbiorcze sporządzane przy przekazywaniu materiałów do archiwum państwowego. Z ostatniego omawianego okresu, najbliższego nam, w zasobie Archiwum Chełmskiego przechowywane są materiały urzędów administracji państwowej i samorządowej. W aktach Urzędu Wojewódzkiego (1811 j.a.)[84] zachowały się materiały Biura Organizacyjno-Prawnego — materiały z sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej, rad narodowych, posiedzeń Prezydium WRN, ewidencja sołtysów i podsołtysów, programy i plany zjazdów, narad, konferencji własnych, dokumentacja narad pracowników własnej jednostki. W zawartości tej grupy akt znajdują się również wycinki prasowe dotyczące działalności. W materiałach Wydziału Kontroli, Instruktażu i Informacji zasadniczą grupę akt stanową analizy i oceny skarg i wniosków oraz wyniki kontroli organizacji przyjmowania, rozpatrywania i załatwiania skarg i wniosków w jednostkach podstawowych administracji państwowej. Dokumentacja Wojewódzkiej Komisji Planowania to przede wszystkim sprawozdania i analizy dotyczące realizacji planów perspektywicznych, planów wieloletnich, rocznych oraz wytyczne i wskaźniki władz nadrzędnych dotyczące planowania rocznego i okresowego. Dużą grupę akt obejmuje dokumentacja opinii i decyzji lokalizacji ogólnych. Z działalności Wydziału Finansowego zachowały

[84] APLOCh, Urząd Wojewódzki w Chełmie z lat 1975–1998, nr zespołu 36/304; zespół zinwentaryzowany w inwentarzu kartkowym i na podstawie spisów zdawczo-odbiorczych.

się materiały typowe, jak: budżety zbiorcze, ich zmiana i realizacja, realizacji planów rocznych, opracowania statystyczne i analityczne Wydziału, realizacja dochodów budżetowych, sprawozdania z zakresu rejestracji podatkowej. Z Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej zachowały się m.in. dokumentacja dotycząca utrzymania cmentarzy, z Wydziału Komunikacji dokumenty związane z realizacją wniosków komisji stałych, postanowień rady. Kolejnym omawianym wydziałem jest Wydział Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska. Podobnie jak w Wydziale Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej, tak i w tym znajdują się materiały dotyczące cmentarzy, grobownictwa wojennego oraz opieki nad nimi i ich utrzymania. Ponadto można w materiałach tego wydziału odnaleźć dokumentację dotyczącą nazewnictwa ulic, placów, parków i miejscowości oraz sprawowanego nadzoru w zakresie ochrony środowiska, jak również ewidencję urządzeń komunalnych i rozkład sieci linii autobusowych. Z Wydziału Handlu zachowały się materiały dotyczące, obok spraw organizacyjnych, przede wszystkim techniki i organizacji handlu hurtowego i detalicznego, sieci detalicznej, ogólnych zasad zaopatrzenia rynku w opał, materiały budowlane, wymiany przygranicznej z USSR. Sprawami opieki zdrowotnej zajmował się Wydział Zdrowia i Opieki Społecznej. Zachowały się materiały z posiedzeń oraz plany i programy zjazdów, narad, konferencji własnych oraz analiza potrzeb i efektów pomocy społecznej. Z działalności Wydziału Kultury i Sztuki przetrwała m.in. dokumentacja konkursów kulturalnych i innych akcji, ich organizacji, amatorskiego ruchu teatralnego, w tym pomocy instrukcyjnej i metodycznej oraz spraw patronatu, wystaw plastyki, sztuki ludowej, fotografii, ewidencja miejsc walki i męczeństwa. Sprawy oświaty zachowały się w aktach Kuratorium Oświaty i Wychowania. Są to materiały z kontroli, wizytacji, inspekcji i lustracji jednostek podległych, dotyczące przydziałów i wykazów etatów, planów rozmieszczenia pracowników, ewidencji pracowników odznaczonych, szkolenia pracowników, ich analiz i ocen, sieci i organizacji szkół oraz ich wyposażenia. Z Wydziału Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki zachowała się m.in. ewidencja bazy turystycznej i wypoczynkowej. Sprawami zatrudnienia zajmował się Wydział Zatrudnienia i Spraw Socjalnych, a Wydział Budżetowo-Gospodarczy m.in. sprawami szkoleń pracowników terenowych organów administracji państwowej. W Wydziale ds. Wyznań zachowały się materiały dotyczące tworzenia, znoszenia, przekształcania placówek kościelnych Kościoła rzymskokatolickiego. Sprawy Wydziału Gospodarki Przestrzennej zachowały się m.in. w postaci planów pracy, materiałów zabezpieczenia tere-

nów pod budownictwo mieszkaniowe, decyzji lokalizacyjnych na budowę gazociągu.

W aktach Wojewódzkiej Rady Narodowej (226 j.a.)[85] są materiały jej biura, szczególnie dotyczące organizacji i planowania pracy, nadzoru nad radami i biurami rad narodowych stopnia podstawowego z wyborów do Sejmu PRN i WRN, wykazy ławników do Sądu Wojewódzkiego. W zawartości aktowej tego zespołu są również protokoły sesji WRN, sesji rad narodowych stopnia podstawowego, wytyczne, zalecenia i sprawy związane z koordynacją i działalnością Przewodniczącego WRN, ewidencja radnych, dokumenty powstałe w wyniku pracy komisji WRN: Rozwoju Gospodarczego i Zagospodarowania Przestrzennego; Gospodarki Komunalnej, Komunikacji i Łączności; Produkcji Rolnej; Zaopatrzenia Ludności i Usług; Zdrowia, Spraw Socjalnych i Ochrony Środowiska; Wychowania, Oświaty i Kultury; Przestrzegania Prawa i Porządku Publicznego.

Z działalności Urzędu Rejonowego (42 j.a.)[86] w Archiwum przechowywane są materiały dotyczące struktury organizacyjnej, regulaminy pracy, współdziałania z organami samorządu terytorialnego.

W materiałach istniejącego w latach 1990–1998 Sejmiku Samorządowego Województwa Chełmskiego (29 j.a.)[87] znajdują się akta jego biura w postaci protokołów sesji Sejmiku, uchwał oraz protokołów posiedzeń Prezydium Sejmiku, posiedzeń Komisji: Opiniodawczo-Doradczej do Spraw Rozwoju Gospodarczego i Spraw Socjalnych; Spraw Samorządów Lokalnych; Rolnictwa; Rozwoju Gospodarczego i Zagospodarowania Przestrzennego; Ochrony Zdrowia i Opieki Socjalnej; Spraw Samorządów Lokalnych; Oświaty i Kultury; Spraw Stanowienia i Przestrzegania Prawa; Ochrony Środowiska.

W aktach Urzędu Miejskiego (215 j.a.)[88] zachowała się dokumentacja z Wydziału Ogólnego w postaci protokołów narad pracowników, uchwał MRN, postanowień i wniosków Prezydium MRN oraz ich realizacji, zarządzeń, postanowień, decyzji i obwieszczeń prezydenta miasta, oświadczeń Na-

[85] APLOCh, Wojewódzka Rada Narodowa w Chełmie z lat 1975–1982, nr zespołu 36/306; zespół zinwentaryzowany w inwentarzu kartkowym.

[86] APLOCh, Urząd Rejonowy w Chełmie z lat 1990–1998, nr zespołu 36/441; zespół zinwentaryzowany na podstawie spisów zdawczo-odbiorczych.

[87] APLOCh, Sejmik Samorządowy Województwa Chełmskiego z lat 1990–1998, nr zespołu 36/457; zespół zinwentaryzowany na podstawie spisów zdawczo-odbiorczych.

[88] APLOCh, Urząd Miejski w Chełmie z lat 1974–1989, nr zespołu 36/357; zespół zinwentaryzowany w inwentarzu książkowym oraz na podstawie spisów zdawczo-odbiorczych.

czelnika miasta, długofalowych i rocznych planów pracy, protokołów kontroli, inspekcji, lustracji.

W aktach Miejskiej Rady Narodowej (248 j.a.)[89] zachowały się materiały dotyczące organizacji urzędu, stanowisk pracy, działalności w postaci protokołów sesji MRN, ewidencji spotkań radnych z wyborcami, protokołów posiedzeń Prezydium oraz wniosków i protokołów posiedzeń komisji: Rozwoju Gospodarczego i Gospodarki Miejskiej; Oświaty i Kultury, Zdrowia; Ochrony Środowiska i Spraw Socjalnych; Zaopatrzenia, Usług i Rolnictwa; Handlu; Przestrzegania Prawa i Porządku Publicznego; ds. Samorządu. W zespole występują również materiały obwodowych komisji wyborczych.

W zasobie archiwalnym przechowywane są akta geodezyjne. Obejmuje je zespół Wojewódzkiego Biura Geodezji i Terenów Rolnych w Chełmie (96 j.a.)[90]. W zawartości zespołu znajduje się typowa dokumentacja geodezyjna w postaci zestawień jednostek rejestrowych według grup rejestrowych, rejestrów i zestawień gruntów, operatów technicznych i pomiarowych, rejestrów pomiarowo-klasyfikacyjnych oraz map sytuacyjno-wysokościowych, ewidencji gruntów, obszaru scalenia. Dokumentacja ta dotyczy terenów gmin województwa chełmskiego.

W zasobie Archiwum Państwowego w Lublinie Oddział w Chełmie przechowywana jest również dokumentacja z wyborów. Do najstarszych z tego okresu należą materiały komisji wyborczych rad narodowych województwa chełmskiego z lat 1978–1988 (58 j.a.)[91], natomiast z 1989 r. materiały komisji z wyborów do Sejmu i Senatu PRL (4 j.a.)[92]. Z kolejnych wyborów przekazana została do Archiwum dokumentacja komisji wyborczych do Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej Polskiej z 1990 r. (22 j.a.)[93], która zawiera protokoły rejestracji kandydatów na senatorów, protokoły głosowania, protokoły wyników głosowania i wyników wyborów senatorów w okręgu wyborczym, protokoły posiedzeń Wojewódzkiej Komisji Wyborczej w Chełmie oraz obwieszczenie w sprawie granic, numerów i siedzib obwodowych komisji wyborczych. W materiałach komisji wyborczych do Sejmu z 1993 r. i Senatu RP z 1994 r. dla województwa chełmskiego[94] znajdują się protokoły rejestracji okręgowej listy kandydatów na posłów i senatorów, protokoły głosowania oraz uchwały i protokoły Wojewódzkiej komisji Wyborczej. W materiałach komisji wyborczych do rad gmin województwa chełmskiego (30 j.a.)[95] znajdują się obwieszczenia o zarejestrowanych kandydatach, protokoły głosowania i wyników wyborów, obwieszczenia o wynikach wyborów. Z tego okresu pochodzą również dokumenty komisji wyborczych z terenu województwa chełmskiego z wyborów Prezydenta RP z 25 listopada i 9 grudnia 1990 r. (5 j.a.)[96]. Na ten zespół akt składają się protokoły głosowania obu tur, protokoły zbiorczych wyników wyborów, uchwały oraz protokoły Wojewódzkiej Komisji Wyborczej, również obwieszczenia o numerach i granicach obwodów oraz siedzib obwodowych komisji wyborczych. Najnowszym zespołem aktowym dotyczącym wyborów są materiały komisji wyborczych z terenu województwa chełmskiego z wyborów Prezydenta RP (8 j.a.)[97]. Na zespół składają się protokoły głosowania w obwodach wyborczych, protokoły zbiorczych wyników głosowania w pierwszym i ponownym głosowaniu oraz — jak w przypadku zespołów wcześniej omawianych — protokoły Wojewódzkiej Komisji Wyborczej wraz z załącznikami i urzędowe obwieszczenia o obwodach głosowania.

Na dokumentację organizacji politycznych składają się akta Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Chełmie (1427 j.a.)[98]. W zespole znajdują

[89] APLOCh, Miejska Rada Narodowa w Chełmie z lat 1974–1990, nr zespołu 36/359; zespół został zinwentaryzowany w inwentarzu książkowym i na podstawie spisów zdawczo-odbiorczych.

[90] APLOCh, Wojewódzkie Biuro Geodezji i Urządzeń Rolnych w Chełmie z lat 1975–1982, nr zespołu 36/191; zespół zinwentaryzowany w inwentarzu kartkowym.

[91] APLOCh, Komisje wyborcze rad narodowych województwa chełmskiego z lat 1978–1988, nr zespołu 36/190; zespół zinwentaryzowany na podstawie spisów zdawczo-odbiorczych.

[92] APLOCh, Komisje wyborcze do Sejmu i Senatu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w 1989 r., nr zespołu 36/326; zespół zinwentaryzowany na podstawie spisów zdawczo-odbiorczych.

[93] APLOCh, Komisje wyborcze do Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej Polskiej z 1991, nr zespołu 36/397; zespół zinwentaryzowany na podstawie spisów zdawczo-odbiorczych.

[94] APLOCh, Komisje wyborcze do Sejmu i Senatu RP województwa chełmskiego z lat 1993–1994, nr zespołu 36/452, zespół zinwentaryzowany na podstawie spisów zdawczo-odbiorczych.

[95] APLOCh, Komisje wyborcze do rad gmin województwa chełmskiego z lat 1990–1993, nr zespołu 36/396, zespół zinwentaryzowany na podstawie spisów zdawczo-odbiorczych.

[96] APLOCh, Komisje wyborcze z terenu województwa chełmskiego z wyborów Prezydenta RP z dnia 25 XI i 9 XII 1990 r., nr zespołu 36/398; zespół zinwentaryzowany na podstawie spisów zdawczo-odbiorczych.

[97] APLOCh, Komisje wyborcze z terenu województwa chełmskiego z wyborów Prezydenta RP z dnia 5 i 19 XI 1995 r., nr zespołu 36/456; zespół zinwentaryzowany na podstawie spisów zdawczo-odbiorczych.

[98] APLOCh, Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Chełmie z lat 1975–1990, nr zespołu 36/401; zespół zinwentaryzowany na podstawie spisów zdawczo-odbiorczych.

się akta wojewódzkich konferencji PZPR, protokoły posiedzeń plenarnych, materiały Wojewódzkiej Komisji Rewizyjnej, jak regulamin działania Komisji, protokoły posiedzeń i narad plenarnych, uchwały, wytyczne, plany pracy. W aktach Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej przechowywane są oceny, informacje i notatki dotyczące poszczególnych problemów wynikających z działalności WKKP, akta spraw członków partii objętych orzecznictwem. W zachowanej części znajdują się również protokoły posiedzeń Sekretariatu KW oraz korespondencja poufna za 1981 r. Z Wydziału Ekonomicznego zachowały się plany pracy, protokoły z narad oraz informacje dotyczące przemysłu, transportu, handlu, sportu, stowarzyszeń, inwestycji, budownictwa mieszkaniowego, gospodarki komunalnej. W Wydziale Rolnym można odnaleźć informacje o państwowych gospodarstwach rolnych, spółdzielczości rolniczej, kółek rolniczych, rolnictwa nieuspołecznionego, przemysłu rolno-spożywczego, leśnictwa oraz pracy stowarzyszeń. Wydział Propagandy posiada dokumentację dotyczącą wymiany granicznej, oświaty, szkolnictwa, wypoczynku dzieci i młodzieży, środków masowego przekazu, pracy organizacji masowych, przebiegu świąt państwowych, studenckiej akcji „Chełm '80", obchodów 40-lecia PRL, przyjęć na uczelnie.

W aktach Komitetu Miejskiego PZPR (107 j.a.)[99] z okresu województwa, zachowały się protokoły Miejskich Konferencji PZPR sprawozdawczo-wyborczych, posiedzeń plenarnych, materiały Miejskiej Komisji Kontroli Partyjnej oraz akta osób objętych jej orzecznictwem.

Pozostałe komórki organizacji powstawały w urzędach administracji państwowej i zakładach pracy, były to komitety zakładowe. Działały w Urzędzie Wojewódzkim (4 j.a.)[100], Wojewódzkim Urzędzie Spraw Wewnętrznych (3 j.a.)[101], Kombinacie Cementowym (24 j.a.)[102], Chełmskich Zakładach

[99] APLOCh, Komitet Miejski Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Chełmie z lat 1953–1956, 1973–1986, nr zespołu 36/403; zespół zinwentaryzowany na podstawie spisów zdawczo-odbiorczych.

[100] APLOCh, Komitet Zakładowy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Urzędzie Wojewódzkim w Chełmie z lat 1978, 1986–1989, nr zespołu 36/432; zespół zinwentaryzowany na podstawie spisów zdawczo-odbiorczych.

[101] APLOCh, Komitet Zakładowy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Wojewódzkim Urzędzie Spraw Wewnętrznych w Chełmie z lat 1981–1982; zespół zinwentaryzowany na podstawie spisów zdawczo-odbiorczych.

[102] APLOCh, Komitet Zakładowy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Kombinacie Cementowym w Chełmie z lat 1972–1989, nr zespołu 36/434; zespół zinwentaryzowany na podstawie spisów zdawczo-odbiorczych.

Obuwia (57 j.a.)[103], Węźle PKP (30 j.a.)[104] oraz w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym (14 j.a.)[105]. Zachowana, dotycząca ich działalności dokumentacja, zawiera protokoły posiedzeń plenarnych i zakładowych konferencji sprawozdawczo-wyborczych.

Z pozostałych organizacji działających na terenie miasta w Archiwum przechowywane są akta Wojewódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu (79 j.a.)[106]. W zawartości zespołu znajdują się protokoły posiedzeń plenarnych Wojewódzkiego Komitetu oraz posiedzeń Prezydium. Łącznie z protokołami występują liczne sprawozdania, referaty, informacje. Materiały te uzupełniają plany i sprawozdania z działalności. Grupę akt stanowią protokoły posiedzeń komisji i zespołów, jak: ds. Konkursu „Mistrz Gospodarności", ds. Społecznych Komisji Pojednawczych, Koordynacyjny Profilaktyki Społecznej. W materiałach tych można odnaleźć składy osobowe, referaty i inne materiały na zebrania, wnioski i uchwały oraz relacje z ich wykonania.

W aktach Rady Wojewódzkiej Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego — ruchu społeczno-politycznego (22 j.a.)[107] zachowały się protokoły konferencji wojewódzkiej i wojewódzkiego zjazdu PRON, posiedzeń Rady Wojewódzkiej i Prezydium. Na zawartość tych akt składają się protokoły, sprawozdania, informacje, referaty, wnioski. Następną grupę stanowią akta komisji informujące o planach pracy poszczególnych komisji, tematyce posiedzeń i narad. Oprócz tych akt w zespole znajdują się materiały w sprawie tworzenia Frontu Porozumienia Narodowego, protokoły i notatki z narad przewodniczących rad terenowych, składy osobowe rad i ogniw.

Z akt Zarządu Wojewódzkiego Ligi Obrony Kraju (159 j.a.)[108] zachowały się dokumenty dotyczące organizacji, zarządów gminnych, proto-

[103] APLOCh, Komitet Zakładowy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Chełmskich Zakładach Obuwia w Chełmie z lat 1972–1986, nr zespołu 36/435; zespół zinwentaryzowany na podstawie spisów zdawczo-odbiorczych.

[104] APLOCh, Komitet Zakładowy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Węźle PKP w Chełmie z lat 1977–1989, nr zespołu 36/436; zespół zinwentaryzowany na podstawie spisów zdawczo-odbiorczych.

[105] APLOCh, Komitet Zakładowy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Wojewódzkim Szpitalu zespolonym w Chełmie z lat 1975–1989, nr zespołu 36/437; zespół zinwentaryzowany na podstawie spisów zdawczo-odbiorczych.

[106] APLOCh, Wojewódzki Komitet Frontu Jedności Narodu w Chełmie z lat 1975–1983; nr zespołu 36/220; zespół zinwentaryzowany w inwentarzu książkowym.

[107] APLOCh, Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego Rada Wojewódzka w Chełmie z lat 1981–1989, nr zespołu 36/307; zespół zinwentaryzowany w inwentarzu książkowym.

[108] APLOCh, Liga Obrony Kraju Zarząd Wojewódzki w Chełmie z lat 1975–1991, nr zespołu 36/331; zespół zinwentaryzowany na podstawie spisów zdawczo-odbiorczych.

koły posiedzeń Zarządu i Prezydium LOK, zarządzenia; protokoły kontroli kompleksowych i zewnętrznych; plany — zamierzeń pionu sportów obronnych i politechnicznych, roczne plany działalności, komisji historycznej; sprawozdania — z działalności, finansowe, statystyczne; dokumentacja propagandy, sportów obronnych, regulaminy i komunikaty zawodów strzeleckich.

W zasobie Archiwum przechowywane są materiały z działalności rady zrzeszającej 21 branżowych związków zawodowych — Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych (131 j.a.) [109]. Na zespół składają się protokoły konferencji sprawozdawczo-wyborczych, protokoły posiedzeń plenarnych WRZZ i posiedzeń Prezydium, materiały na posiedzenia Sekretariatu. Dużą część zachowanej dokumentacji obejmują materiały komisji: Rewizyjnej Związków Zawodowych, Aktywizacji Społeczno-Zawodowej, Socjalno-Bytowej, Kultury, Oświaty i Wychowania, Kultury Fizycznej i Turystyki, Pomocy Prawnej, ds. Kobiet Pracujących, ds. Młodzieży, Historyczna. Zachowały się również materiały z działalności finansowej w postaci budżetów, bilansów, sprawozdań finansowych. Ponadto w zespole występują materiały dotyczące odznaczeń związkowych i państwowych, dyplomów uznania, działalności socjalno-bytowej.

W początku la 90. likwidacji uległ Wojewódzki Związek Spółdzielni Rolniczych „Samopomoc Chłopska" (75 j.a.) [110]. W zawartości zespołu w dużej ilości zachowała się dokumentacja zjazdów delegatów WZSR „SCh". Odzwierciedlają one główne założenia działalności spółdzielczej i kierunki jej rozwoju. Pozostałe materiały to protokoły posiedzeń Zarządu, Rady Nadzorczej, jej komisji, narad prezesów gminnych spółdzielni, plany i analizy gospodarczo-finansowe, dokumentacja kontroli zewnętrznych przedsiębiorstwa oraz jednostek zrzeszonych, która to obejmuje największą część zespołu aktowego.

Na ten sam okres przypada zakończenie działalności przez Wojewódzki Związek Spółdzielni Mieszkaniowych (259 j.a.) [111]. W zespole aktowym Spółdzielni znajdują się materiały do odtworzenia jej struktury, zasad funkcjonowania, organizacji pracy, podstaw prawnych jej działalności, zasad pracy i płac, szkolenia pracowników oraz przepisy kancelaryjne w postaci wykazu akt i instrukcji kancelaryjnej. Pozostałe materiały to protokoły posiedzeń Rady Nadzorczej, zjazdów delegatów, dokumentacja współdziałania z Centralnym Związkiem Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego, plany roczne i sprawozdania z ich wykonania, plany roczne budownictwa mieszkaniowego spółdzielni podstawowych. O Związku można się dużo dowiedzieć z dokumentacji lustracji i kontroli zewnętrznych przeprowadzonych przez m.in. NIK.

[109] APLOCh, Wojewódzka Rada Związków Zawodowych w Chełmie z lat 1975–1980, nr zespołu 36/218; zespół zinwentaryzowany w inwentarzu książkowym.

[110] APLOCh, Wojewódzki Związek Spółdzielni Rolniczych „Samopomoc Chłopska" w Chełmie z lat 1975–1990, nr zespołu 328; zespół zinwentaryzowany w inwentarzu książkowym.

[111] APLOCh, Wojewódzki Związek Spółdzielni Mieszkaniowych w Chełmie z lat (1977–)1981–1991, nr zespołu 309; zespół zinwentaryzowany w inwentarzu książkowym.

W tym okresie na terenie miasta działały przedsiębiorstwa i zakłady przemysłowe. Dokumentacja tych, które podlegały nadzorowi archiwalnemu prowadzonemu przez Oddział Chełmski Archiwum Państwowego w Lublinie, a zostały w wyniku zachodzących wówczas przemian zlikwidowane, została przejęta na wieczyste przechowywanie. Do nich należało Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Wewnętrznego (140 j.a.) [112]. Zachowane w tym zespole akta dość dobrze odzwierciedlają funkcje i działalność przedsiębiorstwa. Na zawartość zespołu składają się protokoły posiedzeń kolegium WPHW, regulaminy organizacyjne, plany i sprawozdania, materiały z kontroli zewnętrznych, lustracji i inspekcji. W tych materiałach znajdują odbicie sprawy organizacji i techniki handlu, działalności usługowej, zaopatrzenia rynku, polityki zatrudnienia i płac. W zespole występują też regulaminy pracy, zakresy czynności, plany pracy, zarządzenia wewnętrzne, analizy skarg, instrukcje obiegu dokumentów, sprawy BHP, analizy wypadków przy pracy, lokalizacja sieci, karty rejestracyjne sklepów i zakładów gastronomicznych, ewidencja sieci placówek detalicznych i usługowych.

Chełmskie Przedsiębiorstwo Budowlane (315 j.a.) [113] zostało zlikwidowane w połowie lat 90. W Archiwum przechowywane są materiały obrazujące schemat organizacyjny przedsiębiorstwa, zakres działania poszczególnych komórek w strukturze oraz regulaminy pracy. W zespole dużą jego część zajmują zarządzenia dyrektora z lat 1959, 1968–1993. Pozostała dokumentacja to protokoły narad pracowniczych, kierownictwa, konferencji Samorządu Robotniczego, Rady Zakładowej. Z działów obejmujących sprawy finansów i planowania zachowały się plany finansowe, techniczno-

[112] APLOCh, Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Wewnętrznego w Chełmie z lat (1960) 1976–1990; nr zespołu 36/325; zespół zinwentaryzowany w inwentarzu książkowym.

[113] APLOCh, Chełmskie Przedsiębiorstwo Budowlane w Chełmie z lat 1950–1994, nr zespołu 36/371; zespół zinwentaryzowany na podstawie spisów zdawczo-odbiorczych.

-ekonomiczne, gospodarcze oraz duża grupa akt — rocznych sprawozdań finansowych. Przetrwały protokoły kontroli zewnętrznych, w tym NIK oraz Izby Skarbowej w Lublinie i Chełmie, chełmskiego oddziału ZUS. Jako materiały archiwalne z działu BHP traktowane są sprawy wypadków śmiertelnych w przedsiębiorstwie i takie również można odnaleźć w zawartości zespołu. Zachowało się 7 j.a. dotyczących takich zdarzeń. Działalność przedsiębiorstwa obrazują wycinki prasowe i kronika dotycząca działalności własnej przedsiębiorstwa oraz dokumentacja obchodów 35-lecia jego działalności.

Z działalności Chełmskich Zakładów Obuwia (459 j.a.) [114] zachowały się z Działu Organizacyjno-Prawnego zarządzenia i polecenia dyrektora Zakładów, dokumentacja kontroli wewnętrznych i zewnętrznych, w tym Najwyższej Izby Kontroli. Ponadto materiały z Rady Robotniczej z lat 1982–1994, z Działu Marketingu dokumentacja obchodów 20-lecia powstania ChZO. W Wydziale Przygotowania Produkcji opracowywane były opisy technologiczne i tego typu materiały archiwalne z lat 1973–1985 przekazano do Archiwum. Dokumentacja pochodzi również z Działu Księgowości — roczne bilanse, z Sekcji Eksportu — umowy eksportowe, z Sekcji Normowania — normy pracy, z Działu Sprzedaży-Akwizycji — sprawozdania opracowywane dla GUS, z Działu Rachuby — sprawozdania o czasie pracy, z Działu Planowania i Ekonomiki — dokumentacja dotycząca cenników, katalogów cen zbytu, analiz działalności gospodarczej, roczne plany finansowe oraz plany inwestycyjne.

Pod koniec lat 90. likwidacji uległy Zakłady Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego Przedsiębiorstwo Rolno-Przemysłowe w Chełmie (452 j.a.) [115]. W wyniku przekazania dokumentacji do Archiwum w zespole znalazły się materiały w postaci schematu organizacyjnego zakładu, zarządzeń dyrektora, protokołów narad pracowniczych, posiedzeń Rady Zakładowej, prezydium i zebrań plenarnych, planów — kosztów, inwestycyjnych, techniczno-ekonomicznych oraz sprawozdań z wykonania tych planów, jak również analizy techniczno-przemysłowe, materiały współzawodnictwa pracy oraz norm pracy. Na terenie zakładu miały miejsce śmiertelne wypadki przy pracy, dokumentacja tych spraw znajduje się w zespole aktowym.

[114] APLOCh, Chełmskie Zakłady Obuwia w Chełmie z lat 1969–1997, nr zespołu 36/369; zespół zinwentaryzowany na podstawie spisów zdawczo-odbiorczych.

[115] APLOCh, Zakłady Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego Przedsiębiorstwo Rolno-Przemysłowe w Chełmie z lat 1954–1997, nr zespołu 36/439; zespół zinwentaryzowany na podstawie spisów zdawczo-odbiorczych.

Z działalności Wojewódzkiego Zakładu Weterynarii (63 j.a.) [116] w zasobie Archiwum przechowywane są materiały dotyczące organizacji jednostki, zbiory zarządzeń dyrektora, plany roczne i sprawozdania, dokumentacja z kontroli jednostek nadzorowanych oraz z narad, odpraw i zjazdów.

W okresie województwa chełmskiego działa w Chełmie Wojewódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna (221 ja.) [117]. Po jej likwidacji w 1998 r. materiały archiwalne przekazane zostały do Archiwum. W zawartości zespołu znajdują się dokumenty z Działu Administracji, które zawierają podstawowe informacje o organizacji jednostki, normatywach kancelaryjnych obowiązujących w pracy biurowej, regulaminie pracy, kontrolach, współdziałaniu z organizacjami i jednostkami państwowymi oraz zasadach pracy i płac. Z Działów: Higieny Szkolnej, Higieny Komunalnej, Ochrony Radiologicznej, Ekonomicznego przekazane zostały głównie sprawy planowania i sprawozdawczości. W pozostałości aktowej kolejnych działów zachowały się: z Działu Higieny Pracy dokumentacja kontroli jednostki oraz sprawy chorób zawodowych; z Działu Higieny Żywności i Żywienia, obok planowania i sprawozdawczości, również materiały współdziałania z organizacjami i jednostkami państwowymi; z Działu Epidemiologii własne opracowania sprawozdań statystycznych oraz przepisy i zarządzenia; z Działu Oświaty Zdrowotnej głównie materiały współdziałania z organizacjami i jednostkami państwowymi.

Akta Oddziału Wojewódzkiego Państwowego Zakładu Ubezpieczeń (16 j.a.) [118] trafiły do zasobu archiwalnego dosyć późno od momentu jego likwidacji w 1991 r. Zespół stanowią roczne sprawozdania finansowe zachowane z całego okresu działalności instytucji.

W zawartości Wojewódzkiego Urzędu Pracy (180 j.a.) [119] znajdują się materiały Wojewódzkiego Biura Pracy oraz z wydziałów: Rynku Pracy, Informacji i Analiz, Organizacji i Nadzoru, Funduszy i Budżetu. Szczególnie

[116] APLOCh, Wojewódzki Inspektorat Zakładu Weterynarii w Chełmie z lat 1975–1998; nr zespołu 36/454; zespół zinwentaryzowany na podstawie spisów zdawczo-odbiorczych.

[117] APLOCh, Wojewódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Chełmie z lat 1975–1998, nr zespołu 36/453; zespół zinwentaryzowany na podstawie spisów zdawczo-odbiorczych.

[118] APLOCh, Państwowy Zakład Ubezpieczeń w Chełmie z lat 1975–1991, nr zespołu 36/458; zespół zinwentaryzowany na podstawie spisów zdawczo-odbiorczych.

[119] APLOCh, Wojewódzki Urząd Pracy w Chełmie z lat 1990–1998; nr zespołu 36/450; zespół zinwentaryzowany na podstawie spisów zdawczo-odbiorczych.

są to protokoły posiedzeń plenarnych oraz uchwały Wojewódzkiej Rady Zatrudnienia, analizy rynku pracy i sprawy budżetowe.

Ostatnio przekazywana dokumentacja z instytucji bankowych obejmuje zespół akt Banku Depozytowo-Kredytowego S.A. w Lublinie Oddziału w Chełmie (25 j.a.) [120]. W zawartości zespołu znajdują się materiały z Wydziału Operacyjno-Kasowego w postaci dokumentacji kontroli zewnętrznych przeprowadzonych w Oddziale, Zespołu Administracji i Kadr, jak akta organizacji oddziałów, filii i innych jednostek organizacyjnych, w tym protokoły posiedzeń kierownictwa Oddziału BDK S.A. w Chełmie. Z Wydziału Rachunkowości przekazano materiały sprawozdawczości rocznej.

Dokumentacja powstała w wyniku działalności wymienionych urzędów administracji państwowej i samorządowej, spółdzielni, komisji wyborczych, zakładów przemysłowych, organizacji politycznych i społecznych, związków zawodowych, a określona przez samych twórców jako posiadająca walory dokumentu historycznego, przechowywana jest w zasobie Archiwum Państwowego w Lublinie Oddział w Chełmie.

[120] APLOCh, Bank Depozytowo-Kredytowy S.A. w Lublinie Oddział w Chełmie z lat 1989–1998, nr zespołu 36/445; zespół zinwentaryzowany na podstawie spisów zdawczo-odbiorczych.

ROCZNIK CHEŁMSKI
TOM 8, 2002

Życie naukowe

Wojciech Mazurek

Międzynarodowa Konferencja Naukowa „Chełm i ziemia chełmska w dobie Daniela Halickiego. W 800. rocznicę urodzin księcia", Chełm, 6–7.12.2001 roku

Konferencja „Chełm i ziemia chełmska w dobie Daniela Halickiego. W 800. rocznicę urodzin księcia" została zorganizowana w Chełmie 6–7 grudnia 2001 r. przez Zakład Historii Polski Średniowiecznej Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Katedrę Dawnej Historii Ukrainy Wydziału Historycznego Uniwersytetu im. I. Franki we Lwowie, Stowarzyszenie Naukowe Archeologów Polskich, Oddział w Lublinie oraz Muzeum Chełmskie w Chełmie. Organizatorzy otrzymali pomoc finansową Urzędu Miasta w Chełmie. Koszty pobytu gości z Ukrainy w Lublinie pokrył UMCS.

Osobami odpowiedzialnymi za organizację konferencji byli: prof. dr hab. Ryszard Szczygieł, kierownik Zakładu Historii Średniowiecznej Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej oraz mgr Wojciech Mazurek, dyrektor Muzeum Chełmskiego. W takiej kolejności zabrali oni głos jako pierwsi, witając uczestników konferencji. Jako następny głos zabrał pan profesor Krzysztof Skupieński, wicedyrektor Instytutu Historii UMCS w Lublinie. Uroczystego otwarcia konferencji dokonał wiceprezydent Miasta Chełma Zygmunt Gardziński, witając wszystkich gości i życząc owocnych obrad. W inauguracji konferencji udział wziął również kierownik Katedry Archeologii UMCS prof. dr hab. Andrzej Kokowski.

Sesję przedobiadową poprowadził doc. dr Jan Gurba, wieloletni kierownik Katedry Archeologii UMCS, wychowawca wielu pokoleń archeologów, badających najstarszą przeszłość regionu lubelskiego. Program tej części obrad został uzupełniony o dwa referaty naukowców z Torunia.



Międzynarodowa Konferencja Naukowa „Chełm i ziemia chełmska w dobie Daniela Halickiego. W 800. rocznicę urodzin księcia", Chełm, 6–7.12.2001 r. Uroczystego otwarcia konferencji dokonuje wiceprezydent Chełma Zygmunt Gardziński. Fot. Grzegorz Zabłocki

Jako pierwszy głos zabrał dyrektor Katedry Dawnej Ukrainy Uniwersytetu im. I. Franki we Lwowie doc. Roman Szust, prezentując rolę Księstwa Halicko-Wołyńskiego w polityce europejskiej połowy XIII w. Po nim mgr Mariusz Bartnicki z Lublina omówił niezwykle interesujący temat: działalność dyplomatyczną księcia Daniela Halickiego. W dalszej kolejności dr Dariusz Dąbrowski z Torunia naświetlił stosunki polityczne między Węgrami i książęcym rodem Romanowiczów w latach 1242–1250, a więc w okresie, gdy grodem stołecznym Daniela był Chełm.

Po krótkiej przerwie na kawę i herbatę głos zabrał gość z Ukrainy doc. Andrij Zajac, przybliżając uczestnikom konferencji główne grody księcia Daniela Halickiego — Halicz i Włodzimierz. Następnym referentem był prof. Ryszard Szczygieł, który przedstawił Chełm jako stołeczny gród Daniela. Ostatni przed obiadem wystąpił drugi z gości z Torunia dr Jan Tęgowski. Wygłosił referat na temat polityki Władysława Łokietka wobec Rusi Halicko-Wołyńskiej.

Na tym zakończone zostały obrady przedobiednie i przystąpiono do dyskusji, która była bardzo żywa i konstruktywna.

Po obiedzie uczestnicy konferencji wyruszyli do byłej kaplicy unickiej pod wezwaniem św. Mikołaja, gdzie mieści się obecnie Dział Sztuki Dawnej Muzeum Chełmskiego. Dokonano tam uroczystego otwarcia wystawy „Sanctus, sanctus, sanctus... Sztuka sakralna ziemi chełmskiej od XVI do XX wieku".

W sesji popołudniowej wygłoszonych zostało 5 referatów. Dwa pierwsze poświęcone były ikonie Matki Boskiej Chełmskiej. Jako pierwszy prof. Włodzimierz Aleksandrowicz ze Lwowa zaprezentował sensacyjne wręcz odkrycie w Muzeum Krajoznawczym w Łucku najprawdopodobniej oryginalnej, datowanej metodą dendrochronologiczną na XI w., ikony Matki Boskiej Chełmskiej. Sam obraz będzie poddany dalszym badaniom naukowym i zabiegom konserwatorskim, ale bardzo wiele wskazuje na to, że mamy do czynienia z wizerunkiem, który opisywał w XVII wieku biskup unicki Jakub Susza.

W dalszej kolejności pani mgr Krystyna Mart, kierownik Działu Sztuki Dawnej Muzeum Chełmskiego, zaprezentowała wizerunki Matki Boskiej Chełmskiej ze zbiorów chełmskiego muzeum na tle szerokiej bazy porównawczej.

Po krótkiej przerwie głos zabrali profesor Andrzej Buko, pracownik Uniwersytetu Warszawskiego i Instytutu Archeologii i Etnologii PAN w Warszawie, od kilku już lat prowadzący badania nad przeszłością średniowiecznego Chełma, i mgr Tomasz Dzieńkowski z Chełma z firmy Usługi Archeologiczne. Zaprezentowali wyniki ostatnich badań wykopaliskowych na terenie tzw. Wysokiej Górki w Chełmie. W trakcie prac sondażowych, których celem było pozyskanie drewna z wałów do analizy dendrochronologicznej, odsłonięte zostało zewnątrze lico muru kamiennego, stanowiącego najprawdopodobniej relikt tzw. palatium Daniela Romanowicza.

W dalszej kolejności mgr Andrzej Bronicki i mgr Wojciech Mazurek z Muzeum Chełmskiego zaprezentowali wyniki badań wykopaliskowych na chełmskim Starym Mieście, prowadzonych w ciągu ostatnich 10 lat. Wnioski z tego referatu miały ograniczony zakres, co wynika z faktu, że większość wspomnianych badań miała charakter ratowniczy i przedinwestycyjny, co nie sprzyjało optymalnej dokumentacji odkrywanych śladów średniowiecznej przeszłości Chełma.

Jako ostatni tego dnia głos zabrał mgr Stanisław Gołub, właściciel prywatnej firmy archeologicznej Usługi Archeologiczne z Chełma, prezentując wyniki kilkuletnich badań wykopaliskowych w rejonie obecnej ulicy Pierwszego Pułku Szwoleżerów w Chełmie. We wnioskach autor zwrócił uwagę na duże znaczenie tej części średniowiecznego miasta w dobie Daniela Romanowicza, mogącej stanowić bezpośrednie zaplecze produkcyjne, a może również mieszkalne kompleksu stołecznego księcia.

Po tym referacie odbyła się ożywiona dyskusja, która z powodu późnej pory została przerwana i przeniesiona na dzień następny. Około godziny 20.30 rozpoczęła się uroczysta kolacja u udziałem władz miasta Chełma, reprezentowanych przez wiceprezydenta Zygmunta Gardzińskiego i panią Joannę Nowak, dyrektor Wydziału Kultury i Kultury Fizycznej w Chełmie. Dyskusja w trakcie kolacji była nie mniej ożywiona od tej w trakcie obrad.

Dnia 7 grudnia po śniadaniu wielu gości udało się w towarzystwie przewodnika pana Andrzeja Fituły z Działu Historii Muzeum Chełmskiego na wycieczkę po zabytkach Chełma. Największe zainteresowanie oczywiście skupiła Wysoka Górka, stołeczna siedziba Daniela Romanowicza w połowie XIII w.



Międzynarodowa Konferencja Naukowa „Chełm i ziemia chełmska w dobie Daniela Halickiego. W 800. rocznicę urodzin księcia", Chełm, 6–7.12.2001 r. Sala obrad w trakcie trwania konferencji. Fot. Grzegorz Zabłocki

Obrady drugiego dnia poprowadził pan profesor Andrzej Buko. Jako pierwszy wystąpił pan dr Włodzimierz Czarnecki z UMCS w Lublinie, prezentując rozwój osadnictwa ziemi chełmskiej od XI do XIV w. Po nim głos zabrał dr Jurij Dyba ze Lwowa, prezentując nowe możliwości interpretacyjne wieży kamiennej w Stołpiu. Referat ten, jak i następny po nim, mgr. Łukasza Rejniewicza z Lublina na temat badań archeologiczno-architektonicznych w Podgórzu, wywołały niekończącą się dyskusję. Głównym jej animatorem była pani prof. Irena Kutyłowska z Uniwersytetu Rzeszowskiego, która w latach siedemdziesiątych XX wieku prowadziła badania wykopaliskowe przy wieży w Stołpiu.

Referat pana Rejniewicza był ostatnim w programie konferencji. Podsumował ją pan prof. Ryszard Szczygieł. W trakcie obrad wygłoszonych zostało 14 referatów, bardzo rozbudowany głos w dyskusji pani profesor Ireny Kutyłowskiej został zamknięty propozycją przygotowania do druku oddzielnego tekstu, co pani profesor zechciała przyjąć do realizacji. Zgodnie z wolą organizatorów referaty ukazać się miały jako I tom „Chełmskiego Rocznika Muzealnego" w roku 2002. Brak środków finansowych uniemożliwił realizację zamiaru. Zostaną one opublikowane w możliwie krótkim terminie po zebraniu niezbędnych środków. Uczestnicy reprezentowali 5 ośrodków naukowych, w trakcie dyskusji było 30 zapytań i bardzo wyczerpujących odpowiedzi. Główne wnioski wynikające z konferencji to:

1. Konieczność współpracy historyków i archeologów przy badaniach okresu średniowiecznego.
2. Kontynuacja bardzo owocnych spotkań naukowców z Polski i Ukrainy.
3. Konieczność intensyfikacji systematycznych prac archeologicznych na terenie Chełma. Jako znakomity przykład podano prace archeologiczne Muzeum Chełmskiego na placu Łuczkowskiego w latach 2000–2001.
4. Kontynuacja badań nad budownictwem wieżowym okolic Chełma.

Uroczystego zamknięcia obrad konferencji dokonał wiceprezydent Chełma Zygmunt Gardziński, a w imieniu organizatorów uczestnikom podziękował i pożegnał autor niniejszego sprawozdania.

Największy udział w przygotowniach i w sprawnym przeprowadzeniu konferencji ze strony Muzeum Chełmskiego mieli pracownicy Działu Archeologii i Działu Oświatowego.

Konferencja znalazła żywe komentarze w prasie, radiu i Telewizji Regionalnej Lublin. Nadzieją organizatorów jest kontynuacja spotkań historyków i archeologów, zajmujących się średniowieczną przeszłością Europy, w kolejnych latach właśnie w Chełmie, mieście, które odgrywało ważną rolę na ówczesnej mapie kontynentu.

Wojciech Mazurek

Międzynarodowa Konferencja Sprawozdawcza „Badania Archeologiczne w Polsce Środkowo-Wschodniej w 2001 roku", Chełm, 9–10.05.2002 roku

Dwudziesta, jubileuszowa Archeologiczna Konferencja Sprawozdawcza pt. „Badania archeologiczne w Polsce Środkowo-Wschodniej" odbyła się 9–10 maja 2002 r. w Chełmie. Od roku 2001 konferencja ta na stałe zadomowiła się w Chełmie i po raz kolejny miała charakter międzynarodowy, gościliśmy bowiem gości z Białorusi i Ukrainy. Dzięki uprzejmości Urzędu Miasta Chełma obrady odbywały się w sali Rady Miejskiej Chełma. Otworzył je dyrektor Muzeum Chełmskiego Wojciech Mazurek, który powitał gości w imieniu organizatorów, którymi obok Muzeum Chełmskiego byli: Stowarzyszenie Naukowe Archeologów Polskich, Oddział w Lublinie, reprezentowane przez prezesa dr. hab. Andrzeja Rozwałkę, oraz Katedra Archeologii UMCS w Lublinie, którą reprezentował jej znany w Polsce i Europie szef prof. dr hab. Andrzej Kokowski. Szczególnie gorąco powitał on wiceprezydenta Chełma Zygmunta Gardzińskiego, dzięki którego życzliwości i osobistemu zainteresowaniu archeolodzy spotkali się już po raz drugi w grodzie nad Uherką.

Organizatorzy otrzymali wsparcie finansowe z Urzędu Marszałkowskiego w Lublinie oraz Urzędu Miasta Chełma.

W obradach wzięli udział prof. dr hab. Jan Machnik z Instytutu Archeologii i Etnologii PAN w Krakowie, który wygłosił 2 referaty, oraz prof. dr hab. Aleksander Kośko z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, który poprowadził przedpołudniową sesję pierwszego dnia konferencji. Owacją został przyjęty nasz Pan Docent — Jan Gurba, wychowawca wielu pokoleń archeologów regionu lubelskiego i badacz chełmskiej Wysokiej Górki.



Międzynarodowa Konferencja Sprawozdawcza „Badania Archeologiczne w Polsce Środkowo-Wschodniej w 2001 roku", Chełm, 9–10.05.2002 r. Przemawia prof. dr hab. Jan Machnik z Instytutu Archeologii i Etnologii PAN w Krakowie. Fot. Grzegorz Zabłocki

W dalszej części wystąpienia dyrektor Muzeum Chełmskiego w kilku zdaniach opowiedział o historii spotkań archeologów lubelskich. Do roku 1990 odbywały się one w Lublinie, od 1991 do 2000 w różnych miastach naszego regionu, a od roku 2001 na stałe zadomowiły się w Chełmie. Następnie pogratulował władzom Chełma modelowego podejścia do inwestycji w centrum miasta, czyli na placu Łuczkowskiego. Ogromnym wysiłkiem finansowym zostały przeprowadzone prace archeologiczne na staromiejskim Rynku, w miejscu, gdzie znajdował się dawniej ratusz i kamienice starosty chełmskiego Wojciecha Węglińskiego. Przeprowadziło je Muzeum Chełmskie we współpracy z Łukaszem Rejniewiczem, który za sprawą tych badań stał się

cząstką naszego miasta. Były to prace archeologiczne, których rozmiary i wyniki są bez precedensu w historii badań początków Chełma. Jednocześnie dyrektor muzeum wyraził nadzieję, że pomimo znacznie trudniejszej sytuacji finansowej w tym roku niż w 2 latach poprzednich, uda się dokończyć badania we wschodniej części chełmskiego Rynku. Oddając głos Panu Prezydentowi zapytał o przyszłość odkrytych reliktów Ratusza.

Pan Prezydent powitał gości i życzył owocnych obrad. Potwierdził wolę władz miasta kontynuacji badań na placu Łuczkowskiego. Nie mógł jednak usatysfakcjonować uczestników konferencji w kwestii przyszłości reliktów chełmskiego ratusza, bowiem decyzja o wyglądzie placu Łuczkowskiego jeszcze nie zapadła.

Pan prof. Aleksander Kośko z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, który poprowadził przedpołudniowe obrady, poprosił jako pierwszego o zabranie głosu pana Marcina Szeligę, który w imieniu swoim i współautorów, dra hab. J. Libery i mgra Ł. Rejniewicza, dokonał podsumowania pierwszego etapu badań powierzchniowych na terenie Pagórów Chełmskich, których celem było określenie występowania tzw. krzemienia rejowieckiego. Zaskakujące i niewątpliwie rewelacyjne okazało się odkrycie w pobliżu Chełma śladów człowieka neandertalskiego, żyjącego ponad 40. tys. lat p.n.e., między innymi w postaci zabytków krzemiennych, wykonanych w tzw. technice mustierskiej. Był to pierwszy rok badań, w roku 2002 przewidziano ich kontynuację.

Dr Marek Florek z Delegatury Państwowej Służby Ochrony Zabytków w Sandomierzu zaprezentował wyniki trzeciego sezonu badań na cmentarzysku ludności pucharów lejkowatych w miejscowości Pawłów w gminie Zawichost. Szczególne zainteresowanie zebranych wzbudziła rekonstrukcja jednego z megalitycznych grobowców, którego konstrukcja oparta była na dwóch rzędach dużych słupów drewnianych. Przypominała ona długie domostwa tej kultury, znane m.in. z terenu Kujaw, o charakterze mieszkalno-gospodarczym. Można z tego przykładu wyciągnąć wniosek, że zmarli tych społeczności otrzymywali niemal takie samo schronienie, jakie mieli za życia.

O odkryciu podobnego grobowca megalitycznego, ale o konstrukcji kamiennej, poinformowała w kolejnym referacie mgr Marta Polańska z Muzeum Lubelskiego. W dzielnicy Sławinek w Lublinie podjęła ona badania na cmentarzysku kultury pucharów lejkowatych, badanym przed 40 laty przez jej ojca mgra Zygmunta Ślusarskiego. Planowana kontynuacja badań w roku 2002 pozwala mieć nadzieję na odsłonięcie pełnego zasięgu odkrytego w roku ubiegłym grobowca.

Przed przerwą wystarczyło czasu na aż dwa fascynujące referaty profesora Jana Machnika z Instytutu Archeologii i Etnologii PAN w Krakowie, który od niedawna jest jednocześnie profesorem Uniwersytetu Rzeszowskiego. W pierwszym swoim wystąpieniu, które miało charakter precedensu w dziejach archeologii naszego regionu, bowiem jego podstawę stanowiły kolekcje prywatne, omówił on osadnictwo pradziejowe na Roztoczu Środkowym. Był to dla wszystkich archeologów jakby powrót do korzeni, bowiem to pasja naszych pradziadów do zabytków przeszłości

stworzyła nową naukę w wieku XIX, której z czasem nadano imię archeologia. Wydaje się, że również przyszłości tej nauki nie można sobie wyobrazić bez zgodnej współpracy profesjonalistów z pasjonatami. Zainteresowanie zabytkami archeologicznymi wzrasta z roku na rok, czego efektem jest nie tylko coraz większa liczba informacji o odkryciach stanowisk archeologicznych czy wzrastająca liczba osób zwiedzających wystawy archeologiczne, ale również liczne przykłady niszczenia stanowisk archeologicznych przez tzw. poszukiwaczy skarbów

W drugim referacie profesor Machnik przedstawił wyniki długoletnich, interdyscyplinarnych badań przełomu schyłku epoki kamienia i wczesnej epoki brązu w górnym dorzeczu Dniestru w nawiązaniu między innymi do terenów Lubelszczyzny, głównie Grzędy Sokalskiej.

Pierwszą część obrad zakończyła dyskusja nad wygłoszonymi referatami, w której dominował temat grobowców megalitycznych z terenu Lubelszczyzny i ich powiązań z innymi terenami. Ze względu na wyjątkowość odkryć sprzed ostatniego zlodowacenia dyskutanci wskazywali na daleko idącą ostrożność przy określaniu materiałów powierzchniowych na tak odległe w czasie epoki w dziejach ludzkości.

Po krótkiej przerwie jako pierwszy głos zabrał dr hab. Jerzy Libera, prezentując referat na temat późnoplejstoceńskiego obozowiska tradycji tylczakowej w Pawłowie koło Zawichostu, przygotowany we współpracy z profesorem Romualdem Schildem oraz dr Anną Zakościelną. Odkrycie datowanego na okres przed pojawieniem się na naszych ziemiach z terenów dzisiejszej Francji kultury magdaleńskiej kompleksu kultur z tylczakami świadczy o wielu jeszcze niewiadomych w najstarszych dziejach naszego regionu.

W dalszej kolejności głos zabrali dwaj goście z zagranicy. Najpierw Igor Jazepienka z Instytutu Historii w Mińsku zaprezentował wyniki badań wykopaliskowych na stanowiskach kultury dniepro-donieckiej z okolic miejscowości Rogaczow w obłasti Homel. Autor referatu powiązał odkryty materiał między innymi z materiałami grupy mątewskiej z terenu Polski.

W następnym referacie Grigorij Ochrymienko z Wołyńskiego Muzeum Krajoznawczego w Łucku omówił wyniki badań na osadzie kultury niemieńskiej w miejscowości Majdan–Rud.

Jako ostatnia przed przerwą głos zabrała Waleria Misiewicz z Muzeum Lubelskiego, podsumowując wyniki kilkuletnich badań na halsztackim cmentarzysku kultury łużyckiej w miejscowości Krupy w gminie Milejów. Wielką zagadką tego cmentarzyska pozostają spalone konstrukcje drewniane.

Drugą część obrad zamknęła krótka dyskusja, w której między innymi pan profesor Machnik potwierdzał związki między terenami Grzędy Sokalskiej i rejonem górnego Dniepru, czytelne jak dotąd w niektórych formach ceramicznych szeroko definiowanego kręgu kultur sznurowych.

Sesję popołudniową poprowadził dr hab. Andrzej Rozwałka. Dr Marek Florek z Sandomierza zaprezentował przygotowane we współpracy z dr Anną Zakościelną wyniki badań ratowniczych na kilku stanowiskach z neolitu i epoki brązu, odkrytych

w okolicach Sandomierza. Uwagę uczestników konferencji przykuł przede wszystkim depozyt 24 wiórów tzw. doborowych, pokazany na towarzyszącej konferencji wystawie.

W dalszej kolejności głos zabrała Marta Polańska z Muzeum Lubelskiego, która wraz z Józefem Niedźwiedziem z zamojskiego oddziału Regionalnego Ośrodka Studiów i Ochrony Środowiska Kulturowego, przygotowała wyniki badań przedinwestycyjnych na stanowisku 1 w Hrubieszowie–Podgórzu. Natrafiono tam między innymi na kolejne groby kultury strzyżowskiej z wczesnej epoki brązu.

W następnym referacie Józef Niedźwiedź podsumował wyniki kilkuletnich badań ratowniczych na cmentarzysku kultury łużyckiej w Gródku nad Bugiem, stan. 1B. Stanowisko to należy do niewielu w całości rozpoznanych cmentarzysk tej kultury na terenie województwa lubelskiego.

W dalszej kolejności mgr Stanisław Gołub zaprezentował wyniki ratowniczych badań wykopaliskowych osady wielokulturowej i cmentarzyska kultury łużyckiej w Uhrusku w gminie Wola Uhruska. Na stanowisku tym dużym zagrożeniem stał się bystry w tym miejscu nurt zakola rzeki Bug, który co roku zabiera fragment stromego urwiska brzegu.

Po tym wystąpieniu nastąpiła zmiana w programie obrad, polegająca na przełożeniu prezentacji wyników badań na osadzie kultury łużyckiej w Mołodutyniu na dzień następny oraz przesunięciu na dzień pierwszy wystąpienia prof. Andrzeja Kokowskiego z Katedry Archeologii UMCS w Lublinie na temat wyników badań w Gródku nad Bugiem, stan. 1C. Pan prof. Kokowski zaprezentował w imieniu 5-osobowego zespołu autorów niezwykle interesujące obiekty i zabytki z jednej z najważniejszych osad kultury pucharów lejkowatych we wschodniej Polsce oraz wyniki wznowionych po kilkunastu latach badań ratowniczych na cmentarzysku grupy masłomęckiej. To ostatnie jest najważniejszym obok stanowiska eponymicznego obiektem sepulkralnym tej grupy i jednocześnie najbardziej chyba zniszczonym, co predystynuje go wespół z reliktami osady neolitycznej i cmentarzysk kultury lubelsko-wołyńskiej ceramiki malowanej i kultury sytrzyżowskiej do podjęcia na wielką skalę interdyscyplinarnych badań ratowniczych. Bez nich już niedługo stracimy to, nie waham się użyć sformułowania, najważniejsze stanowisko archeologiczne Lubelszczyzny. Najważniejsze, ponieważ w nim jak „w pigułce" zamknięte zostały pradzieje regionu. Należy życzyć sobie, aby podobna opinia stała się udziałem wszystkich ośrodków władzy i instytucji, zajmujących się ochroną dziedzictwa kulturowego, co jest warunkiem *sine qua non* uratowania tego stanowiska.

Po ożywionej dyskusji, którą zdominował narastający problem niszczenia stanowisk ze strony różnych czynników, tak naturalnych, jak i związanych z działalnością gospodarczą lub wprost nastawionych na pozyskiwanie ciekawych zabytków dla nich samych, bez dokumentowania ich kontekstu, uczestnicy konferencji udali się na otwarcie towarzyszącej spotkaniu wystawy *Odkrycia archeologiczne na Lubelszczyźnie w 2001 roku*. Tam niewątpliwie ogromnym przeżyciem dla wszystkich była mowa prof. Jana Machnika z Krakowa. Ogromne słowa uznania skierował pan

profesor na ręce wiceprezydenta Chełma Zygmunta Gardzińskiego jako przedstawiciela władz miasta za wspomaganie wysiłków archeologów, szczególnie w badaniach reliktów Starego Miasta. Nie wahał się użyć przy tym bardzo wzniosłych słów: niespotykane w dziejach Chełma, godne naśladowania, znaczące w historii miasta i regionu itd. Z całą pewnością nie były to okolicznościowe frazesy, lecz autentyczna, obiektywna ocena działań władz miasta z pozycji Wielkiego Archeologa z najmilszego naszemu sercu Wielkiego i Królewskiego Krakowa. Innym akcentem były podziękowania dla organizatorów i władz miasta za udział w tej konferencji naszych przyjaciół z Ukrainy i Białorusi. To archeolodzy stają w pierwszym szeregu budowy mostów między naszymi narodami, których celem jest wspólna, pokojowa przyszłość Centralnej i Wschodniej Europy, pokojowa przyszłość narodów, tworzących niegdyś Rzeczpospolitą najpierw Obojga, a potem Trojga Narodów. Ta mowa przeszła do historii Chełma, naszego regionu i wspomnianych trzech państw, jak i historii archeologii regionu lubelskiego.

Po obejrzeniu omówionej przyszła kolej na niedawno otworzoną wystawę poświęconą zabytkom pozyskanym przez chełmskich i lubelskich archeologów podczas badań przy chełmskim ratuszu, której tytuł brzmiał: *Ratusz staromiejski w Chełmie*. Wszyscy uczestnicy byli pod wrażeniem nie tylko ilości, ale przede wszystkim ogromnej różnorodności pozyskanych w trakcie badań zabytków. Szczególną uwagę zwracały zabytki najstarsze, z XI–XIII wieku, czyli sprzed ustanowienia przez księcia Daniela Chełma jako miasta stołecznego Księstwa Halicko-Wołyńskiego.

Pierwszy, niezwykle obfity w referaty, dyskusję i zwiedzanie wystaw dzień spięła w naturalny sposób uroczysta kolacja, połączona ze spotkaniem towarzyskim, gdzie doszło między innymi do wspólnego polsko-ukraińskiego śpiewania piosenki „Hej sokoły...". Takie są również nieobjęte programem i oficjalnym protokołem efekty spotkań archeologów w Chełmie...

Drugi dzień obrad w sesji przedpołudniowej poprowadziła dr Elżbieta Kłosińska z Katedry Archeologii UMCS w Lublinie. Jako pierwsza głos zabrała mgr Teresa Mazurek z Muzeum Chełmskiego. Zaprezentowała wyniki ratowniczych badań na silnie niszczonej przez wybieranie piasku do celów gospodarczych osadzie kultury łużyckiej w Mołodutyniu. To kontynuacja badań z roku 2000 prowadzonych przez Ł. Rejniewicza i W. Mazurka. Oprócz obiektów kultury łużyckiej w roku 2001 został odkryty pierwszy obiekt z materiałem datowanym na okres wpływów rzymskich, rokujący ciekawe znaleziska w przypadku dalszego prowadzenia badań w roku 2002.

Wyniki XXI sezonu badań na eponymicznym cmentarzysku grupy masłomęckiej w Masłomęczu przedstawiła mgr Monika Gładysz-Juścińska. Przyniosły one odkrycie kilku grobów o niezbyt bogatym wyposażeniu, wśród których na uwagę zasługiwał podwójny pochówek w trumnach drewnianych.

W następnym wystąpieniu wyniki badań na osadzie z okresu rzymskiego w miejscowości Tarkawica w gminie Ostrówek zaprezentowała dr Kłosińska. Na niewielkim wyniesieniu odkryte zostały liczne obiekty osadowe, w tej liczbie najprawdopodobniej relikt mieszkalnego obiektu półziemiankowego.

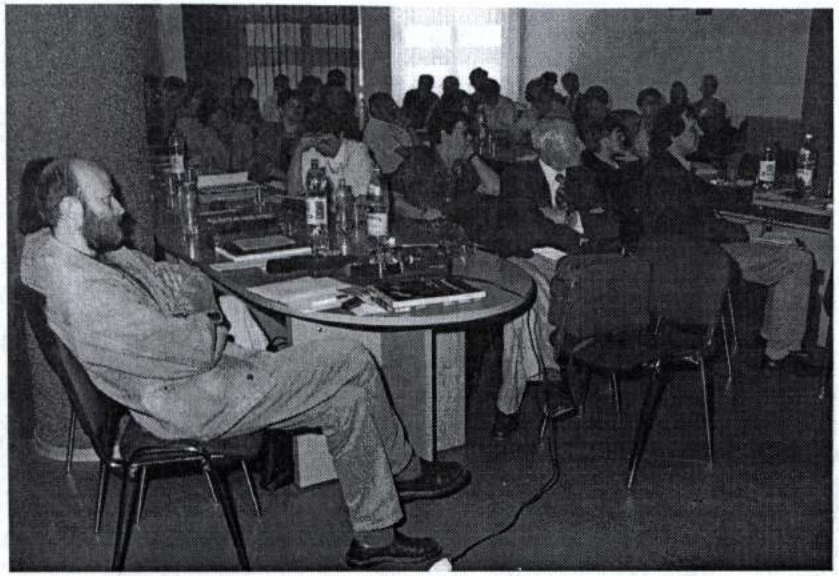
Kolejne dwa wystąpienia poświęcone zostały nowemu, niezwykle interesującemu stanowisku z późnego okresu wpływów rzymskich w miejscowości Ulów w powiecie Tomaszów Lubelski. Napierw Jolanta Bagińska z Muzeum im. J. Petera w Tomaszowie Lubelskim zaprezentowała ogólną sytuację i okoliczności odkrycia stanowiska. Archeolodzy oddają tutaj honor poszukiwaczom militariów z okresu II wojny światowej, którzy, penetrując lasy wokół Tomaszowa w poszukiwaniu broni, zakopanej w ziemi przez podlegające rozformowaniu po jednej z tzw. bitew tomaszowskich oddziały polskie w roku 1939, natrafili na liczne zabytki żelazne i brązowe, datowane na III–IV w. n.e. (a może nieco później). W kolejnym referacie Barbara Niezabitowska z Katedry Archeologii UMCS w Lublinie, występując jako współautorka z prof. Kokowskim, przedstawiła wyniki kilkudniowych badań sondażowych oraz zaprezentowała większość z pozyskanych z tego kompleksu osadniczo-sepulkralnego zabytków. We wnioskach postawiła bardzo śmiałą hipotezę interpretacji tych materiałów jako pozostawionych przez germańskie plemię Herulów.

Po zakończeniu tego referatu nastąpiła dyskusja, a po niej krótka przerwa. W dyskusji wiele osób, w tej liczbie dr hab. A. Rozwałka i dr hab. S. Hoczyk-Siwkowa, poddało krytyce zbyt pochopne łączenie świeżo pozyskanego materiału, choć w dużej ilości, z konkretnym ludem, znanym z antycznych źródeł pisanych. Dr E. Kłosińska zwróciła uwagę na wyniki badań ratowniczych na osadzie kultury łużyckiej w Mołodutyniu, które przyniosły między innymi kolejną serię materiałów krzemiennych, łączonych dość pewnie z tą kulturą.

Po przerwie jako pierwszy głos zabrał pan Andrzej Moszczyński z Instytutu Archeologii i Etnologii PAN w Warszawie. Zaprezentował wyniki 17 lat analiz i studiów nad ceramiką z wczesnośredniowiecznego Wieliszewa na Mazowszu. Datowanie tej ceramiki na V–VI w. n.e. pozwala mieć nadzieję, że już wkrótce będziemy mogli lepiej identyfikować materiały, datowane na czas pomiędzy schyłkiem okresu wędrówek ludów a początkami wczesnego średniowiecza w Europie Środkowej.

W następnym wystąpieniu wyniki wznowionych po wielu latach badań na jednym z najważniejszych grodzisk Lubelszczyzny w Chodliku zaprezentowała dr hab. Stanisława Hoczyk-Siwkowa z Katedry Archeologii UMCS w Lublinie. Na szczególną uwagę wśród ubiegłorocznych wyników zasługuje odkrycie znacznych rozmiarów drewnianej konstrukcji skrzyniowej, która była podstawą budowy jednego z wałów grodziska.

Ponieważ autorzy kolejnego referatu, Andrzej Urbański i Jerzy Kuśnierz z Muzeum Zamojskiego, nie byli obecni i nie mogli zaprezentować wyników badań na osadzie wczesnośredniowiecznej w Guciowie, głos zabrała po raz drugi tego dnia Teresa Mazurek z Muzeum Chełmskiego, prezentując wyniki drugiego sezonu badań ratowniczych na osadzie w Leszczanach Kolonii, datowanej od wczesnego średniowiecza do okresu staropolskiego. Ubiegły sezon przyniósł między innymi odkrycie obiektów osadowych i pokaźnej serii ceramicznego materiału ruchomego z okresu około IX–XI w., których stan zachowania wskazuje na bardzo silne zniszczenie stanowiska. Uwagę uczestników zwróciły również pięknie wykonane z kości zwierzęcych



Międzynarodowa Konferencja Sprawozdawcza „Badania Archeologiczne w Polsce Środkowo-Wschodniej w 2001 roku", Chełm, 9–10.05.2002 r. Sala obrad w trakcie trwania konferencji. Fot. Grzegorz Zabłocki

przypuszczalnie rękojeści noży lub innych przedmiotów, pochodzące z obiektu datowanego na XIII w., czyli współczesne początkom Chełma jako stolicy Danielowego Księstwa Halicko-Wołyńskiego.

Temu okresowi poświęcone były kolejne 4 referaty. Najpierw pan Jurij Mazurik z Wołyńskiego Muzeum Krajoznawczego w Łucku zaprezentował wyniki badań wykopaliskowych, przeprowadzonych we współpracy z Aleksandrem Ostapiukiem z Muzeum Krajoznawczego w Lubomlu w znanym z *Latopisu Hipackiego* Uhrusku (Uhrovesku). Badania zostały przeprowadzone na dwóch uroczyskach: „Stołp" i „Cerkiewka". Szczególne zainteresowanie wzbudziły relikty fundamentów wieży mieszkalno-obronnej, zlokalizowane na pierwszym z tych uroczysk. Zaskakująca była dla wszystkich zbieżność nazwy uroczyska z reliktami wieży-stołpu, potwierdzająca pochodzenie nazwy Stołpia, leżącego w pobliżu Chełma, od istniejącej do dnia dzisiejszego kamiennej wieży.

W następnym wystąpieniu pan Vasyl Petryk z Drohobycza przedstawił wyniki analizy architektonicznej założenia *palatium* w Haliczu w nawiązaniu do siedzib innych władców Europy Środkowej, w tej liczbie w Chełmie. Najważniejsze było chyba stwierdzenie, że idea budowy świeckich założeń wczesnopałacowych rozprzestrzeniała się wraz z kontaktami międzydynastycznymi, pozwalając na porównywanie podobnych założeń w Haliczu, Chełmie i Wrocławiu.

Przykład wymienionego założenia znamy właśnie z Chełma. Prace sondażowe przy reliktach *palatium,* zbudowanego przez Daniela Romanowicza, księcia i króla Rusi Halicko-Wołyńskiej, na tzw. Wysokiej Górce prowadzili w roku ubiegłym profesor Andrzej Buko z Katedry Archeologii Uniwersytetu Warszawskiego oraz Tomasz Dzieńkowski z firmy Usługi Archeologiczne w Chełmie. Mimo że nie udało się pozyskać dobrze zachowanego drewna z reliktów wału w celu określenia metodą dendrochronologiczną jego wieku, uzyskano interesujące profile, odsłaniające fundamenty założenia pałacowego aż do stopy fundamentu, wykonanego z kamienia spojonego zaprawą piaszczysto-wapienną.

W ostatnim przed przerwą referacie Łukasz Rejniewicz z Lublina we współpracy z Markiem Florkiem z Sandomierza zaprezentowali wyniki badań ratowniczych przy ulicy Żydowskiej w Sandomierzu. Najważniejszym z efektów tych prac wydaje się być odkrycie reliktów średniowiecznej fosy.

Drugą część obrad zakończyła dyskusja. Skupiła się przede wszystkim na referacie pana Petryka. Pan dr hab. Andrzej Rozwałka zapytał, dlaczego autor referatu o Haliczu sięgnął po tak odległą analogię we Wrocławiu, na co ten przytoczył raz jeszcze wyniki swojej analizy, świadczące o bliskich związkach między wczesnymi założeniami pałacowymi nie tylko w naszej części kontynentu, ale również z terenami na przykład na południe od łuku Karpat.

Wyniki badań wykopaliskowych prowadzonych w centrum Chełma w rejonie ulic Lubelskiej i Uściługskiej przedstawił Tomasz Dzieńkowski. Badania te wniosły nowe dane do rekonstrukcji systemu obronnego średniowiecznego i staropolskiego miasta. Odsłonięto ukryte w ziemi relikty przedbramia Bramy Lubelskiej pochodzącej z XVI w. Efekty innych badań o charakterze ratowniczym, prowadzonych na terenie Chełma przy ulicy Szkolnej, zaprezentował Stanisław Gołub. W trakcie prac badawczych odsłonięto 6 grobów wyznaczających wschodnią część cmentarza, związanego z nieistniejącym średniowiecznym kościołem Dominikanów.

Z powodu nieobecności Zbigniewa Wichrowskiego uczestnicy konferencji nie mogli zapoznać się z wynikami prac badawczych, prowadzonych na terenie Kraśnika. Efekty tych badań można było obejrzeć na wystawie, bogato zaprezentowane na planszach ilustracyjnych oraz w gablotach.

Prezentację prac badawczych z najstarszych ośrodków miejskich Lubelszczyzny zamknął mgr Łukasz Rejniewicz, który zaprezentował bardzo szczegółową analizę odkryć dokonanych podczas drugiego sezonu prac wykopaliskowych na placu Łuczkowskiego w Chełmie (dawny Rynek). Bardzo istotne wydają się ustalenia dotyczące chronologii ratusza, którego fundamenty oraz piwnice odsłonięto w trakcie wykopalisk. Pozwalają one datować budowlę typu wieży mieszkalnej na drugą połowę XIV w. Budynek ten dał początek ratuszowi. Z czasem został rozbudowany, przyjmując ostateczny kształt znany z XVIII-wiecznych inwentarzy i ikonografii (sztych Teodora Rakowieckiego z lat 1765–1780). Ponadto ustalono, że chełmski rynek był objęty zabudową (najpewniej drewnianą) już od wczesnego średniowiecza w części zajętej później przez ratusz, wykluczono natomiast istnienie zabudowy

placu na zachód od ratusza. Prace badawcze prowadzone były również w obrębie kamienicy starosty chełmskiego Wojciecha Węglińskiego. Fundamenty jej odsłonięto w roku 2000. Badania w roku 2001 doprowadziły do odsłonięcia i odgruzowania ośmiu ceglanych piwnic tego budynku. Efekty prac badawczych prowadzonych na rynku chełmskim zaprezentowano na wystawie w Muzeum Chełmskim „Ratusz Staromiejski w Chełmie".

Dyskusja po tej części obrad dotyczyła głównie odkrycia reliktów Bramy Lubelskiej w Chełmie. Wiera Hupało ze Lwowa przedstawiła zdjęcia bramy wjazdowej do miasta Dubna, pochodzącej z XVI w., której bryła architektoniczna wydaje się być podobna do Bramy Lubelskiej w Chełmie (rekonstrukcję tej bramy, autorstwa prof. Ireny Kutyłowskiej, przedstawiono na konferencji). Cały blok wystąpień dotyczący badań wykopaliskowych na terenie miast podsumował dr hab. Andrzej Rozwałka z Katedry Archeologii UMCS w Lublinie, który podkreślił dużą liczbę odkryć poczynionych w roku 2001 i konieczność omówienia ich na odrębnej konferencji, dotyczącej „archeologii miast".

Po przerwie ciekawe dane do poznania nowożytnego dziegciarstwa przedstawili studenci z Koła Naukowego Studentów Archeologii UMCS w Lublinie. Zaprezentowali wyniki prac badawczych zespołu obiektów, będących pozostałością po piecu do wyrobu dziegciu i smoły, odkrytych w miejscowości Grobelki. Czas funkcjonowania całego udokumentowanego zespołu mieści się w ramach: druga połowa XVII–XVIII w.

Kolejne wystąpienie, Wiery Hupało i Marii Łosyk ze Lwowa, dotyczyło odkryć nieznanych dotąd krypt zespołu klasztornego Bernardynów z XVII w. w Dubnie oraz wyników analiz chemicznych i rentgenologicznych zapraw zastosowanych do wzniesienia tego klasztoru. Według ustaleń autorki, Marii Łosyk, były różne proporcje składu zapraw użytych do budowy partii fundamentowej i naziemnej klasztoru.

W ostatnim referacie mgr Rafał Niedźwiadek zaprezentował interesujące wyniki badań archeologicznych, przeprowadzonych w kryptach pod południową nawą Archikatedry w Lublinie. Odkryto tam 88 pochówków, w większości osób zamożnych, o czym świadczą bogato zdobione elementy stroju zmarłych oraz malatura i dekoracja trumien. Cały zbiór pozyskanych przedmiotów, według wstępnych ustaleń, można datować na okres od połowy XVII do połowy XVIII w.

Konferencję zamknął i podsumował dr hab. Andrzej Rozwałka. Przed rozstaniem piszący te słowa zaproponował druk materiałów naszych koleżanek i kolegów z Białorusi i Ukrainy w przygotowywanym „Chełmskim Roczniku Muzealnym". Jeszcze raz podziękował wszystkim uczestnikom i zaprosił do przyjazdu za rok. Wówczas archeolodzy regionu lubelskiego i ich przyjaciele z Białorusi i Ukrainy znowu spotkają się w Chełmie, aby zaprezentować wyniki badań wykopaliskowych. Należy życzyć im połamania łopaty i nowych, nie mniej ciekawych odkryć.

Katarzyna Litwin

50-lecie Chełmskiego Oddziału Archiwum Państwowego w Lublinie 1952–2002 15 maja 2002 roku — sesja naukowa

Po raz pierwszy Chełmski Oddział Archiwum Państwowego w Lublinie obchodził tak uroczyście swój jubileusz. Na sesji naukowej zorganizowanej z tej okazji spotkali się archiwiści z Lublina, Kraśnika i Zamościa oraz zaproszeni goście z innych instytucji. Organizatorem było Chełmskie Archiwum. Obrady toczyły się w siedzibie Archiwum w budynku Chełmskiej Biblioteki Publicznej, w użyczonej na tę okazję sali konferencyjnej.

W sesji wzięło udział 20 archiwistów. Obecnością zaszczycili organizatorów także: dr hab. Władysław Stępniak (Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych w Warszawie), dr hab. Mieczysław Wieliczko (Instytut Historii UMCS w Lublinie), prof. dr hab. Krzysztof Skupieński (Zakład Archiwistyki Instytutu Historii UMCS w Lublinie), Helena Jamka-Gabryńska (kierownik Powiatowego Archiwum Państwowego w Chełmie w latach 1963–1975), Zygmunt Gardziński (wiceprezydent Miasta Chełma), Leszek Kraczkowski (dyrektor Wydziału Kultury Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego), dr Eugeniusz Wilkowski (Starostwo Powiatowe w Chełmie), Roman Małek (dyrektor Chełmskiej Biblioteki Publicznej), Stanisław Błaszczuk (metodyk z Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli w Chełmie) oraz stali bywalcy pracowni udostępniania i użytkownicy zasobu Chełmskiego Archiwum, znawcy historia miasta Chełma i okolic, m.in. Marek Mirosław Dederko, Paweł Kiernikowski, Krzysztof Opas, Stanisław Pyszko, Waldemar Kozłowski, Konstanty Prożogo, Andrzej Piwowarczyk.

Spotkanie rozpoczął dr Piotr Dymmel, dyrektor Archiwum Państwowego w Lublinie. Jubileusz 50-lecia Archiwum porównał do złotych godów małżeńskich: od pół wieku jest ono silnie zakorzenione oraz mocno związane z instytucjami miasta i regionu jak również ze społeczeństwem lokalnym. Następnie głos zabierali kolejno: Władysław Stępniak, Zygmunt Gardziński, Leszek Kraczkowski oraz Roman Małek. W wystąpieniach przeważało podkreślanie roli, jaką pełniło Archiwum w przeszłości, ale nawiązywano również do dzisiejszych zadań tej instytucji.

Sesję naukową rozpoczął prof. Krzysztof Skupieński referatem „Miejsce archiwum we współczesnym świecie". W swoim wystąpieniu nawiązał do roli, jaką archiwa wypełniały do schyłku XVIII w., gromadząc dokumenty w służbie organów władzy, zazwyczaj jako ich część składowa. Wówczas archiwa stanowiły narzędzie administracji. Decydujące zmiany przyniosła Rewolucja Francuska. Dekret z 25 czerwca 1794 r. dał każdemu prawo dostępu do archiwaliów. W konsekwencji archiwista przestał być tylko funkcjonariuszem poszczególnych instytucji władzy. Prze-

szedł na służbę społeczeństwu obywatelskiemu. Mamy tu doczynienia z początkiem nowej ery w zarządzaniu archiwami. Wiek XIX przyniósł kolejne zmiany, związane m.in. z przestrzeganiem zasady poszanowania całości zespołu archiwalnego. Wraz z rozwojem archiwów historycznych, oderwanych od bieżących registratur, dodało to nowy atrybut stanowisku archiwistów. Mieli chronić przeszłość dla niej samej, nie zaś tylko dla usprawnienia działalności instytucji, którym służyli. Z tego wynikała tendencja, aby personel archiwów dysponował naukowymi kwalifikacjami profesjonalnych historyków. Wówczas archiwista uzyskał ważne miejsce w rozbudowie pozytywistycznego, opartego na kulcie źródeł i ich krytyce, warsztatu nowoczesnej historiografii, intensywnie rozwijającej przy tym naukowe edytorstwo źródeł archiwalnych. W związku z tym profesjonalną formacją archiwistów zaczęły zajmować się szkoły wyższe, w których uczono, jak naukowo uprawiać historię. Jednak wraz z rozwojem archiwów obsadzanych fachowo kształconymi historykami, zaczęła narastać dychotomia między ich zawodem a tym, czego wymagała profesja pracowników archiwów bieżących czy też składnic akt.

Obecnie za archiwistów uznaje się uczonych zajmujących się badaniami w zakresie archiwistyki, tak teoretyków tej nauki, jaki i studiujących zagadnienia wchodzące w jej zakres. Kolejną grupę stanowią archiwiści praktycy zatrudnieni w archiwach państwowych, ale też kościelnych i innych. Zajmują się pracami badawczymi, pozostającymi w ścisłym związku z opracowaniem i udostępnianiem zasobu. Sprawują również nadzór nad tzw. przedpolem archiwalnym, starając się wpływać na kształt zasobu materiałów archiwalnych podlegających wieczystemu przechowywaniu. Za archiwistów uznaje się również tych, którzy zajmują się archiwami zakładowymi czy też składnicami akt.

W latach osiemdziesiątych XX w. w obrębie sektora komercyjnego powstał nowy zawód, niezwiązany z tym, co działo się w tradycyjnych archiwach państwowych. W 1984 r. definicja *records management* znalazła się w słowniku terminologii archiwalnej: „dziedzina ogólnego zarządzania administracyjnego, dotycząca osiągania ekonomii i skuteczności w tworzeniu, przechowywaniu i rozmieszczaniu akt podczas ich cyklu życiowego". W tym samym czasie rozwijała się technologia komputerowa, śmiało wkraczająca w obieg informacji w instytucjach, firmach i przedsiębiorstwach. Pojawiła się kolejna z nowych dziedzin zarządzania, a mianowicie *information management*. Chodzi tym razem o strategiczne stosowanie technologii informacyjnej w celu optymalizowania informacji jako wartościowego środka do osiągania kluczowych celów organizacji. Postępująca w tych ramach automatyzacja procesów biurowych zmusza „records managerów", by zajmowali się bardziej obiegiem dokumentacji elektronicznej w sieciach komputerowych i programami, które za to odpowiadają, niż krążeniem dokumentów papierowych i procedurami postępowania z nimi. Zbliża to ich zawód do profesji „informations managerów". W USA zawodowa formacja archiwistów i „records managerów" tworzy całość.

Autor postawił wiele pytań, m.in., jak powinna wyglądać formacja zawodowa archiwisty w dobie informatyzacji i kto powinien go kształcić?

Kolejny referat „Dzieje i zasób Oddziału Chełmskiego Archiwum Państwowego w Lublinie" wygłosił Stanisław Minicki, kierownik Archiwum Państwowego w Lublinie Oddział w Chełmie. Rozpoczął od przedstawienia dziejów Archiwum. Powiatowe Archiwum Państwowe w Chełmie zostało założone 1 kwietnia 1952 r. Jego organizatorem i pierwszym kierownikiem był Jan Kunicki. Archiwum obejmowało terenem działania powiaty: chełmski, hrubieszowski i włodawski. Pierwsza siedziba mieściła się przy ul. Lubelskiej 68, jednak w sierpniu 1953 r. przeniesiona została do lokalu przy ul. Lubelskiej 59. W 1957 r. Archiwum otrzymało pomieszczenia w Gmachu PKP, gdzie mieściło się do 1975 r. W wyniku reformy administracji państwowej w 1975 r. i likwidacji powiatów Powiatowe Archiwum Państwowe przekształcono w Oddział Terenowy Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Lublinie, jednocześnie przenosząc jego siedzibą do Krasnegostawu. Odtąd obejmowało działalnością teren województwa chełmskiego. Pod koniec 1990 r. placówka powróciła do Chełma, gdzie przydzielono jej lokal przy ulicy Siedleckiej 4. Od 1997 r. Archiwum mieści się w gmachu Chełmskiej Biblioteki Publicznej (wówczas jeszcze Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej) przy ulicy Partyzantów 40.

W ciągu minionego 50-lecia placówką kierowali: w latach 1952–1963 Jan Kunicki, w okresie 1963–1975 Helena Jamka-Gabryńska, a od 1975 r. Stanisław Minicki.

Do Archiwum w ciągu 50 lat należało zabezpieczanie akt w terenie oraz ich przejmowanie. W pierwszych latach kierownik Archiwum przeprowadzał wizytacje składnic akt oraz zbiornic makulatury, do których niejednokrotnie oddawane były cenne dokumenty o wartości historycznej. Do obowiązków ówczesnego archiwisty należało również porządkowanie zasobu oraz sporządzanie dla opracowanych zespołów aktowych pomocy ewidencyjnych w postaci inwentarzy archiwalnych. Obok opracowania zespołów akt znajdujących się w Archiwum, na bieżąco był i jest prowadzony tzw. nadzór nad narastającym zasobem archiwalnym. Wiąże się z tym przeprowadzanie kontroli archiwów zakładowych, w których powstają materiały o wartości historycznej.

Zgromadzony w archiwum zasób zawiera różnorodne akta i dokumenty sięgające od XVIII w. do 1998 r. Służyć może poznaniu wydarzeń z historii regionalnej i ogólnopolskiej. Archiwum w swoich zbiorach ma akta miast i gmin, akta sądowe i hipoteczne, akta władz, urzędów i instytucji społecznych oraz gospodarczych.

W referacie omówione zostały również przedsięwzięcia popularyzatorskie, jak wystawy i pokazy archiwalne (ważniejsze z nich: *Miasto Chełm i Ziemia Chełmska w dokumencie archiwalnym*, *Oświata chełmska w XIX–XX wieku*, *Chełm między wojnami 1918–1939 w dokumentach archiwalnych*, *Krasnystaw w latach 1918–1939 w dokumentach archiwalnych*). W tym celu prowadzona była również informacja w lokalnej prasie i rozgłośni radiowej. Współpraca ze szkołami z terenu miasta Chełma i okolic obejmowała pokazy przedstawiające specyfikę pracy w archiwum.

Po przerwie przeznaczonej na zwiedzanie wystaw Katarzyna Litwin (młodszy archiwista Archiwum Państwowego w Lublinie Oddział w Chełmie) przedstawiła referat „Wykorzystanie zasobu Archiwum Chełmskiego do badań regionalnych".

Autorka skupiła się na roli od dawna prowadzonych badań obejmujących mniejsze terytoria — badań regionalnych. Wyraźnie podkreślone zostało stwierdzenie, że wiedza historyczna potrzebna społeczności regionalnej i lokalnej nie musi być zawarta w opracowaniach stricte naukowych, opartych bezpośrednio na źródłach, lecz mogą jej dostarczać również prace popularnonaukowe, jednak pod warunkiem wykorzystania wcześniej przeprowadzonych badań źródłowych, podstawowych. Problematyka regionu, regionalności i regionalizmu przestała zajmować wyłącznie specjalistów lub animatorów życia kulturalnego w społecznościach lokalnych. W całym świecie obserwujemy dziś ożywienie dyskusji nad tematami regionalnymi, a słowa „regionalizm", „małe ojczyzny", „kultura regionalna", „tradycja regionu", „dziedzictwo", „zakorzenienie" itd. wypowiadane są coraz częściej i przy różnych okazjach. Wzrost zainteresowania problemami miejsca urodzenia lub zamieszkiwania wiąże się też z przebudową struktury państwa i społeczeństwa. Z jednej strony poznawanie dziejów miejscowości, przypominanie dziejących się tutaj w przeszłości wydarzeń i bohaterów dobrze służy budzeniu dumy z faktu zamieszkiwania tam, gdzie się tyle ważnego działo. Z drugiej zaś tylko wiarygodne historyczne badania lokalne i regionalne mogą być podstawą kształtowania się właściwej świadomości historycznej członków społeczności lokalnych. Dlatego ważnym obowiązkiem wszystkich podejmujących badania regionalne jest „oddzielenie fałszywego od prawdziwego", legend, a nawet mitów od wydarzeń faktycznie mających miejsce w przeszłości. I właśnie archiwum, ze swoim bogatym w źródła historyczne zasobem, jest tym czynnikiem, który wpływał, decydował i spełnia to zadanie do dziś, o możliwości oddzielenia „mitu od faktu". Archiwum jest instytucją powołaną w celu gromadzenia, przechowywania, opracowywania, zabezpieczania i udostępniania materiałów archiwalnych, czyli dokumentacji, która ma cechy dokumentu historycznego.

W wyniku analizy materiałów źródłowych udało się ustalić, że w 1958 r. rozpoczęto pierwsze prace związane z udostępnianiem materiałów archiwalnych do różnych celów, w tym do prac historycznych — regionalnych. Analiza dokumentacji dotyczącej udostępniania pozwoliła zauważyć zdecydowaną tendencję wzrostową oraz coraz większe zapotrzebowanie na korzystanie z dokumentów archiwalnych do prac naukowych. W ciągu 50 lat pracownię udostępniania odwiedziło ok. 700 osób, które przeprowadziły badania na podstawie ok. 30 tys. jednostek archiwalnych.

Pierwsze prace badawcze prowadzone na dokumentach zgromadzonych w zasobie archiwalnym zapoczątkowały badania regionalne. Od początku największe zainteresowanie budziła historia Chełma oraz regionu chełmskiego. Autorka przedstawiła wyniki kwerendy przeprowadzonej w archiwum zakładowym Chełmskiego Oddziału Archiwum Państwowego w Lublinie, z których jednoznacznie wynikało, iż zainteresowanie tym tematem wzrastało z roku na rok. Do najczęściej podejmowanych zagadnień badawczych należały: okupacja w Chełmie i powiecie chełmskim; historia Chełma w okresie 1918–1939, ze szczególnym uwzględnieniem życia kulturalnego miasta; zagadnienia związane z oświatą w powiecie chełmskim — szkolnictwa chełmskiego w okresie okupacji hitlerowskiej; tajne nauczanie w powiecie chełmskim w latach 1939–1944; rozwój szkolnictwa podstawowego w powiecie chełmskim w okresie PRL. Z zespołów archiwalnych największym zainteresowaniem cieszyły się akta Inspektoratu w Chełmie oraz akta miasta Chełma. Prowadzono prace nad placówkami szkolnymi i wychowawczymi, podejmowano kwerendy w materiałach archiwalnych, których celem były dzieje szkół, m.in. Chełmskiego Gimnazjum Męskiego, Szkoły Podstawowej w Teresinie, Siedliszczu. Inny kierunek badań regionalnych skupił się na dziejach małych miejscowości. Zainteresowanie badaczy regionu budziły: Bukowa Mała, Majdan Nowy, Ruda Huta, Pawłów, Dubienka, Teresin, Wojsławice i Stadarnia, Mościska oraz Sawin. W latach dziewięćdziesiątych powstały pierwsze prace o mniejszościach narodowych na terenie Chełma i powiatu, głównie mniejszości żydowskiej w regionie chełmskim przed i po II wojnie światowej. Zainteresowanie badaczy zaczęła również budzić inna mniejszość w regionie — ukraińska. W 1996 r. rozpoczęto cykl prac jej poświęconych. Zainteresowanie to wzrastało z roku na rok, a obecnie podejmowanie problemów mniejszości narodowych na terenie Chełma oraz powiatu należy do najczęstszych.

Analiza prac związanych z udostępnianiem przez 50 lat najczęściej wykorzystywanych materiałów do badań źródłowych wskazuje na zespoły akt miasta Chełma, Inspektoratu w Chełmie, gmin powiatu chełmskiego. Jednak należy tu zwrócić uwagę, iż wielokrotnie podejmowano prace nad podobnymi problemami z wykorzystaniem tych samych źródeł. Zasób informacji historycznych Archiwum jest ogromny. Należałoby sięgnąć po tematy, zagadnienia z historii regionu, zespoły archiwalne, pomijane w kwerendzie źródłowej. Wystarczy wymienić akta urzędów skarbowych, sądów gminnych, pokoju, grodzkich, notariuszy chełmskich z XIX i XX w. czy gromadzkie rady narodowe powiatu chełmskiego, które są źródłem informacji o najmniejszych miejscowościach regionu.

Autorka zakończyła referat zaznaczeniem potrzeby badań źródłowych nad historią regionalną, w których wyniku mogłyby powstawać monografie lub opracowania poruszające wybrane aspekty procesu historycznego. Wszelkie tego rodzaju badania mają wielką wartość ponadregionalną dla historii ogólnonarodowej. Przypomniała również, że dla ogółu społeczności regionalnych bardziej niż same prace badawcze potrzebne i zrozumiałe są publikacje popularnonaukowe, zapoznające z wynikami najnowszych badań szeroki krąg zainteresowanych. Powinny one jednak pozostawać w zgodzie z rzeczywistością i uwzględniać zarówno wymogi atrakcyjności formy, jak i rzetelności informacji.

W ostatnim z referatów, autorstwa Stanisławy Rudnik i Pawła Wiry (Państwowa Służba Ochrony Zabytków w Chełmie) „Znaczenie źródeł archiwalnych dla badania i ochrony dóbr kultury", autorzy zwrócili szczególną uwagę na źródła pisane przechowywane w m.in. archiwach jako na źródła pośrednie, jednak przydatne i chętnie wykorzystywane w pracy konserwatorskiej. W codziennej pracy konserwatorzy zabytków opierają się na informacjach archiwalnych. Do najczęściej wykorzystywanych zespołów archiwalnych należą plany gmin, dekanatów, dóbr, ekonomii, wsi, folwarków, parafii i majoratów, miast i gmin lub ich części, projekty architekto-

niczne budynków w miastach i we wsiach, księgi hipoteczne dóbr ziemskich i zabytków architektury sakralnej i świeckiej, lustracje dóbr, księgi miejskie i grodzkie oraz akta wizytacji biskupich przechowywanych w archiwach państwowych, kościelnych, parafialnych, sądowych — wydziałów ksiąg wieczystych przy sądach rejonowych. Wykorzystywanie przekazów archiwalnych jest konieczne do odtworzenia historii rozwoju przestrzennego badanej miejscowości. Bez danych historycznych opartych na dokumentach archiwalnych nie można byłoby przeprowadzić właściwych analiz i wytycznych konserwatorskich, mających na uwadze ochronę historycznego układu ulic i placów, zabudowy i wielkość działek z okresu lokacji miasta, poszczególnych obiektów lub stanowisk archeologicznych kryjących pozostałości zniszczonych budowli. Obszar miasta podlegający ochronie konserwatorskiej składa się najczęściej z kilku rejonów historycznych, które powstały w wyniku naturalnego jego rozwoju. Każda z faz czytelna jest w istniejącym organizmie, jak też potwierdzona w zachowanych źródłach i przekazach archiwalnych. Niekiedy w wyniku intensywnego rozwoju miasta przebiegającego bez poszanowania jego pierwotnego układu dochodzi do znacznej degradacji przestrzeni i zupełnego zniszczenia obiektów tworzących tkankę miejską. W takiej sytuacji jedynie analiza zachowanych źródeł archiwalnych w postaci inwentarzy, opisów, planów całego miasta bądź jego fragmentów może pomóc w odtworzeniu układu i lokalizacji najważniejszych budowli. Często konieczna jest penetracja archiwalnych zasobów pomagających w interpretacji odkryć archeologicznych, określenie reliktów dawnej zabudowy, umocnień obronnych czy pojedynczych znalezisk. Dotyczy to najczęściej średniowiecza lub czasów nowożytnych, do których zachowały się źródła pisane.

W wytycznych konserwatorskich opracowanych do studiów i planów zagospodarowania przestrzennego służby konserwatorskie wykorzystują informacje zawarte w opracowaniach i dokumentach powstałych na podstawie materiałów archiwalnych oraz dawnych planów i inwentarzy. Przekazy archiwalne umożliwiają zachowanie bądź odtworzenie dawnego układu centrum staromiejskiego, historycznego przebiegu ulic i rozmieszczenia placów, rozmiarów i układu działek historycznych wraz z usytuowaniem budynków. Na podstawie dawnych planów miasta i opisów archiwalnych jest także możliwe odtworzenie przebiegu umocnień obronnych z usytuowaniem, nazwą i liczbą bram. Przy pracach projektowych mających na celu odtworzenie dawnego wyglądu kamienic miejskich wykorzystywane są źródła ikonograficzne w postaci starych zdjęć i kart pocztowych rejestrujących obraz miasta i jego zabudowy.

Referat zakończyło stwierdzenie, iż nie wszystkie dostępne źródła pisane zostały w dostatecznym stopniu przebadane i rozpoznane, a wyniki badań tylko w niewielkim zakresie zostały opublikowane. W archiwach, pomimo strat poniesionych w czasie wojny, ciągle przechowywane są nieznane teksty źródłowe do dziejów sztuki i zabytków.

W przerwie sesji zaprezentowane zostały zorganizowane z okazji jubileuszu Chełmskiego Oddziału dwie okolicznościowe wystawy. Pierwsza poświęcona zosta-

ła 50-leciu działalności Archiwum Chełmskiego: siedzibom Archiwum, sylwetkom kierowników — Jana Kunickiego, założyciela Archiwum, Heleny Jamki-Gabryńskiej, która w 1963 r. przejęła po nim obowiązki kierownika, obecnie pełniącego tę funkcję od lat 27 Stanisława Minickiego oraz wszystkich osób związanych z Archiwum. Szczególnie zaakcentowane zostały sylwetki Stanisława Skibińskiego, archiwisty, oraz Adama Żołnacza, konserwatora i magazyniera, który w 1974 r. za swoją pracę i zaangażowanie, mimo braku odpowiedniego wykształcenia, został przeszeregowany na stanowisko archiwisty. Przy projektowaniu wystawy nacisk położony został na akcje dotyczące popularyzacji Archiwum i jego zasobu. W ciągu 50 lat działalności takich akcji odbyło się w Archiwum bardzo wiele. Zaprezentowano tylko niektóre plakaty dotyczące wystaw archiwalnych, zarówno samodzielnych, jak we współpracy z instytucjami pokrewnymi. Wystawę zamykała plansza obrazująca stan obecny Archiwum, jego pracowników, zadania.

Druga wystawa została poświęcona przypadającemu na rok bieżący 610-leciu Chełma: *Chełm — historia miasta w dokumencie*. Głównym kryterium doboru prezentowanych materiałów była definicja dokumentu, mówiąca, że jest to zapis bez względu na jego postać, będący świadectwem jakiegoś faktu lub przejawu myśli ludzkiej. Zaprezentowane zostały różne rodzaje dokumentów: plany, mapy, fotografie, księgi, projekty budynków, dokumenty luźne. Wszystkie łączył jeden wspólny element — dotyczyły historii Chełma, jego wyglądu, układu ulic i zabudowań, ludzi z nim związanych, instytucji w nim funkcjonujących. Ogółem zaprezentowano 128 różnych dokumentów z zasobu Archiwum Państwowego w Lublinie i jego Oddziału w Chełmie, Muzeum Chełmskiego, Chełmskiej Biblioteki Publicznej oraz zbiorów prywatnych mieszkańców Chełma — Lecha Radwańskiego i Pawła Kiernikowskiego. Uroczystą sesję zakończyła wycieczka do Chełmskich Podziemi.

Jubileusz został przygotowany przez pracowników Chełmskiego Archiwum: Annę Gleń, Grażynę Prędkowską, Katarzynę Litwin oraz Stanisława Kostowskiego pod kierunkiem kierownika Stanisława Minickiego.

Witold Sulimierski

Ogólnopolska konferencja bibliotekarzy „Standaryzacja kosztów w bibliotekach publicznych" Chełm–Okuninka 19–21 września 2002 roku

Już po raz drugi Zarząd Oddziału Międzypowiatowego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich w Chełmie był organizatorem konferencji poświęconej problemom bibliotekarstwa powszechnego. W 2000 r. jeszcze jako Zarząd Okręgu zorganizował

konferencję międzypowiatową nt. „Samorządowe biblioteki publiczne — stan i oczekiwania" [1], na której uczestnicy z terenu powiatów chełmskiego, krasnostawskiego i włodawskiego mieli możliwość wysłuchania referatów: Lucjana Bilińskiego z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego „Prawno-organizacyjne zmiany w bibliotekarstwie w 2000 r.", dra Jerzego Maja z Biblioteki Narodowej nt. „Propozycje standardów dla powiatowej sieci bibliotek publicznych u progu XXI wieku", Agnieszki Muszyńskiej i Witolda Sulimierskiego z Chełmskiej Biblioteki Publicznej nt. „Sytuacja organizacyjna i prawna samorządowych bibliotek publicznych powiatów: chełmskiego, krasnostawskiego i włodawskiego wg stanu na dzień 31 sierpnia 2000 r."

Tym razem Zarząd Oddziału podjął się organizacji konferencji ogólnopolskiej poświęconej efektywności kosztowej bibliotek publicznych. Przeobrażenia ustrojowe kraju spowodowały, że biblioteki, które przeszły na garnuszek samorządów lokalnych, zmuszone zostały do zmiany całej filozofii zarządzania. Realizację celów społecznych i edukacyjnych placówek musiano podporządkować twardym regułom gospodarki kapitalistycznej. Nadszedł bowiem czas skrupulatnego liczenia każdego wydanego z budżetu miasta grosza. Werbalne odnoszenie się do obowiązujących standardów, zarówno krajowych, jak i europejskich, straciło swoją moc. Dyrektorzy placówek i działacze samorządowi stanęli przed nie lada wyzwaniem. Jak w dramatycznej sytuacji finansów publicznych realizować wzrastające z każdym rokiem zapotrzebowanie na usługi biblioteczne? Jak i co chronić w pierwszym rzędzie? W jakiej formie zachować te placówki? Z czego można zrezygnować, a gdzie środki muszą być zapewnione, jeśli samorząd ma wypełniać swoje ustawowe obowiązki?

Konferencja miała przynieść odpowiedź na pytanie: czy możliwe jest zaadaptowanie mechanizmów analizy ekonomicznej przedsiębiorstw dla potrzeb instytucji o charakterze non-profit? Jakich narzędzi użyć do badań efektywności ekonomicznej bibliotek? Co stanowi kapitał biblioteki? Które koszty w budżetach bibliotek są stałe, a które stanowią czynniki kosztów zmiennych? Które z tych kosztów mają decydujący wpływ na efekt końcowy — w przedsiębiorstwie określany produktem, w przypadku bibliotek odnosić się to może do wielkości, jakości oraz dostępności usług bibliotecznych.

Ponad siedemdziesiąt osób bibliotekarzy i przedstawicieli samorządów z terenu całego kraju miało możliwość wysłuchania komunikatów i referatów przygotowanych przez naukowców i luminarzy zawodu bibliotekarskiego. Konferencję rozpoczął referat Lucjana Bilińskiego z Ministerstwa Kultury „Standardy biblioteczne w teorii i praktyce", odczytany w zastępstwie przez kol. Annę Pietuch z ChBP. Następnie kol. Katarzyna Bedlińska odczytała w zastępstwie chorej autorki Agnieszki Muszyńskiej komunikat „Kształt organizacyjny bibliotek publicznych — próba analizy".

Po tej dawce wiadomości dyrektor ChBP Roman Małek zapoznał gości ze stanem realizacji i dalszym programem budowy obiektu dla Chełmskiej Biblioteki Publicznej.

[1] *Samorządowe biblioteki publiczne — stan i oczekiwania. Materiały z konferencji międzypowiatowej Chełm 9 października 2000 r.*, Chełm 2001.

Drugi dzień obrad rozpoczął referat Jana Wołosza, przewodniczącego Zarządu Głównego SBP, „Efektywna biblioteka publiczna w społeczeństwie informacyjnym". Autor skoncentrował się w nim na funkcji i zadaniach nowoczesnej biblioteki publicznej w społeczeństwie informacyjnym. Zadaniach tradycyjnie związanych z biblioteką, jak wypożyczanie i udostępnianie zbiorów, ale również pełnienie przez nią roli lokalnego centrum kultury, ośrodka informacji lokalnej i specjalnej, instytucji ustawicznego kształcenia oraz uczenia nowoczesnych technik informacyjnych. Z kolei kol. Teresa Szymorowska, dyrektor Książnicy Kopernikańskiej w Toruniu, zreferowała w zastępstwie dr hab. Ewy Głowackiej z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu temat: „Wskaźniki efektywności bibliotek według normy ISO 11620". Autorka podjęła się próby określenia sposobów badania i obliczania jednolitych i porównywalnych wskaźników efektywności działania biblioteki. Następnie kol. Zofia Ciuruś, dyrektor Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego w Lublinie, skoncentrowała się w swoim komunikacie na problematyce kształtowania budżetu biblioteki publicznej na przykładzie kierowanej przez siebie placówki. Kolejnym referentem był kol. Andrzej Tyws, dyrektor Biblioteki pod Atlantami w Wałbrzychu. Zaprezentował problematykę efektywności kosztowej w modelu międzyorganizacyjnym biblioteki publicznej. Na przykładzie rozwiązań zastosowanych w Wałbrzychu omówił efekty kosztów działalności biblioteki powiązanej organizacyjnie z innymi instytucjami oświatowymi. Referat „Efektywność kosztowa biblioteki w aspekcie zarządzania mieniem i źródłami informacji" wygłosiła kol. Teresa Szymorowska. Zapoznała w nim z metodami oraz wynikami przeprowadzonych w Książnicy Kopernikańskiej badań nad efektywnością kosztową poszczególnych placówek wchodzących w skład sieci miejskiej. Najwięcej emocji wzbudził u uczestników ostatni referat prof. dr. hab. Jacka Osiewalskiego i Anny Osiewalskiej z Akademii Ekonomicznej w Krakowie, zatytułowany „Ekonometryczne modelowanie kosztów polskich bibliotek publicznych", oparty w całości na materiale źródłowym zebranym z ponad trzystu bibliotek publicznych w kraju. Zastosowane w badaniach metody ekonometrii bayesowskiej pozwoliły autorom wyliczyć wpływ poziomu nakładów finansowych na efekty czytelnictwa, w poszczególnych bibliotekach.

Niedostatek czasu przeznaczonego na dyskusję uczestnicy rekompensowali długimi dysputami przy ognisku i w pokojach hotelowych.

W tym miejscu należy złożyć gorące podziękowanie Państwu Annie i Jackowi Osiewalskim, którzy wykonali benedyktyńską wręcz pracę związaną z opracowaniem ankiet i analizą zebranego materiału. Ich udział w konferencji działał jak magnes zarówno podczas rozmów z autorami referatów, jak też mobilizował bibliotekarzy do uczestnictwa. Bez ich współpracy konferencja byłaby uboższa, o ile w ogóle możliwa. Osobne podziękowania należą się tym dyrektorom i kierownikom bibliotek, którzy odpowiedzieli na nasz apel i wypełnili otrzymane ankiety. To oni dostarczyli materiały źródłowe niezbędne do opracowywanych referatów.

Wielu uczestników obrad było w tej części Polski po raz pierwszy, stąd organizatorzy starali się zapoznać gości z najatrakcyjniejszymi miejscami naszego terenu.

Zwiedzili m.in. Chełmskie Podziemia Kredowe. Trzeci dzień obrad przeznaczono na zwiedzenie ekspozycji etnograficznej Muzeum Pojezierza Łęczyńsko-Włodawskiego oraz Muzeum Byłego Hitlerowskiego Obozu Śmierci w Sobiborze.

Konferencja mogła być zorganizowana dzięki wsparciu finansowemu Zarządu Głównego SBP, Prezydenta m. Chełma, Starosty Powiatu Chełmskiego, Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego w Lublinie oraz wielu sponsorów instytucjonalnych i indywidualnych, których lista jest zbyt długa, by ją w całości zamieścić.

Materiały z konferencji zostaną opublikowane w kolejnym tomie serii „Propozycje i Materiały" Wydawnictwa SBP w Warszawie.

Waldemar Kozyra

Państwo — władza — społeczeństwo w dobie najnowszej. Komunikat z konferencji

W 50. rocznicę studiów historycznych w Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie Instytut Historii i Zakład Historii Najnowszej UMCS 18–19 września 2002 r. w Kazimierzu Dolnym zorganizowały konferencję na temat: „Państwo — władza — społeczeństwo w dobie najnowszej".

Celem było, po pierwsze — przypomnienie rocznicy uruchomienia studiów historycznych w UMCS w Lublinie; po drugie — przeanalizowanie relacji między państwem, władzą a społeczeństwem w XX wieku. Przyjęto wstępnie następujące założenia: a) państwo, władza, społeczeństwo to trzy organicznie złączone, a zarazem autonomiczne zjawiska historyczne; b) państwo to przede wszystkim struktura polityczno-prawna i administracyjna; c) władza to praktyczna realizacja koncepcji politycznych artykułowanych przez poszczególne grupy w społeczeństwie i d) społeczeństwo to główny podmiot polityczny w państwie, a zarazem przedmiot oddziaływań, niekiedy zaś manipulacji ze strony władzy państwowej. Analiza tych relacji miała dotyczyć najnowszych dziejów Polski i historii innych państw europejskich w dobie najnowszej.

Problematyka konferencji została podzielona na trzy grupy tematyczne. Pierwsza z nich to: struktura państwowa a władza i społeczeństwo, druga — władza (partie polityczne) a państwo i społeczeństwo, trzecia: społeczeństwo a państwo i władza.

Kierownik Zakładu Historii Najnowszej UMCS prof. dr hab. Tadeusz Radzik poprosił o uroczyste otwarcie konferencji dyrektora Instytutu Historii UMCS prof. dr. hab. Jana Lewandowskiego. Po krótkim przemówieniu, powitaniu gości,

a zwłaszcza prorektor Akademii Świętokrzyskiej w Kielcach prof. dr hab. Reginy Renz, dyrektor oficjalnie otworzył konferencję.

Rozpoczęły się obrady merytoryczne. Pierwszy referat wygłosił prof. dr hab. Andrzej Pepłoński z Pomorskiej Akademii Pedagogicznej w Słupsku. Przedmiotem jego wystąpienia były zasady i zakres współdziałania dyplomacji i wywiadu wojskowego w II Rzeczypospolitej. Profesor stwierdził w nim, że współpraca dyplomacji z wywiadem wojskowym w okresie międzywojennym była bardzo intensywna. Wywoływała zarazem liczne spory i kontrowersje już w okresie międzywojennym. Po II wojnie światowej wielokrotnie powracano do tej problematyki, ukazując najczęściej negatywne aspekty tej współpracy, a zwłaszcza konsekwencje rzekomo błędnej polityki zagranicznej i wojskowej obozu piłsudczykowskiego. Tymczasem współpraca ta musiała istnieć, gdyż zagrożenie Polski ze strony Niemiec i Związku Radzieckiego było realne i wymagało podejmowania różnorodnych zabiegów dyplomatycznych i aktywnego rozpoznania wywiadowczego.

Dr Waldemar Kozyra z Zakładu Historii Najnowszej UMCS przestawił problem ustawowych uprawnień ministrów spraw wewnętrznych w Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1918–1939. Dr Robert Litwiński, z tego samego zakładu, mówił o apolityczności policji w II Rzeczypospolitej. Skoncentrował się przede wszystkim na zaprezentowaniu założeń tej apolityczności, a następnie na wybranych przykładach jej realizacji. Dr Adrian Konopka (Katedra Prawa i Międzynarodowych Stosunków Gospodarczych Politechniki Białostockiej) zaprezentował problem postawy władz polskich wobec ewakuacji Polaków z Syberii i Dalekiego Wschodu w latach 1920–1922. Następnie przemawiał dr Marek Sioma (Zakład Historii Najnowszej UMCS), który przedstawił funkcjonowanie Rady Ministrów w okresie premierostwa Sławoja Felicjana Składkowskiego. Doktor Joanna Sadowska, reprezentująca Uniwersytet w Białymstoku, omówiła w sposób bardzo interesujący problem wychowania państwowego i jego odbicia w programach szkolnych w okresie rządów obozu sanacyjnego.

Prof. dr hab. Włodzimierz Jastrzębski z Akademii Bydgoskiej przedstawił kwestię realizacji polskiego planu unieruchomienia tzw. elementów antypaństwowych w sierpniu–wrześniu 1939 r. Konkludował ostatecznie, iż realizacja tegoż elaboratu nie zapobiegła wydarzeniom dywersyjnym na tyłach wojsk polskich we wrześniu 1939 r. Natomiast jego realizacja pociągnęła za sobą niepotrzebne ofiary tak po stronie niemieckiej, jak i później po stronie polskiej. Profesor Adam Sudoł (Akademia Bydgoska) przedstawił referat „Wokół agresji 17 września 1939 roku i zagarnięcia Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej. Manipulacje Józefa Stalina a rzeczywistość historyczna". Stwierdzał, iż Stalin, przez cały czas trwania polskiego dramatu, posługując się wielką mistyfikacją, usiłował nadać wszystkim okupacyjnym działaniom charakter legalny, oblekając je w szaty oficjalnych decyzji organów partyjnych lub państwowych. Było to wszystko jedynie ponurą fikcją. Faktycznie wszystkie decyzje dotyczące tych ziem zostały podjęte już 1 września 1939 r. w Moskwie przez ścisłe kierownictwo radzieckie.

Prof. dr hab. Mieczysław Wieliczko z Zakładu Historii Najnowszej UMCS mówił o roli Armii Czerwonej w formowaniu ustroju państwowego w „wyzwolonych" krajach Europy Środkowo-Wschodniej w latach 1944–1947. Głosił, że miejsce i rola Armii Czerwonej w realizacji celów polityki radzieckiej w państwach Europy Środkowo-Wschodniej w badaniach historycznych była dotąd traktowana więcej niż fragmentarycznie. Wynikało to z zupełnego braku dostępu do archiwaliów radzieckich proweniencji wojskowej. I nadal tej możliwości nie mamy, ale publikacje kilku zbiorów dokumentów dotyczących udziału ZSRR w konferencjach międzynarodowych, począwszy od października 1943 r. do schyłku II wojny, przynoszą pewien zbór informacji, w świetle których możliwa jest próba badawcza określająca rolę Armii Czerwonej w formowaniu ustrojów państwowych w krajach Europy Środkowo-Wschodniej.

O polityce władz Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w sprawie szkolnego nauczania religii w latach 1956–1961 mówiła prof. dr hab. Hanna Konopka z Instytutu Historii Uniwersytetu Białostockiego. Prelegentka stwierdziła, iż okres nauczania religii w szkołach w owym czasie miał charakter przejściowy. Ustawa o rozwoju systemu oświaty i wychowania z 15 lipca 1961 r. faktycznie sankcjonowała wprowadzony już wcześniej, metodą faktów dokonanych, świecki charakter ok. 80% szkół podstawowych oraz całego szkolnictwa średniego i zawodowego.

Drugi dzień obrad konferencji otworzył prof. dr hab. Emil Horoch, reprezentujący Zakład Historii Najnowszej UMCS, referatem „Problem państwa w programach głównych partii politycznych w II Rzeczypospolitej". Po nim zabrał głos dr Waldemar Paruch z Wydziału Politologii UMCS. Mówił na temat piłsudczykowskiej koncepcji państwa autorytarnego, jego uzasadnień i podstaw ideowych. Konstatował, że państwo w myśli politycznej piłsudczyków było naczelną wartością, co w zdecydowany sposób rzutowało na konkretyzację sensu polskiego wariantu autorytaryzmu jako systemu politycznego. Wartość ta kształtowała również poglądy sanatorów na inne sfery życia społeczno-politycznego oraz na ich bieżącą działalność polityczną. Dr Krystyna Trembicka, również z Wydziału Politologii UMCS, zaprezentowała kwestię podejścia polskich komunistów do organizacji i funkcjonowania niepodległej państwowości polskiej w okresie międzywojennym.

Na temat radzieckich władz tymczasowych wobec społeczeństwa na Kresach Północno-Wschodnich po 17 września 1939 r. mówił prof. dr hab. Michał Gnatowski, reprezentujący Uniwersytet w Białymstoku. Stwierdził, że wśród wielu niedostatecznie jeszcze zbadanych problemów radzieckiej polityki na Kresach Północno-Wschodnich Polski po 17 września 1939 r. są też kwestie charakteru organizowanych tu władz tymczasowych oraz relacje tych władz ze społeczeństwem. I na tym zagadnieniu skupił się w swoim wystąpieniu. Prof. dr hab. Ewa Maj (Wydział Politologii UMCS) przedstawiła referat „Państwo polskie w koncepcjach politycznych Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego i Stronnictwa Narodowego w Trzeciej Rzeczypospolitej". W końcowych wywodach stwierdziła, iż w twórczości neo-

endeckiej zwraca uwagę znaczenie struktur narodowych i świadomości narodowej w procesie budowania demokracji pluralistycznej. Państwo jest politycznym organizmem optymalizującym życie narodu. Z tego powodu potrzebne są rozwiązania systemowe, strukturalne i prawno-instytucjonalne dające Polakom rzeczywistą pozycję gospodarza państwa.

Prof. dr hab. Zbigniew Zaporowski z Zakładu Historii Najnowszej UMCS zaprezentował referat „Między negacją a akceptacją państwa. Ukraińskie wybory polityczne w II Rzeczypospolitej". Po jego wystąpieniu zabrała głos prof. dr hab. Regina Renz. Jej wystąpienie dotyczyło problemu wpływów politycznych wśród żydowskiej społeczności małomiasteczkowej w województwie kieleckim w latach 1919–1930 w świetle wyborów sejmowych. Prelegentka bardzo obszernie przedstawiła wpływy polityczne poszczególnych ugrupowań żydowskich w tych społecznościach. Były to ugrupowania tak ortodoksyjne, syjonistyczne, jak i robotnicze wyznające ideologię socjalistyczną i komunistyczną. W dalszej kolejności zabrał głos mgr Janusz Kłapeć (Zakład Historii Najnowszej UMCS). Omówił zarys działalności lubelskiego okręgu Polskiego Czerwonego Krzyża w latach 1939–1944. Ostatni w kolejności referat przedstawił prof. dr hab. Janusz Wrona, również z Zakładu Historii Najnowszej UMCS. Mówił na temat wpływu przeobrażeń życia politycznego na uczestnictwo polityczne w latach 1944–1956.

Po wszystkich przemówieniach rozpoczęła się ożywiona i wielowątkowa dyskusja. Jako pierwszy głos zabrał prof. M. Wieliczko. Nawiązał do referatu prof. W. Jastrzębskiego, wskazując na akcje dywersyjne, jakie zostały przeprowadzone przez dywersantów niemieckich w środkowej Małopolsce. Głos zabierali również prof. H. Konopka, prof. E. Horoch, dr W. Paruch. Dyrektor IH UMCS prof. J. Lewandowski pytał dr. A. Konopkę o przebieg repatriacji Polaków z innych części Rosji niż Syberia i Daleki Wschód. Na pytania odpowiadali również m.in.: prof. J. Wrona, dr A. Konopka i dr W. Kozyra. Dyskusję podsumował kierownik Zakładu Historii Najnowszej prof. Tadeusz Radzik. Uroczystego zakończenia konferencji dokonał dyrektor Instytutu Historii UMCS prof. dr hab. Jan Lewandowski.



Recenzje

I. T. Lisiewicz, *Duchovno sprahli (Duchovne żyttia polskoji nacjonalnoji menszyny na naddnieprianskij Ukrajiny w 1864–1917 rr.)*, Kiiv 1997, ss. 239

Polska obecność na Kresach Rzeczypospolitej, wynikająca z niej aktywność gospodarcza, społeczna, kulturalna, oświatowa oraz polityczna, rola i znaczenie Kościoła katolickiego w kreowaniu ich realiów w ostatnich latach stały się ponownie obszarem szczególnie budzącym zainteresowanie badaczy, nie tylko polskich, ale także ukraińskich.

Podejmowanie „pytań polskich" przez środowiska naukowe ukraińskie ma szczególne znaczenie i to co najmniej z kilku powodów. Po pierwsze, poszerza wiedzę ukraińskiego czytelnika o polskich sąsiadach i ich wpływie na dzieje ziem ukraińskich. Przywraca, choć tę uwagę można odnieść jedynie do niektórych opracowań ukraińskiej historiografii, podmiotowi polskiemu należne i właściwe miejsce w historii Ukrainy. Po drugie, pozwala poznać postrzeganie kilkusetletniej polskiej obecności na tym obszarze oraz ocenę jej następstw przez ukraińskich znawców przedmiotu. Po trzecie, wskazuje zainteresowanym pola badawcze i materiały zachowane w archiwach i bibliotekach Kijowa, Charkowa, Odessy itd., umożliwiające uzupełnienie i weryfikowanie ustaleń dokonanych przez badaczy polskich.

Książka *Duchovno sprahli* („Spragnieni duchowości") Iwana Tymofiejewicza Lisiewicza, jak wyjaśnia autor w podtytule, dotyczy życia duchowego polskiej mniejszości narodowej na Ukrainie naddnieprzańskiej w latach 1864–1917. W dorobku autora, pracownika Instytutu Historii Narodowej Akademii Nauk Ukrainy, jest to trzecia praca poświęcona Polakom na Ukrainie, poprzedzona wydaniem w roku 1993 *W cieniu dwugłowego orła*, a dwa lata później monografii *Rodem z Ukrainy*.

Autor podejmuje próbę naświetlenia walki polskich mieszkańców, niejednokrotnie autochtonów, ziem ukraińskich o prawo do posiadania narodowego szkolnictwa, możliwości wydawania, a co za tym idzie i rozwoju czytelnictwa polskiej książki, zdobycia wyższego wykształcenia, swobody wyznania oraz roli i znaczenia Kościoła katolickiego w kształtowaniu i inspirowaniu ich działalności. Autor podjął również próbę oceny znaczenia polskiej obecności w tych dziedzinach ludzkiej aktywności dla rozwo-

ju ukraińskiej nauki i kultury. Jednocześnie nie omieszkał przedstawić realiów, w których przyszło Polakom na Ukrainie walczyć o realizację swoich dążeń, stosunku do nich caratu oraz określić jego polityki dyskryminacyjnej.

Autor nie ułatwił czytelnikowi właściwego zrozumienia intencji i kryteriów, którymi kierował się przy podejmowaniu tematu oraz przy jego realizacji, albowiem nie poprzedził właściwych rozważań wstępem. Niewątpliwie dokonane w nim uzasadnienie wyboru problematyki, krytyka literatury i zachowanego materiału ułatwiłyby ocenę osiągniętych przez autora rezultatów.

Rozważaniom nadał układ rzeczowo-chronologiczny, co spowodowało, iż książka składa się z rozdziałów mogących stanowić samodzielne rozprawy, ale wzajemnie się uzupełniające. Została ona zamknięta cezurami 1864 i 1917. O ile pierwsza nie wzbudza wątpliwości, choć autor nie dokonał jej uzasadnienia, to co do drugiej, roku rewolucji rosyjskiej, można mieć pewne zastrzeżenia. Autor nie bierze bowiem pod uwagę rewolucji lutowej, która stanowiłaby doskonałą „granicę" dla jego wysiłków: zamyka okres panowania caratu w Imperium Rosyjskim, a tym samym jego politykę wobec „dążeń polskich" stanowiących istotę rozprawy, tak w Rosji, jak i w jej guberniach ukraińskich.

I. Lisiewicz, co jest niewątpliwie zaletą pracy, wychodzi poza wydarzenia lutowe, pokazując, wprawdzie bardzo ogólnie, nie tylko kontynuację, ale wręcz eksplozję inicjatyw polskich związanych z rozwojem narodowej oświaty, kultury, ruchu wydawniczego itd. Nie prezentuje jednak stosunku administracji państwowej do Polaków, kryteriów polityki narodowościowej oraz warunków stworzonych dla ich działalności zarówno przez przedstawicieli Rządu Tymczasowego, jak i w początkowym okresie rządów bolszewickich. Należy przyznać, iż z dużą swobodą porusza się po tym obszarze badawczym, który jednak stanowi margines jego zainteresowań.

Zamierzeniem autora, jak sugeruje tytuł pracy, było przedstawienie aspiracji i dążeń Polaków mieszkających w naddnieprzańskiej Ukrainie. Nie sprecyzował jednak, co przez ten termin rozumie (jakiego obszaru ziem ukraińskich dotyczy), mniej wprawnemu czytelnikowi przysparzając trudności. Tym bardziej, że w pracy posługuje się nazwą administracyjną, odnoszącą się do tego terytorium, używaną przez carat, a mianowicie: Kraj Południowo-Zachodni — obejmował on gubernie: kijowską, wołyńską i podolską. Dla przejrzystości monografii niezmiernie korzystne byłoby wyjaśnienie używanych nazw geograficznych i administracyjnych, zwłaszcza iż autor nie ogranicza się do wspomnianego obszaru. Podejmuje bowiem próbę oceny polskiego stanu posiadania w pozostałych rejonach Ukrainy, co spowodowało, że stosuje także inne nazwy geograficzne oraz historyczne: lewobrzeżna Ukraina, Ukraina Słobodzka (Słobodzieńszczyzna) czy południowa Ukraina.

Szkolnictwo polskie i walka o jego narodowy charakter złożyły się na rozdział pierwszy monografii Lisiewicza. Omówił w nim nie tylko politykę rusyfikacyjną władz carskich w tej dziedzinie życia społecznego, prezentując poszczególne ich posunięcia ograniczające swobodę oświatową, a zarazem językową oraz podejmowanie przez Polaków pracy pedagogicznej w okresie do rewolucji 1905 r. Przedstawił też rozwój tajnego nauczania wśród polskiej (i nie tylko) ludności.

Autor wskazał, że polskie szkoły powstawały przy dworach oraz parafiach rzymskokatolickich (s. 9). Wypada żałować, że ograniczył się jedynie do zasygnalizowania kwestii udziału ziemiaństwa, duchowieństwa, inteligencji w tworzeniu, podtrzymywaniu i rozwijaniu szkolnictwa narodowego. Dzięki bowiem ich ofiarności, narażaniu się tym samym na szykany i represje ze strony carskiej administracji mogło ono istnieć i osłabiać postępy rusyfikacji. Nie można bowiem zapominać o poczuciu patriotycznego obowiązku, tak charakterystycznym dla większości przedstawicieli tej części polskiego społeczeństwa na Kresach w drugiej połowie XIX stulecia i w przededniu wybuchu I wojny światowej.

Wydaje się, iż autor zbyt pobieżnie potraktował wysiłek edukacyjny nie tylko miejscowej ludności polskiej, ale i napływowej (uchodźców z Królestwa Polskiego), która podczas wojny przebywała w guberniach ukraińskich państwa rosyjskiego. W latach 1915–1918 ze szczególną siłą ujawniła się aktywność Polaków we wszelkich, tłumionych przez carat sferach aktywności społeczeństwa, a więc kulturalnej, społecznej, politycznej, gospodarczej i edukacyjnej. Doskonałym potwierdzeniem ożywienia oświatowego były liczne szkoły i placówki pedagogiczne utworzone na Ukrainie przez ludność oraz polskie organizacje pomocy ofiarom wojny.

Lisiewicz zajął się również próbami legalnej działalności na polu oświaty ludności polskiej w okresie porewolucyjnym, tj. w latach 1907–1913. Według niego pierwsza rewolucja rosyjska, która wstrząsnęła monarchią Romanowów, nie przyniosła, mimo chwilowych ustępstw caratu, zasadniczych zmian w położeniu szkolnictwa polskiego na Ukrainie naddnieprzańskiej i w stosunku władz konsekwentnie dążących do wykorzystywania każdego naruszenia przepisów w celu ograniczania jego swobodnego rozwoju.

Zajmującą lekturą jest niewątpliwie ta część rozdziału pierwszego, w której Lisiewicz omówił stosunek administracji rosyjskiej do powstałego w roku 1904, a działającego legalnie od 1906 r. Towarzystwa „Oświata". Korzystnym, jak się wydaje, uzupełnieniem dociekań mogłoby być poświęcenie większej uwagi Józefatowi Andrzejowskiemu (s. 20), postaci wielce zasłużonej dla rozwoju polskiej oświaty na Ukrainie. Dodać należy, iż ten syn lekarza z Kielc przybył w 1878 r. do Kijowa, gdzie rozpoczął działalność gospodarczą, a wkrótce społeczną. Dochody, które przynosiła mu jego kijowska fabryka porcelany, przeznaczał na rozwój oświaty narodowej.

Dzieje polskiego szkolnictwa w guberniach prawobrzeżnej Ukrainy już przed II wojną światową doczekały się opracowania. Dokonał go Jan Kornecki, który je w latach 1915–1918 współorganizował w ramach polskich instytucji ratowniczych i politycznych (Polski Komitet Wykonawczy na Rusi — PKW). Praca jego autorstwa *Oświata polska na Rusi w czasie wielkiej wojny* ukazała się w Warszawie w roku 1937.

Rozważania o Towarzystwie „Oświata" i jego losach skłoniły autora monografii do zajęcia się okolicznościami, w których legalnie rozwijająca się po roku 1905 polska oświata, poddana została ponownie represjom, a w efekcie znalazła się w konspiracji.

W ostatniej części rozdziału autor omówił kwestie oświaty na forum Dumy Państwowej podejmowane przez posłów polskich z Królestwa Polskiego i wywodzących się z ziem ukraińskich.

Za interesujące należy uznać ustalenia Lisiewicza dotyczące rozwoju oświaty polskiej w guberniach ukraińskich podczas I wojny światowej. Nie poświęcił jednak temu zagadnieniu, co niewątpliwie podniosłoby walor poznawczy pracy, odrębnego rozdziału. Lata wojny bowiem stanowiły dla oświaty polskiej czas dynamicznego rozwoju. Stało się to dzięki nie tylko przeniesieniu na Ukrainę szkół z Królestwa Polskiego, ale także wykorzystaniu przez miejscową ludność polską złagodzenia stanowiska caratu wobec tej kwestii. Do jej rozkwitu przyczyniło się również pojawienie się tysięcy uchodźców z Kongresówki w guberniach rosyjskich, którym należało zapewnić odpowiednią po-

moc, w tym związaną z kształceniem dzieci, młodzieży i starszych uciekinierów.

Pewnym zaskoczeniem zatem jest brak omówienia wysiłku organizacji ratowniczych, tj. Polskiego Towarzystwa Pomocy Ofiarom Wojny (PTPOW), Centralnego Komitetu Obywatelskiego guberni Królestwa Polskiego (CKO), które niezmiernie intensywnie rozwijały różne formy pomocy oświatowej. Na uwagę — odrębny rozdział — zasługuje również działalność edukacyjna powstałej po rewolucji lutowej Polskiej Macierzy Szkolnej (PMS), dzięki której nie tylko udało się zachować osiągnięcia organizacji ratowniczych, ale i powiększyć rozmiary tej formy ich aktywności.

Zastrzeżenia budzą dane liczbowe (s. 40), według których na Ukrainie, jak podaje autor, powstały do rewolucji lutowej 103 szkoły polskie z 8800 uczniami. Nie można wprawdzie podważyć ich wiarygodności, niemniej jednak należy zauważyć, iż oddają jedynie pewien etap wysiłku oświatowego Polaków na omawianym obszarze. Według bowiem szacunków J. Korneckiego organizacje polskie zdołały przed lutym 1917 r. zarejestrować 280 szkół i ochron, w których pobierało naukę i było wychowywanych 16 229 dzieci polskich (J. Kornecki, jw., s. 58). Dodać należy, iż placówki oświatowe były utrzymywane z sum otrzymywanych przez Radę Okręgową Kijowską (ROK), skupiającą oddziały PTPOW, CKO od władz carskich, komitetu veveyowskiego itd.

O prężnym rozwoju tej sfery życia społecznego ludności polskiej przekonuje zestawienie Wydziału Oświatowego Polskiego Komitetu Wykonawczego na Rusi. Otóż w roku szkolnym 1917–1918 na Ukrainie nadnieprzańskiej oraz w Charkowie, Odessie, Jekaterynosławiu istniało 36 polskich szkół średnich z 200 oddziałami i 7076 uczniami; 1265 szkół początkowych z 2532 oddziałami i 76 053 uczniami; oraz 9 szkół zawodowych z 20 oddziałami i 425 uczniami. Łącznie, głównie dzięki wysiłkowi PMS i PKW funkcjonowało 1310 zakładów naukowych z 2752 oddziałami i 83 554 uczniami (J. Kornecki, jw., s. 86) [1].

Niezbyt właściwa wydaje się również ocena wysiłków edukacyjnych Polaków podczas I wojny światowej przy użyciu danych (s. 41) ze spisu ludności, który przeprowadzono w Związku Radzieckim w 1926 r. Według ocen spisowych na Ukrainie radzieckiej umiejętność pisania posiadło 160 658 osób. Trzecią część tej liczby stanowili Polacy, którzy w roku spisu, jak się przyjmuje, mieszkali na Ukrainie.

Nie należy jednakże zapominać, iż proces kształcenia w latach wojny obejmował nie tylko polską mniejszość narodową, ale i uchodźców, z których część zdołała powrócić do Polski. Na kształt statystyki spisowej miały wpływ również straty demograficzne poniesione w wyniku wojny domowej, głodu lat 1921–1923 czy repatriacji ludności polskiej do Kraju.

Wątpliwości wzbudza określenie przez Lisiewicza Narodowej Demokracji (s. 39) i jej posłów do Dumy Państwowej mianem reakcjonistów oraz stwierdzenie, że dążyli do odtworzenia Rzeczypospolitej w granicach z 1772 r. Zauważyć bowiem wypada, iż w okresie istnienia Dumy Państwowej program endecji zmierzał ku autonomii Królestwa Polskiego, a późniejsza koncepcja inkorporacyjna zakładała wchłonięcie jedynie części wschodnich terytoriów, należących do Polski przed pierwszym rozbiorem.

Możliwości zdobycia wyższego wykształcenia na uczelniach znajdujących się w miastach Ukrainy przez polskich studentów stały się przedmiotem analizy w rozdziale drugim. Lisiewicz dał w nim retrospektywę wyższej edukacji Polaków od klęski powstania styczniowego po rok 1917 oraz zasług polskich uczonych, niejednokrotnie wychowanków wspomnianych uczelni, dla rozwo-

ju szkolnictwa wyższego i nauki tak ukraińskiej, jak i polskiej.

Uwadze autora nie umknęła przy tym próba stworzenia w latach I wojny światowej w Kijowie, z pomocą polskiego środowiska naukowego wywodzącego się ze starej emigracji i spośród uchodźców, namiastki polskiego szkolnictwa wyższego.

Od 18 marca 1917 r. rozpoczęły działalność w Kijowie Wyższe Kursy Naukowe, które z nowym rokiem szkolnym przekształciły się w Polskie Kolegium Uniwersyteckie. Pierwszym jego rektorem został Ludwik Janowski. Wypada jedynie żałować, że autor poświęcił tej inicjatywie niewielki akapit, nie wskazując, iż inicjatorzy utworzenia „polskiej uczelni" nawiązywali do tradycji „prac kulturalnych na Rusi, do Liceum Krzemienieckiego". W pierwszym półroczu istnienia w kolegium wykładało 18 profesorów i docentów dla 718 słuchaczy (Lisiewicz podaje liczbę 1260 studentów), z których 473 wywodziło się z guberni ukraińskich (J. Kornecki, jw., s. 77).

Wydaje się, że doskonałym uzupełnieniem tego interesującego rozdziału byłoby choćby zasygnalizowanie powstania w Kijowie w roku 1917 Polskiego Towarzystwa Naukowego; Polskiego Uniwersytetu Powszechnego — instytucji utworzonej przez profesorów wspomnianego Kolegium w celu popularyzacji nauki i kultury polskiej wśród „najszerszych mas ludności"; wydawania w latach 1915–1916 przez prof. Stanisława Kalinowskiego „Przeglądu Naukowego i Pedagogicznego" czy wychodzącego od września 1917 roku, pod redakcją Jana Korneckiego, „Przewodnika Oświatowego". Miały one służyć podnoszeniu i propagowaniu kwestii naukowo-pedagogicznych, szkolnictwa i oświaty.

Za niezmiernie cenną część monografii Lisiewicza należy uznać rozdział traktujący o polskim drukarstwie i ruchu wydawniczym. Autor nie podjął przy tym próby syntetycznego przedstawienia osiągnięć polskich w tej dziedzinie. Poszczególne jego części są poświęcone wybitnym Polakom, którzy na trwałe zapisali się w historii tak polskiego, jak i ukraińskiego drukarstwa, a jednocześnie okazali się luminarzami polskiego życia kulturalnego, literackiego, społecznego i politycznego. Tak można odebrać znakomity passus poświęcony Józefowi Zawadzkiemu. Wielkie zasługi na polu wydawniczym, związane z prowadzeniem przez blisko trzydzieści lat drukarni Uniwersytetu św. Włodzimierza i zdobyty autorytet wśród mieszkańców Kijowa doprowadziły go do godności mera stolicy Ukrainy w roku 1860.

Autor przybliżył działalność Bolesława Koreywy oraz potentata wydawniczego w Kijowie i na Ukrainie — firmy Idzikowskich. O jej dziejach pisał szeroko znany Lisiewiczowi Jacek Kuszlejko w pracy *Książka polska w Rosji na przełomie XIX i XX wieku*, wydanej w Warszawie w 1993 r. Nie pominął również kwestii rozwoju drukarni polskich i ruchu wydawniczego na pozostałych obszarach Ukrainy.

Skalą strat, jakie poniosła polska książka na Ukrainie, zajął się w części pracy zatytułowanej *Skarby, które poszły z ogniem i dymem*. Omówił zniszczenia prywatnych bibliotek w domach ziemiańskich, arystokratycznych i inteligenckich w latach wojny, a przede wszystkim anarchii, panoszącej się w Rosji i w guberniach ukraińskich po rewolucji lutowej, a szczególnie po przewrocie bolszewickim. Bezpowrotnie zniszczone zostały, niekiedy o wielkiej wartości, zbiory rękopisów, księgozbiory gromadzone przez pokolenia, niejednokrotnie zawierające bezcenne materiały do dziejów ziem ukraińskich.

W kręgu zainteresowań autora znalazł się także kalendarz berdyczowski, pismo „czytane przez całą Ukrainę".

W ostatniej części rozdziału omówił renesans polskiego ruchu wydawniczego na początku XX w. Wspomniał o aktyw-

ności edytorskiej Rady Zjazdów Polskich Organizacji Pomocy Ofiarom Wojny (RZ POPOW). Wydaje się, iż duże znaczenie dla pracy miałoby poświęcenie tej organizacji większej uwagi. Autor ograniczył się jedynie do stwierdzenia, iż skupiła ona instytucje niosące pomoc ofiarom wojny, nie pisząc nic na temat jej programu, form działalności prowadzonej na terenie całej Rosji, a rozpoczętej od zjazdu założycielskiego w roku 1915.

O znaczeniu i trwałym wpisaniu się Polaków w dzieje bibliotek i nauki na Ukrainie przekonuje rozdział czwarty monografii. Omówiona w nim została pozycja i losy polskiej książki w bibliotekach Naddnieprza. W kręgu zainteresowań autora znalazła się geneza księgozbioru biblioteki Uniwersytetu św. Włodzimierza, której początek dały, przeniesione do uczelni kijowskiej, zbiory biblioteczne Liceum Krzemienieckiego, Uniwersytetu Wileńskiego, monasterów unickich z Kaniowa i Humania oraz prywatnych książnic np. Grocholskich, Olizarów itd. Ponadto zajął się obecnością polskiej książki w bibliotekach akademickich Charkowa i Odessy, a także zbiorami zgromadzonymi w szkołach średnich oraz uczelniach duchownych (biblioteka kijowskiej Akademii Duchownej). Poświęcił też uwagę wpływowi na ich kształt Polaków — pracowników bibliotek.

Przy omawianiu rozwoju bibliotek, również prywatnych, na Wołyniu Podolu, Kijowszczyźnie, gromadzonych w nich polskich tytułów i restrykcji ze strony caratu z powodu ich posiadania, zwrócił uwagę, iż gromadziły one niejednokrotnie, zgodnie z obowiązującymi przepisami, rosyjskojęzyczne wydania dzieł np. Adama Mickiewicza czy Juliusza Słowackiego. Dokonał też oceny „zasobów polskich" w bibliotekach lewobrzeżnej Ukrainy.

Pewien niedosyt pozostawiają wnioski, w których autor omawia przyczyny wzrostu zainteresowania bibliotek i czytelników polską książką oraz zwiększenia ich druku w wydawnictwach Ukrainy i Rosji, ale tylko w okresie do wybuchu I wojny światowej. Wydaje się, że należałoby je uzupełnić stwierdzeniem, iż w latach wielkiej wojny rozszerzenie produkcji i czytelnictwa polskiej książki w Imperium Rosyjskim podyktowane zostało jego trudną sytuacją wewnętrzną, a tym samym koniecznością liberalizacji polityki władz carskich m.in. wobec ludności polskiej. Zapotrzebowanie na polskie słowo wynikało również z faktu, iż w guberniach rosyjskich i ukraińskich znalazło się przeszło 1 mln uchodźców — Polaków z Królestwa Polskiego.

Polityka caratu wobec Kościoła katolickiego w Rosji i na Ukrainie, represje po powstaniu styczniowym, walka z jego polskim charakterem na Kresach, stosunki z Watykanem, aktywność Towarzystw Dobroczynności to zagadnienia, które złożyły się na ostatni rozdział pracy Lisiewicza. Ze szczególną uwagą autor potraktował stosunek caratu do Kościoła katolickiego w dobie rządów stołypinowskich oraz ich wpływ na politykę antykościelną lokalnych władz, a także położenie duchowieństwa rzymskiego w przededniu wybuchu I wojny światowej.

Wydaje się, iż doskonałym uzupełnieniem byłoby omówienie rozkwitu działalności Kościoła katolickiego w latach 1915–1918, kiedy nie tylko wzrosła swoboda religijna, ale także zwiększył się jego stan posiadania (kościoły, kaplice). Interesującą lekturę stanowiłaby zapewne, dokonana przez autora, próba scharakteryzowania przyczyn, które skłoniły carat do zmiany stosunku do wyznania rzymskiego oraz kształtowania jego pozycji w okresie dwuwładzy i po przejęciu rządów przez bolszewików. Tym bardziej, że Lisiewiczowi to zagadnienie nie wydaje się być obce, skoro w literaturze przez niego wykorzystanej są chociażby wspomnienia ks. Teofila Skal-

skiego, przebywającego w latach wojny na Ukrainie.

Książka uzupełnia stan wiedzy o polskiej mniejszości narodowej na Ukrainie, choć odnosi się jedynie do niektórych aspektów jej codzienności. Stanowi też doskonale udokumentowane przypomnienie niepodważalnego wkładu Polaków w rozwój intelektualny, kulturalny, oświatowy ziem ukraińskich, a jednocześnie pozwala lepiej zrozumieć ich złożone dzieje.

MARIUSZ KORZENIOWSKI

[1] Zaznaczyć należy, iż przytoczona statystyka obejmuje także liczby dotyczące stanu szkolnictwa w Homlu i powiecie homelskim guberni mohylewskiej.

Między sobą. Szkice historyczne polsko-ukraińskie, red. T. Chynczewska-Hennel i N. Jakowenko, Instytut Europy Środkowo-Wschodniej, Lublin 2000, ss. 184.

Czytelnik, przyzwyczaiwszy się do swoistej dwutorowości w uprawianiu polsko-ukraińskiej historiografii — wspominania wzajemnych krzywd i zbrodni lub gloryfikacji wielkich postaci i wydarzeń z pomijaniem kwestii trudnych — z zainteresowaniem przeczyta już we wstępie: „Mieliśmy w dziejach Rusi — Ukrainy, Polski i (od unii lubelskiej) w dziejach wspólnego państwa Rzeczypospolitej — lepsze i gorsze okresy historyczne". To konstatacja Teresy Chynczewskiej-Hennel i Natalii Jakowenko z wprowadzenia do tomu *Szkiców historycznych polsko-ukraińskich* pod ogólnym tytułem *Między sobą*. Do popularyzacji książki przyczyniła się ubiegłoroczna konferencja naukowa „Tradycje różnorodności kulturowej i religijnej w Europie Środkowo-Wschodniej", przeprowadzona pod kierunkiem prof. Jerzego Kłoczowskiego w ramach inicjatyw Komitetu Dialogu Cywilizacji i Kultur MSZ. Wyprzedzający wrześniową konferencję o trzy dni tragiczny 11 września, przysłonił medialne oddziaływanie naukowych spotkań, choć dopisał zarazem swoistą glosę i memento, których nie byli w stanie przewidzieć organizatorzy. Nie na darmo zastanawiano się w kuluarach: „Wiek terroryzmu i uczonych dysput? Wiek porażki logicznego rozumu i kwestionowania wartości?"

Książka polskich i ukraińskich autorów nie tylko za intencją pomysłodawców stanowi pierwszą tak śmiałą próbę napisania wspólnej historii, z uwzględnieniem najtrudniejszych momentów, a nie ze sztucznym poszukiwaniem „tego co łączy". Pierwszy interesujący szkic napisał Jan Tęgowski. Omówił on kontakty rodzinne dynastów polskich i ruskich w średniowieczu. Andrzej Janeczek w artykule *Między sobą* zapoczątkował syntezę dziejów polsko-rusińskiego pogranicza w XIV i XV w. Zagadnienia pogranicza jako pola konfliktu i terenu migracji, wzajemnego przemieszania są odważnie i interesująco potraktowane.

Prof. Wołodymyr Ałeksandrowycz o spotkaniu Wschodu i Zachodu pisze poprzez pryzmat ukraińskiego malarstwa od drugiej połowy XIV do XVI w. Szkic ten, przełożony na język polski przez Piotra Siwickiego sprawi, że po książkę chętnie sięgną plastycy, pisarze ikon, a także teologowie i duchowni, że nie wspomnę o historykach sztuki.

Powrót do tematyki historycznej, z uwzględnieniem aspektów politycznych,

oferuje Henryk Litwin w artykule, którego tytuł mówi sam za siebie: „Od unii lubelskiej do III rozbioru Rzeczypospolitej. Rzeczpospolita — Ukraina. Szkic wydarzeń politycznych". Może być to ciekawe podsumowanie lub pogłębienie wiedzy historycznej dla studentów i licealistów.

Duet redaktorek i pomysłodawczyń tomu podjął się ze znakomitym skutkiem napisania wspólnej rozprawy *Społeczeństwo — religia — kultura*. Autorki wyłuskały zagadnienia tak frapujące, że już samo zacytowanie podtytułów przyciągnie — jak myślę — uwagę znawców i amatorów: „Język i wiara jako sfera życia prywatnego", „Modyfikacja społeczeństwa Rusi Halickiej. Rusini etniczni i terytorialni", „Syndrom książęcego sacrum". Autorki omawiają także problematykę unii kościelnej i powstanie ojczyzny „kozacko-ruskiej", m.in. w wyniku powstania B. Chmielnickiego. Warto także odnaleźć etymologiczne i frazeologiczne kwestie w szkicu *Trzeci naród Rzeczypospolitej Obojga Narodów*. I wprawdzie końcowym akordem jest artykuł Serhija Płochija *Między Rusią a Sarmacją: „unarodowienie" Kozaczyzny ukraińskiej w XVII–XVIII w.*, to należy go traktować jako zaproszenie do kontynuowania zamysłu autorów poprzez szkice z historii XIX i, jakże trudnego, wieku XX.

Książkę *Między sobą* uzupełnia indeks osób. Ubogacają — obszerne przypisy i wielojęzyczna bibliografia umieszczona przy każdym z opracowań oddzielnie. Przestudiowawszy tom, wyróżniający się także elegancką okładką, nie sposób nie podzielić opinii prof. J. Tazbira, że „całość [...] cechuje daleko posunięty obiektywizm ocen naukowych". Kompetentna recenzja prof. R. Szczygła podkreśla nazbyt skromny tytuł: „szkice", nowatorsko bowiem zaprezentowane w książce badania w szerokim, europejskim kontekście prezentują rozległą problematykę dziejów politycznych i kulturalnych Ukraińców i Polaków. Materiały — zdaniem prof. Szczygła — „stanowią cenny wkład do historiografii Europy Środkowo-Wschodniej w średniowieczu i w czasach nowożytnych".

Grzegorz Jacek Pelica

Materiały źródłowe do dziejów Żydów w księgach grodzkich lubelskich z doby panowania Augusta II Sasa 1697–1733, oprac. Henryk Gmiterek, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2001, ss. 497.

Badania nad społecznością żydowską na ziemiach polskich w XVI-XVIII w. od dawna wzbudzały żywe zainteresowanie historyków. Szczególnie nasiliły się one w ostatnim dwudziestoleciu [1]. Zapoczątkowano również zaawansowane prace nad materiałami źródłowymi do dziejów polskich Żydów [2].

Żydzi, stanowiący znaczny odsetek ogółu ludności państwa, odgrywali bardzo znaczącą rolę w życiu polskich miast i miasteczek. Jednym z centrów ich osadnictwa i działalności była Lubelszczyzna i sam Lublin. Społeczność ta zamieszkiwała w zdecydowanej większości miejskich osad dawnych województw lubelskiego, bełskiego czy ruskiego z ziemią chełmską. Najwięcej uwagi w historiografii dotychczas poświęcono oczywiście żydowskiej gminie w Lublinie, co wynika z jego rangi gospodarczej, kulturalnej oraz faktu odbywania się tu sądów trybunalskich [3]. Na jego rangę wpływała także sama liczba miejscowych Żydów, bowiem stosunkowo dokładny spis z 1764/65 r. wykazywał 2466 głowy żydowskie powyżej pierwszego roku życia, w tym 1634 na Podzamczu, 403 na Wieniawie, 325 na Kalinowszczyźnie (Słomianym Rynku) oraz 104 osoby na nowo założonych Piaskach [4].

Dla poznania życia codziennego lubelskiej społeczności żydowskiej — obok ksiąg miejskich — istotne znaczenie mają wpisy w księgach grodzkich. Ogromny wkład w badania nad tą problematyką wnosi omawiana praca prof. H. Gmiterka z UMCS w Lublinie, powstała z inspiracji dr Hanny Volovici z Centralnego Archiwum Historii Narodu Żydowskiego w Jerozolimie. Po przeszło dwuletniej dokładnej kwerendzie w Archiwum Państwowym w Lublinie, w księgach serii relacji, manifestacji i oblat, zapisów, dekretów i plenipotencji (ogółem aż 140 ksiąg i 81 tys. obustronnie zapisanych kart, w zdecydowanej większości po łacinie), autor z olbrzymim nakładem pracy i czasu oraz wielkim znawstwem zebrał materiał obrazujący funkcjonowanie sądownictwa staropolskiego, systemu fiskalnego, kultury materialnej i życia codziennego nie tylko ludności żydowskiej, lecz także różnych warstw chrześcijańskiego społeczeństwa miasta i regionu w czasach panowania Augusta II Sasa. W sumie we wszystkich seriach ksiąg lubelskich zebrano 2302 wpisy dotyczące ludności żydowskiej, zarówno pojedynczych osób, jak gmin i instytucji. Sporządzono ich regesty.

Wpisy te dotyczyły przeróżnych spraw, najczęściej dotykających powiązań gospodarczych Żydów ze szlachtą, mieszczaństwem i Kościołem. Pojawiają się zatem finansowe rozliczenia operacji kapitałowych, długów, zastawów, transakcji handlowych czy kontraktów dzierżawnych. Wymienia się przedstawicieli starszyzny kahalnej, rabinów, syndyków i kantorów. Sporo informacji dotyczy codziennych, niegospodarczych relacji pomiędzy ludnością żydowską a chrześcijańską. Jak zawsze, te układały się różnie. Natrafić możemy bowiem na manifestacje, protestacje i pozwy w sprawie pobicia, znieważenia, obdukcje ran, ale też przejawy opieki, patronatu i tolerancji ze strony chrześcijan, nawet duchowieństwa.

Duża część wpisów dotyczy Żydów z innych miast i miasteczek Lubelszczyzny (np. Biłgoraja, Chełma, Kazimierza, Parczewa, Piask czy Zamościa), a także z odleglejszych terenów (Krakowa, Lwowa, Opoczna czy Żółkwi). Pojawiają się nader liczne informacje o żydowskich arendarzach karczem, browarów i młynów we wsiach.

Materiał źródłowy, zawarty w dziele H. Gmiterka, z pewnością przyciągnie uwagę nie tylko Czytelnika zainteresowanego judaikami. Skorzystać z niego powinny także osoby szukające informacji o ogólnym funkcjonowaniu dawnego sądownictwa polskiego, systemu skarbowego, demografii, życiu i strukturach mieszczaństwa oraz chłopstwa, hierarchii urzędniczej, kulturze materialnej i duchowej, mentalności itp.

Wpisy mają układ chronologiczny, co z pewnością w jakimś stopniu ułatwia lekturę całości. Pod tym względem ta praca wydaje się bardziej czytelna od na przykład publikacji A. Kaźmierczyka [5], gdzie zastosowano podział tematyczny. Wielce pomocne przy czerpaniu cennych informacji okazują się obszerne indeksy osób, nazw geograficznych, a zwłaszcza indeks rzeczowy. Dla nieobeznanych z taką tematyką dużą przydatność może mieć zamieszczony na końcu słownik ważniejszych staropolskich terminów i pojęć, głównie o charakterze prawno-ustrojowym.

Na koniec warto wspomnieć, iż cenną pracę H. Gmiterka poprzedzili przedmowami Hadassah Assouline, dyrektor Centralnego Archiwum Historii Narodu Żydowskiego w Jerozolimie, oraz dr Adam Teller z Uniwersytetu w Hajfie, wybitny znawca pol-

skich judaików. Świadczy to o dużym znaczeniu tego wydawnictwa dla strony izraelskiej.

Omawiana praca stanowi pierwszy tom szerszego wydawnictwa, obejmującego materiały źródłowe z ksiąg lubelskich od 1572 do 1795 r., a powstającego we współpracy ze wspomnianym Centralnym Archiwum Historii Narodu Żydowskiego w Jerozolimie oraz Wydawnictwem UMCS.

WIESŁAW BONDYRA

[1] Ze starszej literatury można wymienić m.in. M. Schorr, *Organizacja Żydów w Polsce od najdawniejszych czasów aż do r. 1772*, „Kwartalnik Historyczny" t. XIII, 1899, s. 482–520; Z. Pazdro, *Organizacja i praktyka żydowskich sądów podwojewodzińskich w okresie 1740–1772*, Lwów 1903; S. Kutrzeba, *Sprawa żydowska w Polsce*, Lwów b.d.w.; L. Korwin, *Szlachta mojżeszowa*, Kraków 1938. Z nowszej na uwagę zasługują m.in. prace zbiorowe: *Żydzi polscy. Dzieje i kultura*, Warszawa 1982; *Żydzi w dawnej Rzeczypospolitej. Materiały z konferencji „Autonomia Żydów w Rzeczypospolitej szlacheckiej"*, Wrocław 1991; *Żydzi w Małopolsce. Studia z dziejów osadnictwa i życia społecznego*, red. F. Kiryk, Przemyśl 1991.

[2] *Regesty z Metryki Koronnej do historii Żydów w Polsce (1574–1586)*, oprac. J. Morgensztern, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego" (dalej: BZIH) 1963, nr 47/48, s. 113–129; *Regesty z Metryki Koronnej do historii Żydów w Polsce (1587–1632)*, oprac. ta sama, „BŻIH" 1963, nr 51, s. 59–78; *Regesty z Metryki Koronnej do historii Żydów w Polsce (1633–1660)*, oprac. ta sama, „BŻIH" 1966, nr 58, s. 107–150; *Regesty z Metryki Koronnej i Sigillat do historii Żydów w Polsce (1660–1668)*, oprac. ta sama, „BŻIH" 1968, nr 67, s. 67–108; *Regesty z Metryki Koronnej do historii Żydów w Polsce (1669–1696)*, oprac. ta sama, „BŻIH" 1969, nr 69, s. 71–109; *Regesty dokumentów i ekscerpty z Metryki Koronnej do historii Żydów w Polsce (1697–1795)*, oprac. M. Horn, t. I–II, Wrocław 1984–1988; *Materiały źródłowe do dziejów Żydów w księgach grodzkich dawnego województwa krakowskiego z lat 1674–1696*, oprac. A. Kaźmierczyk, t. I, *Lata 1674–1683*, Kraków 1995.

[3] S. Wojciechowski, *Gmina żydowska w Lublinie w XVI w.*, „BŻIH" 1952, nr 2, s. 204–212; M. Bałaban, *Żydowskie miasto w Lublinie*, Lublin 1991; *Żydzi w Lublinie*, red. T. Radzik, t. II, Lublin 1998; a także J. Muszyńska, *Żydzi w miastach województwa sandomierskiego i lubelskiego w XVIII w. Studium osadnicze*, Kielce 1998. Ponadto kilka interesujących artykułów w wydawnictwie *Dzieje Lubelszczyzny*, t. VI, *Między Wschodem a Zachodem*, cz. 1, red. J. Kłoczowski, Warszawa 1989.

[4] R. Mahler, *Statystyka Żydów województwa lubelskiego na przełomie 1764–1765 r.*, „Młody Historyk" r. 2, 1929, tab. 1–2.

[5] *Materiały źródłowe do dziejów Żydów w księgach grodzkich dawnego województwa krakowskiego...*, oprac. A. Kaźmierczyk, Kraków 1995.

Ewa Maj, *Narodowa Demokracja w województwie lubelskim w latach 1918–1928*, Wyd. UMCS, Lublin 2002, ss. 338

Recenzowana praca to kolejna monografia o Narodowej Demokracji, która ukazała się w ostatnich latach[1]. Dotyczy dziejów tegoż obozu w jednym z regionów II Rzeczypospolitej, jakim było województwo lubelskie. Stąd też jest ona bardzo ważna dla poznania jego dziejów politycznych w tym okresie. Jej walor powiększa fakt, że stanowi pierwszą pełną monografię wielkiego ruchu politycznego

w okresie międzywojennym na tym obszarze.

We wstępie autorka bardzo krótko przedstawia pozycję i znaczenie ruchu narodowo-demokratycznego w pierwszych dziesięcioleciach XX wieku. Stwierdza wiec słusznie, iż „Narodowa Demokracja stanowiła główną siłę polityczną obozu nacjonalistycznego". Dalej, również krótko, może zbyt krótko, przedstawia ogólne zasady programu endeckiego. Stwierdza więc, iż obejmował on: reprezentację interesów narodu polskiego; rozwijanie zasad nacjonalizmu integralnego; solidaryzm społeczny; uznanie katolicyzmu za źródło siły i wartości narodu polskiego. W organizowaniu ruchu narodowego jego działacze przestrzegali zasady wszechpolskości — czyli podtrzymywania ponaddzielnicowej łączności między Polakami i ogarniania wpływami swymi ogółu ludności polskiej we wszystkich trzech zaborach i na wychodźstwie. Zasady wszechstanowości — to jest obejmowania swymi wpływami wszystkich członków narodu polskiego bez względu na ich status społeczno-zawodowy.

Dalsza część wstępu to bardzo obszerna charakterystyka województwa lubelskiego. Autorka recenzowanej pracy rozpoczyna od gruntownego przedstawienia struktury administracji publicznej, a zwłaszcza procesu powstawania administracji powiatowej, a następnie wojewódzkiej. Dalej zwraca uwagę na strukturę zatrudnienia w województwie. Konstatuje, iż Lubelszczyzna była obszarem rolniczym, w którym 82,5% ludności zawodowo czynnej wykonywało zawody rolnicze. Hamowało to procesy urbanizacyjne. W rezultacie większość miast województwa lubelskiego miała charakter półrolniczy. Omawia następnie strukturę wewnętrzną tych miast, podobnie jak gmin wiejskich i sołectw. Analizuje strukturę narodowościową województwa. Tak więc przykładowo w 1921 r., w miastach województwa lubelskiego ludność żydowska stanowiła przeciętnie nieco mniej niż połowę wszystkich mieszkańców, to jest 40,3%, w gminach wiejskich zaś dominowała ludność polska.

W życiu politycznym Lubelskiego konstatuje dominację klimatu radykalizmu społecznego. Wpływały na to tradycje walk chłopskich z lat 1905–1907, dorobek ideowy ruchu „zaraniarskiego", istnienie poważnej bazy organizacyjnej Polskiego Stronnictwa Ludowego „Wyzwolenie". Następnie, duży wpływ na nie miała struktura narodowościowo-wyznaniowa województwa, zwłaszcza w jego południowo-wschodniej części, zamieszkałej przez mniejszość ukraińską; wysoki odsetek ludności żydowskiej wśród mieszkańców miast oraz tradycje radykalizmu społeczno-politycznego wśród robotników fabrycznych, których część w 1918 r. opowiedziała się za tworzeniem rewolucyjnych rad delegatów robotniczych.

Ta charakterystyka społeczeństwa województwa lubelskiego jest bardzo ważna, gdyż pozwala nam ujrzeć, w jakiej strukturze gospodarczej, społecznej, narodowościowej, politycznej, a w konsekwencji kulturowej przyszło działać narodowym demokratom. Wydaje się jednak, że rozważania te winny się znaleźć w drugiej części wstępu (merytorycznej) i być bezpośrednim wprowadzeniem do zagadnień referowanych w poszczególnych rozdziałach pracy.

Autorka, uzasadniając ramy chronologiczne pracy, stwierdza, że obejmują one okres od odzyskania przez Polskę niepodległości do ukonstytuowania się Stronnictwa Narodowego (SN). Był to czas działalności Związku Ludowo-Narodowego, partii przede wszystkim parlamentarnej. Także względnego spokoju wewnątrz ND, charakteryzującego się brakiem wielkich rozłamów, podziałów i secesji partyjnych, spektakularnych tarć pokoleniowych i rozgrywek personalnych. Są to więc jasne i właściwe ramy chronologiczne pracy, choć pozostaje pewien niedosyt z powodu braku prezentacji dziejów tegoż ruch w drugim dziesięcioleciu Polski Niepodległej. Nie tra-

cę nadziei, że Ewa Maj niebawem wypełni tę lukę. Natomiast zakres przedmiotowy pracy jest następujący: rekonstrukcja losów lubelskiej struktury Narodowej Demokracji i jej przywódców politycznych, endeckie formy organizacyjne, działalność wydawnicza (prasa, broszury polityczne, ulotki, odezwy) oraz prezentacja sojuszy politycznych zawieranych przez tę partię. Jest to zakres bardzo szeroki i dający w sposób zupełnie wystarczający możliwość poznania dziejów ugrupowania.

Praca ma bardzo solidną podstawę źródłową. Wykorzystane zostały m.in. zbiory narodowodemokratycznych druków ulotnych z lat 1917–1937 znajdujących się w Archiwum Akt Nowych w Warszawie i zespoły archiwalne znajdujące się w Archiwum Państwowym w Lublinie. Są to akta magistratu miasta Lublina, Urzędu Wojewódzkiego Lubelskiego (Oddział Polityczno-Narodowościowy, Wydział Społeczno-Polityczny), starostw powiatowych z Lublina i Łukowa. Materiały rękopiśmienne znajdujące się w Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, Archiwum Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu czy Bibliotece Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Mamy bardzo obszerny zestaw źródeł drukowanych. Autorka dzieli je na: programy polityczne, sprawozdania ze zjazdów partyjnych, statuty organizacyjne, np. *Sprawozdanie z I Zjazdu Związku Ludowo-Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej odbytego w Warszawie w dniach 11–12 maja 1919 roku* [Warszawa 1919]. Następnie dzienniki, pamiętniki, wspomnienia i korespondencje. Są tu takie materiały, jak: *Archiwum polityczne Ignacego Paderewskiego,* t. III, opr. H. Janowska, Cz. Madajczyk, Wrocław 1974; Stanisława Głąbińskiego *Wspomnienia polityczne,* Pelplin 1939; *Pamiętnik zjazdu b. wychowańców szkół lubelskich* [Lublin 1926]. Pisma polityczne, których przykładem może być praca Joachima Bartoszewicza: *Znaczenie polityczne Kresów Wschodnich dla Polski,* Warszawa 1924. Druki urzędowe, m.in. druki sejmowe, statystyczne, zwłaszcza dotyczące statystyki parlamentarnej. Prasa — przede wszystkim roczniki regionalnej prasy lubelskiej. Opracowanie ma bardzo obszerną literaturę przedmiotu. Ewa Maj wykorzystała przede wszystkim prace dotyczące Lubelszczyzny, a zwłaszcza traktujące o jej życiu społeczno-politycznym oraz dotyczące Narodowej Demokracji, zwłaszcza jej myśli politycznej. Na końcu dzieła znajduje się indeks osób.

Na strukturę pracy składają się trzy rozdziały. Autorka pisze: „każdy z nich został wyposażony w niezbędne informacje o sytuacji społeczno-ekonomicznej i politycznej województwa lubelskiego. Poznanie tła społeczno-politycznego ułatwia orientację w warunkach funkcjonowania ND i jej najważniejszych form organizacyjnych".

Tak więc rozdział pierwszy nosi tytuł: *U progu niepodległości Polski (1918–1922). Czas organizacji.* Składa się z siedmiu podrozdziałów. Pierwszy z nich to zarys historii ND na Lubelszczyźnie przed odzyskaniem niepodległości. W drugim analizowane są wpływy polityczne tego ugrupowania w świetle wyborów parlamentarnych i samorządowych, w trzecim — lubelska elita narodowodemokratyczna, w czwartym — działalność organizacyjna Związku Ludowo-Narodowego z podziałem na działalność w samym Lublinie oraz w terenie. Bardzo interesujący jest podrozdział dotyczący organizacji pomocniczych, to jest endeckich sensu stricto i „endekoidalnych" (jak autorka je nazywa), czyli czasowo związanych z ideologią narodową. Były to: Klub Społeczny, Straż Obywatelska, Stowarzyszenie Samopomocy Społecznej, stowarzyszenia rzemieślnicze i kupieckie. Następnie Towarzystwo „Rozwój", organizacje kobiece, Komitet Obrony Ziem Plebiscytowych. Szósty podrozdział dotyczy endeckich organów prasowych. Są tu omówione przede

wszystkim dzieje najbardziej znanego pisma związanego z tym ugrupowaniem, to jest „Głosu Lubelskiego". Autorka dokładniej omawia organizację i skład redakcji dziennika oraz konflikt redakcji z posłem Ryszardem Wojdalińskim, byłym działaczem Ligi Narodowej i ZLN, który we wrześniu 1920 r. wystąpił z tych organizacji i stał się czołowym działaczem Narodowego Związku Ludowego i bliskim współpracownikiem Leopolda Skulskiego. Równocześnie począł publikować w konkurencyjnej wobec „Głosu" „Ziemi Lubelskiej". Pisze o „Podlasiaku" i o tematyce publicystyki prasowej. W ostatniej części tegoż rozdziału prezentuje działalność ideową ruchu, dotyczącą w szczególności ustroju politycznego państwa, terytorium państwa polskiego, reformy rolnej, problematyki socjalnej i zagrożenia komunistycznego.

Rozdział drugi nosi tytuł: *Od wyborów parlamentarnych do przewrotu majowego (1922–1926). Rozkwit.* Zbudowany jest na schemacie konstrukcyjnym zastosowanym w rozdziale poprzednim. W jego części pierwszej analizowany jest zakres wpływów obozu narodowego na podstawie wyników wyborów do sejmu i senatu. W części drugiej, omówiona została atmosfera polityczna w ruchu, cechująca się coraz większą frustracją, płynącą z braku sukcesów, a w konsekwencji niemożności zrealizowania celów politycznych. Dalej, rozwój organizacyjny ZLN oraz struktura organizacji pomocniczych. Oprócz organizacji wymienionych w rozdziale pierwszym mamy jeszcze: Narodową Organizację Kobiet, Polskie Towarzystwo Opieki nad Kresami, Młodzież Wszechpolską. Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół", Polską Macierz Szkolną. Na koniec mamy charakterystykę głównych kierunków działalności tychże organizacji. W części dotyczącej prasy Ewa Maj koncentruje się na podstawowych zagadnieniach poruszanych na jej łamach. Są to kwestie dotyczące ustroju państwa, samorządu terytorialnego, ustroju ekonomicznego, problematyki socjalnej; mniejszości narodowych, to jest Ukraińców, Białorusinów, Żydów i Niemców; zagadnień związanych z działalnością komunistów, masonerii i sekt wyznaniowych oraz neounii.

Rozdział trzeci: *Od przewrotu majowego do likwidacji Związku Ludowo-Narodowego (1926–1928). Przystosowanie,* omawia stan organizacyjny ugrupowania po przewrocie majowym, następnie powołanie w Lubelskiem Obozu Wielkiej Polski. W części trzeciej rozdziału analizowany jest stan i zakres działania organizacji pomocniczych. Istniało ich mniej niż w okresie poprzednim. Nową organizacją był jedynie Związek Zawodowy „Praca Polska". W dalszej kolejności mamy omówienie dyskusji na łamach prasy endeckiej oraz przebiegu i wyników wyborów samorządowych, które odbyły się w czerwcu 1927 r. W działalności ideowej wybijały się na plan pierwszy zagadnienia podobne jak w okresie poprzednim. W punkcie siódmym bardzo dokładnie omówione zostały wybory parlamentarne z 1928 r. i udział w nich Narodowej Demokracji. Na koniec został przedstawiony proces powstania Stronnictwa Narodowego w województwie lubelskim.

W analizie zawartości treściowej pracy chciałbym zwrócić uwagę na kilka spraw. Pierwszą jest zagadnienie lubelskiej elity kierowniczej Narodowej Demokracji. Autorka recenzowanej pracy dokładnie analizuje jej strukturę, dzieląc ją na grupę lubelską (miejską) i terenową (prowincjonalną). Konstatuje na wstępie, iż osobowość polityczna tej elity „pozwalała wysoko sytuować działania ND w regionie". W ciągu pierwszych dziesięciu lat istnienia niepodległego państwa polskiego elita ta sprawiła, że na obszarze kraju trudnym dla endeckich poczynań umacniały się struktury organizacyjne i obecność ideowa polityki „narodowej". Niewątpliwym przywódcą lubelskiej endecji był Edward Rettinger, bar-

dzo znany lubelski adwokat, współtwórca Związku Ludowo-Narodowego w Lublinie. Miał jednak wielu i to wybitnych współpracowników. Należeli do nich bez wątpienia pierwszy wojewoda lubelski Stanisław Witalis Moskalewski i jego zastępca — wicewojewoda Stanisław Bryła. Dalej, Adam Majewski, lekarz, oficjalny lider ZLN, a później obożny Dzielnicy Lubelsko-Wołyńskiej OWP, Roman Ślaski, znany działacz samorządowy. Następnie profesorowie KUL: Józef Kanarowski i Leon Waściszakowski (Waściszewski). Znanymi działaczami byli także Aleksander Wyszyński i Roman Zaręba z Lublina, Paweł Wisz z Krasnegostawu, Zygmunt Chrzanowski z Siedlec, Stefan Cybulski z Tomaszowa Lubelskiego. Przemysłowcy: Hipolit Lucht i Wacław Moritz. Ziemianie: Sewryn Czetweryński i Maria Holder-Eggerowa.

Średnia wieku członków grupy kierowniczej ZLN w województwie lubelskim u progu niepodległości oscylowała w przedziale 35–55 lat. Działali oni w strukturach partyjnych ZLN oraz aktywnie pracowali w endeckich organizacjach pomocniczych. Wypracowali etos działacza społeczno-politycznego, zaangażowanego formalnie (posłowie, radni) i nieformalnie w działalność państwowotwórczą, w umacnianie pozycji narodu polskiego oraz poszerzanie sfery wpływów ND. Dużą ich grupę stanowili ludzie zamożni: właściciele ziemscy, przemysłowcy, rzemieślnicy. Dobrze wykształceni: prawnicy, lekarze, dziennikarze, księża, nauczyciele. Mieli też pewien autorytet w swoim środowisku społecznym, będąc urzędnikami państwowymi i samorządowymi, duchownymi, pracownikami placówek oświatowo-wychowawczych. Dysponowali doświadczeniem w prowadzeniu działalności politycznej. Ewa Maj, podsumowując swoje rozważania na temat tej grupy, bardzo interesująco konkluduje: „Powyższy przegląd dokonań członków lubelskiej elity kierowniczej ND pozwala sformułować wniosek, że dominował typ działacza politycznego i społecznika. Natomiast brakowało osób z zacięciem ideowotwórczym, nie było wielkiego formatu teoretyków politycznych. Tylko nieliczni próbowali w swej pracy publicystycznej podejmować tematykę ogólnoteoretyczną. W większości przypadków ograniczano się do przyswajania na gruncie lubelskim dorobku wybitnych ideologów ND oraz prowadzenia polemiki z miejscowymi przeciwnikami politycznymi".

Następnym zagadnieniem, na które chciałbym zwrócić uwagę, jest kwestia wpływów politycznych Narodowej Demokracji w Lubelskiem w szczytowym okresie jej rozwoju. Problem ten, bardzo interesująco przedstawiła autorka recenzowanej pracy, analizując wybory do sejmu w 1922 r. Latem doszło wówczas do porozumienia wyborczego ZLN, Narodowo-Chrześcijańskiego Klubu Robotniczego i Narodowo-Chrześcijańskiego Stronnictwa Ludowego. Do porozumienia przystąpiło następnie wiele pomniejszych ugrupowań politycznych i społecznych. Zawiązała się koalicja pod nazwą Chrześcijański Związek Jedności Narodowej (ChZJN). Lista wyborcza ChZJN otrzymała numer 8. W kampanii wyborczej akcentowano narodowy i katolicki wymiar działalności politycznej oraz umacniano wymowę hasła „Polak–katolik". Podkreślano komplementarność pojęć narodowych i religijnych. Ważnym elementem programu wyborczego było prezentowanie wizji zintegrowanego wewnętrznie i stabilnego zewnętrznie państwa polskiego.

Województwo lubelskie podzielone zostało na sześć okręgów wyborczych. Endecja wystawiła swoje listy we wszystkich okręgach. Autorka w bardzo ogólny sposób przedstawia przebieg kampanii wyborczej, a koncentruje się na analizie wyników wyborczych. Tak więc w wyborach do sejmu, które odbyły się 5 listopada 1922 r., w Lubelskiem frekwencja wynosiła 75,3%. Najlepszy wynik wyborczy w skali województwa lista ChZJN osiągnęła w okręgu nr 3 (Siedlce–Sokołów–Węgrów). Ogółem na listę tę padło 54,8% wszystkich oddanych głosów. Wynik ów sprawił, że wszystkie cztery mandaty z okręgu przypadły temu blokowi. Posłami zostali: Maria Holder-Eggerowa, Antoni Sadzewicz, Stefan Struss i Julian Szymborski. Z okręgu nr 24 (Łuków–Garwolin–Puławy) narodowi demokraci na 6 mandatów zdobyli 2. Posłami zostali Tadeusz Prószyński i Wacław Kryński. W okręgu wyborczym nr 25 (Biała Podlaska–Radzyń–Konstantynów–Włodawa) na 4 mandaty ugrupowanie to zdobyło 2 — posłami zostali Seweryn Czetweryński i Stefan Łobacz. Porażkę endecja poniosła w okręgu nr 26 (Lublin–Chełm–Lubartów), gdzie zaledwie 11,5% głosów opowiedziało się za listą nr 8. W konsekwencji żaden narodowy demokrata nie uzyskał mandatu. Zdobył go jednak ksiądz Aleksander Wóycicki zgłoszony przez Narodowo-Chrześcijańskie Stronnictwo Pracy działające w ramach ChZJN. W okręgu 27 (Zamość–Biłgoraj–Tomaszów Lubelski) ugrupowanie poniosło jeszcze większą porażkę. Uzyskało tylko 9,7% poparcia i nie zdobyło żadnego mandatu. W okręgu nr 28 (Krasnystaw–Hrubieszów–Janów Lubelski) na listę tę głosowało tylko 10,7% wyborców.

W skali kraju wynik wyborczy był dla ChZJN pomyślny. W wyborach do sejmu na jego listy głosowało 28,8% wyborców. Autorka, oceniając wyniki wyborcze w województwie lubelskim, stwierdza, iż na endecję głosowało ogółem 170 838 osób. Spośród 30 mandatów poselskich przypadających na to województwo, lista Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej zdobyła 9. Pozostałe listy uzyskały: PSL „Wyzwolenie" — 7 mandatów, Blok Mniejszości Narodowych — 5, Chłopskie Stronnictwo Radykalne — 4 mandaty, PSL „Piast" — 3, Polska Partia Socjalistyczna — 2. Tak więc „w stosunku do sytuacji w innych częściach kraju — pisze Ewa Maj — wynik wyborczy ChZJN do Sejmu I kadencji w województwie lubelskim sytuował region lubelski na środkowym miejscu między znakomitym rezultatem uzyskanym przez »ósemkę« w województwach zachodnich a bardzo słabym wynikiem w województwach wschodnich. [...]. Rozdział mandatów w poszczególnych okręgach wyborczych wyraźnie wskazuje na utrzymywanie się wpływów endecko-chadeckich w północnej i północno-wschodniej części województwa i potwierdza znikomość wpływów politycznych ND na południu województwa".

Następne zagadnienie, bardzo interesująco zaprezentowane przez autorkę recenzowanej pracy, to sprawa postawy Narodowej Demokracji w pierwszych miesiącach po zamachu majowym. Otóż Ewa Maj stwierdza, iż w świetle liczb policyjnych, jesienią 1926 r. organizacja partyjna ZLN w Lublinie i powiecie lubelskim liczyła ok. 10 tys. członków i sympatyków. W strukturach partyjnych znajdowały się nadal osoby zajmujące wysoką pozycję społeczną. Jednakże Narodowi demokraci świadomi byli porażki, jakiej doznali w dniach przewrotu majowego 1926 r. W konsekwencji praca polityczna ND w województwie lubelskim w ciągu kilku tygodni po przewrocie polegała na organizowaniu wieców politycznych, podczas których uchwalane były rezolucje potępiające zamach. Policzeniu sił endeckich służyły też m.in.: okręgowy zjazd delegatów Związku Ludowo-Narodowego, zwołany na 30 stycznia 1927 r. oraz zebranie lubelskiego koła miejskiego, odbywające się tego samego dnia wieczorem. W zjeździe uczestniczyli delegaci z powiatów lubelskiego i łukowskiego. „W kwestiach ogólnych — pisze E. Maj — wypowiadano się o »inwazji« Żydów i komunistów na Polskę oraz o zagrożeniu ziem zachodnich przez Niemców. W kwestiach tyczących spraw partii koncentrowano się na taktyce politycznej, jaką ZLN powinien sto-

sować wobec rządów sanacji". Wygłaszający referat generalny Karol Wierczak mówił zebranym: „Nie burzyć, a budować, nie agitować, a organizować". Miało to uspokoić nastroje narosłe wokół ND oraz powinno stanowić sygnał, że ZLN podtrzymuje wizerunek partii państwowotwórczej, skoncentrowanej na łagodzeniu konfliktów wewnętrznych w państwie. Jednakże w terenie partia nie była tak zwarta. Rozpoczęły się stosunkowo szybko odejścia z szeregów Narodowej Demokracji, „ponieważ część członków i sympatyków [...] zajmujących eksponowane stanowiska w administracji państwowej i samorządowej, przechodziła na stronę sanacji, opowiadając się za nowym układem sił politycznych w kraju. Niemal modelowy przykład zmiany barw politycznych stanowiła osoba burmistrza Łukowa Antoniego Stilkra, który wcześniejsze sympatie proendeckie zamienił na członkostwo w sanacyjnym Związku Naprawy Rzeczypospolitej, a następnie w Bezpartyjnym Bloku Współpracy z Rządem Marszałka Józefa Piłsudskiego (BBWR)".

Opracowanie Ewy Maj *Narodowa Demokracja w województwie lubelskim w latach 1918–1928* jest bardzo cenną pozycją. Poszerza naszą wiedzę o Narodowej Demokracji, a zwłaszcza o ruchu narodowodemokratycznym w regionie lubelskim. Wzbogaca również naszą wiedzę o życiu społecznym, politycznym, a w konsekwencji i kulturalnym na Lubelszczyźnie, w tak ważnym okresie polskiej historii, jakim były lata II Rzeczypospolitej.

WALDEMAR KOZYRA

[1] Mam tu na myśli dzieła m.in. Bogumiła Grotta, *Nacjonalizm chrześcijański: Myśl społeczno-państwowa formacji narodowo-katolickiej w Drugiej Rzeczypospolitej*, Kraków 1991; Krzysztofa Kawalca, *Roman Dmowski*, Warszawa 1996; Piotra Świercza, *Narodowa Demokracja na Górnym Śląsku w Drugiej Rzeczypospolitej*, Kraków 1999 czy samej Ewy Maj, *Związek Ludowo-Narodowy (1919–1928). Studium z dziejów myśli politycznej*, Lublin 2000.

Grzegorz Górski, *Historia administracji*, Wydawnictwo Prawnicze Lexis Nexis Sp. z o.o., Warszawa 2002, ss. 315

Opracowanie to jest pierwszą pracą, poświeconą dziejom administracji od czasów starożytnych do nam współczesnych. Jest to podręcznik uniwersytecki przeznaczony przede wszystkim dla słuchaczy studiów administracyjnych oraz zarządzania, prawa, politologii, stosunków międzynarodowych i historii. Jego celem jest przybliżenie, zwłaszcza przyszłym pracownikom administracji, jej historycznego rozwoju, wyposażenia ich w odpowiednią perspektywę historyczną, pozwalającą zrozumieć uwarunkowania współczesnej administracji. Zamierzeniem autora było więc zaprezentowanie rozwoju administracji w możliwie szerokim kontekście historycznym. W konsekwencji podręcznik ten w zasadniczy sposób różni się od dotąd istniejących. Mam tu na myśli opracowania Huberta Izdebskiego *Historia administracji*, która doczekała się już trzech wydań (Warszawa 1980, 1984, 1996) oraz Doroty Malec i Jerzego Malca *Historia administracji nowożytnej*, Kraków 1996 i tychże *Historia administracji i myśli administracyjnej*, Kraków 2000. Różnica polega na tym, iż wymienione opracowania koncentrują się na prezentacji tematyki administracyjnej, począwszy od XVIII w., a więc od czasów nowożytnych. G. Górski pisze więc, że motywacja autorów obu opracowań była podobna. W przypadku pierwszego podręcznika (H. Izdebskiego) stwierdzano: „Poszukując bezpośredniej genezy administracji współczesnej nie trzeba jednak cofać się głębiej niż do czasów monarchii absolutnej, a więc najdalej do początków ery nowożytnej". Podobnie, według autora recenzowanego podręcznika, argumentowali Dorota Malec i Jerzy Malec w swoich opracowaniach. Pisali więc, że „podręcznik historii administracji obejmuje wyłącznie czasy nowożytne i najnowsze. Podyktowane to zostało chęcią ukazania bezpośredniej genezy współczesnych form zarządzania. Wywodzą się one bowiem z początków tej epoki, kiedy to kształtować się poczęła monarchia absolutna". Grzegorz Górski stwierdza więc: „Mam w tej materii zupełnie odmienny pogląd. Gdyby bowiem chciano rozpatrywać przedstawiony problem bezpośredniej genezy [podkr. — autora] współczesnych rozwiązań, to w oczywisty sposób można byłoby skoncentrować się jedynie i wyłącznie na zagadnieniach przemian w administracji w okresie XIX i początków XX w. Pogląd o bezpośrednim wpływie na dzisiejszy kształt administracji rozwiązań charakterystycznych dla okresu oświecenia jest wysoce dyskusyjny. Jeśli chciano by go przyjąć, to w równej mierze należałoby prezentować rozwiązania wcześniejsze. Nie można bowiem w żaden sposób pominąć różnorakich odniesień współczesnych instytucji i koncepcji do pewnych rozwiązań stworzonych nawet w okresie starożytnym, nie wspominając o czasach średniowiecznych".

Należy zgodzić się z autorem, ale z pewnym zastrzeżeniem. Otóż, tak jak pisze Jan Boć w pracy *Prawo administracyjne* (Wrocław 2000, s. 7 n.), to, co obecnie nazywamy administracją, przejawiało się jako zjawisko w całej historii ludzkiej cywilizacji, odkąd pojedynczy ludzie zaczęli żyć w wielkich grupach i odkąd z tego powodu zaczęli mieć i zaspokajać takie potrzeby, których nie mieli dotychczas. W istocie potrzeby te początkowo były formułowane i realizowane przez panującego, który kazał budować piramidy, stawiał aztecki świątynie, wznosił wiszące ogrody Semiramidy itp. Ale później w sposób trwały, oparty na w miarę stałych zasadach kazał ściągać podatki. Z czasem dochodziły inne zjawiska, także spoza działań niejako państwowych: cechy rzemieślnicze uzyskiwały funkcję publiczną przez prawo obrony części murów przed nieprzyjacielem, lokowano miasta na obcych prawach, powstawały rożnego rodzaju struktury, które zarządzały coraz to nowymi potrzebami społecznymi. Jednakże „organizowania podobnych zamierzeń nikt przez długi czas nie nazywał administracją. W nowoczesnym znaczeniu bowiem administracja pojawiła się wtedy, gdy pojawiło się prawo. A za prawo uznane zostało dopiero w doktrynie Oświecenia to, co pochodziło od przedstawicieli narodu a nie z ust czy kancelarii panującego. [podkr. — W.K.]. A więc administracja nowożytna (państwowa, publiczna) zaistniała wtedy, gdy państwo policyjne przekształciło się w konstytucyjne. Gdy poddano administrację obowiązującemu reżimowi norm ustawodawczych. Wtedy to zaistniało dwustronne związanie normami prawnymi prawa administracyjnego, które odtąd obowiązywało już nie tylko w obrębie samej administracji, lecz również w stosunkach władza (administracja) — obywatel. A interesy obywateli zostały zabezpieczone powstaniem niezawisłego sądownictwa administracyjnego. Grzegorz Górski, wydaje się, zdaje sobie sprawę z tych trudności semantycznych i definicyjnych, stąd stwierdza już we wstępie: „Podej-

mując prezentację dziejów, przyjmowałem, iż przedmiotem zainteresowania jest tu zarządzanie sprawami państwa [podkr. — autora] w możliwie szerokim ujęciu". I pisze dalej: „Administracja w powyższym ujęciu pozostaje bez wątpienia integralną częścią określonego ustroju państwowego. Jej kształt, miejsce i zakres działania wynikają zatem z zasadniczych rozstrzygnięć ustrojowych [podkr. — W. K.]. Dlatego też w niniejszym opracowaniu jest wiele odniesień do podstaw ustrojowych w poszczególnych państwach. W przekonaniu autora wspomniane ujęcie problematyki winno również ułatwić zrozumienie pewnych rozwiązań i przebieg różnorakich procesów wpływających na nowoczesny kształt ustroju administracji". W konsekwencji G. Górski przyjmuje, że dzieje administracji to właściwie organicznie złączone dzieje ustroju państwowego z dziejami zarządzania sprawami państwa. Takie ujęcie rzeczywiście pozwala przedstawić administrację od zarania jej dziejów, a faktycznie od zarania państwa. Jednakże jest to ujęcie administracji bardzo ogólne (sensu largo), a zarazem subsydiarne wobec zagadnień ustrojowo-politycznych. A przecież chodzi o coś zupełnie innego. Historia administracji i nauka administracji mają ambicje wyodrębnić administrację jako jeśli nie samodzielny to jednoznacznie autonomiczny obszar badawczy w ramach zjawiska, jakim jest państwo, a nawet szerzej — w ramach zjawiska jakim jest społeczeństwo.

Autor, przedstawiając historię administracji zgodnie z przyjętą koncepcją metodologiczną, rozpoczął jej omawianie od pojawienia się pierwszych państw na arenie dziejowej. Równocześnie w sposób zasadniczy rozszerzył, w porównaniu z dotychczasowymi podręcznikami, krąg charakteryzowanych krajów. Mówi: „wspomniane opracowania koncentrowały się jedynie na pewnych rozwiązaniach przyjętych we Francji, w Prusach, Austrii, Rosji, Wielkiej Brytanii i Stanach Zjednoczonych. Rozwiązania istniejące w innych krajach (wyjąwszy oczywiście Polskę) ujęte zostały wysoce marginalnie. Uważam taki sposób prezentowania dziejów administracji za nie do końca prawidłowy. Ograniczenie się do wąskiego kręgu europejskiego, pomijanie szeregu niezmiernie ważnych zjawisk w innych krajach europejskich, nie mniej skądinąd ważnych i naśladowanych przez inne kraje, niewątpliwie zubaża prezentowaną problematykę". Z tym twierdzeniem należy się w pełni zgodzić.

Struktura pracy składa się z pięciu części, podzielonych na rozdziały, których jest łącznie 33. Tak więc część pierwsza nosi tytuł: *Zarządzanie państwem w okresie starożytności*. Omawianie dziejów administracji rozpoczęto od charakterystyki zarządzania państwem w imperiach starożytnego wschodu. Zostały więc bardzo pobieżnie przedstawione administracje w Egipcie, Mezopotamii i państwie perskim. W rozdziale trzecim scharakteryzowano administrację w państwach greckich, to jest miast-państw greckich i demokratycznych Aten. W dalszej części mamy omówione zarządzanie państwem w imperium rzymskim, a zwłaszcza w okresie republiki rzymskiej i cesarstwa rzymskiego. Ostatni rozdział jest bardzo interesujący, gdyż dotyczy administracji w starożytnych imperiach Dalekiego Wschodu. Chodzi tu o zarządzanie państwem w cesarskich Chinach i starożytnych Indiach.

Część druga dotyczy zarządzania państwem w okresie średniowiecza. Bardzo rozbudowana, składa się z 15 rozdziałów. Tak więc oprócz zagadnień ogólnych (rozdział VI), omówiona jest administracja w cesarstwie bizantyńskim i w imperium islamskim (rozdziały VII, VIII). Rozdział IX dotyczy zarządzania państwem w średniowiecznych imperiach azjatyckich. Są to takie państwa, jak: cesarstwo chińskie, imperium indyjskie,

cesarstwo japońskie i państwo perskie. Następnie mamy omówione administracje cesarstwa karolińskiego, Rzeszy Niemieckiej, monarchii francuskiej i angielskiej (rozdziały X–XIII). Bardzo interesująca jest część pracy poświęcona administracji takich krajów europejskich, jak: Królestwo Sycylii, Republika Wenecka i państwa zakonu krzyżackiego (rozdział XIV). Rozdział ostatni (XV) traktuje o początkach administracji w państwie polskim.

Część trzecia nosi tytuł: *Początki administracji nowożytnej*. Autor recenzowanej pracy, początki administracji nowożytnej przesuwa na początek XVI w., choć dotychczasowe podręczniki początek ten sytuowały na przełomie XVII/XVIII w. czy też w wieku XVIII. Analizę dziejów tej administracji rozpoczyna od zaprezentowania zarządzania państwem w Hiszpanii i w Anglii w XVI–XVII w. Następnie charakteryzuje administrację w osiemnastowiecznych monarchiach absolutnych: francuskiej oraz niemieckich — pruskiej i habsburskiej. Rozdział dotyczący administracji w państwie moskiewsko-rosyjskim składa się z działu poświęconego zarządzaniu państwem w okresie XVI i XVII w. i działu dotyczącego zmian ustrojowych w XVIII i XIX w. W dalszej kolejności omówione zostały zarządy państwowe w imperium ottomańskim, w Republice Niderlandów oraz początki nowożytnej administracji w Rzeczypospolitej.

Część czwarta dotyczy administracji w państwach konstytucyjnych. G. Górski analizę dziejów tej administracji rozpoczyna od scharakteryzowania modelu administracji demokratycznych państw konstytucyjnych. Omawia więc administrację w monarchii brytyjskiej, powstanie administracji w Stanach Zjednoczonych i konsekwencje przemian konstytucyjnych w Polsce. Przedstawia przebudowę administracji we Francji w okresie rewolucji. W dalszej kolejności prezentuje administrację w nowych monarchiach konstytucyjnych. Dotyczy to administracji polskiej w okresie Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego, administracji w posiadłościach Habsburgów oraz zarządu państwowego w Prusach i zjednoczonych Niemczech. Na koniec mamy charakterystykę administracji w krajach despotycznych: Turcji i Japonii.

Część ostatnia — piąta, dotyczy administracji w XX w. Po uwagach ogólnych, rozpoczyna ją rozdział mówiący o przemianach administracyjnych w takich państwach demokratycznych, jak: Anglia, Stany Zjednoczone, Francja, Czechosłowacja i Finlandia. W rozdziale następnym autor prezentuje odbudowę administracji polskiej po pierwszej wojnie światowej. Następnie omawia administrację w krajach totalitarnych. Do państw tych zalicza Rosję i Związek Socjalistycznych Republik Sowieckich, Niemcy w XX wieku, Włochy oraz Hiszpanię, Portugalię i Węgry. Włączenie trzech ostatnich krajów do grupy państw totalitarnych (faszystowskich) jest w istocie sprzeczne z tym, co autor na temat totalitaryzmu napisał na s. 228–230. Otóż stwierdził tam, po analizie doktryny totalitarnej, iż „na tym tle uzasadnione wydaje się przyjęcie twierdzenia, iż klasyczny model państwa totalitarnego, występujący w Związku Radzieckim czy Niemczech, nie jest właściwym określeniem dla takich systemów ustrojowych, które powstały w innych krajach europejskich na fali przemian lat trzydziestych. Już sam model włoski znacznie różnił się od dwóch wskazanych, natomiast rozwiązania ustrojowe przyjmowane w Hiszpanii, Portugalii, na Węgrzech czy w Polsce w żadnym razie nie mogą być z nimi zestawiane". Zarazem odrzucił pojęcie państwa autorytarnego i dotychczasową klasyfikację państw autorytarnych, w której znajdowały się wyżej wymienione państwa, a także Polska z lat 1926–1939. Tak na ten temat pisze: „Wydaje się, że przyjęcie pojęcia państwa autorytarnego stanowi jedynie pewien zabieg uogólniający, nie mający

nadmiernie rozbudowanych podstaw realnych. Pozostaje faktem, że przemiany ustrojowe w wymienionych krajach spowodowały wyraźne wzmocnienie władzy wykonawczej, skoncentrowanej w rękach wybitnych osobistości (bezpośrednio lub nieformalnie — jak w Polsce). Odbyło się to kosztem pewnego ograniczenia roli i znaczenia parlamentu. W istocie więcej było pomiędzy konkretnymi rozwiązaniami w tych krajach różnic niż podobieństw". W konsekwencji autor ma problemy z zakwalifikowaniem Polski międzywojennej (sanacyjnej) do jednej z dwu grup klasyfikacyjnych, to jest państw demokratycznych lub totalitarnych. Choć jednoznacznie stwierdził, że administracja polska w latach 1918–1939 miała podstawy konstytucyjne, a ustrój polityczny w istocie był demokratyczny (s. 265–268), nie zaliczył jednoznacznie Polski do państw demokratycznych. Wydaje się, iż te problemy klasyfikacyjne wzięły się z niezbyt szczęśliwego podziału dwudziestowiecznych państw europejskich na państwa demokratyczne i totalitarne. Uważam, że lepszym podziałem byłoby sklasyfikowanie ich na państwa liberalne (państwa prawne) i totalitarne (państwa antyprawne). Wtedy większość państw zaliczanych dotychczas do autorytarnych, znalazłaby się w grupie państw liberalnych, a mniejszość w grupie państw totalitarnych. A na pewno w pierwszej z tych grup znalazłaby się Polska międzywojenna. Należy zgodzić się z autorem, iż pojęcie państwa autorytarnego nie ma dostatecznego uzasadnienia teoretycznego.

Ostatni rozdział w części piątej dotyczy bardzo ważnego zagadnienia administracji w Polsce powojennej (Polska Ludowa) oraz problemów jej przebudowy po 1989 r.

Podręcznik zawiera indeks osób i nazwisk, lecz nie ma zestawu wykorzystanej, a nawet polecanej literatury przedmiotu.

Opracowanie tu omówione jest bardzo ważne dla poznania dziejów administracji, poczynając od ich początków, a kończąc na czasach najnowszych. Podręcznik w istocie, po raz pierwszy w tak szerokim zakresie, ustalił przedmiot badań historycznych w tej materii, a w konsekwencji wywołał nowe problemy badawcze i kwestie do dyskusji. Jest to jego największym walorem. Wydaje się też, iż spełnia on w zupełności kryteria zapotrzebowania na tego typu podręcznik, występującego w coraz większej liczbie studiów administracyjnych, zarządzania, prawa, historii itp., zwłaszcza że potrzeby w tym zakresie były, jak przyznał autor, bezpośrednim powodem jego napisania.

Waldemar Kozyra

Lublin w dziejach najnowszych, „Res Historica" 2002, z. 15, Lublin 2002, ss. 240

Dziejom Lublina i regionu poświęca się ostatnio coraz więcej uwagi. To nader pozytywne zjawisko jest wskaźnikiem zarówno wzrostu zainteresowania historią miasta i regionu, jak i uznaniem studiów nad dziejami społeczności lokalnych za etap badań pozwalający z większą precyzją formułować wnioski ogólne. Wymiernym dowodem tych twierdzeń jest pojawienie się na rynku wydawniczym kolejnego, piętnastego, zeszytu czasopisma „Res Historica". Tym razem tematem przewodnim wydawanego w Instytucie Historii UMCS periodyku naukowego stał się *Lublin w dziejach najnowszych*. Zamieszczone w nim teksty są rezultatem pracy badawczej pracowników Zakładu

Historii Najnowszej wspomnianego Instytutu.

W treści dwustuczterdziestostronicowego tomu wyodrębniono trzy działy: artykuły, materiały i recenzje. Najobszerniej prezentuje się część pierwsza, zawierająca dziesięć artykułów naukowych poświęconych dziejom lubelskich władz administracyjnych i osób związanych z ich aparatem, organów bezpieczeństwa, postaw społeczeństwa oraz instytucjom służby zdrowia i ubezpieczenia społecznego. Większość artykułów chronologicznie odnosi się do okresu Drugiej Rzeczypospolitej, pozostałe omawiają problematykę lat późniejszych: II wojny światowej bądź okresu powojennego.

Zeszyt otwierają dwa artykuły W. Kozyry. Pierwszy z nich (*Lublin — miasto wojewódzkie. 1919–1939*) poświęcony jest dziejom organu najwyższej władzy administracyjnej regionu w okresie międzywojennym — Wojewodzie Lubelskiemu, oraz jego aparatu pomocniczego — Urzędowi Wojewódzkiemu Lubelskiemu. Badacz skoncentrował się na omówieniu podstawowych uprawnień Wojewody oraz przedstawieniu zmian kadrowych i funkcjonowania Urzędu Wojewódzkiego. Lublin, jak podkreśla W. Kozyra, stał się stolicą województwa na mocy ustawy tymczasowej z 2 lipca 1919 r., ale nie było to tożsame z początkiem działalności władz II instancji w mieście. Pierwszy wojewoda lubelski, Stanisław Moskalewski, nominację na urząd otrzymał prawdopodobnie dopiero w grudniu 1919 r., Urząd Wojewódzki Lubelski zaś rozpoczął pracę 15 lutego 1920 r. W trakcie wojny polsko-bolszewickiej nastąpiła ponaddwumiesięczna przerwa w organizacji urzędu. Po wyparciu oddziałów radzieckich z Lublina przystąpiono do odbudowy i rozbudowy organów władz administracyjnych. Czynnikiem ukierunkowującym organizację Urzędu Wojewódzkiego była ustawa z 1924 r. Pozwalała ona na zrezygnowanie z dotychczasowej koncepcji „organizacji sztywnej" urzędu na rzecz koncepcji „organizacji elastycznej". Zmiana ta oznaczała, iż podział na „wydziały oraz przydział czynności z zakresu poszczególnych resortów ustala wojewoda", w konsekwencji możliwe było tworzenie struktury aparatu władz administracyjnych odpowiadającej specyfice regionu.

Pod względem organizacyjnym na początku działalności Urząd Wojewódzki składał się z dziesięciu departamentów. Natomiast ostatni statut organizacyjny Urzędu wyodrębniał osiem wydziałów. Autor przedstawia reorganizacje struktur Urzędu Wojewódzkiego, zmiany w ich nazewnictwie, zakres działalności i obsadę personalną poszczególnych wydziałów (departamentów). Wojewoda Lubelski przy pomocy Urzędu Wojewódzkiego zarządzał województwem, które do momentu wprowadzenia reformy terytorialnej w kwietniu 1939 r. było trzecim pod względem obszaru w kraju. W listopadzie 1926 r. wojewoda Moskalewski zastąpiony został piłsudczykiem Antonim Remiszewskim. W następnych latach urząd wojewody sprawowali kolejno: płk Bolesław Świdziński (1930–1933), mjr Józef Różniecki (1933–1937) i mjr Jerzy de Tramecourt (1937–1939).

Postać tego ostatniego jest tematem drugiego artykułu W. Kozyry (*Wojewoda lubelski Jerzy Albin de Tramecourt i jego działalność w okresie międzywojennym oraz w czasie kampanii wrześniowej 1939 roku*). Jerzy Albin de Tramecourt (1889–1939) pochodził z Lublina, był działaczem niepodległościowym, legionistą i do 1929 r. poświęcał się karierze wojskowej (w stan spoczynku przeniesiony został dopiero w 1930 r.). Karierę w aparacie administracyjnym zaczynał na terenie województwa wileńskiego, w 1935 r. przeniesiono go do województwa kieleckiego, w lutym zaś 1937 r. powołano na stanowisko wicewojewody poleskiego i powierzono funkcję pełniącego obowiązki wojewody poleskiego. Od 8 września 1937 r. do 14 września 1939 r. Jerzy

de Tramecourt kierował administracją województwa lubelskiego. Wojewoda realizował politykę rządów sanacyjnych, wspierał Obóz Zjednoczenia Narodowego. Zdaniem autora artykułu, realizował on zmodyfikowaną politykę rządu wobec ludności żydowskiej, zmierzającą do ograniczenia wpływów żydowskich sfer gospodarczych, oraz był zwolennikiem polityki „umacniania polskości na Kresach Wschodnich". Fragmentem tej ostatniej na terenie województwa lubelskiego była tzw. akcja rewindykacyjno-polonizacyjna, w trakcie której od połowy maja do połowy lipca 1938 r. na terenie województwa zniszczono 127 świątyń prawosławnych. Wojewoda J. de Tramecourt szczególną uwagę zwracał na funkcjonowanie organów samorządu terytorialnego, dużo starania wkładając w politykę jego oddłużania. W 1939 r. wojewodzie przypadło trudne zadanie przygotowania podległych mu struktur do pracy w warunkach wojny. We wrześniu 1939 r., w tydzień po ewakuacji z miasta, podjął on decyzję o powrocie do zajętego przez wojska niemieckie Lublina. 20 października 1939 r. wojewoda J. de Tramecourt został aresztowany przez Niemców i prawdopodobnie parę tygodni później rozstrzelany.

Kolejny artykuł, A. Sadowskiego i Z. Zaporowskiego (*Józef Piłsudski w Lublinie w dniach 9–11 sierpnia 1924 roku*), rekonstruuje wydarzenia związane z ostatnią wizytą marszałka Józefa Piłsudskiego w Lublinie. Piłsudski odwiedzał miasto od 1902 r. w różnych okolicznościach. Podczas wojny przyjeżdżał on do Lublina ośmiokrotnie, po jej zakończeniu pięciokrotnie. Ostatni raz Józef Piłsudski odwiedził Lublin w sierpniu 1924 r., w związku z obchodami dziesiątej rocznicy Czynu Legionowego oraz III Walnym Zjazdem Związku Legionistów Polskich. Nad jego pobytem czuwali członkowie Oddziału Lubelskiego Związku Legionistów Polskich. Autorzy artykułu starali się jak najdokładniej przedstawić pobyt marszałka Piłsudskiego w mieście: odtworzyli program wizyty oraz wydarzenia jej towarzyszące, atmosferę i stanowisko społeczeństwa, środowisk politycznych oraz władz miasta wobec odwiedzin.

Dwa następne artykuły wyszły spod pióra R. Litwińskiego. Pierwszy z nich (*Z problematyki bezpieczeństwa i porządku publicznego w międzywojennym Lublinie*) poświęcony jest organom bezpieczeństwa w Lublinie. Jego autor pisze o relacjach między utworzonymi na terenie miasta na przełomie lat 1918–1919 formacjami Milicji Miejskiej, Milicji Ludowej i Straży Bezpieczeństwa Publicznego. Istnienie kilku dublujących się struktur „nie było — jak zauważa R. Litwiński — dobrym rozwiązaniem". Wskazuje on na zatargi w łonie zróżnicowanego aparatu bezpieczeństwa, wywoływane szczególnie postawą Milicji Ludowej. Słabość bezpieczeństwa w tym okresie uwidaczniały na terenie miasta relacje ludności chrześcijańskiej z ludnością żydowską. Zmiany nastąpiły po utworzeniu w lipcu 1919 r. Policji Państwowej i zapowiedzi powołania przy jej komendach urzędów śledczych. Okręgowy Urząd Śledczy w Lublinie uformował się w maju 1920 r. i zajmował się całokształtem problemów związanych z ujawnianiem i zapobieganiem przestępstwom. Autor opisuje policyjne akcje likwidacji przestępczości i ocenia ich skuteczność, określa siły zaangażowane w podejmowanych działaniach oraz poziom bezpieczeństwa w mieście w poszczególnych okresach. W przededniu wybuchu wojny powiat lubelski zaliczany był do spokojniejszych, zaś wykrywalność przestępstw sięgała 60%.

Drugi tekst R. Litwińskiego (*Organizacja Policji Państwowej w Lublinie w latach 1919–1939*) omawia powstawanie i rozwój struktur Policji Państwowej w Lublinie. Wśród powołanych w 1919 r. okręgów Policji Państwowej był okręg lubelski, któremu podporządkowano 19 komend powiatowych. W momencie utworzenia nowego organu bezpieczeństwa publicznego na terenie miasta funkcjonowały trzy komisariaty (czwarty powstał w 1934 r.). W 1939 r. w Lublinie istniała odrębna Komenda PP miasta Lublina, cztery komisariaty, posterunek kolejowy oraz posterunek w dzielnicy Dziesiąta (utworzony w lipcu 1937 r.). Autor artykułu przedstawia trudności napotykane w momencie tworzenia policji państwowej, omawia jej strukturę, rozmieszczenie posterunków, obsadę personalną i dokładne zmiany w stanie osobowym funkcjonariuszy na terenie miasta na przestrzeni całego okresu międzywojennego. Przykładowo, siły policyjne w styczniu 1933 r., według ustaleń R. Litwińskiego, liczyły 6 oficerów, 194 szeregowych służby zewnętrznej i 30 szeregowych służby śledczej.

Zgodnie z ustawą z lipca 1919 r. policja w miastach stanowiących samodzielną jednostkę administracyjną organizowana była na prawach komendy powiatowej, jednym z takich ośrodków był Lublin. Po zlikwidowaniu we wrześniu 1922 r. Komisariatu Rządu, jak pisze R. Litwiński, przestała istnieć Komenda Policji miasta Lublina. Kolejne reorganizacje nastąpiły w końcu lat dwudziestych w związku z utworzeniem powiatu miejskiego lubelskiego. Autor omawia problemy związane z ponownym utworzeniem Komendy Policji Państwowej miasta Lublina, opinie poszczególnych struktur władz oraz analizuje tę kwestię na tle sytuacji w innych miastach, tych, które stanęły w tym okresie przed podobnym problemem. R. Litwiński stwierdza, że specyfika lubelska polegała m.in. na istnieniu na terenie miasta w pierwszych latach niepodległości kilku rodzajów organów bezpieczeństwa. Ponadto, w następnym okresie, organizacja struktur Policji Państwowej miała tu odmienny charakter aniżeli na obszarze innych miast powiatowych województwa lubelskiego (co było uwarunkowane wielkością ośrodka miejskiego), a pod względem organizacyjnym zbliżona była do sposobu organizacji policji w takich miastach, jak Białystok i Toruń.

Kontynuacją problematyki dziejów organów bezpieczeństwa, lecz chronologicznie odnoszącym się do okresu po wyzwoleniu Lublina i regionu spod okupacji niemieckiej, jest artykuł A. Jaremka (*Milicja Obywatelska w Lublinie 1944–1946*). Omawia on funkcjonowanie organów Milicji Obywatelskiej w latach 1944–1946 w Lublinie. Autor podkreśla, że w momencie jej powołania nie była ona jedynym organem porządkowym na wyzwolonym terenie. Formalnie Milicję Obywatelską powołano dekretem PKWN z 21 lipca 1944 r., faktycznie zorganizowana została w Lublinie pięć dni później staraniem dowódcy lubelskiego obwodu Armii Ludowej Grzegorza Korczyńskiego. Na terenie Lublina pierwszy okres jej organizacji trwał od wyzwolenia miasta do końca sierpnia 1944 r. Do tego czasu zorganizowano w mieście Komendę Wojewódzką, Komendę Powiatową i Komendę Miejską. Od połowy sierpnia 1944 do lutego 1945 r. Lublin był też siedzibą Komendy Głównej Milicji Obywatelskiej.

We wrześniu 1944 r. Komenda Wojewódzka MO miała sześć wydziałów; autor omawia skład personalny i przekształcenia struktury na szczeblu wojewódzkim, powiatowym i miejskim. W listopadzie 1944 r. Komenda Wojewódzka w Lublinie dysponowała ogółem 961 funkcjonariuszami. A. Jaremek analizuje ich pochodzenie, orientacje polityczne, wykształcenie. Na wszystkich szczeblach milicja wykorzystywała prace agentury, którą systematycznie rozbudowywała. Struktury milicyjne zajmowały się nie tylko przestępstwami kryminalnymi, lecz także zwalczaniem przeciwników politycznych nowej władzy (przy współpracy z Urzędem Bezpieczeństwa Publicznego). Milicja Obywatelska m.in. aktywnie uczestniczyła w zabezpieczaniu (i podrabianiu wyników) referendum 30 czerwca 1946 r. Z danych przytoczonych przez autora wyni-

ka, że w pierwszym kwartale 1945 r. wskaźnik wykrywalności przestępstw przez Milicję Obywatelską w województwie nie przekraczał 40%.

Zaprezentowane w tomie dwa artykuły M. Siomy poświęcone są wydarzeniom z 1926 r. W pierwszym z nich (*Zajścia przed magistratem w Lublinie w dniach 6–7 kwietnia 1926 roku*) badacz analizuje demonstracyjne wystąpienia bezrobotnych w kwietniu 1926 r., reakcje na wydarzenia środowisk społecznych i prasy oraz władz miejskich, policji i wojewody lubelskiego. Wystąpienia bezrobotnych 6 kwietnia, kontynuowane dnia następnego, i na mniejszą skalę także później, rozpoczęły się przed Państwowym Urzędem Pośrednictwa Pracy i magistratem. W trakcie zamieszek doszło do podjęcia przez demonstrantów próby zawładnięcia budynkiem magistratu i potyczki ich kilkusetosobowej grupy z policją. W starciach z 6 kwietnia byli ranni (brak pełnych danych) i aresztowani (47 osób). Autor zauważa, że lokalny charakter wystąpień nie zwalnia do rozpatrywania wydarzeń w szerszym kontekście, w zestawieniu z ówczesną kondycją ekonomiczną kraju i polityką społeczną władz, tym bardziej że nie były one wydarzeniami odosobnionym w skali kraju. Ponadto, wypadki lubelskie miały miejsce w przededniu przewrotu majowego, ukazując tym samym fragment ówczesnych relacji społeczeństwo–władza.

Temu ostatniemu wydarzeniu, a właściwie postawie władz lubelskich i mieszkańców Lublina wobec wydarzeń w stolicy w dniach przewrotu majowego M. Sioma poświęcił swój drugi artykuł (*Lublin w dniach przewrotu majowego*). W tym tekście odtwarza on wydarzenia w Lublinie, poprzedzające przewrót majowy, ukazuje atmosferę wokół przygotowań i obchodów 1 Maja i 3 Maja. M. Sioma szczegółowo analizuje sytuację w Lublinie w dniach 12–15 maja 1926 r.: postawę mieszkańców wobec wiadomości nadchodzących ze stolicy i ich stosunek do zamachu, działania lokalnych władz administracyjnych, organów władz bezpieczeństwa i reakcje władz wojskowych. Omawia także życie polityczne w Lublinie po przewrocie majowym. Przedstawiając reakcje mieszkańców i władz miasta zwraca uwagę na rolę, jaką odegrali i jaką mogli oni odegrać w przebiegu zamachu majowego. M. Sioma pokazuje postawę i rolę środowisk wojskowych w wydarzeniach, zauważa, że w Lublinie (gdzie była też siedziba Dowództwa Okręgu Korpusu nr II) i regionie znajdowały się garnizony wojskowe, które mogły czynnie zaangażować się w wydarzenia. Podkreśla przy tym, że niektóre jednostki wojskowe wyruszyły do Warszawy w celu wsparcia dokonanego przewrotu oraz iż wśród ofiar zamachu majowego byli mieszkańcy Lubelszczyzny.

Zagadnieniom z zakresu ubezpieczeń społecznych i szpitalnictwa w Lublinie poświęcone są dwa artykuły J. Kłapcia. W pierwszym tekście (*Ubezpieczenia Społeczne w Lublinie w latach 1924–1934*) autor przedstawia dzieje ubezpieczeń społecznych w stolicy województwa. Omawia ich podstawy prawne: dekret Naczelnika Państwa ze stycznia 1919 r. i ustawę z maja 1920 r. Według niego w funkcjonowaniu instytucji społecznych w Lublinie w latach Drugiej Rzeczypospolitej należy wyodrębnić dwa etapy: okres istnienia Kasy Chorych (1924–1933) i okres działalności Ubezpieczalni Społecznej (1934–1939). Prace nad organizacją pierwszej z wymienionych instytucji rozpoczęły się w Lublinie pod koniec 1923 r. Po wydaniu nowej ustawy o ubezpieczeniach społecznych, w 1934 r. Kasy Chorych zreorganizowano w Ubezpieczalnie Społeczne. Przeprowadzona reforma zmierzała w drodze scalenia istniejących już struktur do zwiększenia zakresu działania Ubezpieczalni Społecznej, poszerzenia wykonywanych przez nią usług, wprowadzenia zmiany systemu ewidencji ubezpieczonych, wymiaru i poboru składek. Przekształcenia

w systemie ubezpieczeń socjalnych w okresie wielkiego kryzysu zmierzały do zmniejszenia składek uiszczanych przez pracodawców, obniżenia zasiłku chorobowego i skrócenia czasu jego wypłacania, redukcji dodatków do zasiłku, zniesienia bezpłatności porad lekarskich. W 1937 r. na terenie Lublina i powiatu lubelskiego pracowało 40 lekarzy domowych i specjalistów, w 1938 r. Ubezpieczalnia Społeczna zatrudniała 15 stomatologów. Mimo systematycznego rozwoju systemu ubezpieczeń w przededniu wojny ponad 3/4 ludności województwa lubelskiego nie posiadało prawa do świadczeń.

Drugi artykuł (*Działalność szpitala Polskiego Czerwonego Krzyża „Uni" w Lublinie w latach 1939–1941*) J. Kłapeć poświęcił działalności lubelskiego szpitala „Unia", założonego przez Polski Czerwony Krzyż. W połowie lat trzydziestych istniało w Lublinie 5 szpitali i 2 lecznice prywatne. Taki stan nie zmienił się praktycznie do wybuchu wojny. W trakcie kampanii wrześniowej baza szpitalna została powiększona, a nowo założone lazarety prędko zapełniły się rannymi. Od 12 września 1939 r. w gmachu gimnazjum żeńskiego im. Unii Lubelskiej w Lublinie zaczął działać subsydiowany przez PCK szpital wojskowy. Po wkroczeniu do miasta wojsk niemieckich wymuszona została jego reorganizacja. W roku 1940 r. władze okupacyjne nakazały przeniesienie szpitala do innego budynku, a w 1941 r. zarządziły jego likwidację.

W dziale *Materiały* zamieszczono cztery teksty. Dwa z nich poświęcone są czasopismom wydawanym w Lublinie. Pierwszy, autorstwa M. Szumiły (*„Zarzewie Ludowe" — lubelski organ PSL „Piast" w latach 1921–1922*), opisuje tygodnik „Zarzewie Ludowe", organ prasowy Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast". Czasopismo ukazywało się od września 1921 r. do sierpnia 1922 r., tj. do momentu, kiedy nastąpiła jego fuzja z wydawaną w Warszawie „Wolą Ludu". Pismo omawiało bieżące sprawy społeczno-polityczne w kraju i województwie lubelskim, zamieszczało publikacje o polityce światowej, przedstawiało sprawy dotyczące samorządów, ruchu organizacyjnego PSL, publikowało opinie czytelników. Drugi tekst traktuje o bezpartyjnym dwutygodniku „Przegląd Lubelsko-Kresowy" i napisany został przez A. Welika (*„Przegląd Lubelsko-Kresowy" — lubelska efemeryda wydawnicza z lat 1924–1925*). Intencją wydawców tego czasopisma było poświęcanie na jego łamach uwagi głównie życiu społecznemu, kulturalnemu i gospodarczemu w województwach lubelskim, wołyńskim i poleskim. „Przegląd Lubelsko-Kresowy" ukazywał się od końca grudnia 1924 do sierpnia 1925 r.

Analizie informacji zawartych w opublikowanym niedawno wydawnictwie źródłowym *Stan wojenny w Polsce. Kalendarium wydarzeń 13 XII 1981–31 XII 1982*, przygotowanym w cyklu *Źródła do Historii Polski XX wieku — ze zbiorów Centralnego Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji* (Warszawa 1999), poświęcony jest tekst J. Wrony (*Lublin w pierwszym roku stanu wojennego 13 XII 1981–31 XII 1982 w świetle kalendarium MSW*). Omówiono w nim opis pierwszych dwunastu miesięcy stanu wojennego i sposobu postrzegania go przez aparat represji PRL (Służby Bezpieczeństwa i Milicji Obywatelskiej), poprzez stworzone zestawienie dziennych meldunków Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej w Lublinie nadesłanych do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Warszawie. Analizowany materiał dostarcza informacji pozwalających określić zasięg ewidencjonowanych wydarzeń w skali całego kraju. J. Wrona podkreśla, że system wydzielania przez pracowników MSW grup tematycznych nie jest przypadkowy i odzwierciedla ich filozofię myślenia. Metoda definiowania terroru politycznego, sabotażu i dywersji politycznej jest charaktery-

styczna dla sposobu postrzegania i diagnozowania rzeczywistości przez komunistyczny aparatu bezpieczeństwa od chwili jego sformowania w 1944 r. Autor wskazuje na zmianę w postrzeganiu podobnych zdarzeń współcześnie, w warunkach rzeczywistości odideologizowanej. Ostrzega także przed zagrożeniami, jakie czyhają na historyków korzystających z takich materiałów źródłowych.

Dział *Materiały* zamyka sprawozdanie z konferencji „Wizje i realia: Drogi realizacji myśli politycznej w XX wieku" zorganizowanej przez Wydział Politologii UMCS i Ludowe Towarzystwo Naukowo-Kulturalne w maju 2001 r. w Kazimierzu Dolnym (R. Litwiński, M. Sioma: *Drogi realizacji polskiej myśli politycznej w XX wieku. Sprawozdanie z konferencji*). Wydaje się, że ze względu na ten tekst nazwa działu powinna być nieco inna, np. *Materiały i sprawozdania.*

Ostatni dział publikacji wyodrębnionych w tomie zawiera recenzje dziesięciu pozycji wydawniczych. W grupie tej znajdują się następujące prace: K. Kawalec: *Spadkobiercy niepokornych. Dzieje polskiej myśli politycznej 1918–1939,* Wrocław 2000 (rec. W. Kozyra), *Więcej niż niepodległość. Polska myśl polityczna 1918–1939,* red. naukowa J. Jachymek, W. Paruch, Lublin 2001 (rec. W. Kozyra), J. Konefał: *Legiony Polskie w Lubelskiem 1914–1918,* Lublin 1999 (rec. M. Sioma), W. Kozyra: *Urząd Wojewódzki w Lublinie w latach 1919–1939,* Lublin 1999 (rec. M. Sioma), A. Pepłoński: *Wywiad w wojnie polsko-bolszewickiej 1919–1920,* Warszawa 1999 (rec. L. Piątkowski), A. Uziembło, A. Uziembło: *Kanwa i na kanwie. Okruchy wspomnień z lat 1939–1945,* Lublin 1999 (rec. A. Uljasz), E. Maj: *Związek Ludowo-Narodowy 1919–1928. Studium z dziejów myśli politycznej,* Lublin 2000 (A. Uljasz), „Przegląd Policyjny" 1999, nr 1 (53)–2 (54) (rec. R. Litwiński), Ł. Kamiński: *Polacy wobec nowej rzeczywistości 1944–1948. Formy pozainstytucjonalnego żywiołowego oporu społecznego,* Toruń 2000 (rec. J. Wrona), W. Theiss: *Zniewolone dzieciństwo. Socjalizacja w skrajnych warunkach społeczno-politycznych,* Warszawa 1999 (rec. K. Wróbel-Lipowa).

Do rąk czytelnika trafia więc tom publikacji poważnie traktujących przedmiot badań historycznych. Zgodzić się należy z opinią zamieszczoną we *Wprowadzeniu* do tomu, że ukazuje on wiele zagadnień z dziejów stolicy Lubelszczyzny, prezentując również nowe tematy. Omówione teksty zawierają wiele istotnych informacji, ważnych zarówno przy rekonstruowaniu dziejów Lublina i regionu, jak też przy analizie zagadnień z perspektywy bardziej ogólnej (np. ogólnokrajowej). Trudno nie zauważyć, że dla historyków niektóre z tekstów mają znaczenie także przy pracy nad materiałami źródłowymi. Nie sposób na przykład sięgać do spuścizny Urzędu Wojewódzkiego Lubelskiego (1919–1939) bez znajomości artykułów W. Kozyry, badać spuściznę dokumentacyjną lubelskich organów bezpieczeństwa, nie zapoznając się z artykułami R. Litwińskiego i A. Jaremka, czy też sięgać do materiałów archiwalnych okresu PRL bez uwzględnienia uwag zawartych w tekście J. Wrony.

Omawiane artykuły naukowe mają podstawę w solidnej bazie źródłowej, co świadczy o doskonałej orientacji autorów w zakresie podejmowanej problematyki. Zauważyć można co prawda kilka drobnych nieścisłości, ale nie wpływają one na wartość artykułów. Pojawiają się głównie przy zestawianiu informacji zawartych w poszczególnych tekstach. W jednym z artykułów można więc dostrzec informację, że wojewoda J. de Tramecourt rozpoczął urzędowanie od 9 września 1937 r. (s. 20), w innym zaś, że od 8 września (s. 33–34). Gdzie indziej czytamy, że po utworzeniu w 1928 r. w Lublinie powiatu miejskiego jego zadania i funkcje starosty grodzkiego objął dotychczasowy starosta powiatowy lubelski i stan ten utrzymał się do 1932 r., kiedy to powołano starostę grodzkiego (s. 12), natomiast autor innego artykułu pisze, że powiatowe starostwo grodzkie w Lublinie zostało uruchomione z dniem 1 listopada 1931 r. (s. 74–75). Przy jednym z opisów wydarzeń związanych z demonstracjami bezrobotnych w Lublinie w kwietniu 1926 r. dowiadujemy się, że zostały one zlikwidowane przez policję „bez użycia broni i większego oporu" (s. 67), gdy tymczasem w odrębnym tekście, w pełni im poświęconym, czytamy o policjantach nacierających w tyralierze z „nałożonymi na karabin bagnetami", „szarży" oddziałów policji konnej, która została obrzucona „kamieniami brukowymi" i dalej, co niewątpliwie określa charakter wydarzeń, że rozproszenie demonstrantów odbyło się „bez użycia boni palnej" (s. 87–89). Uściślenia wymaga informacja o pierwszym po zakończeniu pierwszej wojny światowej podziale terytorialnym kraju, iż dotyczył on tylko terytorium byłego Królestwa Polskiego (s. 72). W grupie pięciu utworzonych wówczas było województwo białostockie, którego stolica (i część powiatów) znajdowała się na terenach niewchodzących w przeszłości do obszaru Królestwa Polskiego. Polemiczne jest też twierdzenie, że przed 1912 r. nie istniał system ubezpieczeń społecznych w Rosji carskiej (natomiast na pewno nie prezentował się on okazale). Zanim w 1912 r. na wokandzie Dumy stanął projekt ustawy o ubezpieczeniach chorobowych robotników (s. 131), już wcześniej w tymże roku weszła w życie ustawa o ubezpieczeniach robotników od wypadków, której autor związany był z ustawą rosyjską z czerwca 1903 r. o rozszerzeniu odpowiedzialności cywilnej za wypadki w zakładach pracy, także przewidującej sposób częściowego zabezpieczenia socjalnego robotników. Mylące może wydawać się stwierdzenie, iż ustawa o ubezpieczeniowa z 1920 r. „obowiązywała [...] na terenie całego kraju poza Górnym Śląskiem, którego obszar nie wchodził jeszcze w skład państwa polskiego". Nieobjęcie ustawą obszaru Górnego Śląska nie wynikało z sugerowanego stanu politycznego. Na obszarze Górnego Śląska, będącego częścią województwa śląskiego, przez cały okres Drugiej Rzeczypospolitej w zakresie ubezpieczeń socjalnych obowiązywała ustawa niemiecka z lipca 1911 r. Taki stan prawny zachowano także po uchwaleniu w marcu 1933 r. tzw. ustawy scaleniowej, a to dlatego iż Sejm Śląski uznał ustawę niemiecką za bardziej korzystną w sferze ubezpieczeń chorobowych i emerytalnych. W tekście innego autora pojawia się z kolei zdanie, z sensu którego wynika, że komuniści nie tylko w Polsce, ale i w „ZSRR" przygotowywali się do przejęcia władzy, organizując tam aparat bezpieczeństwa, notabene w kontekście roku 1944 (s. 151). W obu artykułach omawiających szczegółowo wspomniane czasopisma lubelskie zabrakło dwóch podstawowych informacji: formatu czasopism i nakładu. Opis liczby stron czasopisma jest niewystarczający, ważne są także jego wymiary fizyczne. W drugim przypadku chodzi o jedną z podstawowych kategorii pozwalających określić siłę oddziaływania pisma; można byłoby tu zadowolić się nawet przytoczeniem szacunkowej wielkości nakładu. Trudno też zgodzić się z określeniem „Przeglądu Lubelsko-Kresowego" mianem czasopisma „tak dobrze prosperującego" (s. 188), jeśli takie czynniki, jak częstotliwość ukazywania się (dwumiesięcznik), okres drukowania (osiem miesięcy) wskazują na jego słabość finansową. Dodajmy przy tym, o czym pisze i autor tekstu, że w przededniu likwidacji czasopisma jego redakcja zmuszona była zmniejszyć częstotliwość ukazywania się pisma, przechodząc z trybu dwutygodniowego na miesięczny.

Nie zważając na drobne i nieliczne uwagi, należy podkreślić, iż omawiany tom dostarcza badaczom dziejów najnowszych Lubli-

na wiele wartościowych informacji i to, powtórzmy za autorem *Wprowadzenia*, zarówno w kontekście ogólnopolskim, jak i regionalnym. Opracowanie przedstawionych tematów jest kolejnym wkładem do poznania doby najnowszej, charakteryzującej się i specyfiką źródłową, i mnogością zagadnień. Omawiany tom jest zbiorem stworzonym przez profesjonalnych historyków, posługujących się w badaniach warsztatem naukowym pozwalającym na operowanie materiałem źródłowym i analizowanie zjawisk. Z tego powodu warto polecić go uwadze szerokich kręgów zainteresowanych poznawaniem i badaniem przeszłości miasta Lublina oraz problematyki poruszonej w omawianych tekstach.

ROMAN WYSOCKI

ROCZNIK CHEŁMSKI
TOM 8, 2002

KRONIKA

KALENDARIUM WYDARZEŃ 2001

STYCZEŃ

W Powiatowym Urzędzie Pracy w Krasnymstawie zarejestrowanych było 5505 osób, w tym 2787 kobiet. Wśród bezrobotnych 4563 miało prawo do zasiłku. Aż 1571 bezrobotnych to mieszkańcy Krasnegostawu. Zjawisko bezrobocia dotkliwie odczuwalne jest w gminach Rejowiec (615), Krasnystaw (628) oraz Izbica (810). Wśród zarejestrowanych znajduje się 145 absolwentów szkół wyższych.

W Toronto w Kanadzie zmarł jeden z najwybitniejszych współczesnych poetów polskich Wacław Iwaniuk. Urodził się 17 grudnia 1915 r. w Chojnie Starym, pow. Chełm w rodzinie chłopskiej.

Zespól dziecięcy „Promyczki", działający przy parafii p.w. Rozesłania św. Apostołów w Chełmie, zdobył dwie pierwsze nagrody w kategorii chórów a cappella oraz zespołów wokalnych na VI Festiwalu Kolęd Puławy 2001.

Pracownicy SP ZOZ Chełm rozpoczęli okupację chełmskiego oddziału Lubelskiej Regionalnej Kasy Chorych. Pielęgniarki i położne przyłączyły się do ogólnopolskiego strajku odchodząc od łóżek codziennie na 4 godziny. Zapowiedziano, że strajk ma trwać do skutku. Okupacja Kasy Chorych trwała do 19 stycznia.

Na terenie byłego województwa chełmskiego przebywał Leszek Miller. Odwiedził Dorohusk i zwiedził przejście graniczne. Spotkał się z lokalną społecznością. Następnie spotkał się z mieszkańcami Chełma, a po południu z mieszkańcami Krasnegostawu.

Prodziekan Wydziału Nawigacji w Wyższej Szkole Morskiej w Szczecinie kapitan Żeglugi Wielkiej Jacek Frydecki podpisał w Chełmie z dyrektorami 4 szkół średnich (Zespołu Szkół Technicznych, Zespołu Szkół Zawodowych nr 5 oraz I i II LO) porozumienie w sprawie połączenia egzaminu maturalnego z egzaminem wstępnym na WSM.

Zarząd Miasta Chełma podjął decyzję o odstąpieniu od waloryzowania w 2001 r. stawek czynszu podmiotom wynajmującym od miasta lokale handlowe i usługowe. Miasto

wynajmuje ponad 100 lokali użytkowych o łącznej powierzchni 9107 metrów kwadratowych. Ze zwolnienia mogli skorzystać wszyscy najemcy lokali, którzy na bieżąco płacą czynsz i nie mają z tego tytułu zaległości.

W Chełmskim Domu Kultury odbył się II Powiatowy Przegląd Kolęd i Pastorałek, zorganizowany przez Wydział Duszpasterski Kurii Metropolitalnej w Lublinie, Parafię Rzymskokatolicką w Rejowcu Fabrycznym, Starostwo, ChDK i Akcję Katolicką przy Parafii Chrystusa Odkupiciela w Chełmie. W imprezie wzięło udział 18 zespołów wokalnych, 9 zespołów wokalno-instrumentalnych, 2 chóry oraz 23 solistów. W kategorii zespołów wokalnych pierwsze miejsce zdobyli uczniowie Szkoły Podstawowej w Okszowie. Najwyższą lokatę wśród zespołów wokalno-instrumentalnych uzyskała grupa ze Szkoły Podstawowej nr 7 w Chełmie. W kategorii solistów jury przyznało pierwsze miejsce Ewelinie Maksymiuk ze Szkoły Podstawowej w Siedliszczu.

W Starostwie Powiatowym w Chełmie odbyła się I Konferencja Sołtysów Powiatu Chełmskiego. Uczestniczyło w niej 150 przedstawicieli lokalnych społeczności z 12 gmin. Wybrano Tymczasowy Zarząd Oddziału Powiatowego Krajowego Związku Sołtysów Rzeczypospolitej.

Na terenie byłego województwa chełmskiego odbyły się wybory uzupełniające do Senatu Rzeczypospolitej Polskiej. O jeden, wakujący od września 2000 r., mandat senatora ziemi chełmskiej ubiegało się czworo kandydatów: Ryszarda Mardoń, Wiesław Kociuba, Henryk Lewczuk i Adam Rychliczek. Nowym senatorem został Adam Rychliczek, który zebrał 8229 głosów.

W powiecie krasnostawskim przebywał z wizytą wicemarszałek Sejmu RP, przewodniczący Rady Naczelnej PSL Franciszek Stefaniuk. Marszałek wziął udział w spotkaniach w gminie Kraśniczyn oraz Siennicy Nadolnej. Uczestnicy tych spotkań krytycznie odnieśli się do sytuacji panującej po wprowadzeniu czterech reform przez rząd premiera Buzka.

Odbył się Zjazd Oddziału Wojskowego PTTK w Chełmie (oddział liczy blisko 200 członków). Ustępujące władze złożyły sprawozdanie z działalności w okresie od 1999 do 2000 r. Delegaci dokonali wyboru nowego zarządu, którego prezesem został ponownie Witold Kliza. Funkcje wiceprezesów powierzono Stanisławowi Stecko i Zbigniewowi Mazurkowi, sekretarza — Zofii Nycz, skarbnika — Jolancie Pawlak. Na reprezentantów chełmskiego Oddziału Wojskowego PTTK podczas regionalnej konferencji Oddziałów PTTK Lubelszczyzny zostali wybrani: Jolanta Pawlak i Witold Kliza.

We Włodawie gościł prezydent RP Aleksander Kwaśniewski. Prezydent zaproszony został przez włodarzy miasta na konferencję „Włodawa 2001". Podczas spotkania z mieszkańcami prezydent zadeklarował pomoc w sprawie przejścia granicznego z Białorusią. Nie wszyscy byli jednak zadowoleni z przybycia Aleksandra Kwaśniewskiego. W hali sportowej ZSZ można było zauważyć transparent „Nie cała Włodawa jest Czerwona".

Komenda Powiatowa Policji we Włodawie awansowała w rankingu komend województwa lubelskiego z VII miejsca w 1999 na IV w 2000 r. Wykrywalność przestępstw w 2000 r. wyniosła 70,3%, czyli o 4% więcej niż rok wcześniej.

W salach wystaw czasowych Muzeum Chełmskiego otwarto wystawę twórczości Anny Baranek du Chateau — malarki polskiej, od 1984 zamieszkałej we Francji.

W Miejskiej Bibliotece Publicznej w Krasnymstawie było zarejestrowanych 1381 czytelników, o 187 osób więcej niż w analogicznym okresie roku ubiegłego. W roku 2000 mieszkańcy Krasnegostawu przeczytali 49 203 pozycje — księgozbiór biblioteki liczy 47 181 woluminów.

LUTY

Zarząd Miasta Chełma odmówił udzielenia zgody na wybudowanie supermarketu przy ulicy Podgórze na terenie stacji Polmozbytu. Lubelski Polmozbyt zamierzał postawić tam pawilon usługowo-handlowy o powierzchni 7500 metrów kwadratowych. W planach uwzględniono również parking na 500 samochodów. Przeciwko tej inwestycji protest zgłosiły m.in. Chełmskie Stowarzyszenie Kupieckie i Rada Osiedla „Rejowiecka".

II Powiatowy Konkurs Recytatorski Poezji Lirycznej zorganizowany przez Chełmski Dom Kultury i Starostwo Powiatu Chełmskiego zgromadził 26 uczestników. W kategorii recytatorów dorosłych nagrodzono Stanisława Sawickiego z ChDK, wśród młodzieży ze szkół ponadpodstawowych dwie pierwsze nagrody otrzymały: Katarzyna Bogusz i Barbara Szarwiło. W kategorii wykonawców poezji śpiewanej wystąpiło 4 wykonawców, spośród których dwie równorzędne nagrody otrzymali: Barbara Szarwiło i Bartek Kazimierczak.

W Galerii „Patio" Chełmskiej Biblioteki Publicznej otwarto wystawę zatytułowaną „Tadeusz Kościuszko w historii i tradycji".

W Muzeum Chełmskim została otwarta wystawa „Grudzień '70, Gdańsk–Gdynia", przygotowaną przez Instytut Pamięci Narodowej. Autorami wystawy są dr Janusz Marszałek i dr Piotr Niwiński z gdańskiego oddziału IPN.

Krasnystaw włączył się w ogólnopolską akcję przeciw narkomanii. Na krasnostawskim rynku odbył się happening z udziałem ok. 800 uczniów szkół średnich i gimnazjów. Akcję zorganizowało w 44 miastach całej Polski stowarzyszenie MONAR.

W Dorohusku rozpoczęła się budowa nowego mostu drogowego. Koszty inwestycji pokryją po połowie Ukraina i Polska. Przetarg na wykonanie budowy wygrało Przedsiębiorstwo Robót Mostowych Mosty — Łódź S.A. Nowy most o długości 165 m i szerokości 13,5 m będzie ustawiony równolegle do starego. Zmieszczą się na nim dwa pasy ruchu, 2,5-metrowy pas bezpieczeństwa i chodnik dla pieszych. Ogólny koszt budowy wyniesie ok. 3,5 mln euro.

Festiwal Trzech Kultur — kulturalna i turystyczna wizytówka Włodawy — został laureatem V edycji ogólnopolskiego konkursu „Małe ojczyzny. Tradycja dla przyszłości". Jest to już kolejne wyróżnienie dla imprezy i jej organizatora, czyli Muzeum Pojezierza Łęczyńsko-Włodawskiego i dyrektora placówki Marka Bema.

W Muzeum Chełmskim otwarto wystawę, na której zaprezentowano ludowe stroje Europejczyków. Kolekcja pochodzi ze zbiorów Państwowego Muzeum Etnograficznego w Warszawie.

Chełm pokonał Bochnię w telewizyjnym Turnieju Miast organizowanym przez ogólnopolski program TV3.

MARZEC

Na uroczystej sesji Rady Miasta Krasnegostawu odznaczono najbardziej zasłużonych mieszkańców miasta. „Złote Karpie" zostały wręczone Scholastyce Pawlak-Trochim, Czesławowi Typiakowi i Janowi Henrykowi Cichoszowi.

Na sesji Rady Powiatu Chełmskiego Adam Rychliczek, zwycięzca uzupełniających wyborów do Senatu, zrezygnował z pełnienia funkcji starosty. Na jego miejsce radni wybrali w tajnym głosowaniu Kazimierza Stockiego (PSL).

Powstało Towarzystwo Regionalne Gminy Kraśniczyn. Na prezesa Towarzystwa wybrano Janinę Demczuk, nauczycielkę i poetkę. Towarzystwo zamierza między innymi doprowadzić do wydania monografii Kraśniczyna.

Na nadzwyczajnej sesji Rady Gminy Kamień przyjęto rezygnację Kazimierza Stockiego z funkcji wójta gminy. Na to stanowisko wybrano dotychczasowego przewodniczącego rady Romana Kandziorę.

W II LO im. Gen. Gustawa Orlicz-Dreszera z inicjatywy Zarządu Koła Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej w Chełmie powstało Koło Przyjaciół AK. Jego opiekunami zostali Marek Sikora, dyrektor liceum, oraz Elżbieta Tołyż, nauczycielka historii. Koło Przyjaciół AK przy II LO w Chełmie jest pierwszą tego typu inicjatywą w powiecie chełmskim. Jest ono jednocześnie drugim kołem w Okręgu Lubelskim AK.

W Filii nr 6 Chełmskiej Biblioteki Publicznej przy ulicy Partyzantów 40 odbyła się uroczystość uruchomienia systemu komputerowej obsługi czytelników. Wprowadzenie w życie tego nowoczesnego rozwiązania wsparł Bank Gospodarki Żywnościowej, który ofiarował bibliotece sprzęt komputerowy.

W Chełmie odbyło się Walne Zebranie Stowarzyszenia Podziemne Trasy Turystyczne Polski z udziałem przedstawicieli kilkunastu polskich podziemnych tras turystycznych. Gospodarzem spotkania była spółka Chełmskie Podziemia Kredowe „Labirynt". W trakcie spotkania omówiono wspólne formy promocji obiektów, finansowanie działalności oraz jej lokalne uwarunkowania.

Odbył się Walny Zjazd Oddziału PTTK im. Kazimierza Janczykowskiego w Chełmie. W trakcie obrad delegaci dokonali wyboru nowych władz i przyjęli program działań na najbliższą kadencję. Prezesem zarządu został Zbigniew Lubaszewski, wiceprezesami — Sławomir Korpysz i Tadeusz Suski, sekretarzem Anna Dąbrowska, skarbnikiem Jan Marek. Delegatami na Regionalną Konferencję PTTK w Lublinie zostali: Julian Adamczewski, Zbigniew Lubaszewski, Jan Paszkiewicz i Mirosław Sawicki.

W Chełmskiej Bibliotece Publicznej odbyła się promocja drugiego tomu *Słownika biograficznego Żołnierzy Batalionów Chłopskich IV Okręg Lublin*. Autorzy w opracowaniu umieścili 5500 not biograficznych żołnierzy i 1700 fotografii oraz teksy przysięgi i hymnu BCh.

Z okazji Święta Paschy arcybiskup Sawa, metropolita Warszawy i całej Polski, podniósł biskupa lubelskiego i chełmskiego Abla do godności arcybiskupa z prawem noszenia krzyża na kłobuku.

W Urzędzie Marszałkowskim w Lublinie przedstawiciele gminy i starostwa włodawskiego, Woli Uhruskiej oraz nadleśnictwa Sobibór podpisali umowę w sprawie budowy trasy rowerowej z Okuninki do Woli Uhruskiej. W sfinansowanie inwestycji zaangażowali się Holendrzy z prowincji Gelderland.

Kolejna edycja Festiwalu Teatrów Szkolnych „Maska", organizowanego przez I Liceum Ogólnokształcące im. S. Czarnieckiego pod kierunkiem Anny Moryl, zgromadziła 166 wykonawców z terenu województwa lubelskiego. Po dwudniowych prezentacjach jury festiwalu pod przewodnictwem Elżbiety Samborskiej z ChDK nagrodziło najbardziej utalentowanych wykonawców w poszczególnych kategoriach. Magdalena Gorgol z II LO ze Świdnika otrzymała pierwszą nagrodę za recytację. Wśród wykonawców poezji śpiewanej najwyżej oceniono Barbarę Szarwiło z IV LO w Chełmie. W kategorii małych form teatralnych pierwszą nagrodę otrzymali uczniowie III LO w Zamościu za spektakl „Wszędzie widzę ich cienie" w reżyserii Renaty Choroś.

Na sesji Sejmiku Wojewódzkiego przyjęto uchwałę, że gmina Fajsławice powinna pozostać w granicach powiatu krasnostawskiego. Za pozostawieniem Fajsławic głosowało 21 radnych, 16 opowiedziało się za Świdnikiem, a jeden wstrzymał się od głosu.

Na XXVII sesji Rady Miejskiej w Chełmie radni jednogłośnie przyjęli stanowisko w sprawie przyjęcia 3 Brygady Zmechanizowanej Legionów im. Romualda Traugutta. Radni wyrazili wolę przyjęcia do Chełma wszystkich jednostek wchodzących w skład 3 BZ oraz aktywnego i wszechstronnego współdziałania z Dowództwem Wojsk Lądowych w sprawie przeprowadzenia operacji dyslokacji tego związku taktycznego.

Zawodnicy chełmskiego Klubu karate „Kyokushnkai" zajęli drużynowo pierwsze miejsce w IV Okręgowych Mistrzostwach Okręgu Wschodniego Karate Kyokushin dzieci, kadetów i juniorów. Reprezentacja Chełma pokonała reprezentacje Warszawy, Siedlec i Lublina.

W Centrum Kultury Studenckiej w Chełmie odbyła się pierwsza chełmska Biesiada Literacka, w ramach której swe wiersze prezentowała Bronisława Fastowiec, poetka z Kamienia.

W Nadbużańskim Oddziale Straży Granicznej w Chełmie odbyło się ślubowanie funkcjonariuszy służby kandydackiej. Ślubowanie przyjął komendant NOSG mjr Marek Dominiak.

W Chełmskim Domu Kultury odbył się uroczysty wieczór poświęcony 40-leciu pracy twórczej Władysława Mroczki, filmowca i chełmskiego regionalisty.

KWIECIEŃ

W sali widowiskowej Chełmskiego Domu Kultury odbyły się wybory Miss Ziemi Chełmskiej i Miss Nastolatek. W obu konkursach uczestniczyło 14 dziewcząt. Jury

tytuł Miss Ziemi Chełmskiej przyznało Agnieszce Karpińskiej, studentce Wyższej Szkoły Dziennikarskiej im. Melchiora Wańkowicza w Chełmie. Wśród nastolatek tytuł miss zdobyła Justyna Seweryniuk z Dorohuska.

Wolę Uhruską odwiedził premier Wielkiego Księstwa Luksemburga Jean Claude Juncker. W miejscowej hali sportowej spotkał się z młodzieżą, następnie odwiedził gospodarstwo agroturystyczne Mieczysława Mazurka w Siedliszczu. Kolejnym punktem wizyty było zwiedzanie przejścia granicznego w Dorohusku. Wizyta na Lubelszczyźnie zakończyła się krótkim spotkaniem z marszałkiem województwa lubelskiego i władzami samorządowymi Chełma.

W I LO w Chełmie odbył się V Festiwal Piosenki Francuskiej. Swoje umiejętności językowe i wokalne zaprezentowała młodzież z Lublina, Białej Podlaskiej, Stalowej Woli, Krasnegostawu, Horodła i Chełma. I miejsce zajęła Anna Michałowska z II LO z Lublina, jako nagrodę otrzymała wycieczkę do Francji na Mount Blanc, również I miejsce przypadło Annie Prucnal z Domu Kultury w Lublinie (wycieczka na Lazurowe Wybrzeże).

W Państwowej Szkole Muzycznej w Chełmie odbył się II Wojewódzki Przegląd Szkolnych Zespołów Artystycznych — Piosenka Artystyczna 2001. Uczestniczyli uczniowie szkół podstawowych, gimnazjów i szkół średnich. W kategorii zespołów wokalnych I miejsce zajęła grupa „Jak zawsze" z Zespołu Szkół nr 2 w Krasnymstawie.

W Chełmie gościła oficjalna delegacja niemieckiego miasta Sindelfingen. Na czele 11-osobowej delegacji stali zastępcy nadburmistrza Sindelfingen Walter Frohnmayer i Ingrid Balzer. Głównym tematem rozmów niemieckich samorządowców z Zarządem Miasta Chełma i przedstawicielami Rady Miejskiej w Chełmie była możliwość nawiązania partnerskiej współpracy pomiędzy obydwoma miastami.

Pracownicy bibliotek z powiatów: chełmskiego, krasnostawskiego i włodawskiego spotkali się na zebraniu sprawozdawczym Okręgu Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich w Chełmie. Zarząd Okręgu przedstawił sprawozdanie z działalności Stowarzyszenia i otrzymał absolutorium członków SBP. Delegatem na krajowy zjazd organizacji został Witold Sulimierski z Chełmskiej Biblioteki Publicznej, przewodniczący ZO SBP w Chełmie, na zastępcę delegata powołano Barbarę Paszkowską z Miejskiej Biblioteki Publicznej we Włodawie.

Matematyczna reprezentacja Społecznego Gimnazjum w Chełmie zdobyła szóste miejsce w I Ogólnopolskich Igrzyskach Matematycznych. W igrzyskach uczestniczyło 18 drużyn ze szkół społecznych z całej Polski.

W sali sejmikowej Urzędu Miasta Krasnegostawu odbyło się otwarte spotkanie grupy inicjatywnej Platformy Obywatelskiej w powiecie krasnostawskim. Pełnomocnikiem Platformy Obywatelskiej został Artur Nowosad.

W Muzeum Regionalnym w Krasnymstawie spotkali się twórcy i animatorzy kultury. Pierwszy Powiatowy Sejmik Kultury był forum publicznym, na którym dyskutowano nad działalnością kulturalną na ziemi krasnostawskiej. Uczestniczyli przedstawiciele domów kultury, bibliotek szkół i muzeum, a także władz samorządowych.

Magdalena Sławińska, uczennica I Liceum Ogólnokształcącego im. Tadeusza Kościuszki we Włodawie, została laureatką XXXII Olimpiady Języka Rosyjskiego.

W eliminacjach powiatowych XLVI Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego w Chełmskim Domu Kultury uczestniczyło 22 recytatorów i 2 wykonawców poezji śpiewanej. Komisja artystyczna nagrodziła w kategorii recytatorów: Agatę Adamczyk i Katarzynę Bogusz z I LO w Chełmie, Magdalenę Furman z I LO w Krasnymstawie, Agnieszkę Pszczołę z I LO w Siedliszczu oraz Agatę Pogodzik i Barbarę Szarwiło z Chełmskiego Domu Kultury. W kategorii wykonawców poezji śpiewanej nagrody otrzymały: Barbara Szarwiło z ChDK i Aleksandra Borysiewicz z Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Chełmie. Zdobywcy nagród zostali zakwalifikowani do eliminacji wojewódzkich.

Chełmscy radni poparli starania Zarządu Miasta o utworzenie w Chełmie specjalnej strefy ekonomicznej. Do włączenia do strefy wytypowano nieruchomości o łącznej powierzchni prawie 90 ha.

W Dziale Sztuki Dawnej Muzeum Chełmskiego otwarto wystawę „Rzeźbiarze Młodej Polski". Zaprezentowano na niej pracę trzynastu wybitnych twórców okresu Młodej Polski ze zbiorów Muzeum Narodowego w Krakowie.

W Muzeum Chełmskim otwarto wystawę „Odkrycia archeologiczne na Lubelszczyźnie w latach 1999–2000". Poprzedziła je naukowa konferencja sprawozdawcza poświęcona badaniom archeologicznym w środkowowschodniej Polsce w 2000 r.

W Galerii „Patio" Chełmskiej Biblioteki Publicznej zaprezentowano prace ilustratorów powstałe w ramach pleneru, zorganizowanego w 1987 r. w Suścu. Wystawa pochodziła ze zbiorów Biura Wystaw Artystycznych Galerii Zamojskiej.

Chełmski Dom Kultury zorganizował I Regionalne Spotkania Folklorystyczne. Uczestniczyły w nim zespoły z Zamościa, Hrubieszowa, Wąwolnicy, Puław i trzy grupy Zespołu Pieśni i Tańca Ziemi Chełmskiej.

W XI Międzynarodowych Spotkaniach Chóralnych zorganizowanych przez Chełmski Dom Kultury przy współpracy ze Stowarzyszeniem Chór Ziemi Chełmskiej uczestniczyło pięć zespołów polskich z Lublina, Świdnika, Biłgoraja i Chełma oraz goście z Rosji, Serbii i Ukrainy. Najwyższą ocenę komisji artystycznej i aplauz publiczności otrzymał Akademicki Chór SHANAC z Belgradu i jego dyrygent Djordje Stankovic.

W Wojsławicach odbyła się „biała niedziela". Do dyspozycji mieszkańców osady i gminy było 18 lekarzy. Z porad chełmskich lekarzy specjalistów skorzystało ponad 600 osób.

Rada Miejska w Chełmie większością głosów przyjęła wniosek w sprawie odwołania Ryszarda Rożena („Prawica dla Chełma") ze stanowiska wiceprzewodniczącego RM.

W kwietniu bez pracy w Chełmie było 5720 osób, to jest 19,4% mieszkańców w wieku produkcyjnym.

MAJ

Zmarł Waldemar Morell, (1945–2001), znany chełmski poeta. W latach 1983–1993 członek Grupy Literackiej „Pryzmaty", której był ostatnim przewodniczącym (1990–

1993). Od 1988 należał do ZLP w Lublinie. Był laureatem konkursów poetyckich. Wydał trzy tomiki poezji, utwory jego weszły do kilku antologii poetyckich.

Chełmianie tradycyjnie spotkali się w Bazylice NNMP na mszy świętej w intencji ojczyzny. Po nabożeństwie uczestnicy uroczystości udali się na plac E. Łuczkowskiego. Po okolicznościowym wystąpieniu przewodniczącego Rady Miejskiej Józefa Ogonowskiego parlamentarzyści, przedstawiciele władz samorządowych, organizacji kombatanckich, instytucji, szkół, stowarzyszeń i zakładów pracy złożyli wieńce i kwiaty pod pomnikiem Niepodległości. Uroczyste obchody 210 rocznicy Konstytucji 3 maja zakończył koncert w Chełmskim Domu Kultury.

Zgromadzenie Akcjonariuszy Nadbużańskich Zakładów Przemysłu Skórzanego „Polesie" podjęło uchwałę o likwidacji zakładu.

W Miejskim Przedsiębiorstwie Gospodarki Komunalnej w Chełmie wręczono trzy certyfikaty ISO: w zakresie systemu zarządzania jakością, zarządzania środowiskiem, bezpieczeństwem i higieną pracy. MPGK jest pierwszą firmą w Polsce i jedną z niewielu w Europie, które wdrożyły jednocześnie te trzy normy. Przekazano również nowy sztandar spółki ufundowany decyzją Kapituły Obchodów Święta Pracowników Gospodarki Komunalnej.

W gminie Rejowiec odbyło się referendum w sprawie odwołania władz gminnych. Okazało się nieważne, gdyż frekwencja nie przekroczyła 30 procent.

W Czułczycach odbyła się uroczystość nadania Szkole Podstawowej imienia papieża Jana Pawła II oraz wręczenie sztandaru. Szkoła w Czułczycach jest pierwszą w powiecie chełmskim, która nosi imię papieża.

W cyklu „Biblioteka Pisarzy Lubelszczyzny" ukazała się antologia poetów związanych z Chełmem i powiatem chełmskim *Strofy sercem pisane*. Antologia w wyborze, opracowaniu i ze wstępem Zbigniewa Waldemara Okonia prezentuje 59 autorów i wybór ich twórczości.

II Liceum Ogólnokształcące im. gen. Gustawa Orlicz-Dreszera w Chełmie podsumowało dziesięcioletnią współpracę z Amerykańskim Korpusem Pokoju w Polsce. Dzięki pomocy ochotników AKP szkoła znacząco rozszerzyła zakres realizacji programu nauczania języka angielskiego. W uroczystości podsumowania współpracy uczestniczyli przedstawiciele AKP w Polsce S. Bobbit i W. Wolosencuk, Alicja Adamczuk, która jako pracownik Kuratorium Oświaty w Chełmie organizowała pobyt pierwszego ochotnika w naszym mieście, Dorota Kulesza-Tomczyk, nauczyciel współpracujący z pierwszymi ochotnikami oraz dyrekcja i zespół anglistów szkolnych. Z tej okazji odsłonięta została w szkole tablica pamiątkowa.

W Szkole Podstawowej nr 5 odbyły się I Indywidualne Mistrzostwa Szkół w Szachach. W kategorii chłopców zwyciężył Michał Łaskowski, w kategorii dziewcząt tytuł mistrzowski zdobyła Joanna Drygała. W I Drużynowych Mistrzostwach Szkół w Szachach — Chełm 2001 tryumfowała drużyna w składzie: Michał Drygała, Paweł Chilczuk, Łukasz Świszcz, Joanna Drygała.

Prezydent Chełma Henryk Dżaman, Kazimierz Stocki, starosta chełmski, oraz Sławomir Koziej, komendant miejski Straży Pożarnej, parafowali porozumienie w sprawie powołania Centrum Zarządzania Kryzysowego miasta i powiatu. Siedzibą zintegrowanych

służb będzie Komenda Miejska Państwowej Straży Pożarnej przy ulicy Kardynała Stefana Wyszyńskiego, która zapewni lokal, obsługę, wyposażenie. Miasto i powiat zakupią brakujący sprzęt i środki łączności.

W salach Muzeum Chełmskiego przy ulicy Lubelskiej 55 otwarto wystawę „Grafica Opera Prima", która była międzynarodową manifestacją sztuki o charakterze abstrakcji geometrycznej. Ekspozycja przygotowana przez Dział Sztuki Współczesnej swój premierowy pokaz miała w sierpniu ubiegłego roku w Muzeum Okręgowym w Toruniu. Była imprezą towarzyszącą Międzynarodowemu Triennale Kolor w Grafice.

W Chełmskim Domu Kultury odbyła się ósma edycja Ogólnopolskiego Konkursu Akordeonowego. W pierwszej grupie (ur. w latach 1984–1986 lub później) najwyższą lokatę uzyskał Paweł Leszczyński z ZSM w Białymstoku. W drugiej kategorii uczestników (ur. w roku 1983 lub wcześniej) pierwsze miejsce zajął Krzysztof Korban z PSM w Kielcach.

W Chełmskiej Bibliotece Publicznej odbyła się konferencja poświęcona ogólnopolskiej kampanii przeciwko krzywdzeniu i zaniedbywaniu dzieci pod hasłem „Dzieciństwo bez przemocy". Celem kampanii, w której aktywnie uczestniczy samorząd miasta Chełma, jest zwiększanie społecznego zaangażowania w sprawy przeciwdziałania przemocy wobec dzieci.

W Chełmie odbyły się Juwenalia 2001 zorganizowane przez studentów chełmskiego Wydziału Zamiejscowego Wyższej Szkoły Zarządzania i Przedsiębiorczości im. Bogdana Jańskiego w Warszawie.

W Leśniowicach odbyła się „biała niedziela", w ramach której konsultacji udzielali lekarze specjaliści z Powiatowej Poborowej Komisji Lekarskiej w Chełmie i SP ZOZ w Chełmie.

Przejście graniczne w Dorohusku odwiedził Komisarz Unii Europejskiej ds. Wymiaru Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych Antonio Vitorino. Komisarza interesowały zasady współdziałania służb granicznych Polski i Ukrainy.

CZERWIEC

Chełmska orkiestra dęta zdobyła pierwszą nagrodę na XVIII Wojewódzkim Festiwalu Orkiestr Dętych w Bychawie. Chełmska orkiestra pod dyrekcją Krzysztofa Weresińskiego była najlepsza w pierwszej kategorii konkursowej, zdobyła główną nagrodę festiwalu i puchar starosty lubelskiego.

Uczniowie Zespołu Szkół Technicznych w Chełmie zajęli w rywalizacji drużynowej V miejsce w XXVII edycji Ogólnopolskiego Finału Turnieju Wiedzy o Wynalazczości.

Muzeum Chełmskie zaprezentowało wystawę fotografii Leszka Mądzika, jednego z najwybitniejszych artystów polskiego i światowego teatru, twórcy i reżysera Sceny Plastycznej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

W Krasnymstawie gościł brukselski specjalista ds. środków pomocowych na rozwój regionalny Polski Jeroen Jutte. Razem z nim przybył szef Polskiej Agencji Rozwoju Regionalnego Marek Kozak. Goście spotkali się z burmistrzem Andrzejem Jakubcem.

Chór Państwowej Szkoły Muzycznej w Chełmie został nagrodzony złotym medalem na XXIX Międzynarodowym Festiwalu Pieśni Chóralnej w Ołomuńcu. Festiwal zgromadził blisko 120 zespołów z Europy i Ameryki Południowej, które konkurowały w piętnastu kategoriach konkursowych.

Odbyły się kolejne obchody „Dni Chełma".

Anna Maria Moryl, Zbigniew Waldemar Okoń i Stanisław Adamiak zostali laureatami pierwszej edycji nagrody im. Kazimierza Andrzeja Jaworskiego. Nagrody zostały wręczone przez prezydenta Chełma Henryka Dżamana podczas uroczystej sesji Rady Miejskiej w Chełmie, która odbyła się w sali budynku Urzędu Stanu Cywilnego. Nagrodę im. KAJ-a chełmski samorząd przyznaje za osiągnięcia w dziedzinie twórczości artystycznej, upowszechniania i ochrony dóbr kultury.

W Chełmie została otwarta wspólna siedziba Katolickiego Stowarzyszenia Civitas Christiana oraz Radia Plus Lublin przy ulicy Lubelskiej 57. W uroczystości wzięli udział: Zdzisław Denysiuk, poseł na Sejm RP, Józef Ogonowski, przewodniczący Rady Miejskiej, i Zygmunt Gardziński, wiceprezydent Chełma.

Zespół Szkół Rolniczych im. Bartosza Głowackiego w Krasnymstawie obchodził jubileusz 80-lecia. Szkołę utworzono w 1921 r. z inicjatywy ówczesnego sejmiku powiatowego.

Wznowiły działalność dwie filie Chełmskiej Biblioteki Publicznej, które ze względu na zły stan techniczny siedziby niemal pół roku temu opuściły pomieszczenia zajmowane przy ulicy Mickiewicza 3. W nowym lokalu przy ul. Nadrzecznej 5 czynne są wypożyczalnie książek dla dorosłych oraz dla dzieci i młodzieży, a także czytelnia prasy i księgozbioru podręcznego. Z okazji Dnia Bibliotek i Bibliotekarzy placówki te otrzymały cenne dary książkowe, ufundowane przez Prezydenta Miasta Chełma.

Cukrownia Krasnystaw obchodziła 25-lecie istnienia.

Rada Miejska w Chełmie negatywnie zaopiniowała inicjatywę Rady Ministrów zmierzającą do odebrania Chełmowi statusu miasta na prawach powiatu. Radni uznali, że w obecnych uwarunkowaniach prawno-finansowych i społecznych takie rozwiązanie byłoby dla miasta i jego mieszkańców wyjątkowo niekorzystne.

Radni Powiatu Krasnostawskiego podjęli uchwałę o przystąpieniu powiatu do Stowarzyszenia Samorządów „Euroregion Bug".

Gminny Ośrodek Kultury we Włodawie zorganizował nad Jeziorem Białym VII Wojewódzki Festiwal Piosenki Dziecięcej.

LIPIEC

Chełmski Ośrodek Informacji Turystycznej zmienił siedzibę. Mieści się teraz przy ulicy Lubelskiej 63, w tym samym budynku, w którym znajduje się kino „Zorza" i siedziba Urzędu Miasta.

W Muzeum Pojezierza Łęczyńsko-Włodawskiego otwarto wystawę „Ku pamięci. Akwarele i rysunki Ewy Cofalik-Dobosz". Prezentowane prace ukazują kulturę żydowską wzorowaną na XIX-wiecznych fotografiach i widokówkach.

Na zaproszenie władz powiatu kowelskiego przebywała na Wołyniu delegacja Starostwa Powiatowego w Chełmie. Głównym celem wizyty było podpisanie umowy o współpracy między powiatem chełmskim i rejonem kowelskim. Podpisy pod dokumentem złożyli: Kazimierz Stocki — starosta chełmski, Teresa Królikowska — wicestarosta chełmski oraz Witalij Karpiuk — starosta kowelski. Umowa dotyczy współpracy w zakresie przemysłu, rolnictwa, transportu, handlu, kultury, sztuki, turystyki i sportu, samorządu lokalnego, a także ekologii i racjonalnego wykorzystania zasobów naturalnych.

We Włodawie odbyło się XI Międzynarodowe Poleskie Lato z Folklorem. W festiwalu wzięły udział zespoły z Brazylii, Chin, Białorusi, Ukrainy, Finlandii, Portugalii, Peru, Rosji, USA, Niemiec i Polski. Koncert galowy prowadziła Agata Młynarska z telewizyjnej „Dwójki".

W Wydziale Zamiejscowym w Chełmie Wyższej Szkoły Dziennikarskiej im. Melchiora Wańkowicza w Warszawie odbyło się uroczyste wręczenie dyplomów ukończenia studiów. Dyplomy licencjackie z rąk rektora WSD prof. dr. hab. Antoniego Kamińskiego otrzymało 260 absolwentów studiów zaocznych w dwóch specjalnościach: obsługa ruchu granicznego; administracja samorządowa i gospodarcza oraz — po raz pierwszy — 80 absolwentów studiów dziennych.

Uroczyście obchodzono Dni Urszulina. Organizatorzy przygotowali wiele imprez — od pokazów ratownictwa wodnego, poprzez imprezy sportowe, po skoki spadochronowe.

Na początku lipca sprawa utworzenia w Chełmie państwowej uczelni znalazła się w porządku obrad Komitetu Społecznego Rady Ministrów. KSRM rekomendował rządowi utworzenie PWSZ w Chełmie i tydzień później, tj. 24 lipca, Rada Ministrów wydała rozporządzenie o powołaniu z dniem 1 września 2001 r. Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Chełmie, dysponującej na pierwszym roku studiów 190 miejscami na kierunku matematyka i matematyka z elementami informatyki w systemie dziennym i zaocznym.

Odbył się I Zjazd Powiatowy Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP w Krasnymstawie.

Fatalny stan budżetu państwa dał się również we znaki samorządowi Chełma. Na koniec lipca 2001 r. zadłużenie miasta z tytułu kredytów i pożyczek wyniosło 15 mln złotych, co stanowiło 10% rocznych dochodów miasta, ale niemal sześciokrotnie mniej niż dopuszczają przepisy ustawy o finansach publicznych.

SIERPIEŃ

Minister Edukacji Narodowej Edmund Wittbrodt wręczył prof. dr. hab. Józefowi Zającowi nominację na stanowisko rektora Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Chełmie. Na najbliższych współpracowników prof. J. Zając wybrał prezesa Chełmskiego Towarzystwa Naukowego dr. inż. Tadeusza Martyniuka (prorektor uczelni) i Mariana Różańskiego (kanclerz PWSZ).

W Białopolu odbyła się „biała niedziela". Lekarze z Chełma udzielili ponad 600 porad, 18 osób skierowano na leczenie, a ponad 120 pacjentów otrzymało skierowanie do poradni specjalistycznych.

Z Chełma wyruszył transport z pomocą dla powodzian. Podczas trwającej dwa tygodnie zbiórki prowadzonej przez samorząd miasta Chełma, Polski Czerwony Krzyż, Miejski Ośrodek Pomocy Rodzinie, chełmski PSS Społem oraz Ochotniczy Hufiec Pracy chełmianie przekazali na rzecz powodzian ponad pięć ton darów — środki czystości, odzież, obuwie oraz sprzęt AGD. Pomoc trafiła do mieszkańców zniszczonych przez powódź miejscowości na południu Polski: Starego Sącza, Suchej Beskidzkiej i Lanckorony.

Miejski Ośrodek Kultury „Dworek" był organizatorem czterodniowych obchodów święta Rejowca Fabrycznego.

Rada Ministrów wydała rozporządzenie w sprawie utworzenia w Chełmie zamiejscowej części Specjalnej Strefy Ekonomicznej „Euro Park — Mielec". W jej skład weszły około 32 ha terenów położonych w Chełmie przy ulicy Wschodniej, Hutniczej, Ceramicznej i Chełmońskiego.

Blisko 4 tysiące osób pozostawało bez pracy na terenie powiatu włodawskiego. Połowę zarejestrowanych stanowią kobiety (1928), zasiłek pobierało tylko 745 osób. Największe kłopoty ze znalezieniem pracy mają osoby w wieku 18–34 lata z wykształceniem zasadniczym zawodowym. Najwięcej bezrobotnych było we Włodawie i gminie Włodawa (1977).

W Żmudzi odbyło się pierwsze gminne święto plonów.

Władze miasta przekazały mieszkańcom Chełma kolejne 100 mieszkań — 60 w bloku komunalnym i 40 w pierwszym budynku Chełmskiego Towarzystwa Budownictwa Społecznego. Klucze wręczyli: prezydent miasta Henryk Dżaman, zastępcy prezydenta Zbigniew Matuszczak i Zygmunt Gardziński oraz prezes ChTBS Agata Fisz. W uroczystości wzięli udział posłowie Zbigniew Janowski i Piotr Miszczuk. W ciągu zaledwie 2 lat miasto wybudowało 140 nowych mieszkań komunalnych. Żadne miasto na Lubelszczyźnie nie buduje tylu mieszkań komunalnych.

W Kowlu na Ukrainie chełmscy szachiści rozegrali towarzyski mecz z reprezentacją gospodarzy. Zawodnicy bez kategorii szachowych do lat 18: Michał Laskowski, Maciej Opaliński i Iza Korniak oraz ich trener Józef Walkowski, chociaż meczu nie wygrali, mieli możliwość konfrontacji własnych umiejętności z możliwościami zawodników Ukrainy.

W amfiteatrze w Kumowej Dolinie odbyły się chełmskie wybory Dziewczyny Lata. Laureatką konkursu została Joanna Zienkiewicz, która uzyskała również tytuł Dziewczyny Wdzięku i Uśmiechu.

WRZESIEŃ

W rocznicę wybuchu II wojny światowej w Chełmie odbyła się manifestacja mająca na celu uczczenie ofiar faszyzmu oraz ukazanie chełmskiej społeczności, że problem nietolerancji jest wciąż żywy. Była ona główną częścią ogólnopolskiego spotkania na rzecz tolerancji zorganizowanego przez nieformalne Stowarzyszenie Wolnych Umysłów.

Rozpoczął się rok szkolny 2001/2002. W placówkach oświatowych prowadzonych przez chełmski samorząd, łącznie z przedszkolami, naukę rozpoczęło 21 100 uczniów. Uroczysta miejska inauguracja roku szkolnego odbyła się w IV Liceum Ogólnokształcącym. W tym roku w przedszkolach, szkołach podstawowych i ponadgimnazjalnych będzie się uczyć o około dwa tysiące dzieci mniej niż przed rokiem. Wynika to z niżu demograficznego i reformy edukacji, zgodnie z którą nie było w tym roku naboru do klas pierwszych szkół średnich.

W Muzeum Chełmskim otwarto wystawę dorobku chełmskich zapaśników. Z okazji jubileuszu 35-lecia zapasów wystawione zostały sportowe trofea i pamiątki Miejskiego Klubu Sportowego Cement-Gryf.

W budynku Urzędu Miasta Chełma rozpoczęło działalność Biuro Specjalnej Strefy Ekonomicznej Chełma. Biuro udziela wszelkich informacji dotyczących funkcjonowania strefy oraz zasad i warunków otrzymania zezwolenia na prowadzenie działalności na tym terenie.

W II Jesiennym Przeglądzie Twórczości Artystycznej Seniorów w Dęblinie wzięły udział zespoły z powiatu chełmskiego: „Ale Babki", „Teosinki", „Okopianki", „Nadbużański Klon Zielony" oraz „Ostoja" z Chełma. W gronie najciekawszych wykonawców, nagrodzonych „Złotymi Dyplomami" znalazły się „Okopianki" z Okop i „Nadbużański Klon Zielony" z Zanowinia. Konsultantem nagrodzonych zespołów śpiewaczych jest od wielu lat Jolanta Pawlak, etnograf z Chełmskiego Domu Kultury.

Odpust w parafii NNMP w Chełmie zbiegł się z 70 rocznicą jej powstania oraz 40-leciem pracy kapłańskiej proboszcza ks. Kazimierza Bownika. W trakcie uroczystości otrzymał on z rąk arcybiskupa Józefa Życińskiego akt podniesienia do godności infułata, nadany przez Stolicę Apostolską.

W Leśniowicach odbyło się święto plonów powiatu chełmskiego.

Wizytę w Krasnymstawie złożył Andrzej Olechowski, jeden z liderów Platformy Obywatelskiej. Spotkanie z mieszkańcami miasta odbyło się w sali widowiskowej KDK.

Powstał Krasnostawski Związek Gospodarstw Agroturystycznych. Zrzesza 19 członków. Prezesem wybrano Barbarę Gradowską.

W Chełmie uroczyście oddano do użytku nowoczesny budynek dworca kolejowego. Chełm Główny został wybudowany zgodnie z europejskimi standardami. Ma nowoczesną bryłę, przestronne, czyste i jasne pomieszczenia, bezpieczeństwa podróżnych strzegą kamery. Prace remontowe na dworcu rozpoczęły się sześć lat temu.

Zespół „Nadbużański Klon Zielony" z Zanowinia zdobył nagrodę im. Oskara Kolberga. Uroczyste wręczenie odbyło się Węgrowskim Domu Kultury (woj. mazowieckie). Nagroda im. Oskara Kolberga jest przyznawana „za zasługi dla kultury ludowej" przez Mazowieckie Towarzystwo Kultury, Stowarzyszenie Twórców Ludowych i Fundację „Cepelia" Polska Sztuka i Rękodzieło.

W Chełmie odbyły się IX Międzynarodowe Spotkania z Pieśnią i Piosenką Religijną na Kresach zorganizowane przez Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży „Arka" i Chełmski Dom Kultury. W tegorocznej edycji wzięli udział wykonawcy z Polski, Ukrainy i Białorusi.

Wieloletni dziekan krasnostawski ks. prałat Piotr Kimak został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Odznaczenie m.in. za działalność na rzecz ochrony zabytków przyznał prezydent RP na wniosek Zarządu Miasta.

PAŹDZIERNIK

W Chełmie rozpoczęło działalność Stowarzyszenie na Rzecz Chełmskiego Centrum Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych „Activum". Głównym jego celem jest zorganizowanie pomocy psychologicznej dla osób niepełnosprawnych, pomaganie im w podnoszeniu sprawności fizycznej i kwalifikacji zawodowych oraz utworzenie Chełmskiego Centrum Rehabilitacji.

Odbyły się Międzynarodowe Warsztaty Twórcze „Chełm w obrazie". Organizatorem było Stowarzyszenie Sympatyków Kultury i Sztuki oraz Chełmski Dom Kultury. Dwunastu artystów z trzech krajów pracowało na terenie miasta. Na zakończenie warsztatów otwarto wystawę poplenerową.

W Collegium Chełmskim Wydziału Pielęgniarstwa i Nauki o Zdrowiu Akademii Medycznej w Lublinie odbyła się inauguracja roku akademickiego 2001/2002. W trakcie immatrykulacji indeksy otrzymało 32 studentów, w tym 2 mężczyzn. Studia w Collegium Chełmskim odbywają się w systemie dziennym, są bezpłatne, trwają trzy lata i kończą się tytułem licencjata. Siedzibą uczelni jest Zespół Szkół Medycznych.

W Wierzbicy oddano do użytku budynek gminnego gimnazjum. Obiekt wznoszony prawie dwa lata ma 10 sal lekcyjnych oraz pracownię komputerową. Koszt budowy wyniósł 1600 tys. zł.

W Czułczycach (gmina Sawin) odbyła się pierwsza powiatowa parafiada szkół podstawowych. Ponad 100 zawodniczek i zawodników rywalizowało w trzech konkurencjach: biegach terenowych, szachach i tenisie stołowym. Drużynowo parafiadę wygrała reprezentacja parafii w Kumowie. Kolejne miejsce zajęły drużyny z parafii w Czułczycach, Dorohusku, Sawinie i Stawie.

Odbyła się powiatowa inauguracja roku akademickiego studiów zaocznych 2001/2002 na Wydziale Techniki Rolniczej w Krasnymstawie. Nowo upieczeni studenci w liczbie 92 rozpoczęli rok akademicki w Zespole Szkół Rolniczych w Krasnymstawie.

Drużyna Klubu Turystycznego „Dreptak", działającego przy Zespole Szkół w Sawinie, zajęła I miejsce w III Międzynarodowym Rajdzie Górskim Euroregionu Nysa „Karkonosze 2001". Brało w nim udział około 500 turystów z 50 drużyn, w tym 60 z zagranicy.

W Chełmskim Domu Kultury nauczyciele wspólnie z władzami miasta świętowali Dzień Edukacji Narodowej. Z tej okazji 29 pedagogów otrzymało od zarządu miasta nagrody, 37 wręczono nominację na stopień nauczyciela mianowanego, a 15 uhonorowano Złotą Odznaką Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Odbyła się pierwsza inauguracja roku akademickiego 2001/2002 na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej Grupie Zamiejscowej w Chełmie z siedzibą w Okszowie. Immatrykulacji ponad 120 studentów filologii polskiej i historii dokonał prof. dr hab. Krzysztof Stępnik, prorektor UMCS ds. ośrodków zamiejscowych.

Spektakl „Przed kumowskim weselem" w wykonaniu zespołu „Kumowianki" z Kumowa Majorackiego został nagrodzony na XVIII Ogólnopolskim Sejmiku Teatru Wsi Polskiej w Tarnogrodzie.

W miejsce PPKS w Chełmie powstała PKS Sp. z o.o. Osoby fizyczne niezwiązane z firmą posiadają w spółce 45% udziałów. Pozostałe wykupiło 80% z 240-osobowej załogi byłego przedsiębiorstwa. PKS Sp. z o.o. jest tylko dzierżawcą 114 autobusów i terenów bazy oraz dworca. Właścicielem pozostał Skarb Państwa.

W Wojsławicach odbyła się promocja książki Kazimierza Stopy *Ziemia Wojsławicka w latach wojny i okupacji*.

W wyborach do Sejmu i Senatu w okręgu chełmskim (okręg nr 7) zwyciężył Sojusz Lewicy Demokratycznej, wprowadzając do Sejmu 5 posłów na 12 z tego okręgu. Są to byli posłowie Lech Nikolski, Jan Byra, Zbigniew Janowski, Szczepan Skomra oraz dotychczasowy radny Sejmiku Wojewódzkiego Tadeusz Badach. Drugi wynik uzyskał PSL, wprowadzając do parlamentu 3 osoby: Franciszka Stefaniuka, Arkadiusza Bratkowskiego oraz Ryszarda Stanibułę. Samoobrona będzie reprezentowana przez: Jerzego Michalskiego i Mariana Kwiatkowskiego. Po jednym mandacie zdobyli kandydaci: Ligi Polskich Rodzin — Henryk Lewczuk oraz Platformy Obywatelskiej — Stanisław Żmijan. Senatorami w okręgu chełmsko-bialsko-zamojskim zostali: Irena Kurzępa (SLD-UP), Lesław Podkański (PSL) i Adam Biela (LPR).

W Chełmskim Domu Kultury odbył się koncert jubileuszowy z okazji 35-lecia chełmskiego Chóru „Hejnał".

Modelarze z pracowni „Ikar" Młodzieżowego Domu Kultury w Chełmie: Katarzyna Stachniuk i Michał Stachniuk uczestniczyli w XXXIX Mistrzostwach Polski Latawców, które odbyły się w Gliwicach. Chełmscy zawodnicy w składzie reprezentacji Aeroklubu Zamojskiego rywalizowali z drużynami osiemnastu aeroklubów z całej Polski. W konkurencji latawców skrzynkowych M. Stachniuk zajął drugie miejsce, K. Stachniuk przypadła siedemnasta lokata w kategorii latawców płaskich.

Odbyła się inauguracja roku akademickiego 2001/2002 w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Chełmie. Wykład inauguracyjny wygłosił prof. dr hab. Zbigniew Zalewski, dziekan Wydziału Nauk Społecznych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

Zmarł Zdzisław Piotr Karpiński, znany chełmski dziennikarz i publicysta.

W Chełmie odbyło się uroczyste przejście 3 Brygady Zmechanizowanej w podporządkowanie 1 Warszawskiej Dywizji Zmechanizowanej im. Tadeusza Kościuszki.

Rada Miejska w Chełmie przyjęła uchwałę o przekazaniu przez miasto Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Chełmie trzech nieruchomości: budynku przy ulicy Wojsławickiej 8b, gdzie obecnie znajduje się Zespół Szkół Społecznych, tzw. domu gospodarza w parku przy ulicy Połanieckiej oraz 8 ha terenu położonego przy ulicy Prymasa Stefana Wyszyńskiego.

W powiatach chełmskich było ponad 12 tysięcy bezrobotnych, w tym w powiecie grodzkim ponad 5,5 tysiąca. W tej grupie aż 48% stanowią osoby długotrwale bezrobotne, czyli takie, które pozostają bez pracy ponad 12 miesięcy. Tylko około 20% wszystkich bezrobotnych w mieście ma jeszcze prawo do pobierania zasiłku dla bezrobotnych.

LISTOPAD

Na zaproszenie Kazimierza Stockiego, starosty chełmskiego, na terenie powiatu chełmskiego gościła delegacja przedstawicieli sektora rolnictwa z Wołynia. Ukraińscy goście zapoznali się z organizacją pracy Zakładów Przetwórstwa Mięsnego w Leśniczówce, Zakładów Zbożowych w Stawie, Spółdzielni Mleczarskiej „Biomlek" w Chełmie i Browaru „Jagiełło" w Pokrówce. Goście wzięli udział w spotkaniach z rolnikami oraz uczestniczyli w konferencji sołtysów powiatu chełmskiego.

I Liceum Ogólnokształcące im. Stefana Czarnieckiego dołączyło do elitarnego Stowarzyszenia Szkół Aktywnych. Do stowarzyszenia o zasięgu ogólnopolskim należy jedynie 30 placówek oświatowych w kraju, które mogą pochwalić się największymi osiągnięciami w nauczaniu i pracują według metod innowacyjnych.

W Domu Pomocy Społecznej w Nowinach odbyła się inauguracja Uniwersytetu Trzeciego Wieku.

W sali widowiskowej Chełmskiego Domu Kultury został rozegrany II Ogólnopolski Turniej Karate Kyokushin. W zawodach wzięło udział blisko 100 zawodniczek i zawodników reprezentujących kilkanaście klubów. Najlepiej w chełmskiej reprezentacji, prowadzonej przez Sylwestra Świsia, wypadli: Weronika Wójcik — pierwsza w kategorii kadetek i Rafał Guz, który zdobył złoty medal w kategorii juniorów młodszych.

Odbyły się obchody 83 rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości.

W Miejskim Ośrodku Kultury „Dworek" w Rejowcu Fabrycznym otwarta została wystawa prezentująca dorobek twórców powiatu chełmskiego.

Został wydany pierwszy numer czasopisma „Super Tydzień Chełmski". Tygodnik ukazuje się na terenie powiatów: chełmskiego, krasnostawskiego i włodawskiego.

W Dubience odbył się I Powiatowy Przegląd Piosenki Kresowej. Laureatami zostały zespoły ze szkół podstawowych w Dorohusku i Kamieniu oraz Gimnazjum w Siedliszczu.

W II LO w Chełmie przekazano do użytku 5 nowych sal lekcyjnych. Dokonano również otwarcia nowej pracowni komputerowej oraz centrum multimedialnego.

W Wydziale Zamiejscowym Wyższej Szkoły Zarządzania i Przedsiębiorczości im. Bogdana Jańskiego w Chełmie odbyło się zebranie założycielskie pierwszego w historii Chełma klubu uczelnianego — AZS Bogdan Jański Chełm. Prezesem klubu został Marian Skrajnowski, kierownik ds. sportowych uczelni.

Gmina Dorohusk otrzymała nagrodę 150 tys. zł, uczestnicząc w IV edycji Ogólnopolskiego Konkursu Zagospodarowywania Odpadów Stałych. Dorohusk należy do nielicznych gmin na wschodzie kraju, które konsekwentnie inwestują w ochronę środowiska.

W Muzeum Chełmskim została otwarta wystawa jednego z najważniejszych włoskich malarzy i rzeźbiarzy XX w. Lucio Fontany. Wystawa stała się możliwa dzięki przychylności prof. Gotulio Alvaniego, z którego kolekcji pochodzą wystawione prace, oraz dzięki wsparciu finansowemu Włoskiego Instytutu Kultury w Krakowie i Urzędu Miasta Chełma.

Chełm zaprezentował swoje oferty inwestycyjne, w tym specjalną strefę ekonomiczną na X Targach Inwestycyjnych Miast Polskich „Inwestcity 2001" w Poznaniu.

Decyzją Senatu Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Chełmie powołany został Instytut Studiów Podyplomowych PWSZ. Ma on kształcić nauczycieli z zakresu przedsiębiorczości oraz informatyki.

W Chełmskim Domu Kultury odbył się Regionalny Konkurs Recytatorski Literatury Współczesnej.

Zastępca Komendanta Głównego Policji inspektor Adam Rapacki, zastępca szefa biura CBŚ inspektor Tadeusz Kotuła oraz radca ambasady brytyjskiej Tim Simmons dokonali otwarcia placówki Centralnego Biura Śledczego w Chełmie. O utworzeniu w Chełmie tego typu placówki zadecydowały tzw. przygraniczne realia. Pomocy finansowej w wyposażeniu placówki CBŚ w Chełmie udzielił rząd brytyjski (20 tys. funtów).

W Żmudzi oddano do użytku szkolną salę gimnastyczną. Jest ona pierwszym tego typu obiektem na terenie gminy. Jej wymiary wynoszą 12 na 24 m. Wraz z częścią sportową przekazano łącznik, w którym znalazły się szatnie, sanitariaty i inne pomieszczenia.

GRUDZIEŃ

Z inicjatywy Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich Zarządu Okręgu w Chełmie i Chełmskiej Biblioteki Publicznej przy bibliotekach miejskich w Chełmie, Krasnymstawie, Włodawie i bibliotekach gminnych w Siedliszczu, Dorohusku, Rejowcu, gminy Krasnystaw w Siennicy Nadolnej oraz Woli Uhruskiej i Hańsku powstały Punkty Informacji Europejskiej. Utworzenie PIE było możliwe dzięki współfinansowaniu przez Urząd Komitetu Integracji Europejskiej w ramach programu informowania społeczeństwa — Integracja z Unią Europejską.

Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Chełmie podpisała porozumienie o współpracy naukowo-dydaktycznej z Katolickim Uniwersytetem Lubelskim i Politechniką Lubelską. Porozumienie daje możliwość absolwentom PWSZ kontynuowania studiów na poziomie magisterskim. Studenci chełmscy mogą korzystać z bibliotek KUL i Politechniki. Zobowiązano się również do wspólnego prowadzenia studiów podyplomowych, prac badawczych i wydawniczych.

Z inicjatywy księdza kanonika Ryszarda Winiarskiego przy parafii Trójcy Przenajświętszej w Krasnymstawie rozpoczęła działalność pierwsza w powiecie krasnostawskim kuchnia dla ubogich.

Zespół z Krasnegostawu zwyciężył w I Regionalnym Konkursie Wiedzy o Życiu i Twórczości Ignacego Jana Paderewskiego zorganizowanym w Państwowej Szkole Muzycznej I i II stopnia w Chełmie.

W Chełmie odbył się I Zjazd Powiatowy Związku Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej. Na zjeździe dokonano wyboru nowych władz.

Niemieckie Sindelfingen zostało kolejnym miastem partnerskim Chełma. Porozumienie w tej sprawie podpisali w Sindelfingen prezydent Chełma i nadburmistrz Sindelfingen. Przewiduje ono utrzymanie stałej wymiany młodzieżowej pomiędzy miastami, współpracę w zakresie kultury, oświaty, sportu, ochrony środowiska i lokalnej gospodarki. Na początek współpracy Niemcy przekazali Chełmowi wyposażenie pracowni fotograficznej, zestaw do małej poligrafii i wyposażenie siłowni. Dary trafiły do IV LO i Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 2.

W konsultacjach społecznych, podczas których mieszkańcy gminy Rejowiec mogli zdecydować o przynależności do powiatu chełmskiego, uczestniczyło 1173 spośród 5566 uprawnionych do głosowania; 978 osób głosowało za zmianą, 181 opowiedziało się za pozostaniem w powiecie krasnostawskim. Ponieważ uchwała Rady Gminy uzależniała ważność referendum od udziału co najmniej 31% uprawnionych do głosowania, wyniki referendum nie są wiążące.

Po sześcioletniej restauracji i konserwacji obraz Matki Boskiej Chełmskiej wystawiono w Muzeum Wołyńskiej Ikony w Łucku. Obraz został wywieziony z Chełma na Ukrainę w 1945 r. przez ówczesnego zastępcę proboszcza Hawryłę Korobczuka.

Na ostatniej sesji radni przyjęli uchwałę w sprawie sieci publicznych szkół ponadgimnazjalnych w Chełmie, dostosowanej do zreformowanego systemu edukacji. Od września 2002 r. absolwenci gimnazjów będą się kształcić w trzyletnich liceach ogólnokształcących, trzyletnich liceach profilowanych, czteroletnich technikach oraz dwu- i trzyletnich zasadniczych szkołach zawodowych, których uzupełnieniem mają być dwuletnie licea uzupełniające i trzyletnie technika uzupełniające.

Na terenie Chełma 282 przedsiębiorców wykonywało usługi przewozowe taksówkami osobowymi.

W grudniu chełmskie zakłady pracy (m.in. „Nasza Przyszłość", Cementownia, Perfekt, Energocem) zwolniły ponad 300 osób. W nowy rok Chełm wszedł z dramatycznym ponad 21-procentowym bezrobociem. Pracy w mieście nie ma ponad 6000 osób. Tyle samo bezrobotnych jest w powiecie.

ANDRZEJ RYBAK

CHEŁMSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA Nr 155753

WYKAZ ZAMIESZCZONYCH ILUSTRACJI

WIDOKI CHEŁMA NA KARTKACH POCZTOWYCH

Ulica Lubelska (skwerek u zbiegu ulicy Lubelskiej i Mickiewicza), b.w., [sprzed 1939 r.], okładka, s. 54.

Ulica Lubelska, wyd. J. A. Lewandowski, [sprzed 1914 r.], s. 132, 472.

Techniczna Kolejowa Szkoła, Plac 3-go Maja, b.w., [1918 r.], s. 166.

Ogólny widok miasta, b.w., [1917 r.], s. 218.

Ulica Lublińska (Lubelska) — w pobliżu przejazdu kolejowego (od strony miasta), Z. F. Erlich, [ok. 1915 r.], s. 256.

Ulica Lubelska, b.w., [ok. 1910 r.], s. 292.

Souvenir de Chełm, wyd. B. Piotrowski, [ok. 1906 r.], s. 308.

(Ulica Lubelska) Lublinerstraße, b.w., [ok. 1915 r.], s. 330.

Ulica Jatkowa — Fleschergasse (widokówka z lat 1915–1918), b.w., [1917 r.], s. 360.

Ulica Lubelska, b.w., [ok. 1920 r.], s. 404.